

UNIwersYTET W BIAŁYMSTOKU
InstYTUT HISTORII

STUDIA PODLASKIE

TOM XVI

Białystok 2006

RADA REDAKCYJNA

Adam Dobroński • Michał Gnatowski – przewodniczący • Jan Kofman •
Hanna Konopka • Cezary Kukło • Algis Kasperavičius (Wilno) •
Aleksander Nieczuchryn (Grodno) • Halina Parafianowicz •
Jerzy Urwanowicz • Tomasz Wesołowski – sekretarz • Andrzej Wyczański

REDAKCJA

Michał Gnatowski – redaktor
Tomasz Wesołowski – sekretarz

ADRES REDAKCJI

Instytut Historii
Uniwersytet w Białymstoku
15–420 Białystok, Plac Uniwersytecki 1
tel. (085) 745 74 44, fax (085) 745 74 43

RECENZENT TOMU

Ks. prof. dr hab. Witold Jemielity

ISSN 0867–1370

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU W BIAŁYMSTOKU
15–079 Białystok, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14, tel. (085) 745 70 59
e-mail: ac-dw@uwb.edu.pl <http://wydawnictwo.uwb.edu.pl>

Druki oprawa: Sowa - druk na życzenie www.sowadruk.pl tel. 022 431-81-40

SPIS TREŚCI

I. STUDIA I ARTYKUŁY

Małgorzata Choińska

Tykocin w czasie powstania styczniowego 9

Adam Miodowski

Konflikt pomiędzy liberalnymi, a narodowymi demokratami
o przywództwo polityczne w środowisku wychodźstwa polskiego
w Rosji w dobie rewolucji lutowej 41

Grzegorz Zackiewicz

Syndykaliści w obozie „rewolucji majowej” (1926–1935) 63

Daniel Boćkowski

Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski
(bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego
w latach 1939–1941 85

Edmund Jarmusik

Stosunki Kościoła katolickiego na Białorusi z Kościołem
w Polsce w latach 1946–1990 127

II. MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

Siergiej Struniec

»Кресы восточные«: события осени 1939 г. в польских
и советских источниках 145

Witalij Barabasz

»От частных инцидентов к планомерной борьбе«. Советская
политика против Польского подполья на территории Полесья
в период гитлеровской оккупации 161

Anna Buchowska

„Te dzieci są moje!” Losy białostockiego transportu dziecięcego z 5 października 1943 r. w relacjach świadków 179

Mariusz Okułowicz

„Kurier Białostocki” jako przykład hitlerowskiej prasy gadzinowej, wydawanej w okręgu białostockim w 1944 r. 209

Piotr Łapiński

Przebieg kombinacji operacyjnej UBP na przykładzie likwidacji powinowskiego patrolu partyzanckiego kpr. Gabriela Oszczapińskiego „Dzięcioła” (sierpień 1949 – styczeń 1950) 261

Magda Zimińska

Życie codzienne w PRL – słów kilka o temacie i potrzebie badań 283

III. DOKUMENTY

Mieczysław Wrzosek

Poufne dokumenty Austro-Węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczące sprawy polskiej w 1915 r. 303

Michał Gnatowski

Nowe radzieckie dokumenty o postawach ludności i polskim podziemiu niepodległościowym w regionie białostockim w latach 1940–1941 397

IV. RECENZJE I NOTY BIBLIOGRAFICZNE

Daniel Boćkowski

Polska, ZSRR i Rosja w XX w. – przegląd piśmiennictwa polskiego za lata 2003–2006 (wybór) 473

Joanna Sadowska

MAREK WIERZBICKI, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Wydawnictwo Trio, ISP PAN, Warszawa 2006, ss. 490 488

Edmund Jarmusik

Библиография новейших изданий Беларуси 2005 г. 494

V. INFORMACJE

Elżbieta Bagińska, Piotr Guzowski, Marzena Liedke

Sprawozdanie z konferencji „Reformacja w Rzeczypospolitej:
kultura, polityka, gospodarka”, Białystok, 25–26 maja 2006 r. 505

Piotr Guzowski, Marzena Liedke

Sprawozdanie z konferencji „Po tym, jak ludzie przestali
być szczęśliwi. Człowiek a miary czasu i przestrzeni w przeszłości”,
Białystok, 26–27 października 2006 r. 507

MAŁGORZATA CHOIŃSKA

(Białystok)

TYKOCIN W CZASIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Literatura poświęcona okresowi powstania styczniowego omawia wydarzenia w skali całego Królestwa Polskiego, województwa, powiatu; niewiele opracowań dotyczy gminy czy małego miasta.

W dość bogatej literaturze podejmującej różne aspekty historii Tykocina okres powstania styczniowego nie został dokładnie opisany. Przyczyną tego faktu może być brak zwartych zespołów archiwalnych, dotyczących tego zagadnienia. Informacje są rozrzucone w wielu zespołach, znajdujących się w polskich archiwach państwowych i kościelnych, w pamiętnikach nie zawsze publikowanych oraz w XIX-wiecznej literaturze; często są to niewielkie wzmianki, pozwalające na stwierdzenie istnienia jakiegoś faktu, ale uniemożliwiające jego dokładne opisanie. Nie znalazłam żadnych wspomnień, pamiętników mieszkańców Tykocina – być może nikt takiego pamiętnika nie prowadził, nie spisał wspomnień w obawie przed represjami.

Rozmawiałam ze starszymi osobami, których rodziny od pokoleń mieszkają w Tykocinie. Nie pamiętają żadnych relacji, żadnych opowieści, dotyczących powstania w Tykocinie i represji popowstaniowych. Najważniejszym wydarzeniem omawianym i wielokrotnie wspomnianym stało się aresztowanie przez Niemców i wywiezienie do obozów koncentracyjnych ponad 400 mieszkańców Tykocina w dniu 27 maja 1944 r. Ponad 100 osób zginęło w obozach, każda rodzina w Tykocinie kogoś straciła – to wydarzenie przesłoniło pamięć o powstaniu.

Nie dotarłam do archiwów białoruskich oraz litewskich, w których mogłyby znajdować się źródła, zawierające interesujące mnie informacje.

Przy omawianiu wydarzeń pojawił się problem ich datowania. W Rosji obowiązywał w tym czasie kalendarz juliański. Nie wszyscy autorzy opracowań uwzględniali ten fakt. Także nie na wszystkich dokumentach wytworzonych przez władze widnieje podwójna data, dlatego też nie wszędzie udało mi się ustalić, czy dana data jest podana zgodnie z kalendarzem juliańskim lub gregoriańskim.

Uważam, że zebrany przeze mnie materiał pozwala na omówienie przebiegu powstania w Tykocinie, scharakteryzowanie udziału mieszczan w powstaniu, opis metod stosowanych przez Rosjan w celu stłumienia powstania, a także charakterystykę represji popowstaniowych i ich wpływ na rozwój podlaskiego miasta.

TYKOCIN PRZED WYBUCEM POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Przed wybuchem powstania styczniowego Tykocin leżał w Królestwie Polskim, guberni augustowskiej, powiecie łomżyńskim. W guberni augustowskiej znajdowały się 44 miasta, z których 30 było rządowych, pozostałe znajdowały się w rękach prywatnych. Były to niewielkie ośrodki; do największych należały: Suwałki (prawie 12 tys. mieszkańców), Augustów i Kalwaria (ponad 8 tys.), Łomża (6 tys.), Mariampol i Sejny (ponad 3,5 tys.). Z miast niepowiatowych ponad 5 tys. ludności skupiały Wołkowyszki w powiecie kalwaryjskim oraz Wizna i właśnie Tykocin. Pozostałe miasteczka liczyły od kilkuset do 3 tys. mieszkańców¹.

Miasto Tykocin było własnością prywatną – należało do hrabiego Adama Rostworowskiego, który był także właścicielem leżącego nieopodal Tykocina majątku Stelmachowo. W 1860 r. w Tykocinie mieszkało 1454 Polaków, 66 Niemców, 3 529 Żydów, czyli 5 049 ludzi. W mieście nie osiedlił się ani jeden Rosjanin².

Podobnie jak w innych miastach guberni, w Tykocinie duża część ludności chrześcijańskiej utrzymywała się z rolnictwa, część z rzemiosła. Żydzi byli handlowcami, rzemieślnikami, karczmarzami, arendarzami, prowadzili także operacje finansowe³. Niektórzy mieszkańcy utrzymywali się z przemytu, gdyż

¹ S. Chankowski, *Powstanie styczniowe w augustowskiem*, Warszawa 1972, s. 23–25; idem, *Z dziejów roku 1863 w łomżyńskim*, „Rocznik Białostocki” 1963, t. 4, s. 107.

² L. Wolski, *Materiały do statystyki Królestwa Polskiego na zasadzie akt urzędowych*, „Kalendarz obserwatorium”, Warszawa 1860, s. 228–229.

³ S. Chankowski, *Z dziejów...*, s. 107; W. H. Gawarecki, *Wiadomość o mieście Tykocinie*, „Niezapominajki” 1840, s. 138–141; J. Jarmutowski, *Tykocin. Miasto w dawnej ziemi bielskiej*, „Biblioteka Warszawska” 1885, s. 186.

na rzece Narwi przebiegała granica między Królestwem Polskim a cesarstwem rosyjskim.

Rozwój gospodarczy Tykocina w XIX w. był utrudniony, ponieważ ominęła miasto nowa droga łącząca Białystok z Warszawą, a także budowana linia kolejowa. Nie nastąpiło zaplanowane ożywienie drogi wodnej Narwią, co wiązało się z koniecznością utworzenia całego systemu połączeń wodnych, które miały być wykorzystane m.in. do celów wojskowych⁴.

O słabym rozwoju Tykocina może świadczyć fakt, że od 1826 do 1860 r. w mieście nie zwiększyła się liczba domów: murowanych było 47, drewnianych – 393, czyli razem 440⁵.

W XIX w. Tykocin stał się ośrodkiem handlowym lokalnym, miasteczkiem zaspokajającym potrzeby okolicznych chłopów oraz szlachty. Oprócz dość dużej liczby ludności nie różnił się od innych miasteczek powiatu łomżyńskiego.

Nie da się określić precyzyjnie momentu, w którym mieszkańcy Tykocina przystąpili do organizacji powstania styczniowego. Podobnie jak mieszkańcy wielu innych miast guberni augustowskiej, w 1861 r. organizowali i uczestniczyli w manifestacjach oraz nabożeństwach patriotycznych. Były to różnego rodzaju pochody, procesje, organizowane przy okazji odpustów lub świąt kościelnych. Te spokojne, solidarystyczne formy ruchu narodowego były organizowane zgodnie ze wskazówkami idącymi z Warszawy. W całym regionie szerokim echem odbiły się skutki manifestacji, która odbyła się w Warszawie w dniu 27 lutego 1861 r. Wiosną i latem 1861 r. nabożeństwa patriotyczne były odprawiane w Białymstoku, Suwałkach, Sokolach, Szczuczynie, Augustowie, Grajewie oraz w wielu innych miejscowościach⁶. Na wieść o strzelaninie w Warszawie w dniu 8 kwietnia 1861 roku, przy udziale Bronisława Szwarcego, w Białymstoku została zorganizowana procesja, która przemaszerała do Tykocina w celu zmanifestowania braterstwa z mieszkańcami Królestwa⁷.

W Łomżyńskim na czoło ruchu narodowego wysunął się Tykocin. Krótka notatka o pierwszej manifestacji patriotycznej w tym mieście ukazała się w 195. numerze z 1861 r. krakowskiego „Czasu”: „Lud zaniemeński gwałtem na schyzmę nawracany, okazuje, że nie zapomniał swoich tradycji. Z Białegostoku do Tykocina odbywały się dawnymi czasy pielgrzymki i procesje na dzień odpustu śś. apostołów Piotra i Pawła [w dniu 29 czerwca 1861 r. – przyp. autora], które od powstania rząd

⁴ W. Monkiewicz, *Tykocin*, Białystok 1983, s. 18.

⁵ W. H. Gawarecki, op. cit., s. 137; L. Wolski, op. cit., s. 229.

⁶ S. Chankowski, *Powstanie...*, s. 39–47.

⁷ Idem, *Z dziejów...*, s. 108–109.

rosyjski zakazał. Otóż tego roku pomimo grózb i zakazów, zebrało się kilkanaście tys. ludzi z okolic Białegostoku i wyszło z chorągwiami i z duchowieństwem katolickim na czele do Tykocina na odpust. Wojenny generał – gubernator wileński Nazimow przybył do Białegostoku z Wilna, aby procesyi przeszkodzić; przemawiał do włościan obiecując wielkie łaski od rządu, wzywał aby nie słuchano szlachty chcącej zguby włościan, ale to nie pomogło i pielgrzymka odbyła się z wielką uroczystością⁸. Jednak gazeta zamieściła błędną informację – manifestacja ta odbyła się w tym dniu, ale w podbiałostockim miasteczku Zabłudowie⁹.

W Tykocinie odbyły się 4 duże manifestacje. O odpuscie w dniu 19 lipca 1861 roku „Czas” pisał: „Na Ś. Wincenty a Paulo chodzą do Tykocina kompanie z Białegostoku, Niewodnicy, Wasilkowa, Choroszczy, Dobrzyniewa itd., które się połączyły z kompaniami z Królestwa. Cóż to za widok owe kilkanaście tys. ludu i ten las chorągwi, obrazów, krzyżów ciągnących długim szlakiem z Litwy do Korony; te tysiące głosów w jeden hymn błagalny ślących i ten majestatyczny pochód bezbronnych ludu w kraju wśród orężnych przeciwników”¹⁰.

W dniu 2 sierpnia 1861 r. odbyła się następna manifestacja w Tykocinie z okazji odpustu Matki Boskiej Anielskiej, w kościele bernardynów. W trakcie uroczystości poświęcona została figura Matki Boskiej Niepokalanej, ustawionej na postumencie, na środku przyklasztornego cmentarza. W manifestacji tej uczestniczyło wielu ludzi z Tykocina, okolic oraz innych parafii, ponieważ ten odpust odbywał się zgodnie z wielowiekową tradycją – bernardyni organizowali go od początku istnienia klasztoru, czyli od 1479 r. Patriotyczne kazanie wygłosił jeden z kaznodziejów zakonnych, przybyły z innego klasztoru. Śpiewane były także patriotyczne pieśni religijne¹¹.

Trzecia, „najważniejsza bodaj na Podlasiu” według Henryka Mościckiego, manifestacja odbyła się w Tykocinie z okazji rocznicy zawarcia Unii Lubelskiej w dniu 12 sierpnia 1861 r. Miejscowy kościół nie mógł pomieścić dziesiątków tysięcy wiernych, przybyłych z procesjami. Zgromadzili się oni na placu koło pomnika Czarnieckiego, gdzie wystawiono prowizoryczne ambony. Władze rosyjskie były powiadomione o uroczystości, lecz nie spodziewały się, że osiągnie ona tak ogromne rozmiary. Mała liczba żołnierzy rosyjskich kwaterujących w Tykocinie i okolicy nie mogła rozpedzić pielgrzymów, więc manifestacja miała

⁸ „Czas” 1861, nr 195, s. 1.

⁹ A. Kochański, *526 lat dziejów miasta Tykocina. Zarys historyczny*, Augustów 1979, s. 499. Maszynopis w posiadaniu autorki.

¹⁰ „Czas” 1861, nr 188, s. 1.

¹¹ A. Kochański, op. cit., s. 499–500.

spokojny przebieg¹². Być może naczelnik powiatu łomżyńskiego nie chciał mieć kłopotów z powodu ewentualnych ofiar, gdyby żołnierze strzelali do tłumu. Na przykład wójt stelmachowski otrzymał od niego pisemną obietnicę przysłania jedynie pięciu żołnierzy. Mieli oni bronić „przejęcia procesji przy przeprawie, aby w żaden sposób z chorągwiami i proporcami przejść za granicę nie mogła” uroczysta procesja z okazji odpustu św. Rocha z Tykocina do Białegostoku w dniu (16)28 sierpnia 1861 r.¹³

Ostatnia duża manifestacja odbyła się w Tykocinie w dniu 30 października tegoż roku. Okazją do jej organizacji było pożegnanie księdza misjonarza Ludwika Bołdoka, który udawał się do Lublina. W Tykocinie przebywał dwa lata; jako wybitny kaznodzieja wygłosił wiele mów patriotycznych. Był bardzo lubiany przez kleryków i mieszkańców miasta. Został przeniesiony do Lublina, gdyż władze rządowe wymogły na przełożonym księdzu misjonarzy usunięcie go z Tykocina. Ksiądz wizytator był zmuszony ustąpić i przeniósł ks. Bołdoka. W dniu jego wyjazdu przybyły tysiące parafian tykocińskich, aby go pożegnać. Kiedy wyjechał poza miasto, na wzgórzu w pobliżu wiatraków, wybitniejsi parafianie wyprzęgli konie i ciągnęli powóz z kapłanem z powrotem do miasta przy śpiewie pieśni patriotycznych. W Lublinie ksiądz Bołdok został aresztowany za swoją działalność w parafii tykocińskiej¹⁴.

W dniu 8 października 1861 r. władze ogłosiły wprowadzenie stanu wojennego w Królestwie Polskim, co położyło kres organizacjom manifestacji patriotycznych w Tykocinie (z wyjątkiem tej, która odbyła się z okazji wyjazdu ks. Bołdoka – być może nie była ona specjalnie zorganizowana, odbyła się spontanicznie). Prawdopodobnie na pamiątkę manifestacji patriotycznych, za namową ks. proboszcza Wincentego Janiszewskiego, zamożny mieszkaniec Tykocina Kotłowski na cmentarzu przykościelnym ufundował duży metalowy krzyż z napisem: rok 1861 i nazwiskiem fundatora¹⁵.

Wydaje się, że mieszkańcy Tykocina przystąpili w konspiracji do przygotowywania wybuchu powstania. Zachowało się niewiele informacji o tykocińskiej organizacji przedpowstaniowej. W końcu 1861 r. aresztowany został Walery

¹² Ibidem, s. 500; H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 157–158. Akt Unii Lubelskiej podpisany został w dniu 1 lipca 1569 roku. Nie znalazłam innych źródeł informacji na temat tej manifestacji, nie zdołałam więc ustalić, dlaczego manifestacja ta odbyła się dopiero w połowie sierpnia, a także według którego kalendarza: gregoriańskiego czy juliańskiego została podana data 16 sierpnia.

¹³ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APwB), Akta gminy Stelmachowo 1845–1869, sygn. 2, k. 28, 30.

¹⁴ A. Kocharński, op. cit., s. 474, 500.

¹⁵ Ibidem, s. 475.

Mężyński, pomocnik aptekarski w Tykocinie, który rozlepił w mieście afisze wzywające do powstania¹⁶.

Więcej danych mamy o działalności w 1862 r. w okolicach Tykocina organizatorów powstania. Z Warszawy przybył Władysław Cichorski, który przyjął pseudonim „Zameczek”. Swoją działalnością objął m.in. tereny okręgu tykocińskiego. Ze stolicy w okolicach Tykocina pojawiali się także inni działacze, którzy prowadzili działalność agitacyjną wśród miejscowych chłopów i szlachty¹⁷. Można przypuszczać, że ze względu na stacjonujące w Tykocinie oddziały rosyjskie mieszczenie tykociński mogli uczestniczyć w konspiracyjnych zebraniach poza Tykocinem.

W gminie stelmachowskiej do organizacji patriotycznej werbował ludzi ekonom ze Stelmachowa, Godlewski. Zdołał zwerbować około 500 ludzi – nie wiadomo, czy wśród nich byli mieszkańcy Tykocina¹⁸.

Wydaje się, że głównymi organizatorami manifestacji patriotycznych oraz organizacji przedpowstaniowej w Tykocinie byli księża misjonarze. Błędną informację o ks. Zaleskim, jako głównym przywódcy ruchu wolnościowego w Tykocinie, podał ks. Alfons Schletz¹⁹. W Tykocinie w tym czasie nie przebywał ksiądz o tym nazwisku. Julian Zaleski był proboszczem w Kobylinie. O jego antypowstańczej działalności w lipcu 1862 r. donosiła konspiracyjna gazetka „Ruch”: „Ks. Zaleski w Kobylinie pod Tykocinem jest zgorszeniem dla parafian, a w kazaniach swoich okazuje się jawnym stronnikiem moskiewskim i nieprzyjacielem Boga i Polski. Patriotyzm nazywa z piekła rodem, a ludność całą odwołuje od obowiązków świętych dla każdego Polaka. Dla ludzi podobnych pogarda posunięta być powinna tak daleko, żeby nikt z nim nie chciał mówić, nikt mu ręki nie podawał. Niechaj wśród nas będzie jak na wygnaniu”²⁰.

Po upadku powstania, w 1864 r., ks. Zaleski złożył obszernie zeznania, w których wyjawiał wiele informacji o działalności księży z Sokół i Tykocina oraz o organizacji władz powstańczych w okresie „polskiego buntu”²¹.

¹⁶ C. Brodzicki, D. Godlewska, *Łomża w latach 1794–1866*, Warszawa 1987, s. 243.

¹⁷ Ibidem, s. 242–243; A. Kochański, op. cit., s. 500–502.

¹⁸ E. Halczy, *Gmina Stelmachowo w powstaniu styczniowym*, *Studia historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 134.

¹⁹ A. Schletz, *Działalność Zgromadzenia Misji w Tykocinie na polu oświaty (1796–1864)*, „*Nasza Przyszłość*” 1960, t. 11, s. 398.

²⁰ „Ruch”, Warszawa, 29.07.1862, w: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, t. 1, Wrocław 1968, s. 340.

²¹ W. Jemielity, *Księża diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej, skazani za udział w powstaniu styczniowym*, „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*”, t. 22, z. 4, s. 118; E. Halczy, op. cit., s. 134–135.

Pierwszymi organizatorami powstania albo jednymi z pierwszych w Tykocinie byli księża z Sokół: ks. proboszcz Walenty Osiński i jego wikary ks. Stanisław Jamiołkowski (okręg Sokoly zapewne jeszcze w 1861 r. był połączony z okręgiem tykocińskim). Ks. Antoni Kochański stwierdził, że obaj wyżej wymienieni księża zostali aresztowani w dniu 4 października 1861 r., przewiezieni na śledztwo do cytadeli warszawskiej, które trwały przez 3 miesiące, a po tym śledztwie ks. Osiński został skazany na katorgę²². Być może w związku z aresztowaniem tych księży władze zakonne przeniosły aktywnego przy organizacji uroczystych manifestacji, mszy patriotycznych, ks. Ludwika Bołdoka do Lublina. Jego wyjazd w dniu 30 października, stał się okazją do zorganizowania wspomnianej wcześniej ostatniej manifestacji patriotycznej w Tykocinie.

Po aresztowaniu ks. Osińskiego okręgowym tykocińskim był zapewne wójt gminy Stelmachowo Adolf Kamiński, od jesieni 1862 r. – „Zameczek”, od stycznia 1863 r. – nauczyciel Ignacy Lusitański²³.

W mieście Tykocinie i okolicach w przygotowaniach do powstania uczestniczyli księża misjonarze: Michał Stasionis, Józef Knapiński, Paweł Krzypkowski, Wincenty Janiszewski, Piotr Paweł Mystkowski²⁴. Na skutek donosu ks. Zaleskiego najwięcej informacji zachowało się o działalności ks. Stasionisa. Przyjmował on przysięgi od przyszłych powstańców, po wsiach namawiał do udziału w powstaniu, wygłaszał patriotyczne kazania, otrzymywał pisma od władz powstańczych²⁵.

Ks. Michał Stasionis pełnił obowiązki profesora w seminarium tykocińskim od roku szkolnego 1861/1862. Jego aktywna działalność została zauważona przez władze diecezjalne, które zaczęły naciskać na księdza superiora Wincentego Janiszewskiego, aby usunął z Tykocina tego kapłana. W spisie profesorów przy końcu roku szkolnego nazwisko ks. Stasionisa już nie figurowało²⁶. Musiał on jednak nadal przebywać w Tykocinie, skoro w liście datowanym 21 stycznia 1863 r. (czyli na 2 dni przed wybuchem powstania) administrator diecezji ks. Choiński pisał do księdza superiora Janiszewskiego: „Aby sumienia mojego nie obciążała wina obojętności na postępowanie kapłanów ogólnemu pogładowi mojemu powierzonych, a zwłaszcza takich, na których

²² A. Kochański, op. cit., s. 504.

²³ Ibidem.

²⁴ W. Jemielity, *Duchowienstwo w diecezji augustowskiej, czyli sejneńskiej, a powstania w XIX wieku*, „Rocznik Białostocki” 1993, t. 18, s. 149.

²⁵ W. Jemielity, *Księża diecezji...*, s. 118.

²⁶ Ibidem.

przewodnictwie młodzieży, bardziej zaś kształcenie kandydatów do stanu duchownego polega, przymuszony jestem chociaż konfidencjonalnie zwrócić uwagę Wiel. Xiędzu Superiorowi, że pod żadnym względem nie znajduję Xiędza Stasionisa odpowiednim powołaniu profesorskiemu w Seminarium Tykocińskim; i dlatego, i zarazem dla dobra seminaryjnej młodzieży tudzież dla dobra ogółu zaszczytnego zgromadzenia xx. Misjonarzy, a nawet dla dobra X. Stasionisa, widzę się być w konieczności uczynić wnioszek: Abyś W. X. Superiorze o wyjednanie u Przełożonej swej władzy usunięcie pomienionego kapłana skuteczne przedsięwziął środki i przetranslokowanie go do innego punktu wyjednać, tym zaś sposobem i mnie od danych kroków zaoszczędzić raczył (...)²⁷.

Księża tykocińscy na pewno współpracowali z organizatorami powstania w okręgu tykocińskim. Wśród nich można wymienić: wójta gminy Stelmachowo Adolfa Kamińskiego, który m.in. uczestniczył w przygotowaniu do manifestacji patriotycznej dla uczczenia rocznicy Unii Lubelskiej w dniu 12 sierpnia 1861 r.; sołtysa wsi Rzędziany, Jana Rzędziana, który skupował broń dla powstańców; ekonoma majątku Stelmachowo Godlewskiego i wielu innych²⁸. Nie znalazłam informacji o mieszkańcach Tykocina, którzy uczestniczyliby w organizacji powstania przed styczniem 1863 r. Można przypuszczać, że wśród nich były osoby, które po rozpoczęciu walk tworzyły tajne władze powstańcze w Tykocinie lub walczyły w oddziałach partyzanckich.

UDZIAŁ MIESZKAŃCÓW TYKOCINA W POWSTANIU STYCZNIOWYM

W chwili wybuchu powstania w Tykocinie kwaterował sztab batalionu, jedna kompania piechoty oraz 50 Kozaków. W sumie w Łomżyńskim stacjonował 1 batalion (czyli 4 kompanie) piechoty pułku sibirskiego, półtorej sotni Kozaków oraz bateria dział. Ponadto, tuż za granicą, w Suraziu znajdowała się 1 kompania piechoty. Jeszcze w grudniu 1862 r. łomżyński naczelnik wojenny, płk Zajcew postawił wojsko w stan pogotowia i wydał rozkaz, aby w przypadku wybuchu powstania oddziały piechoty i Kozaków z Tykocina, Zambrowa i Wysokiego Mazowieckiego połączyły się w zagrożonym punkcie w celu wspólnego działania²⁹.

²⁷ Archiwum Diecezji Łomżyńskiej (dalej: ArŁm), zespół II, sygn. 134, k. nn.

²⁸ W. Monkiewicz, op. cit., s. 18; C. Brodzicki, D. Godlewska, op. cit., s. 243; A. Kochański, op. cit., s. 504.

²⁹ S. Chankowski, *Z dziejów...*, s. 115–116, 121–122.

Zgodnie z planami Władysława Cichorskiego „Zameczka”, powstańcy mieli jednocześnie uderzyć w trzech miastach: Tykocinie, Wysokim Mazowieckiem oraz Surażu, aby zlikwidować stacjonujące tam oddziały rosyjskie. Najłatwiejszym zadaniem wydawało się „Zameczkowi” opanowanie Tykocina, w którym wciągnięty do spisku jeden z rosyjskich oficerów spoił z okazji swoich imienin żołnierzy miejscowej załogi. Pod miastem zgromadzili się ochotnicy z okolicznych parafii, a zapewne i z Tykocina, w sumie około 500 ludzi. Zgromadził ich ekonom Godlewski oraz nadleśniczy Antoni Trębicki, obaj ze Stelmachowa. Powstańcom przewodzić mieli: właściciel Lisowa, syn posła do sejmu powiatu tykocińskiego Józef Korwin Szepietowski oraz były oficer Garibaldiego Władysław Wilkoszewski. Do zdobycia miasta nie doszło, gdyż przybył z Warszawy przedstawiciel Komitetu Centralnego z fałszywą informacją o przesunięciu terminu wybuchu powstania za trzy dni. Zebrani pod Tykocinem, podobnie jak i pod Wysokim Mazowieckiem i pod Łapami, spiskowcy rozeszli się do domów³⁰.

Do walk o Tykocin doszło nad ranem 24 stycznia, ale po całej dobie walk, rano 25 stycznia, nadeszły posiłki rosyjskie z Białegostoku i powstańcy się wycofali. Przyczyną niepowodzenia powstańców mógł być brak broni³¹. Praktycznie przez cały okres powstania Tykocin znajdował się pod panowaniem rosyjskim. Jedynie na krótko, w sierpniu 1863 r., bez walki do miasta wkroczył Feliks Górski ze swoim oddziałem. Przez mieszkańców miasta witany był entuzjastycznie. Powstańcy zostali rozkwaterowani po domach i nakarmieni. Po dniu odpoczynku przeszli do obozu znajdującego się o milę od miasta, a potem do Wiśniówka³².

Zewzględnia poparcie ludności oraz sprzyjający teren (dużo lasów) powstańcy aktywnie mogli działać w okolicach Tykocina³³. Między innymi w kwietniu lub maju 1863 r. w tykocińskim utworzył nowy oddział powstańczy Walery Mroczkowski, który używał wówczas pseudonimu Wincenty Kamiński³⁴. W dniu 25 maja tego roku pod Tykocinem doszło do potyczki z Rosjanami. Powstańcami dowodził Konstanty Ramotowski „Wawer”³⁵. W dniu 27 maja w okolicy Tykocina

³⁰ Ibidem, s. 122–123; C. Brodzicki, D. Godlewska, op. cit., s. 245–246.

³¹ *Bitwy i potyczki 1863–1864*, oprac. S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Raperswil 1913, s. 253–254.

³² S. Chankowski, *Powstanie...*, s. 142; W. Monkiewicz, op. cit., s. 19; W. Tatarczyk, *Powstanie styczniowe na Białostocczyźnie*, Łódź 1996, s. 47.

³³ Informacji na ten temat dostarczają wspomniane już „Akta polityczne dotyczące się nieporządków w gminie Stelmachowo od r. 1861” znajdujące się w Archiwum Państwowym w Białymstoku, w zespole Akta gminy Stelmachowo 1845–1869. Na ich podstawie Emanuel I Halicz – także już cytowany – napisał artykuł *Gmina Stelmachowo w powstaniu styczniowym*.

³⁴ S. Chankowski, *Powstanie...*, s. 119.

³⁵ W. Monkiewicz, op. cit., s. 19.

i Zawad zebrał się oddział 400 powstańców. Dowodzili nim Stanisław Dzwonkowski i Szajecki. Zdrada Szajeckiego spowodowała rozbieżność przez Rosjan oddziału, pod wsią Szlary Lipno zginęło około 100 powstańców³⁶. Nie znalazłam informacji o udziale mieszkańców Tykocina w tych walkach, jednak ze względu na miejsce koncentracji oddziałów powstańczych nie można tego wykluczyć. Trudno przypuszczać, że udawali się oni do oddziałów operujących o dziesiątki kilometrów od miasta, skoro znali najlepiej okolice Tykocina i wiedzieli, kto im może ewentualnie udzielić pomocy.

Zgodnie z planami tworzonymi przed wybuchem powstania, w całym kraju po oczyszczeniu terenu z wojsk rosyjskich miały być tworzone jawne władze cywilne. Wobec silnego oporu wojsk rosyjskich, należało utworzyć tajną organizację cywilną. W pierwszej fazie powstania jej tworzenie było utrudnione: nie było rozgraniczenia między władzą wojskową a cywilną, gdyż niektórzy powstańcy, pełniący funkcje cywilne, udali się do oddziałów leśnych. „Rozchwianie się administracji spiskowej osiągnęło swoje apogeum na Podlasiu”³⁷.

W Tykocinie powstańca administracja działała, ale na ile sprawnie oraz w jakim okresie nie pozwalają określić posiadane źródła i literatura. Naczelnikiem cywilnym obwodu łomżyńskiego i tykocińskiego był ks. Michał Stasionis³⁸. Stanisław Chankowski na podstawie innego źródła podaje, że pełnił on funkcję naczelnika miasta Tykocina. Prawdopodobnie jego następcą był Aleksander Jakub. O pełnienie tej funkcji oskarżany był również Żyd Nachman Rafałowicz. Sędzią trybunału rewolucyjnego był urzędnik Jan Łopuszyński, który zajmował się zbórką pieniędzy i żywności dla powstańców³⁹.

Mieszkańcy Tykocina pełnili różne funkcje w powstańczej administracji okręgu tykocińskiego. Powiat łomżyński był początkowo podzielony na 5 okręgów: miastkowski, kolneński, zambrowski, sokólski i tykociński. Okręg sokólski istniał niedługo, wkrótce został połączony z okręgiem tykocińskim. Funkcję okręgowego tykocińskiego pełnił do chwili wybuchu powstania „Zameczek”, potem – po połączeniu okręgów – okręgowy sokólski ks. Walenty Osiński, proboszcz parafii Sokoły, a następnie Aleksander Kiersnowski, który jednocześnie przewodniczył trybunałowi rewolucyjnemu⁴⁰. Jak wspominałam wcześniej,

³⁶ W. Tatarczyk, op. cit., s. 41.

³⁷ M. K. Kamiński, *Skład personalny terenowych placówek organizacji cywilnej w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny” 1971, t. 62, z. 4, s. 664–665.

³⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Zbiór materiałów różnych dotyczących powstania styczniowego z lat 1861–1927, sygn. 54, k. 11.

³⁹ S. Chankowski, *Powstanie...*, s. 167–168.

⁴⁰ Idem, *Z dziejów...*, s. 134–136.

funkcje okręgowego tykocińskiego miał pełnić także ks. Michał Stasionis. Być może był on okręgowym wtedy, gdy wybuchło powstanie i „Zameczek” wyruszył do walki, a przed momentem uporządkowania spraw administracyjnych i przed połączeniem okręgu tykocińskiego z sokólskim oraz przejściem tej funkcji przez ks. Osińskiego.

W okręgu tykocińskim podatki zbierał sędzia Aleksander Jakub (który był jednocześnie naczelnikiem miasta Tykocina) oraz adwokat Hieronim Straszewicz. Żandarmami w tym okręgu dowodził początkowo Władysław Malewski, syn dozorczy, a w późniejszym okresie Franciszek Dobrowolski⁴¹.

W powstaniu aktywnie uczestniczyli, oprócz ks. Michała Stasionisa, inni księża misjonarze: Józef Knapiński, Wincenty Janiszewski oraz Paweł Krzypkowski. Za swoją działalność księża Józef Knapiński i Paweł Krzypkowski zostali przez władze carskie aresztowani⁴².

Generalnym kapelanem wojsk powstańczych województwa augustowskiego został ks. misjonarz Piotr Paweł Mystkowski. Posługą duchową służył najpierw powstańcom w okolicach Tykocina, a następnie oddziałom „Wawra”⁴³. Do powstania rwali się także klerycy tykocińskiego seminarium. W 1863 r. na ogólną liczbę 30 kleryków 4 zostało wydalonych, w tym: Wincenty Kurdybatys, Leopold Kaszyński, Jan Zyburtyś, 9 dobrowolnie opuściło seminarium. Jeden z tej dziewiątki, Józef Zalewski, werbował powstańców do oddziału Skarżynskiego. Trzej inni zostali zatrzymani w drodze do domów. Wszyscy klerycy chcieli wracać do domów, ale przełożeni nie wyrazili zgody. Dowiedzieli się, że cywilne władze rosyjskie mogą uważać zamknięcie seminarium za wyraz poparcia dla powstania – wysyłanie kleryków do oddziałów⁴⁴.

Typowym dla całego kraju zjawiskiem był szeroki udział w powstaniu mieszkańców miast i miasteczek: urzędników, rzemieślników, kupców, ludzi wolnych zawodów. Podobnie było też w Tykocinie, gdzie w organizacji powstańczej działała miejscowa inteligencja: nauczyciel Ludwik Babecki, sekretarz magistratu Budkiewicz, aptekarz Jakub Chłudziński, lekarz miejski Konstanty Moniuszko, dyrektor magazynu solnego Tatar Kryczyński. Bardzo czynny był rejent Wiktor Domański. Werbował on okoliczną ludność do oddziałów powstańczych, organizował policję narodową i powstańczą, kolportował prasę i rozporządzenia

⁴¹ Ibidem.

⁴² W. Jemielity, *Księża diecezji...*, s. 149.

⁴³ C. Brodzicki, D. Godlewska, op. cit., s. 265.

⁴⁴ Arł.m, zespół III, sygn. 134, k. 295, 323; W. Jemielity, *Księża diecezji...*, s. 118–119; A. Schletz, op. cit., s. 398.

Rządu Narodowego. Zbiórką pieniędzy i żywności dla powstańców zajmował się wspomniany wcześniej sędzia trybunału rewolucyjnego Jan Łopuszyński⁴⁵.

W całym województwie augustowskim od chwili wybuchu powstania powoli rozpadała się administracja cywilna, kontrolowana przez władze rządowe. Wielu urzędników uczestniczyło w powstaniu, wielu sprzyjało powstańcom. Urzędnicy obawiali się dwu stron konfliktu: powstańcy grozili śmiercią za gorliwą służbę, a władze gubernialne naciskały, by urzędnicy donosili o sytuacji w terenie. W tej sytuacji urzędnicy często rezygnowali ze służby. Podobnie było i w Tykocinie. We wrześniu 1863 r. wojsko aresztowało kasjera magistratu w Tykocinie Szumińskiego. Naczelnik powiatu łomżyńskiego Feliks Dębski prosił o zwolnienie Szumińskiego, „który prawie jedynym będąc urzędnikiem w magistracie przez swą nieobecność zawiesza zupełnie całą służbę tegoż”⁴⁶.

W powstaniu uczestniczyli także mieszczenie tykocińscy. O ich działalności mówi utworzony w grudniu 1863 r. przez władze rosyjskie „Alfabetyczny spis powstańców i osób im sprzyjających lub z nimi współdziałających z terenu łomżyńskiego”. Jest to wykaz osób aresztowanych wraz z podaniem przyczyny ich uwięzienia. W oddziałach powstańczych walczyli: Mateusz Kurowski, Antoni Kozłowski, Aleksander Konopka, Dominik Kamieński, Stanisław Mielechowicz, Stanisław Truskolawski, Józef Knapieński, który „był stale w bandach, kiedy jedna była likwidowana, przechodził do następnej”. W oddziałach kosynierów walczyli: Franciszek Grodzki, Franciszek Korziński, Andrzej Tomaszewski. Antoni Augustynowicz, Ludwik Babecki (nauczyciel? – brak danych w omawianym dokumencie), Józef Bystrowski, Leonard Miastkowski, Karol Nejman (policjant) oraz Ziemowit Szuliński – wszyscy, którzy byli oskarżeni o powieszenie w Krypie Jana Smolskiego. Żandarmami byli: Jan Degen, Wawrzyniec Gołaszewski, Stanisław Pisarski, Tomasz Roszkowski, Jan Świętorzecki, Aleksander Truskolawski, Jan Kwiatkowski, Franciszek Kruszewski. Funkcję polskiego policjanta sprawował Józef Świętorzecki. „Buntownikami” (bez ściślejszego określenia „przestępstwa”) byli: Ignacy Andruszkiewicz, Józef Buchowiecki, Wincenty Zalewski, Franciszek Kołtunowicz, Franciszek Nejman, Wincenty Nejman, Wiktor Sikorski, Wawrzyniec Sienkiewicz. Augustyn Dąbrowski ukrywał w swoim domu polskiego organizatora Jana Łopuszyńskiego. Jakub Roszkowski, były kapitan (prawdopodobnie inwalida z tykocińskiego alumnatu), dał powstańcom „szablę i ruble”. Piotr Rogowski udzielał powstańcom schronienia w swoim domu. Andrzej Szatkowski opanował z powstańcami most

⁴⁵ S. Chankowski, *Powstanie...*, s. 168.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 189–190.

w Tykocinie (brak danych kiedy), stał na warcie oraz opowiadał „o naszych polskich czasach”⁴⁷.

We wspomnianym „Alfabetycznym spisie powstańców...” tylko przy kilku nazwiskach jest podany zawód wykonywany przez aresztowanego. Na podstawie akt metrykalnych znajdujących się w Archiwum Parafialnym w Tykocinie można stwierdzić, że w powstaniu udział brali przedstawiciele wszystkich grup społecznych zamieszkujących w Tykocinie: gospodarze rolnicy, rzemieślnicy oraz tzw. wyrobnicy, czyli pracownicy najemni.

W powstaniu uczestniczyli nie tylko wymienieni wyżej mieszkańcy Tykocina. O działalności niektórych mieszczan Rosjanie mogli nie posiadać żadnych informacji. Uczestnikiem powstania był na przykład zmarły przed II wojną światową Jan Wędrychowski⁴⁸.

Z powodu braku źródeł trudno jest określić, poglądy którego stronnictwa popierali mieszkańcy Tykocina. Przed wybuchem powstania inteligencja tykocińska, ze względu na swoje szlacheckie pochodzenie, mogła się bardziej identyfikować z poglądami głoszonymi przez „białych”. Mieszczenie – posiadacze ziemi – mogli nią swobodnie dysponować: dziedziczyć, sprzedawać, dzierżawić. Nie odrabiali także pańszczyzny. Nie był więc atrakcyjny dla nich program „czerwonych”, zakładający zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie. Uważam, że niektórzy mogli sympatyzować ze stronnictwem „białych”, a biedniejsi, młodzi i bardziej radykalni, mogli popierać „czerwonych”. Po wybuchu powstania spory programowe już nie były ważne i wielu mieszkańców Tykocina wzięło w nim udział.

W dostępnych źródłach i literaturze nie ma żadnej informacji o mieszkańcach Tykocina współpracujących z Rosjanami. Prawdopodobnie takich przypadków współpracy Polaków z władzami było bardzo mało. W gminie Stelmachowo w okresie powstania jako zdrajców powstańcy zabili tylko trzech jej mieszkańców⁴⁹.

Przy omawianiu udziału mieszkańców Tykocina w powstaniu nie można pominąć zaangażowania tykocińskich Żydów. Informacje źródłowe na ten temat

⁴⁷ APwB, Wojenny Naczelnik Oddziału Łomżyńskiego 1863–1865, (dalej: WNOŁ), sygn. 4. Spis jest sporządzony w języku rosyjskim, układ nazwisk według kolejności liter alfabetu rosyjskiego. Nie robiłam szczegółowych przypisów, aby nie mnożyć niepotrzebnie ich liczby.

⁴⁸ W dniu 22 lipca 2006 r. opowiedział o nim – swoim wuju – autorce artykułu mieszkaniec Tykocina pan Marian Andruszkiewicz. Przed II wojną światową był małym chłopcem, pamięta osobę wuja, ale nie zachował w pamięci żadnych informacji o udziale wuja w powstaniu styczniowym.

⁴⁹ E. Halićz, op. cit., s. 137.

są bardzo skąpe. Sam Michał Murawiew oceniał: „Żydzi grali rolę dwuznaczną; okazywali niby radość, było to jednak udaniem, gdyż potajemnie wszędzie pomagali powstaniu, dawali nawet powstańcom pieniądze⁵⁰.”

Prawdopodobnie jeszcze przed wybuchem powstania tykocińscy Żydzi uczestniczyli w przemyśle broni i amunicji dla powstańców. Sołtys Jan Rzędzian skupował broń dla powstańców m.in. od Żydów⁵¹. W połowie 1861 r. wyszedł na jaw fakt handlu amunicją z głębi Rosji do Królestwa Polskiego. O pośrednictwo podejrzewano Żydów – mieszkańców gminy Stelmachowo⁵². We wsiach mieszkało niewielu Żydów, głównym ośrodkiem handlu był Tykocin, a więc jego mieszkańcy musieli być zamieszani w przemyśle broni i amunicji.

Według Stanisława Chankowskiego niewiele można powiedzieć o udziale Żydów w organizacji narodowej województwa augustowskiego – w zdekompletowanych źródłach wśród członków organizacji miejskich i powiatowych spotyka się mało Żydów⁵³. Na Podlasiu w każdym miasteczku zastępcą narodowego naczelnika miasta (Polaka) był Żyd⁵⁴. W Tykocinie taką osobą był prawdopodobnie Nachman Rafałowicz, który był oskarżony o pełnienie funkcji naczelnika miasta⁵⁵, a być może był zastępcą naczelnika miasta jako reprezentant ludności żydowskiej Tykocina popierającej powstanie. W „Alfabetycznym spisie powstańców i osób im sprzyjających lub z nimi współdziałających z terenu łomżyńskiego” z grudnia 1863 r. występuje tylko jeden Żyd, mieszkaniec Tykocina – Nachim Rafałowicz, który został oskarżony o to, że „brał udział w polskim buncie”⁵⁶. Prawdopodobnie chodzi o tę samą osobę, w różnych dokumentach zapisano inaczej jej imię. Jest to jedyny Żyd tykociński uczestniczący w powstaniu, a znany z imienia i nazwiska.

Żydzi z województwa augustowskiego pomagali powstańcom, szyjąc mundury, dostarczając buty, zbierając środki finansowe. Niektórzy walczyli w oddziałach powstańczych oraz żandarmerii narodowej⁵⁷. W dostępnych źródłach brak jest informacji o takiej pomocy tykocińskich Żydów dla powstania.

Nie wszyscy Żydzi – nie tylko w Tykocinie, ale w całym województwie augustowskim – popierali powstanie. Zdarzały się wśród nich jednostki

⁵⁰ *Pamiętniki Michała Mikołajewicza Murawiewa „Wieszatiela” 1863–1865*, Warszawa 1916, s. 42.

⁵¹ C. Brodzicki, D. Godlewska, op. cit., s. 243.

⁵² E. Halić, op. cit., s. 243.

⁵³ S. Chankowski, *Ludność żydowska w augustowskim wobec powstania styczniowego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1967, nr 64, s. 60.

⁵⁴ *Żydzi bojownicy o niepodległość Polski*, t. 1, Warszawa 2002, s. 69. Relacja Jana Zalewskiego.

⁵⁵ S. Chankowski, *Powstanie...*, s. 168.

⁵⁶ APwB, WNOŁ, sygn. 4, s. 47.

⁵⁷ S. Chankowski, *Ludność żydowska...*, s. 55–68; *Żydzi bojownicy...*, s. 68–69.

współpracujące z Rosjanami z różnych pobudek: z chęci zysku lub zmuszone do współpracy. S. Chankowski stwierdził, że przykładów współpracy Żydów z władzami rosyjskimi znalazł niewiele⁵⁸. Jeden z takich niechlubnych przykładów wydarzył się w Tykocinie: tutejsi Żydzi donieśli władzom o powstańczej działalności ks. Piotra Pawła Mystkowskiego⁵⁹. Nie jest znana data złożenia powyższego donosu przez Żydów tykocińskich. Być może został on złożony po objęciu zarządu nad gubernią augustowską Murawiewa w sierpniu 1863 roku. Aby uspokoić sytuację, chciał on zantagonizować różne grupy narodowościowe przeciwko Polakom, zjednać je dla Rosji. Jednocześnie stosował bezwzględne represje wobec Żydów biorących udział w powstaniu. W Tykocinie w ostatnim kwartale 1863 r. politykę Murawiewa realizował kapitan Dmitriew. Władysław Czaplicki podkreśla, że Żydzi tykocińscy współpracowali z nim pod przymusem. „Dmitriew utworzył sobie zgraję szpiegów złożoną z Żydów, których okrutnym katowaniem zmuszał do najfałszywszych denuncjacji. Wszyscy ajenci u każdego dnia stawić się musieli do niego z raportem i bieda temu, który nie przybył z nową denuncjacją, a której p. Dmitriew mógłby być odnieść korzyść”⁶⁰. Żydzi musieli wskazywać dom, w którym mieszkał Polak podejrzany o udział w powstaniu, a po jego aresztowaniu z rozkazu Dmitriewa musieli aresztowanego 100–200 razy uderzyć nahajką. Gdy aresztowany był osadzony w tykocińskim więzieniu, przybywał do niego Żyd, który „w najstraszniejszych barwach maluje mu przyszłość, grozi śmiercią pod batami, albo szubienicą, lub wysłaniem do katorżnic robót” i proponował pośrednictwo przy wręczeniu Dmitriewowi łapówki w zamian za uwolnienie. Po wręczeniu łapówki przez rodzinę aresztant był uwalniany, po kilku dniach znów aresztowany – dopóki rodzina płaciła. Gdy odmawiała – aresztant był wysyłany do Rosji⁶¹.

Praktyki takie były znane w okolicy, skoro w liście do wójta gminy Stelmachowo, datowanym 22 grudnia 1863 r., burmistrz miasta Tykocina Ludwik Antoszewicz stwierdził, że w magistracie stawił się Abram Borysewicz (Sapolko) i wpłacił kwotę 50 rubli srebrem od matki aresztowanego Kurzyny z Herman na „podkup o uwolnienie jej syna z aresztu”⁶². Matka aresztanta wybrała Żyda na pośrednika, ale ten albo nie umiał załatwić sprawy, albo nie został dopuszczony do widzenia z Dmitriewem, więc próbował załatwić sprawę przy pomocy burmistrza,

⁵⁸ Idem, *Ludność żydowska...*, s. 65.

⁵⁹ J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1932, s. 50–51.

⁶⁰ W. Czaplicki, *Czarna księga 1863–1868*, Poznań 1878, s. 198.

⁶¹ Ibidem.

⁶² APwB, Akta gminy Stelmachowo 1845–1869, sygn. 2, k. 491–492.

być może uważając, że z racji zajmowanego stanowiska może mieć on w każdej chwili dostęp do Dmitriewa.

Przy pomocy Żydów Dmitriew znalazł świadka, który za kwotę pięciu rubli zgodził się złożyć fałszywe zeznania przeciwko Janowi Świętorzyckiemu z Tykocina. W wyniku tych fałszywych zeznań chłopak został skazany na karę śmierci przez powieszenie i wyrok ten wykonano⁶³.

Stosunek Żydów do powstania w augustowskim scharakteryzował Józef Karpowicz: „(...) Nie przeczę, że byli między nimi i zdrajcy, byli i tacy, którzy obydwu stronom służyli, tu i tam ciągnąc korzyści. Podobne wypadki zdarzały się jednak dopiero ku końcowi powstania – w początkach ogromna większość żydowska była nam przychylna i to bezinteresownie, jako że odwdzięczyć się materialnie nie bardzo mieliśmy czym”⁶⁴. Prawdopodobnie słowa te doskonale określają stosunek do powstania także w odniesieniu do Żydów tykocińskich.

Przejęcie władzy przez Murawiewa nad gubernią augustowską od dnia 25 sierpnia 1863 r. rozpoczęło nowy etap w dziejach powstania na tym obszarze. We wrześniu wkroczyły na teren guberni liczne oddziały wojsk rosyjskich, które wślawiły się okrucieństwem i terrorem. Obszar poszczególnych powiatów został rozdzielony na tzw. uczastki (w powiecie łomżyńskim było ich 12). Naczelnicy wojenni mieli na swoim terenie władzę praktycznie absolutną. Mogli nakładać kary pieniężne, aresztować każdego, a następnie aresztanta zesłać bez sądu w głąb Rosji na mocy tzw. decyzji administracyjnej⁶⁵.

Okrucieństwem i samowolą przewyższał wszystkich uczestkowy z Tykocina kapitan, dowódca 7 rotę pułku Ingermanlandzkiego – Dmitriew. O jego poczynaniach i zbrodniach donosiła współczesna prasa i literatura.

Przed przybyciem do Tykocina Dmitriew był uczestkowym w miasteczku Trzcianne, w powiecie białostockim, guberni grodzieńskiej. Po spacyfikowaniu powstania na tamtym terenie pewnego dnia przybył do Tykocina z kozakami, którzy spędzili mieszczan tykocińskich do burmistrza. Dmitriew zmusił mieszkańców Tykocina, by podpisali petycję do Michała Murawiewa z prośbą, aby Murawiew na uczestkowego w Tykocinie wyznaczył Dmitriewa, gdyż jedynie on zdoła ich ocalić od „zbójceckich band polskich buntowników”. Żaden z podpisujących nie mógł przeczytać tej petycji. Prośbę tę Murawiewowi referował, równie słynny jak Dmitriew, jego pomocnik, praporszczyk Kobaleskoj.

⁶³ W. Czaplicki, op. cit., s. 200.

⁶⁴ S. Chankowski, *Ludność żydowska...*, s. 68.

⁶⁵ C. Brodzicki, D. Godlewska, op. cit., s. 298; S. Chankowski, *Z dziejów...*, s. 146–148; *Pamiętniki Michała...*, s. 80–91.

Murawiew przychylił się do prośby mieszkańców Tykocina. Od 1 września 1863 do 1 stycznia 1864 r. Dmitriew sprawował funkcję naczelnika wojennego uczastka tykocińsko-sokólskiego⁶⁶.

Od początku swoich rządów Dmitriew prowadził politykę skłócania narodowości polskiej i żydowskiej oraz zastraszania mieszkańców Tykocina i okolic, którzy obawiali się aresztowania bez powodu, pobicia i tortur, wymuszania łapówek, grabieży dokonywanych w trakcie rewizji, zsyłki w głąb Rosji na podstawie decyzji „uczastkowego”.

Dmitriew zdawał sobie sprawę z poparcia udzielanego przez księży tykocińskich dla powstania, prześladował mieszkańców Tykocina, nawet w świątyni. W dniu 4 października 1863 r. w czasie nabożeństwa żołnierze rosyjscy wpadli do kościoła i uprowadzili z niego kilku młodych ludzi⁶⁷. Ponadto jeszcze w październiku tego roku kapitan w trakcie wizyty w seminarium wypytywał księży profesorów o kleryków. Otrzymał informację, że po wakacjach wszyscy klerycy nie wrócili do Tykocina, ale udali się do Sejn. Dmitriew oświadczył zakonnikom, że zabralby wszystkich alumnów ze sobą⁶⁸.

Do najtragiczniejszych wydarzeń w tykocińskiej świątyni doszło w listopadzie. Kapitan Dmitriew z kozakami i oddziałem żołnierzy wtargnął do kościoła w czasie odprawiania Mszy Świętej. Wierni stłoczyli się w prezbiterium i ukłękli. Dmitriew aresztował 45 mężczyzn i zapędził ich do więzienia. Potem aresztowano trzy kobiety. Po zakończonym nabożeństwie, gdy wierni opuścili kościół, kozacy ponownie wpadli do wnętrza świątyni i wypędzili stamtąd członków bractwa kościelnego z chorągwiami kościelnymi. Nahajkami zmusili ich do ustawienia dwóch szpalerów i trzykrotnego pokłonienia się kapitanowi Dmitriewowi. Następnie szydercza procesja okrążyła całe miasto.

Aresztantkami były najpiękniejsze mieszkanki Tykocina: Prószyńska, córka zegarmistrza, pani W. – żona urzędnika sądowego, który ze zgryzoty zmarł w więzieniu oraz pani Ł. Wszystkie trzy zostały zgwałcone⁶⁹. Na podstawie akt metrykalnych parafii tykocińskiej można spróbować określić osoby ukryte za tymi inicjałami. W tykocińskim sądzie przed wybuchem powstania pracowały aż 4 osoby o nazwisku zaczynającym się na literę „w”. Trzy z nich nadal występowały w aktach metrykalnych po powstaniu styczniowym. Od 1864 r. w aktach nie

⁶⁶ W. Czaplicki, op. cit., s. 197.

⁶⁷ „Niepodległość” z dn. 22 października 1863 r., w: *Prasa tajna z lat 1861–1864*, t. 2, Wrocław 1969, s. 465.

⁶⁸ W. Jemielity, *Duchowienstwo...*, s. 153–154.

⁶⁹ J. Maroszek, W. Nagórski, *Tykocin. Miasto królewskie*, Białystok 2004, s. 22.

występuje osoba Antoniego Wrzoska. Pani W. to prawdopodobnie licząca w 1863 roku 34 lata Józefa z Rozańskich Wrzosek, żona Antoniego Wrzoska, pomocnika rewizora⁷⁰. Pani Ł. nie da się jednoznacznie rozszyfrować, ponieważ w Tykocinie mieszkało kilka rodzin o nazwisku zaczynającym się na tę literę „Ł”.

Aby upokorzyć Polaków i podkreślić, że powstanie zostało stłumione, władze rosyjskie zmuszały ludność polską do podpisywania wiernopoddańczych adresów do cara. Włościanie z gminy Stelmachowo podpisywali taki adres przed Naczelnikiem Wojennym we wsi Zawady w dniu 13 grudnia 1863 r.⁷¹

Jedną z form gnębienia Polaków były urządzone oficjalne bale, na które spędzano wybitniejszych mieszkańców miast i miasteczek. Były to osoby przymusowo zaproszone, głównie urzędnicy, nie wyłączając rodzin więźniów politycznych. Niektórym uczestnikom tych zabaw obiecywano uwolnienie aresztowanych bliskich. Zorganizowany w dniu 19(31) grudnia 1863 r., w dzień imienin następcy tronu rosyjskiego Mikołaja, bal opisała tajna prasa powstańcza: „Dmitriew dowódca oddziału tykocińskiego wojsk moskiewskich wydał polecenie do wszystkich obywateli miejskich, jako też i wiejskich z okolicy, żeby pod najsurowszą odpowiedzialnością znajdowali się na balu wraz z żonami i córkami. Wszyscy prawie wezwani zebrali się o oznaczonej godzinie w domu, gdzie ta piekielna zabawa odbywać się miała, przed sienią którego wystawiono uiluminowaną szubienicę. Ochronili się tym sposobem od nowej kontrybucji i grabieży majątków, ale rozmaitych przykrości, naigrywań i bolesnych wrażeń uchronić się nie mogli; przy wejściu bowiem, wszystkich, nie wyłączając nawet kobiet, rewidowano, następnie na środku sali kazano całować 3 najzasłużeńszych plugawych szpiegów, a w końcu musieli być świadkami bezwstydných dialogów, jakie kozacy dla zabawy odgrywali. Niewiasty nasze zasłaniały sobie oczy, a niektóre zemdlały, kiedy mołojcy reprezentując siłę zbrojną z pistoletów ślepymi nabojami wystrzelili. Dmitriew, rozwalony na kanapie śmiał się do rozpuku. Gdy zagrano polkę, kazał z sobą tańczyć 60-letniej staruszce pani K. ...; daremne były wszelkie wymówki i uwagi, że za czasów młodości nie znano jeszcze tego tańca, pod zagrożeniem 30 różg, którymi tak hojnie szastać lubi moskiewski satrapa, przetańczyła z nim raz wkoło sali. Do kolacji, złożonej z rozmaitych potraw i ciast, które kazał dostarczyć żonom: burmistrza miejscowego i sąsiedniego wójta gminy, zasiadł sam jeden, a najadwszy się wrócił do sali i oświadczył gościom, że

⁷⁰ APT, Akta Stanu Cywilnego Urodzonych z Metrykami Kościelnymi Parafii Tykocińskiej od dnia 1 stycznia 1861–1869, informacje jako dane o rodzicach zaczerpniętam z aktu urodzenia nr 62, s. 209.

⁷¹ APwB, Akta gminy Stelmachowo 1845–1869, sygn. 2, s. 456–457.

»teraz mogą iść jeść, a potem won odjechać«, wymawiając te wyrazy odwrócił się i pożegnał zebranych tym samym gestem co Mięsojadów w Łomży⁷².

Bal ten, ze względu na osobę głównego organizatora, w raporcie naczelnika cywilnego powiatu łomżyńskiego Dębskiego do gubernatora cywilnego augustowskiego został określony jako „zabawy szczególnego rodzaju”⁷³.

W tym samym dniu, w którym odbywał się bal, to jest 19 grudnia, Dmitriew nakazał Kozakom włóczyć po ulicach miasta staruszkę, panią Kryczyńską⁷⁴. Być może jest to pani K., która nie chciała tańczyć na balu z Dmitriewem i w ten sposób została ukarana za nieposłuszeństwo.

Władysław Czaplicki informuje, że w końcu grudnia 1863 r. Dmitriew zakatował, bijąc nahajką, dwóch braci Kurzynów ze wsi Hermany. Gdy bito braci, matka i narzeczona jednego z nich padały do nóg Dmitriewa, prosząc o zaprzestanie bicia. Dmitriew, „kopnąwszy je nogą, krzyknął na kozaków, kazał położyć je – obnażyć – i bić nahajkami”⁷⁵. Po pobiciu, braci przywieziono do Tykocina, gdzie zmarli. Świadkiem tej egzekucji był dr Moniuszko, który zdołał złożyć pisemny raport do swojej władzy przełożonej⁷⁶.

W. Czaplicki podaje, że wstrząśnięty widokiem męki i śmierci braci Kurzynów dr Moniuszko zmarł. Nie jest to prawda – zmarł on 3 lata później, w dniu 13 grudnia 1866 r.⁷⁷ Może nie być także prawdziwa relacja o biciu braci i ich matki już w domu, we wsi Hermany. W dniu 29 grudnia 1863 r., zapewne na prośbę matki zabitych braci Kurzynów, wójt stelmachowski napisał w „Aktach politycznych”: „Aresztowani przed dwoma tygodniami i przeprowadzeni do Tykocina Alfons i Apolinary bracia Kurzynowie, szlachta ze wsi Hermany, w dniu 28 grudnia życie w areszcie zakończyli. Wzięci z miejsca byli zdrowi”⁷⁸.

Natomiast prawdziwa może być relacja odnośnie zamordowania braci Kurzynów. W dniu 26 grudnia 1863 r. w więzieniu politycznym w Tykocinie (jak zapisał ksiądz spisujący akt zgonu) zmarł, liczący lat 21, Apolinary Kurzyna

⁷² *Rozporządzenia i Wiadomości Policji Narodowej nr 6 z 30 1 1864 r.*, w: *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, t. 1, Wrocław 1968, s. 430–431.

⁷³ S. Chankowski, *Z dziejów...*, s. 149.

⁷⁴ J. Maroszek, W. Nagórski, op. cit., s. 22. Autorzy nie informują, według jakiego kalendarza: juliańskiego czy gregoriańskiego podają datę 19 grudnia, ale stwierdzają, że wydarzenie miało miejsce w dniu imienin następcy tronu moskiewskiego, Mikołaja. Jest to więc data podana zgodnie z kalendarzem juliańskim, czyli dzień 31 grudnia z kalendarza gregoriańskiego.

⁷⁵ W. Czaplicki, op. cit., s. 199.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ Archiwum Parafii w Tykocinie (dalej: APT), Akta Zmarłych Parafii Tykocińskiej od dnia 1 stycznia 1866 r. do dnia 30 grudnia 1870 r., akt zgonu nr 291 z 1866 r., s. 59.

⁷⁸ APwB, Akta gminy Stelmachowo 1845–1869, sygn. 2, s. 494.

z Herman, syn zmarłego Cypriana i żyjącej Marianny z Witkowskich, zamieszkały przy matce na gospodarstwie⁷⁹, a w dniu 28 grudnia także w więzieniu politycznym w Tykocinie zmarł, liczący lat 35, Tomasz Alfons Kurzyna z Herman, syn zmarłego Cypriana i żyjącej Marianny z Witkowskich, wdowiec zamieszkały przy matce na gospodarstwie⁸⁰.

Ks. Antoni Kochański przypuszcza, że Dmitriew zamordował braci Kurzynów, gdyż byli oni zapewne braćmi stryjecznymi Jana Kurzyny, męża zaufania generała Mierosławskiego⁸¹. Jan Kurzyna był aktywnym działaczem na rzecz powstania najpierw w Warszawie, a następnie na emigracji w Paryżu⁸².

W. Czaplicki podaje jeszcze inny przykład bestialstwa Dmitriewa. „Uczastkowy” sądził, że Jan Świętorzycki był w czasie powstania żandarmem. Ten młody chłopak utrzymywał, nawet gdy otrzymał 300 razów nahajką, że był w oddziale powstańców, a nie w żandarmerii. Dmitriew kazał go przytrzymać kozakom i – aby zmusić go do zmiany zeznań – torturował, wkręcając w plecy korkociąg (trybuszon) i kawałkami wrywając żywe mięso. Widok był tak okropny, że nawet kozacy protestowali, a Świętorzycki – mimo tortur – nie przyznawał się nadal do służby w powstańczej żandarmerii. Wówczas Dmitriew przez swoich szpiegów znalazł starą żebraczkę ze wsi Bajka, która za 5 srebrnych rubli zeznała, że Świętorzycki chciał ją wieszać. Na mocy tego zeznania chłopak został skazany na śmierć przez powieszenie. Gdy się o tym dowiedziała żebraczka, przyznała się do fałszywych zeznań, do których „naklonił ją Żyd jakiś, utrzymując, że Świętorzyckiego z tego powodu żadne nie spotka nieszczęście”. Dmitriew kazał odpuścić żebraczkę nahajkami, a Świętorzycki został powieszony⁸³.

Trudno jest zweryfikować powyższą opowieść. W „Alfabetycznym spisie powstańców i osób im sprzyjających lub z nimi współdziałających z terenu łomżyńskiego”, z grudnia 1863 r. występuje aresztant Jan Świętorzecki, a nie Świętorzycki, podejrzewany o to, że był żandarmem „wieszatkiem”⁸⁴.

O nieco innej przyczynie skazania Jana Świętorzeckiego na karę śmierci przez powieszenie informuje, na podstawie dokumentów przechowanych w archiwum wileńskim, Waclaw Studnicki. Według niego Jan Świętorzecki, syn Wincentego został skazany za przebywanie w oddziale powstańczym w szarży żandarma

⁷⁹ APT, Akta Stanu Cywilnego Umarłych z Metrykami Kościelnymi od dnia 1 stycznia 1854 r. do dnia 31 grudnia 1865 r., akt nr 171 z 1863 r., s. 552.

⁸⁰ Ibidem, akt nr 172 z 1863 r., s. 552.

⁸¹ A. Kochański, op.cit., s. 515.

⁸² S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 49–52, 61–62 i inne.

⁸³ W. Czaplicki, op. cit., s. 199–200.

⁸⁴ APwB, WNOŁ, sygn. 4, k. 54.

„wieszateła”, udział w powieszeniu zdymisjonowanego żołnierza i włościanina Waśkiewicza, przy czym Świętorzecki był uważany za starszego, który dowodził przy dokonywaniu tego przestępstwa, a ponadto werbował ludzi do oddziału powstańczego. Skazany został przez Dowódcę Wojsk Wileńskiego Okręgu Wojennego w dniu 25 grudnia 1864 r., a wyrok wykonano 11 stycznia 1865 r. we wsi Bajka, powiat białostocki⁸⁵.

Oprócz błędu w pisaniu nazwiska z informacjami podanymi przez W. Czaplickiego nie zgadza się przyczyna skazania Jana Świętorzeckiego na karę śmierci, zgadza się jedynie miejsce dokonania egzekucji na tym powstańcu.

Z okresu powstania styczniowego pochodzi jeszcze jedna relacja, tym razem ustna, o tym, co robili Rosjanie, by zastraszyć mieszczan tykocińskich i okoliczną ludność: drzewa topoli, rosnące na grobli za mostem, na drodze wiodącej do Knyszyna, okręcili wnętrzościami zabitych powstańców⁸⁶. Osoba opowiadająca nie sprecyzowała dokładnie terminu akcji rosyjskiej. Ze względu na drastyczność zastosowanej metody zastraszania Polaków można przypuszczać, że stało się to w okresie, gdy „uczastkowym” w Tykocinie był Dmitriew.

W powiecie łomżyńskim, podobne jak Dmitriew, metody pacyfikacji powstania stosowali inni uczestkowi: w Zambrowie kapitan Bałchwatin; w Sokołach kapitan Szuple; major Korfi i kapitan Gust w Wysokiem Mazowieckiem i w Ciechanowcu oraz inni w sąsiednich powiatach⁸⁷.

Jeszcze we wrześniu 1863 r. donoszono namiestnikowi Bergowi, że w żadnym z powiatów guberni augustowskiej nie udało się odkryć organizacji powstańczej. Polityka uczestkowych oraz zwiększenie liczby wojsk rosyjskich, stacjonujących w terenie, przyniosło oczekiwane przez Rosjan efekty: w listopadzie 1863 r. organizacja powstańcza w Łomżyńskim została rozbita i przestała funkcjonować. Jej działacze ratowali się ucieczką za granicę lub zostali aresztowani. Za granicę wyjechał też naczelnik miasta Tykocina Aleksander Jakub⁸⁸.

Dla mieszkańców Tykocina powstanie styczniowe skończyło się praktycznie z chwilą przybycia do Tykocina Dmitriewa i wprowadzenia przez niego rządów terroru. W 1864 r. Tykocin znajdował się pod władzą rosyjską, która robiła wszystko, by wyłapać ukrywających się w okolicach miasta powstańców.

⁸⁵ *Wileńskie źródła archiwalne. Rok 1863 – wyroki śmierci*, wyd. W. Studnicki, Wilno 1923, s. 44–45.

⁸⁶ Około roku 1959 opowiedziała o tym prof. Józefowi Maroszkowi, wtedy uczniowi, nauczycielka, pani Stefania Pałkova, z domu Pańkowska, pochodząca z Sanik.

⁸⁷ S. Chankowski, *Z dziejów...*, s. 146; W. Czaplicki, op. cit., s. 219.

⁸⁸ S. Chankowski, *Z dziejów...*, s. 149–150.

SKUTKI POWSTANIA STYCZNIOWEGO DLA MIESZKAŃCÓW TYKOCINA

Podobnie jak innych obywateli Królestwa Polskiego, także mieszkańców Tykocina dotknęły represje takie, jak: rusyfikacja szkolnictwa i administracji. Natomiast zgodnie z posiadanymi przeze mnie informacjami, stosunkowo niewielu mieszkańców Tykocina zostało skazanych na zsyłkę, a jeszcze mniej na karę śmierci.

Za popieranie powstania i aktywny w nim udział księży, ukarany został Kościół katolicki. W dniu 27 października (8 listopada) 1864 r. car wydał ukaz, na mocy którego ze 197 domów zakonnych, istniejących w Królestwie Polskim, zlikwidowano 114 klasztorów, 35 uznano za etatowe – miały istnieć dopóki był w nich choć jeden zakonnik, a 48 uznano za nieetatowe – zamykano je, gdy mieszkało w nim mniej niż 8 zakonników. Ponieważ zakazano przyjmowania nowych członków, wszystkie zakony były skazane na likwidację. Wśród zlikwidowanych zakonów był zakon księży misjonarzy tykocińskich, za nieetatowy uznano klasztor bernardynów w Tykocinie, który wkrótce został zamknięty, a zakonnicy przeniesieni do innych klasztorów⁸⁹. Na miejscu, w Tykocinie, jako zwykli księża zostali dwaj misjonarze: jako proboszcz Kalikst Kruszewski, a jako wikary ks. Paweł Krzypkowski.

W 1866 r. gubernator augustowski doniósł do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowieństwa, że ks. Paweł Krzypkowski w jednym z kazań krytykował zrusyfikowane szkolnictwo, że „nie niesie ono podstawy moralnej i nie wychowuje dobrze, czego przykładem może być szkoła w Tykocinie”. Ponadto ksiądz ten wyśmiał mieszkańców Tykocina, którzy przyjmowali w swoich domach oficerów rosyjskich oraz udzielił ślubu swojej parafiance Bobińskiej z „przestępcą politycznym”, mieszkańcem guberni grodzieńskiej Kazimierzem Płońskim, w sprawie którego prowadzono w Grodnie śledztwo. Za przestępstwa te gubernator augustowski nałożył na ks. Krzypkowskiego karę w wysokości 15 rubli. Ksiądz Krzypkowski po opuszczeniu Tykocina jeszcze kilkakrotnie był karany za swoje antyrosyjskie wypowiedzi, m.in. gdy w 1886 r. był proboszczem w Waniewie⁹⁰.

Ks. Kruszewski przebywał przez cały czas w Tykocinie, pełnił funkcję proboszcza parafii do śmierci w 1891 r.⁹¹

⁸⁹ W. Jemielity, *Duchowieństwo...*, s. 154.

⁹⁰ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861–1915*, t. 3, Sandomierz 1933, s. 259.

⁹¹ APwB, Akta Stanu Cywilnego parafii rzymsko-katolickiej w Tykocinie 1890–1902, sygn. 2, akt zgonu nr 1, s. 456.

Za udział w powstaniu na zesłanie skazany został ks. Józef Knapiński. Z cesarstwa rosyjskiego wrócił w 1884 r. Aby uniknąć kary, z Tykocina uciekli księża: Piotr Mystkowski i Michał Stasionis. Ks. Stasionis wyjechał za granicę; najpierw przebywał w Paryżu, potem przez 14 lat w Macedonii, w końcu zamieszkał we Lwowie⁹². Ks. Mystkowski schronił się w Warszawie i został kooperatorem Szpitala Dzieciątka Jezus. W 1865 r. tak go scharakteryzował warszawski generał policmajster: „Na ambonie zawzięty fanatyk, człowiek bardzo niebezpieczny, ma duży wpływ i znaczenie wśród misjonarzy i duchowieństwa”⁹³.

Podobnie niekonsekwentnie jak księży, władze carskie karały mieszkańców Tykocina – uczestników i zwolenników powstania. Murawiew uważał, że powstanie wywołała szlachta i księża. W okolicach Tykocina władze rosyjskie łagodnie potraktowały mieszkańców wsi włościańskich: Łopuchowa, Sanik, Siekierk, Złotorii, Sawina. Surowo władze obeszły się z powstańcami ze wsi szlacheckich oraz z Sierk, gdzie mieszkała wolna ludność, potomkowie bojarów⁹⁴.

Mieszkańcy Tykocina pochodzenia szlacheckiego, nawet bardzo aktywni w powstaniu, nie zostali ukarani. Jan Łopuszyński, kancelista Sądu Pokoju zmarł w Tykocinie w 1866 r.⁹⁵ Notariusz Wiktor Domański nadal prowadził kancelarię, co można stwierdzić na podstawie akt metrykalnych – wielokrotnie występował jako świadek przy ślubach oraz przy zgłaszaniu urodzeń i zgonów. Zmarł w Tykocinie w 1901 r.⁹⁶ Aptekarz Jakub Chludziński nadal prowadził w Tykocinie aptekę, zmarł w tym mieście w 1898 r.⁹⁷ Z akt metrykalnych zniknęły nazwiska sekretarza magistratu Budkiewicza oraz nauczyciela Babeckiego – ale mogli oni zmienić miejsce zamieszkania. Na swoim stanowisku przez kilka lat po powstaniu pozostawał kasjer Sylwester Szumiński – kilkakrotnie występuje jako świadek przy spisywaniu aktów zgonu lub aktów urodzin.

Podobną niekonsekwencję w karaniu uczestników powstania można zaobserwować w odniesieniu do tykocińskich mieszczan: gospodarzy, rzemieślników i wyrobników. Stanisław Chankowski stwierdził, że Rosjanie aresztowanych żandarmów „wieszających” z reguły skazywali na karę śmierci⁹⁸. Jako żandarm

⁹² W. Jemielity, *Duchowieństwo...*, s. 150, 153.

⁹³ P. Kubicki, op. cit., t. 3, s. 377.

⁹⁴ A. Kochański, op. cit., s. 534.

⁹⁵ APT, Akta Zmarłych Parafii Tykocińskiej od dnia 1 stycznia 1866 do dnia 30 grudnia 1870 r., akt nr 158, s. 32.

⁹⁶ Archiwum Urzędu Stanu Cywilnego w Tykocinie, Zmarli 1901–1908, akt nr 212, s. 36.

⁹⁷ APwB, Akta Stanu Cywilnego parafii rzymsko-katolickiej w Tykocinie 1890–1902, sygn. 8, akt zgonu nr 58, s. 438.

⁹⁸ S. Chankowski, *Z dziejów...*, s. 150.

„wieszateli” na karę śmierci został skazany jedynie jeden mieszkaniec Tykocina, wspomniany już wcześniej Jan Świątorecki. Wyrok na nim wykonano, według różnych źródeł, w styczniu 1864 lub 1865 r. W zachowanych źródłach można znaleźć informację o jeszcze jednym mieszkańcu Tykocina, który został skazany w 1865 r. na roboty katorżnicze na zesłaniu przez 10 lat. Stanisław Moraczewski otrzymał ten wyrok za to, że w czasie powstania był żandarmem, przygotowywał broń dla powstańców oraz uczestniczył w napadach na zakwaterowanych rosyjskich żołnierzy⁹⁹.

Wydaje się, że nie ukarani karą więzienia lub zesłania byli mieszkańcy tykocińscy, których nazwiska znalazły się w omówionym wcześniej „Alfabetycznym spisie powstańców i osób im sprzyjających lub z nimi współpracujących z terenu łomżyńskiego”, sporządzonym w grudniu 1863 r. Na podstawie akt metrykalnych, znajdujących się w Archiwum Parafii w Tykocinie, można stwierdzić, że większość z nich po powstaniu nadal mieszkała w Tykocinie. Byli to np.: Wawrzyniec Gołaszewski, oskarżony o to, że „stale był w bandzie i wiesział ludzi”; Antoni Augustynowicz i Wincenty Nejman oskarżeni o powieszenie w Krypnie Jana Smolskiego czy też innych gospodarzy i rzemieślników¹⁰⁰. Antoni Augustynowicz i Wincenty Nejman po powstaniu pracowali w Tykocinie jako policjanci – nie pozbawiono ich więc posad, które zajmowali przed wybuchem powstania.

Na wymienianej wyżej liście znajdują się także osoby, których nazwiska nie występują w aktach metrykalnych w okresie popowstaniowym. Wśród nich było kilku wyrobników, którzy mogli opuścić miasto w poszukiwaniu pracy oraz nazwiska osób, które mogły mieszkać w okolicach Tykocina (np. Truskolawski), a pomyłkowo zostały zapisane jako mieszkające w Tykocinie.

W aktach metrykalnych po powstaniu nie występuje osoba Stanisława Pisarskiego. Tylko przy jego nazwisku w „Alfabetycznym spisie..” występuje adnotacja (po rosyjsku): „Był przedstawiony Naczelnikowi Wojennemu”¹⁰¹. Być może stanął przed sądem wojennym podobnie jak wspomniany Stanisław Moraczewski, ale nie znalazłam żadnych informacji o jego dalszym losie.

Rodzaj i nasilenie represji stosowanych wobec uczestników i zwolenników powstania zależały także od lokalnej władzy. Po trzymiesięcznych rządach Dmitriewa sytuacja w mieście była opanowana. Jeszcze w 1864 r. władze rosyjskie starały się schwycić wszystkich powstańców ukrywających się w lasach

⁹⁹ APwB, WNOŁ, sygn. 5, s. 69–70, 99–100.

¹⁰⁰ Ibidem, sygn. 2, s. 2, 13, 39.

¹⁰¹ Ibidem, s. 13.

w okolicach Tykocina¹⁰². Być może uznano, że surowe represje i zbrodnie Dmitriewa oraz nakładane kontrybucje pieniężne były wystarczająco surową karą dla mieszkańców Tykocina. Ponadto w mieście nie mieszkali Rosjanie, miasto nie było przeznaczone do rusyfikacji – po powstaniu styczniowym nigdy nie było planów zbudowania w nim cerkwi, więc po upadku powstania nie było sensu terroryzować dłużej mieszkańców Tykocina. Władze rosyjskie mogły zająć się rusyfikacją – wysiedlaniem Polaków ze wschodnich kresów byłej Rzeczypospolitej. Mieszkańcy Tykocina stali się świadkami skutków takiej polityki. W maju 1864 roku spalona została wieś Pruszanka w powiecie bielskim. Miejsce, na którym znajdowała się wieś zaorano, a ludność spędzono do Tykocina. Stąd wysłano ją na Sybir. Zarekwirowane polskie majątki sprzedawano tanio osobom niepolskiego pochodzenia¹⁰³.

Możliwe jest także, że władze rosyjskie nie miały wystarczających dowodów lub uznały, że wkład mieszkańców Tykocina w powstanie nie był duży i skupiły się na wspomnianej rusyfikacji ziem wschodnich byłej Rzeczypospolitej.

Mieszkańcy Tykocina prawdopodobnie składali skargi na postępowanie Dmitriewa, którego sam Murawiew nazywał „zwierzęciem”. Proces w sprawie zbrodni Dmitriewa odbył się dopiero po śmierci Murawiewa (zmarł on w 1866 roku). Akt oskarżenia liczył 19–20 stron. Proces był prowadzony tendencyjnie: oskarżenia Polaków jako buntowników uznano za stronnnicze, a więc nie mające znaczenia. Jako świadek w sprawie okrutnego torturowania Świętorzeckiego wystąpił kozak, więc uznano to zeznanie za prawdziwe i jako karę Dmitriewowi zaliczono dwumiesięczny areszt przed procesem oraz skazano na zapłacenie 100 rubli grzywny. Wkrótce po procesie Dmitriew w dowód uznania za skuteczne tłumienie „polskiego buntu” otrzymał order oraz stopień majora¹⁰⁴.

Po upadku powstania i zlikwidowaniu granicy dzielącej Królestwo Polskie od cesarstwa rosyjskiego Tykocin podupadał. Między 1867 a 1897 r. stracił trzecią część swoich mieszkańców. O jego degradacji zadecydowało także oddalenie od drogi Warszawa – Białystok, brak kolei, upadek transportu wodnego Narwią, a także położenie na peryferiach guberni łomżyńskiej. O Tykocinie pisano jako o mieścinie opuszczonej, brudnej, godnej pożałowania. Bieda prowadziła do demoralizacji mieszkańców, czego dowodem miały być kradzieże, oszustwa, pijatyki, bójkki. W rozpaczliwej sytuacji zabiegano nawet o ściągnięcie do miasta

¹⁰² E. Halič, op. cit., s. 140–142.

¹⁰³ W. Tatarczyk, op. cit., s. 56.

¹⁰⁴ W. Czaplicki, op. cit., s. 200–201.

rosyjskiego garnizonu¹⁰⁵. Z powodu słabego rozwoju miasta część mieszkańców proponowała przenieść miasto na status osady, gdyż koszty utrzymania władz samorządowych oraz wydatki na porządkowanie miasta były zbyt duże¹⁰⁶.

Wydaje się także, że jeszcze jednym skutkiem powstania był wzrost nastrojów antysemitycznych w Tykocinie. Przyczyną była domniemana współpraca Żydów z władzami rosyjskimi przy tłumieniu powstania (nie wszyscy chcieli pamiętać, że była ona wymuszana siłą), polityka antyżydowska władz carskich, a przede wszystkim rywalizacja ekonomiczna w trudnej sytuacji gospodarczej miasta po powstaniu. Nieufność między chrześcijanami a Żydami w Tykocinie była duża, skoro w lipcu 1878 r. w mieście niepokój wywołały pogłoski głoszące, że Żydzi zamierzają „wyrząść” wszystkich chrześcijan. Niepokój musiał być rzeczywiście spory, gdyż władze przeprowadziły w sierpniu tego roku śledztwo, które wykazało, że plotki te rozpowszechniał Żyd Josel Klek, handlarz zamieszkały w Wysokim Mazowieckiem¹⁰⁷.

Także sami Żydzi winą za wzrost nastrojów antysemitycznych obarczali politykę władz rosyjskich. W 1927 r. sekretarz tykocińskiej gminy żydowskiej Alter Lipszyc w liście do tykocinian zamieszkałych w Chicago stwierdził: „Przed czterdziestoma laty było w Tykocinie wielkie osiedle żydowskie. W każdej okolicznej wsi, nawet najmniejszej, mieszkało po kilka żydowskich rodzin, których sytuacja gospodarcza była ogólnie zadowolająca. Dopiero Rosjanie, pod panowaniem starego cara, uciskali Żydów, wsie te powoli opustoszały z żydowskich mieszkańców. Władza wpoila w serce chrześcijańskich wieśniaków silną nienawiść do Żydów do tego stopnia, że nieliczni Żydzi, którzy dotąd pozostali we wsiach znowu nie byli spokojni o swoje życie”¹⁰⁸.

Nie widząc szans na godziwe życie w końcu XIX i na początku XX w. mieszkańcy Tykocina udawali się na emigrację – najczęściej do Ameryki. Wyjeżdżali także do Białegostoku i Warszawy. Byli to zarówno Żydzi¹⁰⁹, jak i Polacy. Ks. Antoni Kochoński informuje, że na początku XX wieku, do chwili wybuchu

¹⁰⁵ A. Dobroński, *Miasta i osady w guberni łomżyńskiej na przełomie wieków*, w: *Miasta i miasteczka w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku*, Łomża 2003, s. 43.

¹⁰⁶ A. Dobroński, *Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego (1866-1914)*, Bia ystok 1979, s. 63.

¹⁰⁷ Archiwum Państwowe w Białymstoku. Oddział w Łomży, Zarząd Powiatowy Mazowiecki 1866-1915, sygn. 4075, k. 1-1v.

¹⁰⁸ Sefer Tiktin, *Tel-Aviv 1959*, tłum. E. Wroczyńska, s. 140.

¹⁰⁹ E. Rogalewska, *Rozwój gminy żydowskiej w Tykocinie*, w: *Żydzi tykocińscy 1522-1911*, Tykocin 1995, s. 18.

I wojny światowej z całej parafii tykocińskiej wyjechało około połowy ludności¹¹⁰.

Mieszkańcy Tykocina aktywnie uczestniczyli w powstaniu styczniowym i – podobnie jak inni mieszkańcy Królestwa Polskiego – ponieśli tego skutki. Odczuli represje: płacili kontrybucje, dotknęły ich rusyfikacje administracji i szkolnictwa. Brak jest dokładnych danych, ilu z nich zostało skazanych na karę śmierci lub zsyłki. Podobnie jak inne miasteczka Królestwa Polskiego, Tykocin podupadał, co było skutkiem wcielenia Królestwa Polskiego do Rosji, kryzysu zbożowego oraz małego uprzemysłowienia i słabego rozwoju gospodarczego zaborcy.

W celu dokładniejszego określenia udziału mieszkańców Tykocina w powstaniu styczniowym, należy przeprowadzić kwerendy źródłowe w archiwach litewskich (zwłaszcza wileńskich) oraz białoruskich, a także w Centralnym Archiwum Wojskowym w Moskwie i w Centralnym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu. O ile po wojnach światowych zachowały się dokumenty, być może pomogłyby one wyjaśnić rozbieżności istniejące w literaturze oraz określić liczbę mieszkańców miasta, ukaranych za udział w powstaniu styczniowym.

¹¹⁰ A. Kochański, op. cit., s. 536.

Tykocin at the time of the January Uprising

Summary

Before the outbreak of the January Uprising Tykocin was located within the Kingdom of Poland, in Augustów Governance, Łomża Poviát. The town was private property owned by Count Adam Rostworowski. In 1860 1454 Poles, 66 Germans, 3529 Jews, which amounts to 5049 inhabitants, lived in Tykocin.

The moment Tykocin inhabitants joined the organization of the January Uprising cannot be specified precisely. In 1861 4 large patriotic manifestations were held in Tykocin. "The most important manifestation in Podlasie ever", according to Henryk Mościcki, took place in Tykocin on the anniversary of the Union of Lublin, that is on 12th August 1861. Local church could not seat dozen thousands of parishioners who arrived with processions from many Podlasie towns.

Not much information about Tykocin pre-uprising organization has been preserved. We may suppose that the town inhabitants cooperated with emissaries arriving from the capital who were working actively in the surrounding area as Russian garrison was stationed in the town. Priests missionaries: Michał Stasionis, Józef Knapiński, Paweł Krzykowski, Wincenty Janiszewski, Piotr Paweł Mystkowski, participated actively in preparations to the Uprising. Most information that has been preserved considers priest Stasionis' activity. He took oaths from future insurgents, visited villages encouraging people to take part in the Uprising, preached patriotic sermons, received letters from the Uprising leaders.

After the outbreak of the Uprising fights for Tykocin took place in the early morning of 24th January 1864, but after day and night long armed struggle, on 25th January morning Russian reinforcements from Białystok arrived and the insurgents retreated. During the whole Uprising Tykocin was under Russian rule. Only for a short time, in August 1863, Feliks Górski marched into town with his troops without fight.

Tykocin inhabitants served different functions in the Uprising administration of Tykocin district. Local intelligentsia: Ludwik Babecki a teacher, Mr. Budkiewicz, Town Council secretary, Jakub Chłudziński apothecary, Konstanty Moniuszko town physician, Mr. Kryczyński Tatar and salt warehouse director, took part in the Uprising organization in Tykocin. Notary Wiktor Domański was very active. He recruited local people to insurgents troops, organized national and insurgent police, distributed press and decrees of National Government. Jan Łopuszański Revolutionary Tribunal Judge mentioned before, collected money and food for the insurgents.

Tykocin townsmen took part in the Uprising too – as fighters in insurgent troops, as gendarmes, they also provided the insurgents with shelter and financial help etc.

Talking about Tykocin inhabitants taking part in the Uprising we cannot omit the involvement of Tykocin Jews. Probably even before the outbreak of the Uprising Tykocin Jews were engaged in smuggling weapon and ammunition for the insurgents. In Podlasie every town had town governor (a Pole) and a Jew who was his deputy. In Tykocin such a person was probably Nachman Rafałowicz. Jews from Augustów Province helped the insurgents by sewing uniforms, supplying shoes and collecting financial means. Some fought in insurgent units and national gendarmerie. Available sources lack information about such help provided for the Uprising by Tykocin Jews.

As early as September 1863 reports submitted to namestnik Bergow said that no Uprising organizations had been found in any powiat of Augustów Governance. Between 1st September 1863 and 1st January 1864 Captain Dmitriew served a function of “uczastkowy” in the town. In the then literature and press we can find a lot of examples of his cruel deeds. He arrested a lot of people, used cruel torture in investigations and bit the arrested to frighten local community. He fabricated evidence against people suspected of taking part in the Uprising. Wishing to divide Poles and Jews he forced the latter to report on Poles who were supporting the Uprising under threat of beating. He extracted contributions from the townsmen. He did not hesitate to interrupt Sunday services in the local church. In effect of Dmitriew activity already in November 1864 the Uprising organization in Tykocin ceased to exist.

It is likely that Tykocin inhabitants, similar to other citizens of the Kingdom of Poland, suffered repressive measures, such as russification of education and administration. The priests from St. Bernard Monastery and missionary priests were wiped out. Two missionary priests stayed in Tykocin as common priests, two escaped to avoid repression, and one was exiled by the Russian authorities to Siberia.

Tykocin inhabitants were not severely punished for taking part in and supporting the Uprising. Jan Świętorzecki was sentenced to death penalty. Stanisław Moraczewski was exiled to ten years ordeal. Stanisław Pisarski was brought before military tribunal but his further lot is unknown. On the basis of vital certificates of Tykocin parish we can establish that other Tykocin inhabitants were not punished and continued to do the jobs they had used to do before the Uprising.

After the fall of the Uprising and liquidation of the border dividing the Kingdom of Poland and the Russian Empire Tykocin declined. Between 1867 and 1897 it lost one third of its inhabitants. Not seeing chances for decent life, at the end of XIX century and the beginning of XX century Tykocin inhabitants emigrated – most often to America. They were both Jews and Poles.

In order to specify more precisely the exact participation of Tykocin inhabitants in the January Uprising, explain discrepancies existing in literature and determine a number of the town dwellers punished for participation in the January Uprising, source queries in Lithuanian (especially Vilnius) and Belarusian archives, as well as Central Military Archive in Moscow and Central Historical Archive in St. Petersburg, should be carried out.

Тыкоцин во время январского восстания

Резюме

До начала январского восстания Тыкоцин лежал в Польском королевстве, августовской губернии, ломжинском уезде. Город был частной собственностью, принадлежал графу Адаму Ростворовскому. В 1860 г. в Тыкоцине проживало 1 454 поляка, 66 немцев, 3 529 евреев, всего 5 049 человек.

Нельзя точно определить момент, когда жители Тыкоцина приступили к организации январского восстания. В Тыкоцине в 1861 году произошли 4 большие патриотические манифестации. «Едва ли не самая большая на Подлясье», согласно Генрику Мосцицкому, манифестация произошла в Тыкоцине в годовщину заключения Люблинской унии, то есть 12 августа 1861 г. Местный костел не смог вместить десятки тысяч верующих, прибывших с шествиями из многих городов Подлясья.

Сведений о тыкоцинской доповстанческой организации сохранилось немного. Можно предполагать, что жители города в 1861 году сотрудничали с эмиссарами, прибывающими из столицы, активно действующими в окрестностях, потому что в городе располагался русский гарнизон. В подготовке к восстанию активно участвовали ксендзы миссионеры: Михал Стационис, Юзеф Кнапинский, Павел Кшипковский, Винценты Янишевский, Петр Павел Мыстковский. Больше всего сохранилось сведений о деятельности кс. Стациониса. Он приводил будущих повстанцев к присяге, в деревнях наклонял к участию в восстании, читал патриотические проповеди, получал письма от повстанческой властей.

После начала восстания до боев за Тыкоцин дошло под утро 24 января 1864 г., но после суточных сражений утром 25 января подошли русские подкрепления из Белостока и повстанцы отошли. Во время всего восстания

Тыкоцином владели русские. Только на краткое время, в августе 1863 г., без боя в город со своим отрядом вошел Феликс Гурский.

Жители Тыкоцина выполняли разные функции в повстанческой администрации тыкоцинского округа. В Тыкоцине в повстанческой организации действовала местная интеллигенция: учитель Людовик Бабецкий, секретарь магистрата Будкевич, аптекарь Якуб Хлюдинский, городской врач Константин Монюшко, директор солевого склада Татар Кричинский. Очень активным был начальник канцелярии Виктор Доманский. Он вербовал окрестных жителей в повстанческие отряды, организовал национальную повстанческую полицию, распространял прессу и распоряжения Народного правительства. Сбор денег и продовольственных продуктов для повстанцев занимался раньше упомянутый судья революционного трибунала Ян Лопушинский.

В восстании участвовали тоже тыкоцинские мещане, которые боролись в повстанческих отрядах, были жандармами, давали повстанцам укрытие и финансовую помощь и т.д.

При обсуждении участия жителей Тыкоцина в восстании нельзя обойти участие тыкоцинских евреев. Вероятно еще до начала восстания тыкоцинские евреи участвовали в контрабанде оружия и боеприпасов для повстанцев. На Подлясье в каждом местечке рядом с национальным начальником города (поляком) его заместителем был еврей. В Тыкоцине таким человеком был правдоподобно Нахман Рафалович. Евреи из августовского воеводства помогали повстанцам: шили мундиры, доставляли обувь, собирали финансовые средства. Некоторые боролись в повстанческих отрядах и национальной жандармерии. В доступных источниках отсутствуют сведения о такой помощи восстанию тыкоцинских евреев.

Еще в сентябре 1863 г. сообщали наместнику Бергу, что ни в одном из уездов августовской губернии не удалось обнаружить повстанческую организацию. В период с 1 сентября 1863 года по 1 января 1864 года в городе функцию участкового выполнял капитан Дмитриев. В тогдашней литературе и прессе можно найти много примеров его жестоких действий. С целью запугать местное население он арестовал много людей, в следствие применял жестокие пытки и бил арестантов. Фабриковал доказательства по отношению к людям, подозреваемых в участии в восстании. Чтобы поссорить поляков и евреев принуждал тех последних доносить на поляков, поддерживающих восстание, угрожая избиением. Вынуждал от мещан контрибуции. Решался также нарушать богослужения, отправляемые в местном костеле. В результате деятельности Дмитриева уже в ноябре 1864 года повстанческая организация в Тыкоцине перестала существовать.

Подобно тому как других граждан Польского королевства также жителей Тыкоцина затронули репрессии, такие как русификация образования и ад-

министрации. Был ликвидирован монастырь бернардинцев и орден ксендзов миссионеров. Два ксендза миссионера остались в Тыкоцине в качестве обычных священников, два убежали, чтобы избежать репрессий, а один был сослан русскими властями в Сибирь.

Жители Тыкоцина не были строго наказаны за участие и поддержку восстания. К смертной казни был приговорен Ян Свентожецкий. К десяти годам каторги в ссылке был приговорен Станислав Морачевский. Перед военным судом стал Станислав Писарский, но его дальнейшая судьба не известна. На основании метрических актов тыкоцинского прихода можно установить, что остальные жители Тыкоцина не были наказаны и дальше выполняли те профессии, которыми занимались до восстания.

После падения восстания и ликвидации границы, отделяющей Польское королевство от царской России, Тыкоцин приходил в упадок. Между 1867 и 1897 годом потерял третью часть своих жителей. Не имея шансов хорошо жить, в конце XIX – начале XX века жители Тыкоцина эмигрировали – чаще всего в Америку. Это были как евреи, так и поляки.

Сцелью более подробно определить участие жителей Тыкоцина в январском восстании, объяснить существующие в литературе расхождения и определить количество жителей города, наказанных за участие в январском восстании, необходимо провести розыск источников в литовских (особенно вильнисских) и белорусских архивах, а также в Центральном военном архиве в Москве и Центральном историческом архиве в Санкт-Петербурге.

ADAM MIODOWSKI

(Białystok)

KONFLIKT POMIĘDZY LIBERALNYMI, A NARODOWYMI DEMOKRATAMI O PRZYWÓDZTWO POLITYCZNE W ŚRODOWISKU WYCHODŹSTWA POLSKIEGO W ROSJI W DOBIE REWOLUCJI LUTOWEJ

Stosunki pomiędzy środowiskiem liberalno-demokratycznym, a narodowo-demokratycznym na wychodźstwie w Rosji były bardzo złe już w okresie poprzedzającym rewolucję lutową. Konflikt pomiędzy tymi siłami politycznymi uległ zaostrzeniu pod koniec 1916 r., przede wszystkim na tle rozbieżności w ocenie aktu 5 listopada i tych działań, jakie podjęły pod jego wpływem elity polityczne w kraju. Równolegle zarysowały się różnice na tle stosunku do przedrewolucyjnej Rosji, jej rządu i opozycji. Ugrupowania liberalno-demokratyczne zaangażowały się we współpracę z liberalną i lewicową opozycją rosyjską, równocześnie uznając Tymczasową Radę Stanu [TRS] w Warszawie za organ rządowy odradzającego się państwa polskiego. Z kolei Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne [SND] wraz ze skupionymi wokół niego, pod szyldem piotrogrodzkiego Komitetu Narodowego Polskiego [KNP], sojusznikami podtrzymywało dobre stosunki z rosyjskimi sferami rządowymi, równocześnie ostro negując myśl uznania TRS za przedstawicielstwo społeczeństwa polskiego w kraju. Ów dysonans spotęgował się z chwilą zwycięstwa w Rosji demokratycznej rewolucji.

W porewolucyjnej Rosji pozycja SND uległa zasadniczemu pogorszeniu, a było to w głównej mierze wynikiem zjednoczenia się polskich środowisk liberalno-demokratycznych w jednolitą strukturę organizacyjną, jaką stał się Komitet

Demokratyczny [KD]¹. Fakt ów z racji powiązań liderów KD z porewolucyjnymi elitami rosyjskimi dodatkowo osłabiał pozycję SND w Rosji. Ukształtowanie się nowej konfiguracji politycznej w tym kraju, jak również pojawienie się w polskim środowisku wychodźczym konkurencyjnego i bardzo wpływowego ugrupowania wpłynąć musiało na zmianę taktyki endecji. Głównie za sprawą stojącego na czele stronnictwa Romana Dmowskiego, podjęto próbę przewartościowania oraz rozszerzenia własnej orientacji politycznej z lojalistycznej i prorosyjskiej na niepodległościową i ogólnie prokoalicyjną. Aby w dalszej perspektywie móc myśleć o korzyściach wynikających z zainicjowanych zmian programowych, bieżąca aktywność polityczna SND musiała skupić się na zahamowaniu procesu kurczenia się własnych wpływów w polskim środowisku wychodźczym w Rosji. W utrzymaniu tej mocno zachwianej pozycji pewną rolę, jak się okazało, odegrały wpływy, jakie stronnictwo posiadało w Centralnym Komitecie Obywatelskim (CKO), a zwłaszcza w jego Komitecie Głównym. Usiłując zahamować wzrost wpływów liberalnych-demokratów i ich sojuszników² – pośród rzesz wygnańców polskich, CKO powołał do życia specjalny organ, tj. Komisariat Pracy Społecznej, którego zadaniem miało być prowadzenie masowej działalności agitacyjno-propagandowej, niwelującej analogiczne poczynania przeciwników politycznych endecji. Akcja ta jednakże nie mogła przynieść spodziewanych rezultatów, gdyż spotkała się z dezaprobatą ze strony części funkcjonariuszy CKO, obawiających się, że wszelka tego typu praca polityczna zdemoralizuje zarówno agitowanych, jak i agitatorów³.

Chcąc utrzymać swą wiodącą pozycję w środowisku wychodźstwa polskiego w Rosji, SND podjęło też penetrację kręgów robotniczych. Z jego inicjatywy powstało w ramach tej akcji stowarzyszenie pod nazwą Polskie

¹ W pierwszej dekadzie maja 1917 r. proces tworzenia terenowych struktur organizacyjnych polskiego ruchu demokratycznego w Rosji wszedł w nową fazę. Związki, kluby i komitety demokratyczne zaczęły się stapiać w jednolite ugrupowanie polityczne o profilu liberalno-demokratycznym. Przelomowym momentem w procesie organizowania jednolitego ugrupowania liberalno-demokratycznego w Rosji był zwołany w dniach 9–10 maja 1917 r. w Moskwie I Zjazd Demokracji Polskiej. Zwołano go w celu koordynacji poczynania poszczególnych organizacji, nakreślenia linii programowej wspólnej dla całego ruchu oraz wybrania organu kierowniczego. I rzeczywiście moskiewskie obrady pobudziły liberalno-demokratyczne odłamy polskiej społeczności wychodźczej do intensywniejszych poczynania, mających na celu wytworzenie jedności organizacyjnej pomiędzy poszczególnymi ośrodkami ruchu liberalno-demokratycznego. Dążąc do realizacji powyższego celu, już w trakcie obrad zjazdu wyłoniono swego rodzaju organ kierowniczy dla ogółu ugrupowań demokratycznych, w postaci Komitetu Demokratycznego.

² Wśród ugrupowań sojusznicznych wymienić należy: PPS-FR, Polski Związek Ludowy, Polskie Stronnictwo Radykalne, Stronnictwo Narodowo-Zachowawcze, a w ograniczonym stopniu również PPS Lewicę i SDKPiL.

³ W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*, Warszawa 1967, s. 166–168.

Związki Robotnicze „Jedność” [PZR „Jedność”]⁴. Stowarzyszenie to, praktycznie rzecz biorąc, nigdy nie wyszło poza stadium organizacyjne, mimo iż posiadało nawet swój organ prasowy w postaci tygodnika „Robotnik Polski”, wydawanego w Kijowie. W publikowanych deklaracjach, odezwach i artykułach starano się promować w szeregach robotniczych program polityczny SND oraz zwalczano liberalnych demokratów i ich lewicowych sojuszników również szukających poparcia w środowisku robotniczym. Obok pracy politycznej PZR „Jedność”, wykorzystując trudności aprowizacyjne, usiłowały pozyskiwać sympatyków i członków poprzez zakładanie spółdzielni spożywczych, biur pośrednictwa pracy i udzielanie zapomóg. W parze z tą dość szeroko zakrojoną działalnością o charakterze samopomocowym i filantropijnym, prowadzona była również działalność kulturalno-oświatowa. PZR „Jedność” rekrutowały swych członków przeważnie spośród pracowników przemysłu drzewnego i spożywczego, głównie cukierniczego. Pracowali tam przede wszystkim uchodźcy ze wsi, a więc była to społeczność łatwo poddająca się wpływowi agitacji politycznej⁵.

W podobnym celu, a więc utrzymania kurczących się wpływów politycznych, wykreowane zostały przez endecję Komitety Narodowe i Kluby Narodowe. One też nie skupiły większego grona członków i to pomimo dużych wysiłków organizacyjnych i nakładów finansowych podjętych w celu ich stworzenia oraz podtrzymywania działalności⁶. Jedynym wyjątkiem w tym względzie był oddział stworzony na Ukrainie, gdzie już 15 marca 1917 r. powołany został tzw. Komitet Dziewięciu⁷, który po kilkudniowych obradach zwołał na 19 marca 1917 r. zjazd organizacji polskich. Na tym zjeździe utworzono Polski Komitet Wykonawczy Zgromadzenia Organizacji Polskich [PKWZOP], popularnie zwany Polskim Komitetem Wykonawczym na Rusi⁸. Komitet ten rościł sobie pretensje do spełniania roli organu kierowniczego w politycznym i społecznym życiu

⁴ E. W. Barszcz, *Sprawa polska w Rosji od obalenia caratu do zwycięstwa wielkiej socjalistycznej rewolucji październikowej*, Warszawa 1970, s. 157 [mps w zbiorach WIH].

⁵ Ibidem, s. 157–158.

⁶ S. Wojciechowski, *Wspomnienia, orędzia, artykuły*, Warszawa 1995, s. 269.

⁷ Komitet Dziewięciu wybrany został z inicjatywy prezydów: Rady Okręgowej Kijowskiej, kijowskiego oddziału PTPOW, CKO i Towarzystwa Dobroczynności. W skład komitetu weszli: J. Bartoszewicz, J. Berezowski, W. Chajcki, Z. Chajcki, W. Dzieduszycki, hr. W. Jezierski, F. Krzyżanowski, F. Pereswiet-Sołtan i S. Zieliński. Szerzej na ten temat: S. Srokowski, *Z dni zawieruchy dziejowej 1914–1918*, Kraków [b. r.], s. 239.

⁸ W zjeździe wzięło udział 68 osób reprezentujących 34 organizacje i towarzystwa działające wśród Polaków na Ukrainie. Wykaz uczestników oraz reprezentowane przez nich organizacje podaje broszura pt. *Zjazd Polski na Rusi w Kijowie w dniach 18–24.05.1917 r.*, Winnica 1917, s. 129–130.

środowiska polskiego na Ukrainie i w tym też celu stworzył sieć organizacyjną w postaci swoich przedstawicielstw na szczeblu gubernialnym, powiatowym i gminnym oraz powołał milicję polską dla „samoobrony i pogotowia ratunkowego na wypadek anarchii i rozruchów”⁹.

Nowo powołana reprezentacja społeczności polskiej musiała przede wszystkim ustosunkować się do kwestii ukraińskiej, tym bardziej, że utworzona w dniu 17 marca 1917 r. Ukraińska Centralna Rada [UCR] w pierwszej swej odezwie wyraźnie postulowała konieczność „ukrainizacji” odmiennej etnicznie ludności¹⁰. Mimo, iż UCR określiła się jako organizacja rewolucyjna i socjalistyczna, nie przeszkodziło to początkowo w nawiązaniu między nią, a PKWZOP wzajemnie przyjaznych stosunków¹¹. Ta przychylność była wyczuwalna we wszystkich oficjalnych wypowiedziach polsko-ukraińskich, tak że „(...) w żaden sposób nie można by się w nich domyślać, że z jednej strony głos zabierają ukraińscy socjaliści, a z drugiej przedstawiciele polskiego mieszczaństwa i sfer ziemiańskich”¹². PKWZOP starał się wykorzystać tę przychylną atmosferę dla rozszerzenia swej działalności, szczególnie na odcinku pracy oświatowej. Trzeba w tym miejscu stwierdzić, iż w tym zakresie odniósł poważne sukcesy.

Zachwianie dominującej pozycji PKWZOP na Ukrainie nastąpiło na zwołanym do Kijowa w dniu 1 lipca 1917 r. Ogólnoukraińskim Zjeździe Przedstawicieli Organizacji Polskich, na którym zamierzano powołać do życia jednolitą, ponadpartyjną organizację polską. Na obrady przybyło 556 delegatów reprezentujących 233 organizacje, towarzystwa i instytucje rozsiane po całej Ukrainie¹³. Na zjeździe najsilniejszą pozycję posiadało SND w orbicie wpływów, której znajdowała się większość akredytowanych, bardzo często efemerycznych organizacji. Jednakowoż uformował się na nim też blok ugrupowań liberalno-demokratycznych¹⁴, który zamierzał ograniczyć wpływy SND w PKWZOP. Odrzucenie serii postulatów opozycji przez proendecką większość zjazdową doprowadziło w konsekwencji do opuszczenia przez liberalnych demokratów obrad¹⁵. Wybrany już na kadłubowym zjeździe nowy PKWZOP posiadał

⁹ Ibidem, s. 19–20.

¹⁰ D. Doroszeńko, *Istoriaja Ukrainy 1917–1923*, t. 1, Użhorod 1932, s. 41–42.

¹¹ *Zjazd Polski na...*, s. 11–12.

¹² H. Jabłoński, *Polska autonomia narodowa na Ukrainie 1917–1918*, Warszawa 1948, s. 32.

¹³ *Zjazd Polski na...*, s. 85–95.

¹⁴ Blok współtworzyły: Polska Grupa Demokratyczno-Niepodległościowa, Polski Związek Demokratyczny, Zrzeszenie Demokratyczne oraz sojusznicy polityczni demokratów, tj. PPS-FR i Polskie Stronnictwo Radykalne.

¹⁵ Z. Chajeccki, *Spoleczeństwo polskie na Rusi*, Warszawa 1937, s. 33. Autor podaje, że zjazd opuściło 99 uczestników, z tym że kilku z nich wkrótce powróciło na salę obrad.

wprawdzie nadal zdecydowanie endeckie oblicze, jednakże nie było to równoznaczne z utwaleniem wpływów politycznych SND wśród Polaków na Ukrainie. Ostatecznie zachwiały się one, kiedy UCR, nie mogąc znaleźć wspólnego języka z PKWZOP odnośnie kształtu polskiej autonomii kulturalno-narodowej, nawiązała kontakty z ugrupowaniami liberalno-demokratycznymi, proponując jednocześnie ich przedstawicielowi, Mieczysławowi Mickiewiczowi, objęcie stanowiska wicesekretarza do spraw polskich. PKWZOP w odpowiedzi zdecydował się na bojkot Sekretariatu do Spraw Polskich i w konsekwencji, chcąc ratować własne wpływy, uznał się samozwańczo za jedyną władzę, której może podporządkować się polska społeczność na Ukrainie, jak również wszystkie polskie organizacje. W praktyce nie miała taka postawa większego znaczenia. Górą i tak byli liberalni demokraci, którzy mimo stosunkowo małych wpływów w społeczności polskiej na Ukrainie posiadali swego przedstawiciela w UCR. W rezultacie tej nieporadności, podobnie jak w centralnej Rosji, także i na Ukrainie, SND zostało pozbawione na rzecz środowisk liberalno-demokratycznych swej dotychczasowej wiodącej pozycji.

Po lutowym przewrocie rewolucyjnym liberalni demokraci, pragnąc wykorzystać słabość przeciwnika politycznego, zaskoczonego i zdezorientowanego w nowej sytuacji, podjęli akcję, która miała doprowadzić do zepchnięcia SND na polityczny margines. Początkowo głównym motywem ich ataków na endecję był fakt zaangażowania tego środowiska w bliską współpracę z reżimem carskim. Jednakże z czasem, gdy ujawniły się różnice w zapatrywaniach obu obozów w odniesieniu do kwestii tworzenia polskiego wojska w Rosji, ta druga sprawa stała się główną płaszczyzną, na której toczyła się walka ugrupowań liberalno-demokratycznych z SND o rząd dusz w kręgu wychodźstwa polskiego w Rosji.

Konflikt pomiędzy liberalnymi demokratami, a narodowymi demokratami siłą rzeczy angażował także Aleksandra Lednickiego, mimo iż ten w następstwie powierzenia mu stanowiska prezesa Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego [KLdSKP] postanowił, przynajmniej oficjalnie, odsunąć się od Polskiego Klubu Demokratycznego w Moskwie [PKD] i w ogóle od całego środowiska skupionego pod szyldem KD. Fakt uwikłania A. Lednickiego w ten konflikt był nie tylko pochodną jego związków ze środowiskiem liberalno-demokratycznym, ale wynikał również z ambicji tego polityka do odgrywania roli lidera społeczności polskiej w Rosji. Rzecz jasna aspiracje te nie były na rękę dla działaczy SND w Rosji, którzy jednakże początkowo tolerowali je z racji własnej słabości. Cele, jakie stawiał przed sobą A. Lednicki wymagały więc, prócz niepewnego zresztą, poparcia liberalnych demokratów i związanych z nimi socjalistów oraz zachowawców, także akceptacji ze strony endeków i realistów. Słowem aspiracje

prezesa KLdSKP wymagały raczej uspokojenia rozgorzałej walki politycznej pomiędzy KD i SND, aniżeli jej zaostrzania. Na tym tle pojawiła się szansa konsolidacji polskich ugrupowań politycznych w Rosji i uniknięcia gorszącej walki, której zasadniczym podłożem stała się sprawa polskiego wojska. Czy jednak taka konsolidacja w ogóle była możliwa? Wydaje się, że tak, albowiem tuż po wybuchu rewolucji SND rzeczywiście czuł się słaby i był skłonny do ugody, a nawet pewnej formy, rzecz jasna nie bezinteresownej, współpracy z A. Lednickim. Stanisław Grabski pisał o tym do swojego brata w liście datowanym na 19 marca 1917 r. stwierdzając m.in., że taka współpraca jest możliwa, o ile A. Lednicki zapewni nie komu innemu jak Władysławowi Grabskiemu stanowisko ministerialne w KLdSKP¹⁶. W zamian za to prezes KLdSKP mógłby liczyć na wprowadzenie go na zachodnioeuropejskie salony polityczne¹⁷. Taką możliwość zasugerował również Jan Rozwadowski, jeden z kierowników Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie [CAP], a przy tym bliski współpracownik R. Dmowskiego. W danym momencie ani endecja, ani realisci nie mogli sobie pozwolić na jawne lekceważenie starań konsolidacyjnych A. Lednickiego. Zgodzili się zatem, co wywołało zresztą irytację wśród liberalnych demokratów, na współpracę w ramach KLdSKP¹⁸.

W końcu maja 1917 r. A. Lednicki wystąpił z konkretną propozycją konsolidacyjną, stwierdzając iż „dochodzące echa zająć (...) w kraju, jak to wystąpienie Koła Polskiego w Wiedniu i zjazd w Krakowie oraz dokonujące się zmiany (...) życia politycznego w Królestwie, wskazują niedwuznacznie na palącą wprost konieczność zaprzestania waśni politycznej (...) całe społeczeństwo polskie pozostające na emigracji i wygnaniu ustawicznie domaga się powołania do życia organizacji, która by emigracyjną politykę polską i jej wystąpienia uzgodniła”¹⁹. Zapraszał więc przedstawicieli ugrupowań liberalno-demokratycznych, konserwatywno-zachowawczych oraz SND, Polską Partię Socjalistyczną Frakcję Rewolucyjną [PPS-FR], Polską Partię Socjalistyczną Lewica [PPS Lewica], Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy [SDKPiL], Polski Związek Ludowy [PZL] i Stronnictwo Polityki Realnej [SPR] na naradę, która miała się odbyć 31 maja 1917 r. w Piotrogradzie. Łatwo zauważyć, że przez odpowiedni dobór podmiotów mających w niej uczestniczyć pragnął zapewnić zdominowanie

¹⁶ Archiwum Akt Nowych. Centralny Komitet Obywatelski (dalej: AAN. CKO), t. XVIII, k. 18b.

¹⁷ Archiwum Akt Nowych. Komitet Narodowy Polski (dalej: AAN. KNP), mkr. 1871, k. 2.

¹⁸ A. Bułhak, *Kluczowe problemy polityki polskiej w Rosji (marzec-listopad 1917 r.) w działalności Aleksandra Legnickiego*, „Przegląd Wschodni” 1992/1993, t. 11, z. 1 (5), s. 77.

¹⁹ Archiwum Polskiej Akademii Nauk (dalej: Arch. PAN). Spuścizna A. Lednickiego, III-123, j.a. 22, k. 47.

przewidywanego zebrania przez ugrupowania programowo endecji niechętnie, wręcz wrogie. Taki e mnożenie zwolenników było zresztą bardzo charakterystyczne dla jego taktyki politycznej. Jakkolwiek by na to nie patrzeć, A. Lednicki jednak zdecydowanie dążył do zgody. Dał tego najlepszy dowód, gdy przemawiając na posiedzeniu PKD w Moskwie wyraźnie wyszedł naprzeciw stanowisku obozu narodowego odnośnie aktu 5 listopada. Odrzucił kategorycznie niemieckie rozwiązanie kwestii polskiej według tego aktu, tzn. przez utworzenie państwa polskiego wyłącznie z ziem odebranych Rosji i podkreślił, że zasadniczym warunkiem ostatecznego załatwienia sprawy polskiej jest jednoczesne zjednoczenie wszystkich historycznych ziem polskich. W jego rozumieniu oznaczać to mogło rozwiązanie oparte na warunkach koalicji albo w mniej sprzyjających okolicznościach, tzw. rozwiązanie austro-polskie w postaci państwa złożonego z Galicji zjednoczonej z Kongresówką pod berłem Habsburga²⁰.

Naprzeciw postulatam endecji próbował też A. Lednicki wyjść w odniesieniu do zagadnienia polskiego wojska w Rosji. Nad kwestią jego organizacji i nad stosunkiem prezesa KLdSKP do tej sprawy wypada się tutaj wnikliwiej zastanowić. Z memoriału na ten temat, przygotowanego przezeń w maju 1917 roku dla premiera Rządu Tymczasowego księcia Jerzego Lwowa wynika, iż był on przeciwny tworzeniu oddzielnych formacji polskich sensu stricte, gdyż mogłyby one stać się dominującym elementem państwowotwórczym. Taka wizja odbudowy polskiej państwowości, właśnie w oparciu o aktywność sił wojskowych, a nie politycznych, bynajmniej nie odpowiadała ambitnemu prezesowi KLdSKP. Przy prezentacji wachlarza polskich stanowisk w tej sprawie użył on zatem swej ulubionej taktyki sztucznego pomnażania zwolenników własnej opcji. Poglądom nielicznych rzekomo zwolenników armii polskiej A. Lednicki przeciwstawił aż trzy inne koncepcje. W myśl pierwszej z nich można było zorganizować polskie oddziały w ramach armii rosyjskiej, w myśl drugiej, popieranej wedle niego przez znaczącą część polityków i większość żołnierzy Polaków, rozwiązanie problemu miałyby polegać na utworzeniu oddzielnych narodowych formacji, opartych na już istniejącej Dywizji Strzelców Polskich. Zwolennikami trzeciej koncepcji miały być szerokie kręgi o zapatrywaniach liberalno-demokratycznych, z zasadniczych względów tworzeniu jakichkolwiek formacji polskich przeciwnie, ponieważ w ich mniemaniu sprawa organizacji polskiego wojska mogłaby być załatwiona jedynie zgodnie z wolą całego polskiego narodu. Formalnie A. Lednicki opowiadał się

²⁰ Archiwum Akt Nowych. Centralna Agencja Polska w Lozannie (dalej: AAN. CAP), pudło 203, „Dziennik Polski”, z 31.05.1917 r., k. 568.

za drugą z wymienionych możliwości i zalecał ostrożną rozbudowę Brygady, a następnie Dywizji Strzelców Polskich, odrzucając jednocześnie myśl o formowaniu nowych polskich oddziałów. Za przedwczesne uznawał też traktowanie istniejącej już dywizji, jako załączka armii przyszłego państwa polskiego²¹.

Z przedstawionych powyżej konstatacji, zawartych w przywoływanym memoriale, wynika pośrednio, iż A. Lednicki uważał raczej podległe TRS oddziały tworzone przez Józefa Piłsudskiego za właściwy załączek armii polskiej. Była jeszcze jedna przyczyna, dla której prezes KLdSKP patrzył zdecydowanie niechętnie na wszelkie próby organizowania polskiej armii po rosyjskiej stronie wojennego kordonu. Otóż obawiał się on realizacji specjalnie nawet nie skrywanych planów rosyjskich sztabowców, którzy zamierali użyć nielicznych doborowych oddziałów polskich do podreperowania obumierającej armii rosyjskiej. W miarę postępów demoralizacji w tejże armii, wszystkie obawy musiały się potęgować, a jednocześnie coraz bardziej palącą stawała się konieczność ratowania Polaków z owych bolszewizujących się szeregów²².

Doskonale rozumiał to A. Lednicki, zdawali sobie z tego sprawę również polityczni liderzy SND. Dyskusja zatem toczyła się nie tyle nad kwestią tworzenia, bądź nie, polskiej armii w Rosji, lecz raczej wokół problemu, jak nazwać i umiejscowić organizacyjnie mogące powstać oddziały polskie w sile jednego, co najwyżej dwóch korpusów²³. Naprawdę zaś zastanawiano się, jak kartę wojskową rozegrać politycznie. Zrozumienie tego jest niezwykle istotne, gdyż właśnie kwestia polskiego wojska stała się główną osią konfliktu, który podzielił wychodzącą społeczność w Rosji w roku 1917. A. Lednicki liczył przede wszystkim na to, że zgoda osiągnięta w kwestii wojskowej usunie jedną z ważnych przeszkód w konsolidacji politycznych kręgów wychodźstwa polskiego w Rosji i w końcu doprowadzi do upragnionego uznania przez wszystkie ugrupowania jego politycznego przywództwa, a przy okazji pozwoli na rozciągnięcie jego zwierzchnictwa także na polskie wojsko²⁴. Taka pozycja umożliwiłaby równoważenie rosnących wpływów endeckich w polskich formacjach. Plany prezesa KLdSKP legły jednakże w gruzach w rezultacie rozstrzygnięć, jakie zapadły na Ogólnym Zjeździe

²¹ Archiwum Akt Nowych. Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej [AAN. PPR], t. IIIa, k. 6-7; *Proces...*, s. 269.

²² Arch. PAN. Spuścizna A. Lednickiego: III-123, j.a. 22, k. 16-17; Arch. PAN, Spuścizna A. Lednickiego: III-123, j.a. 28, k. 12; Z. Nagórski, *Aleksander Lednicki (1866-1934)...*, s. 50; W. Bułhak, op. cit., s. 80.

²³ W. Najdus, op. cit., s. 274-275; W. Bułhak, op. cit., s. 80.

²⁴ T. Kaźmierski, *Wojskowi Polacy w Rosji w czasie rewolucji 1917-1918*, Warszawa 1935, s. 53.

Wojskowych Polaków²⁵. Wynik tego zjazdu dla A. Lednickiego okazał się prawdziwą klęską. Wszystkie podejmowane z takim wysiłkiem zabiegi o konsolidację polityczną wychodźstwa polskiego w Rosji obróciły się w niwecz²⁶. Pomimo tak kształtującej się sytuacji, A. Lednicki nie zaniechał starań, które miały doprowadzić do stworzenia warunków zgodnej współpracy wszystkich obozów politycznych. Inicjatywa w coraz większym stopniu należała jednak teraz do SND. Cele, jakie sobie stawiał prezes KLdSKP, a zwłaszcza zaakceptowanie go jako ogólnie uznanego przywódcy Polaków w Rosji, stały się już wtedy dla endecji całkowicie nie do przyjęcia.

Nieuchronne rozejście się dróg A. Lednickiego i członków obozu narodowo-demokratycznego przesądzone zostało dopiero w wyniku podjęcia przez endeków przygotowań do Polskiego Zjazdu Politycznego. Zaplanowane w Moskwie w dniach 3–9 sierpnia 1917 r. obrady stwarzały okazję do przejścia przez SND inicjatywy politycznej i to nawet w sprawie konsolidacji. Gdyby narodowi demokraci okazję tę zdołali wykorzystać, to budowanie jedności wychodźstwa mogłoby się już dokonywać właściwie tylko na ich warunkach, a ten fakt był dla A. Lednickiego i liberalnych demokratów trudny do zaakceptowania. Oznaczałoby to bowiem odzyskanie przez SND nie tak dawno przecież utraconej na rzecz KD dominującej pozycji w środowisku politycznym wychodźstwa polskiego w Rosji. Endecy, przygotowując się do odzyskania statusu wiodącej polskiej siły politycznej w Rosji, musieli zapewnić pełną reprezentatywność dla Polskiego Zjazdu Politycznego. W tej sytuacji podjęli starania o zgromadzenie na nim jak najszerszego spektrum ugrupowań polskich, działających na gruncie rosyjskim. Rokowania w tej sprawie podjęto zatem i z liberalnymi demokratami oraz ich sojusznikami politycznymi. Jednakże zaproszenie do udziału w zjeździe z miejsca odrzucili przedstawiciele PPS-FR, a KD z kolei swoją zgodę na udział w zjeździe uzależnił od przyjęcia przez endeckich organizatorów zjazdu trzech warunków: po pierwsze, uznania warszawskiej TRS za reprezentację narodu; po drugie, nie tworzenia w Rosji polskiego wojska; po trzecie, nie wypowiedzania wojny państwom centralnym²⁷. SND powyższych warunków nie przyjęło. Oznaczało to, że liberalni demokraci i ich sojusznicy, jak też lewica rewolucyjna, której w ogóle zaproszenia nie przedłożono z racji jej związków z rosyjskimi bolszewikami, nie wezmą udziału w planowanym zjeździe, a co gorsza będą nawoływać inne polskie środowiska społeczno-polityczne do bojkotu jego obrad. I rzeczywiście na kilka dni przed

²⁵ Odbył się w dniach 7–21.06.1917 r. w Piotrogradzie.

²⁶ Arch. PAN, Spuścizna A. Lednickiego, III-123, j.a. 30, k. 54.

²⁷ S. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 152.

rozpoczęciem zjazdu, tj. 1 sierpnia 1917 r., liberalni demokraci ogłosili odezwę kończącą się następującymi słowami: „Polski Komitet Demokratyczny wzywa wszystkie kluby, zrzeszenia i stowarzyszenia demokratyczne i niepodległościowe oraz wszystkie żywyioły uznające zasadę solidarności z krajem i podporządkowania się woli politycznej narodu, by w zwołanym w Moskwie na dzień 3 sierpnia zjeździe udziału nie brały, by na zgromadzeniach publicznych ujawniały jego istotny charakter i podkład polityczny, by wreszcie zakładały energiczny protest przeciwko stałemu nadużywaniu przez obóz Komitetu Narodowego dla celów partyjnych nazw ogólnonarodowych polskich”²⁸. Z treści odezwy wynikało zatem jasno, iż liberalni demokraci i ich sojusznicy polityczni uznali zjazd w zaproponowanej przez organizatorów formie za nadużycie.

Nie zrażeni tym endecy podjęli próbę oddolnego przeciągnięcia na swoją stronę przynajmniej części liberalno-demokratycznej klienteli. Już w maju 1917 roku, spodziewając się takiego obrotu sprawy, zaczęto tworzyć, oparty na członkach „Zetu” Związek Zjednoczenia i Niepodległości Polski [ZZiNP]²⁹. Ta satelicka wobec SND organizacja miała na celu uzyskanie wpływów pośród tych grup wychodźstwa, dla których dotychczasowa postawa stronnictwa była nazbyt prawicowa. Komisję organizacyjną ZZiNP stanowili następujący działacze: Stanisław Wojciechowski, Józef Kożuchowski, Tadeusz Stankiewicz i Bohdan Winiarski³⁰. Pomimo głoszenia dość popularnych w owym czasie haseł, od których aż roiło się w „Deklaracji Politycznej ZZiNP”, nie stał się on jednak organizacją masową i praktycznie działalność swą ograniczył do paru największych skupisk wychodźstwa polskiego. Fakt, iż w kierowanym przez S. Wojciechowskiego Zarządzie ZZiNP znalazło się też kilku działaczy endeckich takich, jak: Tadeusz Dybczyński, J. Kożuchowski i B. Winiarski, wpłynął hamująco na rozszerzenie działalności organizacji³¹, budząc niezadowolenie pośród jej członków, z których część rekrutowała się też z grupy byłych „Zarzewiaków”. W sumie ZZiNP był strukturą elitarną i praktycznie jego masy członkowskie nie przekroczyły liczby

²⁸ Ibidem.

²⁹ Trudna jest do ustalenia data powołania do życia ZZiNP, najprawdopodobniej miało to miejsce na przełomie kwietnia i maja 1917 r., bowiem już 18.05.1917 r. opublikowana została Deklaracja Polityczna ZZiNP, a na początku czerwca odbył się I Zjazd w Piotrogradzie. Treść Deklaracji Politycznej zob. Archiwum Główne Akt Dawnych. Spuścizna Anny Branickiej, druk 237.

³⁰ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Lwów 1938, s. 266. Autor podaje nieco inny skład Komisji Organizacyjnej, a mianowicie: T. Anuszkiewicz, W. Gajewski, J. Kożuchowski, Widawski. Przytoczony w pracy skład komisji figuruje natomiast pod Deklaracją Polityczną ZNP.

³¹ Do Zarządu ZNP należeli: T. Anuszkiewicz, F. Kwieciński, T. Dybczyński, W. Gajewski, Cz. Iantys, J. Kożuchowski, F. Rosiński, S. Strzemecki, S. Widomski, B. Winiarski i S. Wojciechowski.

kilkuset zrzeszonych. Grupa ta poparła endecki program w kluczowych kwestiach politycznych, tj. odnośnie stosunku do wojennych orientacji oraz oczywiście w sprawie polskiego wojska³². Zasadniczym celem ZZiNP było przyciągnięcie do współpracy z endecją tych kręgów uchodźstwa polskiego w Rosji, których od otwartej współpracy z SND odstręczała przeszłość tej partii, a którym jednocześnie nie odpowiadał program ugrupowań liberalno-demokratycznych i ich sojuszników. Względna samodzielność ZZiNP skończyć się miała jednakże z chwilą wejścia do wyłonionej w trakcie moskiewskich obrad Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego [RPZM].

Ostatecznie Polski Zjazd Polityczny odbył się zgodnie z planem w dniach 3–9 sierpnia 1917 r. i – mimo wezwań liberalnych demokratów do bojkotu – zakończył się sporym sukcesem. Do Moskwy przybyli m.in. przedstawiciele SND, SPR, ZZiNP, Stronnictwa Pracy Narodowej [SPN], Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, Rady Polskiej Ziemi Mińskiej, Rady Polskiej Ziemi Mohylowskiej, Rady Polskiej na Inflantach, Polskiego Towarzystwa Patriotycznego, Związku Chrześcijańsko-Demokratycznego, Związku Wielkopolan, Związku Małopolan, Zjednoczenia Akademickich Stowarzyszeń Młodzieży Narodowej oraz 14 klubów narodowych, 22 zrzeszeń i związków politycznych, 14 związków robotniczych, 7 organizacji zawodowych wojskowych, 15 Domów Polskich i 30 włościańskich kół narodowych³³. Ogółem na zjazd przybyło 360 delegatów reprezentujących 116 organizacji społeczno-politycznych. Obradom przewodniczył Stanisław Jezierski, który stanął na czele prezydium zjazdu³⁴. Przedmiotem jego obrad miały być: po pierwsze, ówczesny stan sprawy polskiej; po drugie, sytuacja w kraju; po trzecie, zadania polityki polskiej na wychodźstwie; po czwarte, wytworzenie stałego politycznego organu kierowniczego. Odnosząc się do powyższych zagadnień, zaprezentowano zebranym 9 referatów. Pierwszy z nich pt. „Rosja a sprawa polska” wygłosił książę Seweryn Czetwertyński, drugi pt. „Mocarstwa centralne a sprawa polska” – Stanisław Widomski, trzeci pt. „Układ stosunków politycznych w zaborze austriackim i pruskim” – Teofil Anaszkiwicz, czwarty pt. „Układ stosunków politycznych w Królestwie Polskim”

³² W. Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. 3, s. 17; Archiwum Akt Nowych. Organizacje Polskie w Rosji [AAN.OPR], t. LIX, k. 19.

³³ Polski Zjazd Polityczny w Moskwie 21–26 lipca 1917 r. [st.st.], Piotrogród 1917, s. 5–6.

³⁴ W składzie prezydium Polskiego Zjazdu Politycznego znaleźli się: jako prezes S. Jezierski; jako wiceprezysi Z. Węclawowicz i J. Mrozowski; jako asesorowie B. Bukowiński, S. książę Czetwertyński, II. Dymśza, S. Górski, II. Kieniewicz, K. Kostkiewicz, ks. S. Maciejewicz, F. Nowodworowski, W. Rabski, M. Sztomberski, K. Woliński i ks. A. Żyżniewski; jako sekretarze J. Kozuchowski i M. Mosiewicz. Zob. *Zjazd Polski...*, s. 6.

– Jerzy Zdziechowski, piąty pt. „Koalicja a sprawa polska” – Bohdan Wasiutyński, szósty pt. „Sprawa polska jako sprawa międzynarodowa” – B. Winiarski, siódmy pt. „Akcja polityczna na terenie państw koalicyjnych i neutralnych” – S. Grabski, ósmy pt. „Sprawa polskiej siły zbrojnej” – S. Wojciechowski i dziewiąty pt. „Organizacja polityczna społeczeństwa polskiego po tej stronie kordonu wojennego” wygłosił Jerzy Gościcki³⁵.

Do najważniejszych wypowiedzi programowych podczas zjazdu należały przede wszystkim referaty wygłoszone przez S. Grabskiego i S. Wojciechowskiego. W wystąpieniu pierwszego z wymienionych znalazły się stwierdzenia, z których wynikało, że po stronie Niemiec i Austro-Węgier żadnej czynnej i samodzielnej polityki polskiej prowadzić nie można i że tylko państwa Ententy wykazują szczerą pragnienie odbudowy niepodległego bytu Polski. Zdaniem S. Grabskiego, taka postawa państw Ententy wynikała z tego, że w ich interesie leżało stworzenie na wschodzie Europy dostatecznie mocnej zapory przeciwko parciu Niemiec na wschód, a szczególnie na południowy wschód. Stanowiło to dla Polski potencjalną szansę, którą należało urealnić poprzez aktywne zaangażowanie się polskich elit politycznych po stronie koalicji. W tym celu, obok wspierania zachodnioeuropejskiej akcji R. Dmowskiego, należało uczynić wszystko, aby do końca wojny utrzymać front wschodni. W związku z tym, wobec postępującego rozkładu armii rosyjskiej, należało czym prędzej wydzielić z niej wojskowych Polaków i stworzyć samodzielną, liczącą się w wojnie Polską Siłę Zbrojną [PSZ], zdolną utrzymać front wschodni. Fakt ten bowiem w odczuciu S. Grabskiego mógłby potencjalnie odegrać istotną rolę podczas rozstrzygnięć na powojennym kongresie pokojowym, wzmacniając pozycję przetargową Polski.

Natomiast S. Wojciechowski w wygłoszonym przez siebie referacie zwrócił zebrany uwagę, że „utworzenie polskiej siły zbrojnej jest najważniejszą akcją prowadzącą do urzeczywistnienia naszego celu (...) tj. zjednoczenia i niepodległości (...). Dlatego też zebranie nasze – kontynuował mówca – jeżeli chce nadać siłę hasłu zjednoczenia i niezawisłości, w imię którego się zebrało, musi jasno i stanowczo zadeklarować swoje stanowisko w sprawie polskiej siły zbrojnej”. W dalszej części swego wystąpienia S. Wojciechowski, czyniąc aluzję do linii politycznej reprezentowanej przez nieobecnych na zjeździe liberalnych demokratów, stwierdził że „Polski nie można wytargować, wymusić żądaniami i rezolucjami, ją trzeba własnymi siłami i krwią budować, zdobyć wytrwałą energią i heroicznym udziałem w walce przeciwko dwóm pozostałym zaborcom, państwom centralnym.

³⁵ Ibidem, s. 6–7.

W walkach narodów najwięcej znaczy ich ujawniona siła i energia, ona wchodzi w polityczną rachubę więcej niż powojenna akcja dyplomatyczna. (...) Chodzi tutaj o wykazanie rzeczywistej siły polskiej, znacznej, skupiającej wszystkich zdolnych do broni, którzy po tej stronie kordonu się znaleźli. Przecież na zjeździe wojskowych Polaków w Piotrogradzie stwierdzono, że jest ich około 600 tysięcy. Siła ta, wydzielona z armii rosyjskiej, dobrze zorganizowana i dzielnie walcząca na froncie austro-niemieckim, będzie godną wyrazicielką woli całego narodu, skrupowanego dziś na swej ziemi zbrojną ręką okupantów”. Na zakończenie swego wystąpienia, odnosząc się do niechęci działaczy Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego [NPKW] przed angażowaniem się we współpracę z politycznymi rzecznikami tworzenia polskiego wojska w Rosji, S. Wojciechowski oświadczył zebranym: „Wiem, że istnieją jeszcze pewne drażliwości i obawy, pozostałość smutnych waśni partyjnych i chwiejności stanowiska politycznego. Zjazd nasz zebrał się nie dla wydawania sądów o przeszłości, ale dla wytknięcia i zainicjowania pracy na przyszłość, i można i należy mieć optymizm, że na wzajemnym zrozumieniu swych zadań oparty kontakt pomiędzy naszą Radą, a Naczelnym Polskim Komitetem Wojskowym wyda najlepsze rezultaty i praca z wawo pójdzie naprzód. Dość słów i sporów o to, czy polska siła zbrojna potrzebna. Nadszedł czas czynów i pracy nad usunięciem wszelkich przeszkód”³⁶.

Po sześciu dniowych obradach zjazd przyjął kilka rezolucji, w pierwszej z nich stwierdzono m.in., że „dążeniem narodu polskiego jest zdobycie w bezpośrednim wyniku wojny (...) niepodległego państwa polskiego, utworzonego przez zjednoczenie wszystkich ziem polskich (...). W bezpośrednim zatem interesie Polski leży zwycięstwo Koalicji przeciwniemieckiej (...). Sprzeczne zaś jest z interesem polskim wszystko co siłę mocarstw centralnych wzmaga, Polskę ich polityce podporządkowuje, do przedwczesnego ukończenia wojny prowadzi”. W drugiej rezolucji natomiast sformułowano stanowisko odnośnie TRS, oświadczając że zjazd „odrzuca stanowczo rozwiązanie sprawy polskiej przez państwa centralne w myśl aktu 5 listopada (...) uznając w utworzonej na jego mocy Radzie Stanu jedynie organ niezbędny w warunkach zbrojnego zajęcia kraju porozumienia się z władzami okupacyjnymi, ale (...) nie przyznając jej władzy wyrażania i regulowania woli kraju i narodu”. W trzeciej rezolucji z kolei odniesiono się do zagadnienia aktywności politycznej wychodźstwa w Rosji, stwierdzając w tym kontekście, że „zadaniem Polaków po tej stronie wojennego kordonu jest stanąć, jako samodzielny wojny obecnej czynnik, obok

³⁶ S. Wojciechowski, *Wspomnienia...*, s. 154–158.

wolnej Rosji”. W czwartej rezolucji stwierdzono zaś, że „Zjazd uznaje za najważniejszą akcję (...) stworzenie samodzielnej siły zbrojnej polskiej, walczącej przeciwko państwu centralnym”. Piąta rezolucja zawierała z kolei przeświadczenie, że „niewątpliwym prawem polskiego narodu jest, by na przyszłym kongresie pokojowym sam mógł swej sprawy bronić”. W ostatniej szóstej rezolucji znalazły się natomiast zalecenia dla wyłonionej przez zjazd RPZM, tj. organu jednoczącego wszystkie siły społeczno-polityczne, uczestniczące w moskiewskich obradach. W jej skład weszło sporo dotąd niezdecydowanych co do swojej opcji politycznej grup i osobistości³⁷. Do najważniejszych zaleceń należało żądanie, „by całą siłą Rada popierała Naczelną Polską Komisję Wojskową dla niezwłocznego wydzielenia Polaków z armii rosyjskiej w oddzielną siłę zbrojną (...) by w porozumieniu z opinią kraju i organizacjami polskiego wychodźstwa w Ameryce i krajach zachodnich dołożyła wszelkich starań, aby przy zapowiedzianej rewizji układów między państwami Koalicji, została wyraźnie w całej pełni postawiona sprawa polska w programie ich celów wojny”³⁸. Najważniejszym następstwem zjazdu było pojawienie się potencjalnej szansy zapewnienia powstającym polskim formacjom wojskowym minimum ogólnonarodowego poparcia, jakże potrzebnego dla ich normalnego funkcjonowania.

Ugrupowania liberalno-demokratyczne i ich sojusznicy odmówili wyłonionej na zjeździe RPZM prawa spełniania roli oficjalnego przedstawicielstwa polskiego na gruncie rosyjskim. Pod wpływem ich nacisków, a zwłaszcza działań A. Lednickiego³⁹, Rząd Tymczasowy uchylił się od nawiązania oficjalnych stosunków z tą

³⁷ Do RPZM wybrano 75 członków, a byli to m.in.: T. Anaszkiewicz (współkierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych), M. Baryła, K. Basiński, S. Biega, R. Bniński, S. Bryła, B. Bukowiński, S. Czwertnyński (członek prezydium), B. Domoślawski, Sz. Dzierżowski, B. Frankowski, B. Fudakowski, W. Gajewski, W. Glinka, P. Górski (skarbnik), J. Gościcki (współkierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych), S. Grabski (współkierownik Wydziału Spraw Zewnętrznych), J. Harusewicz (członek prezydium), J. Hłasko, S. Horwatt, E. Imiela, M. Jakubowski, W. Jaroński (członek prezydium), M. Jaroszyński, S. Jezierski (wiceprezes), A. Kleniewski, M. Kondracki, K. Kostkiewicz, J. Kożuchowski (sekretarz), M. Kutzner, M. Langiewicz, ks. K. Lutosławski, M. Lutosławski, L. Łubieński (wiceprezes), W. Łukasiewicz, A. Macierewicz, J. Makulski, F. Mazur, W. Michejda, M. Mosiewicz, S. Moskałewski, J. Mrozowski (członek prezydium), F. Nowodworski, T. Opiola, J. Osiecki, K. Osiekowicz, F. Potocki, W. Prejbisz, F. Pułaski, W. Rabski, J. Radziwiłł, E. Rettinger, L. Romocki, A. Sadzewicz, B. Sarankiewicz, J. Sarzyński, M. Sawicki, H. Skarżyński (członek prezydium), L. Spiess, M. Stopyra, I. Szebeko, R. Wasilewski, Z. Wasilewski, B. Wasiułyński, S. Widomski (współkierownik Wydziału Spraw Wojskowych), Z. Wielopolski (członek prezydium), J. Wielowiejski (współkierownik Wydziału Spraw Zewnętrznych), K. Wierczak, B. Winiarski, S. Wojciechowski (prezes), K. Woliński, J. Załuski, A. Zamojski, J. Zdziechowski (współkierownik Wydziału Spraw Wojskowych) i ks. A. Żyżniewski. Zob. *Polski Zjazd...*, s. 14–15; S. Grabski, *Pamiętnik*, t. 2, s. 23; Arch. PAN. Materiały Stanisława Kozickiego, t. XXX, j.a. 3, k. 38.

³⁸ *Zjazd Polski...*, s. 8–11.

³⁹ *Proces Lednickiego. Fragment z dziejów odbudowy Polski 1915–1924*, Warszawa 1924, s. 41 i n.

nowo powstałą instytucją. Wielokrotnie podejmowane przez S. Wojciechowskiego zabiegi o uzyskanie audiencji u Aleksandra Kiereńskiego niezmiennie kończyły się niepowodzeniem. Równie niechętna RPZM była też od samego początku jej istnienia polska lewica rewolucyjna, która widziała w radzie instytucję kontrrewolucyjną. Nie mogło więc być mowy o ewentualnym rozszerzeniu wpływów RPZM na to środowisko.

A. Lednicki, choć – podobnie jak jego polityczne zaplecze – zbojkotował zjazd, to zdecydował się jednakże wystosować do jego uczestników list powitalny, pełen żalu za utraconą szansą współpracy dla dobra Polski⁴⁰. Taka forma jego wystąpienia, a zwłaszcza pokrętna retoryka zawarta w przywoływanym piśmie nie wywarły najlepszego wrażenia na zebranych w Moskwie przedstawicielach wychodźczych środowisk społeczno-politycznych. Większość z nich nie była już zainteresowana jakąkolwiek formą współpracy z prezesem KLdSKP. Fiasko swoich wysiłków odebrał on zresztą jako osobistą przykrość niezаслужenie mu wyrządzoną. A. Lednicki i stojące za nim ugrupowania liberalno-demokratyczne od samego początku stanowiły dla RPZM największą przeszkodę w urzeczywistnieniu jej własnych aspiracji politycznych, w tym głównie tych dotyczących sprawy polskiego wojska w Rosji.

Konflikt zatem był nieunikniony, choć nie wybuchł bezpośrednio po Polskim Zjeździe Politycznym, albowiem A. Lednicki nie zrażony dotychczasowymi niepowodzeniami własnych wysiłków konsolidacyjnych, wystąpił z kolejną inicjatywą w tym względzie. Prezes KLdSKP podjął próbę nadania swym działaniom politycznym wymiaru instytucjonalnego. W tym celu chciał wykorzystać własne stanowisko, quasi ministra do spraw polskich w Rządzie Tymczasowym i stworzyć, pod postacią doradczego kolegium KLdSKP, nowy organ reprezentujący ogół wychodźstwa, w którym znalazłyby się wszystkie siły polityczne, od socjalistów poprzez endeków do konserwatystów. Wymienione ugrupowania uczestniczyły już w pracach KLdSKP. A zatem A. Lednicki tym razem liczył na realizację swoich projektów konsolidacyjnych przy wykorzystaniu wsparcia ze strony Rządu Tymczasowego, a przy tym na dalsze rozszerzanie kompetencji KLdSKP i to idące w kierunku nadania jej charakteru polskiej instytucji państwowej. W dniu 9 sierpnia 1917 r. wpłynął do Rządu Tymczasowego gotowy do podpisania wniosek o utworzenie przy prezie KLdSKP swego rodzaju Rady Politycznej. Projekt stwierdzał enigmatycznie, że zajmie się ona opiniowaniem spraw pozostających w osobistej kompetencji prezesa KLdSKP. Uregulowanie wszystkich kwestii

⁴⁰ A. Lednicki, *Artykuły, listy, przemówienia (1915–1918)*, Warszawa 1921, s. 251.

formalnych, związanych z funkcjonowaniem rady, tj. statutu wewnętrznego, składu personalnego itp., projekt w praktyce pozostawiał samemu prezesowi KLdSKP. Już następnego dnia Rząd Tymczasowy wniosek A. Lednickiego zatwierdził, wystawiając mu w ten sposób swoisty czek in blanco na realizację jego koncepcji konsolidacyjnych⁴¹. Rada Polityczna przy prezesie KLdSKP automatycznie stała się przeciwwagą dla RPZM. A Lednicki postanowił z miejsca umocnić pozycję stworzonej przez siebie instytucji i na przełomie sierpnia i września 1917 r., w trakcie swego pobytu w Sztokholmie, gdzie uczestniczył w konferencji z przedstawicielami kraju⁴², usiłował przeciągnąć na swoją stronę biorących w niej udział z ramienia RPZM księcia S. Czetwertyńskiego i W. Grabskiego⁴³. Ci jednakże zdecydowanie odrzucili czynione wobec nich awanse.

Nieoczekiwanie szanse przelicytowania endecji przez A. Lednickiego wzrosły ponownie w związku z nadejściem zza Atlantyku propozycji powołania do życia Polskiej Narodowej Komisji Wykonawczej. Z inicjatywą tą wystąpił Wydział Narodowy Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Ameryce [WN], uznający zwierzchnictwo polityczne Ignacego Jana Paderewskiego. Prezes KLdSKP miał przekonsultować tę sprawę z polskimi organizacjami w Rosji. Zorganizował w związku z powyższym zebranie w tej sprawie, a przy tej okazji podjął też starania o uznanie Rady Politycznej za jedyny organ mogący reprezentować ogół polskiego wychodźstwa w Rosji. Zebranie to odbyło się 9 października 1917 r. w Pałacu Zimowym, ówczesnej siedzibie KLdSKP. Do zbliżenia stanowisk jednak nie doszło, a wręcz przeciwnie, konflikt uległ dalszemu zaostrzeniu. Reprezentanci RPZM, po odczytaniu protestacyjnego oświadczenia, ograniczyli swój udział w dalszej części zebrania do biernej jego obserwacji. Natomiast pozostałe ugrupowania w osobach ich przedstawicieli zgłosiły akces zarówno do udziału w pracach Rady Politycznej, jak i w realizacji wspomnianej inicjatywy firmowanej przez I. J. Paderewskiego⁴⁴.

⁴¹ W. Bulhak, op. cit., s. 90; W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914–1917*, Warszawa 1973, s. 338–339.

⁴² Chodzi tu o tzw. II Konferencję Sztokholmską. Szerzej zob. J. Pajewski, *Sztokholmska misja Aleksandra Legnickiego*, w: *Historia i współczesność. Polska i Europa w XX wieku*, red. A. Szefer, t. 1, Katowice 1977, s. 13–16; A. Miodoński, *Wychodźcze ugrupowania demokratyczne wobec idei polskiego wojska w Rosji w latach 1917–1918*, Białystok 2002, s. 181–190.

⁴³ AAN. CAP, pudło 203, „Dziennik Polski” z 9.10.1917 r., k. 180.

⁴⁴ Archiwum Akt Nowych. Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej [AAN. GCRR], dz. 445/II, t. XC, k. 242–265.

Wszystkie te wydarzenia, mimo dosyć rozpaczliwych wysiłków koncyliacyjnych, podejmowanych przez niektórych działaczy konserwatywnych⁴⁵, doprowadziły do ostatecznego rozłamu i zerwania przez RPZM wszelkich formalnych więzów z A. Lednickim. Pięciu członków KLdSKP, tj. Wiktor Jaroński, Jan Mrozowski, J. Zdziechowski, W. Grabski i ksiądz S. Czetwertyński, z dużym hałasem propagandowym opuściło KLdSKP. W podjętym we wrześniu 1917 r. przez „Sprawę Polską” i pokrewne organy prasowe koncentrycznym ataku przeciwko A. Lednickiemu i wspierającym go liberalnym demokratom, wysunięto dziesiątki zarzutów. Obwiniano w osobie prezesa KLdSKP całe jego zaplecze polityczne o agitację za, jak to określano pokojem niemieckim, nadużywanie władzy dla celów osobistych, nieprzychylnie nastawianie A. Kiereńskiego do kwestii polskiego wojska i świadome działanie na szkodę kraju. Słowem uczyniono zeń wroga numer jeden polskiej polityki narodowej w Rosji. Przesadne oskarżenia demonizujące osobę prezesa KLdSKP wyolbrzymiały nie tylko właściwe mu kunktatorstwo, konformizm polityczny, czy wybujałą ambicję, ale i w ogóle jego znaczenie i możliwości. Łączenie przy tych napaściach, czynionych przez prasę endecką, osoby A. Lednickiego z ugrupowaniami liberalno-demokratycznymi było przy tym, w danym momencie, nie do końca uzasadnione. Sprawowane urzędy, popularność i posiadane stosunki w kręgu rosyjskich porewolucyjnych elit politycznych pozwoliły co prawda A. Lednickiemu odgrywać wybitną rolę w życiu wychodźstwa polskiego w Rosji, nie dane mu było jednak formalnie kierować środowiskiem liberalno-demokratycznym, prezes KLdSKP korzystał jedynie z jego poparcia. Powyższy fakt ma znaczenie o tyle, że wskazuje na endecję, która celowo nie czyniła rozróżnienia pomiędzy aktywnością polityczną A. Lednickiego, a także aktywnością liberalnych demokratów. Przyczyn tego typu stanowiska doszukiwać się należy w braku wiary endeków, iż A. Lednicki, opuściwszy szeregi PKD w Moskwie, zdolny był zapomnieć o swoich politycznych sympatiach, stając się rzeczywiście ponadpartyjnym liderem politycznych kręgów wychodźstwa polskiego w Rosji. W ostatecznym rozrachunku jednakże niewiara ta okazała się jak najbardziej uzasadniona, gdyż już przy okazji odbywającego się jesienią 1917 r. II Zjazdu Demokracji Polskiej A. Lednicki ponownie zaistniał jako czynny działacz liberalno-demokratyczny. Macierzyste środowisko miało w tych okolicznościach uzasadniony powód do radości. Ta radość była tym bardziej uzasadniona, że w zaistniałej sytuacji pojawiła się też możliwość zacieśnienia sojuszu ze

⁴⁵ AAN. CAP, pudło 203, „Dziennik Polski” z 18.10.1917 r., k. 220; W. Lednicki, *Pamiętniki*, t. 2, Londyn 1963, s. 645–647.

zbliżonymi do prezesa KLdSKP żywiołami konserwatywno-zachowawczymi, co w sposób znaczący wzmocnić mogło notowania liberalnych demokratów⁴⁶. Definitywny kres opisanym powyżej waśniom, jak też tym, które miały miejsce późną jesienią 1917 r., położyło przejęcie władzy przez bolszewików. Wówczas okazało się, że wszyscy są równie przegrani, a jedyną różnicą pomiędzy obu środowiskami był ciężar odpowiedzialności za skutki rozpętanego konfliktu politycznego. Jego konsekwencje najbardziej niestety odczuli nie liderzy wychodźstwa, ale szerokie jego rzesze, w większości politycznie niezaangażowane.

⁴⁶ Grupa ta, skupiając kresowych ziemian o konserwatywnych poglądach, sytuowała się w politycznym centrum, będąc jednakowo niechętna zarówno endekom, jak i liberalnym demokratom. Składała się z kilku powoli formalizujących się środowisk, skupionych wokół „Dziennika Kijowskiego”. W sierpniu 1917 r., dzięki inicjatywie R. Poznańskiego, S. Kętrzyńskiego i A. Tyszkiewicza, których jak się wydaje inspirował A. Lednicki, doszło do powstania organizacji pod nazwą Odrodzenie Państwa Polskiego. Wśród liderów tej partii znaleźli się m.in. A. Meysztowicz i S. Łopaciński – byli posłowie w Radzie Państwa, a także Maciej i Janusz Radziwiłłowie oraz J. Potocki. Zbliżeni do nich byli również abp mohylewski E. Ropp i bp miński J. Cieplak. Później grupa ta używała szyldu: Stronnictwo Narodowo-Zachowawcze. Zob. AAN. KNP, mkr. 1772, k. 46; Archiwum Akt Nowych. Rada Polska Zjednoczenia Międzypartyjnego, t. 8, k. 31–32; Archiwum Akt Nowych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, mkr. 7577, k. 59; Arch. PAN. Diariusz W. L. Jaworskiego, III–84, ja. 15, k. 279.

A conflict between liberal and national democrats for political leadership in the environment of Polish refugees in Russia at the time of the February Revolution

Summary

The relations between liberal-democratic and national-democratic environments in exile in Russia were very bad already in the time before the February Revolution. Conflict between these political forces escalated at the end of 1916, mostly due to discrepancies in the evaluation of the Act of 5th November and actions taken by political elites under its influence in the Country. Liberal-democratic groups became engaged in cooperation with liberal and left-wing Russian opposition, recognizing Temporary State Council in Warsaw as a ruling organ of the reviving Polish state at the same time. On the other hand, National Democratic Party together with their advocates gathered around it under the name Polish National Committee, maintained good relations with Russian ruling spheres, severely negating the idea of recognizing Temporary State Council as representation of the Polish society in the Country at the same time. This dissonance increased with victory of democratic revolution in Russia.

In post-revolution Russia the position of National Democratic Party worsened considerably, which was mainly the result of Polish liberal-democratic environments uniting into one uniform organizational structure which Democratic Committee became. Due to connections of its leaders with post-revolution Russian elites this fact additionally weakened National Democratic Party's position in Russia. Wishing to take advantage of political opponent's weakness, surprised and confused by a new situation, after February revolution liberal democrats took up action aiming to push National Democratic Party aside into a political margin. The first main motive of their attacks on "endecja" was the fact this environment was involved in close cooperation with tsar regime. However, with time, when differences in opinions between the two camps on the issue of forming Polish army in Russia became apparent, this matter started to be the main level of fight between liberal-democratic groups and National Democratic Party for the government of souls among Polish refugees circles in Russia.

The conflict between liberal democrats and national democrats naturally involved Alexander Lednicki as well, despite the fact that in result of being appointed a post of President of Liquidation Commission for the Matters of the Kingdom of Poland, he decided, at least officially, to depart from Polish Democratic Club in Moscow and generally from the entire environment gathered under the name of Democratic Committee. The fact A. Lednicki was involved in this conflict was not only the

effect of his connections with liberal-democratic environment, but it also resulted from his political ambition to play a role of a leader of Polish community in Russia. Obviously, these aspirations were not convenient for national democrats in Russia, who, however, at first tolerated them because of their own weakness. Therefore, the aims A. Lednicki set for himself required, apart from uncertain support of his own political background, approval of "endeks" and realists as well. In other words, aspirations of President of Liquidation Commission required political fight that had broken out between liberal and national democrats to alleviate rather than inflame. In this background there appeared a chance to consolidate Polish political groups in Russia and avoid shocking fight that basically had started with the matter of organizing Polish army in this country.

Конфликт между либерал- и национал-демократами за политическое предводительство в среде польской эмиграции в России времен февральской революции

Резюме

Отношения между либерал- и национал-демократами на эмиграции в России были очень плохими уже в период, предшествующий февральской революции. Конфликт между этими политическими силами обострился в конце 1916 года, прежде всего на фоне расхождений в оценке акта 5 ноября и тех действий, предпринятых под его влиянием политическими элитами в Польше. Либерал-демократические группировки сотрудничали с либеральной и левой русской оппозицией, одновременно признавая Временный государственный совет в Варшаве правительственным органом возражающегося польского государства. В свою очередь Национал-демократическая партия вместе со сосредоточенными вокруг нее, в качестве петроградского Национального польского комитета, союзниками поддерживала хорошие отношения с русскими правительственными кругами, одновременно резко отрицая возможность признать Временный государственный совет представительством польского общества в Стране. Это расхождение увеличилось с победой в России демократической революции.

В послереволюционной России положение Национал-демократической партии существенно ухудшилось, а это произошло в главной мере в результате объединения польских либерал-демократических группировок в единую

организационную структуру – Демократический комитет. Этот факт, по поводу связей его лидеров с послереволюционными русскими элитами, дополнительно ослаблял позицию Национал-демократической партии в России. После февральского революционного переворота либерал-демократы, желая использовать слабость политического противника, захваченного врасплох и дезориентированного новой ситуацией, предприняли действия, ведущие к политической маргинализации Национал-демократической партии. Первоначально главным мотивом их атаки на эндецию был факт близкого сотрудничества этой среды с царским режимом. Однако со временем, когда выявились различия обоих лагерей по отношению к вопросу создания польской армии в России, именно второй вопрос стал главным уровнем, на котором шла борьба либерал-демократических группировок с Национал-демократической партией за владение думами в кругу польской эмиграции в России.

Конфликт между либерал- и национал-демократами в силу обстоятельств привлекал и Александра Ледницкого, несмотря на то, что он в следствие доверения ему поста председателя Ликвидационной комиссии по делам Польскаго Королевства решил, по крайней мере официально, отстраниться от Польского демократического клуба в Москве и вообще от всей среды сосредоточенной вокруг Демократического комитета. Факт вовлечения А. Ледницкого в этот конфликт был не только производной его связей с либерал-демократической средой, но вытекал тоже из стремления этого политика играть роль лидера польского общества в России. Разумеется, эти стремления не были на руку национал-демократам в России, сносивших однако их на основании собственной слабости. Цели, которые ставил перед собой А. Ледницкий, требовали, кроме ненадежной впрочем поддержки собственной политической базы, также одобрения со стороны эндеков и реалистов. Словом, стремления председателя Ликвидационной комиссии требовали скорее успокоения разгоревшейся политической борьбы между либерал- и национал-демократами, нежели ее обострения. На фоне этого появился шанс консолидации польских политических группировок в России и избежания разлагающей борьбы, основной почвой которой стал вопрос организации польской армии в этой стране.

GRZEGORZ ZACKIEWICZ

(Białystok)

SYNDYKALIŚCI W OBOZIE „REWOLUCJI MAJOWEJ” (1926–1935)¹

Dochodząc do władzy w maju 1926 r., Józef Piłsudski miał za sobą poparcie znacznej części polskiego społeczeństwa i zdecydowanej większości sił politycznych, sytuujących się na lewo od centrum. W obozie zwolenników Marszałka, obok potężnych stronnictw, by wymienić chociażby Polską Partię Socjalistyczną (PPS), znalazły się także niewielkie grupy polityczne, wówczas pozbawione szerszych wpływów, dziś niemal zupełnie zapomniane. Jedną z nich byli syndykaliści, środowisko, którego dorobek warto przypomnieć przede wszystkim z racji oryginalnego charakteru głoszonych koncepcji.

Jakkolwiek wątki syndykalistyczne pojawiały się na gruncie polskiej myśli politycznej na długo przed I wojną², wspomniane idee nie były w pierwszych

¹ Tekst powstał w ramach realizacji projektu badawczego: *Interpretacje i próby urzeczywistnienia idei syndykalistycznych na ziemiach polskich w I połowie XX wieku*.

² W tym kontekście wypada wymienić przede wszystkim nazwiska Stanisława Brzozowskiego i Augustyna Wróblewskiego. Podstawowe wskazówki bibliograficzne: A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Warszawa 1977; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wyd. III, Paryż 1985, s. 319–346; M. Śliwa, *Ludzie i idee socjalistyczne w Polsce*, Kraków 1989, s. 69–84; R. Antonów, *Pod czarnym sztandarem. Anarchizm w Polsce po 1980 roku*, Wrocław 2004, s. 91–98. Temat wymaga niewątpliwie dalszych, pogłębionych badań.

latach II Rzeczypospolitej szerzej obecne w świadomości społecznej. Doktryna postulująca zasadniczą przebudowę ustrojową w oparciu o związki zawodowe ewidentnie przegrywała w starciu z „tradycyjnymi” nurtami politycznymi³. Nietrudno wskazać kilka przynajmniej powodów takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, „złote lata” syndykalizmu w Europie Zachodniej skończyły się wraz z wybuchem Wielkiej Wojny. Będąca symbolem ruchu w skali europejskiej, Confédération Générale du Travail (CGT), przeżywała na początku lat 20. wyraźny kryzys, czego widowym dowodem był inspirowany przez komunistów rozłam. Silne przed I wojną organizacje syndykalistów włoskich zostały „przejęte” przez faszystów Mussoliniego, także w Hiszpanii wizja strajku generalnego, zwiastującego początek „nowej ery”, pozostawała w sferze projektów⁴. Niemniej istotne, że syndykalizm był w odrodzonej Polsce kojarzony raczej z anarchią i rewolucją, aniżeli z poglądem, iż ustroj przyszłości da się urzeczywistnić w ramach niepodległego państwa. Poza tym, w polskim ruchu związkowym silną pozycję tradycyjnie posiadały partie polityczne na czele z PPS.

Skupieni wokół Jerzego Szuriga⁵, Stefana Szwedowskiego⁶, Kazimierza

³ Warto przypomnieć, że jednym z nielicznych zwolenników rozwiązań inspirowanych syndykali-
zmem był u progu II RP Stefan Żeromski – *Początek świata pracy*, Kraków 1918.

⁴ Zestawienie najbardziej elementarnych informacji na temat syndykalizmu, rozumianego
zarówno w kategoriach doktryny, jak i ruchu politycznego. Por. np. W. Roszkowski, *Syndykalizm polski
1918–1939*, „Niepodległość” 1993, t. 26, s. 199–203.

⁵ Jerzy Szurig (1893–1941) – absolwent Wydziału Prawa paryskiej Sorbony, od najmłodszych lat
związany z ruchem niepodległościowym. W czasie I wojny służył w Legionie Bajońskim, został ciężko
ranny w czasie niemieckiego ataku gazowego na froncie zachodnim. Do Polski powrócił w roku 1919.
Ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, działacz Straży Kresowej, później redaktor pism „L’Est Polonais”
i „L’Est Européen”. Po 1926 r. pierwszoplanowa postać polskiego ruchu syndykalistycznego. W czasie
II wojny w ruchu oporu został rozstrzelany przez Niemców w Palmirach wiosną 1941 r. Podstawowe in-
formacje biograficzne por. A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej*, t. 3, Warszawa
1991, s. 162–164.

⁶ Stefan Szwedowski (1891–1973) – uczestnik młodzieżowej konspiracji przed I wojną światową,
w 1913 r. osadzony na Pawiaku, następnie w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Po wybuchu wojny
wywieziony w głąb Rosji, w 1915 r. zbiegł do Warszawy. Ciężko ranny w walkach z Rosjanami został
zdemobilizowany w roku 1917. W II Rzeczypospolitej czołowa postać lewego skrzydła „Zetu”, jeden
z liderów ruchu syndykalistycznego, aktywny także w Związku Obrony Kresów Zachodnich (od 1934
roku Polski Związek Zachodni) i Światowym Związku Polaków z Zagranicy. Podczas II wojny członek
ścisłego kierownictwa Związku Syndykalistów Polskich, po śmierci Szuriga i Zakrzewskiego rzeczy-
wisty przywódca organizacji. Biogram Szwedowskiego. Zob. np. Z. Dłużewska-Kańska, T. Piskorski,
S. Szwedowski, *Niepełny wykaz członków Związku Młodzieży Polskiej-ZET i Związku Patriotycznego oraz
organizacji pochodnych i starszego społeczeństwa „Przyszłość”-PET, Organizacja Młodzieży Narodowej
Szkół Wyższych i Średnich-OMNSW i OMNSS, Grupy Narodowe, Związek Młodej Polski, Związek Rad
Ludowych i inne ekspozytury zewnętrzne w okresie 1886–1966* (mps) (dalej: Niepełny wykaz), Bibliote-
ka Narodowa w Warszawie. Czytelnia Zbiorów Specjalnych (dalej: BN), sygn. akc. 13467 (mf 84909),
s. 719–812; L. Hass, *Losy człowieka i pokolenia*, „Więź” 1973, nr 10, s. 108–121.

Zakrzewskiego⁷ i Gustawa Zielińskiego⁸ syndykaliści-piłsudscy wywodzili się z radykalnego społecznie ruchu „zetowego”, który od końca XIX w. związany był z obozem demokratycznej irredenty⁹. W środowisku tym nigdy nie było sporu co do tego, iż budowa silnego państwa stanowi cel nadrzędny. Kształtujący się w ramach „Zetu” polski syndykalizm od początku odrzucał więc te wątki zrodzonej we Francji doktryny, które nakazywały widzieć w instytucjach państwa narzędzia zniewolenia. Zainspirowani myślą Georgesa Sorela i praktyką działania CGT młodzi „zetowcy” dalecy byli od mechanicznego naśladownictwa obcych wzorów, także dlatego, że punktem odniesienia swych projektów w istotnym stopniu uczynili twórczość Stanisława Brzozowskiego i Stefana Żeromskiego¹⁰.

Opowiadając się w maju 1926 r. za Piłsudskim, syndykaliści postrzegali rozgrywane się wydarzenia w kategoriach antyliberalnej rewolucji, oczyszczającej

⁷ Kazimierz Zakrzewski (1900–1941) – historyk, specjalista z zakresu dziejów Bizancjum. Uczestnik walk o Lwów w 1918 r., w początkach działalności publicznej orędownik federalistycznych koncepcji Piłsudskiego. Bezsprzecznie najwybitniejszy teoretyk polskiego syndykalizmu, pozostawił po sobie imponującą spuściznę publicystyczną i naukową. Podobnie jak Szurig, rozstrzelany w Palmirach w 1941 r. Na temat tej nietuzinkowej, a dziś zapomnianej postaci, por. m.in. J. Rudnicki, O. Halecki, Kazimierz Zakrzewski, w: *Straty kultury polskiej 1939–1944*, t. 1, pod red. A. Ordęgi i T. Terleckiego, Glasgow 1945, s. 305–314; L. Piotrowicz, *Kazimierz Zakrzewski (1900–1941)*, „Kwartalnik Historyczny” 1946, z. 3–4, s. 633–639; H. Evert-Kappesowa, *Przedmowa*, w: K. Zakrzewski, *U schyłku świata antycznego*, Warszawa 1964, s. 5–21; J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudscy*, cz. 2, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1981, z. 55, s. 73–74.

⁸ Gustaw Zieliński (1890–1945) – współzałożyciel Związku Patriotycznego, w pierwszych latach II RP działał m.in. w Straży Kresowej. W latach 1928–1930 poseł na Sejm z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, od marca 1929 r. prezes Generalnej Federacji Pracy. W latach 30. jego związki z syndykalizmem osłabły. W czasie II wojny brał udział w ruchu oporu we Francji, więziony w Dachau, zmarł w Paryżu niedługo po klęsce III Rzeszy. Zarys biografii Zielińskiego – por. *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 990–992; B. Łaszewski, W. Szyszkowski, *Członkowie ruchu ZET-owego na emigracji*, w: *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, pod red. T. Nowackiego [et al.], Warszawa 1996, s. 566.

⁹ Nieco chaotycznie napisany, zawierający jednakże ogromną ilość informacji, zarys dziejów ruchu „zetowego”, a więc Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i związanych z nim organizacji w latach 1886–1945: T. W. Nowacki, *Szkice do dziejów ZET-u*, w: *Zet w walce...*, s. 19–292. Tutaj także wykaz najważniejszych źródeł i literatury przedmiotu.

¹⁰ Punkt widzenia krystalizującego się w ramach „Zetu” środowiska syndykalistycznego dobrze oddają artykuły publikowane na łamach „Spraw Polskich”: Redakcja, *Czemu służymy*, nr 1 z 5.02.1924, s. 1–3; S. Szwedowski, *Nasz nacjonalizm i jego czynniki uboczne*, nr 1 z 5.02.1924, s. 4–8; idem, *Zadania i środki*, nr 8–10 z 2.07.1924, s. 271–280; K. Zakrzewski, *Faszystowska koncepcja „syndykalizmu narodowego”*, nr 2 z 20.02.1924, s. 51–55. Zob. też teksty późniejsze: K. Zakrzewski, *Filozofia narodu, który walczy i pracuje (Nacjonalizm St. Brzozowskiego)*, Lwów 1929; idem, *Filozofia polityczna „szlaku Piłsudskiego”*, „Głos Niezależnych”, nr 11 z 6.08.1939, s. 6.

„zatechłą atmosferę”, panującą dotąd w Polsce¹¹. Triumf obozu uosabianego przez Marszałka stanowić miał oczywisty dowód bankructwa zdegenerowanego „państwa partyjnego”, opartego na dawno już zdezaktualizowanej koncepcji „demokracji politycznej”. Wraz z „rewolucją majową” kończył się, zdaniem syndykalistów, czas, gdy w ramach obowiązującego paradygmatu działalność polityczna sprowadzona została do cynicznej gry partykularnych interesów, realizowanych z pominięciem woli ogółu społeczeństwa¹². Tego rodzaju diagnoza współgrała z przekonaniem, iż funkcji państwa w żadnym wypadku nie można ograniczać do roli „stróża nocnego”, a liberalne rozwiązania gospodarcze są szkodliwym przeżytkiem, w warunkach powojennej odbudowy widocznym bardziej aniżeli kiedykolwiek wcześniej. „Przy dzisiejszym ustroju polityczno-gospodarczym państw cywilizowanych – stwierdzał niedługo po przewrocie majowym Szurig, umieszczając wydarzenia w Polsce w szerszym kontekście – nie ma danych na przewyżczenie światowego kryzysu produkcji i podziału bogactw. Może być to jedynie dziełem nowej, ścisłej bardzo, organizacji produkcji i sił wytwórczych narodu, organizacji, któraby znalazła swój wyraz w ustroju państwowym”¹³.

W powołanym do życia przez „zetową” starszyznę – już w kilka tygodni po zamachu majowym – Związku Naprawy Rzeczypospolitej (ZNR)¹⁴, syndykaliści znaleźli się na lewym skrzydle. Od początku starali się upowszechnić tezę, iż jedyną alternatywą dla modelu liberalno-demokratycznego jest „demokracja społeczno-gospodarcza”. Za takim sformułowaniem kryła się wizja państwa, w którym centrum decyzyjnym staną się związki zawodowe, a rzeczywistą wartość człowieka i jego pozycję społeczną wyznaczać będą kompetencje, ofiarność i zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego. „Naród składa się z tych – pisał w listopadzie 1926 r. Zakrzewski – którzy z pełną świadomością pracują dla przyszłości, z licznych pracowników bezwiednych i z całej masy elementów nieproduktywnych, które w życiu narodowym są tylko konsumentami. Jako organiza-

¹¹ „Dwunastego maja zamigotała nagle błyskawica – i krótka, ale mocarna burza przeszła nad krajem. Orzeźwiła zatechłą atmosferę, piorunami uderzyła w zgniliznę, ludziom małego serca zagroziła grzmotem, zelektryzowała energię, ożywiła tętno życia. (...) Rewolucja majowa, rewolucja rozpadu wyzwoiliła życie polskie z pęt odrętwienia, przełamała zastój i beczynność, sparaliżowanym organom władzy wykonawczej ruch i moc przywróciła, społeczeństwu zagrała pobudkę Czynu”. J. Szurig, *Warunki powodzenia przewrotu*, „Przełom” (dalej: „P”), nr 9 z 15.08.1926, s. 1.

¹² J. Szurig, *O nowoczesny ustrój państwowy*, „P”, nr 8 z 8.08.1926, s. 6–10; J. Nowak, *Reprezentacja interesów zawodowych*, „P”, nr 18 z 17.10.1926, s. 1–3.

¹³ J. Szurig, *Kryzys demokracji politycznej*, „P”, nr 7 z 25.07.1926, s. 5. Zob. też: K. Zakrzewski, *Kłosa robotnicza i zagadnienie produkcji*, „P”, nr 19 z 24.10.1926, s. 1–4.

¹⁴ Na temat okoliczności powstania ZNR por. P. Waingertner, *„Naprawa” (1926–1939): z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 23–30.

cja twórczości naród musi jednak dążyć do tego, aby składać się tylko z pracowników świadomych i odpowiedzialnych. Elementy pasożytnicze, ograniczające się do przeżywania rezultatów pracy fizycznej, czy umysłowej kogoś innego, pozostają faktycznie poza nawiasem życia narodowego. Wyzwalając siły twórcze rewolucja majowa dokonała tymczasem eliminacji elementów pasożytniczych poza ramy narodu. Na nic im się nie zda przeciwstawianie narodowi pojętemu, jako organizacja pracy, narodu, zredukowanego do roli organizacji partyjnej¹⁵. O ile przywołany fragment nie odbiegał specjalnie od tonu ocen formułowanych wówczas w kręgach zwolenników Piłsudskiego, to nie da się tego samego powiedzieć odnośnie postulowanej przez syndykalistów koncepcji oparcia państwa na związkach zawodowych. Oczyszczone z wpływów partyjnych syndykaty, stopniowo przejmujące „kierownictwo produkcji i kontrolę podziału dóbr”¹⁶ – taka wizja, nawet w mniemaniu znacznej części działaczy ZNR, jawiła się w kategoriach political fiction¹⁷. Niemniej jednak, w Deklaracji programowej „Naprawy”, uchwalonej na początku 1927 r., wpływy idei syndykalistycznych były obecne. W dokumencie przyjętym przez Radę Naczelną ZNR wskazywano m.in. na potrzebę zjednoczenia ruchu związkowego, przy równoczesnym uniezależnieniu syndykatów od wpływów stronnictw politycznych. Znalazły się tu także postulaty rozbudowy samorządu gospodarczego i powołania Naczelnej Izby Gospodarczej, a docelowo również udziału pracowników w „kierownictwie procesem wytwórczości”¹⁸.

Treść deklaracji programowej ZNR, będącej w istocie dość ogólnikowym manifestem poparcia dla Piłsudskiego, w oczywisty sposób nie mogła zadowolić środowiska syndykalistycznego¹⁹. W tym czasie grupa Szuriga, nie rezygnując z możliwości publikowania na łamach „naprawiackiego” „Przełomu”, dysponowała już własnym pismem. Wychodzący od grudnia 1926 r. dwutygodnik „Solidarność Pracy” stał się teraz główną trybuną propagandową polskiego syndykalizmu²⁰.

¹⁵ K. Zakrzewski, *Naród wytwórców*, „P”, nr 22 z 14.11.1926, s. 7. Zob. też: S. Szwedowski, *Dzieje ruchu żelazowego w Polsce na tle historycznym 1886–1945* (rkps), BN, sygn. akc. 13466, s. 764–765, 779–784.

¹⁶ K. Zakrzewski, *Z kim budować?*, „P”, nr 6 z 4.07.1926, s. 1–4; J. Szurig, *Zadania klasy pracującej*, „Solidarność Pracy” (dalej: „SP”), nr 1 z 1.12.1926, s. 1–4.

¹⁷ Charakterystyczna jest tu choćby opinia zawarta we wspomnieniach Tadeusza Katelbacha – *Spośród pokolenia*, wyd. II, Gdańsk 2001, s. 146–147.

¹⁸ Deklaracja programowa Rady Naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej. Uchwalona na posiedzeniu w dniu 6 stycznia r. 1927, „P”, nr 2 z 22.01.1927, s. 1–3.

¹⁹ S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 798–800.

²⁰ Redaktorem naczelnym wychodzącego w Warszawie pisma został Szurig. Na winiecie obok tytułu widniały słowa: „Dwutygodnik poświęcony sprawie uniezależnienia i zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce”. Kontynuacjami „Solidarności Pracy” były pisma: „Solidarność Robotnicza” i „Syndykalista”.

W kolejnych numerach periodyku, mglista początkowo, wizja bezklasowej, opartej na związkach zawodowych, Polski zaczęła przybierać coraz wyraźniejsze kształty. Jak wspominał po latach Szwedowski: „Pojawienie się pisma wywołało burzę nie tyle ze strony samych związków, ile partii z nimi związanych. Jednolity front od prawicy do lewicy wytworzył się natychmiast”²¹.

Kreśląc obraz zwiastującej zmierzch kapitalizmu „rewolucji ekonomicznej”, syndykaliści akcentowali, iż będzie to „proces powolnego przenikania jednego systemu gospodarczego przez drugi, nowy, który stopniowo wypiera poprzedni, przestarzały ustroj i wreszcie zajmuje jego miejsce”²². Ewolucyjny charakter przeobrażeń jawił się tu jako konieczny nie tylko ze względu na żywotny interes odrodzonego państwa polskiego. Syndykaliści byli zdania, że potrzeba czasu, aby masy pracownicze stały się świadome stojących przed nimi wyzwań i w ramach związków zawodowych nabrały niezbędnych kompetencji dokierowania produkcją. Zakrzewski w charakterystyczny sposób przywoływał przypadek włoski, gdzie w 1919 r. robotnicy najpierw opanowali fabryki, by wkrótce się z nich wycofać: „(...) klasa robotnicza włoska nie umiała objąć w produkcji roli kierowniczej, nie umiała uruchomić warsztatów pracy i pracować w nich normalnie, wytwarzając dobra, które codziennie przemysł wytwarza [podkr. w tekście]. Zemścił się na robotnikach fakt, że od kilkudziesięciu lat byli tylko politykami i w polityce upatrywali jedyną drogę wiodącą do wyzwolenia, a zagadnienia gospodarcze pozostały im obce”²³. Na „zachwaszczonym” przez partie gruncie zawodowym, nowe idee mogły być – jak wskazywano – adaptowane stopniowo, czasu miało też wymagać odrzucenie funkcjonujących w przestrzeni publicznej złudzeń, że przebudowa ustroju dokona się niejako „z góry”, bez niezbędnego wysiłku mas. „Na rząd i sejm – pisał w połowie 1927 r. Szurig – ruch zawodowy nie ma się, co oglądać. Rząd nawet najprzychylniej dla sprawy robotniczej usposobiony, rząd nawet »lewicowy« – jeśli już nawet nie będzie szedł w sprawach społeczno-gospodarczych po linii najmniejszego oporu, to liczyć się będzie musiał zawsze z układem sił społecznych, z realną siłą organizacji reprezentujących czynniki ekonomiczne. (...) by móc prowadzić politykę gospodarczą zgodną z interesami mas pracujących i Państwa, lecz przeciwstawiającą się przywilejom i korzyściom egoistyczno-

²¹ S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 791. Por. też np. *Syndykalizm – hasłem dnia*, „SP”, nr 2 z 15.12.1926, s. 1–2.

²² J. Szurig, *Zadania klasy...*, s. 2.

²³ K. Zakrzewski, *Nasza droga*, „SP”, nr 1 z 1.12.1926, s. 6. Zob. też: idem, *Naród wytwórców* (do-kończenie), „P”, nr 24 z 28.11.1926, s. 1–4; J. Rakowski, *Organizacja produkcji a związki zawodowe*, „SP”, nr 8 z 10.06.1927, s. 1–3.

klasowym, rząd musi znaleźć w społeczeństwie siłę, na której mógłby się oprzeć. Taką siłą powinien być ruch zawodowy świata pracy, który początkowo stanowiłby dostateczną przeciwwagę organizacjom kapitału, a stopniowo przejmował w swe ręce kierownictwo produkcji i spraw ekonomicznych kraju, zmierzając w ten sposób do zastąpienia ustroju kapitalistycznego przez gospodarkę społeczną²⁴.

W publicystyce syndykalistów, od pierwszych tygodni po przewrocie majowym obecny był pogląd, iż w warunkach kształtującej się „Polski Pracy” masy pracownicze ulegną nastrojowi „entuzjazmu produkcji”. „Wolni wytwórcy”, „żołnierze-obywatele produkcji”, pracujący „nie na rzecz interesów kapitalistycznych”, ale „dla swego narodu i dla siebie samych”, zapewnić mieli państwu polskiemu najpierw zniwelowanie dystansu dzielącego II Rzeczpospolitą od lepiej rozwiniętych państw zachodnich, a w dalszej perspektywie mocarstwowy rozwój. Zakrzewski, Szurig i inni reprezentanci lewego skrzydła ZNR w specyficzny sposób łączyli tu sorelowski kult postawy bohaterskiej, inspirowaną myślą Brzozowskiego ideę „narodu wytwórców” i konstatację, że w istniejących realiach geopolitycznych kapitalistyczna, demoliberalna Polska „konstytucji marcowej” skazana jest na zagładę²⁵.

Wszystkie zarysowane wyżej koncepcje środowisko polskich syndykalistów podtrzymało także w kolejnych miesiącach²⁶, wychodząc przy tym poza działania o charakterze li tylko propagandowym. Pierwsze „Koła Robotników-Syndykalistów”, które w połowie 1927 r. powstały na terenie kilku warszawskich fabryk były pomyślane jako załączki centrali związkowej, mającej się stać głównym ośrodkiem realizacji idei syndykalistycznych w Polsce²⁷. Wysiłki grupy Szuriga bardzo szybko zostały uwieńczone powodzeniem. Dnia 18 V 1928 r. Rada Naczelna ZNR zadecydowała o rozpoczęciu prac „w celu organizowania (...) ruchu zawodowego pracowniczego i robotniczego przez powołanie do życia Generalnej Federacji Pracy”²⁸. Struktury GFP podjęły działalność jeszcze przed

²⁴ J. Szurig, *W siłę związków zawodowych – zwycięstwo proletariatu*, „SP”, nr 9 z 15.07.1927, s. 3. Por. też: K. Zakrzewski, *Błędne drogi syndykalizmu w Polsce*, „P”, nr 7 z 25.07.1926, s. 9–12; J. Rakowski, *Zagadnienie walki z partyjnictwem*, „P”, nr 11 z 14.04.1927, s. 1–2.

²⁵ K. Zakrzewski, *Z kim...?*, s. 1–4; idem, *Nasza droga...*, s. 6–7; J. Szurig, *O politykę gospodarczą zgodną z interesem Państwa i klasy pracującej*, „SP”, nr 10 z 1.09.1927, s. 1–5.

²⁶ J. Rakowski, *Zagadnienie uzdrowienia ruchu zawodowego*, „P”, nr 33 z 26.11.1927, s. 5–6; J. Szurig, *Rządy Piłsudskiego a klasa robotnicza*, „SP”, nr 1 z 8.02.1928, s. 1–6; K. Zakrzewski, *Projekt manifestu syndykalistów polskich*, „P”, nr 18 z 29.04.1928, s. 2–3; idem, *Na drodze do reformy ustroju*, „Droga”, nr 7–8 z lipca–sierpnia 1928, s. 649–657.

²⁷ J. Rakowski, *Pierwsze kroki*, „SP”, nr 9 z 15.07.1927, s. 4–6; *Ze Związku Naprawy Rzplitej*, „P”, nr 20 z 16.07.1927, s. 8.

²⁸ *Związek Naprawy Rzeczypospolitej*, „Wszystkie Stronnictwa. Warszawska Informacja Prasowa”, nr 18 (53) z 22–29.05.1928, s. 255.

formalną rejestracją centrali, co nastąpiło 26 IX 1928 r. Po kilku tygodniach placówki federacji istniały już nie tylko w Warszawie, ale także na terenie Zagłębia Naftowego, w Radomiu, Starachowicach i na Śląsku²⁹. Swoisty patronat nad syndykalistycznymi związkami zawodowymi objęło – powstałe w wyniku fuzji ZNR i Partii Pracy – Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast (ZPWiM)³⁰. Pierwsze deklaracje programowe ZPWiM, postulujące m.in. idee organizowania się obywateli „na zasadach zawodowo-gospodarczych”, nie zaś dominujących dotąd „polityczno-partyjnych”, zdawały się wskazywać, że wpływy syndykalistów na lewym skrzydle obozu piłsudczykowskiego rosną³¹.

U schyłku 1929 r. GFP zrzeszała już ponad 33 tysiące osób, kolejny rok przyniósł wzrost o kolejne 9 tysięcy³². Jakkolwiek w porównaniu ze zbliżonym do PPS Związkiem Stowarzyszeń Zawodowych (ZSZ), czy narodowo-solidarystycznym Zjednoczeniem Zawodowym Polskim (ZZP) było to niewiele³³, bez wątpienia syndykaliści bardzo mocno zaznaczyli swoją obecność w ruchu zawodowym, zwłaszcza w Warszawie i na Górnym Śląsku.

Powołanie do życia GFP zaniepokoiło przede wszystkim socjalistów, wywołało też nerwowe reakcje w obozie ZPP. W obu tych środowiskach, dotąd dominujących na „terenie związkowym”, syndykalistyczna centrala postrzegana była jako swoista dywersja, inspirowana przez sanacyjnych dygnitarzy³⁴. Łatwa do zauważenia przychylność administracji okazywana GFP istotnie wynikała nade wszystko z rachub, iż federacja dokona wyłomu w szeregach opozycyjnych związków zawodowych. Szczególnie znamieny wydaje się w tym względzie przypadek górnośląski, gdzie syndykalistów wspierał „brat zetowcy”, wojewoda

²⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1918–1939 (dopływ) (dalej: MSW(d)), sygn. 1024, k. 66v, 70, 75 v., 88 v., 93 v., 111–112, 118. Pierwszym prezesem GFP został Edward Ruszczewski, nie on jednak miał odegrać istotną rolę w dziejach centrali. Od początku ciężar prac organizacyjnych wzięli na siebie „zetowcy” – Szurig, Zieliński, Szwedowski, a także Stefan Kapuściński i Janusz Rakowski. Spoza środowiska „zetowego” wywodził się sekretarz federacji, Bolesław Gawlik. Głównym, obok Szurga, ideologiem GFP pozostawał Zakrzewski.

³⁰ Podstawowe informacje na temat ZPWiM – P. Waingertner, op. cit., s. 77–92.

³¹ AAN, Zjednoczenie Pracy i Wsi i Miast (dalej: ZPWiM), sygn. 1, k. 12.

³² *Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych. Rok 1930*, Warszawa 1932, s. 18.

³³ Dwie największe w Polsce centrale skupiały na przełomie 1930 i 1931 r. po ponad 200 tys. osób każda. Niemal dwukrotną przewagę liczebną nad GFP miały wówczas także Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe oraz, utworzone w wyniku rozłamu w ZSZ, Centralne Zrzeszenie Klasowych Związków Zawodowych. Ibidem.

³⁴ AAN, MSW(d), sygn. 1036, k. 6–7, 9, 14, 25, 113; AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 4, 100, 184–185; S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 1106; J. Stańczyk, *Wpływ politycznej organizacji klasy robotniczej na akcje zawodowe*, „Robotnik”, nr 9 z 9.01.1929, s. 1; *Bezczelność*, „Solidarność Robotnicza” (dalej: „SR”), nr 2 z kwietnia 1929, s. 3.

Michał Grażyński. „Aczkołwiek – wspominał z perspektywy półwiecza, działający na tym terenie pod koniec lat 20., Janusz Rakowski – w pierwszym okresie organizacyjnym Grażyński ze swoich funduszy dyspozycyjnych przyczyniał się do pomocy finansowej, traktowaliśmy to jako pomoc człowieka ideowo z nami związanego, a nie pomoc państwową. (...) Michał Grażyński był politykiem realnym i nie lubił teoretyzować. Z biegiem czasu stawało się dla mnie rzeczą jasną, że GFP potrzebna mu była jako element rządu ziemią śląską, i to dla realizacji określonej koncepcji politycznej. (...) Grażyński wymagał również od GFP ustawienia się w rządzie organizacji i instytucji walczących z »żywołem niemieckim«³⁵. Uwzględniając okoliczność, iż do GFP masowo wstępowali oddani Grażyńskiemu członkowie Związku Powstańców Śląskich stanie się jasne, że szybki wzrost liczebności „polskiej CGT” nie mógł iść w parze z utrzymaniem wysokiego poziomu ideowego, jakim odznaczała się syndykalistyczna kadra. Z czasem, z powyższego faktu zaczęli sobie zdawać sprawę także liderzy GFP, konstatający iż szeregowych robotników należących do organizacji interesuje nie tyle zagadnienie kierownictwa produkcji, co raczej walka z separatyzmem niemieckim na Śląsku lub po prostu zarobki i warunki pracy³⁶. W realiach końca lat 20. trudno było też nie dostrzec, że syndykalistyczny projekt przyszłej Polski w coraz większym stopniu rozmija się z praktyką działania kolejnych sanacyjnych rządów. Tym samym pytanie o samodzielność grupy Szuriga rzeczywiście mogło wydawać się zasadne.

W publicystyce środowisk związanych z GFP problem „ewolucji na prawo”, będący udziałem obozu sanacji, przez dłuższy czas starano się bagatelizować³⁷. Ostrze krytyki wychodzącej z kręgów syndykalistycznych uderzało w partie opozycyjne, gabinety rządowe cieszące się zaufaniem Marszałka oceniano przychylnie, akcentując iż bez zasadniczego przełomu w postawach mas pracowniczych cele „rewolucji majowej” nie zostaną zrealizowane³⁸. Aby ów proces przyspie-

³⁵ J. Rakowski, *Zetowcy i...*, cz. 2, s. 83–84. Zob. też: AAN, MSW(d), sygn. 1035, k. 192; ibidem, sygn. 1036, k. 28–28v., 39–39v., 78.

³⁶ J. Rakowski, *Zetowcy i...*, cz. 2, s. 81–84. Por. też: AAN, MSW, sygn. 1140 (mf25712), k. 131.

³⁷ O tym, iż w rzeczywistości środowisko syndykalistyczne boleśnie odczuwało ustępstwa liderów sanacji, w tym samego Marszałka, na rzecz wielkiego kapitału i środowisk konserwatywnych świadczą choćby uwagi S. Szwedowskiego, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13451/2, s. 644–645, sygn. akc. 13466, s. 781–782, 800.

³⁸ Por. np. K. Zakrzewski, *Dziesięciolecie społecznej polityki państwa polskiego*, „P”, nr 43–45 z 18. 11. 1928, s. 25–28; *My a socjalizm partyjny*, „SP”, nr 3 z 20.01.1929, s. 3; *Rada Naczelna Generalnej Federacji Pracy*, „SP”, nr 5–6 z 10.02.1929, s. 7; J. Szurig, *O „kulcie nieodpowiedzialności” jeszcze...*, „P”, nr 24–25 z 5.08.1929, s. 1–4; idem, *Bije godzina czynów*, „P”, nr 26–27 z 20.10.1929, s. 1–4.

zyć, Szurig, Zakrzewski i ich polityczni przyjaciele z jednej strony rozbudowywali struktury GFP, z drugiej zaś nie ustawiali w wysiłkach na rzecz propagowania idei „Polski Pracy”³⁹. Późniejszy rozwój wypadków, a zwłaszcza biografie liderów całego nurtu zdają się wskazywać, że były to wysiłki podejmowane z autentycznym przekonaniem.

Program GFP, uchwalony 24 XI 1929 r. na posiedzeniu Rady Naczelnej organizacji, w syntetycznej formie ujmował dorobek ideowy środowiska polskich syndykalistów, przy czym autorzy tekstu skupili się na celach możliwych, ich zdaniem, do osiągnięcia już w najbliższej przyszłości. Taki właśnie charakter miał postulat upowszechnienia w Polsce instytucji rad fabrycznych (załogowych), wyłanianych przez pracowników poszczególnych zakładów w głosowaniu na listy przedstawione przez związki zawodowe. Skromne początkowo uprawnienia wspomnianych instytucji planowano stopniowo rozszerzać, jakkolwiek sztandarowe hasło „wolni pracownicy w bezpiecznych warsztatach pracy”, obecne w wielu wypowiedziach publicystycznych, nie zostało tu wyrażone *expressis verbis*. Raczej umiarkowane były też postulaty syndykalistów odnośnie zasadniczych zmian ustrojowych. Zamiast kreślonej z rozmachem wizji likwidacji kapitalizmu i przejścia do „gospodarki społecznej” zaproponowano rozszerzenie kompetencji władzy wykonawczej, zmianę trybu wyboru głowy państwa i wreszcie powołanie „izby syndykalnej”. Naczelną Izbę Produkcji i Gospodarstwa Społecznego postulowano stworzyć w oparciu o „samorząd gospodarczo-zawodowy, zbudowany według gałęzi produkcji, w którym zorganizowana klasa pracująca miałaby zapewniony bezpośredni, szeroki, odpowiadający jej roli, znaczeniu i wartości twórczej udział [podkr. w tekście]”. Poszczególnym izmom produkcji „wyznaczano” istotny wpływ na poszczególne „gałęzie wytwórczości”, „Izba Naczelna” miała w myśl forsowanych założeń „normować” działalność gospodarczą państwa, a także posiadać „uprawnienia ustawodawcze w dziedzinie polityki ekonomicznej, cłowej, umów handlowych itd.”⁴⁰. W programie GFP znalazły się też jednoznaczne sugestie rozbudowy funkcji socjalnej państwa – uzasadniane także tym, iż „zarysowuje się wyraźnie poprawa sytuacji gospodarczej”. Ponadto wskazywano na konieczność rozciągnięcia „kontroli państwowej” nad kartelami i bankami, zmiany polityki podatkowej i kredytowej,

³⁹ Jedną z inicjatyw mających na celu rozszerzenie wpływów w środowiskach młodzieżowych było powołanie do życia Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury imienia Stefana Żeromskiego. *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 706, 785.

⁴⁰ *Program G.F.P. uchwalony na posiedzeniu Rady Naczelnej w Warszawie w dniu 24 XI 1929 r.*, „SR”, nr 1 z 1.01.1930, s. 1–2.

czy wreszcie „uporządkowania stosunków w dziedzinie wymiany”. Cały tekst miał jednoznacznie propaństwową wymowę; co znamienne, na tym samym posiedzeniu Rada Naczelna GFP skierowała „adres hołdowniczy” do Piłsudskiego⁴¹.

Praktyczna działalność federacji była widoczna przede wszystkim na obszarze stolicy i województwa śląskiego. Syndykaliści nie uchylali się od udziału w walce o wyższe płace i lepsze warunki pracy dla robotników, czasami wchodząc w porozumienia z innymi centralami. Równocześnie starali się łagodzić nastroje i przeciwstawiać propagandzie wymierzonej w sanacyjne rządy własną interpretację wydarzeń. Na Śląsku walnie przyczynili się do rozbicia polsko-niemieckiego Zespołu Pracy, stanowiąc istotne ogniwo wypierania wpływów niemieckich z życia gospodarczego regionu⁴². Sukcesy, które niewątpliwie stały się udziałem GFP trudno jednakże byłoby uznać za fakty przybliżające realizację idei syndykalistycznych na gruncie polskim. Tym samym świadomość wyczerpywania się dotychczasowej formuły, w jakiej funkcjonowała centrala stawiała się dla liderów federacji coraz bardziej oczywista. Widowym przejawem rosnącej frustracji w środowiskach syndykalistycznych był cykl artykułów Szuriga pod wspólnym tytułem *Kryzys ideowy obozu prorządowego*, jaki w maju i czerwcu 1930 r. ukazał się na łamach „Przełomu”. Autor konstatował fakt, iż po czterech latach od „rewolucji majowej” nie dokonała się zapowiadana zmiana ustroju państwa, a hasła „sanacji moralnej” wyblakły, stając się dla wielu już tylko „demagogicznym chwytem”. Zdaniem Szuriga, liczni spośród prominentnych przedstawicieli obozu rządzącego ulegli pokusom władzy, rzucając tym samym cień na „postać nieskazitelną, jaką jest Komendant”. Publicysta winił kierownicze kręgi sanacji – charakterystyczne, że zarzuty nie obejmowały samego Piłsudskiego – za zmarnowanie potężnej energii społecznej, wyzwolonej w maju 1926 r., podkreślał brak jakiegokolwiek wizji polityki społecznej, z pewnym zawstydzeniem pisał także o tym, iż oczywiste w warunkach rewolucji „zerwanie z legalizmem” nie może być utożsamiane z akceptacją dla notorycznego łamania prawa. Konkludując, Szurig nie stawił „kropki nad i”. „Wielki autorytet moralny Komendanta” i słabość ideowa opozycji dawać miały pewną nadzieję na odwrócenie negatywnych tendencji, jednak-

⁴¹ Ibidem, s. 1–3; B. G. [B. Gawlik], *Z życia Generalnej Federacji Pracy. Rada Naczelna Generalnej Federacji Pracy*, „SR”, nr 1 z 1.01.1930, s. 7.

⁴² AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 45, 244–246, 333, 368, 396; *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, t. 4, z. 2, Warszawa 1997, s. 557; J. Malański, *Pracownicze związki zawodowe w Polsce*, Warszawa 1933, s. 82–83; B. Kubosz, *Zamiast współpracy polskich organizacji zawodowych – kalumnie i oszczerstwa*, „Syndykalista” (dalej: „S”), nr 7 z 1.09.1930, s. 1. Por. też: E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 126–127, 178–179, 209.

że „czteroletnia gospodarka rabunkowa – polityczna i moralna” stanowiła w tym względzie groźne memento⁴³.

Cykl artykułów Szuriga trudno rzecz jasna odczytać inaczej aniżeli pośrednie przyznanie się do porażki środowiska syndykalistycznego. Charakterystyczne, że niemal równocześnie Szwedowski po raz pierwszy wyraził publicznie sugestię, iż sojuszników dla realizacji programu przebudowy społecznej należy szukać także poza „obozem majowym”⁴⁴. Jesienią 1930 r. syndykaliści nie stali jednakże przed alternatywą wyboru pomiędzy aliansem z lewicową opozycją, a pozostawianiem w ramach układu rządzącego. Dla PPS grupa Szuriga i Zakrzewskiego była niczym więcej aniżeli – analogiczną do struktur kierowanych przez Rajmunda Jaworowskiego – sanacyjną agenturą na „terenie robotniczym”, stworzoną przede wszystkim po to, by osłabić ruch socjalistyczny⁴⁵. Problemami wsi syndykaliści w zasadzie w ogóle się nie zajmowali, prymat w procesie przeobrażeń społecznych przyznając wielkomiejskiemu proletariatu; ruch ludowy – abstrahując już nawet od formułowanych w tych kręgach koncepcji programowych – również nie mógł się jawić jako potencjalny sojusznik. Poza wszystkim, alians GFP z zaciekle zwalczanymi dotąd partiami byłby całkowicie niezrozumiały dla ogółu członków organizacji i odosobniony głos Szwedowskiego nie mógł tego zmienić.

Pole manewru syndykalistów było więc ograniczone i sprowadzało się do możliwości uczestniczenia w kampanii wyborczej obozu sanacji, z niewielkimi wszakże szansami na mocniejsze zaznaczenie w nim swojej obecności. Charakterystyczne, że „naprawiaci” ZPWim, gdzie lewe skrzydło stanowiła grupa działaczy GFP, pomimo początkowych wahań, ostatecznie wzięły udział w wyborach w ramach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Świadectwem wyraźnego odwrotu, jaki stał się udziałem syndykalistów był też trudny do przecoczenia fakt, iż na listach BBWR, obok konserwatystów i osób związanych

⁴³ J. Szurig, *Kryzys ideowy obozu prorrządowego* (cz. I–IV), „P”, nr 21 z 25.05.1930, s. 2–4, nr 22 z 1.06.1930, s. 1–3, nr 23 z 8.06.1930, s. 2–4, nr 24 z 15.06.1930, s. 1–3. Por. też: AAN, ZPWim, sygn. 28, k. 50–50a.

⁴⁴ S. Szwedowski, *Co począć?*, „P”, nr 30 z 27.07.1930, s. 2–3.

⁴⁵ Warto zauważyć, że przywołany wyżej cykl artykułów Szuriga w „Przełomie” spotkał się w środowiskach PPS z życzliwym przyjęciem – *Ostre wystąpienie „Przełomu”*, „Robotnik”, nr 164 z 11.06.1930, s. 1; J. M. B. [J. M. Borski], *Rozczarowani i zawiedzeni*, „Robotnik”, nr 165 z 12.06.1930, s. 1. Złagodzenie ataków PPS na środowisko syndykalistyczne nie mogło być jednak trwałe, zważywszy na ton propagandy GFP, tym bardziej zaś w kontekście „Brześcia”. Por. np. W. Werner, *Syndykalizm zaprzeczeniem partyjności*, „S”, nr 4–5 z 1.07.1930, s. 1; *Stosunek Generalnej Federacji Pracy do innych ugrupowań robotniczych*, „S”, nr 6 z 1.08.1930, s. 2; *Rozbicie i upadek klasowo-socjalistycznego ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim. Zwycięski pochód GFP*, „S”, nr 9 z 1.11.1930, s. 2; AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 325, 333, 342, 349, 392.

z wielkim kapitałem, znaleźli się między innymi: prezes federacji, Zieliński i pełniący funkcję sekretarza generalnego Gawlik⁴⁶.

Konsekwencją strategii przyjętej przez syndykalistów – choć trzeba przyznać, że nie bez kontrowersji⁴⁷ – w trakcie kampanii wyborczej 1930 r. był akces GFP do tworzonego z inicjatywy kół rządowych Związku Związków Zawodowych (ZZZ)⁴⁸. Rezygnacja z występowania pod własnymi sztandarami nie przyszła łatwo, część działaczy federacji była niemal do końca przeciwna fuzji z takimi grupami, jak: solidarystyczna Konfederacja Gospodarczych Związków Zawodowych, czy tym bardziej środowiska o proweniencji pravicowej, wywodzące się z narodowo-chrześcijańskich związków „Praca”. Ostatecznie zwyciężył jednak pogląd, iż odmowa udziału w pracach ZZZ oznaczałaby w praktyce przejście do opozycji wobec „oboza Marszałka Piłsudskiego”, a pomijając już nawet aspekt psychologiczny, działająca jako struktura opozycyjna, GFP skazana byłaby na niechybną klęskę. Część działaczy syndykalistycznych miała też niewątpliwie nadzieję, że „konsolidacja” propaństwowych central związkowych, w dalszej perspektywie, otwiera szerokie możliwości propagowania własnych idei⁴⁹.

Utworzony wiosną 1931 r. ZZZ liczył co najmniej 120 tys. członków, stając się tym samym trzecią pod względem liczebności siłą w polskim ruchu związkowym⁵⁰. W statucie organizacji zapisano, iż centrala „uznając dobro Państwa Polskiego za prawo naczelne uważa za cel swego istnienia zorganizowanie klasy pracującej, jako świadomego, twórczego czynnika w życiu społeczno-gospodarczym Państwa, uzyskanie wpływu decydującego na organizację

⁴⁶ AAN, MSW(d), sygn. 1038, k. 224; AAN, ZPWIM, sygn. 30, k. 6, 12, 15–18, 55–56; AAN, MSW, sygn. 1140 (mf 25712), k. 396; *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 25 stycznia 1935 r.*, Warszawa 1935, s. 10, 11, 14, 21–24; *Nasi posłowie*, „S”, nr 10 z 1.12.1930, s. 1. Gawlikowi i dwóm innym działaczom GFP udało się zdobyć poselskie mandaty, Zieliński poniósł w wyborach bolesną porażkę. W 1930 r. GFP wprowadziła swoich przedstawicieli także do Sejmu Śląskiego.

⁴⁷ *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 707–708; J. Szurig, *Odpowiedzialność za zwycięstwo*, „P”, nr 47 z 23.11.1930, s. 1–2. Por. też: P. Waingertner, op. cit., s. 154.

⁴⁸ Okoliczności powstania „Trzech Zetów” szczegółowo charakteryzuje S. Ajzner, *Związek Związków Zawodowych 1931–1939*, Warszawa 1979, s. 51–89.

⁴⁹ *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 709–712, 785–786; S. Szwedowski, *Szkice do pracy Dzieje Ruchu Zetowego w Polsce* (rkps), BN, sygn. akc. 15626, *Ruch zetowy w Polsce Niepodległej (egzemplarz roboczy)*, s. 15–17.

⁵⁰ Podczas Kongresu podawano cyfrę 150 tys., wliczając w to jednak także aktywa dwóch liczących po około 10 tys. związków (Związku Drużyn Konduktorskich i Federacji Kolejowców Polskich), z którymi nie zakończono rokowań i które niedługo po kongresie wycofały się z porozumienia – AAN, Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich (dalej: Moraczewscy), sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 18. Zob. też: S. Ajzner, op. cit., s. 86–87. Według danych na koniec 1931 r. ZZZ liczył już niemal 155,5 tys. osób, podczas gdy ZSZ i ZPP zbliżyły się odpowiednio do: 223 i 189 tys. – *Rocznik pracowniczych związków zawodowych. Rok 1931*, Warszawa 1933, s. 18.

wytwórczości, na politykę społeczną i gospodarczą Państwa⁵¹. Wydźwięk wspomnianych słów osłabiała przyjęta przez Kongres Zjednoczeniowy rezolucja w sprawie zmian ustrojowych w Polsce. Działacze łączących się związków akcentowali tu konieczność zwiększenia wpływu państwa na życie gospodarcze, zamiast idei kontroli robotniczej w fabrykach wysunęli postulat państwowego nadzoru nad skartelizowanymi gałęziami gospodarki. Cały zresztą przebieg kongresu konstytuującego ZZZ wskazywał, że lansowana dotąd przez GFP wizja likwidacji kapitalizmu w ramach „rewolucji ekonomicznej” ustąpiła miejsca wątkom etatystycznym i solidarystycznym⁵². Także treść głównego dokumentu programowego „Trzech Zetów”, jakim były Podstawy ideowe i taktyczne ZZZ nie pozostawiała złudzeń, że syndykaliści zdecydowali się na daleko idące ustępstwa, rezygnując z części forsowanych do tej pory haseł⁵³. W oczywisty sposób godzili się też na – podważający zapisaną w statucie zasadę niezależności ZZZ od „jakichkolwiek stronnictw i grup politycznych w Polsce” – „patronat”, który nad centralą objęły kierownicze kręgi obozu sanacji⁵⁴. Cena była więc bardzo wysoka, w jakiejś mierze rekompensować ją miała możliwość oddziaływania na szerokie rzesze robotników zorganizowanych w związku⁵⁵.

We władzach ZZZ syndykaliści uzyskali pozycję odpowiadającą w zasadzie sile liczebnej, którą „wnosili” do zjednoczonej organizacji⁵⁶. Wpływ środowiska dawnej GFP na losy powołanej w 1931 r. centrali od początku był jednak większy

⁵¹ AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 21.

⁵² *Zjednoczenie niezależnego ruchu zawodowego w Polsce. Połączeniowy Kongres Związków Zawodowych w Warszawie*, „S”, nr 6 z 1.06.1931, s. 1–2. Zob. też: S. Ajzner, op. cit., s. 86–90.

⁵³ AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 37–40a.

⁵⁴ Dobrą ilustracją może być tu fragment listu Szuriga do Jędrzeja Moraczewskiego z 23 VII 1938 r., w którym autor odnosił się do okoliczności powstania i początków działalności ZZZ: „Znajdowaliśmy się już w sytuacji, że – w całkowicie odmiennych warunkach niż obecnie – wówczas, kiedy zgodzaliśmy się z zasadniczymi wytycznymi polityki Piłsudskiego – budowaliśmy organizację przy pomocy pieniędzy rządowych. Przypominam tylko, na jakie trudności, przykrości i walki byliśmy dzięki temu narażeni, przypominam naciski, monity i nawet upokorzenia z okresu akcji górniczej w roku 1932, poszczególnych większych strajków, pierwszej i drugiej akcji w monopolach (...)”: AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–134 (mf 2314/16), k. 71.

⁵⁵ Według stanu na koniec 1932 r., liczący prawie 124 tys. osób, ZZZ był drugą po ZSZ (prawie 150 tys.) centralą związkową w Polsce, zostawiając w tyle ZZP (blisko 101 tys.). W ciągu kolejnych 12 miesięcy zdecydowanie wzrosła przewaga liczebna związków klasowych, straty do ZZZ odrabiał też ZZP. Dnia 31 XII 1934 r. przybliżona liczebność ZZZ, ZSZ i ZZP wynosiła odpowiednio: 169,5 tys., 244,5 tys. i 157 tys. osób – S. Ajzner, op. cit., s. 208.

⁵⁶ Prezesem Centralnego Wydziału i Rady Naczelnej ZZZ został J. Moraczewski, jednym z czterech wiceprezesów wybrano Zielińskiego. W 11-osobowym CW syndykaliści mieli 3 miejsca, które przypadły Szurigowi, Zielińskiemu i Gawlikowi. Przy wyborze władz kierowano się ustalonymi jeszcze przed kongresem parytetami dla GFP, grupy Moraczewskiego, KGZZ i „Pracy”. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–71 (mf 2314/8), k. 31.

aniżeli któregokolwiek z pozostałych łączących się związków. Wynikało to przede wszystkim z faktu, iż syndykaliści stanowili w ZZZ grupę najbardziej zwartą w sensie ideowym. Decydując się na „długi marsz”, Szurig i współtowarzysze, od pierwszych miesięcy istnienia „Trzech Zetów”, starali się odcisnąć wyraźne piętno na przekazie propagandowym związku⁵⁷. Nawet pobieżna kwerenda prasy ZZZ z lat 1932–1933 przekonuje, iż zamiar ten został uwieńczony powodzeniem. Artykuły zamieszczane na łamach „Frontu Robotniczego” i innych związkowych pism, z czasem coraz wyraźniej, przypominały w swej wymowie treści obecne w propagandzie syndykalistów pod koniec lat 20. W charakterystyczny sposób środowisko dawnej GFP zaczęło powracać do samego określenia „syndykalizm”, w początkach istnienia ZZZ konsekwentnie zastępowanego mniej zobowiązującymi i ogólnie brzmiącymi sformułowaniami. „Od chwili utworzenia – pisał wbrew oczywistym faktom Szurig w artykule z sierpnia 1933 r. – Związek Związków Zawodowych postawił sprawę jasno i wyraźnie. Stwierdziliśmy: Z.Z.Z. jest organizacją niezależną i bezpartyjną, organizacją syndykalistyczną. Celem naszym – dobro Państwa oraz wyzwolenie społeczne i gospodarcze mas robotniczych przez obalenie ustroju kapitalistycznego [wszystkie podkr. w tekście]”⁵⁸. Ostatnie słowa cytowanego fragmentu oddawały, jak się wydaje, rzeczywiste intencje nurtu syndykalistycznego, trudno byłoby je jednak uznać za reprezentatywne dla całej organizacji, zwłaszcza zaś dla tej części kierownictwa, która uważała poglądy Szuriga i jego zwolenników za utopijne.

W latach 1932–1933 nastroje w ZZZ ulegały stopniowej radykalizacji. Wpływ działaczy związku na politykę sanacyjnych rządów – pomimo odbywających się konsultacji – stawał się coraz bardziej iluzoryczny. Pod naciskiem związkowych „dołów” organizacja w większym aniżeli początkowo zakresie włączyła się do akcji strajkowej⁵⁹. Jakkolwiek zdominowana przez syndykalistów prasa ZZZ

⁵⁷ Było to o tyle łatwiejsze, że to właśnie Szurig został wybrany na kongresie założycielskim ZZZ redaktorem naczelnym związkowej prasy – ibidem. Zob. też: *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 711–712.

⁵⁸ J. Szurig, *Dłoń w dłoni idziemy do zwycięstwa*, „FR”, nr 16 z 27.08.1933, s. 1–2 (cytat na s. 1). Por. też np. idem, *Ofensywa*, „FR”, nr 4 z 7.02.1932, s. 1–4; idem, *Po czterech latach*, „Front Robotniczy Śląska i Zagłębia”, nr 11 z 1.12.1932, s. 1–3; idem, *Na ostrym zakręcie*, „P”, nr 5 z czerwca 1933, s. 1–5; Nostromo [K. Zakrzewski], *Wielka Społeczna*, „P”, nr 7 z 12.06.1932, s. 1–3; S. Dietze, *Kryteria dawne i nowe*, „P”, nr 3 z 31.03.1933, s. 1–3; *Ludzie bez wczoraj i ludzie bez jutra*, „FR”, nr 17 z 10.09.1933, s. 1–2. Zob. także treść wykładów Szuriga na kursach dla działaczy ZZZ, odbywających się jesienią 1932 r. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–80 (mf 2314/8), k. 75–81a.

⁵⁹ Por. np. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1–106 (mf 2314/12), k. 23; ibidem, sygn. 71/1–115 (mf 2314/13), k. 2–6a, 13–13a. Na ten temat: S. Ajzner, op. cit., s. 98–133.

w oczywisty sposób przerysowywała skalę zjawiska⁶⁰, a równocześnie działacze spod znaku „Trzech Zetów” unikali wyrażanej wprost krytyki władz, to jednak przeobrażenia w łonie centrali były widoczne. Zachodząca ewolucja wywoływała coraz większy opór przedstawicieli zachowawczego skrzydła związku⁶¹. W warunkach głębokiego kryzysu gospodarczego zasadne stawało się pytanie, na ile ZZZ, kosztem ewentualnych rozłamów, może być organizacją rzeczywiście niezależną, zdolną do przeciwstawiania się projektom rządowym.

Tarcia wewnętrzne w ZZZ po raz pierwszy w sposób bardzo wyraźny ujawniły się, gdy sanacyjne władze podjęły próbę przeforsowania nowelizacji ustaw o czasie pracy, urlopach i zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, równocześnie decydując się na wniesienie projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Syndykaliści byli tym środowiskiem, które w ramach związku najbardziej jednoznacznie przeciwstawiało się nowym rozwiązaniom, odczytywanym jako, w pewnej przynajmniej mierze, przerzucanie ciężarów kryzysu na masy pracownicze. Tradycyjnie już jednak, werbalny radykalizm nie przełożył się w przypadku grupy Szuriga na równie daleko idące działania, znów zwyciężył argument, że otwarty atak wymierzony w rząd, mający za sobą autorytet Marszałka, byłby zdradą ideałów „rewolucji majowej”. Trudno przy tym rozstrzygnąć, jak w 1933 r. syndykaliści oceniali własne możliwości oddziaływania na obóz piśsudczykowski lub choćby na jego lewe skrzydło⁶².

W toku sporów o określenie oblicza ideowego ZZZ, szermujący radykalnymi, antykapitalistycznymi hasłami syndykaliści stopniowo umacniali swoją pozycję w związku. Najlepszym tego dowodem był II kongres organizacji, odbywający się na początku stycznia 1934 r. w Warszawie. Wprawdzie w oficjalnych dokumentach programowych wpływ koncepcji syndykalistycznych nadal nie był dominujący, w wyborach do władz związkowych grupa Szuriga osiągnęła już jednak znaczący sukces⁶³. Proces ewolucji ZZZ przyspieszały kolejne przypadki rezygnacji

⁶⁰ Występując na III Kongresie ZZZ w 1937 r. przyznał to sam Szurig. AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1-133 (mf 2314/15), k. 140-141.

⁶¹ Por. S. Ajzner, op. cit., s. 120-121.

⁶² AAN, Moraczewscy, sygn. 71/1-113 (mf 2314/13), k. 2-2a, 62; *Wielkie Zgromadzenie robotników warszawskich. Naruszenie praw społecznych uzna klasa pracująca za hasło bojowe nieubłaganej walki z ustrojem kapitalistycznym*, „FR”, nr 5 z 12.03.1933, s. 1-2. Szerzej na ten temat: S. Ajzner, op. cit., s. 134-160.

⁶³ *II Kongres Związku Związków Zawodowych. I dzień Kongresu*, „FR”, nr 2 z 21.01.1934, s. 2-5; *Rezolucje Kongresu Z.Z.Z.*, ibidem, s. 6; *II Kongres Zw. Zw. Zawodowych. Drugi dzień obrad*, „FR”, nr 3 z 11.02.1934, s. 2-5; *Władze Centralne Związku Związków Zawodowych*, ibidem, s. 6; *Założenia kierunkowe związków zawodowych. Uchwalone na II Kongresie ZZZ w dniu 8 stycznia 1934 r. w Warszawie*, „FR”, nr 4 z 25.02.1934, s. 1-10.

z członkostwa prominentnych działaczy, reprezentujących pogląd o konieczności ścisłej współpracy z rządem⁶⁴. Syndykalistom sprzyjała również i ta okoliczność, że ich punkt widzenia stopniowo przyjmował niekwestionowany lider „Trzech Zetów”, Moraczewski⁶⁵. W realiach połowy lat 30. stawało się jasne, że integralność ZZZ jest iluzją, a kontynuacja „kursu na lewo” zakończy się kolejnymi secesjami. Sprawa lansowanego przez BBWR projektu konstytucji była tu tylko jednym z wielu przykładów⁶⁶.

Twierdząca odpowiedź na pytanie, czy Związek Związków Zawodowych nadal jest częścią „obozu majowego”, jeszcze wiosną 1935 r. wynikała nade wszystko z faktu, iż nawet najbardziej radykalni działacze z Szurigiem na czele uważali za niemożliwe jednoznaczne wystąpienie przeciw rządowi cieszącym się poparciem dawnego Komendanta Legionów i Naczelnika Państwa z roku 1920. Jak pisał po latach Szwedowski, „emocja do osoby Piłsudskiego, mało już teraz rozumiała dla współczesnych była często silniejsza od trzeźwego rozumowania”⁶⁷. Śmierć Marszałka w oczywisty sposób przyspieszyła nieunikniony, jak się wydaje, rozwój wypadków. „Syndykalizacja” ZZZ stała się już tylko kwestią czasu, przejście związku do opozycji przynieść miało wszelkie wynikające stąd konsekwencje.

Swoistym rozliczeniem syndykalistów z mitem obozu „rewolucji majowej” był cykl artykułów Zakrzewskiego, który pod wspólnym tytułem *Józef Piłsudski a proletariatus* ukazał się latem 1935 r. na łamach „Frontu Robotniczego”. Charakteryzując drogę życiową Marszałka, publicysta odwołał się do kluczowych pojęć doktryny syndykalistycznej. W ujęciu Zakrzewskiego, Piłsudski od początków swej działalności publicznej uosabiał „postawę bohaterską”, był też zawsze niekwestionowanym, heroicznym przywódcą polskiego proletariatu, potrafiącym wydobyć z mas pracowniczych to wszystko, co cenne i służące realizacji misji dziejowej klasy robotniczej. Autor nie pozostawiał przy tym złudzeń, iż ową misję należy rozumieć w kategoriach syndykalistycznego projektu społeczeństwa wolnych wytwórców. „Państwo Polskie w koncepcji Józefa Piłsudskiego – stwierdzał Zakrzewski dokonując swoistej interpretacji czynów i intencji Marszałka – nie jest, w przeciwieństwie do sowieckiego państwa pracy, państwem klasowo wyłącznym, ale podobnie jak tamto państwo wyrosło ono z rewolucji proletariackiej i umożliwić ma rozwój sił proletariackich dopóki

⁶⁴ Szerzej na ten temat zob. S. Ajzner, op. cit., s. 153–156, 183, 200.

⁶⁵ *Niepełny wykaz*, BN, sygn. akc. 13467 (mf 84909), s. 796; S. Szwedowski, *Szkice do...*, BN, sygn. akc. 15626, *Ruch zetowy...*, s. 17.

⁶⁶ Zob. S. Ajzner, op. cit., s. 226–234.

⁶⁷ S. Szwedowski, *Dzieje ruchu...*, BN, sygn. akc. 13466, s. 782.

nie będzie zdolne do »starcia na tym świecie nawet śladu panowania człowieka nad człowiekiem«. Nie może być to państwo kontrrewolucyjnym organem mechanicznej równowagi sił, »tchórzostwa myśli« i małości »ludzi bez wczoraj, ludzi bez jutra, ludzi bez twarzy« [wszystkie podkr. w tekście]⁶⁸. W ostatniej części cyklu najwybitniejszy teoretyk polskiego syndykalizmu w znamienny sposób przewidywał, iż postać zmarłego Marszałka będzie służyć za parawan wielu grupom, które sprzeniewierzyły się ideom Piłsudskiego lub zgoła nigdy nie należały do obozu piłsudczykowskiego. Aluzje do prominentnych postaci z kręgów władzy były tu oczywiste, choć trzeba przyznać, że równie krytycznie potraktował Zakrzewski opozycyjnych socjalistów. Kończąc swoje obszernie wywody, autor określał testament ideowy Piłsudskiego w symbolicznej formie „Konstytucji proletariatu Polski”: „Artykuł pierwszy: NAKAZ BOHATERSTWA. To nakaz szlachectwa myśli i czynów nakaz zdobywania się na »ogrom wysiłków woli zbiorowej«, nakaz wytępienia w sobie instynktów burżuazyjnych, przewyciężenia moralności zysku i prywaty, z której wypływa wyzysk socjalny. To nakaz wierności swej idei i przewyciężania wszelkich trudności, jakie wyrastają na drogach do jej realizacji. Artykuł drugi: PAŃSTWO POLSKIE, państwo cementowane własną krwią proletariuszy-rewolucjonistów i proletariuszy-żołnierzy, własny organ polskiego świata pracy, organ jego wolności i samostwarzania, państwo jako puklerz, chroniący pracę polską przed obcymi, wrogimi siłami i jako samorząd pracy polskiej. Związki zawodowe, ujmując w celową formę dążenia proletariatu polskiego, stworzą niezłomny kościec państwa polskiego, zapewniając mu trwanie i rozwój, nawet choćby Europa przeżywała niebываłe katastrofy. Artykuł trzeci: WIERNOŚĆ ZADANIU DZIEJOWEMU PROLETARIATU. Walcząc o swe pełne wyzwolenie, o zniesienie wszelkich form wyzysku człowieka przez człowieka:

⁶⁸ K. Zakrzewski, *Józef Piłsudski a proletariatus (1). Dziejowa misja proletariatus*, „FR”, nr 29 z 21.07.1935, s. 4; idem, *Józef Piłsudski a proletariatus (2). Selekcja żywiołów bohaterskich*, „FR”, nr 30 z 28.07.1935, s. 1; idem, *Józef Piłsudski a proletariatus (3). Polska idea państwa*, „FR”, nr 31 z 4 .08.1935, s. 1 (stąd cytaty). Odwołanie do wydarzeń rozgrywających się w Rosji, a później w ZSRR było wyrazem charakterystycznego przekonania syndykalistów, że rewolucja bolszewicka i „rewolucja majowa” stanowiły różne przykłady narastających w Europie po I wojnie tendencji antyliberalnych. W podobnych kategoriach Zakrzewski i jego współtowarzysze postrzegali przypadek włoskiego faszyzmu, a nawet zwycięstwo Hitlera w Niemczech w roku 1933. Po okresie krótkiej fascynacji dokonania Mussoliniego, polscy syndykaliści pozostawali krytyczni zarówno wobec praktyki funkcjonowania faszyzmu, jak i komunizmu, choć – co brzmi jak paradoks – niektóre spośród ich interpretacji część współczesnych postrzegała jako przychylnie, już to wobec modelu włoskiego lub też rozwiązań radzieckich. Do tego interesującego tematu, którego nie sposób tu szerzej omawiać por. zwł.: M. Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, s. 153–159, 177–179; G. Zackiewicz, *Polska myśl polityczna wobec systemu radzieckiego 1918–1939*, Kraków 2004, s. 386–390, 605–606.

klas przez klasy, przez tę swą klasową odrębność i walkę, którą prowadzić musi jednolita, bezpartyjna, społeczno-gospodarczo-kulturalna organizacja wszystkich robotników-wytwórców, proletariat ma nie dopuścić do tego, by »rodzima reakcja« wypaczyła demokratyczny charakter odrodzonej Polski [wszystkie podkr. w tekście]”⁶⁹.

*

Ostateczne przejmowanie wpływów w ZZZ przez dawnych działaczy GFP odbywało się w warunkach ostrego sporu nie tylko z tą częścią spadkobierców Marszałka, którzy po 1935 r. znajdowali się u steru rządów. „Naznaczone” wieloletnim okresem pozostawania w orbicie sanacji środowisko syndykalistyczne, także w drugiej połowie dekady, znajdowało się w ogniu krytyki PPS. U progu II wojny światowej syndykalistyczny ZZZ skupiał już tylko nieco ponad 30 tys. członków. Rozbijany przez władze, które podsycaly spory personalne, związek przechodził kryzys wewnętrzny także dlatego, że swoją obecność mocniej zaznaczyły grupy anarchizującej młodzieży, dotąd pozostające w cieniu liderów o „zetowym” rodowodzie⁷⁰.

Ostatni akt dziejów polskiego syndykalizmu rozegrał się w czasie II wojny światowej⁷¹. Gdy zabrakło przywódców pokroju Szuriga czy Zakrzewskiego – którzy wierni wyznawanym ideałom zapłacili cenę życia, walcząc o niepodległą Polskę – środowisko uległo dezintegracji. Projekt społeczeństwa wolnych wytwórców, w którym związki zawodowe stanowiłyby podstawę ustroju, pozostać miał nigdy nie zrealizowaną utopią.

⁶⁹ K. Zakrzewski, *Józef Piłsudski a proletariat (4). Dalsza droga*, „FR”, nr 32 z 11.08.1935, s. 1–2.

⁷⁰ Na ten temat przede wszystkim: S. Ajzner, op. cit., s. 226–424. Poruszona problematyka wymaga niewątpliwie dalszych badań. W zawierającej szereg ważnych ustaleń książce Ajznera niemal zupełnie pominięty został wątek narastających w ZZZ wpływów anarchosyndykalistycznych. Bardzo niewiele miejsca poświęcił autor syndykalistycznej młodzieży, wydarzeniom będącym de facto przybudówką „Trzech Zetów” RIOK-u, wyraźnie też chyba przecenił rolę Moraczewskiego w schyłkowym okresie istnienia związku.

⁷¹ Ideologię Związku Syndykalistów Polskich scharakteryzował w obszernym artykule S. Ciesielski, *Koncepcje polityczne Związku Syndykalistów Polskich w latach drugiej wojny światowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1992, t. XC, s. 253–284. Niemal zupełnie nieopracowane pozostaje natomiast zagadnienie działalności ZSP, w tym także udziału środowiska – pod własnymi sztandarami – w powstaniu warszawskim. Historycy nie zajmowali się także okolicznościami zniknięcia syndykalistów z polskiej sceny politycznej po II wojnie światowej.

Syndicalists in the camp of the “May Revolution” (1926–1935)

Summary

The text takes up the subject of obscure issues of Polish syndicalism of 1926-1935. Gathered around Jerzy Szurig and Kazimierz Zakrzewski syndicalists derived from socially radical “zeta” movement, which had been connected with democratic irredenta since the end of XIX century. The impulse that caused this small environment become active was the May Revolution. Similar to all advocates of Józef Piłsudski syndicalists welcomed the come back of Marshall to power with huge hope, however, their understanding of the situation differed greatly from substantial majority of the then presented opinions. Triumph of the “May Revolution” was for Szurig, Zakrzewski and their political friends apparent proof of bankruptcy of a liberal-democratic model, final termination of degenerate “party state” and readable signal saying that capitalism in Poland lived through its last days. At the same time syndicalists argued that logical consequence of May 1926 events should have been the realization of a no-class vision based on labour unions and super powerful Poland of Labour.

In 1926-1935 syndicalistic environment situating itself on the left-wing side of Sanacja took up numerous propaganda and organizational actions aiming at pushing through postulated concepts. The effects of these efforts appeared miserable. With time syndicalists evaluated processes taking place in the “May camp” more and more negatively, at the same time, however, avoiding questioning Piłsudski’s actions as such. Syndicalistic activists perceived in a person of former Commander of Legions and State Governor a factor still capable of pushing the ruling camp into the right direction by his prestige and respect. Syndicalists seemed not to realize the fact that the project of a society of free manufacturers, where labour unions would be the basis of the state system, had never been even considered by Piłsudski. After Marshall’s death in May 1935, joining opposition by Szurig and Zakrzewski group was just a question of time.

Синдикалисты в лагере «майской революции» (1926–1935)

Резюме

Текст касается малоизвестной проблематики польского синдикализма 1926-1935 гг. Объединенные вокруг Ежи Шурига и Казимежа Закшевского синдикалисты происходили от общественно радикального «зетового» движения, связанного с конца XIX века с лагерем демократической ирреденты. Импульсом, активизирующим эту небольшую среду, стал майский переворот. Синдикалисты, подобно тому как все сторонники Юзефа Пилсудского, встретили возвращение Маршала к власти с огромными надеждами, однако их осмотр ситуации отличался от преобладающего большинства существующих в то время мнений. Успех «майской революции» был для Шурига, Закшевского и их политических друзей очевидным доказательством банкротства либерал-демократической модели, окончательным этапом выродившегося «партийного государства» и четким сигналом того, что капитализм в Польше доживает своих дней. Синдикалисты аргументировали при этом, что логическим последствием майских событий 1926 г. должно стать претворение в жизнь бесклассового видения, основанного на профсоюзах, великодержавной Польши Труда.

В 1926-1935 гг. синдикалистическая среда, располагающаяся на левом фланге санационного лагеря, предприняла целый ряд пропагандистских и организационных действий, имеющих целью провести желанные концепции. Результаты этих усилий оказались мизерными. С течением времени синдикалисты всё более критически оценивали процессы, происходящие в «майском лагере», избегали однако при этом отвергать действия самого Пилсудского. Лицо бывшего Коменданта легионов и Начальника государства представлялось синдикалистическим деятелям фактором, который своим авторитетом всё еще может направить правящий лагерь на правильный путь. Синдикалисты не хотели замечать, что проекта общества свободных производителей, в котором профсоюзы были бы основой строя, Пилсудский никогда даже не обдумывал. Смерть Маршала в мае 1935 г. привела к тому, что уход группы Шурига и Закшевского в оппозицию стал только вопросом времени.

DANIEL BOĆKOWSKI
(Białystok)

LOSY ŻYDOWSKICH UCHODźCÓW Z CENTRALNEJ I ZACHODNIEJ POLSKI (BIEŻEŃCÓW) PRZEBYWAJĄCYCH NA TERENIE OBWODU BIAŁOSTOCKIEGO W LATACH 1939–1941

Przez wiele lat w opracowaniach dotyczących sytuacji ludności żydowskiej pod okupacją radziecką na terenach północno-wschodniej Polski sprawy ludności uchodźczej zbywane były milczeniem lub wspomniano na ten temat bardzo niewiele, głównie przez pryzmat deportacji z czerwca 1940 r. Sytuacja ta uległa pewnej poprawie dopiero, kiedy ukazały się prace: Marka Jana Chodakiewicza *Żydzi i Polacy 1918–1955*¹, Marka Wierzbickiego *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim*² oraz Michała Gnatowskiego *W radzieckich okowach (1939–1941)*³ i „Sąsiedzi” w sowieckim raju⁴. Nadal jednak większy nacisk kładło się w nich na miejscową ludność żydowską (jej stosunek do władzy, zachowanie, normy etyczno-moralne, którymi się kierowała) niż na uchodźców z centralnej i zachodniej

¹ M. J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie – Zagłada – Komunizm*, Warszawa 2000.

² M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001.

³ M. Gnatowski, *W radzieckich okowach. Studium o agresji 17 września 1939 r. i radzieckiej polityce w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, Łomża 1997.

⁴ Idem, „Sąsiedzi” w sowieckim raju. Rejon jedwabieński pod radziecką władzą 1939–1941, Łomża 2003.

Polski, którzy de facto byli głównymi żydowskimi ofiarami radzieckiej polityki okupacyjnej. Bezczennym opracowaniem źródłowym, pomagającym zrozumieć problemy, z jakimi borykali się żydowscy uchodźcy, stanowi tom trzeci *Archiwum Ringelbluma* zatytułowany *Relacje z Kresów*⁵ oraz niewielkie opracowanie Henryka Grynberga *Dzieci Syjonu*⁶. Nieco informacji na temat sytuacji uchodźczej ludności żydowskiej na terenach zajętych przez ZSRR po 17 września 1939 r. przynosi także opracowanie Bogdana Musiała *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne*⁷. Najmniej przydatna, choć niewątpliwie najgłośniejsza, jest praca Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*⁸. Najbardziej znanym i najczęściej cytowanym opracowaniem, wydanym w języku angielskim, które wnosi nieco do tego tematu, jest książka Ben Cion Pinchuka, *Shtetl Jews under Soviet Rule*⁹.

Kolejne lata zaowocowały pojawieniem się kilku naprawdę dobrych prac, omawiających szeroko rozumianą problematykę żydowską „za pierwszego Sowietą”. Były to: książka Andrzeja Żbikowskiego *U genezy Jedwabnego*¹⁰, dwa tomy (z czterotomowej serii) M. Gnatowskiego *Polacy-Sowieci-Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*¹¹ oraz moje opracowanie *Na zawsze razem*¹².

Wszystkie te prace łączy jednak ze sobą jeden wspólny czynnik – kwestie losów uchodźców, zwanych w radzieckiej terminologii *bieżeńcami*, są raczej przyczynkiem do ogólnych rozważań na temat stosunków polsko-żydowskich. Nigdzie dotąd nie próbowano zająć się tym skomplikowanym tematem nie tylko przez pryzmat ocalałych z wojny i holocaustu relacji uczestników tamtych wydarzeń, lecz w oparciu o znajdujące się na terenie Białorusi dokumenty, wytworzone przez władze centralne i obwodowe¹³.

⁵ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 3. *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000.

⁶ H. Grynberg, *Dzieci Syjonu*, Warszawa 1994.

⁷ B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 r.*, Warszawa 2001.

⁸ J. T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000. Bardziej przydatne wydaje się opracowanie tegoż autora *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów, 1939–1948*, Kraków 1988.

⁹ B. C. Pinchuk, *Shtetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland in the Eve of the Holocaust*, Oxford-Cambridge 1990.

¹⁰ A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej. Wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006.

¹¹ M. Gnatowski, *Polacy-Sowieci-Żydzi w regionie łomżyńskim w latach 1939–1941*, t. 1. *Studia*, Łomża 2005, t. 2. *Dokumenty radzieckie*, Łomża 2004.

¹² D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005.

¹³ Większość interesujących nas dokumentów znajduje się w zbiorach Narodowego Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (dalej: NARB) w zespole 4 zawierającym materiały wytworzone przez KC

Problematyka losów ludności uchodźczej, której większość stanowili polscy Żydzi, uciekający na wschód przed nacierającą armią niemiecką w nadziei ocalenia, jest szalenie skomplikowana i dotyczy ludzi, którzy właściwie nie odcisnęli w zbiorowej pamięci społeczności lokalnej żadnego wyraźnego śladu. Ludzie ci, po zajęciu północno-wschodnich ziem II RP przez oddziały Armii Czerwonej oraz ich wcieleniu do Białoruskiej SRR, znaleźli się w bardzo specyficznej sytuacji. Dla nowych władz stali się ogromnym problemem „technicznym” oraz – przynajmniej z punktu widzenia NKWD – problemem bezpieczeństwa państwowego, jako element politycznie niepewny, podatny na wszelkie działania niemieckich służb specjalnych, co widać wyraźnie w dokumentach opracowywanych na potrzeby Komitetu Centralnego KP(b)B przez szefa białoruskiej NKWD Ławrientija Canawę¹⁴. Uchodźcy, jako jedni z pierwszych, wciągnięci zostali w tryby radzieckiej polityki przesiedleńczej¹⁵, zaś latem 1940 r. – już jako wrogowie państwa radzieckiego – deportowani na tych samych zasadach i do tych samych miejsc, gdzie trafili w lutym 1940 r. polscy osadnicy i służba leśna. Swoisty paradoks historii sprawił, że dzięki tym wysiedleniom większość z nich ocalała z piekła holocaustu, który praktycznie unicestwił ich rodaków z ziem Polski północno-wschodniej. Za cenę cierpień, krwi i życia wielu z nich¹⁶, ludzie ci przetrwali w ZSRR aż do 1946 r., kiedy to, dzięki umowom polsko-radzieckim¹⁷, dane im było powrócić do kraju¹⁸.

W przedstawianym państwu tekście skupić się chcę wyłącznie na losach żydowskich uchodźców na terenie północno-wschodniej Polski w okresie pierwszej okupacji tych ziem przez ZSRR (1939–1941). Świadomie pomijam całą skomplikowaną kwestię losów polskich Żydów w ZSRR¹⁹. Pomijam też

KP(b)B oraz w Grodnie w Państwowym Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego (dalej: PAOSOG) w zespole 6195 zawierającym dokumenty Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B.

¹⁴ Zob. *Raport szczegółowy szefa NKWD BSRR Ł. Canawy do I sekretarza CK KP(b)B P. Ponomarienko z 7 lutego 1940 r. o pracy agenturalno-operacyjnej wśród uchodźców przybyłych z terytorium zajętego przez Niemcy*, NARB, zespól 4, opis 21,teczka 2075, s. 273–296.

¹⁵ Pierwsze edycje o ich przymusowym przesiedlaniu w głąb Białorusi zapadły już jesienią 1939 r.

¹⁶ Jednak zdecydowanie niższą niż ta, która stała się udziałem Żydów pod okupacją niemiecką.

¹⁷ Więcej na ten temat zob. A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głąbi terytorium ZSRR (1943–1946)*, Łódź 1994.

¹⁸ Niewielkie grupy uchodźców deportowanych latem 1940 r., zwolnionych na mocy układu Sikorski-Majski i amnestii z jesieni 1941 r. opuściło ZSRR latem 1942 r. wraz z oddziałami Armii Polskiej w ZSRR oraz wyjeżdżającą wraz z nimi polską ludnością cywilną. Zob. E. Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do r. 1946*, Warszawa 1998.

¹⁹ Zainteresowanych odsyłam do moich wcześniejszych opracowań: *Czas Nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999 oraz *Wspólnota cierpień. Żydzi polscy na zesłaniu w ZSRR w latach 1940–1946*, w: *Żydzi i stosunki polsko-*

praktycznie całkowicie problematykę lokalnej społeczności żydowskiej na tle okupacji oraz stosunków polsko-żydowskich w tym okresie²⁰. Oczywiście nie mogą tych spraw uznać za nieistotne dla moich dalszych wywodów, tym niemniej problemy lokalnych społeczności żydowskich, o ile nie mają one wyraźnego związku z losami *bieżeńców*, uznają za drugorzędne.

Żydowscy uchodźcy z Polski centralnej, których postawy, zachowanie i losy w znaczącym stopniu różniły się od losów Żydów miejscowych, swoją specyficzną sytuację zawdzięczali wielu różnorodnym czynnikom. Na pewno pojawili się oni na terenach zajętych przez ZSRR z nadziejami i wiarą, zupełnie nieprzystającymi do radzieckiej rzeczywistości; wiarą czerpaną z docierającej do Polski propagandy sowieckiej o dobrobycie w Kraju Rad, o panujących tam porządkach społecznych, o braku nacjonalizmów i prześladowań. Poza tym Związek Radziecki jawił się jako silny, zdolny do zapewnienia bezpieczeństwa kraj, a przynajmniej doskonałe miejsce na przetrwanie wojennej zawieruchy²¹. Oczywiście wszystkie te założenia miały się nijak do rzeczywistości, która za kilka tygodni lub miesięcy stać się miała udziałem żydowskiej diaspory, tym niemniej, spore grupy żydowskiej młodzieży oraz działacze komunistyczni i część socjalistów swoją drogę w kierunku ojczyzny światowego proletariatu traktowała prawie jak początek wyprawy do „ziemi obiecanej”; tym bardziej, że terror na terenach zgarniętych przez III Rzeszę z dnia na dzień narastał²². W sposób systematyczny i zorganizowany trwało wypędzanie ludności żydowskiej z wsi i miasteczek znajdujących się w pobliżu niemiecko-radzieckiej linii demarkacyjnej²³.

W stronę świeżo utworzonej granicy niemiecko-radzieckiej uciekały dziesiątki tysięcy zdesperowanych i przerażonych ludzi. Ponieważ biegła ona w większości korytami rzek, jedyną drogą ucieczki były nieliczne mosty oraz zorganizowane przez miejscowych nielegalne przeprawy. Strona radziecka bardzo szybko jednak uszczelniła granicę, tworząc kilku- a czasem kilkunastometrowe pasy ziemi niczyjej, które dla tysięcy Żydów okazały się śmiertelną pułapką. Wypędzeni przez Niemców (po uprzednim obrabowaniu z większości dobytku) i nie przyjęci przez Rosjan, koczowali na tym pasie ziemi niczyjej w błocie, deszczu,

-żydowskie w regionie łomżyńskim w XIX i XX wieku. *Studia i materiały*, pod red. M. Gnatowskiego, Łomża 2002, a także do cytowanej już wcześniej pracy H. Grynberga, *Dzieci Syjonu* (zob. przypis 6).

²⁰ O tej problematyce dość wyczerpująco piszą cytowani już wcześniej Marek Wierzbicki oraz Marek Jan Chodkiewicz (zob. przypisy 1 i 2).

²¹ H. Grynberg, op. cit., s. 47–48.

²² *Ibidem*, s. 18–37.

²³ Były to m.in. Pułtusk, Długosiodło, Ostrołęka, Włodawa, Jarosław, Leżajsk, Przeworsk. Zob. H. Grynberg, op. cit., s. 38–42.

mrozie i śniegu. Próby wydostania się z tej pułapki powodowały ostrzał przez jedną lub obie okupujące Polskę strony. Sytuacja taka mogła trwać nawet kilka dni. Jedynym rozwiązaniem okazywała się odpowiednio wysoka łapówka. Wiele osób przypląciło te oczekiwanie życiem lub ciężkimi odmrożeniami. Umierali najstarsi, dzieci i osoby najstarsze²⁴. Dziesiątki tysięcy ludzi niewpuszczonych do ZSRR, po tygodniach pobytu w tym piekle na ziemi, zmuszonych zostało do powrotu do swych miejsc zamieszkania. Wracali w bardzo złym stanie fizycznym i psychicznym, bez środków do życia, bez dobytku, kosztowności i praktycznie wszystkich rzeczy, które zabrali ze sobą w podróż²⁵.

Inni w oczekiwaniu na nielegalny przerzut przez granicę koczowali nad brzegami rzek. W czasie przeprawy, najczęściej pod osłoną nocy, często dochodziło do kradzieży resztek dobytku, wpadnięcia w zasadzki urządzone przez pograniczników (wielu organizatorów przepraw było na usługach straży granicznej) lub śmierci, gdy przepelnione łodzie z uciekinierami, w ciemnościach, zderzały się ze sobą²⁶. Wiele osób rozpoczynało przeprawę przez rzekę wplaw, nie czekając na łodzie. Zdarzało się też, że wojska pograniczne, pod groźbą użycia broni, zabraniały wyjścia na brzeg po rosyjskiej stronie granicy, zaś oddziały niemieckie strzelały do próbujących powrócić. Taka sytuacja trwać mogła nawet kilkanaście godzin. Mający więcej szczęścia i pieniędzy mogli wynająć podwozy. „PrzedSIONKIEM PIEKŁA” dla wielu żydowskich uciekinierów stała się stacja kolejowa i most w Małkini. Tu, na niewielkim skrawku ziemi pomiędzy posterunkami obu okupantów, całymi dniami, w deszczu i zimnie, koczowały setki osób²⁷. Kiedy, od czasu do czasu, bez zapowiedzi, otwierano granicę, wszyscy rzucali się w popłochu w stronę szlabanów, tratując się wzajemnie.

W jeszcze gorszej sytuacji były osoby, które po złapaniu oskarżono o nielegalne przekroczenie granicy. Wyrok w takich sprawach brzmiał najczęściej od 3 do 5 lat łagrów. Nie jesteśmy w stanie, bez szczegółowych badań w archiwach rosyjskich, oszacować ilości uchodźców skazanych za te przestępstwa przez OSO i sądy. Z późniejszych raportów NKWD wynika, że w pierwszych miesiącach okupacji mogło ich być nawet kilka tysięcy. Do końca grudnia 1940 r., przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy zatrzymano około 35 tys. osób²⁸. Jaką grupę

²⁴ Relacja Hanny Lewkowicz z Kalisza, *Archiwum Ringelbluma...*, s. 14–17.

²⁵ Relacja N. Konińskiego z Kalisza, *Archiwum Ringelbluma...*, s. 9.

²⁶ H. Grynberg, op. cit., s. 37.

²⁷ *Archiwum Ringelbluma...*, s. 349.

²⁸ Liczba 35 tys. znajduje się w: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1. *Jeńcy niewypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 35, zawiera jednak błąd merytoryczny podany za N. S. Lebediewą w jej pracy *Katyń: priestuplenije protiv czelowieczestwu*, Moskwa 1994, s. 311 (zob. też polskie

wśród nich stanowili Żydzi – nie wiadomo. Wielu Żydów uciekało na wschód wraz z oddziałami radzieckimi, opuszczającymi zajęte uprzednio tereny, które na mocy umów niemiecko-radzieckich przypadły III Rzeszy. Byli wśród nich ludzie współpracujący z okupantem, a także osoby obawiające się Niemców.

Większość uchodźców po przekroczeniu granicy kierowała się w stronę Białegostoku i Grodna. Wybór tych miast nie był przypadkowy. Łomża była zbyt blisko granicy, zaś nastroje panujące wśród ludności miejscowej (zarówno w mieście, jak i na wsi) były zdecydowanie antysemityczne. Być może pewną rolę odegrała tu zarówno postawa części społeczności żydowskiej, witającej wkraczające wojska radzieckie, jak i głębokie uprzedzenia z okresu międzywojennego. Bardzo ważna jest także kwestia braku miejsc, gdzie można było się zatrzymać.

Kierując się do Białegostoku, brano pod uwagę bardzo wiele czynników. Jednym z najważniejszych było niewątpliwie dogodnie połączenie kolejowe z innymi miejscowościami, w tym z Warszawą i Łodzią, na wypadek, gdyby trzeba było wrócić. Nie mniej ważny był fakt, że było to największe miasto, a więc – przynajmniej teoretycznie – istniały tam największe szanse znalezienia dachu nad głową. Duże znaczenie miała też liczebność białostockiej gminy żydowskiej²⁹, która dawała nadzieję na łatwiejsze uzyskanie jakiegokolwiek pomocy. Bardzo wielu uchodźców miało w mieście rodziny, znajomych lub ludzi, z którymi w przeszłości prowadziło interesy. To też brano pod uwagę przy planowaniu miejsca, w którym chciano się zatrzymać. Prawdopodobnie część uchodźców liczyła także na to, że z racji uczynienia przez władze białoruskie z miasta centrum administracyjnego łatwiej im będzie zdobyć w przyszłości pracę, która pozwoli przetrwać wojnę i utrzymać rodzinę. Dla innych Białystok miał być odskocznią dla dalszej podróży na wschód³⁰.

Wszystkie te czynniki sprawiły, że w ciągu pierwszych tygodni i miesięcy okupacji Białystok dosłownie zalała fala uchodźców. Władze od początku nie

tłumaczenie N. Lebediewa, *Katyń, zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997). Z kolei w radzieckim opracowaniu źródłowym *Policja i milicja Rosji: stranicz historii*, Moskwa 1995 mowa jest o 39 411 osobach zatrzymanych przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy do grudnia 1940 r. Zob. ibidem, s. 199. Jeśli dodamy do tego osoby, które mogły zostać zatrzymane przy próbie przekroczenia granicy do połowy 1941 r. – przypuszczalnie około 8–10 tys., to ogólna liczba „pieriebieżczyków” wyniesie około 50 tys. Nie mamy jednak żadnych danych na temat, czy wszyscy oni zostali do momentu wybuchu wojny wyekspediowani w głąb ZSRR, czy też nie. Na temat szacunków zob. też: S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939–1943*, cz. 2, przypis 26, s. 57. W całym interesującym nas okresie (1939–1941) UNKWD Zachodniej Białorusi miało w swych statystykach informacje o zatrzymaniu za nielegalne przekroczenie granicy 10 392 osób.

²⁹ W mieście przed wojną żyło 42 880 Żydów (stan w 1936 r.), stanowili oni ponad 43% ogółu mieszkańców.

³⁰ Zob. m.in. H. Grynberg, op. cit., s. 50–52.

potrafiły sobie z tym poradzić, całkowicie najwyraźniej zaskoczone rozmiarem tych migracji. Nikt nie wiedział, ilu uchodźców znajduje się w mieście, ilu uchodźców przybyło na teren obwodu białostockiego, ilu uchodźców jest w drodze. Nikt nie zajmował się sprawą ich ewentualnego rozmieszczenia oraz zapewnienia przynajmniej minimum warunków sanitarnych. Praktycznie przez pierwszy miesiąc ludzi tych pozostawiono samych sobie. Władze zajęte były raczej oswojeniem się z nowym terenem, instalacją radzieckiej administracji oraz organów porządkowych (NKWD i milicji), uporządkowaniem bieżących spraw w mieście i rejonach oraz narzuconą w trybie pilnym przez Moskwę decyzją o natychmiastowym przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi. Te priorytetowe sprawy na plan dalszy zepchnęły tragiczną sytuację ludności uchodźczej. Jedyne, co w tym czasie starano się zrobić, to zarejestrować możliwie dużą grupę uchodźców, którzy mogli zostać zobligowani do udziału w referendum. Na inne działania praktycznie nie było już czasu. Przewodniczący Zarządu Tymczasowego Białegostoku P. S. Spasow, przewodniczący Zarządu Tymczasowego Obwodu Białostockiego W. B. Gajsin oraz pełnomocnik ds. organizacji pracy partyjnej S. S. Igajew mieli się zająć organizacją wyborów.

Nie oznacza to, że nie powinni oni byli starać się pomóc dziesiątkom tysięcy zrozpaczonych i bezradnych ludzi. Nawet jednak, gdyby chciano się tym zająć, nie było praktycznie żadnych wolnych sił, które można by skierować do rozwiązania tej sprawy. Urzędy praktycznie nie istniały, w mieście nie działał handel (większość sklepów została ogołocona przez przybyszy ze wschodu po zrównaniu rubla ze złotym), brakowało podstawowych produktów spożywczych, nie było mąki na wypiek chleba, gdyż nie było zboża (chłopi nie chcieli go oddawać, nie wiedząc jak dalej rozwinię się sytuacja), brakowało mięsa, soli, a nawet wody pitnej. Część miejskiej sieci wodociągowej nie działała, a pozostała nie była w stanie zapewnić tak dużej ilości wody. W mieście brakowało miejsc, gdzie można było się umyć (nieliczne łaźnie były notorycznie przepełnione lub nieczynne z powodu braku wody i światła). Nie działała całkowicie gospodarka komunalna – nikt nie wywoził nieczystości, nikt nie sprzątał ulic, nikt nie opróżniał szamb. Miasto było niewiarygodnie zatłoczone, brudne i śmierdzące. Gwałtownie rosły sterty brudu i śmieci. W mieście coraz poważniej brano pod uwagę możliwość wybuchu epidemii, zwłaszcza że wśród niedożywionych, wycieńczonych i lepiących się od brudu ludzi coraz częściej dochodziło do przypadków zachorowań epidemiologicznych (tyfusu, czerwonki, duru). Powszechna była wszawica.

Pierwsi uchodźcy po przybyciu do miasta mieli jeszcze szansę na znalezienie jakiegoś dachu nad głową, korzystając z wsparcia miejscowej gminy żydowskiej.

Jeśli mieli pieniądze, złoto, kosztowności lub inne rzeczy na wymianę, można było starać się wynająć jakiś pokój, czasem niewielką część mieszkania³¹. Tak było przynajmniej w pierwszych tygodniach, zanim do miasta nie zaczęły docierać setki radzieckich urzędników, działaczy partyjnych, pracowników NKWD, funkcjonariuszy milicji, oficerów, nauczycieli, handlowców, agitatorów oraz przeróżnych funkcjonariuszy organów państwowym wszystkich szczebli. Ten masowy napływ ludzi ze wschodu sprawił, że w mieście błyskawicznie zabrakło jakichkolwiek pomieszczeń nadających się do normalnego zamieszkania, a o pokoje wybuchały gwałtowne spory także wśród samych okupantów. Szybko zapełniły się wszystkie, należące do gminy żydowskiej, obiekty użyteczności publicznej, oczywiście z wyłączeniem tych, które już w pierwszych tygodniach zostały przez nową władzę znacjonalizowane lub skonfiskowane. Głównymi obiektami, w których przyszło żyć uchodźcom, stały się liczne w mieście synagogi oraz niektóre szkoły. Warunki w nich panujące były jednak bardzo złe. Tylko nieliczni szczęśliwcy spali na ławach i stołach. Większość ludzi spała na podłodze, bardzo często bez koców i materacy, w brudzie i coraz większym błocie. Budynek nie były ogrzewane, nie zawsze też miały wszystkie drzwi i okna. Wszędzie panował nieopisany zaduch, brakowało wody, żywności, toalet. Wszystkie białostockie synagogi były straszliwie przepełnione, a i tak dla wszystkich uchodźców nie starczyło tam miejsca³². Ludzie przybywający do miasta późną jesienią koczowali gdzie się dało, w składzikach opałowych, na klatkach schodowych budynków, w piwnicach, a nawet pod gołym niebem w prowizorycznie wybudowanych schronieniach.

Z dnia na dzień sytuacja tych ludzi stawała się coraz bardziej rozpaczliwa, tym bardziej, że miejscowa ludność żydowska oraz gminy odnosiły się do nich ze stale rosnącą wrogością. Sami z trudem wiążąc koniec z końcem, nie byli w stanie pomóc dziesiątkom tysięcy uchodźców. Poza tym obawiali się, że ludzie ci stanowić będą realne zagrożenie w przypadku starania się o pracę. Dotyczyło to zarówno osób chcących zatrudnić się w lokalnej administracji, jak i lokalnych rzemieślników, obawiających się bezwzględnej konkurencji ze strony stojących na granicy śmierci głodowej ludzi. Widać to wyraźnie we wspomnieniach żydowskich uchodźców. Analogiczna sytuacja panowała w innych miastach obwodu białostockiego. Przepełnione było Grodno, Wołkowysk, Mołodeczno, Brześć i Baranowicze. Duże grupy uchodźców koczowały w Sokółce, Zambrowie

³¹ *Archiwum Ringelbluma...*, s. 350.

³² *Ibidem*, s. 71-72, 190, 350. Zob. też: H. Grynberg, *op. cit.*, s. 51-52.

i Siemiatyczach³³. Wielu ludzi szukało dla siebie miejsca na wsi, jednak dla polskich Żydów była to droga w większości zamknięta ze względu na specyfikę wiejskiej ludności oraz jawny lub ukryty antysemityzm polskiego chłopa. Wieś mogła dać, aczkolwiek także bardzo niechętnie i raczej za sporą gratyfikację, schronienie Polakom. Nie bardzo sytuację tę rozumiały władze radzieckie, które w swych planach zakładały, że rozładowanie miast nastąpi właśnie poprzez transfer ludności uchodźczej na tereny wiejskie, najczęściej poprzez dokwaterowanie ich do gospodarstw chłopskich.

Alarmujące informacje, jakie napłynęły do Mińska, skłoniły władze do powołania w trybie pilnym komisji ds. rozmieszczenia uchodźców na terenie Białoruskiej SRR. Władze okupacyjne potraktowały ludność uchodźczą jak obywateli ZSRR, mimo że nie zapadły jeszcze żadne formalne decyzje o włączeniu tych terenów do ZSRR i nadaniu tym ludziom radzieckiego obywatelstwa. Władze obcego państwa, okupującego terytorium II RP, obligatoryjnie przystąpiły do przesiedlania jego obywateli, którzy w wyniku działań wojennych znaleźli się w jego wschodnich województwach, zajętych siłą przez Armię Czerwoną, na tereny znajdujące się poza granicą ustanowioną w 1921 r. Było to działanie absolutnie bezprawne, nawet jeśli władze uznawały, że w ten sposób chcą pomóc tysiącom ludzi pozbawionych dachu nad głową. Przymusowe przesiedlenie tych ludzi poza granicę II RP, połączone z wręczeniem im radzieckich paszportów, było działaniami wyczerpującymi pojęcie deportacji, choć jej skutki formalnoprawne były inne od skutków, jakie pociągnęło za sobą zesłanie uchodźców w głąb ZSRR latem 1940 r.

Dnia 14 października 1939 r. KC KP(b) Białorusi podjął pierwszą decyzję o rozmieszczeniu uchodźców przybyłych z terenów Polski, zajętych przez wojska niemieckie. W uchwale KC stwierdzano, że „do chwili obecnej ani zarządy tymczasowe Zachodniej Białorusi, ani radzieckie organy BSRR nie zwróciły żadnej uwagi na sytuację uchodźców. Ci ostatni skupili się w miastach Zachodniej Białorusi i z małymi wyjątkami są pozbawieni schronienia, dachu nad głową, pracy, a wielu środków do życia”³⁴. Decyzją KC KP(b)B zobowiązano wszystkie zarządy tymczasowe miast Zachodniej Białorusi do zewidencjonowania

³³ H. Grynberg, op. cit., s. 52.

³⁴ Wyciąg z protokołu z posiedzenia nr 93 Biura CK KP(b) Białorusi z 14 października 1939 r. dotyczący rozmieszczenia uchodźców przybyłych z terenów Polski zajętych przez wojska niemieckie, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 809, s. 1–2. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie. „Zachodnia Białoruś” 17 IX 1939 – 22 VI 1941*, t. 1. Rok 1939. *Źródła do historii Polski XX wieku ze zbiorów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś*, Warszawa 1998, dok. nr 40, s. 212–213.

uchodźców, uwzględniając: imię, nazwisko, imię ojca, miejsce, skąd przybył, rodzaj wykonywanego zajęcia, kwalifikacje zawodowe, narodowość, datę urodzenia i skład rodziny. Polecono też podjąć wszelkie niezbędne środki, aby zapewnić im pomieszczenia mieszkalne oraz pracę, zaś najbardziej potrzebującym wypłacić jednorazowe zasiłki. Aby zapewnić dach nad głową, należało, zdaniem KC KP(b)B, zająć wszelkie budynki pozostawione przez dotychczasowych właścicieli bez opieki, a także, w porozumieniu z komitetami chłopskimi, na zasadzie dobrowolności, umieścić uchodźców u chłopów dysponujących wolną powierzchnią mieszkalną. Postanowiono także powołać komisję ds. zarządzania sprawami zakwaterowania i organizacji pracy uchodźców w składzie: I. Gorin – przewodniczący komisji, P. Resznetnikow – członek komisji i Iwanow³⁵ – reprezentujący zarząd polityczny BOWO oraz rozlokować jak najszybciej 20 tys. uchodźców w przemyśle torfowym, na budowach, przy wyrębie lasów³⁶. Na potrzeby całej akcji planowano uruchomić środki w wysokości 2 mln rubli³⁷.

Być może decyzję o rozmieszczeniu uchodźców przyśpieszył raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki z 13 października 1939 r., w którym tak pisał on o sytuacji panującej w Białymstoku: „W ostatnim czasie daje się zauważyć napływ uchodźców do Białegostoku, którzy całymi falami idą z terytorium zajętego przez wojska niemieckie. Zdecydowaną większość uchodźców stanowi ludność żydowska, która obawiając się skutków zajęcia przez Niemców ich miejsc zamieszkania ucieka, porzucając swoje domy oraz cały dobytek, zostając bez żywności, ciepłej odzieży oraz środków do życia.

Wśród uchodźców znajduje się znaczna ilość dzieci w różnym wieku, które także są pozbawione dachu nad głową, żywności i ciepłej odzieży.

Na dzień dzisiejszy, tj. 13 października 1939 r., wg niepełnych danych w Białymstoku zarejestrowano około 10 000 uchodźców, którzy rozmieszczeni są w szkołach, prywatnych mieszkaniach i innych pomieszczeniach, w niebywałe

³⁵ Imienia nie udało się ustalić.

³⁶ Uchwałę zatwierdzającą postanowienia KC KP(b)B podjęto dwa dni później (16 października 1939 r.) na posiedzeniu RKL ZSRR (nr 1713–424s). N. Lebediewa podaje, że decyzja o rozmieszczeniu 20 tys. uchodźców z centralnych rejonów Polski przy wydobyciu i wyrobie torfu oraz wyrębie lasów na terenie Białoruskiej SRR zapadła na posiedzeniu Biura Politycznego KC WKP(b) 14 października 1939 r., a więc w dniu, w którym analogiczną decyzję podejmowało Biuro KC (KP(b) Białorusi). Zob. N. S. Lebediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej w ZSRR w latach 1939–1941*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 2 (11), s. 182. Jeśli wszystkie te informacje są prawdziwe, oznaczałoby to, że najpierw decyzję podjęło Biuro Polityczne WKP(b) w Moskwie, potem analogiczną podjęto w Mińsku, a następnie zatwierdzono ją na mocy uchwały RKL ZSRR.

³⁷ Wyciąg z protokołu z posiedzenia nr 93..., s. 2.

ciasnocie. Na przykład: w pomieszczeniach jednej z żydowskich szkół, której maksymalna pojemność pozwalała na umieszczenie tam 1 500 osób, rozmieszczono – 3 000 osób. Z powodu braku pomieszczeń uchodźców kwateruje się po domach i mieszkaniach.

Zarząd Tymczasowy miasta powołał specjalny komitet ds. pomocy uchodźcom, jednak praca tego ostatniego komplikuje się, gdyż do tej pory nie podjęto decyzji o rozładowaniu miasta – brakuje pomieszczeń dla rozlokowania uchodźców, punktu sanitarno-przepustkowego, co może spowodować pojawienie się chorób epidemiologicznych. (...)

Z drugiej strony osiedlanie w mieście tak dużej ilości uchodźców skomplikuje i bez tego ciężką sytuację w kwestii bezrobocia i braku mieszkań. Fakty napływu uchodźców odnotowuje się także w innych miastach³⁸.

Dnia 17 października 1939 r. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, na którym zatwierdzono plan pracy, a także zasady okazywania pomocy uchodźcom³⁹. Następnego dnia komisja przeprowadziła szkolenie dla jej pełnomocników wysyłanych na tereny Zachodniej Białorusi. Dzień później przeprowadzono spotkanie instruktażowe z pełnomocnikami, omawiając szczegóły dotyczące rozmieszczania i zatrudniania uchodźców. Zdecydowano także, kto i gdzie uda się do pracy. Dnia 19 października 1939 r. napłynęły pierwsze informacje od pełnomocników z Mołodeczna, Baranowicz, Lidy, Słonimia i Pińska. Tego samego dnia wieczorem przedstawiciele komisji przybyli do Białegostoku i Grodna. Po przybyciu na miejsce specjalni pełnomocnicy przystąpili przede wszystkim do rejestrowania uchodźców znajdujących się na podległym im terenie. Z pierwszych raportów wynikało, że w Mołodecznie znajduje się około 1 000 uchodźców, w Grodnie około 500, w Lidzie przebywa 350 uchodźców narodowości żydowskiej, którzy wyrażają jakoby zgodę na ich niezwłoczne przesiedlenie do Birobidżan⁴⁰. W Pińsku znajdować się miało 1 771 osób, jak to określono w dokumencie – „wykwalifikowanych robotników”, w tym wielu uchodźców z Warszawy i Łodzi.

³⁸ *Meldunek operacyjny nr 45 ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki z 13 października 1939 r.*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1683, s. 79–80. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie...*, dok. nr 39, s. 208–209.

³⁹ *Sprawozdanie przewodniczącego Komisji ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR I. Gorina z 21 października 1939 r. dla przewodniczącego RKL BSRR K. Kisielewa o możliwości rozmieszczenia i zatrudnienia uchodźców w centralnych rejonach i obwodach BSRR*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1511, s. 11–12. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie...*, dok. nr 48, s. 275–277.

⁴⁰ Chodzi tu o Żydowski Autonomiczny Okręg Narodowościowy, utworzony przez władze radzieckie w Kraju Chabarowskim, którego centrum administracyjnym był właśnie Birobidżan.

Brak było informacji o ilości uchodźców w Baranowiczach i Białymstoku⁴¹. Dnia 21 października przewodniczący komisji I. Gorin wysłał do przewodniczącego RKL BSRR K. Kisielowa kolejny raport, w którym precyzował liczbę uchodźców w poszczególnych miastach. Zgodnie z tym raportem, w Słonimiu przebywać miało 2000 osób, w Baranowiczach zarejestrowano 450 rodzin (ok. 700 osób), w Białymstoku liczbę uchodźców szacowano na 25 tys., w Grodnie zarejestrowano 500 rodzin⁴².

Oczywiście są to dane szacunkowe, gdyż najwyraźniej w kręgu zainteresowania przedstawicieli komisji znajdowały się wyłącznie rodziny oraz osoby samotne, które zgadzały się na przesiedlenie ich w głąb Białoruskiej SRR. Oczywiście trudno nam dziś jednoznacznie ocenić, czy zgoda ta była wynikiem jakiegokolwiek szantażu, czy też skrajnie tragicznych warunków bytowych, w jakich znajdowali się ci ludzie, postawieni przed alternatywą: pozostanie na miejscu i powolne staczenie się w dół lub wyjazd i nadzieja na minimalną poprawę swojej sytuacji. W obu tych przypadkach trudno jednak zakładać, że godzono się na nieodwracalne osiedlenie w ZSRR ze wszystkimi tego prawnoekonomicznymi konsekwencjami. W części przypadków niewątpliwie uchodźcy żydowscy, wierzący że trafili do ojczyzny światowego proletariatu, gdzie wszystkie nacje są równe i gdzie nie brakuje pracy, mogli podejmować decyzje o osiedleniu się na stałe, jednak pamiętać należy, że ich wiedza na temat faktycznych warunków życia w ZSRR była ograniczona w zasadzie wyłącznie do radzieckiej propagandy.

Głównym zadaniem, jakie postawiono przed komisją, było, jak jej sama nazwa wskazuje, zatrudnienie i rozmieszczenie dziesiątek tysięcy uchodźców, przebywających w miastach i miasteczkach, na północno-wschodnich ziemiach II RP. Można to było uczynić – zdaniem władz – tylko poprzez ich wywiezienie z miast i osiedlenie bądź w okolicznych rejonach, bądź w głębi Białoruskiej SRR. Tuż po przybyciu na miejsce przedstawiciele komisji mieli rozpocząć przygotowania do przeprowadzenia takiej akcji. Jak wynika z dwóch pierwszych raportów pisanych przez Gorina do Kisielowa, pierwszym zadaniem po zarejestrowaniu uchodźców było zorganizowanie im jakiegokolwiek wsparcia finansowego w postaci drobnych, kilkusetrublowych zapomóg. Niestety, zarządy

⁴¹ Raport nr 1 przewodniczącego Komisji ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR I. Gorina dla przewodniczącego RKL BSRR K. W. Kisielowa, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 1511, s. 11–12.

⁴² Raport nr 2 przewodniczącego Komisji ds. Zatrudnienia i Rozmieszczenia Uchodźców przy RKL BSRR I. Gorina dla przewodniczącego RKL BSRR K. W. Kisielowa oraz sekretarza KC KP(b) Białorusi Kulagina z 21 października 1939 r., NARB, zespół 4, opis 21, teczka 1511, s. 13–14.

tymczasowe, na których barki spadło to zadanie, nie posiadały praktycznie żadnych środków finansowych, o czym alarmowali wysłani w teren ludzie. W innych przypadkach, nawet jeśli dysponowały niezbędnymi środkami, to brak było stosownych rozporządzeń. W efekcie pomoc uchodźcom pozostawała tylko na papierze, zaś ich sytuacja z dnia na dzień ulegała pogorszeniu. Pamiętać należy, że nadal, nieprzerwanie, płynął do miast strumień nowych, wycieńczonych, chorych i skrajnie zdesperowanych ludzi, którymi też trzeba było się zająć, zaś sytuacja aprowizacyjna i lokalowa była na skraju załamania.

Aby zapobiec całkowitemu chaosowi, postanowiono jak najszybciej przystąpić do rozładowania miast i miasteczek. W tym celu należało przygotować wschodnie obwody Białoruskiej SRR do przyjęcia tej masy ludzi. To było główne zadanie stojące przed Gorinem i jego ludźmi. Jak wynika z pisanych przez niego sprawozdań, nie było to łatwe, gdyż tamtejsze władze obwodowe nie kwapiły się do przyjmowania nowych ludzi. Sytuacja ekonomiczna i lokalowa na tych terenach nie należała do dobrych, w fabrykach potrzebowano jedynie niewykwalifikowanej, najtańszej siły roboczej, zaś w kołchozach i sowchozach nie chciano przyjmować nikogo poza rolnikami (najlepiej bezdzietnymi). Rolników zaś w całej grupie uchodźców praktycznie nie było. Przeważali rzemieślnicy i rodziny obciążone dziećmi. Pierwsze raporty Gorina nie napawały więc optymizmem. Do 18 października 1939 r. w obwodach: homelskim, mohylewskim i witebskim nie przeprowadzono żadnych działań w celu przygotowania się do przyjęcia uchodźców, choć – jak podkreślał Gorin – w obwodzie homelskim da się rozmieścić około 2500 osób. Jedynie Poleski Obwodowy Komitet Wykonawczy KP(b) Białorusi zgodził się na przyjęcie niewielkich grup ludzi. Także Miński Obwodowy Komitet Wykonawczy KP(b) Białorusi (dalej: Obispołkom) przeprowadził 18 października 1939 r. zebranie z przewodniczącymi Rejonowych Komitetów Wykonawczych (dalej: Rajispołkom), na którym jednak nie zapadły żadne wiążące decyzje⁴³.

Kilka dni później wiadomo było jedynie, że w Słonimiu organizowano 350-osobową brygadę, która wyrazić miała zgodę na wyjazd do pracy na Daleki Wschód. Także w Pińsku niektórzy uchodźcy reflektowali na wyjazd do pracy do wschodnich obwodów BSRR, choć wśród chętnych przeważali miejscowi bezrobotni. W Mołodecznie planowano powołać 150-osobową brygadę, jednak nie wiadomo było, czy w celu jej wyjazdu z miasta, czy też zapewnienia im pracy na miejscu. Z Białegostoku informowano, że ma zostać sformowany pociąg z 500 osobami, które wysłane zostaną do pracy w Witebsku. W Grodnie zgodę

⁴³ Raport nr 1..., s. 12.

na wyjazd (także na Daleki Wschód) wyrazić miało jakoby 125 rodzin, jednak procedurę ich wysłania – jak donosił przewodniczący Zarządu Tymczasowego – na polecenie sekretarza KC KP(b) Białorusi N. Griekowej wstrzymano. Wschodnie obwody BSRR w ciągu tych kilku dni przysłały do Gorina wstępne informacje na temat ilości osób, które można na ich terenie umieścić. W obwodzie homelskim gwarantowano przyjęcie 2 114 osób samotnych, 74 rodzin do pracy w przemyśle oraz 358 rodzin i 10 osób samotnych do pracy w sowchozach i kołchozach; w obwodzie poleskim zgodzono się na przyjęcie 300 rodzin oraz 1 900 osób samotnych; w obwodzie witebskim znaleziono miejsce dla 2 500 osób, w mohylewskim dla 2 379 członków rodzin i 2 907 osób samotnych, w obwodzie mińskim lokalna kolej zgłosiła zapotrzebowanie na 100 osób, zaś Ludowy Komisariat Leśnictwa na 1 752 osoby⁴⁴.

W obu raportach nie ma żadnych informacji, w jaki sposób komisja faktycznie zajęła się pomocą uchodźcom, czy i w jaki sposób zdobyto środki finansowe na zapomogi, czy przystąpiono do rozwiązywania palących problemów lokalowych, czy zorganizowano tym ludziom jakiegokolwiek punkty sanitarne (łazienki, toalety), czy zapewniono im jakiegokolwiek środki czystości i dezynfekcji. Nigdzie też nie ma żadnych śladów planowania na wypadek, gdyby ludzie ci wyrazili chęć powrotu do swych domów.

Dnia 25 października 1939 r. zebrało się Biuro KC KP(b) Białorusi. Jednym z głównych punktów rozpatrywanych na tym posiedzeniu była sytuacja uchodźców oraz sposoby jej rozwiązania. W trakcie posiedzenia przedstawiono sprawozdanie z działalności komisji ds. uchodźców. Większość uczestników posiedzenia niezwykle krytycznie oceniła dotychczasowe działania przewodniczącego I. Gorina oraz jego zastępców. W wydanym „postanowieniu o pracy komisji ds. rozmieszczenia uchodźców” podkreślono wyraźnie, że z powodu biurokratycznego odnoszenia się do sprawy przez przewodniczącego komisji nie wypełnił on postanowienia KC KP(b)B z 14 października 1939 r. o natychmiastowym przystąpieniu do pracy i rozwiązaniu sprawy uchodźców znajdujących się na terenie Zachodniej Białorusi. Do dziś – czytamy w postanowieniu – znaczne ilości uchodźców znajdują się w Białymstoku, Grodnie, Brześciu Litewskim, Baranowiczach i żyją w niedopuszczalnych warunkach. Nie mają środków do życia, gdyż wydane przez władze centralne środki na pomoc uchodźcom nie zostały rozdysponowane. Postanowienia o wysiedleniu uchodźców nie wypełniono. Punkty żywienia i sklepy z przedmiotami pierwszej potrzeby na granicach BSRR

⁴⁴ *Raport nr 2...*, s. 13–14.

z Zachodnią Białorusią oraz na drodze przewozu ludności uchodźczej nie zostały zorganizowane. W rezultacie bezdusznego odnoszenia się do uchodźców ze strony pełnomocników i nie okazania im podstawowej pomocy, wśród uchodźców odnotowano przypadki chorób zakaźnych⁴⁵. Szefowi komisji zarzucono, że nie interesował się działaniami komisji, nie sprawdzał na miejscu faktycznych działań wykonywanych przez pełnomocników, nie nadzorował działań Gorsowietów, co spowodowało, że miasta z centralnej i wschodniej Białorusi są całkowicie nieprzygotowane na przyjęcie uchodźców. Aby usprawnić działania komisji, KC KP(b) Białorusi postanowiło uprzedzić Gorina o grożącej mu partyjnej odpowiedzialności, jeśli w ciągu najbliższych dni nie wywiąże się z postawionych zadań⁴⁶. Podobne ostrzeżenie wystosowano w stosunku do Resznetnikowa i Iwanowa. Ponadto Biuro KC zaleciło skierować do pracy dodatkowych 10 ludzi, polecić obkomom powołać obwodowe komitety ds. rozmieszczenia uchodźców, polecić komisji zwiększyć ilość uchodźców przesiedlanych z miast Zachodniej Białorusi, wykorzystując zarówno kolej, jak i transport samochodowy, zorganizować na wszystkich punktach etapowych bazy żywieniowe i handlowe towarami pierwszej potrzeby, zobowiązać sekretarzy RK KP(b) Białorusi i przewodniczących rajspółkomów rejonów przygranicznych szczególnie zając się polityczną opieką i zorganizowaniem dalszej drogi przybywającym uchodźcom, polecić wszelkim władzom obwodowym i rejonowym zorganizować przegląd kołchozów i sowchozów, aby znaleźć miejsce dla osiedlenia uchodźców⁴⁷.

Uczestniczący w posiedzeniu biura Gorin bronił się jak tylko mógł, wskazując na piętrzące się przed komisją trudności, także natury biurokratycznej, praktycznie uniemożliwiającej mu w szeregu wypadków normalne działanie. Komisja nie ma łączności z centralą i terenem – mówił. Śpię 4 godziny dziennie. Nie mamy pieniędzy na działalność. Aby dostać samochód służbowy, musiałem za niego z góry zapłacić. Zarządy tymczasowe nie pomagają, armia także nie chce współpracować. Jestem szefem komisji, a nie mam prawa zamawiać potrzebnego

⁴⁵ Z oficjalnego postanowienia usunięto fragmenty dotyczące komisji, w których zarzuca się jej brak dyscypliny, zajmowanie się swoimi sprawami, brak zainteresowania drobnymi sprawami uchodźców. Zob. *Projekt postanowienia CK KP(b)B o pracy komisji ds. rozmieszczenia uchodźców*, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 821, s. 4–7.

⁴⁶ Było to i tak bardzo łagodne postawienie sprawy, gdyż w projekcie uchwały mowa jest o zdjęciu Gorina z zajmowanego stanowiska i przesunięciu na jego miejsce ludowego komisarza przemysłu lekkiego Kurhanowa. Zob. *Projekt postanowienia CK KP(b)B o pracy komisji...*, s. 6.

⁴⁷ *Uchwała Biura CK KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r. o pracy komisji ds. rozmieszczenia uchodźców*, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 821, s. 1–3.

mi transportu⁴⁸. Komisja przystąpiła do pracy 17 października. Następnego dnia wystaliśmy do obwodów 8 pełnomocników oraz dodatkowych 16 ludzi (po dwóch na miasto). Głównym zadaniem było rozmieszczenie uchodźców na miejscu lub ich wywóz w głąb BSRR. Do dziś rozmieszczono 24 725 osób. Dowódcy armii naciskają, aby wywieźć wszystkich uchodźców, gdyż są oni niepewni politycznie. Planowaliśmy wysłać do obwodu witebskiego 6 tys. osób, do mohylewskiego – 5 tys., do mińskiego – 6 tys., do homelskiego – 4 tys., do polesskiego – 2 tys. Niestety, w obwodzie mińskim sytuacja jest bardzo zła; na razie przedsiębiorstwa i kołchozy zadeklarowały chęć przyjęcia zaledwie 4,5 tys. osób⁴⁹.

Natrafililiśmy na ogromne problemy sanitarne. Aktualne dane mówią o 25 tys. uchodźców w obwodzie białostockim (gotowych do wysłania jest około 15 tys. ludzi). Już dziś powinniśmy wysłać ludzi do obwodu witebskiego. Z Grodna 496 osób wysłano do Mińska. W Brześciu Litewskim zarejestrowano 10 tys. uchodźców, z czego wyjechać chce około 1 000 osób. W Baranowiczach 700 osób ciągle czeka na wagony, w Mołodecznie 1 000 osób, w Pińsku 1 731 (gotowych do wyjazdu 538)⁵⁰. W Lidzie na wyjazd oczekuje 600 osób, ze Słonimia wysłano już 200 osób do Mińska. Pierwsza grupa z Lidy (275 osób) wysłana została do Mołodeczna. Warunki transportowe są bardzo złe. O ile na terenie II RP ludzie ci jechali w wagonach ocieplonych, to po przeładowaniu do składów szerokotorowych okazało się, że kolej podstawiła zwykłe wagony towarowe, bez piecyków, całkowicie niedostosowane do przewozu ludzi. Także akcja przekazywania uchodźcom zapomóg z wyasygnowanej przez RKL BSRR puli 3 mln rubli praktycznie stanęła w miejscu. Działania białoruskich kolei sprawiają, że – według szacunków Gorina – przewieźć nimi nie da się aktualnie więcej niż 7 tys. ludzi⁵¹.

Na miejscu jest równie źle. Panuje totalny bałagan. Nikt nie wie, kiedy przyjedzie skład z uchodźcami. Zdarza się często, że na ludzi nikt nie czeka, a dziesiątki rodzin bez dachu nad głową koczują nocami w strugach deszczu. Tak było m.in. na stacji Żytkowicze, gdzie miejscowy przedstawiciel władz „postąpił

⁴⁸ *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r.*, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 823, s. 19–22.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 1.

⁵⁰ Jak wynika między wierszami z relacji Gorina, owo „przygotowanie” do wyjazdu, którym tak chętnie operuje, aby pokazać jak dobrze przebiega cała akcja, to po prostu odgórne, urzędowe polecenie opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu i udania się na dworzec, skąd zwywane osoby mają zostać przesiedlone do miejsc, gdzie otrzymają pracę i dach nad głową. Dobrowolność wyjazdu uchodźców do pracy w głąbi BSRR jest więc szalenie umowna.

⁵¹ *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r.*, ..., s. 2–4.

jak rasowy biurokrata i zamiast polecenia, by ludzi rozmieścić na stacji rozkazał stację zamknąć i ludzi nie wpuszczać⁵². Ludziom pozbawionym praktycznie środków do życia każe się płacić za przejazd⁵³, który odbywa się w warunkach urągających prawu. Sprawa opłat za przewóz uchodźców jest całkowicie nieregulowana. Za przewóz zabrano się bez żadnego przygotowania, z marszu. Totalny bałagan panuje przy kontroli uchodźców. Nikt ich nie rejestruje, nie sprawdza, skąd faktycznie przybyli. Zdarzają się liczne przypadki, kiedy zamiast uchodźców na wyjazd zapisują się miejscowi bezrobotni w nadziei znalezienia zajęcia⁵⁴. Wiadomo, że większość uchodźców (bez względu na zawód) skierujemy do pracy w przemyśle, dlatego trzeba ich posortować na chłopów i robotników, żeby wiedzieć, których wysłać do fabryk, a których do kołchozów⁵⁵.

Tego samego dnia postanowieniem RKL BSRR nr 773 powołano Komisję Rządową ds. wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi w celu – jak to nazwano – ostatecznego rozwiązania sprawy uchodźców przebywających w Białymstoku, Brześciu Litewskim, Pińsku, Grodnie, Lidzie, Baranowiczach, Słonimiu i Mołodecznie⁵⁶. W jej skład weszli: krytykowany na posiedzeniu Biura KC I. Gorin⁵⁷ – odpowiedzialny za ewidencję i wywóz uchodźców, Iwanow – odpowiedzialny za organizację niezbędnego transportu oraz P. Reszetnikow – odpowiedzialny za przyjęcie i rozmieszczenie uchodźców na terenie wschodnich obwodów BSRR⁵⁸. Po uzgodnieniu z Wydziałem Kadr KC partii postanowiono wysłać do każdego z miast po 1 pełnomocniku oraz 2 pomocnikach pełnomocników. Zadaniem tych ludzi było przygotowanie całej operacji (wraz z zarządami tymczasowymi dokonać mieli rejestracji uchodźców) oraz dalsze prace nad rozładowaniem miast Zachodniej Białorusi.

⁵² Ibidem, s. 5.

⁵³ Nota bene w rejony, w które wcale ci ludzie nie chcą jechać.

⁵⁴ *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r. ...*, s. 7–8.

⁵⁵ Ibidem, s. 14.

⁵⁶ Chodziło o wypełnienie cytowanego już wcześniej postanowienia Biura KC KP(b) Białorusi z 14 października, gdzie była mowa o wywiezieniu z Zachodniej Białorusi w głąb BSRR 20 tys. uchodźców.

⁵⁷ Nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy decyzja o powołaniu komisji była następstwem pozytywnego (ostatecznie) zaopiniowania przez KC pracy Gorina, czy też naturalnym (niezależnym od opinii Biura KC) rozwojem wypadków, kiedy za priorytetowe zadanie komisji ds. uchodźców istniejącej przeciw formalnie od 14 października 1939 r., uznano zrealizowanie postulatu o wysiedleniu 20 tys. ludzi z największych miast Zachodniej Białorusi.

⁵⁸ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców przy RKL BSRR Iwana Gorina do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych BSRR K. W. Kisieliewa o przebiegu wysiedlenia uchodźców z Zachodniej Białorusi*, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 1511, s. 3.

W wyniku działań operacyjnych komisja ustaliła, że w ww. miastach przebywa 44 786 uchodźców: w Białymstoku – 25 tys., Brześciu Litewskim – 10 tys., Grodnie – 1,9 tys., Baranowiczach – 1 440, Pińsku – 1 771, Lidzie – 975, Mołodecznie – 1 700 i Słonimie – 2 tys. osób. Ostatecznie, w wyniku ustaleń pomiędzy Komisją a RKL BSRR, przyjęto że wysiedlonych zostanie 23 tys. osób: do obwodu mińskiego – 6 tys., witebskiego – 6 tys., mohylewskiego – 5 tys., homelskiego – 4 tys., polesskiego – 2 tys. W obwodach powołane zostały obwodowe komisje ds. przyjęcia i rozmieszczenia uchodźców, które ze swej strony także przeprowadziły rozeznanie w kwestii faktycznego zapotrzebowania obwodów na siłę roboczą. Ich szacunki w niektórych miejscach dość mocno odbiegały od obliczeń komisji, jednak ogólna cyfra w obu przypadkach była taka sama. W obwodzie witebskim zgodzono się przyjąć 8 969 osób, w mohylewskim – 5 286, mińskim – 4 602, homelskim – 2 556, polesskim – 2 280; w sumie – 23 693 osoby⁵⁹. Na ewentualną pomoc wysiedlanym przeznaczono 285 tys. rubli, zaś dla przyjmujących deportowaną ludność obwodów dodatkowe 224,5 tys. rubli⁶⁰. Największym kłopotem, z jakim borykała się komisja była kwestia kategorii ludzi, którymi zainteresowane były poszczególne obwody. W większości przypadków z obwodów nadchodziło zapotrzebowanie na chłopów, zaś tych w ogólnej masie uchodźców było bardzo mało. Przeważali szewcy, krawcy i szwaczki, ślusarze i mechanicy, stolarze i cieśle. Wielu było też włókniarzy i przędzalników.

Po ustaleniu wszelkich niezbędnych formalności, na przełomie października i listopada 1939 r., z ośmiu największych miast Zachodniej Białorusi wysłano na wschód 22 471 osób (4 114 rodziny, 3 928 dzieci), a więc o 1 222 osoby mniej niż pierwotnie zakładano. Do obwodu mohylewskiego trafiło 7 150 osób, witebskiego – 6 740, mińskiego – 4 363, homelskiego – 2 333, polesskiego – 1 185⁶¹. Za datę zakończenia całej operacji uznano 14 listopada 1939 r.⁶² Największy grupę wśród deportowanej w głąb BSRR ludności stanowili uchodźcy z Warszawy – 5 834 i Pułtuska – 1 960. Znaczny odsetek stanowili także uciekinierzy z Łodzi (690),

⁵⁹ Ibidem, s. 4. Liczby podawane przez Gorina w sprawozdaniu pokrywają się w wielu miejscach z liczbami, jakie podawał on na posiedzeniu Biura KC KP(b)B, kiedy omawiano dotychczasową działalność komisji ds. uchodźców, zob. *Stenogram z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi z 25 października 1939 r. ...*, s. 1–3.

⁶⁰ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 5–6.

⁶¹ Ibidem, s. 6.

⁶² *Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi odnośnie wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi do obwodów BSRR”*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1511, s. 1.

Wilna (799), Suwałk (696), Włodawy (744), Ostrowi Mazowieckiej (955), Przasnysza (438), Różany (955), Goworowa (198), Łukowa (398) i Siedlec (911)⁶³. Byli to głównie krawcy, szewcy, stolarze, cieśle, ślusarze, mechanicy, gospodynie domowe. Patrząc na przekrój zawodów oraz miejsca pobytu uchodźców przed wojną, możemy przyjąć, że odsetek wysiedlanej ludności żydowskiej był bardzo wysoki.

Dnia 1 listopada 1939 r., a więc jeszcze w trakcie trwania całej operacji, Gorin przesłał na ręce przewodniczącego RKL BSRR Kisielewa, sekretarza KC KP(b)B Kułagina oraz pozostałych dwóch członków komisji – Reszetnikowa (NKWD BSRR) i Iwanowa (Zarząd Polityczny Frontu Zachodniego) notatkę, w której wstępnie podsumował przebieg całej operacji⁶⁴. Pisał w niej, że Mołodeczno, Baranowicze, Słonim, Lida i Pińsk są w zasadzie już oczyszczone z uchodźców. Nie odnotowuje się tam przypadków śmierci, a pozostali w mieście uchodźcy są zatrudnieni w czynnych przedsiębiorstwach i zagospodarowują się. Znacznie gorzej jest w Brześciu Litewskim, gdzie stwierdzono 19 przypadków zachorowań na tyfus i 66 na dyzenterię⁶⁵, a także w Białymstoku. Tu – jak donosił przewodniczący Zarządu Tymczasowego – spośród grupy uchodźców przybyłych pociągiem z kierunku warszawskiego, zmarło na stacji na tyfus brzuszny pięć osób. Zgodnie z opracowaną przez Gorina tabelą 1 listopada 1939 r. na miejsce dotarło już 8 266 osób, a w drodze było kolejne 6 870, co daje 18 956 osób wysłanych z ogólnej liczby 22 471. Pozostali uchodźcy (z Białegostoku i Brześcia) mieli zostać odesłani na wschód w ciągu najbliższych 5 dni⁶⁶.

Jak wynika ze sporządzonych po akcji raportów, z 25 tys. osób podlegających wysiedleniu w Białymstoku wysiedlono zaledwie 13 186, zostało więc nadal do wywiezienia 11 814 osób. Analogicznie sytuacja wyglądała w pozostałych miastach⁶⁷:

⁶³ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 7.

⁶⁴ *Notatka przewodniczącego Komisji Rządowej ds. wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi I. Gorina z 1 listopada 1939 r. dla kierownictwa KP(b) Białorusi oraz NKWD o rozmieszczeniu uchodźców i udzielonej im pomocy finansowej*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1511, s. 24–26. Zob. też: *Wydarzenia i losy ludzkie...*, dok. nr 56, s. 338–340.

⁶⁵ Ludzie – wg Gorina – chorują, gdyż nago przeprawiają się przez rzekę Bug, która stanowiła wówczas linię graniczną, i przeziębają się.

⁶⁶ *Notatka przewodniczącego Komisji Rządowej ds. wywozu uchodźców...*, s. 3.

⁶⁷ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 8.

Nazwa miasta	Liczba ujawnionych uchodźców	Liczba wywiezionych uchodźców	Pozostało na miejscu po zakończeniu akcji
1. Białystok	25 000	11 814	13 186
2. Brześć Litewsk	10 000	5 916	4 084
3. Grodno	1900	855	1 045
4. Baranowicze	1 440	1 604	-
5. Mołodeczno	1 700	487	1 218
6. Słonim	2 000	544	1 456
7. Lida	978	733	242
8. Pińsk	1 711	518	1 258
Razem	44 785	22471	22 315

Niestety, jak zauważyli członkowie komisji na jednym ze spotkań, gdzie omawiano wyniki i przebieg akcji, teren republiki był już tak nasycony uchodźcami, iż rozmieszczenie pozostałych 22 315 osób jest niewykonalne⁶⁸. Dlatego też postanowiono zwrócić się do RKL ZSRR i KC WKP(b) z prośbą o pozwolenie na dalszy wywóz uchodźców i osób bezrobotnych poza granice Białoruskiej SRR. Zadanie koordynowania akcją powierzono pełnomocnikowi Biura Przesiedleńczego RKL ZSRR na Białoruską SRR Łuckiemu⁶⁹ oraz jego przedstawicielom przy obwodowych zarządach tymczasowych. Byli to: w Białymstoku – Morozow Siergiej G., w Nowogródku – Frołow Wasilij I., w Brześciu Litewskim – Kriukow Władimir A., w Augustowie – Kotieriew Siemion F., w Baranowiczach – Koszkin Michał J., w Grodnie – Kołosowski Fiodor A.⁷⁰ Zadecydowano także, że należy jak najszybciej powołać przy RKL BSRR nieprzerwanie działającą komisję z grupą roboczą w celu pełnego zatrudnienia i zakwaterowania uchodźców⁷¹.

Zanim jednak skierowano do RKL ZSRR prośbę o rozpatrzenie możliwości zabrania pozostałej ludności uchodźczej w głąb ZSRR, 10 listopada 1939 r. powołana została na szczeblu centralnym specjalna komisja ds. uchodźców w składzie: Ł. P. Beria, N. A. Bułganin, N. M. Szvernink oraz przewodniczący RKL USRR L. R. Korniec. Jej głównym zadaniem stało się ustalenie dokładnej liczby uchodźców pozostających nadal na terenie obu republik, zorganizowanie wykorzystania części z nich jako taniej siły roboczej oraz zbadanie ewentualnej

⁶⁸ Ibidem, s. 9.

⁶⁹ Imienia nie udało się ustalić.

⁷⁰ Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi...”, s. 2.

⁷¹ Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców..., s. 10.

możliwości odesłania pozostałych uchodźców na stronę niemiecką⁷². Wtedy jeszcze nie było doprecyzowanych planów, co zrobić z tymi, których nie przyjmie strona niemiecka, dlatego na dalsze „przedsięwzięcia związane z przesiedlaniem z Zachodniej Białorusi” RKL ZSRR wyasygnowała 50 milionów rubli⁷³.

Rządowa komisja ds. wywozu uchodźców z Zachodniej Białorusi rozwiązana została uchwałą Biura KC KP(b) Białorusi 15 listopada 1939 r. Wtedy też podjęto decyzję o wstrzymaniu dalszych przesiedleń. Postanowiono też, że w miastach pozostaną pełnomocnicy skierowani tam przez komisję, aby nadal koordynować prace z uchodźcami. Ponieważ w trakcie przemieszczania uchodźców do obwodów niektóre obwodowe i rejonowe komisje rozmieszczały tych ludzi „bez uwzględnienia ich kwalifikacji”, polecono RKL BSRR powołać zespół przy biurze przesiedleńczym Ludowego Komisariatu Ochrony Zdrowia w celu prawidłowego rozmieszczenia i zapewnienia pracy przybyłym do BSRR uchodźcom.

W kolejnych punktach uchwały postanowiono m.in.: zobowiązać RKL BSRR do rozpoznania za pośrednictwem komisariatów ludowych faktycznego zapotrzebowania na pracowników, a następnie za pośrednictwem Wydziału Werbunku przy RKL BSRR zorganizować odbiór przysyłanych uchodźców przez komisariaty ludowe⁷⁴; polecić RKL BSRR przestudiować i rozpatrzyć na kolejnym posiedzeniu kwestię wzmocnienia istniejących już arteli krawców i szewców, utworzonych spośród przybyłych z Zachodniej Białorusi uciekinierów i bezrobotnych; polecić naczelnikowi milicji Gordiejewowi przygotować i złożyć do Biura KC KP(b) Białorusi w ciągu 3 dni raport o porządku wydawania paszportów uchodźcom znajdującym się na terytorium BSRR; zobowiązać obwodowe i rejonowe zarządy tymczasowe do rozmieszczenia pozostałych uchodźców na terenie podległych im obwodów i powiatów; zobowiązać obwodowe zarządy tymczasowe zorganizować przy powiatach powiatowy aparat przesiedleńczy, a Wydziałowi Kadr KC KP(b) Białorusi wyznaczyć 3 dni na wyszukanie i wysłanie po jednym pełnomocniku biura przesiedleńczego na każdy były powiat⁷⁵.

⁷² N. S. Lebidiewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 182. Zob też: *Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) o polepszeniu warunków bytowych uchodźców z terytorium Polski okupowanych przez wojska niemieckie*, Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (Rosyjskij gosudarstwiennyj archiw socialno-politiceskoj istorii, dalej: RGASPI; dawne Centrum Przechowywania i Badania Dokumentów z Historii Najnowszej, RCChIDNI), zespół 17, opis 3, teczka 1015, s. 20 oraz teczka 1016, s. 3.

⁷³ *Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi...”*, s. 2.

⁷⁴ W ten sam sposób postulowano w przyszłości pozyskiwać pracowników spośród bezrobotnych Zachodniej Białorusi.

⁷⁵ *Uchwała Biura KC KP(b)B „O wypełnieniu postanowienia KC KP(b) Białorusi...”*, s. 1–2.

Wszystkim deportowanym, zaraz po przybyciu, wręczono radzieckie paszporty i uznano za obywateli ZSRR ze wszystkimi tego prawnymi konsekwencjami. Warunki, w jakich znaleźli się zesłańcy, były bardzo ciężkie. Pomimo planów, preliminarzy i obietnic na miejscu nie bardzo było wiadomo, co z nimi zrobić. Nie było dla nich żadnej rozsądnej i w miarę dobrze płatnej pracy, nie było przydziałów żywności ani lokali mieszkalnych. Jak pisał w swych raportach Gorin, „szereg obwodów wyjątkowo źle odniósł się do sprawy rozmieszczenia uchodźców, wyjątkowo zaś obwód witebski, który bez żadnego planu kierował uchodźców do rejonów, takich jak tołoczyński czy boguszewski, gdzie ludzie do dnia dzisiejszego chodzą bez pracy. Także cały szereg obwodów bez żadnego uzgodnienia z Centralną Komisją kieruje do Mińska uchodźców w celu znalezienia im pracy, co powoduje uzasadnione narzekania i sprzeciw ze strony osiedlonych. W tołoczyńskim rejonie do prac leśnych zostały wysłane 15-letnie dzieci, które decyzją Komisji Rządowej zostały niezwłocznie odwołane i skierowane na naukę zawodu farmaceuty”⁷⁶.

Pod koniec października 1939 r. do sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienki napłynęły pierwsze meldunki od zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych NKWD P. Reszetnikowa (jednego z byłych członków komisji ds. uchodźców) o sytuacji panującej wśród uchodźców rozmieszczonych na terenie centralnych i wschodnich obwodów BSRR. Nie były one zbyt optymistyczne. Jak donosił Reszetnikow, „największym problemem, z jakim muszą borykać się uchodźcy jest kwestia zakwaterowania i wyżywienia”. Według niego zabezpieczenie produktami żywnościowymi uchodźców rozmieszczanych na terytorium centralnych obwodów Białoruskiej SRR jest bardzo złe i mimo licznych monitów nie zmienia się. Do Borysowa – pisał dalej – przybyła grupa uchodźców (400 osób), która nie jadła od 13 godzin; na prośbę o pomoc ludzie ci usłyszeli jedynie, że nic nie dostaną, bo nie powstały żadne punkty żywienia, nie ma też wyznaczonych na ten cel żadnych produktów. Kiedy podjęto decyzję o przesiedleniu części z nich do Biegomla, okazało się że nie podstawiono samochodów. Pojechało tylko 30 osób, pozostałych 20 pozostawiono na stacji bez dachu nad głową i pożywienia. Kolejne 70 kobiet z dziećmi od kilku dni bezskutecznie szuka jakiegokolwiek pracy, aby zapewnić sobie i dzieciom środki na przeżycie. Analogiczna sytuacja panowała na stacji Kajdanowo w rejonie dzierżyńskim. Do miasteczka Żytkowicze przybyło 49 wagonów z uchodźcami, jednak nikt nie zapewnił im żadnej pomocy ani nie wydał żywności. Dopiero wieczorem, staraniem NKWD oraz służb wojskowych,

⁷⁶ *Raport przewodniczącego Komisji Rządowej ds. rozmieszczenia uchodźców...*, s. 8.

wydano tym ludziom pierwszy posiłek. Produkty na ten cel zakupiono na miejscowym rynku. Kiedy zwrócono się do miejscowych władz o dostarczenie bułek i chleba, ludzie odpowiedzialni za ich produkcję oświadczyli: „Dajcie drożdży, wtedy dam wam bułki”. W Mozyrze stołówkę urządzono w miejscowym domu kultury, który okazał się zbyt ciasny, w efekcie ponad 300 uchodźców zostało przy wagonach, ogrzewając się przy ogniskach. Wielu uchodźców po wyładunku trzeba natychmiast kierować na leczenie⁷⁷.

Ogromne kłopoty z zaopatrzeniem uchodźców odnotowano także w Mińsku, gdzie dochodziły i skąd odprawiano transporty do miejsc docelowych. Jak pisał w swym kolejnym raporcie Reszetnikow, w Mińsku przy noclegowniach dla uchodźców zorganizowano 5 sklepików, w których sprzedaje się produkty żywnościowe, jednak dyrektor mińskiego wydziału ds. handlu produktami spożywczymi nie przygotował się do tego w sposób należyty. Zabezpieczenie w podstawowe produkty żywnościowe jest niewystarczające. Produkty spożywcze wydane do bufetów przechowywane są w anty-sanitarnych warunkach. W jednym z bufetów śledzie wsypano do zwykłej skrzyni, niedostosowanej do przechowywania żywności. Uchodźcy początkowo nie chcieli kupować tych ryb, jednak musieli się przełamać, gdyż żadnych innych produktów nie było. Punkty, gdzie mają być przyjmowane kolejne grupy uchodźców – pisał dalej – nadal nie zostały w sposób należyty przygotowane. Dotyczyło to zwłaszcza Mińska, Żytkowicz i Niegorełoje⁷⁸.

Kilka dni później, w swym kolejnym raporcie, alarmował o chaosie panującym przy przyjmowaniu i rozmieszczaniu uchodźców. Nadal najwięcej niedociągnięć było przy zabezpieczeniu ludzi w podstawowe produkty spożywcze. W Mohylewie wyładunek uchodźców z wagonów trwał ponad 24 godziny. Po zakwaterowaniu okazało się, że łóżek starczy tylko dla połowy z 580 osób. Na drugi dzień część z nich wysłano do Bychowa i Szklowa, nie wydając na drogę żadnej żywności⁷⁹. Także pozostałym w mieście ludziom nie dano nic do jedzenia, nie było też żadnej możliwości, aby tę żywność zakupić⁸⁰.

⁷⁷ *Raport zastępcy komisarza spraw wewnętrznych BSRR P. Reszetnikowa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienko z 29 października 1939 r. „O organizacji punktów żywienia dla uchodźców”, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1681, s. 273–274.*

⁷⁸ *Raport zastępcy komisarza spraw wewnętrznych BSRR P. Reszetnikowa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienko z 29 października 1939 r. „O zaopatrzeniu uchodźców w produkty żywnościowe”, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1681, s. 275–276.*

⁷⁹ Ludzie ci nie dostali nic do jedzenia od chwili swego przybycia do Mohylewa prawie dwie doby wcześniej.

⁸⁰ *Raport zastępcy komisarza spraw wewnętrznych BSRR P. Reszetnikowa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienko z 29 października 1939 r. „O zabezpieczeniu uchodźców w żywność”, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1682, s. 22.*

Nic więc dziwnego, że nastroje przesiedlonych dalekie były od zadowolenia. Głodni i zmęczeni, bez szansy na normalne zakwaterowanie, bez środków do życia, bezskutecznie szukający obiecywanej im pracy, z dnia na dzień popadali w coraz większą frustrację. W jeszcze gorszej sytuacji były rodziny z kilkorgiem dzieci, których nikt nie chciał przyjąć na kwaterę, zaś warunki w hotelach robotniczych praktycznie wykluczały normalne życie. Bardzo źle było też w kołchozach i sowchozach, gdzie nienawykli do prac polowych uchodźcy zupełnie nie potrafili odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Zarówno na wsi, jak i w miastach nie mieli oni praktycznie żadnej szansy na pracę zgodną z posiadanymi kwalifikacjami. Tak naprawdę, o czym zapomniano tym ludziom powiedzieć, na miejscu mogli zostać skierowani wyłącznie do wykonywania najgorszych, najcięższych i najmniej płatnych prac. Szansę na lepszy start dodatkowo utrudniał fakt, że większość z zesłańców trafiła do nowych miejsc pobytu z etykietą elementu kontrrewolucyjnego, antysowieckiego, szpiegowsko-dywersyjnego i spekulankiego. Naturalną kolejną rzeczą, takich osób nie można było kierować na żadne odpowiedzialne stanowiska. Nikt nie był zresztą zainteresowany zatrudnianiem nowych robotników, gdyż wiązało się to z obowiązkiem zapewnienia wyżywienia i mieszkania, a na to ani fabryki, ani sowchozy nie miały środków (obowiązywała przecież scentralizowana gospodarka planowa, w której wszelkie zmiany mogły być realizowane z wielomiesięcznym poślizgiem).

W efekcie setki uchodźców, których odgórnie pozbawiono prawa do powrotu na tereny okupowane, koczowało na dworcach i w centrum miast, bezładnie przenosząc się z obwodu do obwodu. Samowolne oddalenie się z miejsc przymusowego osiedlenia lub porzucenie pracy kończyło się aresztowaniem przez NKWD i kilkuletnim wyrokiem. Wiele osób trafiło do obozów i więzień z powodu krytyki warunków, w jakich się znaleźli⁸¹. Wielu bieżenców żądało od władz odesłania ich na tereny, skąd zostali zabrani bądź wręcz na tereny okupowane przez III Rzeszę, z których nie tak dawno w popłochu uciekali. Jeszcze inni starali się o wyjazd do Ameryki bądź Palestyny, co traktowano jako zdradę państwa radzieckiego. Kiedy w lutym 1940 r. wykonano zestawienie ilości uchodźców na terenie BSRR, okazało się że z 22 471 przesiedlonych w głąb republiki jesienią 1939 r. pozostało na swoich miejscach około 17 763 osoby⁸². Było wśród nich

⁸¹ *List Feldbluma Lejba z 4 maja 1940 r. do KC KP(b) Białorusi w sprawie fatalnych warunków bytowych i pracy grupy uchodźców skierowanych do pracy do Orszy, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 98, s. 146–151.*

⁸² *Raport szczegółowy ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 7 lutego 1940 r. dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O pracy agenturalno-operacyjnej wśród uchodźców przybyłych z terenów zajętych przez Niemcy”, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2075, s. 274.*

13 458 robotników, 892 urzędników, 4 307 chałupników, 108 handlowców oraz 153 chłopów. W podziale na poszczególne narodowości doliczono się: 17 803 Żydów, 432 Polaków, 318 Rosjan, 119 Białorusinów, 77 Ukraińców⁸³. W obwodzie homelskim doliczono się 2 333 osób, w mińskim – 4 363, w polesskim – 1 885, w witebskim – 6 740, w mogilewskim – 7 150. Czterystu bieżeńcom decyzją Komisji Rządowej pozwolono powrócić na Zachodnią Białoruś, 4 308 osób – jak to określono w dokumencie – „rozbiegło się”. Część z nich miała powrócić na teren Zachodniej Białorusi, część przedostać się na Ukrainę oraz w inne miejsca na terenie ZSRR⁸⁴.

O powadze sytuacji oraz stopniu niedociągnięć władz lokalnych świadczy najlepiej uchwała nr 1035 z 11 listopada 1939 r. podjęta na specjalnej sesji RKL BSRR, dotycząca rozmieszczenia i zabezpieczenia uchodźców znajdujących się w pleszczeńskim rejonie obwodu mińskiego. Za rażące zaniedbania przy ich zakwaterowaniu (brak wystarczającej liczby pomieszczeń, fatalny stan techniczny miejsc, gdzie zostali umieszczeni) oraz formalno-biurokratyczne podejście do uchodźców, RKL podjęła uchwałę o odwołaniu z zajmowanego stanowiska przewodniczącego pleszczeńskiego rajispołkomu. Ostrzeżono też przewodniczących innych rajispołkomów, że „rozmieszczenie i zapewnienie pracy uchodźcom stanowi ważne politycznie przedsięwzięcie, przy wypełnianiu którego należy przejawiać maksimum uwagi i wyczucia do prawnie zagwarantowanych życzeń każdego uchodźcy”⁸⁵.

Zalecenia te, w większości, pozostały na papierze, gdyż nie było żadnych technicznych i finansowych możliwości ich realizacji. Za uchodźcami nie szły żadne pieniądze, zaś rejony i obwody, do których ich wysłano, przyjęły tych ludzi obligatoryjnie, zgodnie z otrzymanymi wytycznymi z centrali i najchętniej pozbyłyby się ich, gdyby tylko nadarzyła się do tego okazja. Ludzie ci stanowili realne obciążeniu lokalnych budżetów, zaś spodziewane zyski z ich wykorzystania w przemyśle i rolnictwie okazały się bardzo mizerne. Nie zważając na te wszystkie negatywy, 4 grudnia 1939 r. Biuro KC WKP(B) wydało decyzję o zatrzymaniu przy pracach przymusowych na budowach, przy wyrębie lasów, w sowchozach

⁸³ W przypadku 3820 dzieci nie było informacji o ich narodowości ani pochodzeniu społecznym.

⁸⁴ *Raport szczegółowy szefa NKWD BSRR Ł. Canawy do I sekretarza CK KP(b)B P. Ponomarienko z 7 lutego 1940 r.*, s. 275. Zob. też: *Raport o uchodźcach przebywających na terenie BSRR wg stanu na 7 lutego 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1900, s. 8.

⁸⁵ *Postanowienie nr 1035 RKL BSRR z 11 listopada 1939 r. „O rezultatach kontroli rozmieszczenia i zapewnienia pracy uchodźcom w pleszczeńskim rejonie obwodu mińskiego”*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 1626, s. 34–35.

oraz innych placówkach 33 tys. uchodźców⁸⁶. Było to „naturalne” zakończenie procesu rozmieszczania *bieżeńców* wywiezionych w głąb BSRR, zapoczątkowane uchwałą Biura Politycznego KC WKP(b) z 14 października 1939 r.⁸⁷

Ci, którzy nie zostali wysiedleni, nadal znajdowali się w tragicznych warunkach bytowych i nic nie wskazywało na to, żeby ich poprawa miała nastąpić w najbliższym czasie. Do miast nadal docierały grupy uchodźców, jeszcze bardziej komplikując całą sytuację. Wraz z nadejściem chłódów pojawiły się pierwsze ofiary śmiertelne i ich liczba z dnia na dzień rosła. O rozpaczliwej sytuacji uchodźców stało się głośno za sprawą listu z prośbą o pomoc, jaki trafił w 1939 r. do redakcji gazety „Prawda”. Opisywano w nim ogólnie sytuację panującą w mieście, prosząc o jakąkolwiek pomoc w jej poprawie. Kopia listu szybko dotarła do władz centralnych w Mińsku, a te zleciły specjalnej komisji pilne zbadanie sprawy. Jej raport potwierdził m.in., że dotychczasowe działania komisji ds. uchodźców (zarówno centralnej, jak i obwodowej) były całkowicie niezadowolające. Oto fragmenty raportu dotyczące sytuacji ludności uchodźczej: „Przez Białystok przewinęły się dziesiątki tysięcy uchodźców. W Komitecie ds. Uchodźców przy Miejskim Komitecie Wykonawczym w okresie od 22 listopada 1939 r. zarejestrowano 56 687 os., w tym 19 041 kobiet, 33 000 niepracujących oraz 24 500 osób, które pozostawiły swoje rodziny w Niemczech; 4 324 osoby oświadczyły o przynależności do Komunistycznej Partii Polski, KPZB i komсомоłu; 233 osoby – należą do PPS, 525 – do Bundu, jest też 368 syjonistów. Wśród uchodźców większość elementu niepracującego, spekulantów, waluciarzy i szpiegów. Znaczna ich część osiadła w Białymstoku, powiększając i tak już liczną armię spekulantów, elementu szemranego oraz szpiegów i demoralizując oddziałuje na pozostałą ludność.

Jeśli założymy, że w wyniku werbunku Ludowego Komisariatu Węgła wyjechało w głąb ZSRR 2 835 uchodźców, Ludowy Komisariat Budownictwa wywiózł 14 000, zaś do innych obwodów i rejonów przekazano około 13 000 itd., to i tak w Białymstoku na dzień dzisiejszy znajduje się ok. 20 000 uchodźców. Z nich 5 719 osób mieszka w hotelach robotniczych, zaś pozostali sami zakwaterowali się w mieszkaniach prywatnych.

⁸⁶ N. S. Lebediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 5. Zob. też: *Uchwała Biura KC WKP(b) w sprawie zatrzymania przy pracach uchodźców*, RGASPI, zespół 17, opis 162, teczka 26, s. 155–157. Z postanowienia tego wynika, że dotyczyło ono uchodźców zarówno przesiedlonych w głąb Białoruskiej, jak i Ukraińskiej SRR.

⁸⁷ Nie udało mi się jak dotąd odnaleźć dokumentu świadczącego jednoznacznie, że decyzje władz centralnych w kwestii przymusowego pozostawienia tych ludzi zapadły na wyraźną prośbę władz republikańskich Białorusi bądź Ukrainy.

O pomoc do komitetu ds. uchodźców, oprócz mieszkających w hotelach robotniczych 5 719 osób, zwróciło się także 903 uchodźców żyjących w prywatnych mieszkaniach. Niewielka część z nich znalazła sobie pracę w instytucjach państwowych i zakładach przemysłowych. Za co żyje i czym zajmuje się pozostałych 14–15 tys. nikt nie wie i nikt się tym nie interesuje. W Komitecie Miejskim nie ma żadnych danych, ilu aktualnie uchodźców żyje w mieście, poza 6 627 osobami otrzymującymi obiady.

Położenie uchodźców żyjących w hotelach robotniczych⁸⁸ jest tragiczne. W mieście znajdują się w sumie 52 takie hotele (w większości w synagogach), w których przebywa 3 452 osób. Poza miastem w 3 domach letniskowych – 2267 osób.

Pomieszczenia hoteli są źle ogrzewane, panują w nich anty-sanitarne warunki. Mężczyźni, kobiety i dzieci śpią wszyscy razem w brudzie, na podłodze lub na brudnej słomie, w ubraniu, którego nie zdejmują wiele tygodni, nie chodzą też do łaźni. W większości hoteli nie ma wody, brakuje też niezbędnego sprzętu dla utrzymania pomieszczeń w czystości (wiader, mioteł, łopat). Nieczystości nie sprząta się także z korytarzy.

W kuchniach, gdzie przygotowujący jest obiad dla uchodźców, jest więcej brudu niż w zwykłej szopie.

W hotelach razem ze zdrowymi leżą chorzy, gdyż szpitale w mieście są przepełnione i nie przyjmują uchodźców. Pojawiły się przypadki chorób epidemiologicznych (tyfus). Śmiertelność w hotelach wysoka – codziennie umiera 3–5 osób. Ciała często leżą w hotelach po 2–3 doby, gdyż w mieście nie działa biuro pogrzebowe, a zajmująca się pogrzebami gmina religijna przed sobotą i w soboty nie organizuje pochówków, a na dodatek na każdego zmarłego potrzebuje 13 metrów białego płótna.

W czasie kontroli hoteli natrafiono na niemowlęta bez rodziców oraz agresywnych chorych umysłowo, których nikt nie zabiera.

Z raportów obwodowego inspektora ds. sanitarnych wynika, że w jeszcze gorszych warunkach znajdują się uchodźcy mieszkający w domach letniskowych za miastem⁸⁹. Dalej w raporcie pisano m.in., że komitet obwodowy i miejski KP(b)

⁸⁸ W dokumencie używane jest słowo „общезитие”. Najrozsądniejsze w tłumaczeniu wydaje się określenie hotel robotniczy, choć jest ono całkowicie nieadekwatne do miejsca, w którym koczowali uchodźcy – większość tych „hotelii” znajdowała się w budynkach żydowskich synagog.

⁸⁹ *Raport specjalny dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O rezultatach kontroli faktów opisanych w liście do redakcji „Prawdy” o sytuacji w Białymstoku”, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 917, s. 87–89.*

Białorusi nie przyjęły żadnych postanowień mających na celu poprawę położenia uchodźców, mało tego, obwodowy komitet wykonawczy (obłispolkom) oraz rada miasta (gorsowiet) zabroniły wydziałowi ds. zatrudnienia rejestrować tych ludzi i kierować do pracy, nawet jeśli w danym momencie istniało zapotrzebowanie na danego typu fachowców. Nie podejmowano też żadnych starań, aby przekwalifikować zarówno miejscowych bezrobotnych (ok. 5 tys. osób), jak i uchodźców⁹⁰.

Mijały kolejne tygodnie, a położenie uchodźców w mieście nadal nie ulegało poprawie. Z powodu lawinowego wzrostu zachorowań zakaźnych, postulowano nawet powołać przy ul. Mickiewicza (w gmachu byłego gimnazjum) szpital zakaźny na 250–300 łóżek⁹¹. Fatalna sytuacja epidemiologiczna miasta wynikała m.in. z dalszego nieustannego wzrostu liczby uchodźców przybywających każdego dnia do Białegostoku. Dnia 25 listopada 1939 r. zarejestrowano ich na terenie obwodu białostockiego – 43 449⁹², w tym: w Białymstoku – 32 364 osób⁹³, Wysokiem Mazowieckim – 745, Sokółce – 225, Grajewie – 71, Wołkowysku i okolicach – 569, Łomży – 4 700, Bielsku – 2 384, Augustowie – 857, Grodnie – 1 534⁹⁴. Wśród nich było 41 184 Żydów, 1 979 Polaków, 189 Rosjan i 65 Białorusinów. Mężczyzn doliczono się 27 290, kobiet – 16 150. Jeśli chodzi o wykonywane zwody, to na tereny zajęte przez ZSRR przybyło: 10 207 robotników, 97 chłopów, 3 870 pracowników administracji państwowej, 3 059 inteligentów i kupców oraz 5 747 chałupników⁹⁵.

Każdego dnia liczba uchodźców rosła i – jak donosił sekretarz Biura Organizacyjnego KP(b) Białorusi S. Igajew – tylko 29 listopada do Białegostoku przybyło kolejnych 4,5 tys. ludzi⁹⁶. Dnia 9 grudnia 1939 r. liczbę uchodźców w Białymstoku szacowano już na 60 tys.⁹⁷, zaś miejsc dla nich, według tymczasowo-

⁹⁰ *Raport specjalny dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki...*, s. 89.

⁹¹ *Raport przewodniczącego Zarządu Tymczasowego Białegostoku Kamińskiego do sekretarza Komitetu Obwodowego KP(b) Białorusi S. Igajewa z 9 grudnia 1939 r.*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 7, s. 32.

⁹² Akcja rejestracyjna trwała od 20 do 25 listopada.

⁹³ Wśród nich było 31 270 Żydów, 925 Polaków, 25 Białorusinów, 125 Rosjan oraz 17 osób określonych jako inni; zob. *Raport przewodniczącego komisji obwodowej ds. rozmieszczenia uchodźców Gellera z 27 listopada 1939 r.*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 7, s. 13–17.

⁹⁴ *Raport szczegółowy sekretarza OrgBiuro KC KP(b) Białorusi obwodu białostockiego S. Igajewa dla I sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1, teczka 7, s. 10–12.

⁹⁵ *Raport przewodniczącego komisji obwodowej ds. rozmieszczenia uchodźców Gellera...*, s. 17.

⁹⁶ *Raport szczegółowy sekretarza OrgBiuro KC KP(b) Białorusi...*, s. 12.

⁹⁷ *Raport przewodniczącego Zarządu Tymczasowego Białegostoku Kamińskiego...*, s. 32.

wych władz miasta, było zaledwie 41 931⁹⁸. Spośród tej grupy, 13 318 osób deklarowało chęć wyjazdu do niemieckiej strefy okupacyjnej celem sprowadzenia do miasta swoich rodzin, co oznaczałoby przybycie kolejnych 41 813 ludzi. Do pracy w głębi ZSRR chciały wyjechać zaledwie 26 034 osoby, pozostać na miejscu – 16 423. Pracę miało zaledwie 1976 osób, całkowicie bez dachu nad głową było 1418 osób. Jak podkreślał w swym raporcie Geller, sytuacja uchodźców jest tragiczna, brakuje jakiegokolwiek pomocy, zwłaszcza że Komitet Miejski nie może otrzymać z Zarządu Tymczasowego żadnego wsparcia. W efekcie uchodźcy bardzo często pozbawieni są nawet przydziału chleba, brakuje opału, ponad 4,5 tys. osób mieszka w nieogrzewanych pomieszczeniach. W tej sytuacji nieodzowne wydaje się przesiedlenie w głąb ZSRR 25 tys. uchodźców oraz dodatkowo z Białegostoku w okoliczne rejonu około 15 tys. Należy też zwrócić się do RKL BSRR z propozycją powołania komisji, która pozwoliłaby przesiedlić z terenów okupowanych przez Niemcy 13 318 rodzin uchodźców⁹⁹.

Aby choć trochę rozładować Białystok, 28 listopada 1939 r. Biuro Organizacyjne KC WKP(b) Obwodu Białostockiego postanowiło wysiedlić z miasta 20 tys. uchodźców według następującego klucza: do Grodna – 3 tys. osób, do powiatu grodzieńskiego – 200, do Wołkowyska i rejonu wokół miasta – 4 tys., do Sokółki i rejonów wokół miasta – 2 tys., do Bielska i rejonów wokół miasta – 2 tys., do rejonów wokół Białegostoku – 3 tys. Zadecydowało także o wysiedleniu z miasta rodzin bieżeńców, którzy wyjechali już do pracy w głębi BSRR. W celu dalszej pomocy uchodźcom, zobowiązano przedstawiciela Zarządu Tymczasowego miasta do zaopatrzenia ich w opał. Polecono mu też zorganizować punkty żywienia, opiekę medyczną i sanitarną¹⁰⁰. Były to oczywiście pobożne życzenia, zważywszy na tragiczną sytuację aprowizacyjną miasta, notoryczny brak chleba, nawet dla mieszkańców¹⁰¹, puste magazyny i ogołocone ze wszystkiego sklepy. Także sytuacja opałowa była bardzo zła. Kończył się węgiel w elektrowni, nie działały dostawy drewna, jedynym dostępnym materiałem opałowym był przywożony do miasta torf. Miasto borykało się z kłopotami z wodą. Nie

⁹⁸ *Postanowienie OrgBiuro CK WKP(b) Obwodu Białostockiego z 28 listopada 1939 r. „O zasadach rekrutacji i warunkach bytowych uchodźców”*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 1, s. 19.

⁹⁹ *Raport przewodniczącego komisji obwodowej ds. rozmieszczenia uchodźców Gellera...*, s. 15–16.

¹⁰⁰ *Postanowienie OrgBiuro CK WKP(b) Obwodu Białostockiego z 28 listopada 1939 r. ...*, s. 19–20.

¹⁰¹ W tej sprawie Biuro Organizacyjne podjęło nawet specjalną uchwałę, w której poleciło niezwłocznie zorganizować skup ziarna, aby zabezpieczyć codzienne potrzeby miasta oraz otworzyć 20 sklepów z chlebem. Dodatkowo postulowano zapewnić 1500 ton chleba dziennie na potrzeby 50–55 tys. uchodźców. Zob. *Postanowienie Biura Organizacyjnego KC WKP(b) Obwodu Białostockiego w sprawie zabezpieczenia Białegostoku w ziarno na chleb*, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 1, s. 23.

działały służby oczyszczania, od miesięcy nikt nie wywoził z miasta żadnych nieczystości¹⁰².

W takich warunkach nietrudno było o narastanie antagonizmów polsko-żydowskich¹⁰³. Sytuację zaostrzała jawnie antypolska postawa radzieckich urzędników narodowości żydowskiej, przybyłych na te tereny z głębi ZSRR. Za cenę minimalnej szansy awansu, wielu ludzi gotowych było na wszystko. Mimo ogólnego sprzyjania przez ludność żydowską nowej władzy radzieckiej, stosunek tejże władzy do Żydów nie był tak internacjonalistyczny, jak głosiła propaganda. Z racji swej mobilności, rozległych kontaktów w kraju i na świecie oraz zdominowania drobnego handlu i wytwórczości, to właśnie Żydzi byli jedną z warstw przeznaczonych do „socjalistycznej resocjalizacji”, możliwej wyłącznie po znacjonalizowaniu ich miejsc pracy i środków produkcji. Wprawdzie na pierwszy ogień poszły większe zakłady przemysłowe, majątki ziemskie i banki, to jednak rozdrobniony handel i wytwórczość także stały na drodze do pełnej sowietyzacji życia w nowych obwodach Białoruskiej SRR.

Wraz z krzepnięciem władzy zaostrzał się ogólny kurs wobec ludności. Coraz częstsze były przypadki bezwzględnego zwalczania wszelkich form nielegalnego handlu – będącego dla większości uciekinierów jedynym źródłem utrzymania siebie oraz rodziny. Zaostrzono kary za przemyt i nielegalne przekroczenie granic. Codziennie na rynkach i bazarach odbywały się liczne kontrole¹⁰⁴. Aresztowanie i wieloletnie wyroki łagrów groziły za przynależność do przedwojennego Bundu oraz organizacji o charakterze syjonistycznym. Trafić do obozu można było za posiadanie obcej waluty, a nawet szycie przed wojną mundurów dla wojska. W okresie 1939–1941, jak wynika z radzieckich dokumentów, aresztowano ponad 23,5 tys. Żydów (na ok. 1 000 tys. wszystkich zatrzymanych)¹⁰⁵. Wśród nich znaczący odsetek stanowili uchodźcy¹⁰⁶.

¹⁰² Notatka naczelnika milicji w obwodzie białostockim Aleksiejewa z 13 stycznia 1940 r. dla sekretarza białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B S. Igajewa o pracy milicji, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 11, s. 175.

¹⁰³ Archiwum Ringelbluma..., s. 80.

¹⁰⁴ Zob. Raport komendanta milicji w Białymstoku z 28 lutego 1940 r. z walki ze spekulacją, PAOSOG, zespół 6196, opis 1,teczka 8, s. 231–232; Raport pr.ratora obwodu białostockiego Dubczynina dla sekretarza białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b)B S. Igajewa, ibidem, s. 233–236.

¹⁰⁵ O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Bielorusii i Ukrainy w 1939–1941 gg.*, w: *Riepriessii protiv polakow i polskich grażdian, Istoriceszkije obrniki „Miemoriała”*, cz. 1, Moskwa 1997, s. 89.

¹⁰⁶ Raport komendanta milicji w Białymstoku z 27 lutego 1940 r. z walki ze spekulacją, PAOSOG, zespół 6196, opis 1,teczka 8, s. 237–238. Tego dnia za spekulację zatrzymano w Białymstoku 17 osób, z czego aresztowano 12.

Dnia 5 lutego 1940 r. – jak donosił P. Ponomariencie w swym raporcie ludowy komisarz spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawa – na terenie całej Białoruskiej SRR przebywało 72 896 uchodźców¹⁰⁷, w tym: 65 796 Żydów, 4 290 Polaków, 1 703 Białorusinów, 577 Rosjan, 169 Ukraińców oraz 361 osób innych narodowości. Jakikolwiek zatrudnienie miało zaledwie 25 621 osób¹⁰⁸. Bez pracy, a więc i środków do życia, pozostawało 47 275 ludzi. Wśród uchodźców było 2 858 handlowców, 11 647 urzędników państwowych, 15 380 chałupników, 31 939 robotników oraz 1 488 chłopów. Najwięcej ludzi nadal przebywało w obwodzie białostockim – 39 648. W obwodzie brzeskim doliczono się 10 676, wilejskim – 550, baranowickim – 5 546, pińskim – 2 533 osób. Od chwili zaistnienia granicy z Niemcami przekazano stronie niemieckiej 302 osoby¹⁰⁹.

Z 39 648 uchodźców znajdujących się w obwodzie białostockim pracę zapewniono około 7 tys., z czego 150 uciekło. Bez konkretnego zajęcia zarejestrowanych było 32 648 ludzi. Wśród uchodźców było: 37 853 Żydów, 1 580 Polaków, 49 Białorusinów oraz 131 Rosjan; 5 510 osób zarejestrowano jako urzędników państwowych, 8 400 – jako chałupników, 21 108 – jako robotników, 200 – jako chłopów. W przemyśle pracowało 3 500 osób, w artelach – 500, w handlu – 1 500, w administracji – 1 500¹¹⁰.

W tym samym czasie (4 lutego 1940 r.) Biuro Białostockiego Komitetu Obwodowego KP(b) Białorusi podjęło kolejną uchwałę dotyczącą sytuacji uchodźców żyjących w Białymstoku. Widać w niej wyraźnie wpływ raportu komisji specjalnej, która wizytowała miasto zimą 1939 r. W uchwale tej czytamy m.in.: „Biuro Obkomu zaznacza, że nie patrząc na obecność w Białymstoku znacznej ilości uchodźców, ze strony Gorkomu KP(b)B i Gorispolkomu nie podjęto żadnych działań w celu ich zewidencjonowania i zarejestrowania, obsłużenia i zapewnienia pracy. W hotelach robotniczych gdzie przebywają uchodźcy nie przeprowadzono żadnej masowej pracy politycznej. Pomieszczenia są słabo ocieplone i znajdują się w anty-sanitarnym stanie. Chorych nie zabiera się z pomieszczeń mieszkalnych, odnotowuje się przypadki tyfusu, śmierci oraz

¹⁰⁷ W raporcie ze stycznia 1940 r. informował on Ponomarienkę, że na terenie BSRR znajduje się ok. 110 tys. uchodźców, z czego w zachodnich obwodach 86 890 osób, zaś we wschodnich obwodach 23 tys. Zob. *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O pracy agenturalno-operacyjnej oraz śledczej 3 Wydziału Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD BSRR” z 15 stycznia 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 2075, s. 100.

¹⁰⁸ W przemyśle zatrudniono 9 999 osób, w artelach – 5 153 (głównie rzemieślników), w handlu – 2 840, w rolnictwie – 1 106, w administracji – 2 646, przy pracach tymczasowych – 2 856. Zob. *Raport szczegółowy ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 7 lutego 1940 r.* ..., s. 276.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 276–277.

¹¹⁰ Ibidem, s. 277–278.

przypadki, kiedy ciała zmarłych leżą w pomieszczeniach po 2–3 dni. Dzieci, w tym niemowlęta pozbawione rodziców przebywały do niedawna w noclegowniach i żadnych działań w celu pomocy im nie prowadzono. Oblispołkom i Gorispołkom zabroniły wydziałowi pracy rejestrować uchodźców i organizować im pracę, co zmuszało wielu uchodźców do zajmowania się spekulacją i dezorganizowało normalne życie miasta”¹¹¹.

Aby jak najszybciej rozwiązać tę karygodną sytuację, biuro obkomu postanowiło polecić sekretarzowi białostockiego gorkomu H. Gierszmanowi oraz przewodniczącemu gorispołkomu P. Sienkiewiczowi jak najszybciej przystąpić do organizowania pomocy dla uchodźców, w tym do jak najszybszego zapewnienia tym ludziom pracy oraz poprawy antyosanitarnych warunków, w których do dziś mieszkają. Zdecydowanie potępiono decyzje obu tych instytucji, zabraniające zatrudniania uchodźców. Polecono też do 1 marca 1940 r. sporządzić szczegółowe spisy uchodźców, zarówno pracujących, jak i pozostających bez pracy. Jednocześnie wydano całkowity zakaz kierowania do miasta jakichkolwiek grup uchodźców przez terenowe organa władzy bez uzgodnienia tego z władzami obkomu. Przyjęto także do wiadomości, że do 15 lutego w mieście otwarte zostaną na potrzeby uchodźców: dom inwalidów i starców na 100 osób oraz domy dziecka dla 400 dzieci. Polecono zorganizować dom matki i dziecka dla kobiet w ciąży oraz szpital. Zwrócono się do KC KP(b)B z prośbą o przekazanie na pomoc dla uchodźców 500 tys. rubli, a także o podjęcie przez Mińsk decyzji o rozładowaniu miasta z uchodźców poprzez ich wysłanie do innych obwodów BSRR¹¹². Dokument ten stał się przedmiotem obrad Biura KC KP(b) Białorusi 16 lutego 1940 r.¹¹³

Kolejną próbą pozbycia się uchodźców (po przesiedleniach z jesieni 1939 roku) był wydany wiosną 1940 r. nakaz opuszczenia strefy nadgranicznej oraz wybranych miast Zachodniej Białorusi (Białystok, Łomża, Augustów) przez osoby niepewne politycznie¹¹⁴. Władze centralne w Mińsku starały się wyegzekwować ten

¹¹¹ *Postanowienie Biura Białostockiego Obkomu KP(b) Białorusi z 4 lutego 1940 r. „O uchodźcach mieszkających w Białymstoku”*, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 917, s. 125.

¹¹² *Ibidem*, s. 126–127.

¹¹³ *Materiały z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi nr 129 z 16 lutego 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 3, teczka 917, s. 9 i 22.

¹¹⁴ Odbywało się to na mocy specjalnego wpisu w wydawanym uchodźcy paszporcie. Wpis ten zakazywał posiadaczowi paszportu przebywania w 100-kilometrowej strefie nadgranicznej oraz w wyznaczonych miastach zamkniętych. Zgodnie z obowiązującą procedurą paszportyzacyjną, wszyscy uchodźcy zobowiązani byli do przyjęcia paszportu z wpisaną tam odpowiednią adnotacją. Zob. m.in. H. Grynberg, *op. cit.*, s. 54–55; *Archiwum Ringelbluma...*, s. 53.

przepis wszelkimi dostępnymi środkami administracyjnymi. Ludziom z wpisami odmawiano pomocy materialnej, prawa do pracy, nie chciano ich meldować, wydawano nakazy administracyjne opuszczenia w ciągu 24 godzin miasta lub rejonów w strefie nadgranicznej. Dotknęło to zarówno *bieżeńców*, gdyż z dnia na dzień znów tracili z trudem zdobyte miejsca pracy oraz dach nad głową, jak i miejscowe władze, które traciły doskonałych fachowców różnych specjalności, często nie mając ich kim zastąpić. W wielu miejscowościach nadgranicznych z powodu przymusowego przesiedlenia uchodźców zabrakło lekarzy¹¹⁵. Także w Białymstoku boleśnie odczuwano te rozporządzenie. Władze alarmowane były przez szpitale, kliniki, teatry oraz instytucje administracji publicznej, że taka sytuacja grozi daleko idącymi konsekwencjami.

W odpowiedzi na te monity 2 kwietnia 1940 r. Biuro Obispołkomu podjęło uchwałę „O wydaniu tymczasowych paszportów niektórym kategoriom wysoko-kwalifikowanych specjalistów spośród uchodźców, pracujących w administracji i instytucjach państwowych w obwodzie białostockim”. W uchwale tej zapisano m.in.: w związku z faktem, że w wielu instytucjach w obwodzie pracują wyłącznie wysokokwalifikowani specjaliści spośród uchodźców, a ich odejście spowoduje realną groźbę ich likwidacji, należy uznać za niezbędne wydanie tym ludziom paszportów tymczasowych niezawierających wpisów zabraniających im przebywania w strefie nadgranicznej oraz miastach zamkniętych¹¹⁶. Akcja ta spotkała się natychmiast z ostrym sprzeciwem ze strony ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy, który w swym piśmie z 7 kwietnia 1940 r. adresowanym do sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienki kategorycznie protestował przeciwko takiemu postępowaniu czynników lokalnych. Podkreślił, że tamtejsze władze nie tylko nie spieszą się z wykonaniem decyzji o paszportyzacji wobec zatrudnionych w ich instytucjach uchodźców, ale ponadto, aby możliwe rozciągnąć w czasie moment przekazania swym pracownikom stosownych dokumentów, wysyłają ludzi w wielodniowe delegacje służbowe, sabotując postanowienia władz centralnych. Przyjęcie decyzji obwodowego komitetu wykonawczego mogło doprowadzić – zdaniem Canawy – do pozostawienia w mieście znaczących grup uchodźców, co spowoduje niewypełnienie postanowienia władz centralnych o ich

¹¹⁵ Lekarze ze wschodu nie chcieli tam pracować, więc z dnia na dzień przychodnie lekarskie zaczęły świecić pustkami, zaś szanse znalezienia nowej kadry – o czym alarmowały Białostok miejscowe władze – były praktycznie żadne.

¹¹⁶ Wypis z protokołu nr 17 z 2 kwietnia 1940 r. z posiedzenia Białostockiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2076, s. 137.

wysiedleniu¹¹⁷. Biuro KC KP(b)B przychyliło się do prośby Canawy i 14 kwietnia 1940 r. wydało decyzję unieważniającą postanowienia obłispolkomu jako niezgodne z uchwałą RKL BSRR¹¹⁸.

Dnia 10 lutego 1940 r. przez wschodnie ziemie II RP przetoczyła się pierwsza masowa deportacja ludności polskiej. Przed wysiedleniem w kwietniu 1940 roku ocalała żydowskich uchodźców opieszałość niemiecko-radzieckiej komisji mieszanej¹¹⁹. W czerwcu 1940 r. *bieżeńcy* zamykali półroczny okres wysiedleń w głąb ZSRR. Z punktu widzenia interesów radzieckich był to naturalny bieg rzeczy. Uchodźcy od początku stanowili problem, z którym należało się jak najszybciej uporać, dlatego rozpoczęte w październiku przesiedlenia musiały zostać zakończone. Podkreślał to w swych raportach Canawa, zwracając uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt całej sprawy – ludzie ci stanowić mieli potencjalny materiał na niemieckich szpiegów (według Canawy wielu z nich szpiegami już było).

Ostateczne postanowienia o deportowaniu uchodźców zapadły 2 marca 1940 roku, na tym samym posiedzeniu, na którym zadecydowano o losie rodzin polskich oficerów i policjantów¹²⁰. Z powodu opóźnień w pracach mieszanej komisji niemiecko-radzieckiej, w czasie zatwierdzania przez RKL ZSRR postanowień o deportacji kwietniowej, grupę tę wyłączono, postanawiając jednocześnie o jej wysiedleniu po zakończeniu wymiany ludności, planowanym na początek czerwca 1940 r.¹²¹, na tych samych zasadach i w oparciu o te same rozporządzenia,

¹¹⁷ *Pismo ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 7 kwietnia 1940 r. do sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki*, NARB, zespół 4, opis 21,teczka 2076, s. 136.

¹¹⁸ *Materiały z posiedzenia Biura KC KP(b) Białorusi nr 143 z 14 kwietnia 1940 r.*, NARB, zespół 4, opis 3,teczka 959, s. 10.

¹¹⁹ *Telegram von Weizäckera z 23 grudnia 1939 r. do ambasadora von Schulenburga w Moskwie oraz Telegram ambasadora von Schulenburga z 4 stycznia 1940 r. do Auswärtiges Amt w Berlinie*, AAN, Polonica, sygn. M-557, Pol.V.501. Zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, wyd. II zm. i rozsz., Wrocław 1996, s. 52; M. Wieliczko, *Migracje przez „linię demarkacyjną” w latach 1939–1940, w: Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, Toruń 1990.

¹²⁰ *Postanowienie Biura Politycznego KC WKP(b) nr P13/114 z 2 marca 1940 r. o wysiedleniu rodzin polskich oficerów i urzędników państwowych oraz uchodźców, którzy nie otrzymali prawa wyjazdu do strefy okupacji niemieckiej*, Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej (dalej: APRF), zespół 3, opis 61,teczka 861, s. 94. Zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 54; M. F. Bugaj, *Deportacji naselennia z Ukrainy (30–50-ti roky)*, „Ukrajński historyczny żurnal” 1990, nr 10, s. 35; N. F. Bugaj, „Specjalnateczka Stalina”: *deportacje i reemigracja Polaków*, „Zeszyty Historyczne” 1994, nr 107, s. 99.

¹²¹ *Postanowienie RKL ZSRR nr 497-177ss z 10 kwietnia 1940 r. o zatwierdzeniu instrukcji NKWD o wysiedleniu rodzin represjonowanych na 10 lat do Kazachstanu, rodzin uchodźców w północne rejony ZSRR zaś prostytutki do Kazachstanu i Uzbekistanu*, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (dalej: GARF), zespół 5446, opis 57,teczka 68, s. 123–124.

które uchwalono już wcześniej¹²². Zanim jednak wydano tę decyzję, rozkazem z 4 kwietnia 1940 r. Ł. Beria zatwierdził i w kolejnych dyrektywach uzupełnił rozporządzenie dotyczące przygotowań do deportacji czerwcowej¹²³.

Wymiana ludności odbyła się wiosną 1940 r. Zgodnie z planami obu okupantów, radziecko-niemieckie komisje mieszane umożliwić miały uchodźcom powrót do miejsc zamieszkania. Okazało się jednak, że po stronie radzieckiej chętnych na powrót jest ponad dwukrotnie więcej niż zakładali Niemcy, a ogromną rzeszę pragnących powrócić stanowią Żydzi. Sytuacja ta ogromnie zaskoczyła stronę niemiecką¹²⁴. Jeśli jednak spojrzymy na to przez pryzmat warunków, w jakich żyli uchodźcy w ciągu ostatnich kilku miesięcy, ta anormalna – z punktu widzenia dotychczasowych przeżyć wojennych – sytuacja może być zrozumiała. Większość Żydów, którzy znaleźli się na terenach okupowanych przez ZSRR, stanowili ludzie żyjący z pracy własnych rąk. W warunkach radzieckich szansa wykonywania wyuczonego zawodu była fikcją. Fikcją okazały się także nadzieje na znalezienie mieszkania i ułożenie sobie życia. Terror NKWD oraz nadchodzące od pracujących w głębi ZSRR wiadomości o warunkach bytowych skłaniały wiele osób do szukania ratunku na terenie znanym, gdzie pozostawili swoje zakłady, warsztaty, sklepy i domy. W ogólnym rozrachunku wyjazd na stronę niemiecką wydawał się wówczas mniejszym złem. Ważnym czynnikiem były też napływające zza kordonu informacje o rzekomym unormowaniu się sytuacji oraz nadzieja, że z polskich miast pod okupacją niemiecką będzie możliwość wyjazdu za granicę – do Palestyny czy też Ameryki. Niektórzy decydowali się na wyjazd w celu ponownego połączenia rodzin, inni z powodu braku kosztownego pożywienia i możliwości kultuwowania obrzędów religijnych. Nie wszyscy zdecydowali się na powrót. Wielu wietrzyło w tym podstęp bądź miało wyrobioną opinię na temat Niemców. Nie uważali oni warunków pod okupacją radziecką za zadowalające, lecz – w ogólnym rozrachunku – wegetowanie przy pewności przeżycia było lepsze niż stała niepewność jutra.

¹²² *Pismo Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ł. Berii do W. Molotowa nr 1180/B z 4 kwietnia 1940 r. zawierające projekt postanowienia RKL ZSRR o wysiedleniu osób z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi oraz projekt rozporządzenia o porządku przebiegu tej akcji*, GARF, zespół 5446, opis 57,teczka 68, s. 128. Zob. też: *Telegram Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych BSRR Ł. Canawy do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR Ł. Berii nr 1563 z 8 kwietnia 1940 r.*, Ośrodek Karta, Zbiory Archiwum Wschodniego, kolekcja Sovietica.

¹²³ *Raport szczegółowy o rezultatach wysiedlenia uchodźców z obwodu drohobyckiego, którzy zgłosili chęć wyjechania do Niemiec, jednak nie zostali przyjęci przez komisję niemiecką*; I. Bilas, *Represyjno-karalna systema w Ukraini 1917–1953. Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, t. 2, Kyjiw 1994, s. 154.

¹²⁴ Cz. Madającyk, *Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w 1940*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 3, s. 64.

W czasie pracy komisji specjalnej od 25 grudnia 1939 r. do 5 stycznia 1940 roku przez przejście graniczne w Brześciu Litewskim przeszło 5335 Niemców, 108 Polaków, 10 Ukraińców, 8 Rosjan oraz 1 Czech. Formalnie nie odnotowano faktu przekroczenia granicy przez ani jednego Żyda¹²⁵. W okresie od kwietnia do czerwca 1940 r. granicę radziecko-niemiecką przekroczyło około 66 tys. osób (na ponad 164 tys. ubiegające się o prawo do powrotu)¹²⁶. Większość odrzuconych, siłą rzeczy, stanowili uchodźcy narodowości żydowskiej¹²⁷.

O kolejnej potrzebie oczyszczenia obwodu białostockiego z uchodźców mówiono m.in. na I Białostockiej Obwodowej Konferencji KP(b)B, która trwała od 18 do 21 kwietnia 1940 r. (a więc tuż po zakończeniu deportacji kwietniowej). Występujący w trakcie posiedzenia sekretarz KC KP(b)B Kułagin postulował, aby jak najszybciej oczyścić miasto z uchodźców, powtarzając za Canawą, że są to ludzie niepewni politycznie¹²⁸. Wtórował mu naczelnik Zarządu NKWD obwodu białostockiego P. Gładkow, podkreślając że pod bieżących podszywają się ludzie spaleni, żandarmi, oficerowie, kułacy itp. Nie można sprawdzić, kim oni są, bo nikt nie ma dokumentów. Trzeba zapisywać ich imiona, nazwiska, zawód, a następnie dać pieniądze i bezpłatnie karmić, zapewnić miejsce do spania. Mamy do tego złodziei i szpiegów. I ci wszyscy ludzie żyją w miastach zamkniętych (reżimnych gorodach), bo u nas cały obwód zamknięty, do 100 kilometrów od granicy¹²⁹.

Także raporty Ł. Canawy do P. Ponomarienki z wiosny 1940 r. były jednoznaczne. Na teren Białorusi – pisał Canawa – przybyło już w sumie 110 tys. uchodźców, z czego na terenie zachodnich obwodów znajduje się 86 890 osób. Wśród nich jest wielu burżujów, fabrykantów, a także członków organizacji kontrrewolucyjnych i nacjonalistycznych. Kontyngent ten jest nosicielem antysowieckich i nacjonalistycznych nastrojów, otwarcie głosząc swoje niezadowolenie z warunków życia w ZSRR. Nie ulega też wątpliwości, że wśród uchodźców znajdują się liczni agenci niemieckiego wywiadu i że ten

¹²⁵ *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarienki „O pracy agenturalno-operacyjnej...”*, s. 113.

¹²⁶ *Der Beauftragte des Auswärtigen Amtes bei der Deutschen Kontroll- und Durchlabkommission für die Aufnahme von Flüchtlingen. Bericht 2. (Lemberg 28.4.1940)*, AAN, Polonica, sygn. M-557, Pol.V.503. Zob. też: S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 53.

¹²⁷ Na początku 1940 r. na terenie BSRR przebywało 72 896 uchodźców, w tym 65 796 Żydów, 4 290 Polaków, 1 703 Białorusinów, 577 Rosjan i 169 Ukraińców. Zob. *Raport komisji specjalnej ds. uchodźców przy RKL BSRR, NARB*, zespół 4, opis 21,teczka 2075, s. 275.

¹²⁸ *Protokół z posiedzenia I Białostockiej Konferencji Obwodowej KP(b)B, Białystok 18–21.04.1940, PAOSOG, zespół 6195, opis 1,teczka 38, s. 265.*

¹²⁹ *Ibidem*, s. 240.

kontyngent w przyszłości stanie się bazą dla werbunku przez wywiad niemiecki swojej agencji¹³⁰.

Dlatego też wysiedlenie tych ludzi było jedynie akcją prewencyjną, mającą w zamyśle jej organizatorów unormować sytuację na stosunkowo niedawno zajętych ziemiach. Deportację przeprowadzono na przełomie czerwca i lipca 1940 r. Jak wynika z raportów NKWD, oficjalną datą rozpoczęcia akcji był dzień 29 czerwca¹³¹. Z powodu kłopotów z transportem wydłużyła się ona do prawie tygodnia¹³². Objęła swym zasięgiem (zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami) przede wszystkim uchodźców z Polski centralnej, odrzuconych przez niemiecką komisję przesiedleńczą. Większość deportowanych stanowiła ludność narodowości żydowskiej. Jak podają źródła NKWD, było ich ponad 80%¹³³. Według tych samych źródeł w drugim kwartale 1941 r. wśród 76 113 zarejestrowanych zesłańców było 84,56% Żydów, 10,95% Polaków, 2,26% Ukraińców, 0,24% Białorusinów oraz 0,16% Niemców¹³⁴.

Ostateczna liczba zesłańców, których w dokumentach radzieckich określa się mianem spieczieriesielency-bieżency, a którzy określani są także jako „kontyngent osób chcących wyjechać do Niemiec, lecz nie przyjętych przez władze niemieckie”¹³⁵, to co najmniej 80 653 osoby: 22 879 deportowanych z Zachodniej Białorusi¹³⁶ oraz 57 774 z Zachodniej Ukrainy¹³⁷. Natomiast dane

¹³⁰ *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ł. Canawy dla sekretarza KC KP(b) Białorusi P. Ponomarieni „O pracy agenturalno-operacyjnej...”, s. 100–101.*

¹³¹ *Raport naczelnika okręgu kolejowego we Lwowie z 30 czerwca 1940 r. do ludowego komisarza komunikacji Ł. Kaganowicza i ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRR I. Sierowa o wysyłce specprzesiedleńców 29 czerwca 1940 r.*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 151; A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje społeczeństwa zachodnich obwodów Białorusi (1939–1941)*, w: *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, Warszawa 1995, s. 133.

¹³² *Raport naczelnika okręgu kolejowego we Lwowie z 30 czerwca...*, s. 151 oraz *Raport szczegółowy o przebiegu operacji wysiedlenia uchodźców z obwodu stanisławowskiego*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 155. Zob. też: *Raport szczegółowy o wysiedleniu uchodźców z obwodu rówieńskiego*, ibidem, s. 157–158 oraz H. Grynberg, op. cit., s. 64–67.

¹³³ *Raport naczelnika Oddziału Osiedleń Pracy i Osiedleń Specjalnych GUŁAG-u NKWD M. Konradowa o liczbie specprzesiedleńców-osadników i uchodźców według ich narodowości w poszczególnych republikach, krajach i obwodach*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 200.

¹³⁴ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 56.

¹³⁵ *Raport ludowego komisarza spraw wewnętrznych BSRR Ł. Canawy z 3 czerwca 1940 r. do sekretarza KC KP(b) P. Ponomarieni o przebiegu akcji wysiedlenia uchodźców na terenie Zachodniej Białorusi*, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2078, s. 12.

¹³⁶ Ibidem. Z czego na obwód białostocki przypada 13 250 osób (4 210 rodzin).

¹³⁷ *Raport zastępcy naczelnika 10-go Wydziału 1-go Oddziału Głównego Zarządu Transportowego NKWD USRR dla ludowego komisarza spraw wewnętrznych USRR I. Sierowa z 3 lipca 1940 r. o pozostałych i wysiedlonych uchodźcach z zachodnich obwodów Ukrainy według stanu na dzień 2 lipca 1940*

Wojsk Konwojowych NKWD mówią o przewiezieniu 57 pociągami 76 246 osób (52 617 z Zachodniej Ukrainy oraz 23 629 z Zachodniej Białorusi)¹³⁸. Z nieznanymi mi przyczyn w zestawieniach tych nie uwzględniono odinoczek, czyli osób samotnych – w sumie nie mniej niż 16 617 (9 275 z Zachodniej Ukrainy i 7 342 z Zachodniej Białorusi)¹³⁹, które zsyłane były wraz z rodzinami uchodźców. Po dodaniu odinoczek do ogólnej liczby deportowanych ich liczba wzrośnie bądź do 97 270 (zakładając prawdziwość szacunków operacyjnych NKWD), bądź do 92 863 (zakładając prawdziwość szacunków Wojsk Konwojowych).

Jednak władzom radzieckim znów nie udało się zrealizować do końca swych planów. Jak wynika z dokumentów, na Zachodniej Ukrainie przeznaczono pierwotnie do deportacji aż 102 683 osoby (83 207 członków rodzin oraz 19 476 osób samotnych)¹⁴⁰, zaś na Zachodniej Białorusi co najmniej 23 057¹⁴¹. Na miejscu rozlokowano ostatecznie 77 920 osób¹⁴², gdzieś po drodze znikło więc od 14 943 do 19 350 zesłańców. Najprawdopodobniej są to wymieniane wyżej osoby samotne, nie ujęte w podstawowych spisach Oddziału Osiedleń Specjalnych NKWD, gdyż nie wydaje się możliwe, aby straty w czasie podróży były aż tak wysokie (blisko 20%).

Ludzi tych umieszczono w 251 osadach specjalnych znajdujących się pod kontrolą NKWD w autonomicznych republikach radzieckich: Jakuckiej, Komi i Marijskiej, w krajach: Ałtajskim i Krasnojarskim oraz obwodach RFSRR: archangielskim, czelabińskim, gorkowskim, irkuckim, mołotowskim, nowosybirskim,

roku, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 156. Według innych danych wyniosła ona od 76 246 osób (A. Gurianow, *Cztery deportacje 1940–41*, „Karta” 1994, nr 12, s. 134–135) do 77 920 osób (Raport naczelnika OTP UITS GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców-osadników i uchodźców, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 160). Z kolei N. Lebediewa pisze o deportowaniu 76 382 osób (25 682 rodzin). Zob. N. S. Lebediewa, *Rozstrzeliwania i deportacje ludności polskiej...*, s. 16.

¹³⁸ A. Gurianow, *Cztery deportacje...*, s. 119 i 125 oraz tabela s. 134–135. W najnowszych opracowaniach A. Gurianow podaje następujące dane: *Zachodnia Białoruś – 23 764, Zachodnia Ukraina – 51 503; w sumie – 75 267 osób*. Zob. A. E. Gurianow, *Polskie spiecpieriesielency w SSSR w 1940–41 gg.*, w: *Riepriessii protiv Polakow i polskich graždan...*, s. 119.

¹³⁹ S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, op. cit., s. 54.

¹⁴⁰ Raport zastępcy naczelnika 10-go Wydziału 1-go Oddziału Głównego Zarządu Transportowego NKWD USRR dla Ludowego komisarza Spraw Wewnętrznych USRR I. Sierowa z 3 lipca..., s. 156.

¹⁴¹ A. Chackiewicz, *Aresztowania i deportacje...*, s. 133. Zob. też: *Raport z przebiegu akcji wysiedlenia uchodźców z zachodnich obwodów Białorusi*, NARB, zespół 4, opis 21, teczka 2078, s. 12.

¹⁴² Raport naczelnika OTP UITS GUŁAG-u NKWD M. Konradowa ze stycznia 1941 r. o stanie osobowym specprzesiedleńców-osadników i uchodźców..., s. 160. W innym dokumencie mamy informacje o 77 710 osobach. Zob. *Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940 r. oraz ich wykorzystania jako siły roboczej*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 167. Ten sam dokument na następnej stronie podaje jeszcze inne dane – 76 382 osoby.

omskim, swierdłowskim i wołogodzkiem. Nadzór nad deportowanymi sprawowało 158 komendantur NKWD¹⁴³. Podobnie jak w przypadku zsyłki lutowej, na podstawie umów NKWD z Komisariatami Ludowymi ZSRR, deportowanych otrzymali: Narkomles – 33 927 osób, COLES NKPS – 9 816 osób, Narkomcwietmiet – 7 184 osoby oraz obozy leśne NKWD – 21 375 osób¹⁴⁴. Wśród nich było ponad 22 tys. dzieci w wieku do lat 16¹⁴⁵. Większość zesłańców pochodziła ze środowisk miejskich. Stała też na dość wysokim poziomie intelektualnym. Po przybyciu na miejsce zarejestrowano ponad 8 tys. lekarzy, nauczycieli, agronomów, inżynierów, buchalterów i in. (w tym 551 wysokokwalifikowanych specjalistów i pracowników wyższych uczelni)¹⁴⁶.

Podsumowując, do końca czerwca 1940 r. z Zachodniej Białorusi wysiedlono ponad 45 tys. uchodźców. Do lutego 1941 r. aresztowano dodatkowo 10 333 Żydów¹⁴⁷. W przypadku obwodu białostockiego liczby te przedstawiają się następująco: jesienią 1939 r. przesiedlono około 12 tys., latem 1940 r. 13 250 (z 39 648 osób zarejestrowanych w lutym 1940 r.). W sumie straty obwodu wyniosły ponad 25 tys. wysiedlonych oraz bliżej jeszcze nieznaną liczbę aresztowanych, choć należy przypuszczać, że większość spośród podanych 10 tys. to ludzie zatrzymani na terenie obwodu białostockiego. Wskazywać na to mogą inne dane, mówiące o bardzo wysokim udziale wśród ogółu zatrzymanych przez organa NKWD osób oskarżonych o nielegalne przekroczenie granicy¹⁴⁸. Nie mamy niestety danych, jak wielu ludzi wysiedlono z rejonów nadgranicznych w ramach akcji paszportyzacyjnej. Nie wiemy też, ilu uchodźców pozostało w mieście i jakie były ich dalsze losy. Dokumenty radzieckie nie precyzują tego, przynajmniej mi nie udało się dotąd natrafić na ślad takich szacunków.

¹⁴³ *Rezultaty operacji wysiedlenia uchodźców w 1940 ... r.*, s. 167–168.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 167.

¹⁴⁵ *Raport o liczbie mężczyzn, kobiet i dzieci w składzie rodzin osadniczych i uchodźczych wysłanych z USRR i BSRR. Stan na 1 kwietnia 1941 r.*, GARF, zespół 9479, opis 1, teczka 61, s. 121. Był to najmniejszy odsetek dzieci we wszystkich falach deportacyjnych, co w przyszłości znacząco zaważyło na mobilności tych ludzi.

¹⁴⁶ W. S. Parsadanowa, *Dieportacyja nasilenija iz Zapadnoj Ukrainy i Zapadnoj Biełorusii w 1939–1941gg.*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1989, nr 5, s. 32. Zob. też: *Spisy specprzesiedleńców-bieżeńców – pracowników naukowych i specjalistów w obwodach swierdłowskim i omskim oraz republikach autonomicznych Marijskiej i Komi*, w: I. Biłas, *Represywno-karalna systema...*, t. 2, s. 185–195.

¹⁴⁷ O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Biełorusii i Ukrainy...*, s. 88.

¹⁴⁸ W przypadku Zachodniej Białorusi było to ponad 25% (10 392 z ogólnej liczby 40 390 aresztowanych). Zob. O. A. Gorłanow, A. B. Roginskij, *Ob ariestach w zapadnych obłastiach Biełorusii i Ukrainy...*, tablica 9, s. 105.

Wiadomo, że ludzie ci nadal musieli zajmować się handlem i spekulacją, gdyż szanse znalezienia normalnej pracy były bardzo nikłe.

Oczywiście szacunki te nie są całkowicie pewne. Najwięcej problemów w przypadku deportacji z lata 1940 r. budzi kwestia odinoczek. Praktycznie nie można zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy stwierdzić jednoznacznie, czy faktycznie ludzie ci stanowili odrębną grupę w statystykach NKWD, czy też zostali włączeni w okresie późniejszym do ogólnego wykazu zesłańców. A bez jednoznacznego określenia, jak było naprawdę, nasze szacunki nadal pozostają niepełne. Nie ulega jednak wątpliwości, że uchodźcy z centralnych i zachodnich ziem II RP, którzy znaleźli się na terenach zajętych przez ZSRR, stali się jedną z najbardziej doświadczonych przez system stalinowski grup. Uznani za osoby niepewne politycznie, odbierające dach nad głową napływającym ze wschodu kadrom sowieckim oraz pracę miejscowej ludności, a na dodatek za wysoce prawdopodobnych, potencjalnych szpiegów Niemiec, stali się persona non grata na świeżo anektowanych ziemiach. To praktycznie przesądziło o ich losie, który zaczął się wypełniać późną jesienią 1939 r., a zakończył latem 1940 r.

The lot of Jewish refugees from central and western Poland (bieżeńcy) living at the territory of Białystok district in 1939–1941

Summary

Jewish refugees from central Poland whose attitudes, conduct and lot differed from the lot of native Jews to a great extent, owed their specific situation to many various factors. The Jews arrived in territories seized by USSR with hope and beliefs completely unsuitable to Soviet reality. Their beliefs derived from Soviet propaganda, which was reaching Poland, about Soviet Union's prosperity, social order, lack of nationalism or persecutions. Apart from that, Soviet Union appeared as a powerful country capable of providing security, or at least, as an excellent place to survive war commotion. Apparently all these objectives were in no way comparable to the reality which was to become part of Jewish Diaspora's life, however, quite large groups of Jewish youth, communist activists and some socialists treated their way

to the homeland of the world proletariat almost as the beginning of a journey to the "promised land".

The lot of refugees, mostly Polish Jews, escaping east from advancing German army and hoping salvation is extremely complicated, and regards people who actually have not left any apparent trait in collective memory of the local community. These people, after north-eastern lands of the II Republic of Poland were seized by the Red Army and incorporated into Belarus SRR, found themselves in a very specific situation. For new authorities they became an enormous "technical" problem and – at least from NKWD's point of view – a problem threatening state security as a politically uncertain element vulnerable to any activity of German special service, which can be easily seen in documents prepared for the needs of the Central Committee KP(b)B by head of Belarus NKWD Ławrientij Canawa. The refugees became incorporated into the mode of the Soviet dislocation policy as one of the first, whereas in summer 1940 – already as enemies of the Soviet state – they were deported upon the same principles and to the same places where they had got in February 1940 as Polish settlers and forestry service. It was a peculiar paradox of history that thanks to these dislocations most of them survived the hell of Holocaust, which in fact annihilated their compatriots from territories of north-eastern Poland. For the price of torment, blood and life of many of them these people survived in USSR as long as 1946 when, thanks to Polish-Soviet agreements, they could come back to their country. Small groups of refugees deported in summer 1940, released under Sikorski-Majski treaty and amnesty of autumn 1941, left USSR in summer 1942 together with the troops of the Polish Army in USSR and Polish civilians leaving with them too.

Судьба еврейских эмигрантов из центральной и западной Польши (беженцев), пребывающих на территории белостокской области в 1939-1941 гг.

Резюме

Еврейские эмигранты из центральной Польши, позиция, поведение и судьба которых значительно отличались от судьбы местных евреев, своей специфической ситуацией были обязаны различным факторам. Они появились на занятой СССР территории с надеждой и верой совсем несовместимыми с советской действительностью, верой, основанной на доходящей в Польшу советской пропаганде о благосостоянии в Стране Советов, о властвующим там общественном порядке, о отсутствии национализма и преследований. Кроме

этого, Советский Союз казался сильной, способной обеспечить безопасность страной, по крайней мере, хорошим местом пережить водоворот военных событий. Конечно, все эти предположения никаким образом не относились к действительности, через несколько недель или месяцев выпавшей на долю еврейской эмиграции. Однако немалые группы еврейской молодежи, а также коммунистические деятели и часть социалистов, свой путь к родине мирового пролетариата считали почти как началом похода к «обетованной земле».

Проблематика судьбы эмиграционного населения, большинством которого были польские евреи, бежавшие на восток перед наступающими немецкими войсками с надеждой спастись, очень сложная и касается людей, не оставивших, собственно говоря, в общественной памяти местного населения никаких явных следов. Эти люди, после того как северо-восточная территория Польши была занята частями Красной Армии и присоединена к Белорусской ССР, нашлись в очень специфической ситуации. Для новых властей они стали огромной «технической» проблемой и, по крайней мере с точки зрения НКВД, проблемой государственной безопасности. Были элементом политически ненадежным, легко поддающимся всяческим действиям немецких спецслужб, что отчетливо замечается в документах, составляемых для Центрального Комитета КП(б)Б начальником белорусского НКВД Лаврентием Цанавой. Эмигранты одними из первых были подвергнуты советской переселенческой политике, а летом 1940 года, уже как враги советского государства, депортированы по тем же принципам и в те же места, куда попали в феврале 1940 года польские поселенцы и лесная служба. Своеобразный парадокс истории привел к тому, что благодаря этим выселениям большинство из них избежали ада холокоста, уничтожившего практически их соотечественников из территории северо-восточной Польши. Ценою страданий, крови и жизни многие из них пережили в СССР вплоть до 1946 года, когда, благодаря польско-советским договором, дано им было вернуться на родину. Небольшие группы эмигрантов, выселенных летом 1940 года, освобожденные согласно пакту Сикорский-Майский и амнистии с осени 1941 года, покинули СССР летом 1942 года вместе с отрядами Польской армии в СССР и уезжающим вместе с ними гражданским населением.

EDMUND JARMUSIK

(Grodno)

STOSUNKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA BIAŁORUSI Z KOŚCIOŁEM W POLSCE W LATACH 1946–1990

Związki Kościoła na Białorusi i w Polsce sięgają swoimi korzeniami czasów imperium rosyjskiego. Miały one charakter historyczny, narodowościowy, osobowy a w połowie lat 20. ubiegłego stulecia także i prawny. Przed reorganizacją administracji kościelnej w ZSRR, dokonaną przez papieża Piusa XI w 1926 r., kilku polskich biskupów miało zwierzchnictwo nad wszystkimi lub częścią diecezji, pozostałych w państwie radzieckim. Podtrzymywano związki rodzinne pomiędzy katolikami, których podzieliła granica. Kościół w Polsce był dobrze poinformowany o sytuacji Kościoła w ZSRR, w tym w sąsiadującej Białorusi, co zobowiązywało go do pomocy braciom w wierze¹.

W czasach radzieckich odbywało się to metodami konspiracyjnymi, a później – w drugiej połowie lat 80. – jawnie. Sprzyjały temu zażyłe stosunki religijne oraz rodzinne ludności katolickiej na Białorusi i w Polsce. Znaczącą rolę odgrywał także czynnik narodowościowy. Po repatriacji ludności do Polski w latach 1944–1946, według różnych danych, jedna trzecia rodzin na Białorusi miała krewnych w Polsce.

¹ R. Dzwonkowski SAC, *Kościół katolicki obrządku łacińskiego na byłych ziemiach I i II Rzeczypospolitej w okresie komunizmu (1918–1991)*, w: *Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej. Materiały Międzynarodowego Kongresu, Lublin 24–26 września 2002 r.*, pod red. ks. S. Wilka, Lublin 2003, s. 107–111.

Episkopat Polski zabezpieczał miejscowych księży w nowe modlitewniki, literaturę religijną, okazywał różnorodną pomoc duszpasterską, konspiracyjnie pomagał w przygotowaniu przyszłych księży, a także w organizacji nielegalnych zakonów żeńskich². Podkreślając wpływ Episkopatu Polski na Kościół katolicki na Białorusi, nie można pominąć faktu, że w latach 1948–1981 na jego czele stał kardynał Stefan Wyszyński, arcybiskup gnieźnieńsko-warszawski z tytułem „Prymas Polski”. Papież Jan Paweł II nazwał go „Prymasem Tysiąclecia”, co świadczy o wielkich zasługach kardynała w kierowaniu Kościołem w Polsce³. Dla zrozumienia tych wpływów, sposobu w jaki jego idee mogły przenikać na Białoruś, jak były one realizowane w praktyce przez Kościół, należy dać choćby krótką charakterystykę teologii, poglądów politycznych i działalności prymasa Wyszyńskiego.

Kardynał Stefan Wyszyński od początku swojej działalności kapłańskiej w 1924 r. był zażartym przeciwnikiem komunizmu, widział w nim zagrożenie dla Kościoła, a także dla religijnej i moralnej jedności społeczeństwa. Twierdził, że kłamstwem, które przynosi wiele nieszczęścia narodom jest przekonanie, że można stworzyć coś opartego na bezbożnictwie, ateizmie i walce klasowej, ponieważ w życiu realnym wszystko powinno być budowane w oparciu o wzajemną braterską miłość. Jeśli jest coś potrzebnego światu współczesnemu, to tylko wiara w to, że jesteśmy stworzeni przez Boga, który jest Miłością, który wszystko w niej tworzy, który pierwszy nas pokochał⁴.

W nauce kardynała Stefana Wyszyńskiego ważną rolę zajmuje Kościół i jego rola w społeczeństwie i państwie. Podkreślał on zawsze ponadnarodowościowy charakter Kościoła, nie były dla niego tożsamymi pojęcia „Polak” i „katolik”. Przekonywał, że naród i Kościół potrzebują siebie nawzajem, mówił o konieczności ich współżycia w harmonii i zgodzie. Wielką pasterską funkcją Kościoła jest być wychowawcą i przewodnikiem narodu. Księża stoją na straży godności człowieka, jego wolności, sprawiedliwości i celów życia społecznego. Bronią wartości Kościoła, bronią dobra narodu.

Kościół i naród stykają się na różnych poziomach, ale największe znaczenie ma ich więź w rodzinie. Rodzina jest jednocześnie narodem, w szerokim znaczeniu słowa „Kościółem domowym”. Ten „Kościół domowy” pełni funkcję zarówno

² R. Dzwonkowski SAC, *Kościół katolicki na Białorusi – przemiany i problemy*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 1993, t. 3, z. 1, s. 167.

³ *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Materiały z sesji naukowej odbytej w Rzeszowie dnia 28 kwietnia 2001 r.*, Rzeszów 2001, s. 11, 28.

⁴ *Ibidem*, s. 40, 50.

kościelną, jak i apostolską, misyjną i katechetyczną. Tak jak rodzina jest główną kategorią współczesnego społeczeństwa, tak Kościół jest fundamentalną kategorią jego stanowienia, realizacji i rozwoju. Prymas stworzył nową eklezjologiczną kategorię: Kościół narodu, Kościół w narodzie⁵.

Zasługą kardynała Wyszyńskiego jest stworzenie doskonałej nauki, która stała się fundamentem działalności Kościoła katolickiego w Polsce. W swojej nauce stawiał on na moralne kształtowanie świadomości społeczeństwa. Tylko moralna odnowa społeczeństwa mogła być warunkiem pozytywnych przemian w Polsce. Są one realizowane w społeczeństwie ludzi wierzących, czczących Ewangelię, która pokazuje drogę przemian w strukturach społecznych danych czasów.

Odnowa rodziny, narodu, państwa lub ustroju jest niemożliwa bez odnowy samego człowieka, który powinien mieć prawo swobodnego zwracania się do swojego Zbawiciela. Kardynał twierdził, że nie będzie zmian na lepsze ani w naszych sercach, ani w życiu społecznym i państwowym, jeśli nie otworzymy drzwi Chrystusowi. Zarówno życie społeczeństwa, jak i każdego człowieka powinno opierać się na Jezusie Chrystusie.

Tajemnica jedności z Bogiem człowieka i społeczeństwa tkwi w Kościele.

W nauce Kardynała ważną rolę odgrywa patriotyzm, który był odbierany przez niego jako znak aktywności chrześcijańskiej. Miał on na myśli nie tylko ziemię w fizycznym znaczeniu tego słowa, ale całą przeszłość historyczną, razem z językiem, poczuciem świadomości narodowej, obyczajami, kulturą twórczą i religijną. Tak rozumiana „ziemia ojczysta” jest miejscem rozwoju i doskonalenia narodu zarówno duchowego, jak i fizycznego.

Ważną rolę w kształtowaniu poczucia patriotyzmu odgrywa rodzina. Twórcza więź narodu i rodziny gwarantuje niezależność i suwerenność państwa oraz możliwość wykonywania wzajemnych obowiązków społecznych. Kardynał stwierdzał: praktyka pokazuje i uczy, że brak tej więzi doprowadza do umierania zarówno rodziny, jak i narodu. Prymas Polski podkreślał bardzo integralną więź wiary i patriotyzmu w polskiej tradycji. Wiara jest ważnym warunkiem, który pozwala przeżyć ciężkie czasy narodowi, niezależnie od warunków politycznych. To ona mobilizuje wysiłek obywateli do pokonania trudności.

Kryterium działalności politycznej powinno być, według Kardynała, dobro społeczne. Polityczna aktywność chrześcijan powinna wyrażać się w tworzeniu i rozwoju dobra ogólnego, które oznacza „dobro obywateli, dobro każdego człowieka w Ojczyźnie, w narodzie i w Państwie”⁶. Koniecznym warunkiem

⁵ Ibidem, s. 110, 115.

⁶ Ibidem, s. 64.

życia i rozwoju człowieka jest pokój na ziemi. W nauce kardynała Wyszyńskiego pokój jest owocem porządku, który jest dany ludzkości przez Stwórcę, a nad jego udoskonaleniem powinni pracować ludzie spragnieni doskonałości⁷.

Nauka kardynała Wyszyńskiego stała się podstawą działalności Kościoła w Polsce, jego walki z władzą komunistyczną o godne miejsce w społeczeństwie.

Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce wywalczył od państwa cały szereg ustępstw, które nie tylko wzmocniły pozycję Kościoła w społeczeństwie, ale i znacznie poszerzyły jego wpływ na różne warstwy społeczne i życie społeczno-polityczne. Można tu przytoczyć m.in.: wzrost ilości punktów nauczania religii; zmianę programów szkolnych i treści podręczników; naukę religii w szkołach; swobodę w działalności organizacji religijnych i duchowieństwa na koloniach letnich, w internatach i akademikach; dostęp księży do więzień, szpitali, sanatoriów, domów opieki społecznej, domów wypoczynkowych w celu sprawowania posługi duszpasterskiej; zgodę na budowę dwóch nowych seminariów; otwarcie Wydziału Nauk Społecznych na KUL-u, utworzenie papieskich wydziałów teologicznych na prawach wyższych uczelni na uniwersytetach w Krakowie, we Wrocławiu, w Poznaniu i Warszawie; prawo do transmisji radiowych mszy niedzielnych – trzy programy na cały kraj z kościołów Warszawy; wzrost nakładów 7 periodyków katolickich; zgoda na druk 7 wcześniej zamkniętych czasopism i utworzenie 3 nowych; a także zwolnienie kleryków i księży od obowiązku wojskowego⁸.

W działalności Kościoła znaczącą rolę odgrywało wychowanie młodzieży w oparciu o wartości chrześcijańskie i moralne. Zarówno Konstytucja PRL-u, ustawa o wolności sumienia i wyznania religijnego, jak i Umowa pomiędzy Rządem i Episkopatem gwarantowały każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania, rodzicom prawo decydowania o wychowaniu swoich dzieci, a Kościołowi – gwarancję swobodnej działalności duszpasterskiej.

W dniach 12–13 marca 1963 r., na posiedzeniu plenarnym Episkopatu Polski, został zatwierdzony dokument pod nazwą *Przesłanie do kapelanów, dzieci i młodzieży w sprawie wychowania religijnego*. M.in. zawierał on takie zdanie: „Będziemy dalej katechizować dzieci i młodzież. Będziemy robić to bardzo sumiennie, ponieważ jest to spełnienie naszego głównego obowiązku wobec Boga i Ojczyzny”⁹.

To miejsce w społeczeństwie socjalistycznym, które wywalczył sobie Kościół w Polsce, dawało nadzieję na polepszenie sytuacji Kościoła także na Białorusi.

⁷ Ibidem, s. 89.

⁸ Narodowe Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (dalej: NARB), f. 1, op. 97, d. 42, k. 12, 13.

⁹ *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego...*, s. 150, 151.

Przed wszystkim duchowieństwo katolickie na Białorusi starało się potajemnie utrzymywać stosunki z Episkopatem Polski poprzez osoby znajome, które wyjeżdżały do Polski, poprzez krewnych księży, którzy mieszkali za granicą. Wyjazdy księży do Polski do rodziny i przyjaciół były wykorzystywane do spotkań z polskim duchowieństwem¹⁰. Dzięki liberalizacji przepisów granicznych, ludność polska i białoruska miała możliwość odwiedzania grobów krewnych i kościoły po drugiej stronie granicy¹¹.

Kardynał Stefan Wyszyński przywiązywał wielką wagę do sytuacji Kościoła za wschodnią granicą. Interesował się życiem religijnym oraz stosunkiem państwa do Kościoła na Białorusi. Dzięki spotkaniom z duchowieństwem, przyjeżdżającym z ZSRR, dobrze znał problemy Kościoła, podzielał zaniepokojenie w związku z brakiem młodych energicznych księży, którzy mogliby zastąpić starzejących się duszpasterzy. Rozumiał, że wiele problemów wynika nie tylko z powodu istniejącego systemu, ale i z braku wyższej hierarchii kościelnej na Białorusi i dlatego radził „domagać się od władz ZSRR zgody na utworzenie episkopatu”¹². Episkopat Polski i osobiście kardynał Wyszyński skutecznie pomagali w ustanowieniu łączności między duchowieństwem katolickim na Białorusi a Watykanem¹³.

W 1956 r. duchowieństwo katolickie na Białorusi otrzymało pocztą za pośrednictwem diecezji białostockiej w Polsce przesłanie papieża, w którym zostały przedstawione pewne zmiany kanoniczne w życiu i działalności Kościoła. M.in. ustalono kościelne święta obowiązkowe, w których wierni powinni uczestniczyć we Mszy Świętej; wymieniono święta na cześć mało znanych świętych; msze poranne w dni przed Wielkanocą (czwartek, piątek, sobota) można było sprawować wieczorem; pozwolono przed przyjęciem Komunii Świętej pić wodę, a słabym i chorym przyjmować posiłki; ustalono nowe coroczne święto – św. Józefa-cieśli – na 1 maja; wymieniono posty, za wyjątkiem piątku, soboty przed Wielkanocą, ostatniego dnia przed Bożym Narodzeniem, jednego dnia na 42 dni przed Wielkanocą (środa popielcowa) i jednego dnia przed Wniebowstąpieniem; w wielkie uroczyste święta religijne księżom pozwalano sprawować dodatkowe Msze Święte dla wiernych, którzy byli zajęci pracą i nie mogli być w kościele w ciągu dnia¹⁴.

¹⁰ NARB, f. 4, op. 62, d. 510, k. 122.

¹¹ Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (Moskwa) (dalej: GARF), f. 6991, op. 3, d. 146, k. 179, 180.

¹² NARB, f. 4, op. 62, d. 534, k. 195, 196.

¹³ NARB, f. 952, op. 4, d. 10, k. 80.

¹⁴ GARF, f. 6991, op. 3, d. 146, k. 90-93, 179, 180.

W lipcu 1957 r. Prymas Polski Stefan Wyszyński skierował do duchownych grodzieńszczyzny *List księdza Prymasa i księży biskupów o wizycie u Ojca Świętego*. Wcześniej odbył się sześciotygodniowy wyjazd przedstawicieli Episkopatu Polski do Rzymu, gdzie papieżowi Piusowi XII została wręczona kopia obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej. Podczas audiencji u papieża 30 maja prymas Wyszyński dostał nominację kardynalską.

W *Liście...* została krótko opisana wizyta delegacji polskiej w Rzymie. Papież Pius XII podczas spotkania „zapewniał księży-biskupów o swoich serdecznych uczuciach do Polski, o wielkim podziwieniu dla narodu polskiego”. Wizyta była bardzo ważnym punktem na dalszej drodze umocnienia więzi Kościoła polskiego z Watykanem. „Naród polski patrzy na Rzym, na zachodnią kulturę łacińską oczyma Kościoła – mówił list – Siła narodu, jego męstwo w wiekowej walce tłumaczą się tym, iż Polska została ochrzczona według łacińskiego obrządku, że jest ona poprzez Kościół rzymski związana z kulturą zachodnią i aktywnie w niej uczestniczy”.

List był przesiąknięty głęboką ideą zachowania jedności „bratnich Kościołów katolickich”, „wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Św. Kościołowi i jego pasterzom, ojczyźnie, świętej chrześcijańskiej straży przedniej” oraz wychowania religijnego w rodzinie.

Trzeba zaznaczyć, że członkowie Episkopatu Polski swoją wizytą chcieli wzmocnić pozycję Kościoła i Polski w społeczeństwie i w świecie, pokazać ich nierozzerwalną więź i jedność. „Wyjątkowo popularna stała się Polska na całym świecie, była na ustach wszystkich z powodu niezłomnej wiary narodu polskiego w czasach prześladowania Kościoła w przeszłości. (...) Kościół dodaje sławy Polsce nawet wtedy, kiedy cierpi”¹⁵. Jasne jest, że z treści tego listu duchowni Grodzieńszczyzny powinni byli wyciągnąć wniosek o wzmocnieniu wiary katolickiej.

W 1959 r. w Warszawie kardynał Stefan Wyszyński polecił Episkopatowi Polski poszerzyć wpływ Kościoła polskiego i duchowieństwa na katolików, mieszkających w obwodach Zachodniej Białorusi, Ukrainy i republik nadbałtyckich. Zarządził ustalenie, kto z księży zna języki rosyjski, białoruski, ukraiński i języki narodów nadbałtyckich. Proponowano zwrócenie szczególnej uwagi na osoby, które wcześniej mieszkały w ZSRR i mają tam krewnych, a następnie ustanowienie z nimi kontaktu. Księżom i zakonnikom, którzy spełniają te wymagania zaproponowano zamieszkanie w pobliżu granicy z ZSRR w celu rozpowszechniania literatury religijnej, ulotek, przedmiotów kultu itp.¹⁶

¹⁵ NARB, f. 952, op. 4, d. 10, k. 85–92.

¹⁶ GARF, f. 6991, op. 3, d. 1435, k. 12.

Misjonarze z Polski zaczęli potajemnie przyjeżdżać na Białoruś jako osoby prywatne. Po takich wizytach księży pisali tajne raporty o swoich wyjazdach na Wschód kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Jednak nie były one publikowane i rzeczywista sytuacja w ZSRR i BSRR wystarczająco nie była znana na Zachodzie¹⁷.

Kardynał Stefan Wyszyński wiele uwagi poświęcał bezpośrednim spotkaniom i kontaktom z przyjeżdżającymi z Białorusi księżmi. W 1959 r. był u niego na audiencji ksiądz z kościoła w Odelsku P. Bartaszewicz. Kardynał zezwolił księżom na Białorusi na prowadzenie sakramentu bierzmowania swoich wiernych. Według zasad Kościoła katolickiego bierzmować może tylko biskup. Ponieważ na Białorusi biskupów nie było, więc sakramentu bierzmowania udzielali teraz sami księża. Przed przyjęciem sakramentu odbywała się długa nauka katechizmu, modlitw, udział we Mszach Świętych, rozmowa z księdzem¹⁸.

Na początku lat 60. trwały aktywne przygotowania do Soboru Watykańskiego. Episkopat Polski czynił wszystko, żeby wciągnąć w dyskusję przedsoborową katolickie duchowieństwo Białorusi. W pewnym stopniu sprzyjała temu *Odezwa Episkopatu Polski do duchowieństwa i wiernych w sprawie II Soboru Watykańskiego* z dnia 16 listopada 1961 r. Mówiło się w niej o konieczności zwołania i wielkim znaczeniu spotkania biskupów ze wszystkich stron świata, o najważniejszych problemach, które będą omawiane podczas soboru. „Sobór stanie się jakby mobilizacją siły całego mistycznego organizmu Kościoła – mówiła odezwa – Ma to bardzo ważne znaczenie dziś, kiedy całemu organizmowi grozi niebezpieczeństwo. Do tego czasu sobory w życiu Kościoła były środkiem obrony przeciwko atakom ze strony różnorakich ateistów. W życiu Kościoła Sobory były środkiem walki z siłami zła zarówno w dziedzinie wiary jak i w dziedzinie obrzędów i rytuałów religijnych”.

Jednak nie tylko w tym wyrażało się znaczenie soboru. „Oczekiwany wielką niecierpliwością II Sobór Watykański będzie najprawdopodobniej wyrazem wewnętrznej jedności całego organizmu Kościoła – mówiła odezwa – Kościół szuka nowych, odpowiadających celom dnia dzisiejszego form i najlepszych sposobów działalności, aby jego skarby duchowe stały się wartością wszystkich ludzi”. W dokumencie została omówiona praca przygotowawcza, którą trzeba było wykonać wcześniej, „żeby szczegółowo omówić wszystkie mogące się pojawić problemy, przedyskutować, ustalić kierunek, w którym powinny przebiegać obrady”.

¹⁷ R. Dzwonkowski SAC, J. Pałyś SAC, *Za wschodnią granicą 1917–1993*, Lublin 1993, s. 22.

¹⁸ Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego (dalej: GAGO), f. 475, op. 1, d. 126, k. 165.

Jeszcze przed otwarciem soboru przygotowania szły w kierunku umocnienia jedności Kościoła: „Sobór będzie społecznym głosem jednego świętego katolickiego apostołskiego Kościoła, głosem skierowanym do całego świata i ogromnym wkładem we współczesne życie społeczne i kulturalne”. Episkopat Polski nawoływał do zjednoczenia wysiłku, do obowiązkowej współpracy całego Kościoła¹⁹.

Pod koniec maja 1962 r. jeden egzemplarz odezwy został przywieziony przez zakonnicę z PRL-u dla księdza W. B. Nowaczyka pracującego w Nowogródku, który przepisał ją od ręki i rozesłał do znajomych księży, ci zaś dalej przepisywali dla swoich kolegów. Tak też o ważnym historycznym wydarzeniu w życiu Kościoła dowiedzieli się księża na Białorusi. Najprawdopodobniej „Odezwa” nie była czytana wiernym w kościołach, ale wśród duchowieństwa mówiło się o możliwych zmianach w działalności Kościoła²⁰.

Sytuacja w Polsce i ZSRR oraz wypracowanie taktyki działania były przedmiotem niejawnych rozmów kardynała Stefana Wyszyńskiego z papieżem Pawłem VI. Podczas dwóch audiencji kardynała w Rzymie, zaraz po zakończeniu 20. sesji II Soboru Watykańskiego, omawiał on z Papieżem problemy stosunków z rządem polskim i ZSRR. Strony doszły do wniosku, że trzeba poczekać z normalizacją, zobaczyć czym to wszystko się skończy, żeby w odpowiednim momencie podpisać porozumienie na najbardziej dogodnych warunkach. Jednocześnie kardynał Wyszyński dał do zrozumienia Papieżowi, że sprawę normalizacji stosunków ze Wschodem chce on pozostawić za sobą.

Sytuacja wewnętrzna w sąsiedniej Polsce, stosunki państwa i Kościoła, działalność kardynała Wyszyńskiego – wszystko to wywoływało niepokój rządu radzieckiego. Według oceny wyższych kręgów politycznym ZSRR „kardynał bez przyczyny zaostrzał stosunki ze swoim rządem”. Związek Radziecki niepokoiło to, że kardynał wskazywał nie na pojedyncze potrzeby konkretnego kościoła, a na brak, jego zdaniem, „praw osobowych i obywatelskich w obecnej Polsce. Potrzebował swobody słowa, organizacji, prasy itp., rozsyłał listy do parafii, w których bardzo ostro atakował rząd, porównując go z rządami okupacyjnymi (...). Za przykładem Wyszyńskiego i inni biskupi zaczęli działać w tym kierunku”²¹.

W związku z tym w latach 70. i później na Białorusi nasilił się potajemny nadzór nad działalnością księży, kontrolowano ich korespondencję, szczególnie zagraniczną, podsłuchiowano ich rozmowy. Na granicy celnicy bardzo dokładnie

¹⁹ NARB, f. 952, op. 4, d. 34, k. 9–16.

²⁰ Ibidem, k. 9, 16, 7, 8.

²¹ GARF, f. 6991, op. 2, d. 509, k. 54, 55.

sprawdzali bagaż przybywających z Polski pasażerów, konfiskowano duże ilości literatury religijnej i przedmiotów kultu religijnego. Wszystko to jednak nie zdołało całkowicie zlikwidować kanałów, którymi szła z Polski pomoc dla Kościoła na Białorusi... Przykładowo, na przełomie lat 70. i 80. w niektórych miejscowościach obwodów grodzieńskiego i brzeskiego utworzono świecką organizację religijną „Wielka rodzina różańcowa”, kierownictwo której znajdowało się w Częstochowie. Celem organizacji było ożywienie życia religijnego w parafiach katolickich, poszerzenie bazy wierzących, utworzenie młodzieżowych grup różańcowych jako aktywu katolickiego, który byłby zdolny organizować działalność religijną w parafiach²².

Przyjeżdżający na Białoruś polscy księża nielegalnie odprawiali Mszę Świętą w parafiach pozbawionych opieki duszpasterskiej. W sierpniu 1974 r. w rejonie mostowskim ksiądz z Polski Henryk Franczek odprawiał msze w zamkniętym kościele i w domach prywatnych, spowiadał dzieci. W marcu 1975 r. przewiózł on przez granicę około 500 egzemplarzy religijnej literatury, jednak podczas przekroczenia granicy ZSSR została ona skonfiskowana, a księdzu zabroniono wjazdu na teren ZSRR²³.

Nie były bez znaczenia kontakty mieszkańców przygranicznych terenów z obywatelami Polski. Tylko z obwodu grodzieńskiego w ciągu 1978 r. do Polski wyjechało około 20 000 osób i ponad 30 000 obywateli PRL-u przebywało w tym obwodzie, w tym 19 księży. Polskie duchowieństwo zachęcało wierzących do żądań otwarcia zamkniętych kościołów, proponowało swoje posługi duszpasterskie²⁴.

Wydarzenia lat 80. w Polsce, związane z działalnością sił opozycyjnych, zasadniczo wpłynęły na sytuację Kościoła w społeczeństwie. Episkopat Polski wykorzystał zaistniałą sytuację w celu wzmocnienia swojej pozycji.

Podtrzymując opozycję, Kościół domagał się nie tylko czysto religijnych żądań (wolności wyznania, agitacji, wychowania i nauczania dzieci w rodzinie, zgodnie z religijnym wyznaniem rodziców), ale i socjalnych: prawa do własności prywatnej, ziemi, wolności zebrań, niezależnych od partii związków zawodowych, samodzielności władz samorządowych itp. Żądania Kościoła były zbieżne z założeniami programowymi polskiego niezależnego związku zawodowego „Solidarność”.

²² Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego (dalej: GAOOGO), f. 1, op. 97, d. 42, k. 11, 12.

²³ Ibidem, f. 1, op. 74, d. 9, k. 77.

²⁴ GAGO, f. 475, op. 1, d. 126, k. 18.

Polityczne wydarzenia 1980 r. w Polsce, w których Kościół brał bezpośredni udział, stały się argumentem dla ograniczania kontaktów katolickiego duchowieństwa Białorusi z duchowieństwem Polski. W 1984 r. w Polsce z wizytą było tylko 3 księży z obwodu grodzieńskiego: M. Aranowicz, J. Graszewicz i A. Tomkowicz. Odbyły się ich spotkania i rozmowy o sytuacji Kościoła na Białorusi nie tylko z szeregowymi księżmi, ale i z biskupem białostockim Edwardem Kisielem²⁵.

Dopiero „pierestrojka”, która rozpoczęła się w latach 80. otworzyła drogę dla religijnej swobody, także na Białorusi. W nowych warunkach wszystkie Kościoły chrześcijańskie otrzymały możliwość otwartego działania. Do przeszłości przeszły dziesięciolecia prześladowań religijnych, totalnej propagandy ateistycznej, bezmyślnego niszczenia cerkwi, kościołów, domów modlitewnych, synagog.

Jednak dla odrodzenia życia duchowego było to nie wystarczające. Kościołowi potrzebne były, jak nigdy wcześniej, skuteczna pomoc i wsparcie. W tej sytuacji Episkopat Polski zaczął otwarcie pomagać w odrodzeniu Kościoła na Białorusi. Bardzo ważną rolę odegrały środki masowego przekazu. Zaczęto transmitować z Polski religijne programy telewizyjne i radiowe. Dostarczano ogromną ilość religijnej literatury, którą później sprzedawano w kościołach, co sprzyjało poprawie ich kondycji finansowej. Na przykład w 1990 r. Kościołowi na Białorusi od różnych organizacji zagranicznych dostarczono ponad 54 000 egzemplarzy książek i czasopism. Tylko wydawnictwo diecezji warszawskiej przekazało w darze biskupowi Tadeuszowi Kondrusiewiczowi 55 000 egzemplarzy katechizmów dla dzieci²⁶. Ogólna ilość religijnej literatury, która w ciągu roku była dostarczona na Białoruś, według niektórych danych, osiągnęła 157 500 egzemplarzy w języku rosyjskim i polskim²⁷.

Latem 1988 r. parafię Głębokie w obwodzie witebskim odwiedził z wizytą duszpasterską ksiądz biskup Roman Andrzejewski z Wrocławia. Była to pierwsza wizyta osoby duchowej takiej rangi na Białoruś po dziesięcioleciach istnienia „żelaznej kurtyny”, dzielącej Kościół w Polsce i na Białorusi. W latach 1989–1990 wiele białoruskich parafii odwiedzili polscy biskupi (Władysław Jendruszek z Drohiczyzna, Edward Kisiel i Edward Ozorowski z Białegostoku, Juliusz Paetz z Łomży i inni)²⁸.

²⁵ Ibidem, d. 169, k. 33, 34.

²⁶ Ibidem, d. 211, k. 66.

²⁷ Ibidem, d. 210, k. 7.

²⁸ R. Dzwonkowski SAC, *Charakterystyka religijności Polaków na Białorusi i Ukrainie*, w: *Chrześcijaństwo w Związku Radzieckim w dobie pierestrojki i głośności. Materiały z sesji Eklezjologiczno-Misjologicznej Pieniężno, 28-30 IX 1989*, pod red. W. Grzeszczaka SVD, E. Sliwki SVD, Warszawa - Pieniężno 1992, s. 162.

W dniach 5–6 września 1989 r. przybył na Grodzieńszczyznę Prymas Kościoła Katolickiego w Polsce kardynał Józef Glemp. Odwiedził on Grodno, Lidę, Nowogródek. Przyjmowany był wszędzie bardzo entuzjastycznie. Wierni usypali mu drogę kwiatami nie tylko do kościołów, ale i do hotelu. Ze słowami powitania i uznania, podziękowania, kwiatami i prezentami zwracali się do kardynała rzesze ludzi w różnym wieku – od przedszkolaków po ludzi w wieku podeszłym.

W odpowiedzi Prymas i towarzyszące mu osoby wręczali wiernym prezenty, różańce, obrazki, książki. Uroczyste nabożeństwa w kościołach farnych w Grodnie, Lidzie i Nowogródku odbyły się przy ogromnej ilości wiernych. Prymas występował z przenikliwymi kazaniami, zwracał się do dzieci, młodzieży, rodziców, ludzi różnego pokolenia, do prawosławnych i ateistów, mówił o ważnej misji Kościoła, o wierze, modlitwie, ich roli w moralnej odnowie społeczeństwa, zachowaniu ludzi, wychowaniu w miłości, miłosierdziu, trosce o bliźnich. W przemówieniach Prymasa zabrzmiały wołania o pokój i przyjaźń pomiędzy narodami, dobre stosunki pomiędzy ludźmi.

Podczas swojej wizyty prymas Glemp złożył kwiaty i wieńce na grobach żołnierzy i partyzantów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, pod pomnikiem Elizy Orzeszkowej w Grodnie oraz na mogile 11 sióstr nazaretanek w Nowogródku.

Wizyta Prymasa na Grodzieńszczyźnie stała się mocnym stymulatorem aktywizacji Kościoła katolickiego, potwierdziła działania Episkopatu Polski na rzecz utrzymania w przyszłości wpływu na kościoły i duchowieństwo katolickie na całej Białorusi, a na Grodzieńszczyźnie w szczególności²⁹.

Katolicy na Białorusi zaczęli zwracać się do Episkopatu Polski z prośbami o przysłanie księży, którzy mogliby pomóc w religijnym odrodzeniu. W wyniku tego w 1989 r. w Moskwie odbyły się pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Episkopatu Polski i Rady do Spraw Religii przy Radzie Ministrów ZSRR. Na podstawie porozumienia, w celu okazania pomocy duszpasterskiej katolikom na Białorusi skierowano tam tymczasowo 50 księży³⁰.

Polscy misjonarze przybywali na prywatne zaproszenia księży i osób cywilnych, a także biskupa Tadeusza Kondrusiewicza. Odwiedzali kościoły, sprawowali posługę duszpasterską w parafiach, gdzie nie było księży, gotowi byli otrzymać kartę stałego pobytu, zostać i pracować na Białorusi. W latach 1989–1990 obwód grodzieński odwiedziło 15 biskupów, ponad 100 księży

²⁹ GAGO, f. 475, op. 1, d. 196, k. 113–115.

³⁰ R. Dzwonkowski SAC, *Problemy Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego w byłym ZSRR*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1994, nr 1–2, s. 167.

i wielu zakonników. Pod wpływem misjonarzy wierni pisali podania do organów władzy z prośbą o reaktywowanie kościołów i możliwość działania księży z Polski. Charakterystyczne jest to, że – walcząc o swoje prawa konstytucyjne – wierni działali bardziej stanowczo i zdecydowanie. Obawiając się napięć i możliwych konfliktów o podłożu religijnym, miejscowe władze poszły na ustępstwa. M.in. 19 grudnia 1989 r. duża grupa wierzących (około 400 osób) zebrała się przed wejściem do budynku władz miejskich w Szczuczynie (obwód grodzieński) z żądaniem zarejestrowania księdza K. Wojciaka z Polski do parafii w Szczuczynie. Aby zapobiec konfliktowi, władze rejonowe spełniły tę prośbę i zezwoliły księdzu na roczną działalność.

Na dzień 15 maja 1990 r. w parafiach obwodu grodzieńskiego na podstawie tymczasowego zezwolenia zarejestrowano 8 księży z Polski. Studiowali oni sytuację religijną i polityczną w obwodzie oraz w republice, stosunki duchowieństwa i wiernych z organami władzy, perspektywy wypełnienia parafii nową kadrami, możliwość otwarcia zamkniętych kościołów, wpływ „pierestrojki i głośności” na aktywizację życia religijnego i inne³¹.

Na gruncie aktywnej działalności polskiego duchowieństwa zaczęły pojawiać się konflikty z miejscową władzą, ponieważ księża i zakonnicy z Polski bardzo często odprawiali w parafiach obwodu grodzieńskiego nabożeństwa, nie pytając o pozwolenie pełnomocnika rady. Zgodnie z radzieckim ustawodawstwem, można było to uznać za naruszenie prawa. Duchowieństwo liczyło, że proces „pierestrojki” da pełną swobodę działania organizacjom religijnym i państwo nie powinno, tak jak wcześniej, wtrącać się w ich życie wewnętrzne. Próby miejscowych organów władzy ukrucenia działalności polskiego duchowieństwa spotkały się z bardzo negatywną reakcją wiernych, którzy żądali, aby „nie przeszkadzać księżom z Polski w spełnianiu posługi w kościołach”³².

Pod koniec lat 90. miejscowe władze i aparat pełnomocnika rady do spraw religii w obwodzie grodzieńskim nie byli w stanie zapobiec działalności polskiego duchowieństwa katolickiego. W liście do Rady ds. religii przy RM ZSRR z dnia 5 maja 1990 r. pełnomocnik rady w obwodzie grodzieńskim A. J. Łyskow zwracał się o wywarcie wpływu „na kierownictwo Episkopatu Polski w celu zaprzestania wtrącania się duchowieństwa katolickiego z Polski w działalność Kościoła katolickiego w obwodzie grodzieńskim”³³.

³¹ GAGO, f. 475, op. 1, d. 211, k. 65, 68, 69.

³² Ibidem, d. 210, k. 6.

³³ Ibidem, d. 211, k. 69.

Wiosną 1990 r. w Warszawie zostało utworzone Towarzystwo Pomocy Katolickiej dla katolików w ZSRR. Kierował nim biskup Jerzy Dąbrowski, a od lutego 1991 r. – biskup Ryszard Karpiński z Lublina. Już w 1990 r. na Białoruś z Polski przyjechało 50 księży na 3 lata. W 1993 r. było ich już 70. Na Wschód przybywała także pomoc liturgiczna i katechetyczna. Bezpłatną pomoc w odbudowaniu i remoncie kościołów udzielały polskie firmy „Energopol” i „Budimex”³⁴.

Mieszkańcy obwodu grodzieńskiego otrzymywali pomoc humanitarną od Polskiego Episkopatu. Tylko w 1990 r. kościół św. Brygidy w Gdańsku skierował 18 ton pomocy z żywnością, lekarstwami, odżywkami dla dzieci, odzieżą, które były rozdawane potrzebującym przez kościoły. Znacząca była także pomoc Episkopatu Polski w przygotowaniu kadry duchowieństwa katolickiego, zwłaszcza w nowo otwartym w 1990 r. Wyższym Seminarium Duchownym w Grodnie³⁵.

Związki Kościołów Białorusi i Polski stały się podstawą szybkiego odrodzenia życia religijnego, zrujnowanego w poprzednich dziesięcioleciach.

Polityka państwa radzieckiego prowadziła do całkowitej izolacji Białorusi od świata. Korzenie tych sprzeczności miały na sobie piętno zarówno ideologiczne (religijnej i marksistowsko-leninowskiej ideologii), jak i polityczne, mimo że w czasie powojennym taktyka Stolicy Apostolskiej w stosunku do ZSRR uległa zmianie: od konfrontacji do dialogu. Taka linia odpowiadała również interesom państwa radzieckiego.

Wszystko to odbijało się na sytuacji Kościoła katolickiego w ZSRR. W miarę zaostrzania się stosunków między ZSRR i Watykanem nasilały się ataki na Kościół i ograniczano życie religijne.

Watykan, jako centrum światowe katolików, był i jest zainteresowany wzmocnieniem pozycji i wpływów Kościoła w każdym państwie, w stworzeniu mu warunków dla działalności misyjnej. Z tego punktu widzenia sytuacja Kościoła w republikach radzieckich, w tym i na Białorusi, wzbudzała trwogę. Najbardziej sprzyjające warunki dla zmiany tej sytuacji zaistniały dzięki „pierestrojce” w Związku Radzieckim.

Będąc częścią Kościoła powszechnego, Kościół katolicki w ZSRR nigdy nie tracił więzi z Watykanem i lokalnymi kościołami, przede wszystkim z litewskim i polskim. Pomagało to przeżyć niesprzyjający okres i nie doprowadzić do zagaśnięcia życia religijnego. Dzięki tym kontaktom miejscowe duchowieństwo katolickie było świadome wszelkich przemian, które odbywały się w nauce

³⁴ Z. Wietrzak SJ, *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków 1997, s. 54.

³⁵ GAGO, f. 475, op. 1, d. 210, k. 7.

Kościół, w liturgii i wykorzystywali to w praktyce duszpasterskiej. W okresie „pierestrojki” znacznie nasiliła się działalność Episkopatu Polski w celu okazania wszechstronnej pomocy kościołom na wschodzie, w tym i na Białorusi. Więzy z kościołem na Litwie w związku z politycznymi stosunkami pomiędzy Litwą i Białorusią praktycznie były zerwane.

The relations between the Catholic Church in Belarus and the Church in Poland in 1946–1990

Summary

The author discusses basic issues of the relations between the Catholic Church in Belarus and the Catholic Church in Poland in 1946-1990, providing numerous examples proving how far reaching was the help the Church in Poland offered their fellow believers in Belarus. The article emphasizes an extraordinary role played by Cardinal Stefan Wyszyński in these relations. In his preaching he pointed out over-national character of the Catholic Church, the importance of a family as “home church” and the place to teach patriotism.

The Catholic Church in Poland did not only support the Catholic Church in Belarus but also acted as an intermediary in contacts with the Vatican, passing on information and guidelines coming from the Vatican: among other things, in 1956 about canonic changes in the Church life and activity. These contacts reinforced despite their unofficial or often even secret/underground nature at the beginning of the 1960s in connection with the II Vatican Council.

The author emphasizes that the authorities in USSR and Poland monitored the Churches activity and made contacts between them difficult. Therefore, people's private trips and broader contacts of both countries border areas inhabitants were used. These contacts became semi-official only from the time of “perestroika” - the middle of the 1980s, which apart from priesthood support allowed to extend humanitarian aid as well. At the end of the 1980s the contacts between the Churches were already official, among other things, in 1989 Cardinal Józef Glemp - successor of Cardinal Stefan Wyszyński, visited Grodno.

In the author's opinion help provided by the Catholic Church in Poland to restore religious life in Belarus was significant indeed.

Отношения католического костела в Беларуси с костелом в Польше в 1946–1990 гг.

Резюме

Автор представляет основные вопросы отношений католического костела в Беларуси с католическим костелом в Польше в 1946-1990 гг., указывая на многочисленных примерах далеко идущую помощь костела в Польше единоверцам в Беларуси. Особенную роль – как подчеркивается в статье – играл в этих отношениях кардинал Стефан Вышинский. В своих проповедях он показывал наднациональный характер католического костела и значение семьи как «домашнего костела», а также как место формирования патриотизма.

Католический костел в Польше не только поддерживал католический костел в Беларуси, но был также посредником в его контактах с Ватиканом, переказывал идущие из Ватикана информации и указания, в частности, в 1956 году о канонических изменениях в жизни и деятельности костела. Эти контакты усилились в начале 60-ых годов в связи с II Ватиканским собором, хотя и имели неофициальный, часто даже конспиративный характер.

Автор подчеркивает, что власти в СССР и в Польше следили за деятельностью костелов и осложняли контакты. И так, использовали частные выезды населения, а также широкие контакты людей из приграничных территорий обоих государств. Лишь «перестройка» с половины 80-ых годов придала этим контактам почти явный характер и позволила рядом с пастырской помощью поширить гуманитарную помощь. В конце 80-ых годов уже наступают официальные контакты костелов, в частности, в 1989 году в Гродно побывал кардинал Юзеф Глемп – преемник кардинала Стефана Вышинского.

Автор оценивает помощь католического костела в Польше в восстановлении религиозной жизни в Беларуси как значительную.

SIERGIEJ STRUNIEC

(Brześć)

»КРЕСЫ ВСХОДНИЕ«: СОБЫТИЯ ОСЕНИ 1939 Г. В ПОЛЬСКИХ И СОВЕТСКИХ ИСТОЧНИКАХ

В последние годы события 1939–1941 гг. на территории бывших северо-восточных воеводств II Речи Посполитой не перестают быть предметом активного внимания польской, белорусской исторической науки, ряда ведущих историков Израиля, США и других стран. Изучение этого периода вышло на уровень детализации, что стало возможным благодаря введению в научный оборот широкого круга источников. Большое значение среди них приобрели реляции и воспоминания поляков, проживавших на территории восточных воеводств Польши в момент начала Второй мировой войны, а также отчёты и сообщения представительств польского правительства в СССР, действовавших после подписания договора „Сикорский – Майский”. Значительную часть этих материалов составили обобщённые данные о свидетельствах польских граждан, депортированных с территории бывших восточных воеводств II РП [16, 12].

Данные документы в основном отразили результаты политики советской власти и, в особенности, формы и методы проведения избирательных кампаний и репрессивных акций. Инициатива сбора реляций принадлежала представителю польского правительства в СССР профессору С. Коту. По его же предложению в конце 1942 – начале 1943 гг. в польской армии на востоке начался массовый опрос личного состава и всех тех, кому удалось покинуть территорию Советского Союза с воинскими частями. В основу опроса была положена анкета со следующими вопросами:

1. Личные данные (фамилия, имя, должность, возраст, профессия, социальное положение).
- 2а. Место рождения. Последнее место постоянного проживания до сентября 1939 г.
- 2б. Место жительства в Польше в сентябре 1939 г., в другие месяцы до момента ареста (интернирования, депортации, взятия в плен).
- 3а. Вторжение Красной Армии и её поведение.
- 3б. Кто, по чьему приказу и как взял власть сразу после вторжения. Распоряжения этих властей, репрессии, грабежи, обыски, аресты, расстрелы, конфискации.
4. Взятие власти советской администрацией. Её экономические, политические распоряжения. Репрессии, грабежи, обыски, аресты, расстрелы, конфискации, убийства.
5. Выборы. Каким образом они были заявлены. Предвыборная агитация. Способы агитации. Принудительные собрания и митинги. Говорилось ли о цели выборов. Были ли, если да, то каким образом составлялись списки избирателей. Можно ли было не голосовать? Кто должен был голосовать? Как были организованы выборы? Каких кандидатов выдвигали Народные Собрания Западной Украины и Западной Белоруссии? Состав избирательных комиссий. Как проходило голосование [12, 6-7].

Опрашиваемым предлагалось отдельно осветить потери свои и своей семьи, описать случаи дискриминации поляков в своём населённом пункте или местности. Анкета представляет собой отпечатанные на пишущей машинке ответы и, как правило, не превышает страницу формата А5. Весь комплекс документов находится в Институте Гувера (Стэнфорд). В начале 1990-х гг. начался процесс передачи этих документов (копий) польским научно-исследовательским учреждениям.

Данный вид источников обладает рядом положительных черт. Прежде всего, это массовый источник (было заполнено несколько тысяч анкет), содержащий богатый фактический материал. Сбор данных производился по территориальному принципу, есть сведения практически по каждому повету. Кроме того, сбор сведений проходил спустя относительно короткий временной отрезок, что также способствовало фактологической насыщенности ответов.

К недостаткам следует отнести определенную политическую заданность данной группы источников. Вопросы анкеты были составлены таким образом, что внимание опрашиваемых фокусировалось лишь на отдельных

событиях и процессах, которые вызвали наиболее резкую реакцию польского населения. Кроме того, в такой форме собранная информация скорее напоминала обвинительный акт по факту советской агрессии, а не попытку максимально объективной реконструкции ситуации (что вероятно было мало реально в той конкретно исторической ситуации и при неоднозначном характере польско-советских отношений в ходе Второй мировой войны). Другим существенным недостатком реляций является то, что их авторы – это, как правило, жертвы депортаций зимы – лета 1940 года. Таким образом, они не имели возможности наблюдать развитие ситуации в течение 12 из 29 месяцев советского пребывания в регионе.

Отмеченная специфика характерна и для огромного массива воспоминаний очевидцев событий, записанных в разное время в послевоенный период. Их авторы во время описываемых событий были ещё детьми. Соответственно можно предположить, что одни моменты стёрлись в памяти, другие были восприняты слишком эмоционально.

Авторы реляций и воспоминаний – это в своем большинстве наиболее пострадавшая от советской власти часть населения западных областей БССР и УССР. Кроме того, на степень объективности этой группы повлияли страх, паника, ожидание преследований и ужесточения политики советской власти, а также страдания в период депортаций и пребывания во внутренних районах СССР.

Так, практически все очевидцы рассматриваемых событий отмечают момент вторжения Красной Армии на территорию Польши. Это явилось полной неожиданностью для большинства поляков. К тому же сознание людей в это время было полностью поглощено ходом войны Германии против Польши и возможностью открытия второго фронта Англией и Францией.

„Я нахожусь на улице. Оживление гораздо выше, чем 1 сентября. Люди выбежали из домов не только для того, чтобы что-то узнать, убедиться в новом несчастье, летящем на страну, но и чтобы словами, жестами, криком, бессильным плачем выразить сдавливающее грудь возмущение... Позже оно у одних перерастает в беспокойство, желание к бегству, у других – стремление к действию, к активной борьбе. Чувствуется отсутствие направляющей мысли, ослабление внутренней дисциплины. Даже костёлы пусты” [14, 19]. „Советское вторжение стало для нас совершенной неожиданностью. Было известно, что Советская Россия провела мобилизацию приграничных округов, однако это рассматривалось как средство безопасности в связи с приближением немцев к советской границе” [15, Dokument nr 10, 27].

Информационный голод, характерный для любого военного конфликта в целом, и отсутствие достоверной информации о целях советского наступления привели к полной дезориентации польского населения. Необходимо отметить, что большинство поляков, в силу сложившегося стереотипа СССР, ничего хорошего от прихода советских войск не ожидали. Однако советское пропагандистское обеспечение освободительного похода и нежелание поляков верить в окончательный крах своей страны привели к тому, что среди населения региона достаточно широкое распространение получили надежды на то, что Красная Армия вошла на территорию Польши с целью помочь Войску Польскому в борьбе с вермахтом.

„17 IX 1939 пришло известие о том, что немецкие части отступают, а границу перешла советская армия. По началу я был в растерянности, продолжать ли борьбу, так как были слухи о том, что советские войска идут нам на помощь...” [15, Dokument nr 17, 50].

„Известие о переходе польской границы советской армией мы получили утром 17 IX 1939 по радио (...), характерно, что пожилой сержант Урбан говорил об этом как о «ноже в спину» (...) в то время как молодые офицеры придерживались мнения о том, что Советы идут нам на помощь” [15, Dokument nr 24, 85].

Органы государственной власти, польская армия оказались полностью неготовыми к новому повороту событий и не смогли как-либо сориентировать своих соотечественников в сложившейся ситуации. В силу исторического разделения социальных ролей в регионе, польское население представляло своего рода привилегированный этнокласс, который наиболее остро воспринял изменение ситуации. На фоне резкой активизации представителей национальных меньшинств поляки оказались предоставлены сами себе и, за исключением районов сосредоточения частей польской армии и корпуса охраны пограничья, подвергались нападениям со стороны многочисленных вооружённых формирований, наводнивших регион в этот период и зачастую не имевших каких-либо политических целей, а только банальный грабеж. Данное обстоятельство, а именно агрессия со стороны бывших соотечественников, с точки зрения поляков, привыкших за почти двадцатилетний период к безусловному доминированию, была совершенно необоснованной, в лучшем случае целиком неадекватной. Это, в свою очередь, усиливало чувства отчуждения и враждебности окружения у польского населения.

Так, очевидцы вспоминают, что в Ломже: „... ещё до вторжения Красной Армии местные коммунисты-евреи создали революционный комитет и во

время прихода Красной Армии приветствовали её, жестоко издевались над нашими солдатами и гражданским населением. Были созданы комитет и полиция, куда вошли, в основном, одни евреи” [2, relacja nr 1932].

В Граеве евреи встречали Красную Армию хлебом и солью [3, relacja nr 7895].

В Пинске за день до прихода Красной Армии был создан коммунистический комитет, установивший триумфальную арку и организовавший встречу Красной Армии. В состав комитета, по мнению автора реляции, входили в основном евреи [5, relacja nr 7447].

На территории Виленского воеводства наблюдалась следующая картина: „В м. Шарковщина евреи надели красные повязки, нападали на участки польской полиции. После захвата оружия евреи ходили с ним по улицам, а другие с цветами ждали прихода Красной Армии” [1, relacja nr 2121].

В большинстве реляций отмечается, что евреи не выступали самостоятельно. Они, как правило, действовали совместно с представителями других национальных меньшинств II РП – белорусами, реже украинцами. Делается акцент на то, что евреи действовали совместно с криминальными, маргинальными и антигосударственными элементами [9, relacja nr 6881; 8, relacja nr 2542].

Авторы реляций утверждают, что деятельность этих комитетов носила ярко выраженный антипольский характер. Зачастую представители самопровозглашённых институтов власти называются инициаторами убийств, обысков, грабежей поляков. Как ответ на подобные явления, организованные остатки польской армии проводили акты возмездия в отношении тех, кто был задействован или заподозрен в просоветских акциях. Очевидцы событий вспоминают: „Передвигаемся по восставшему краю. Как репрессии против нападений сжигаем целые деревни и массово расстреливаем вооружённое население” [10, 137]. „Войска шли по взбунтовавшейся территории, перед оградями польских осад лежали трупы мужчин, женщин, детей. Целые колонии стояли покинутые, со сломанными дверями, разгромленными хозяйственными постройками. Днём над горизонтом поднимались столбы дыма от уничтожающего польское имущество огня... Дорога армии обгалялась приговорами чрезвычайных судов, уничтожением захваченных вооружённых деревень” [11, Dokument nr 507, 508, 942, 943].

Вопрос о том, какие причины, социальные или национальные, доминировали в разыгравшемся на начальном периоде установления советской власти конфликте, остается открытым. Интересен тот факт, что

распространенный стереотип еврея как главного врага польского народа несколько не соответствовал накалу ситуации в городе, где проживало польское и еврейское население с ситуацией на селе с польскими и другими славянскими жителями. Как раз в городах конфликты протекали в гораздо более мягких формах чем в деревне, где убийства и грабежи осадников, шляхты (т.е. элемента совершенно определенно идентифицирующего себя с польским народом) совершались гораздо чаще чем в крупных населенных пунктах. Вероятно, конфликт с евреями (особенно после усилившейся социальной конкуренции, начиная с осени 1940 года) полякам было легче и удобнее рассматривать в национальных категориях, в силу очевидных этнических различий. На селе же этнический фактор не просматривался так четко. Особенно в последние годы существования II РП много было сделано для нивелировки этих различий. Поэтому при низком уровне самоидентификации и схожести диалектов, что особенно характерно для пограничья, главным признаком этнической идентификации оставалась религиозная принадлежность. Как известно конфликт по вектору „католики – православные” отмечен не был. Используя марксистскую фразеологию, можно сказать, что удар был нанесен по эксплуататорской верхушке, а этническая принадлежность жертв была обусловлена историческими особенностями развития региона, а не национальными предпочтениями нападавших.

Всплеск социальной, национальной напряженности, бытовой преступности, характерный для первых дней после начала освободительного похода, привели к тому, что многие поляки рассматривали приход частей Красной Армии в населенный пункт как фактор стабилизации и прекращения бесчинств, несмотря на общее отрицательное отношение к советскому режиму.

„До прихода Красной Армии сельское население убивало и издевалось над польскими осадниками. С приходом Красной Армии убийства прекратились” [6, relacja pg 9305]. „В окрестностях действовали немногочисленные коммунистические банды, которые грабили и убивали польских солдат. Всё успокоилось после прихода Красной Армии” [7, relacja ppgr 1142, 674; 1, relacja pg 9027].

Однако другие польские источники отмечают, что начало целенаправленной организации политики государственного террора против поляков началось именно после занятия населенного пункта Красной Армией при активной поддержке и содействии непольских национальных групп.

„В Пружанах Красная Армия провоцировала и спокойно наблюдала, как местное население грабило и убивало поляков” [7, relacja pg 5497]; „...после

занятия города Красной армией начались обыски и аресты поляков, избиения и издевательства во время следствия...” [4, relacja nr 1294]. „Однажды, около 25 сентября, была слышна сильная стрельба. Как мы потом узнали, было расстреляно 33 офицера... В то время стрельба была обычным явлением, так как у местной молодёжи было много оружия, она упражнялась в стрельбе. Примерно в это же время наш дом был окружён НКВД и вооруженной местной молодёжью с повязками на рукавах. Был проведён обыск, спрашивали об офицерах и арестовали отца, которого вскоре отпустили. То же самое повторилось 3 X 1939 г., отца снова арестовали. На этот раз он не вернулся, и все его следы теряются...” [16, 98-99].

При этом советская политика далеко не ограничивалась чисто репрессивными мерами по наведению порядка, а всё более затрагивала все стороны общественной, политической и экономической жизни. По мере стабилизации обстановки экономический момент становился доминирующим.

„... перед магазинами тянутся длинные очереди. Население в предчувствии грядущего недостатка скупает всё, что есть в магазинах. Продавцы наспех продают по старым ценам товары, лишь бы только избавиться от них. В очередях стоят гродненчане, крестьяне из близлежащих и далёких деревень и массы красноармейцев и других советских граждан...” [14, 34]; „... жителям нашего города всё тяжелей. Начали продавать свои вещи на рынке, называемом сейчас «толкучкой» ... Торгуют здесь и простые люди, и интеллигенция. Покупают главным образом красноармейцы и их семьи...” [13, 33].

В реляциях отмечены многочисленные факты уничтожения символов польской государственности: национальной символики, скульптурных памятников, переименований улиц, гонений на католический костёл, авторы реляций особо подчеркивали потерю польским языком статуса государственного.

Особое внимание уделено ходу выборов в Народные собрания Западной Беларуси и Западной Украины. Именно решения этих институтов представительной власти сделали легитимными все произошедшие события на территории byłych wschodnich „кресов всходних” после 17 сентября 1939 г. Принимая во внимание всю серьёзность формирования Народных собраний, новые власти разработали детальные инструкции по проведению избирательной кампании. В воспоминаниях поляков процедура выборов отразилась следующим образом: предвыборная кампания началась с принудительных собраний и митингов [8, relacja nr nr1651, 3946],

которые приходилось посещать под угрозой потери работы, применения оружия или прямого физического насилия [8, relacja nr 7951]. Указывается, что кандидаты, как правило, были неизвестны избирателям и являлись ставленниками новых властей [8, relacja nr 4291], а в бюллетене зачастую значилась только одна фамилия [8, relacja nr 1604, 4343, 5373]. Состав избирательных комиссий определялся как: „НКВД и местные” [8, relacja nr 7683, 3578], „украинцы, евреи, люди, которые при Польше сидели в тюрьме” [8, relacja nr 1604], „местные коммунисты и советский функционер”, „в основном неизвестные люди, назначенные НКВД” [8, relacja nr 1651], „в основном евреи и белорусы” [8, relacja nr 1504].

Практически во всех реляциях отмечается принудительный характер голосования. „Выборы начались ещё до восхода солнца в 5.00” [8, relacja nr 2750]. „Милиция ходила по домам и, сверяясь со списками избирателей, интересовалась – проголосовал гражданин или нет” [8, relacja nr 9037]. „По этим же спискам, составленным местными просоветскими активистами, затем проводились аресты тех, кто не проголосовал” [8, relacja nr 10689, 3578]. Среди самых распространённых нарушений в ходе выборов отмечались следующие: член комиссии или сотрудник НКВД внимательно следил за тем, какие отметки делал избиратель в бюллетене, т. е. был нарушен принцип тайного голосования [8, relacja nr 1504, 1741, 2750, 4327]. „Голосующего отмечали в списке, после чего он получал бюллетень, на котором был номер, соответствовавший номеру избирателя в списке избирателей” [8, relacja nr 1604]. Зачастую люди не пользовались кабинками для голосования из-за опасности, что это будет воспринято как враждебное отношение к новой власти [8, relacja nr 10191, 2969].

Безусловно, это самые общие моменты, которые во многом по конъюнктурным соображениям выделены составителями этих документов. Однако они позволяют достаточно достоверно восстановить общее восприятие событий того времени представителями нации, утратившей свое привилегированное социальное и экономическое положение. Общациональная трагедия, потеря государственности, дополнились личной трагедией каждого поляка в отдельности: утратой довоенного статуса, нередко потерей средств к существованию, гибелью, арестами, депортациями близких, что в силу тотальности действий советской администрации коснулось едва ли не каждого поляка этого региона и, в свою очередь, стало трагедией всего народа.

События, происходившие на территории северо-восточных воеводств II Речи Посполитой, нашли своё отражение в документах различных со-

ветских военных и гражданских институтов и учреждений. Это, в первую очередь, донесения политических и особых отделов частей и соединений Белорусского фронта, действовавших в регионе в течение почти всей осени 1939 г. Кроме описания морально-политической обстановки в войсках, значительное место в этих материалах уделялось характеру взаимоотношений между армией и местным населением, общей ситуации на занятой территории. Аналогичны по содержанию и спецсообщения органов НКВД, деятельность которых развертывалась практически сразу после занятия территории частями РККА.

Информация для подобного рода отчётов собиралась регулярно с момента начала работы соответствующей структуры НКВД; сообщения охватывали практически все сферы жизни общества Западной Беларуси, данные собирались по всей территории региона, что позволяет рассматривать ситуацию в целом по западным областям БССР, Информация обладает достаточной достоверностью. Однако необходимо учитывать, что органы госбезопасности получали первичную информацию от штатных и добровольных информаторов, поэтому нельзя исключать, что посредством подобных „сигналов” сводились личные счёты. Для органов НКВД характерно акцентирование внимания на наличии антисоветских настроений в обществе, тогда как лояльное отношение граждан фиксировалось гораздо реже. Полнота документа зависела от характера документа: он мог быть общего характера (регулярная информационная сводка, подготовленная на основе обобщения информации отделов НКВД районов или областей) или тематический, т. е. по конкретному вопросу, как правило, о какой-либо политической кампании.

Это уникальный комплекс источников, в ходе изучения которого следует принимать во внимание следующее:

- информация собиралась регулярно на протяжении всего периода с 1939 по 1941 гг.;
- собранные сведения охватывают практически все сферы жизни общества Западной Беларуси; powtor
- данные собирались во всех районах Западной Беларуси и поэтому позволяют рассматривать ситуацию в целом по региону.

Характеризуя степень достоверности, нужно учитывать несколько моментов:

1. Для органов НКВД характерно акцентирование внимания на наличие антисоветских настроений в обществе, тогда как лояльное отношение к советской власти фиксируется в их документах гораздо реже, что

не позволяет определить соотношение позитивных и негативных реакций из этих документов.

2. В органы НКВД первичная информация поступала от штатных агентов и добровольных информаторов. Сообщения последних, официально именуемые „сигналами”, иногда были просто средством сведения личных счетов – тривиальным доносом. Запланированные преднамеренные „чистки” общества, требовавшие количественных показателей для отчётности, а также желание со стороны агентов получить поощрение подталкивали филёров НКВД на путь подтасовки фактов. Не исключено, что сами сотрудники НКВД ориентировали агентов на утрирование собранных данных, преувеличение негатива в словах обывателей. Работая с подобными материалами, сложно установить, насколько точно передавались высказывания „политически неблагонадёжных граждан” и какова степень искажения информации.
3. Несмотря на все усилия органов НКВД, было невозможно выявить всех „инакомыслящих”, взять под контроль всё население. Оставалась значительная часть „безмолствующих” – людей, скрывавших свои истинные эмоции и суждения. Кроме того, далеко не вся информация об антисоветских настроениях доходила до соответствующих инстанций.
4. На сегодняшний день для исследователей доступна только часть документов органов НКВД – спецсообщения и докладные записки, адресованные партийному руководству западных областей. В них информация подана уже в обобщённом виде и приводятся высказывания граждан, вырванные из контекста. Хотя сотрудники НКВД избегали делать выводы и анализировать ситуацию, ограничиваясь только констатацией фактов, цель их работы достаточно очевидна – указать на наличие контингента недовольных мероприятиями советской власти, активизировать действия партийных органов, направленные на устранение этого явления. Оперативные материалы НКВД до сих пор находятся в спецхранах КГБ, что не позволяет сравнить внутреннюю документацию НКВД. Nie są dostępne dla badaczy...

В ходе использования такого сложного и противоречивого источника, как материалы НКВД, перед исследователями неизбежно встанут два основных вопроса:

1. Являются ли негативная реакция на политику советской власти „правилом” (была ли она характерна для большинства населения) или „исключением” (т.е. присуща отдельным группам).
2. Насколько пропорционально зафиксированные органами НКВД высказывания отражают действительные настроения всего общества (крестьян, рабочих, служащих). [Еленская ...]

Анализ ситуации содержался также и в отчётах партийных и советских органов, формирование которых активно велось в течение всей осени 1939 г. и действовавших в течении всего периода осени 1939 – лета 1941 года.

В советских источниках фиксировались процессы, аналогичные тем, о которых шла речь в воспоминаниях и реляциях поляков. При этом в некоторых случаях можно говорить о совпадении в оценках событий польской и советской стороной. Если сам факт падения Польши и установления советской власти в Западной Беларуси расценивался в советских документах однозначно положительно, то многие сопутствовавшие этому процессы вызвали у советского руководства озабоченность, а иногда и отрицательную реакцию.

Так, особые отделы различных подразделений Белорусского фронта регулярно фиксировали противоправные действия военнослужащих по отношению к местному населению (главным образом полякам): грабежи, насилия, издевательства, унижения и др. [18, лл. 223–227; 19; лл. 5–23]. То же самое можно сказать и в отношении деятельности таких временных просоветских институтов власти, как крестьянские комитеты, рабочая милиция и др. Советские правоохранительные органы отмечали, что члены данных структур в некоторых местах устраивают самосуды, производят незаконные обыски, аресты, присваивают имущества жертв [20, лл. 75–77]. Разница заключалась лишь в том, что поляки воспринимали эти события как проявления продуманной антипольской политики, советская сторона – как преступления, порочащие новую народную власть, которые необходимо пресекать самыми суровыми методами. В качестве примера можно привести приказ по 4-й армии Белорусского фронта, адресованный военным комиссарам, начальникам политических управлений отдельных частей армии, председателям временных управлений: „Категорически запрещается брать у населения что-либо из продуктов питания, фуража и проч. под расписки. При покупках производить расчёт только наличными деньгами. Установить и предать суду виновных, нарушивших такой порядок” [21, л. 2].

Очевидно, что главной задачей любого командования является недопущение деморализации и разложения армии. Факты нарушения воинской дисциплины в период боевых действий, характерны для вооруженных сил всех стран мира. Однако РККА в сентябре 1939 года располагала гораздо более эффективными механизмами предотвращения подобного рода явлений (в виде политических и особых отделов), чем, на пример, польская армия во время польско-советской войны 1920 года.

Уже этот пример показывает насколько ограничивает подход в категориях «освобождение – оккупация». В советской, затем и белорусской историографии – с одной стороны, и постсоциалистической польской – с другой, как своеобразная компенсация прежних обид и недоверия, возникли в значительной мере идеологизированные исторические концепции событий этого периода. Даже для польской исторической науки, которая на сегодняшний день, пожалуй, максимально широко использует источники различного происхождения, характерна определенная тенденциозность. Так советские источники используются скорее не для верификации польских воспоминаний, а для усиления видения событий с точки зрения авторов воспоминаний. То есть, за редким исключением, не предпринимается попыток подтвердить данные о преступлениях против польского населения, содержащиеся в реляциях и воспоминаниях с помощью советских документов, а наоборот максимально расширяется география и всеобщность подобного рода негативных явлений. Безусловно, верификация каждого факта вряд ли возможна, однако в виду значимости этого периода для всех народов региона, стремиться к этому необходимо.

Трудно говорить, насколько эффективной была профилактика подобных явлений со стороны многочисленных советских силовых органов. Их действия всегда соответствовали политической линии, проводимой коммунистической партией. В свою очередь, осенью 1939 г. партийное руководство БССР, возможно, не имело четкого представления, что делать с отдельными категориями населения, и корректировало свою политику, исходя из сложившейся ситуации. В этом отношении показательны рассуждения по поводу осадников на состоявшемся 4 октября 1939 г. в Волковыске совещании председателей Временных управлений Западной Беларуси [временные органы советской власти – С. С.]. Так секретарь КП(б)Б П. Пономаренко, резюмируя вопрос об осадниках, заключил: „Осадник – более или менее устоявшаяся категория... В отношении этих осадников, что нужно сказать – если крестьяне дадут им в морду, мы возражать не будем, но произвола мы допускать не будем. Другое дело в отношении осадников, которые имели

40–60 и более гектаров земли, никогда не работали, жили за счёт крестьянского труда и если этих осадников крестьяне потребушат, пускай себе на здоровье делают. Ничего плохого от этого не будет. Крестьяне достаточно натерпелись от этих мерзавцев, но смотрите, чтоб под эту категорию не попал какой-нибудь бедняк-поляк, чтоб его не приравнивали к осаднику. Человек сам голодал. Тут нужно предотвратить произвол. А такие случаи могут быть, потому что поляки культивировали национальное чувство. Поляки ничего не имели даже, а гонор имели” [22, л. 16].

С одной стороны, можно допустить, что действия советской власти были политикой двойных стандартов, которая позволяла совершить грязную работу чужими руками и при этом найти виновных. С другой, логично возразить, что таким было классовое понимание советским руководством социальной революции, которая, по их мнению, тут происходила. И в меру своего понимания партийное руководство республики пыталось обозначить своим подчинённым, какие силы являются движущей силой этой революции, и в какой мере они является союзником новой власти, а также предостеречь от „перегибов”. В любом случае данная политика была прагматичной. Все понимали, что необходимо открыть „социальный клапан”, чтобы снизить напряжение, накопившееся за долгие годы у большинства населения региона, в противном случае это могло вызвать недовольство новым режимом. Вместе с тем, необходимо было удержать ситуацию под контролем и не допустить полной анархии, что также вряд ли способствовало формированию положительного образа советской власти.

Естественно, особое внимание уделялось и противоправным действиям со стороны польского населения. Практически в каждом спецсообщении в период выборов в Народное Собрание Западной Беларуси содержатся замечания о поведении, прежде всего польского населения в ходе избирательной кампании, и выдержки из антисоветских, пропольских надписей на бюллетенях для голосования, что зафиксировано практически во всем регионе.

Под особым контролем оказывались факты активного сопротивления, вооружённые акции. Исходя из утверждения о том, что польская армия разбита, все польские военные и военизированные формирования классифицировались как „банды”. Фиксирование действий „банд” и операций по их уничтожению было первостепенной задачей армии и спецслужб СССР. Здесь можно увидеть аналогии с тем, как об этих событиях вспоминали поляки. Так, в одном из спецсообщений отмечалось, что были задержаны двое польских помещиков, которые в сентябре 1939 г. „совместно с бандой

польских солдат, вооружённые винтовками и бомбами, ворвались в местечко Тростяны Белостоцкого уезда, где произвели грабежи и погромы еврейского населения". Задержанные призывали к расправе над большевиками и евреями: „бейте евреев за Гродно, Скидель, пора рассчитаться с ними, долой коммунистов, вырежем всех евреев" [20, лл. 101,102]. В данном случае действия задержанных рассматривались в категориях контрреволюционной деятельности.

В целом можно утверждать, что как в польских, так и в советских документах отражены те же события и процессы осени 1939 г. Более того, в ряде случаев возникает ощущение если не идентичности, то значительной схожести их восприятия. Расходясь в общей оценке политических преобразований, касающейся смены государственного устройства, выборов в органы представительной власти, позиции сторон сближаются по мере того, как рассматриваемые проблемы становятся менее абстрактными (государственность, свобода) и вплотную касаются бытовых вопросов (условий жизни населения). Практически одинакова трактовка убийств, грабежей, оцениваемых как бесконтрольные и массовые. Отличие состоит в том, что для поляков эти явления представляли собой непрерывную цепь преследований, закономерно вылившихся в массовые депортации. Советская власть, в свою очередь, рассматривала многие из этих фактов как противоправные и несоответствующие духу революционной законности, хотя и отделяла их от „законных" репрессий. Подобную близость можно наблюдать также при оценке нерассмотренной здесь экономической ситуации. Значительная часть советских документов, особенно в начальный период установления новой власти на этой территории, посвящена плачевному материальному положению в регионе и постоянно ухудшающейся экономической ситуации. При этом далеко не всегда в этом обвиняли „польских шпионов", нередко оценки сводились к „присчётам" советского партийно-хозяйственного актива.

Принципиально различной, однако, была общая оценка динамики развития внутривнутриполитических и социально-экономических процессов в регионе. Так, в советских документах обстановка оценивалась в категориях классовой борьбы и в некоторых случаях характеризовалась медленным, но неуклонным снижением количества негативных проявлений во всех сферах жизни общества. Со стороны поляков отмечена столь же неуклонная динамика роста этих негативных явлений, причём направленных, в первую очередь, против всего польского населения.

BIBLIOGRAFIA

1. Archiwum Wschodnie w Warszawie. Zbiór relacji i analiz w ujęciu powiatowym dla sowieckiej strefy okupacyjnej 1939–1941 z zasobów Instytutu Hoovera w Stanford (kopije) (AW-HI). Województwo Wileńskie, powiat Dżisna, 31.184.
2. Ibidem, Województwo Białostockie, powiat Łomża, 92.168.
3. Ibidem, Województwo Białostockie, powiat Szczuczyn, 99.172.
4. Ibidem, Województwo Białostockie, powiat Augustów, 102.170.
5. Ibidem, Województwo Poleskie, powiat i miasto Pińsk, 130.162.
6. Ibidem, Województwo Poleskie. Powiat Pińsk, 131/165.
7. Ibidem, Województwo Poleskie. Powiat Prużany. 135/168.
8. Ibidem, Województwo Poleskie, powiat i miasto Brześć nad Bugiem, 138.163.
9. Ibidem, Województwo Poleskie, powiat Kamień Kaszyński, 143.164.
10. Bitwa września 1939 roku. Materiały z VI seminarium historyków polskich działań obronnych 1939 roku (Koszalin 1989), cz. 1, Koszalin 1993.
11. Bitwa września 1939 roku. s. 137; Wojna obronna Polski. 1939. Wybór źródeł, Warszawa 1968.
12. Gross J. T., Studium zniewolenia. Wybory październikowe 22.IX.1939, Kraków 1999.
13. Kierska H., Kiedy kazachski step... Dziennik deportowanej. 1939–1946, Wrocław 1996.
14. Lipińska G., Jeśli zapomne o nich... Warszawa 1990.
15. Szawłowski R., („Karol Liszewski”) Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie, t. 2, [Dokumenty]. Warszawa 1997.
16. Zelińska-Kwiatkowska M., „Włosy wypadły mi zupełnie”. Wspomnienia Sybiraków, Warszawa 1991.
17. Z ziemi sowieckiej – z domu niewoli. Relacje, raporty, sprawozdania z londyńskiego archiwum profesora Stanisława Kota, Wybór i oprac. Gmitruk J., Hemmerling Z., Salkowski J., Warszawa 1995.
18. Национальный Архив Республики Беларусь (далее НАРБ). Фонд 4 II. Опись 21. Дело 1682. Спецсообщение начальника УНКВД по Белостокской области.
19. НАРБ. Ф. 4 II. Оп. 21. Д. 1739. Спецсообщение о недостатках в работе НВД и НВР.
20. Там же. Д. 1863. Оперативная сводка НКВД от 9.X.1939.
21. Государственный Архив Минской области. Фонд 664. Опись 1. Дело 1.
22. Там же. Д. 1748. Стенограмма совещания председателей временных управлений. Волковыск. 4.10.1939 г.
23. Еленская И. Документы Государственного Архива Брестской области. Характеристика источника.
24. Sowietyzacja i rusyfikacja północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej (1939–1941). Studia i materiały, M. Gnatowski, D. Boćkowski (red. nauk.), Białystok 2003.

WITALIJ BARABASZ

(Grodno)

»ОТ ЧАСТНЫХ ИНЦИДЕНТОВ К ПЛАНОМЕРНОЙ БОРЬБЕ«. СОВЕТСКАЯ ПОЛИТИКА ПРОТИВ ПОЛЬСКОГО ПОДПОЛЬЯ НА ТЕРРИТОРИИ ПОЛЕСЬЯ В ПЕРИОД ГИТЛЕРОВСКОЙ ОККУПАЦИИ

Проблема советско-польских отношений на территории юго-западных районов Беларуси в период гитлеровской оккупации не получила широкого освещения в исторической литературе. Менее активный интерес к этому вопросу вызван тем, что советско-польская конфронтация в белорусском Полесье не имела такого масштаба в сравнении с территориями Виленского и Новогрудского округов АК. Специфика обстановки в Брестской и Пинской областях заключалась в значительно меньшем сосредоточении польского населения и, соответственно, в отсутствии широкой социальной базы для деятельности польского подполья. Вместе с тем, на примере данного региона также можно проследить эволюцию советской политики в отношении польского подполья в годы войны.

В 1941–1942 гг. руководство СССР, исходя из соглашений с польским эмигрантским правительством, не выступало открыто против польского подполья и, чтобы не обострять с ним отношений, сознательно воздерживалось от активизации советского партизанского движения в Западной Беларуси. Советские партизаны в западных областях не пользовались и значительной поддержкой местного населения. Типичным примером, характеризующим обстановку того периода, служит деятельность парти-

занского отряда, состоящего из партийно-комсомольского актива Пинской области под командованием Бернштейна. Как отмечал в докладной записке Пинскому обкому КП(б)Б член этого отряда А. Рохлин, один из главных недостатков заключался в отсутствии в отряде выходцев из местного населения. Это лишало его баз снабжения и постоянной связи, которая позволяла бы получать данные о действиях противника. Население не поддерживало партизан и пряталось при их появлении, чтобы не навлечь на себя подозрения, а также сообщало немцам. Из-за невозможности отряда действовать без средств снабжения и поддержки со стороны местных жителей А.Рохлин просил разрешения отпустить коммунистов и комсомольцев в Красную армию¹.

В схожей ситуации оказался партизанский отряд под командованием В. Коржа, образованный в 1941 г. по поручению Пинского обкома КП(б)Б из коммунистов и комсомольцев г.Пинска. Отряд сразу столкнулся с серьезными трудностями, поскольку в районах его деятельности, по словам В.Коржа, организовывались „бандитские группы из бывших польских шпионов и диверсантов (...) и начали действовать вместе с немцами против наших активистов, бойцов и командиров, вышедших из окружения на восток. Так происходило в Ленинском, Ганцевичском, Лунинецком и других районах. Видя такую обстановку в западных районах, мы решили перебазироваться в Житковичский район Полесской области, граничащий с Ленинским районом Пинской области”. Далее В.Корж сообщал, что у населения был такой страх, что оно боялось не только встретиться с партизанами, но даже знать что-либо о партизанах. На территории, по которой проходил отряд В. Коржа никаких других партизанских отрядов и групп не было, а те которые были созданы, перешли за линию фронта. Отсутствовало там и влияние коммунистической партии. Только весной 1942 г. отряд В. Коржа смог вернуться и возобновить борьбу на территории Пинской области².

Разветвленная сеть шпионажа и частые облавы, в которых наряду с немцами, участвовали и местные жители Брестской области, воспрепятствовали деятельности весной 1942 г. советской партизанской группе во главе с И. Шубитидзе³.

В таких сложных условиях работа советского руководства проводилась в ограниченных масштабах. В „Плане развития партизанского движения

¹ Национальный архив Республики Беларусь (далее: НАРБ), ф. 4, оп. 33а, д. 8, л. 75–76.

² Там же, ф. 4, оп. 33а, д. 189, л. 47–65.

и действий партизанских отрядов зимой 1942–1943 гг. по Белорусской ССР” начальник Белорусского штаба партизанского движения (БШПД) П. Калинин излагал планировавшиеся мероприятия по областям. Для Брестской и Белостокской областей предполагалось: „В целях усиления партизанского движения в районах с преобладающим польским населением (Гайновский, Высоковский, Семячичский и Брестский) отобрать специальную группу партийных работников, знающих язык и условия работы в этих районах”⁴.

В интересах антифашистской борьбы, как правило, не запрещалась совместная работа с подпольем АК, но вместе с тем давались указания вести разведку в её организациях. На территории Брестской области в начале 1942 г. советским подпольщикам стало известно о польских конспиративных организациях. Однако первоначально вступать с ними в контакты опасались из-за отсутствия указаний свыше. И только после одобрения секретаря ЦК КП(б)Б И. Ганенко Брестский подпольный „Комитет борьбы с немецкими оккупантами” установил широкие связи с польскими подпольными организациями и служащими, работавшими в немецких учреждениях на территории Брестской, Барановичской и Белостокской областей. Польские подпольщики снабжали советских антифашистов оружием и боеприпасами, а также бумагой для типографии. Поляки предупреждали о готовящихся арестах и облавах, передавали ценные разведсведения о гитлеровцах и их агентах. По свидетельству одного из руководителей „Комитета” И. Жижко, при встречах с польскими подпольщиками, „(...) мы говорили, что советское правительство имеет договор с польским правительством (...) Какая будет Польша, где будут границы Польши – нас это не интересует. Поэтому есть советское правительство и польское правительство, которые договорятся насчет Польши, насчет границ, а у нас сейчас в порядке дня стоит общая борьба с немецкими оккупантами”⁵.

В целом следует признать, что советско-польское сотрудничество на территории Беларуси, вызванное необходимостью общего сосуществования, носило неформальный характер и происходило в ограниченных масштабах.

³ Там же, ф. 3500, оп. 4, д. 284, л. 45, История возникновения Пинской партизанской бригады Пинского соединения (бригады И. Шубитидзе).

⁴ Российский государственный архив социально-политической истории (далее: РГАСПИ), ф. 69, оп. 1, д. 125, л. 17.

⁵ НАРБ, ф. 4, оп. 33а, д. 528, л. 46–48; ф. 750, оп. 1, д. 114, л. 25–27.

Из-за серьезных противоречий, в первую очередь проблемы будущей советско-польской границы, отношения между правительствами СССР и Польши постоянно ухудшались. После наметившегося в 1943 г. перелома на фронте в пользу СССР советское правительство стремилось к расширению своего влияния на Восточную и Центральную Европу. Руководство СССР берет курс на радикальное усиление советского партизанского движения в Западной Беларуси. Этому вопросу были посвящены решения V Пленума ЦК КП(б)Б, состоявшегося в Москве 26–28 февраля 1943 г. Пленум рассмотрел вопрос „Об обстановке и задачах работы партийных органов и партийных организаций в оккупированных районах Беларуси”. Прежде всего было решено усилить руководящую роль партийных организаций партизанским движением в Беларуси. Ставилась задача образования подпольных партийных областных, городских и районных комитетов и центров⁶. Важное значение придавалось работе с польским населением и польским подпольем. Выступая на Пленуме, начальник Центрального штаба партизанского движения (ЦШПД) П. Пономаренко указывал: „(...) Задача наша – развивать работу в западных областях, насадить там конспиративные центры, ничего общего не иметь с поляками. Они убивают наших представителей, или будут убивать. Как только откроете, что вы представитель партийного органа, что вы против фашистов, они вас обманут. Поляков в партизанские отряды нужно принимать с огромным ограничением и с отбором. Ко всем, которые вызывают подозрение, что это агенты националистических польских организаций, нужно относиться осторожно. Если они хотят бороться с немцами – пусть борются, но себя не раскрывайте. Наиболее преданную часть польского населения можно привлекать к работе, но с большой проверкой. Есть провокаторы, которые хотят столкнуть нас с польским населением. Мы не должны остаться в хвосте событий и не терять влияния среди польских антифашистов”⁷.

Разрыв официальных советско-польских отношений был неизбежен. Как подходящий предлог, чтобы избавиться от „неудобного союзника”, И.Сталин использовал „Катынское дело”. Правительство В. Сикорского было обвинено в сотрудничестве с гитлеровцами, исходя из чего, 25 апреля 1943 г. СССР прервал с ним дипломатические отношения. Период сотрудничества двух правительств сменяется периодом конфронтации.

⁶ Там же, ф. 4, оп. 33а, д. 146, л. 4.

⁷ Там же, ф. 4, оп. 20, д. 213, л. 279.

Линию февральского пленума продолжали решения ЦК КП(б)Б, принятые 22 июня 1943 г., – постановление „О мероприятиях по дальнейшему развертыванию партизанского движения в западных областях Белоруссии” и секретное письмо „О военно-политической работе в западных областях БССР”⁸. В этих документах определялись организационные задачи, направленные на преобразование партизанского движения в западных областях Беларуси в массовое всенародное движение. Прежде всего предполагалось усилить агитационно-политическую работу среди населения и исключить влияние антисоветского польского подполья. Ставилась задача, наряду с комитетами КП(б)Б и ЛКСМБ, создания во всех районах Западной Беларуси партизанских отрядов. В Белостокскую и Брестскую области предписывалось перебросить из других областей Беларуси 40 партизанских отрядов – по одному в каждый район. В секретном письме содержалась детальная инструкция, в соответствии с которой советские формирования были обязаны подавлять польское подполье, несмотря на проводимую им антифашистскую борьбу. В противовес АК из поляков, согласных уважать интересы СССР, в составе советских бригад следовало организовывать польские отряды.

Формы и методы военно-политической деятельности в западных областях Беларуси продолжали обсуждаться советскими руководителями и в дальнейшем. В конце июня 1943 г. секретарь ЦК КП(б)Б И.Ганенко обратился к П. Пономаренко с личным письмом: „(...) На заседании бюро ЦК от 24 июня [1943 г. – В.Б.] был поднят вопрос о распространении организационной формы Брестского комитета борьбы с немецкими оккупантами на западные области БССР. Это предложение не встретило поддержки, только не моей, я беру на себя смелость еще раз поднять этот вопрос перед Вами по следующим мотивам: Время, отделяющее освобождение западных областей БССР от начала второй Отечественной войны было явно недостаточным для радикального перевоспитания местного населения, которое свыше 20 лет подвергалось „воспитанию” польских националистов. Не секрет, что среди значительной части местного населения западных областей Беларуси сохранились в большей или меньшей степени различного рода пережитки религиозные, национал-шовинистические, антиколхозные, антисемитские и т.д., в силу чего эти люди не склонны безоговорочно подчиняться непосредственному руководству партийных подпольных

⁸ Там же, ф. 4, оп. 3, д. 1243, л. 64, 78–90.

огранов. Это, в свою очередь, создает почву для работы польских националистических организаций. В то же время этих людей объединяет со всеми советскими людьми общая ненависть к немцам. (...) Следует подчеркнуть, что недостаточно развернутой связью подпольных партийных органов с местным населением, в частности в городах, и совершенно неудовлетворительным обеспечением нашей агитационной литературой из центра пользуются немецкие фашисты, нацдемовцы, поляки и другие сектанты, пытаясь создавать массовые организации, соответствующие им по духу". На основании опыта деятельности „Брестского антифашистского комитета" и „Могилевского комитета содействия Красной Армии" И. Ганенко обосновывал оправданное создание „массовых беспартийных подпольных антифашистских организаций при условии, когда ими руководит партия через коммунистов и проверенных беспартийных патриотов"⁹.

В целом И. Ганенко реалистичнее других советских функционеров оценивал обстановку в Западной Беларуси, однако там уже полным ходом шло образование руководящих органов партийного подполья. Весной 1943 года было завершено создание подпольных обкомов КП(б)Б. В апреле 1943 года был образован Брестский обком. Пинский обком был воссоздан еще в августе 1942 г. К осени 1943 г. в основном образованы подпольные партийные органы районного звена. В Брестской области в 1943 г. действовало 8 райкомов, в Пинской – один горком и 11 райкомов¹⁰. Одновременно происходил процесс формирования подпольных органов ЛКСМБ¹¹.

Начиная с весны 1943 г. мероприятия советского руководства привели к быстрому росту партизанских сил в западных областях Беларуси. В докладной П. Пономаренко И. Сталину от 23 ноября 1943 г. сообщалось, что с лета этого года в Западную Беларусь из восточных районов было направлено „более 15 партизанских отрядов и бригад, специально укомплектованных, имеющих в своей среде преданных поляков и средства печатной пропаганды". Это позволило в сравнении с АК создать на территории западных областей республики крупное превосходство сил. Здесь насчитывалось 185 советских партизанских отрядов, имеющих в своем составе 25 835 партизан, в т.ч. 9 704 партизан – на территории Брестской и Пинской областей¹².

⁹ РГАСПИ, ф. 625, оп. 1, д. 25, л. 464–467.

¹⁰ *Всенародная борьба в Белоруссии против немецко-фашистских захватчиков в годы Великой Отечественной войны*: В 3-х т., Минск 1985, т. 2, с. 65.

¹¹ Там же, с. 85–95.

¹² РГАСПИ, ф. 625, оп. 1, д. 67, л. 356–358.

К зиме 1943–1944 гг. в Западную Беларусь прибыло 16 крупных партизанских формирований, общей численностью почти 8 тыс. человек¹³. По другим сведениям, только в мае – ноябре 1943 г. из восточных в западные области республики было передислоцировано 12 тыс. партизан¹⁴. Переброска партизанских формирований продолжалась в конце 1943 – в 1944 г. На территории Брестской области из 11 действующих бригад 4 прибыло из других областей. При этом последние численно превосходили местные, поскольку включали равное с ними количество отрядов – по 13. Наряду с этим в области было создано 40 отрядов, не входивших в состав бригад, и 4 отдельных отряда переброшено из-за границы области¹⁵.

Из 9 бригад, действующих на территории Пинской области, из восточных районов прибыло 2. Местных бригадных отрядов насчитывалось 21, переброшенных в бригадах – 6. Отдельных отрядов в области было образовано 17, прибывших извне – 5¹⁶.

Они заняли предписанные им дислокации. Общая численность советских партизан в Западной Беларуси в течение 1943 г. увеличилась более чем в 3 раза и составила 36 852 человека¹⁷. Личный состав партизанских формирований Брестской области к концу года насчитывал около 7,5 тыс. бойцов, то есть втрое больше, чем в начале года¹⁸. Общая численность партизанских сил в годы войны на территории Брестской области составляла свыше 14 тыс.¹⁹ В Пинской области в начале 1943 г. числилось более 1,2 тыс. партизан. К концу года их стало почти в 4 раза больше²⁰. На день освобождения от гитлеровцев в Пинской области насчитывалось более 8,5 тыс. партизан²¹.

Таким образом, с учетом того, что в состав подполья Полесского округа АК на 1 марта 1944 г. входило 4272 человека²², в юго-западных областях Беларуси было достигнуто значительное превосходство советских сил над польскими.

¹³ *Всенародная борьба в Белоруссии...*, т. 2, с. 328.

¹⁴ *Краткая справка о подпольных партийных организациях и партизанском движении в БССР. Состояние на 15 апреля 1944 г.*, НАРБ, ф. 4, оп. 29, д. 27, л. 91

¹⁵ *Партизанские формирования Белоруссии в годы Великой Отечественной войны (июнь 1941 – июль 1944)*, Минск 1983, с. 120–121.

¹⁶ Там же, с. 602–603.

¹⁷ *Всенародная борьба в Белоруссии...*, т. 2, с. 185.

¹⁸ Там же, с. 184.

¹⁹ *Партизанские формирования Белоруссии...*, с. 123.

²⁰ *Всенародная борьба в Белоруссии...*, т. 2, с. 183.

²¹ *Партизанские формирования Белоруссии...*, с. 601.

Одновременно разворачивалась широкая агитационно-пропагандистская работа. На польском языке распространялись листовки, сводки Совинформбюро, сообщения ТАСС²³, статьи центральных советских газет, материалы, посвященные польским проблемам и др. Только за 1943 г. Брестским антифашистским комитетом было распространено на польском языке: сводок – 13 432 экземпляра, листовок – 724 экземпляра, другого различного материала – 2 169 экземпляров²⁴.

Дальнейшие мероприятия в Западной Беларуси, изложенные в докладной П. Пономаренко от 23 ноября 1943 г. предполагали:

- „1. Расширить и углубить партизанское движение и работу подпольных антифашистских организаций. Передислоцировать необходимое количество организационных групп и отрядов из Восточной Беларуси в пограничные области Западной Беларуси, где они должны обрасти местными людьми и распространить свое влияние.
2. Вооружить проверенные партизанские резервы, для чего перебросить 8-10 тыс. автоматов и винтовок.
3. Усилить массово-политическую работу среди населения, выпуск газет и распространение газеты Союза польских патриотов среди польского населения.
4. Польские отряды и группы, действующие в Западной Беларуси и нападающие на советских партизан, уничтожать. Все другие группы, занимающие выжидательную позицию, дискредитировать, разоружать и рассеивать, командный состав уничтожать.

Ввиду того, что изложенное выше является вопросом важным, т.к. означает переход от частных инцидентов к планомерной борьбе с польским враждебным националистическим подпольем, прошу ваших указаний²⁵.

Предложенные П. Пономаренко мероприятия были одобрены советским руководством и активно реализовывались. Выполняя указания ЦК КП(б)Б, руководители советских формирований прилагали усилия для организации отдельных польских взводов, рот, а затем и целых отрядов. Их стремились противопоставить нараставшему влиянию среди поляков Армии Крайовой. Для образования польских отрядов на территорию

²² Холуб Ч., *История Полесского округа З.В.З./АК. Краткий очерк*, Брест, 1993, с. 13.

²³ Совинформбюро – Советское информационное бюро; ТАСС – Телеграфное агентство Советского Союза.

²⁴ НАРБ, ф. 1333, оп. 1, д. 17, л. 15.

²⁵ РГАСПИ, ф. 625, оп. 1, д. 67, л. 357–358.

Беларуси из „Большой земли” забрасывались организационные разведывательно-диверсионные группы, в которых было много поляков – выходцев из западных областей республики. Активное участие в этой деятельности принимал Союз польских патриотов. Однако результаты оказались незначительными. Достоверно известно о существовании в составе БШПД летом 1943 – в июле 1944 г. пяти польских отрядов, а также около десятка польских групп (рот) в советских формированиях²⁶. Наряду с этим, несколько образованных польских отрядов в 1944 г. было переправлено из территории Беларуси в Польшу.

Обстановка в юго-западных районах Беларуси обострялась в результате жестокого террора со стороны украинских националистов по отношению к польскому населению. Чтобы найти какую-то защиту от террора УПА поляки обращались за помощью даже к немцам в организации самообороны²⁷. Но большая часть из них искала спасения в партизанской борьбе. В составе Пинского партизанского соединения было создано два польских отряда. С января 1944 г. в бригаде им. Куйбышева действовал польский отряд под названием „Логишинский”. Отрядом, численностью 36 партизан, командовал А. Жилевич²⁸. Но самый крупный польский отряд в Западной Беларуси, в котором сражалось 282 партизана, отряд им. Костюшко был образован в конце июля 1943 г. в составе бригады им. Молотова, затем Пинской партизанской бригады. Возглавлял отряд Ч. Вархоцкий, а с конца 1943 г. Ч. Клим²⁹.

Участие поляков в советском подпольном и партизанском движении, а также формирование из их числа национальных подразделений в советской историографии представлялось как проявление „глубоко интернационального характера антифашистского сопротивления на территории Беларуси, который питала нерушимая братская дружба народов СССР”³⁰. Однако на примере отряда им. Костюшко видно, что не все было так однозначно. Командование Пинской партизанской бригады сразу столкнулось с серьезными трудностями в политико-воспитательной работе с личным

²⁶ В. В. Барабаш, *Поляки в антифашистской борьбе на территории Беларуси (1941–1944 гг.)*, Гродно 1998, с. 56–63.

²⁷ М. Juchniewicz, *Polacy w radzieckim ruchu podziemnym i partyzanckim 1941–1944*, Warszawa 1973, s. 250.

²⁸ Ibid, s. 352-355; НАРБ, ф. 1407, оп. 1, д. 114, л. 4–5.

²⁹ НАРБ, ф. 1407, оп. 1, д. 180а, л. 24-34; М. Juchniewicz, *Polacy w radzieckim ruchu...*, s. 253.

³⁰ *В едином строю. Воспоминания участников партизанского движения в Белоруссии*, Минск 1970, с. 14.

составом отряда. В его рядах находились люди, обремененные различными комплексами и предубеждениями, часто на основе пережитого собственного опыта без симпатии относившиеся к советской власти. Если общая цель борьбы с оккупантами не вызывала возражений, то предлагаемая советским руководством будущая граница между СССР и Польшей не встречала понимания у значительной части поляков³¹. В докладной записке „О политико-моральном состоянии партизанского отряда им. Костюшко Пинской партизанской бригады” по состоянию на 25 апреля 1944 г. уполномоченный особого отдела отряда им. Костюшко сообщал о превалировании „мелкобуржуазных настроений”. Он отмечал, что среди личного состава найдется 20–30% лояльно относящихся к советской власти. Остальные были настроены антисоветски, симпатизировали польскому эмигрантскому правительству и выступали за независимую и демократическую Польшу. Агентура особого отдела доносила о частых антисоветских высказываниях партизан, включая и командиров отряда Ч. Вархоцкого и Ч. Клима, о желании уйти воевать за Буг³². Ч. Клима обвиняли в том, что он „(...) ориентируется на политику англо-американскую. (...) В отряде, где нет советских людей, где огромное большинство пришло лишь для того, чтобы спасти жизнь от украинских националистов (не от немцев), вместе с таким командиром как Клима трудно воспитать людей в здоровом советском духе. Есть в отряде люди, которых можно перевоспитать и сделать нашими людьми, здравомыслящими, но не под руководством Клима. Клима – польский вояка, воспитанный в буржуазной армии”³³.

Примечательно, что антисоветские настроения были замечены и у командира другого отряда им. Костюшко, первого польского-советского отряда на территории Западной Украины Р. Сатановского. В докладной от 18 августа 1943 г. на имя П. Пономаренко начальника 7-го отдела 2-го управления НКГБ СССР Г. Жукова сообщалось: „По имеющимся у нас данным, находящийся в Москве командир польского отряда Роберт Сатановский и его жена Болеслава Сатановская (...) по своим убеждениям являются польскими националистами, резко враждебно настроены к Ванде Василевской и считают ее предателем польского народа, допускают клеветнические

³¹ М. Juchniewicz, *Polacy w radzieckim ruchu...*, s. 254–255.

³² НАРБ, ф. 1364, оп. 1, д. 22, л. 124–126.

³³ Там же, ф. 3500, оп. 2, д. 34, л. 11, Донесение начальнику особого отдела Пинской партизанской бригады, командиру бригады от источника „Грозного” от 19 апреля 1944 г.

высказывания по адресу руководителей советского государства. (...) Если ЦШПД считает возможным произвести переброску Сатановского в тыл противника, считал бы целесообразным его жену оставить на территории Советского Союза»³⁴.

Соответственно у советского руководства в отношении польских подразделений заметным было проявление недоверия. По утверждению бывшего партизана отряда им. Костюшко Х. Краевского, ни один из партизан отряда не был награжден партизанской медалью³⁵. В литературе есть сведения, что командир Ч. Клим за успешные боевые действия своего отряда в марте 1944 г. в районе р. Припять получил орден Красного Знамени³⁶. Однако сама постановка вопроса свидетельствует, что партизаны отряда им. Костюшко, проводившие много успешных боевых акций (всего более 100), не были заслуженно отмечены советским командованием.

Следует отметить, что на территории Беларуси политика советских властей отличалась жестким характером в отношении как польского национального движения, так и в целом к польским формированиям. Во многом это было определено личной позицией I-го секретаря ЦК КП(б)Б П. Пономаренко. Выступая против создания самостоятельных польских бригад, которые бы подчинялись Союзу польских патриотов (СПП), П. Пономаренко в телеграмме от 11 сентября 1943 г. разъяснял своим подчиненным партизанским командирам: «Руководство партизанским движением на всей территории Беларуси, в том числе и польского населения, проживающего на территории западных областей, реализуется партийными организациями КП(б)Б. Союз польских патриотов есть организация, действующая только для Польши и с Белоруссией не имеющая никакой связи»³⁷.

Характерно, что в западных областях Украины наряду с советскими партизанами действовали и отряды Гвардии Людовой. На территории Беларуси полякам было разрешено бороться только в рядах советских партизан. Созданные в республике при участии СПП польские отряды затем направлялись в Польшу. В Пинской партизанской бригаде кроме отряда им. Костюшко в 1944 г. было образовано еще три польских отряда в количестве

³⁴ РГАСПИ, ф. 69, оп. 1, д. 748, л. 141.

³⁵ ИАРБ, ф. 1407, оп. 1, д. 180а, л. 3.

³⁶ M. Juchniewicz, *Polacy w radzieckim ruchu...*, s.350.

³⁷ ИАРБ, ф. 3500, оп. 23, д. 36, л. 479.

170 чел. Для их создания из Москвы была переброшена организационная группа, связанная с СПП. В 1944 г. новые польские отряды были переправлены за Буг для продолжения борьбы на территории Польши³⁸.

Решения, принятые советским руководством в первой половине 1943 г. об организационной и военно-политической работе, обсуждались затем на заседаниях подпольных обкомов и райкомов партии, собраниях первичных парторганизаций партизанских отрядов Беларуси³⁹. Так, в мае – летом 1943 г. на собраниях парторганизаций отрядов Пинского партизанского соединения изучался курс советского руководства в отношении польского правительства и польского движения Сопротивления. Обсуждались вопросы вербовки польского населения для совместной антифашистской борьбы, создания польских партизанских групп в составе советских отрядов, подавления польского подполья⁴⁰. На партийном собрании 22 июля 1943 г. в отряде имени Суворова Пинской партизанской бригады командующий бригады Г. Шубитидзе указывал, что полицию в г. Пинске (известную связью с польским подпольем), необходимо использовать в наших интересах „(...) и с ними вести пока мирную политику, чтобы не поставить их и польский народ против себя”. Было решено вопрос о дальнейшей тактике в отношении пинской полиции поставить перед штабом бригады⁴¹.

Наряду с этим, известно, что уже весной 1943 г. советские партизаны применяли жесткие меры против польского подполья. Его разработкой в первую очередь занимались создаваемые в тот же период в советских партизанских бригадах и отрядах специальные ячейки НКГБ – особые отделы и особые отделения. Ими проводились репрессии в отношении организаций и лиц, которые не поддерживали советскую власть. В апреле–мае 1943 г. на территории Западной Беларуси резко возросло число расстрелянных советскими партизанами членов конспирации АК. Вероятно это было связано с прибытием из-за линии фронта руководящих кадров западнобелорусских обкомов. Эти советские функционеры, осведомленные в указа-

³⁸ Там же, ф. 1364, оп. 1, д. 18, л. 224.

³⁹ *Всенародная борьба в Белоруссии...*, т. 2, с. 53.

⁴⁰ НАРБ, ф. 1364, оп.1, д. 20, л. 8–9, Протокол №7 собрания партийной организации при отряде им. Суворова 5/V – 1943 г.; Там же, л. 14, Протокол №8 Общего собрания членов и кандидатов парторганизации партизанского отряда им. Лазо 2/VII – 1943 г.; Там же, л. 61–62, Протокол №9 собрания партийной организации при отряде им. Суворова 22/VII – 1943 г.

⁴¹ Там же, ф. 1364, оп. 1, д. 20, л. 62.

ниях высшего партийного руководства в отношении польского подполья, выдали соответствующие распоряжения⁴². Когда в большинстве попытки подчинения советскому руководству организаций АК или разложения их изнутри не удалось, переходили к открытой конфронтации. Чаще всего удар наносился по «головам» – выявляли и расстреливали руководителей подполья, парализуя его деятельность.

В апреле 1943 г. были получены агентурные данные, что в Лунинецком и Ленинском районах Пинской области появились неизвестные люди, которые вели «разговоры о польской республике». Пинским обкомом КП(б)Б было дано задание особым отделам партизанских отрядов области оставить всю работу и узнать, что это за люди и какая цель их деятельности. Было установлено, что группу возглавлял помещик Козловский, учитель по профессии, бывший капитан польской армии. Эта группа в количестве 9 человек была захвачена особым отделом штаба Пинского соединения в ночь на 9 мая 1943 г. и расстреляна⁴³.

На заседании бюро ЦК КП(б)Б 24 июня 1943 г. П. Пономаренко дал директиву советскому подполью и партизанским отрядам выявлять польские организации и всячески ставить их под удар немецких оккупантов, не стесняясь методами⁴⁴. И указания начальника ЦШПД выполнялись точно. Особым отделом Пинской партизанской бригады продолжалась разработка польской подпольной антифашистской организации в г. Пинске. В конце 1943 г. была предпринята попытка перетянуть польское подполье на свою сторону, для чего в переговорах использовались партизаны отряда им. Костюшко. Однако предложения о сотрудничестве были отклонены пинским подпольем. Как было заявлено: «Мы в дальнейшем с польским партизанским отрядом [им. Костюшко – В. Б.] связи иметь никакой не будем, т.к. они пропитаны большевизмом, а мы знаем, что большевики не меньшие враги, чем немцы». В результате действиями особого отдела список польской организации оказался в гестапо. В Пинске было арестовано 250 поляков, служивших у немцев, в т.ч. руководитель конспирации Матиевский. Имея данные о связи с этой организацией польских подпольщиков, входивших в полицию г. Логишина во главе с комендантом полиции Татаревичем, тот же особый отдел в январе 1944 г. предложил Татаревичу

⁴² Z. Boradyn, *Niemien rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogródzczyźnie 1943–1944*, Warszawa 1999, s. 100.

⁴³ Там же, ф. 4, оп. 29, д. 9, л. 41.

⁴⁴ Там же, ф. 4, оп. 33а, д. 254, л. 46–47.

со всеми полицейскими перейти к партизанам. Татаревич отказался и был расстрелян. Список из 200 поляков логишинской полиции благодаря особому отделу стал также известен гестапо. Из них 80% было расстреляно⁴⁵. В целом, в 1943 г. Полесский округ АК понес значительные потери как в составе конспирации, так и в рядах диверсионных и партизанских отрядов от действий гитлеровцев и советской разведки и партизан⁴⁶.

Следует признать, что польское подполье, польское население платили тем же. По утверждению руководства Брестского антифашистского комитета, польские конспиративные организации со времени прихода немцев принимали участие в уничтожении советского актива. В конце 1942 года по указанию польского подполья полицейские – поляки составили списки оставшегося советского актива, которых затем посредством гитлеровцев ликвидировали⁴⁷. В разведдонесении от 31 января 1944 г. командования бригады им. Пономаренко Брестского партизанского соединения сообщалось о том, что местные поляки вели разведку о местонахождении партизан и доносили немцам, занимались шпионажем и травлей «советских людей», компрометировали их перед немцами. Приводился список поляков, благодаря которым немцами с 1941 было расстреляно до 30 «советских граждан». Далее разведдонесение информировало: «(...) Польская молодежь из Березовского района различными способами старается уехать за Буг, пишут до немцев просьбы и заявления. В основном их заставляют уезжать следующие причины: а) нежелание прихода Красной Армии, б) боятся остаться на месте, т.к. они натворили столько «мудреных дел», что им Советская власть никогда не простит, в) центр польской подпольной организации «Вольна Польска» находится за Бугом и он перетягивает эту молодежь за Буг»⁴⁸.

Наличие крупного превосходства в силах позволило советским партизанам осуществить без значительного сопротивления подавление в юго-западных районах Беларуси отрядов АК. В 1943–1944 гг., по меньшей мере, там был уничтожен один польский отряд и три разоружены. После

⁴⁵ Там же, ф. 3500, оп. 4, д. 284, л. 76–78.

⁴⁶ Ч. Холуб, указ. соч., с. 12.

⁴⁷ НАРБ, ф. 1333, оп. 1, д. 17, л. 16, Отчет о работе Брестского антифашистского комитета за 1943 г. секретаря Брестского антифашистского комитета Максима, 30 января 1944 г.

⁴⁸ НАРБ, ф. 3500, оп. 2, д. 32, л. 7, 14, Разведдонесение от 31 января 1944 г. командира партизанской бригады им. Пономаренко Брестского партизанского соединения Сенькина и помощника начальника штаба по разведке Ригина.

разоружения польские партизаны были принудительно включены в состав советских формирований⁴⁹.

Главное командование АК пыталось противодействовать вовлечению поляков в ряды советских партизан. В директиве, изданной 13 марта 1943 г. формированиям АК, главной целью в отношении советских партизан признавалась необходимость перехватить знамя польской патриотической акции. Ставилась задача перетягивания в ряды АК поляков, силой обстоятельств вынужденных скрываться в лесах. Для этого предписывалось усилить в советских формированиях пропаганду, что на территории Польши действуют польские партизанские отряды, в которых есть место для граждан Речи Посполитой⁵⁰.

Несмотря на относительно небольшую численность, влияние польского подполья на местное население Полесья было довольно значительным. В отчете о работе Брестского антифашистского комитета за 1943 г. его руководство сообщало, что на территории Брестской области „нет ни одного малого местечка, где бы не было ячейки польской организации”. Польское подполье имело также поддержку как в польских, так и в белорусских деревнях, преимущественно среди зажиточных слоев⁵¹. На основе анализа агентурных сведений командир партизанского отряда „Советская Белоруссия” бригады им. Пономаренко Брестской области Власов в сообщении от 6 мая 1944 г. отмечал, что пропаганда польского подполья имела влияние не только на польское, но и на православное белорусское население. По его оценкам, „(...) 5% белорусского православного населения стоит на стороне поляков и готово к ним примкнуть для борьбы за освобождение Польши”⁵². Следует отметить, что речь шла о районах с преобладающим белорусским населением.

Известно, что в целом белорусы играли существенную роль в деятельности Армии Крайовой на территории Западной Беларуси. В ее рядах вместе с белорусами-католиками, состояло много и православных⁵³. Политика советской власти в Западной Беларуси в 1939–1941 гг. вызвала негативное к ней отношение части белорусов, которые стали выступать за восстановление прежнего польского государства.

⁴⁹ Ч. Холуб, указ. соч., с. 20–21; T. Gasztold, *Rozkaz zabić przyszedł z Moskwy*, s. 43; Z. Gnat-Wieteska, *30 Polska Dywizja Piechoty Armii Krajowej*, s. 13.

⁵⁰ M. Fieldorf, L. Zachuta, *Generał „Nil” August Emil Fieldorf*, Warszawa 1993, s. 312–313.

⁵¹ НАРБ, ф. 1333, оп. 1, д. 17, л. 15.

⁵² Там же, ф. 1401, оп. 1, д. 200, л. 83.

⁵³ J. Prawdić-Szlaski, *Nowogródzczyzna w walce 1940–1945*, London 1976, s. 192, 229; K. Krajewski, *Na Ziemi Nowogródzkiej. „Nów” – Nowogródzki Okręg AK*, Warszawa 1997, s. 112.

В сложившейся ситуации довольно трудно было реализовывать намеченный курс советского руководства. Брестский антифашистский комитет столкнулся с невозможностью создания партийных организаций среди местного населения, и вместе с Брестским обкомом партии направил свою деятельность на образование сети антифашистских организаций⁵⁴. В вышеупомянутом отчете Брестского антифашистского комитета за 1943 г. признавалось, что со стороны комитета сделано очень мало в разложении польских подпольных организаций и внедрении в них своих людей. Это объяснялось тем, что советским руководством своевременно не были даны соответствующие указания, и комитет опасался проводить данную работу самостоятельно. „(...) Чрезмерная осторожность в отношении польского населения оторвала комитет от основных вопросов, интересующих польское население, и дала возможность польским реакционерам быть полными хозяевами на польской улице”. Делался вывод, что советские антифашисты не только не установили влияние среди поляков, не подрывали авторитет польского эмигрантского правительства, но и не имели существенных результатов в разработке польских подпольных организаций, учитывая их совершенную конспирацию⁵⁵.

О широком влиянии польского подполья сообщало 24 мая 1944 г. командование Пинского партизанского соединения. Проводившее ранее с ним активную борьбу, партизанское руководство было вынуждено признать, что принимать меры изоляции и изъятия людей, причастных к активной деятельности против советской власти стало затруднительным из-за его влияния на население. Чтобы исправить данную ситуацию проводились агитационно-пропагандистские мероприятия. Однако ощущался недостаток количества соответствующей литературы⁵⁶.

Таким образом, несмотря на активные мероприятия органов советской власти и значительное численное преимущество (особенно в юго-западных районах Беларуси) подчиненных им вооруженных сил, не удалось полностью подавить польское подполье в период немецкой оккупации. С установлением советской власти потребовалось еще десятилетие для его искоренения в ходе крупномасштабных операций органов госбезопасности и частей Красной армии.

⁵⁴ НАРБ, ф. 1333, оп. 1, д. 17, л. 15.

⁵⁵ Там же, ф. 1333, оп. 1, д. 17, л. 16.

⁵⁶ Там же, ф. 1364, оп. 1, д. 22, л. 129.

“From separate incidents to scheduled fight”. Soviet policy towards the Polish Underground in the Polesie territory during German occupation

Summary

The article presents the origin and objectives of Soviet policy towards Polish population and the Polish Underground in Polesie during German occupation. On the basis of Soviet documents and Polish literature the author presents changes in Soviet policy: from common operation with the Polish Government in exile imposed by the situation at the eastern front line in 1941-1942, through attempts to treat Poles as allies, to confrontation and decisive actions aiming at the liquidation of the Polish Underground in the subject territory by all possible means. The article includes many new facts excerpted from Soviet archives. Moreover, it emphasizes P.K. Ponomarenko's role in creating anti-Polish policy. It was him who, among other things, recommended denouncing Polish conspirators to Gestapo. The author provides data proving that this suggestion was put into effect.

Anti-Polish policy of Soviet authorities in 1939-1941 made Poles and the Polish Underground treat USSR first as an “ally of our allies” too, but after USSR broke off diplomatic relations with Poland in April 1943 and started to liquidate the Polish Underground on the subject territory, as their enemy as well. The article proves that also Belarusian historians take up subjects so far considered controversial and cease to repeat propaganda evaluations of the Soviet historiography.

„Od odosobnionych incydentów do planowej walki”. Radziecka polityka wobec polskiego podziemia na terenach Polesia w okresie okupacji niemieckiej

Streszczenie

Artykuł przedstawia genezę i założenia radzieckiej polityki wobec ludności polskiej i polskiego podziemia na Polesiu w okresie okupacji niemieckiej. Na podstawie radzieckich dokumentów oraz polskiej literatury autor przedstawia zmiany w radzieckiej polityce od wymuszonego sytuacją na froncie wschodnim w latach 1941-1942 współdziałania z polskim rządem na uchodźstwie i próbach

traktowania Polaków jako sojuszników do konfrontacji i zdecydowanych działań w celu likwidacji wszystkimi sposobami polskiego podziemia na omawianym terenie. Praca zawiera wiele nowych ustaleń faktograficznych zaczerpniętych z radzieckich archiwów i podkreśla rolę P. K. Ponomarenki w kreowaniu antypolskiej polityki. To on zalecał m.in. denuncjowanie polskich konspiratorów do gestapo. Autor przytacza dane potwierdzające, że zalecenie to było wykonywane.

Antypolska polityka władz radzieckich w latach 1939–1941 sprawiła, że również Polacy i polskie podziemie traktowało ZSRR początkowo jako „sojusznika naszych sojuszników”, a po zerwaniu przez ZSRR w kwietniu 1943 r. stosunków dyplomatycznych z Polską i przystąpieniu do likwidacji polskiego podziemia na omawianych terenach również jako wroga. Artykuł potwierdza, że także historycy białoruscy podejmują kontrowersyjne dotąd tematy i odchodzą od powtarzania propagandowych ocen radzieckiej historiografii.

ANNA BUCHOWSKA

(Białystok)

„TE DZIECI SĄ MOJE!” LOSY BIAŁOSTOCKIEGO TRANSPORTU DZIECIĘCEGO Z 5 PAŹDZIERNIKA 1943 R. W RELACJACH ŚWIADKÓW

Celem artykułu jest przypomnienie dziejów zagłady grupy białostockich dzieci pochodzenia żydowskiego podczas II wojny światowej. Na rozkaz niemieckich władz okupacyjnych latem 1943 r. około 1 200 dzieci wysłano transportem do getta w Terezynie w Czechach, gdzie w dobrych warunkach przebywały około sześciu tygodni. Równolegle Niemcy podjęli negocjacje z zachodnimi aliantami na temat przetransportowania całej grupy do Palestyny i wymiany na obywateli niemieckich więzionych przez Anglików. Rozmowy zakończyły się fiaskiem, dlatego 5 października 1943 r. 1 196 dzieci oraz 53 opiekunów wysłano do obozu Auschwitz. Dwa dni później, tuż po przybyciu na miejsce, wszyscy zginęli w komorach gazowych Brzezinki.

Odtworzenie losów dzieci jest utrudnione z powodu ograniczonej bazy źródłowej, sprowadzającej się w głównej mierze do relacji. W latach powojennych w instytucjach naukowych w Polsce, Izraelu i Stanach Zjednoczonych złożono wiele świadectw, które z różnych względów nie zawsze, bądź nie w pełni, były wykorzystywane przez badaczy. Zadaniem niniejszego artykułu jest przynajmniej częściowe wypełnienie tej luki. Stało się to możliwe m.in. dzięki publikacji wybranych materiałów w Internecie, w opracowaniu amerykańskiego pasjonata Tilforda Bartmana oraz pomocy udzielonej przez Instytut Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie. Wykorzystanie unikalnych wspomnień pozwala na przybliżoną rekonstrukcję kolejnego dramatycznego epizodu z dziejów zagłady.

Wybuch II wojny światowej zastał w Białymstoku około 50-tysięczną społeczność żydowską, stanowiącą prawie połowę mieszkańców¹. Po kilkunastu dniach okupacji niemieckiej, 21 września 1939 r. Białystok znalazł się pod władzą radziecką. Ponowna okupacja niemiecka rozpoczęła się atakiem artyleryjskim 22 czerwca 1941 r. i oznaczała kolejne gwałtowne pogorszenie się położenia miejscowej ludności żydowskiej. Nastąpił czas masowych egzekucji. Szczególnie tragicznym wydarzeniem było spędzenie do Wielkiej Synagogi od 700 do 1600 Żydów i podpalenie gmachu wraz z okolicznymi budynkami. Ogółem tego dnia, 27 czerwca 1941 r., zginęło około 2 tys. osób. W lipcu w lesie na Pietraszach rozstrzelano kolejne 3 tys. ludzi.

Od 1 sierpnia 1941 r. blisko 60 tys. Żydów (mieszkańców miasta i najbliższych okolic oraz uchodźców z głębi Polski) stopniowo zamknięto w getcie. Ustanowiono Radę Żydowską na czele z dr. Efraimem Baraszem oraz żydowską policję. W zamkniętej dzielnicy panowała niesłychana ciasnota, szerzyły się choroby i doskwierał głód. Na mieszkańców nakładano wciąż nowe obowiązki, podatki i kontrybucje. W listopadzie 1942 r. kontrolę nad gettem przejęły SS i gestapo. Rozpoczęto przygotowania do likwidacji dzielnicy żydowskiej. Wstępem była tzw. akcja lutowa z 1943 r., podczas której rozstrzelano tysiąc osób a 12 tys. wywieziono do obozu zagłady w Treblince. W nocy z 15 na 16 sierpnia 1943 r. Niemcy rozpoczęli ostateczną akcję likwidacyjną, która wywołała wybuch powstania w getcie. Wystąpieniem żydowskich bojowników koordynował Mordechaj Tenenbaum. Powstańcy po heroicznych walkach zostali rozgromieni 20 sierpnia. 72 żołnierzy powstania rozstrzelano na cmentarzu wewnątrz getta. Resztę ludności (około 30 tys.), przez trzy dni przetrzymywano pod gołym niebem bez jedzenia i wody, a następnie załadowano do transportów kolejowych i odesłano do różnych obozów zagłady (Treblinka, Majdanek i Oświęcim)².

Tragedia dzieci zaczęła się wraz z likwidacją getta i początkiem masowych wywózek. Na rozkaz Niemców zgromadzono mieszkańców w pobliżu stacji kolejowej w podbiałostockim lesie Pietrasze, gdzie mieli oczekiwać na transport.

¹ Szacuje się, że wojnę przetrwało około 6 800 (13,6%) białostockich Żydów. Znaczna większość tych, którzy przeżyli, wyemigrowała, głównie do Izraela i Stanów Zjednoczonych. T. Cytron, *Dzieje zbrojnego powstania w Getcie Białostockim*, Tel Awiw 1996, s. 88–91.

² A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Zarząd Miasta Białegostoku, Białystok 1998, s. 157–162; por. T. Wiśniewski, *Jewish Białystok and Surroundings in Eastern Poland*, The Ipswich Press, Ipswich 2000, s. 14–15; por. *Białostoccy Żydzi*, t. 1, Instytut Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Białystok 1993, s. 10–11.

We wspomnieniach najczęściej przywołuje się datę 17 sierpnia 1943 r. jako dzień, w którym do Judenratu nadszedł rozkaz gestapo nakazujący rozdzielanie rodzin oraz powrót dzieci do getta. Helena Wolkenberg, nauczycielka opiekująca się później stworzoną grupą dziecięcą w Białymstoku, w następujący sposób opisuje tamte chwile: „Nazajutrz rano tj. 17 sierpnia żydowski »Ordnungsdienst« ogłosił, że Niemcy postanowili wszystkie dzieci wprowadzić z powrotem do getta, gdzie mają być pod troskliwą opieką w jednym z internatów. Ten krok tłumaczyli perfidni Niemcy tym, że wszyscy dorośli wyjeżdżają na dorywczą pracę, przeto dzieci do czasu powrotu rodziców pozostaną w getcie”³.

Pesach Bursztajn w swojej relacji z 1945 r. wspomina nie o rozkazie, a o osobistej interwencji szefa białostockiego gestapo Fritza Gustawa Friedela w sprawie koncentracji dzieci. Według Bursztajna grupa, którą Friedel już wcześniej tworzył w celu dokonania wymiany na niemieckich jeńców ciągle była niezbyt liczna, dlatego gestapowiec osobiście pojawił się na Pietraszach i zażądał dostarczenia kolejnych dzieci⁴.

Część źródeł podaje, że Niemcy zażądali od przewodniczącego białostockiego Judenratu, dr. Efroima Barasza, dostarczenia 1 200 dzieci⁵. Pojawiają się również inne dane. Kirył Sosnowski w opracowaniu o losach dzieci pod panowaniem nazistowskim podaje liczbę 1 260⁶. Z kolei Abrasz Lewin, żydowski uczestnik wydarzeń, pisze: „W środę Ukraińcy zabrali mojego 12-letniego braciszka, którego (jak się później dowiedziałem) razem z 1 000 białostockich dzieci wywieziono do Theresienstadt [Terezina]”⁷. Tobiasz Cytron, wybitny chirurg, działacz partyzancki i autor opracowań o dziejach białostockiej społeczności żydowskiej

³ H. Wolkenberg, *Relacja*, sygn. 301/552, Białystok, mps w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: ŻIH); por. eadem, *Losy dzieci białostockiego getta*. w: *Dzieci oskarżają*, opr. M. Hochberg-Mariańska i Noe Gruss, Kraków – Łódź – Warszawa 1947, s. 264.

⁴ P. Bursztajn, *Relacja*, sygn. 301/550, Białystok 22 lipca 1945, mps w ŻIH.

⁵ H. Wolkenberg, *Losy dzieci białostockiego getta*, s. 265; por. R. Rajzner, *Losy dzieci. Teresin*, w: *Zagłada Żydów białostockich 1939–1945*, cyt. za: *Białostoccy Żydzi*, t. 1, s. 135; por. R. Rajzner, *The ghetto In flames*, w: *The Bialystoker Memorial Book*, New York 1982; por. B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children from the Bialystok Ghetto to the Theresienstadt Camp*, w: T. Bartman, *Zabludow Memorial Website*, 1999, <http://www.zabludow.com/bronkaKlibanski.html> (9 lipca 2004); por. P. Korovski, *The Testimony*, w: *Zabludow Yizkor Book*, Buenos Aires 1961, cyt. za: Bartman Tilford, *Zabludow Memorial Website*, 1999, <http://www.zabludow.com/korovski.html> (9 lipca 2004); por. S. Amiel, *Relacja*, sygn. 301/21, Łódź, 18 kwietnia 1945, mps w ŻIH; por. R. Kirsznler, *Relacja*, sygn. 301/2603, Białystok 29 czerwca 1947 mps w ŻIH; por. K. Cieśluk, *By się nie poddać woli okupanta*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 2, Instytut Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Białystok 1997, s. 131.

⁶ K. Sosnowski, *The Tragedy of children under Nazi Rule*, Zachodnia Agencja Prasowa, Poznań – Warszawa 1962, s. 102.

⁷ A. Lewin, *Relacja*, sygn. 301/2971, Białystok 7 listopada 1947, mps w ŻIH.

w czasie II wojny światowej, w świadectwie spisanim w 1946 r. podaje informację o 1 250 dzieci⁸. W opracowaniu z późniejszego okresu, w którym szczegółowo odtwarza swoje przeżycia, pisze że dzieci było 2 000⁹. Ostatnie dane powtarza również Chana Grinfeld¹⁰. Internetowa baza danych, dotycząca wszystkich transportów, które dotarły do Terezina w czasie wojny, wykazuje że w dziecięcym transporcie z 24 sierpnia 1943 r. przyjechało 1 220 osób¹¹. Z kolei Danuta Czech oraz inni badacze podają, iż z getta w Terezynie do Birkenau trafiło 1 260 dzieci i 56 opiekunów¹². Zachowane listy transportowe potwierdzają dane o 1 196 dzieci i 53 dorosłych¹³.

Tę różnorodność można tłumaczyć na wiele sposobów, ale najwłaściwsze jest chyba założenie, iż nie istniała na początku żadna imienna lista zgromadzonych dzieci i dlatego trudno było o drobiazgową dokumentację. Intrygujący jest wyraźny rozdzźwięk między danymi pochodzącymi z tuż powojennych relacji Cytrona i Grinfeld (1 200–1 260 dzieci) a liczbami zawartymi w znacznie późniejszych wspomnieniach tych samych autorów (2 000 dzieci). Ponieważ późniejsze przekazy są bardziej szczegółowe i udramatyzowane, należy zakładać, iż autorzy mogli dać się ponieść emocjom. W tym ostatnim przypadku informacje Cytrona i Grinfeld wynikają bardziej z ich ogólnej wiedzy o śmiertelności ludzi w wojennych transportach niż z osobistego doświadczenia. Żaden z autorów wspomnień nie podaje źródła informacji. Niepokojąca jest także niezgodność danych o liczbie dzieci (od 1 200 do 1 260), które przybyły do Terezina. W tym wypadku do rzeczywistej liczby dzieci być może doliczono dorosłych opiekunów towarzyszących dzieciom w pociągu.

⁸ T. Cytron, *Relacja*, sygn. 301/1473, Białystok 16 lutego 1946, mps w ŻIH.

⁹ Idem, *Straszny dzień Jom-Kipur*, „Kurier Podlaski” z 18 czerwca 1989; idem, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego*, „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 22, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince 1998, s. 330 i 333. Autor pisze: „Z getta w Białymstoku wyjechało ich około 2000. Podczas podróży zmarło z głodu, wskutek chorób i bestialstwa niemieckiego około 800 dzieci”.

¹⁰ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 3, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, s. 160.

¹¹ *List of all transports to Terezin*, w: *Terezin Initiative Institute*, 2002, www.terezinstudies.cz/eng/ITI/database/tr_in_date (10 września 2004).

¹² D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 534; por. H. G. Adler, *Theresienstadt 1941–1945*, Tübingen 1960, s. 41 i 154; por. Ch. Opferman, w: *Ideas of November*, 2000, cyt. za: Bartman Tilford, *Zabludow Memorial Website*, 1999, <http://www.zabludow.com/opfermann.html> (9 lipca 2004); por. H. Mausbach, B. Mausbach Bromberger, *Feinde Des Lebens. NS-Verbrechen an Kindern...*, s. 106.

¹³ *Abtransport Dn/a Besondere Dienstleistungen am 5 Oktober 1943*, Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (APMAB), D-RF-3/93, 107398, s. 1; *Białystok Children's Transport List from Theresenstadt to Auschwitz*, DN/a 10/05/43, w: Bartman Tilford, *Zabludow Memorial Website*, 1999, <http://www.zabludow.com/Bialystockchildrenlist.htm> (9 lipca 2004).

Powyższe dane mogą sugerować, iż niemal wszystkie dzieci przeżyły podróż. Jednakże według relacji, po przybyciu transportu do Terezina słabe i chore od razu zostały zamordowane w tzw. Małej Twierdzy¹⁴. Jak wspomniano, na późniejszej liście transportowej do Auschwitz znajduje się aż 1 196 nazwisk dzieci. Jeżeli do pociągu z Białegostoku do Terezina wsiadło 1 200 dzieci, należy zatem przypuszczać, iż tylko czworo zmarło po drodze lub zginęło w Małej Twierdzy. Wydaje się to mało prawdopodobne, zważywszy na masową śmiertelność w tzw. specjalnych transportach. Z powodu braku listy transportowej z Białegostoku do Terezina, dokładna liczba dzieci w pociągu prawdopodobnie jest niemożliwa do ustalenia.

Obok różnic w danych na temat liczebności, pojawiają się także różne zdania w sprawie określenia wieku dzieci. Najczęściej pojawiają się informacje o dzieciach od 6 do 12 lat, inne informacje podają: Tobiasz Cytron (4–10 lat), Refoel Rajzner (do 10 lat), Szamaj Kizelsztejn (4–13 lat), Hans Mausbach i Barbara Mausbach Bromberger (6–15 lat) oraz Kirył Sosnowski (poniżej 14 lat)¹⁵. Dopiero analiza dat urodzin, widniejących na odnalezionej liście transportowej z Terezina do Auschwitz pozwala na precyzyjne ustalenie wieku: dzieci miały od 5 do 14 lat¹⁶.

Dzieci zakwalifikowane do transportu pochodziły z różnych środowisk, np. z domów sierot, ale były też oddane dobrowolnie przez rodziców lub oderwane od nich siłą. Bronka Klibańska, Żydówka z Grodna, kurierka pomiędzy białostockim, grodzieńskim i warszawskim gettem, następnie archiwistka w Yad Vashem oraz autorka opracowań o losach białostockich Żydów, twierdzi że z dwóch domów sierot w getcie usunięto około 400 dzieci i dołączono do transportu¹⁷. Także Hadassah Sprung-Levkowitz, białostocka nauczycielka, mówiąc o swoim uczestnictwie w likwidacji domów sierot, potwierdza iż dzieci z sierocińców znalazły się w transporcie do Terezina¹⁸. Większość dzieci rozdzielono

¹⁴ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 161; por. B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*

¹⁵ T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 330; por. R. Rajzner, *The getto In flames...*, s. 93; por. Kizelsztejn Szamaj, *Głos ocalonego*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 3, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, s. 91; por. H. Mausbach, B. Mausbach Bromberger, *Feinde Des Lebens. NS-Verbrechen an Kindern*, Roderberg-Verlag Frankfurt am Main 1979, s. 106; por. K. Sosnowski, *The Tragedy of children Dunder Nazi Rule...*, s. 102.

¹⁶ *Bialystok Children's Transport List from Theresenstadt to Auschwitz...*

¹⁷ B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*

¹⁸ H. Sprung-Levkowitz, *Relacja*, w: Bartman Tilford, *Zabludow Memorial Website*, 1999, <http://www.zabludow.com/levkowitz.html> (9 lipca 2004).

z rodzicami na Pietraszach¹⁹. Z relacji świadków wynika, że przy gromadzeniu dzieci uczestniczyli głównie niemieccy SS-mani. Według Phiny Korovskiego, żydowskiego partyzanta działającego na Białostocczyźnie, w tej akcji Niemcom pomagały oddziały ukraińskie: „Następnego dnia morderczy naziści zgromadzili w jednym miejscu małe dzieci, i jeśli któreś próbowały biec z powrotem do rodziców, były zatrzymywane za szyję przy pomocy zagiętych lasek i przewracane na ziemię (...) krzyki dzieci i ich matek nadal odbijają się echem w mojej głowie. Pognali te dzieci jak stado owiec z powrotem do getta”²⁰.

Również Rachel Kirsznler, świadek wysyłki Żydów do obozów zagłady po stłumieniu powstania w getcie, zwraca uwagę na okoliczności rozdzielania dzieci od rodziców: „Tragedia rodziców, którym odbierano dzieci w tak okrutny sposób jest nie do opisanania. Ukraińcy okrutnie bili”²¹. Część rodziców dobrowolnie oddała dzieci, licząc na ich lepszy los²². Podobne nadzieje miał także Awrom Goldsztejn: „Ja także chciałem odesłać moją córeczkę do getta i dać Ukraińcowi w prezencie mój zegarek, aby zaprowadził moją córeczkę do grupy dzieci. W tym czasie zrobiło się zamieszanie, on zabrał mój zegarek, a ja nie zdołałem posłać córeczki. Rozpędzono także zgromadzone dzieci”²³.

W tym samym czasie na cmentarzu żydowskim przy ul. Żabiej w Białymstoku Niemcy rozstrzelali powstańców z getta. Część bojowników, którzy dostali się do niewoli mordowano również w lesie na Pietraszach. Według badań Kiryła Sosnowskiego dzieci były świadkami egzekucji²⁴.

Jak twierdzi Helena Wolkenberg, po zgromadzeniu dzieci, cała grupa została odprowadzona z powrotem do getta i umieszczona w budynku dawnego gimnazjum przy ul. Fabrycznej 10²⁵. Chana Grinfeld oraz Tobiasz Cytron piszą o „gmachu Gimnazjum im. Sienkiewicza”²⁶, a Refoel Rajzner, badacz zajmujący się powstaniem w białostockim getcie, o budynku naprzeciwko żydowskiego szpitala²⁷. Wszystkie przytoczone opisy odnoszą się niewątpliwie do budynku

¹⁹ H. Wolkenberg, *Los dzieci białostockiego getta...*, s. 265; por. S. Kizelsztejn, *Głos ocalonego*, w: *Białostoccy Żydzi*, t. 3, Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2000, s. 91.

²⁰ P. Korowski, *The Testimony...*

²¹ R. Kirsznler, sygn. 301/2603, Białystok 29 czerwca 1947, mps w ŻIH.

²² R. Rajzner, *The getto In flames...*, s. 93; P. Bursztajn, sygn. 301/550, Białystok 22 lipca 1945, mps w ŻIH.

²³ A. Goldsztejn, *Relacja*, sygn. 301/2961, Białystok 9 października 1947, mps w ŻIH.

²⁴ K. Sosnowski, *The Tragedy of children Dunder Nazi Rule...*, s. 102.

²⁵ H. Wolkenberg, *Los dzieci białostockiego getta...*, s. 265.

²⁶ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 160; por. T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 330.

²⁷ R. Rajzner, *The getto In flames...*, s. 93.



Ryc. 1. Kamienica przy ul. Fabrycznej 10, stan obecny (fot. Anna Buchowska)

byłego przedwojennego gimnazjum. Obecnie w kamienicy przy Fabrycznej 10 ponownie mieści się liceum i gimnazjum (ryc. 1).

Liczba dorosłych, opiekujących się dziećmi w Białymstoku, jest niepewna. Ustalenia Bronki Klibańskiej mówią o 20 pielęgniarkach i lekarzach zorganizowanych przez Judenrat, którym przewodziła sekretarka Barasza Hadassah Sprung-Levkowitz²⁸. Helena Wolkenberg, żydowska nauczycielka i opiekunka dzieci, wspomina o 40 osobach: lekarzach, pielęgniarkach

²⁸ B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*

i nauczycielkach²⁹. Tobiasz Cytron, od pierwszego dnia pobytu dzieci w budynku gimnazjum wyznaczony do opieki lekarskiej nad nimi, podaje że „[dzieci – A. B.] przeszły kawał drogi w towarzystwie kobiet przypadkowo wybranych spośród zgromadzonych na Umschlagplatzu. Kiedy dzieci znalazły się już w budynku kobiety natychmiast zostały odesłane tam, skąd przyszły”³⁰. Z imienia i nazwiska możemy wskazać tylko kilka osób, które towarzyszyły dzieciom w Białymstoku. Byli to: dr Tobiasz Cytron, dr Kacnelson (członek Judenratu, który później przejął funkcję Cytrona)³¹, sekretarka Barasza Hadassah Sprung-Levkowitz, Helena Wolkenberg, sanitariusze z oddziału chirurgicznego – Bernsztejn i Monearz³², prawdopodobnie również żony inż. Barasza i dr. Bejlina³³.

Po tym jak 17 sierpnia 1943 r. dzieci umieszczono w budynku gimnazjum, ich kontakt z resztą getta został utrudniony, a następnie całkowicie zerwany. Dorośli opiekunowie otrzymali polecenie dobrego traktowania dzieci i możliwie troskliwej opieki oraz stworzenia im znośnych warunków. Szef miejscowego gestapo Fritz Gustaw Friedel poinformował tymczasowych opiekunów: „Te dzieci są moje!” i dlatego – dodał – należy się nimi dobrze opiekować³⁴. Najwyraźniej już wówczas istniały plany dotyczące przeznaczenia tej grupy. Nadzwyczajna troska, którą otoczono dzieci może świadczyć, iż rzeczywiście myślano o ich wymianie na Niemców przebywających w rękach aliantów. Najwięcej informacji o ich pobycie w budynku gimnazjum dostarcza Tobiasz Cytron, bezpośredni uczestnik opisywanych wydarzeń: „Nie wiedzieliśmy dokładnie ile było dzieci. Nie można ich było policzyć z powodu panującego chaosu, płaczu i rozpacz dzieci. W końcu umieściliśmy w każdej sali po około 30–40. Położono je na kołdrach szpitalnych, materacach i na tym, co znalazło się pod ręką. (...) Przy pomocy moich współpracowników zorganizowałem coś do picia oraz miseczki z ciepłą zupą kaszaną. Starsze dzieci pomogły nam nakarmić młodsze”³⁵.

Tego samego dnia wieczorem wojska niemieckie, stacjonujące na pobliskim placu cerkiewnym, ostrzelały rejon miasta w okolicy ul. Fabrycznej. Pocisk artyleryjski prawdopodobnie omyłkowo trafił w wypełniony dziećmi budynek

²⁹ H. Wolkenberg, *Los dzieci białostockiego getta...*, s. 265.

³⁰ T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 330.

³¹ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 160.

³² T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s.331.

³³ R. Rajzner, *Losy dzieci...*, s. 134.

³⁴ T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 330.

³⁵ *Ibidem*, s. 330 i 331.

gimnazjum, wiele z nich raniąc, a kilkanaścioro zabijając. Jednakże nikt inny poza Tobiaszem Cytronem nie wspomina tego epizodu³⁶.

Po zacieśnieniu izolacji gimnazjum od reszty miasta, sytuacja dzieci się pogorszyła. Zaczęły szerzyć się choroby, kolejni mali pacjenci umierali. Dnia 19 sierpnia Tobiasz Cytron został odwołany z powrotem do pracy w gettowym szpitalu, a jego miejsce przy opiece nad dziećmi przejął dr Kacnelson³⁷. Ostateczna ewakuacja rozpoczęła się 20 sierpnia 1943 r. „W pewnym momencie nadszedł rozkaz: ustawić dzieci parami (na zasadzie większe z mniejszymi), starsze dzieci mają opiekować się mniejszymi. Tak sformowana grupa ruszyła w kierunku stacji kolejowej »Polesie«. Dorośli nie pomagali dzieciom, szli osobno. Na końcu transportu jechało kilka furmanek z najmniejszymi dziećmi, a całość otoczona została strażnikami z policji ukraińsko-białoruskiej. Na drogę dano dzieciom kilka wyschniętych kawałków chleba. Nie zadbano o picie dla dzieci, nie było dla nich nawet wody, a sierpień był bardzo upalny”³⁸.

Jeśli wierzyć przytoczonym relacjom, dzieci spędziły w budynku na ul. Fabrycznej 4 dni, od 17 do 20 sierpnia 1943 r. Jednak we wspomnieniach znowu pojawiają się różne informacje na ten temat. Phina Korovski twierdzi, że dzieci spędziły w getcie dwa tygodnie, Tobiasz Cytron pisze o 4 dniach, a Helena Wolkenberg, która znalazła się z dziećmi w pociągu do Terezina, podaje jako dzień wyjazdu datę 22 sierpnia 1943 r., co daje 6 dni pobytu w getcie³⁹. Najbardziej wiarygodne wydają się wspomnienia bezpośrednich świadków, dlatego należy zakładać, iż pociąg wyruszył z Białegostoku pomiędzy 20 a 22 sierpnia 1943 r.

Grupa trafiła do pociągu, który wywiózł je do getta w czeskim Terezinie. Według wspomnień Heleny Wolkenberg podróż trwała dwa dni, z kolei według Bronki Klibańskiej – 3 dni. Przyjazd do Terezina nastąpił 24 lub 25 sierpnia⁴⁰. Dokumenty przechowywane w muzeum w Terezinie podają 24 sierpnia 1943 r. jako dzień przybycia transportu białostockich dzieci⁴¹.

³⁶ Ibidem, s. 331. Jak pisze Tobiasz Cytron: „Pamiętam chłopczyka mniej więcej dziesięcioletniego, który trafiony w głowę podczas ostrzału – stracił wzrok. Ranny dzieciak zwrócił się do mnie z prośbą, aby zaprowadzić go do szpitala na operację, bo chce znowu widzieć, tak jak przed zranieniem. Musiałem go zapewnaczyć, że odzyska wzrok kiedy zagoi się rana”.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem, s. 331–332.

³⁹ P. Korovski, *The Testimony...*; por. T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 330–332; por. H. Wolkenberg, *Los dzieci białostockiego getta...*, s. 265.

⁴⁰ Ibidem; por. B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*

⁴¹ *List of all transports to Terezin...*

Część relacji wskazuje trasę pociągu: Białystok – Terezin – Auschwitz, inne Białystok – Auschwitz – Terezin – Auschwitz. Pierwsza wersja trasy sugeruje, że pociąg z dziećmi i dorosłymi opiekunami pojechał z Białegostoku bezpośrednio do Terezina. Dzieci zostały wysadzone, zaś dorosłych odesłano do obozu w Auschwitz. Ten scenariusz podróży jest opisywany przez bezpośrednich świadków, Helenę Wolkenberg oraz Hadassah Sprung-Levkowitz, a także przyjmowany przez niektórych badaczy⁴². W drugiej wersji podróży, sugerowanej przez Chanę Grinfeld i Tobiasza Cytrona, pociąg z Białegostoku pojechał bezpośrednio do Auschwitz. Tam pozostawiono najmłodsze dzieci, które prawdopodobnie zostały natychmiast zamordowane, oraz dorosłych, którzy trafili do obozu jako więźniowie⁴³. Tobiasz Cytron, powołując się na informacje od dr. Kacnelsona, którego spotkał na kwarantannie w Birkenau w 1944 r., pisze: „Opowiedział mi natomiast, że kiedy pociąg zatrzymał się na torze kolejowym w Birkenau z transportu wyłączono wszystkich dorosłych. Małe dzieci od razu zniknęły i nikomu nie udało się dowiedzieć, gdzie się podziały. Pozostałe dzieci (około 1200) odjechały w nieznanym kierunku”⁴⁴.

Tym nieznanym kierunkiem był oczywiście Terezin, gdzie dzieci przebywały około sześciu tygodni, zanim wywieziono je do Auschwitz na śmierć w komorze gazowej. Bardzo trudno jest ustalić z pewnością, która wersja trasy podróży jest prawdziwa. Pamięć ludzka bywa zawodna, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę dezorientację ludzi jadących dwa lub trzy dni w zamkniętych wagonach.

Sprzeczne informacje funkcjonują także na temat rodzaju pociągu, którym dzieci jechały do Terezina. Bezpośredni świadek, Helena Woldenberg, zeznaje że na stacji kolejowej „stał przygotowany specjalny pociąg”⁴⁵. Nie precyzuje jednakże, czy był to pociąg towarowy, czy pasażerski. Tobiasz Cytron wyraźnie informuje, że „pociąg przeznaczony dla dzieci składał się z wagonów towarowych” i Refoel Rajzner konstatuje, że dzieci były transportowane w zamkniętych wagonach towarowych⁴⁶. Z relacji Bronki Klibańskiej wynika, że dzieci podróżowały w wagonach pasażerskich⁴⁷. Również Bernard Mark w obszernym opracowaniu o ruchu oporu w białostockim getcie pisze: „Poza tym wyjechał z Białegostoku

⁴² H. Wolkenberg, *Los dzieci białostockiego getta...*, s. 265; por. H. Sprung-Levkowitz, *Relacja*; por. B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*

⁴³ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 161.

⁴⁴ T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 333.

⁴⁵ H. Wolkenberg, *Los dzieci białostockiego getta...*, s. 265.

⁴⁶ T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 332; por. R. Rajzner, *The getto In flames...*, s. 96.

⁴⁷ B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*

1 pociąg osobowy wypełniony dziećmi czysto ubranymi; w każdym wagonie znajdowały się 2 pielęgniarki żydowskie w białych fartuchach⁴⁸. Według naoczego świadka z Terezina, dr. Karla Loestena-Levensteina, szefa miejscowych żydowskich służb bezpieczeństwa, opisywany transport przybył pociągiem składającym się z niewielkiej ilości wagonów towarowych i jednego wagonu pasażerskiego⁴⁹. Niewykluczone, iż Niemcy chcieli zapewnić wagony pasażerskie, gdyż transport miał być szczególnie ważny ze względu na możliwość wymiany przewożonych dzieci. Być może w ten sposób zadbano, aby straty podczas podróży były jak najmniejsze. Należy jednak zaznaczyć, iż powszechnie stosowanym środkiem transportowania Żydów w czasie II wojny światowej były pociągi z wagonami towarowymi, tzw. bydłęcymi. Na podstawie przeanalizowanych materiałów nie da się ustalić niczego konkretnego na temat rodzaju pociągu.

O przebiegu podróży wiemy najwięcej z relacji dwóch bezpośrednich świadków, opiekunek dzieci: Heleny Wolkenberg i Hadassah Sprung-Levkowitz. Pierwsza z nich opowiada: „Odprowadzili nas na stację kolejową, tam stał przygotowany specjalny pociąg. Wsiadliśmy, rozdali chleb dla wszystkich i pociąg ruszył. Po dwóch dniach jazdy zajechaliśmy do Theresienstadtu [Terezina]. Tam zostały dzieci w wagonach. Dorosłych przenieśli do drugiego pociągu pod pretekstem, że jedziemy przygotować lager dla dzieci. Odwieźli nas do Oświęcimia”⁵⁰.

Hadassah Sprung-Levkowitz również opisuje worki chleba, które białostocki Judenrat zapewnił dzieciom na podróż. Według jej wersji po przybyciu pociągu do Terezina dzieci zabrano do obozu, natomiast dorosłych odesłano z powrotem do pociągu⁵¹. Jednakże Wolkenberg mówi wyraźnie o przeniesieniu dorosłych do innego pociągu. Odpowiada to relacji szefa służb bezpieczeństwa w Terezynie,

⁴⁸ B. Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim. Samoobrona – zagłada – powstanie*, Żydowski Instytut Wydawniczy, Warszawa 1952, s. 265–266.

⁴⁹ K. Loesten-Levenstein (relacja), sygn. 064/105, s. 1, mps w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie.

⁵⁰ H. Sprung-Levkowitz, *Relacja...*

⁵¹ Ibidem. Jak pisze Hadassah Sprung-Levkowitz: „Jeden Żyd powierzył mi swoją córkę, 4-letnią dziewczynkę. Od Judenratu trzymaliśmy worki z chlebem jako zaopatrzenie na podróż. Powiedziałam do dzieci: Jeśli pociąg pojedzie w kierunku północnym, wyskakujcie i próbujcie uciekać. Jeśli pojedzie na zachód, zostańcie. Pociąg pojechał na zachód. W czasie podróży dałam niemieckim strażnikom kosztowności w zamian za gorącą wodę. Pociąg przybył do Terezina i dzieci weszły do obozu, ale Niemcy odmówili wpuszczenia tej małej dziewczynki i ona pozostała ze mną. My, dorośli zostaliśmy odesłani z powrotem do pociągu, i to właśnie wtedy kierownik pociągu powiedział: jedzcie do Auschwitz. Wśród moich towarzyszy podróży wybuchła kłótnia o to, czy powinnam móc zabrać to dziecko ze sobą. Strażnik podsłuchał tę kłótnię oraz zauważył, iż ta mała dziewczynka zwracała się do mnie »pani« a nie »mama«. Zabrał ją ode mnie”.

dr. Karla Loestena-Levensteina, według którego dzieci pozostały dość długo w zamkniętych wagonach zanim je odprowadzono do baraków sypialnych⁵². Jeśli tak było, dorośli prawdopodobnie wsiedli do innego pociągu. Obie kobiety twierdzą zgodnie, że transport z dorosłymi opiekunami trafił następnie do Auschwitz. Po wstępnej selekcji, Helenę Wolkenberg wraz z 17 innymi kobietami i 4 mężczyznami skierowano do obozu. Bronka Klibańska odnotowuje 20 dorosłych, a Chana Grinfeld 12, w tym dr. Kacnelsona⁵³.

Kiedy transport dziecięcy dotarł na miejsce, w getcie w Terezynie zakazano mieszkańcom wychodzenia na ulice, a nawet wyglądania przez okno podczas przemarszu dzieci do miejsca zakwaterowania. Dr Karl Loesten-Levenstein twierdzi, że komendant SS Burger wydał rozkaz zablokowania rejonu linii kolejowej wewnątrz twierdzy Terezin, co wydawało się miejscowym służbom bezpieczeństwa bardzo tajemnicze i niepokojące, gdyż takie praktyki nie zdarzyły się wcześniej⁵⁴. Nigdy wcześniej ani później nie przybył do Terezina transport składający się prawie wyłącznie z dzieci⁵⁵. Dr Loesten-Levenstein w następujący sposób opisuje to, co nastąpiło po wjeździe pociągu na prowizoryczny dworzec: „Personel towarzyszący nie otwierał drzwi wagonów, lecz zostały one zamknięte. Wewnątrz panowała martwa cisza, taka, że najpierw myśleliśmy o jakichś towarach dla SS znajdujących się tam. Drzwi zostały dopiero wtedy otwarte, gdy w porze obiadu przyniesiono jedzenie. Obraz, który się nam ukazał, przerósł najśmielsze oczekiwania. Teraz mogliśmy zauważyć, że chodziło o transport dzieci, ale jak te dzieci wyglądały! Te biedne istoty składały się z samych szkieletów z twarzami starców, które ledwo mogły się utrzymać na nogach. A ich ubrania! Składały się ze strzępów łachmanów, które zwisały z tych małych ciałek. Naprawdę obraz nędzy i rozpacz! Ci, co przynieśli jedzenie musieli postawić je przed wagonami i oddalić się. Dopiero wtedy mogły te dzieci wysiąść aby zjeść. Ale »jedzeniem« nie można było tego nazwać. Dzieci połykały jedzenie jak zwierzęta, silniejsze odpychały słabsze, aby szybciej dostać się do chudej zupy. Było to znakiem jak wygłodniałe były to istoty. Po zjedzeniu drzwi wagonów zostały zamknięte. I przed każdym stał strażnik. O co chodziło? O północy rozkazano uwolnienie dzieci”⁵⁶.

⁵² Dr Karl Loesten-Levenstein, *Relacja*, sygn. 064/105, mps w Yad Vashem w Jerozolimie.

⁵³ H. Wolkenberg, *Los dzieci białostockiego getta...*, s. 265; por. B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*; por. Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 161.

⁵⁴ K. Loesten-Levenstein (relacja), sygn. 064/105, mps w Yad Vashem w Jerozolimie, s. 1.

⁵⁵ *List of all transports to Terezin...*

⁵⁶ K. Loesten-Levenstein (relacja), sygn. 064/105, mps w Yad Vashem w Jerozolimie, s. 1.

Dzieci zostały przeprowadzone przez środek twierdzy do baraków poza jej obrębem. Chana Grinfeld przedstawia tę sytuację: „Nagle, w potokach ulewnego deszczu, na ulicy ukazała się kolumna złożona z setek dzieci. Wynędzniałe, w podartych łachmanach. Najstarsze z nich mogły mieć najwyżej lat dwanaście, najmłodsze – cztery. Szły trzymając się za rączki. Większe pomagały tym zupełnie małym ciągnąć drobne nóżki przez kałuże i wśród spadających z nieba potoków wody. Kolumna maszerujących trupów w mokrych szmatach przyklepionych do ich wychudzonych ciał, otoczonych przez wielką liczbę uzbrojonych SS-manów”⁵⁷.



Ryc. 2. Rysunek Helgi Hoskovej (źródło: <http://www.zabludow.com>)

Ten plastyczny opis doskonale koresponduje z pięcioma zachowanymi rysunkami najprawdopodobniej przedstawiającymi przemarsz dzieci przez opustoszałe lub zablokowane ulice getta. Prace zostały wykonane przez mieszkańców terezińskiego getta w różnych okresach, niezależnie od siebie.

Szczególnie wzruszający jest rysunek 14-letniej dziewczynki, Helgi Hoskovej (ryc. 2), która twierdzi, iż obserwowała wyprowadzenie białostockich dzieci z trzeciego piętra, ze swego piętrowego łóżka. Wyraźnie widać blokowanie innym mieszkańcom dostępu do grupy przez gettowego strażnika, nadzór policjanta

⁵⁷ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 159.



Ryc. 3. Rysunek Otto Ungera (Ungara) (źródło: <http://www.zabludow.com>)

oraz maszerujące dzieci, trzymające się za ręce. Na szczególną uwagę zasługuje pierwsza para składająca się ze starszego chłopca opiekującego się młodszą dziewczynką.

Otto Unger (Ungar)⁵⁸, który był profesjonalnym malarzem i nauczycielem z Brna, wykonał rysunek (ryc. 3), który został znaleziony po wojnie pomiędzy dwiema ścianami budynku w Terezynie. Obecnie rysunek ten jest w posiadaniu Chany Grinfeld⁵⁹. W pewnym momencie Otto Unger został przyłapany na uwiecznianiu powolnej degradacji współmieszkańców i ukarany wysłaniem do Małej Twierdzy, głównej siedziby gestapo w Terezynie, gdzie byli już uwięzieni jego żona i córka. Zmarł na tyfus w Buchenwaldzie, na miesiąc przed wyzwoleniem obozu. Na omawianym rysunku można dostrzec ściany getta, dzieci z niewielkimi pakunkami, pielęgniarkę w białym stroju na czele kolumny, trzymającą dwoje dzieci za ręce, oraz policjanta kroczącego obok.

Ernest Morgan⁶⁰ był żydowskim policjantem w Terezynie, a później prawnikiem w Australii. Przebywając w Auschwitz, stracił wszystkie swoje rysunki,

⁵⁸ Informacje na temat autora oraz inne prace zob. *Testimony. Art. Of the Holocaust, The Holocaust Martyrs' and Heroes' Remembrance. Authority Art Museum, Yad Vashem, Jerusalem 1986*, s. 14.

⁵⁹ H. Greenfield, *Art as Evidence*, w: *Fragments of Memory*, Gefen, 1998, cyt. za: Bartman Tilford, *Zabludow Memorial Website*, 1999, <http://www.zabludow.com/artasevidence.html> (9 lipca 2004).

⁶⁰ Szerzej zob. *Testimony. Art. Of the Holocaust...*, s. 45.



Ryc. 4. Rysunek Ernesta Morgana (źródło: <http://www.zabludow.com>)



Ryc. 5. Obraz Pavla Fantela (źródło: <http://www.zabludow.com>)

które odtworzył po wojnie w celu uwiecznienia wydarzeń, w których uczestniczył. Później nigdy już więcej nie malował. Swoje dzieła podarował Muzeum Sztuki w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie, gdzie się obecnie znajdują. Na jego rysunku (ryc. 4) widać wychudzone dzieci w za dużych ubraniach, pod strażą czeskiego policjanta i dwóch strażników gettowych. W oddali widać zablokowaną ulicę i ściśle zamknięte okna w budynkach.

Następny autor, Pavel Fantel⁶¹, major czeskiej armii i lekarz bakteriolog, pracował w szpitalu dla chorych na tyfus w Terezynie. Malowanie było jego hobby. Był utalentowanym satyrykiem i karykaturzystą. Został zastrzelony w czasie marszu śmierci w Hirschbergu (Jeleniej Górze) na Dolnym Śląsku. Jego dzieła zostały przemycone do Pragi, gdzie ocalały. Obecnie znajdują się w zbiorach Yad Vashem. Prezentowany obrazek jest utrzymany w ciemnej tonacji, postaci są tylko zarysowane (ryc. 5). Jedynymi jasnymi elementami są twarze. Według wizji Fantla, dzieci są konwojowane przez gettowego strażnika i SS-mana. Być może ciemna tonacja rysunku wskazuje na późną porę dnia lub nocy, co koresponduje ze wspomnieniami doktora Loestena-Levensteina. Dlatego też ulice są opuszczone.



Ryc. 6. Rysunek Leo Hassa (źródło: <http://www.zabludow.com>)

⁶¹ Szerzej zob. *ibidem*, s. 50.

Rysunek Leo Haasa⁶² (ryc. 6) został sprzedany na aukcji w Izraelu w 1997 r. anonimowemu kolekcjonerowi. Przedstawia on nadnaturalnie małe i wychudzone dzieci pod strażą, górujących nad nimi, żołnierza niemieckiego i pielęgniarkę z oddziału dezynfekcji. Dokładnie widać też budynek getta z ludźmi ciekawie zaglądającymi zza szyby okna. W oddali widać wyschnięte drzewo i pustą ulicę⁶³.

Wszystkie przedstawione rysunki należy analizować z dużą dozą krytycyzmu, pamiętając iż przede wszystkim są to dzieła sztuki, które – choć w założeniu realistyczne – pozostają przecież subiektywnymi wizjami artystów i nie muszą w pełni odzwierciedlać obserwowanej rzeczywistości. Tym bardziej, że niektóre z nich powstały w późniejszym okresie. Niezgodność detali może być również tłumaczona błędną atrybucją, czyli niedoskonałością ludzkiej pamięci, polegającą na swoistym „sklejaniu” wydarzeń mających miejsce w różnym czasie i zapamiętywaniu ich jako spójnej całości⁶⁴. Stąd na niektórych rysunkach jest dzień, na innych noc, na jednych wstrzymywane przez policjanta tłumy ludzi, na innych opustoszałe ulice.

Podobnie jak zaprezentowane obrazy, wszystkie opisy zwracają uwagę na złą kondycję fizyczną przybyłych dzieci. Są one wynędzniałe, wychudzone, w podartych i za dużych ubraniach, niektóre nawet bez butów i sprawiające wrażenie otępiiałych⁶⁵. Pierwszym etapem ich pobytu w Terezynie była kontrola lekarska. Dzieci, u których stwierdzono choroby zakaźne, np. odrę lub szkarlatynę, zostały odseparowane od innych, wywiezione do tzw. Małej Twierdzy i tam zamordowane⁶⁶. Oddajmy głos Chanie Grinfeld, która pisze: „Te u których podejrzewano choroby zakaźne, zostały przez SS-manów wywiezione nocą do »małej twierdzy«, więzienia oddalonego od getta o jakieś 10 minut drogi i tam wymordowane. Dowiedzieliśmy się o tym później od lekarzy, którzy mieli obowiązek sprawdzić czy wyroki zostały wykonane”⁶⁷.

Również doktor Loesten-Levenstein sugestywnie opisuje „SS-manów, którzy przenosili z Małej Twierdzy ociekające krwią trumny dziecięce do krematorium, gdzie te małe zwłoki były spalane”⁶⁸. Nie wiadomo dlaczego Pan

⁶² Ibidem, s. 32.

⁶³ H. Greenfield, *Art as Evidence...*

⁶⁴ D. L. Schacter, *Siedem grzechów pamięci*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 138–172.

⁶⁵ K. Sosnowski, *The Tragedy of children Under Nazi Rule...*, s. 103; por. Ch. Opferman, w: *Ideas of November...*

⁶⁶ B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*; por. K. Loesten-Levenstein (relacja), sygn. 064/105, mps w Yad Vashem w Jerozolimie, s. 2.

⁶⁷ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 161.

⁶⁸ K. Loesten-Levenstein (relacja), sygn. 064/105, mps w Yad Vashem w Jerozolimie, s. 2.

Loesten-Levenstein wspomina o trumnach, gdyż na co dzień ich w Terezynie nie stosowano. Również wątpliwy jest udział SS-manów w pracy fizycznej tego typu, choć wyjątkowość sytuacji tej grupy dziecięcej mogła skłonić Niemców do niestandardowych zachowań.

Następnym etapem była dezynsekcja i umycie dzieci. Zajmowali się tym miejscowi lekarze i pielęgniarki. Również ci opiekunowie otrzymali rozkaz dobrego traktowania małych więźniów⁶⁹. Inni mieszkańcy getta nie mieli prawa kontaktować się z nowo przybyłymi. Wszystko utrzymywano w ogromnym sekrecie i dbano o izolację. Opiekunowie pod groźbą kary śmierci mieli utrzymywać wszystko, co widzieli w tajemnicy przed innymi mieszkańcami Terezina. Wkrótce również ten personel stracił jakikolwiek kontakt z resztą getta⁷⁰.

Liczne relacje mówią o „niezrozumiałym” zachowaniu dzieci pierwszej nocy, kiedy próbowano je poddać procesowi odswenszenia i umyc. Bały się, kiedy próbowano im ściąć włosy w celach higienicznych: „Czeska Żydówka Paulina Fabian, która przeżyła wojnę, pracowała z tymi dziećmi jako higienistka. Opowiadała, że początkowo większość podopiecznych była zawoszona i należało im ostrzyć włosy. Podopieczni bronili się przed tym zdecydowanie tłumacząc, że po obcięciu włosów idzie się do komory gazowej. Pani Fabian nie wiedziała nic o istnieniu takowych, nie mogła więc zrozumieć, o czym mówią dzieci białostockie”⁷¹.

Doktor Loesten-Levenstein również dziwił się zachowaniom dzieci, opisując je następująco: „(...) gdy dzieci dotarły do stacji odpraw, przeraziły się i okazały panikę, gdy zobaczyły napisy ostrzegawcze z odpowiednimi obrazami. Stłoczyły się i wahały się czy iść dalej. Dzieci mówiące po żydowsku uspokajały inne, lecz one pozostały nieufne. Dotarłszy do miejsca kąpeli większe dzieci nie chciały wejść pod prysznic i wypychały słabsze aby stwierdzić działanie prysznicy. Jednakże po stwierdzeniu nieszkodliwości prysznica dały się umyć. Po tym jak stały się bardziej ufne, opowiadały szeptem, że przed paroma dniami Niemcy wszystkich Żydów zgonili na jeden plac i po większej przerwie jakoby na oślep rozstrzelali. Ci nieliczni, którzy jakoby przeżyli zostali zamknięci w budynku, który nosił napis »Łaźnia« i tam zagazowani. Dzieci opisywały dalsze straszne czyny i można było wtedy przyczyny ich śmiertelnego strachu zrozumieć”⁷².

⁶⁹ Ch. Opferman, w: *Ideas of November...*

⁷⁰ R. Rajzner, *The getto In flames...*, s. 96; por. K. Sosnowski, *The Tragedy of children Dunder Nazi Rule...*, s. 103.

⁷¹ R. Rajzner, *Losy dzieci. Teresin...*, s. 134; por. idem, *The getto In flames...*, s. 96.

⁷² K. Loesten-Levenstein (relacja), sygn. 064/105, mps w Yad Vashem w Jerozolimie, s. 1.

Inne wspomnienia podkreślają, że dzieci panicznie bały się mycia, aby nie zostać zabite jak ich rodzice⁷³. Zdawały sobie sprawę z istnienia owianych ponurą tajemnicą „łaźni” i „stacji kolejowych” i innych podobnych miejsc egzekucji⁷⁴. W wielu relacjach pojawia się słowo „gaz” rzekomo wykrzykiwane nieustannie przez dzieci. Chana Grinfeld tak to opisuje: „Dzieci wprowadzono do budynku przeznaczonego na dokonywanie dezynfekcji. I stamtąd, też po chwili, rozległ się rozpaczliwy, rozdzierający ich krzyk: gaz! gaz! gaz! Przyłgnęły jedne do drugich. Nie chciały się myć ani też zmienić mokrych szmat na suche odzienie. Nikt z nas nie rozumiał. (...) Jak nam opowiedział człowiek pracujący w odwyszalni, dzieci nie chciały się rozebrać, przyciskały do ciałek stare ubranka. Starsze wysunęły się do przodu, by zasłonić sobą, swymi wychudłymi i pozapadanymi piersiami, maluchów. Ich ubranka były pełne wszy, ciała pełne ran, a pomimo to odmawiały kąpieli”⁷⁵.

Interesujące, że Charlotte Opferman nic nie wspomina o rozpaczliwych okrzykach „gaz”. Zapytana współcześnie o interpretację faktu, że właściwie tylko ona jedna wyraźnie nie pisze o obawie dzieci przed rzekomym gazem, odpowiedziała: „Nie mówię o tym ponieważ nie jestem pewna czy ten aspekt nie jest spreparowanym powojennym wspomnieniem. Wiedzieliśmy, że Żydzi byli zabijani – ale nie wiedzieliśmy gdzie i jak. Trudno mi uwierzyć, że mieszkańcy i władze getta w Białymstoku byli lepiej poinformowani”⁷⁶.

Wydaje się jednak prawdopodobne, że dzieci mogły już słyszeć o komorach gazowych imitujących łaźnie, w których Niemcy zabijali Żydów. Pogłoski o tym zaczęły krążyć w białostockim getcie w początkach 1943 r., przynieszone przez uciekinierów z Treblinki. Świadcstwo jednego z nich, Abrahama Broide, zostało rozpowszechnione w getcie przez jednego z przywódców późniejszego powstania w getcie, Mordechaja Tenenbauma. Informacje o tym można znaleźć w między innymi w dokumentach Podziemnego Archiwum z Getta Białostockiego⁷⁷.

Charlotte Opferman, będąca pielęgniarką w getcie w Terezynie, została wezwana na dodatkowy dyżur w nocy przy przyjmowaniu transportu białostockich dzieci. Oto relacja z jej doświadczeń: „O ile rozumiałam, wydawało się, że wszystkie dzieci mówiły płynnie w jidysz i po polsku. Niechętnie komunikowały

⁷³ R. Marcus (relacja), sygn. 01/268, s. 1–2, mps. w Yad Vashem.

⁷⁴ K. Sosnowski, *The Tragedy of children Under Nazi Rule...*, s. 103; por. H. G. Adler, *Theresienstadt 1941–1945*, Tübingen 1960, s. 154.

⁷⁵ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 159–160.

⁷⁶ Ch. Opferman, e-mail z dnia 13 lipca 2004 r., w zbiorach autorki.

⁷⁷ B. Klubanski, *The Transport of 1,200 Children...*

się z osobami spoza ich grupy. Trudno było je przygotować do wzięcia prysznicu, gdyż nie chciały się rozstawać ze swoimi ubraniami. Płakały rzewnymi łzami i starały się ukryć. Otrzymałam polecenie pozbycia się ich ubrań. (...) One zdawały sobie sprawę z tego, że ubrania są ważne, muszą być cenione i strzeżone, ponieważ będzie bardzo trudno lub będzie to niemożliwe żeby je wymienić. One wcześniej nie dostawały nowych ubrań, nie wiedziały jak reagować na taką sytuację⁷⁸.

Po początkowych trudnościach w opanowaniu dzieci w łaźni, nieco już uspokojona grupa udała się z opiekunami do miejsca zakwaterowania, tj. do drewnianych baraków specjalnie w tym celu wybudowanych poza murami getta, w oddaleniu około kilometra. Miejsce to określano mianem „Kreta” lub „Westbarracken”⁷⁹. Wszyscy autorzy relacji zgodnie podkreślają, że w porównaniu do innych mieszkańców Terezina, dzieciom tym zapewniono na miejscu wyjątkowo dobre warunki i opiekę medyczną. Mali białostoczanie otrzymali od Niemców specjalne racje żywnościowe, niezbędne lekarstwa, nowe ubrania oraz zabawki. Dzieci nieco się rozluźniły, nabrały zaufania do nowych opiekunów, zaczęły nawet śpiewać⁸⁰.

Opiekunowie, zgłaszający się do pracy dobrowolnie, składali się z lekarzy i pielęgniarek. Szybko rozeszła się pogłoska, że grupa ta ma być wysłana do Palestyny lub do Szwajcarii na wymianę za jeńców niemieckich. Nie wszyscy wierzyli w dobre intencje Niemców, wielu podejrzewało, że był to podstęp, aby zwabić ludzi do niewdzięcznej pracy⁸¹. W „Krecie” znalazło się z dziećmi 53 dorosłych, w tym lekarze: Blumenthal, Kowitsch, Margulis, Reich i Weiss⁸². Wśród opiekunów znalazła się również matka Chany Grinfeld – Marie Lustig, siostra Frantza Kafki – Ota Kafka-David oraz Ruth Marianne Hirschel z Wrocławia⁸³. Przed wyjazdem wszyscy mieli zdjąć łąty z gwiazdami Dawida i musieli podpisać specjalne zobowiązanie o tym, że będą milczeć na temat tego, co

⁷⁸ Ch. Opferman, w: *Ideas of November...*

⁷⁹ Ibidem; por. P. Hecht, *Relacja*, sygn. TR11/01319, mps w Yad Vashem; por. H. G. Adler, *Terezin 1941–1945...*, s. 134.

⁸⁰ Ch. Grinfeld, *Szaskliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 161; por. Ch. Opferman, w: *Ideas of November...*; por. K. Sosnowski, *The Tragedy of children Under Nazi Rule...*, s. 103; T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 334; R. Rajzner, *Losy dzieci. Terezin...*, s. 134.

⁸¹ Ch. Opferman, w: *Ideas of November...*

⁸² B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*; autorce opracowania nie udało się odnaleźć lekarza Kowitscha na liście transportowej dorosłych do Auschwitz, ani innych jego śladów.

⁸³ Ch. Opferman, w: *Ideas of November...* Ruth Hirschel była pielęgniarką, z której matką łączyła Charlotte Opferman epizodyczna przyjaźń.

wcześniej widzieli w Terezynie⁸⁴. Wszystkich 53 opiekunów zginęło następnie razem z dziećmi w Brzezince.

Relacje podają różne informacje o okresie pobytu dzieci w Terezynie. Najmniej zgodna z prawdą jest wzmianka, podawana przez niektórych badaczy, o trzech miesiącach względnie dobrej egzystencji w Terezynie⁸⁵. W zbiorowej pracy o Terezynie podaje się miesięczny pobyt dzieci na terenie Czech⁸⁶. Inne relacje mówią najczęściej o sześciu tygodniach, co zgadzałoby się z prawdą, jeśli wierzyć wcześniejszym ustaleniom dotyczącym daty wyjazdu transportu dziecięcego z Białegostoku, tj. 20, 21 lub 22 sierpnia 1943 r. Transport w stronę Auschwitz wyruszył z Terezina 5 października 1943 r. i przybył na miejsce dwa dni później. Daje nam to 47, 48 lub 49 dni, czyli około sześć i pół tygodnia. Adolf Eichman prawdopodobnie miał zwyczaj osobiście doglądać ekspediowania transportów, jeżeli było to akurat możliwe. Według jednej z relacji SS-Obersturmbannführer bawił w tym czasie w Terezynie i 5 października 1943 r. dopilnował formalności przy wysłaniu dzieci⁸⁷.

Białostockie dzieci z „Krety” wraz z opiekunami zniknęły tak samo niespodziewanie jak się pojawiły. Jedynym namacalnym śladem po nich są dwie listy transportowe: dzieci i dorosłych, oznaczone symbolem „Dn/a” i datą 5 października 1943 r.⁸⁸

Interesujące, jak różnorodna wizja przyczyn zgromadzenia grupy białostockich dzieci przez Niemców zachowała się w pamięci świadków. Najczęściej pojawia się informacja o planowanym wyjeździe dzieci do Palestyny lub Szwajcarii w celu wymiany za Niemców. W wersji Tobiasza Cytrona mieli to być obywatele niemieccy znajdujący się w Palestynie, a według Kiryła Sosnowskiego i Tadeu-

⁸⁴ B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*; por. Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 161.

⁸⁵ R. Rajzner, *The ghetto In flames...*, s. 97; por. idem, *Losy dzieci. Terezin...*, s. 134; por. K. Cieśluk, *By się nie poddać woli okupanta...*, s. 131; por. С. Беркнев, *Жизнь и борьба белостокского гетто*, Москва 2001, s. 87.

⁸⁶ *Terezin 1941–1945*, publ. Council of Jewish Communities In the Czech Lands, Prague 1965, s. 34.

⁸⁷ P. Hecht (relacja), sygn. TR11/01319, s. 3, mps w Yad Vashem, cyt. za: B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*; Adolf Eichman kierował Wydziałem IVB Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), odpowiedzialnym za planowanie i eksterminację ludności żydowskiej, szerzej zob. K. Grünberg, *SS Gwardia Hitlera*, KiW, Warszawa 1994, s. 152.

⁸⁸ H. Greenfield, *Art as Evidence...*; por. B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*; por. R. Rajzner, *Losy dzieci. Terezin...*, s. 134.

sza Szymańskiego mogli to być Niemcy internowani przez siły sprzymierzone, bez precyzowania gdzie⁸⁹. Kirył Sosnowski opisuje: „W maju tego samego roku [1943 – A. B.], rząd brytyjski za pośrednictwem przedstawicielstwa szwajcarskiego Czerwonego Krzyża w Berlinie, wyraził gotowość przyjęcia pięciu tys. Żydów, w tym 85% dzieci z Polski, Litwy i Łotwy. Eichman uzależnił to od powrotu 20 tys. Niemców zdolnych do walki”⁹⁰.

W relacjach przytaczanych przez ocalałych z zagłady pojawiają się informacje o również innych przyczynach zgromadzenia dzieci. Wiadomości często mają charakter pogłoski powtarzanej przez opowiadających. W swoich relacjach powojennych Szymon Amiel, białostocki Żyd, wspomina wywiezienie białostockich dzieci w celu wykonania eksperymentów medycznych, a Rachel Kirsznler mówi o planach wysłania dzieci do Szwajcarii i przytacza plotkę o domniemanym wytaczaniu krwi z białostockich dzieci dla chorych niemieckich dzieci. Tę samą informację w zniekształconej formie przytacza Bernard Mark, autor opracowania o powstaniu w białostockim getcie, pisząc o powszechnie panującym przekonaniu, iż dzieciom przed śmiercią miała być wytoczona krew dla rannych niemieckich żołnierzy⁹¹. Następnie Charlotte Opferman informuje o negocjacjach prowadzonych przez Adolfa Eichmana w celu wymiany dzieci na wojskowe ciężarówki lub nawet tylko jedną ciężarówkę dla Wehrmachtu⁹². Takie było wówczas przeświadczenie niektórych mieszkańców getta w Terezynie o losie białostockich dzieci.

Dokumentacja negocjacji prowadzonych przez Niemców z kilkoma państwami i organizacjami reprezentującymi różne państwa, między kwietniem 1943 r. a majem 1944 r., dotycząca ewentualnej emigracji Żydów z różnych krajów w celu wymiany za Niemców, wskazuje na świadomą niemiecką politykę okłamywania partnerów i opóźniania podejmowania ostatecznych decyzji. Bronka Klubanska pisze o negocjacjach z rządem brytyjskim w celu tranzytu 5 000 Żydów do Palestyny; szwajcarskiej prośbie, podjętej w imieniu rządu brytyjskiego, o ewakuację 5 000 Żydów bułgarskich do Palestyny; rumuńskim

⁸⁹ T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 330; por. K. Sosnowski, *The Tragedy of children Dunder Nazi Rule...*, s. 102; por. T. Szymański, *Dzieci w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu-Brzezince*, w: *Dziecko w obozie hitlerowskim*, pod red. Z. Murawskiej-Gryń, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 1972, s. 93; por. H. Mausbach, B. Mausbach Bromberger, *Feinde Des Lebens. NS-Verbrechen an Kindern...*, s. 106.

⁹⁰ K. Sosnowski, *The Tragedy of children Dunder Nazi Rule...*, s. 104.

⁹¹ S. Amiel, sygn. 301/21, Łódź, 18 kwietnia 1945, mps w ŻIH; por. R. Kirsznler, sygn. 301/2603, Białystok 29 czerwca 1947, mps w ŻIH; por. B. Mark, *Ruch oporu w getcie białostockim...*, s. 266.

⁹² Ch. Opferman, w: *Ideas of November...*

rządzie negocjującym deportację 7 000 Żydów rumuńskich do Palestyny; prośbie ambasady szwedzkiej, w imieniu holenderskiego rządu na uchodźstwie, w sprawie wysłania 500 Żydów do Palestyny; prośbie rządu francuskiego Vichy o deportację 2 000 dzieci z Francji, 500 z Belgii i 500 z Holandii oraz transfer kilkuset dzieci ze Szwajcarii przez Portugalię do Palestyny; interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie deportacji Żydów słowackich do Palestyny; prośbach deportacji licznych grup Żydów węgierskich do Palestyny; prośbie rządu Argentyny przyjęcia 1 000 dzieci żydowskich wysłanych z Niemiec itp.⁹³ Rozmowy tego typu kontynuowano nawet wówczas, gdy pozostało w Europie bardzo niewiele dzieci żydowskich. Dzieci łódzkie, białostockie oraz dzieci cygańskie były jednymi z ostatnich. Negocjacji nigdy nie doprowadzono do końca. Dzieci z Białegostoku trafiły do Terezina prawdopodobnie jako dowód, iż negocjacje prowadzone przez Niemców były przez nich traktowane poważnie. Podobną rolę miał odgrywać cygański obóz rodzinny w Birkenau, który również został później zlikwidowany. Wydaje się, że los białostockich dzieci od początku był jednak przesądzony⁹⁴.

Według autorów niektórych opracowań jedną z przyczyn niepowodzenia rozmów był strach Niemców przed tym, iż dzieci zbyt dużo widziały i później mogły tę wiedzę szerzyć, psując wizerunek państwa niemieckiego. Potwierdzenie tego można znaleźć w tajnym dokumencie do Adolfa Eichmana, w którym udziela mu się rady, aby dzieci przygotowywane na wymianę nie pojechały do Palestyny, gdyż zostaną na pewno wychowane na obywateli żydowskich, jakich by sobie Niemcy nie życzyli⁹⁵. Tadeusz Szymański sugeruje, iż „do wymiany jednak nie doszło, ponieważ niektórzy wybitni SS-owcy mieli zaprotestować przeciw niej u samego »Führera«, uzasadniając swój sprzeciw tym, że »dzieci za dużo wiedziały«”⁹⁶. Inny badacz, Kirył Sosnowski, podaje jako argument przypieczętowujący los dzieci fakt, że taka wymiana prowadziła by wyłącznie do wzrostu nienawiści do Niemców. Dlatego planów wymiany poniechano⁹⁷. Niektórzy relacjonujący wiążą los dzieci z bezpośrednią interwencją Haja Muhammeda Amin al-Husseiniego – Wielkiego Muftiego Jerozolimy. Tobiasz Cytron tak to opisuje: „Niemcy byli zainteresowani zwolnieniem oficerów i to wyższych, którzy dostali się do niewoli po pierwszej

⁹³ B. Klibanski, *The Transport of 1,200 Children...*

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Dokumenty z procesu Eichmana, sygn. 201, 149g DIII (K207313), mps w Yad Vashem.

⁹⁶ T. Szymański, *Dzieci w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu-Brzezince...*, s. 93.

⁹⁷ K. Sosnowski, *The Tragedy of children Under Nazi Rule...*, s. 104.

kłęsce w Afryce. Wymiana taka nie była na rękę Anglikom. Mufti jerozolimski uciekł z Palestyny, przeszedł na stronę Niemców, a z zasady nie był zwolennikiem zwiększania liczby ludności żydowskiej w ówczesnej Palestynie⁹⁸.

Według Chany Grinfeld „Niemcy zostali bowiem przekonani przez Wielkiego Muftiego Jerozolimy, że dzieci te za jakiś czas staną się dorosłymi i zasila gminę żydowską w Palestynie” i dlatego zrezygnowano z wymiany⁹⁹. Autorka cytuje świadectwo Dietera Wisliceny z 15 lipca 1946 r., spisane w czasie procesu norymberskiego i znajdujące się w archiwach Yad Vashem. Wynika z niego, że Wisliceny próbował namówić Reichsführera SS Heinricha Himmlera na zgodę na emigrację pewnej liczby dzieci żydowskich do Palestyny. „Później niektóre z tych dzieci przybyły do Terezina. Wówczas Eichman kazał mi się stawić w Berlinie. Powiedział mi, że sprawa ta została zauważona przez służby wywiadowcze Muftiego w Palestynie. Haj Amin al-Husseini, Wielki Mufti Jerozolimy, który spędził wojnę w Berlinie jako niemiecki gość, zaprotestował do Himmlera przeciwko tym planom, jako powód podając iż te dzieci żydowskie dorosną za kilka lat i wzmocnią żydowską ludność Palestyny. Według Eichmana, Himmler odwołał całą operację i nawet wydał rozkaz zabraniający w przyszłości takich planów, tak aby żaden Żyd nie wyjechał do Palestyny z ziem pod niemiecką kontrolą¹⁰⁰.

Przytacza ona również świadectwo Andrew Steinera, architekta-inżyniera z Czechosłowacji, które znalazła w Instytucie YIVO w Nowym Jorku oraz w Yad Vashem w Jerozolimie (sygn. M5-165). Wynika z niego, iż negocjacje dotyczące wymiany białostockich dzieci, prowadzone przez rząd słowacki z niemieckim doradcą do spraw żydowskich Dieterem Wisliceny, spęłzyły na niczym, gdyż nie udało się zebrać znaczącej sumy pieniędzy w dolarach, która miała być jednym z warunków wymiany¹⁰¹. Jednak badania Bronki Klibańskiej, dokładnie śledzącej negocjacje niemieckie w sprawie deportacji Żydów z różnych państw do Palestyny, nie potwierdzają tej sugestii.

O dalszych losach dzieci w Auschwitz mamy bardzo niewiele informacji, dodatkowo mało wiarygodnych, gdyż nie potwierdzonych w żadnych innych źródłach.

Tobiasz Cytron przytacza rozmowę z niejakim „panem Tabakiem”, który był pracownikiem Sonderkommando w Birkenau, brał udział w buncie załogi

⁹⁸ T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, 334.

⁹⁹ Ch. Grinfeld, *Straszliwy mord białostockich dzieci w Jom-Kipur...*, s. 162.

¹⁰⁰ Eadem, *Art as Evidence...*

¹⁰¹ Ibidem.

krematorium i trafił do szpitala, gdzie był operowany przez białostockiego lekarza. „Kiedy był już po operacji, w wielkim sekrecie powiedział mi, że w wigilię Sądnego Dnia 1943 r., największego święta żydowskiego, do krematorium nadszedł transport dzieci bez dorosłych. Wszystkie od razu poszły do komory gazowej, a potem zostały spalone na polu obok krematorium. Fakt ten legł wielkim ciężarem na sercach tych, którym był znany. Nikt nie wiedział skąd dzieci przybyły, ponieważ nie było do nich dostępu – ich izolacja była absolutna”¹⁰².

Przytoczony fragment ponownie przysparza pewnych kłopotów interpretacyjnych. Wynika z niego, że w drodze do krematorium nie towarzyszyli dzieciom żadni dorośli. Wiemy, że 53 opiekunów zginęło, zachowała się bowiem lista transportowa z tym samym numerem i taką samą datą, co lista transportowa dzieci¹⁰³. Być może dorosłych zabito później, z inną grupą. Być może nie zginęli w komorze gazowej, a zostali rozstrzelani. Brak danych, aby to ustalić. Autorce nie udało się również odnaleźć żadnych informacji z innych źródeł na temat wspomnianego pana Tabaka. Święto Jom Kipur w kalendarzu żydowskim przypada na dziesiąty dzień miesiąca tiszri. Miesiąc tiszri zwykle zaczyna się w połowie września¹⁰⁴; w 1943 r. święto to przypadło na 9 października. Wigilia Jom Kipur miała miejsce 8 października, a transport z białostockimi dziećmi przybył do Birkenau 7 października, więc jest wielce prawdopodobne, że pan Tabak mówi o tym właśnie transporcie.

W kolejnej relacji mamy szczegół dotyczący miejsca egzekucji dzieci. Szamaj Kizelsztejn we wspomnieniach o powstaniu w getcie białostockim pisze o losie tych dzieci, który kończy się w Birkenau, w komorze numer 2¹⁰⁵. Nie wiadomo jednak, skąd czerpie on tak precyzyjne dane.

Interesującą, choć bardzo niespójną, relację daje Noah Zabłudowicz, kierowca z Ciechanowca i później działacz konspiracyjny w obozie Auschwitz. Pamięta dwie ciężarówki dzieci z opiekunami, śpiewające niemieckie pieśni, które pojechały w kierunku krematoriów w 1944 r. Po półgodzinie, członkowie Sonderkommando

¹⁰² T. Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego...*, s. 333; por. idem, *Straszny dzień Jom-Kipur...*, „Kurier Podlaski” z 18 czerwca 1989.

¹⁰³ *Abtransport Dn/a Besondere Dienstleistungen am 5 Oktober 1943*, APMAB, D-RF-3/93, 107398, s. 1; por. *Bialystok Children's Transport List from Theresenstadt to Auschwitz*, DN/a 10/05/43, w: Bartman Tiford, *Zabłudow Memorial Website*, 1999, <http://www.zabludow.com/Bialystockchildren-list.htm> (9 lipca 2004).

¹⁰⁴ A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2000, s. 136; por. A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Książka i Wiedza, Warszawa 2000, s. 288.

¹⁰⁵ Sz. Kizelsztejn, *Głos ocalonego...*, s. 91.

poinformowali go, że były to dzieci z Białegostoku, a przywiezione z getta w Terezynie, gdzie były dobrze karmione i ubrane. Wszystkie dzieci (około 80) wrzucono żywcem do rozpalonych dołów spaleniskowych¹⁰⁶. Bardzo możliwe, że Zabludowicz mówi o innych dzieciach, gdyż podstawowe dane, tj. ilość dzieci i rok przybycia, nie zgadzają się z innymi relacjami i dokumentami.

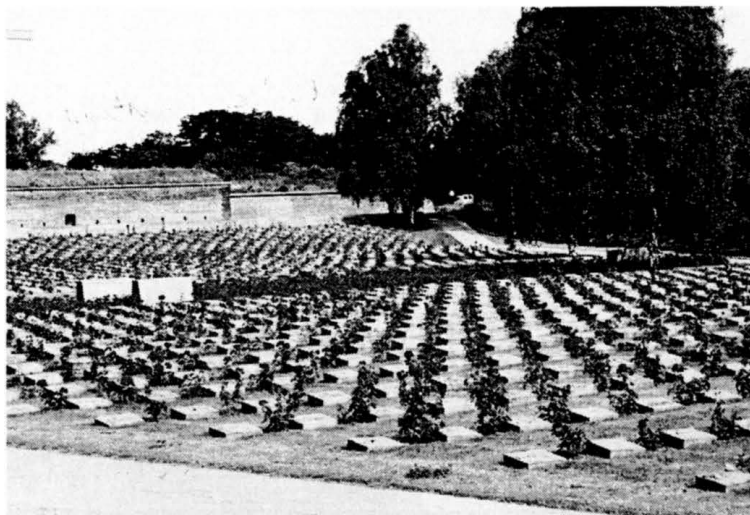


Ryc. 7. Brama główna prowadząca do Małej Twierdzy na terenie getta w Terezynie, stan obecny (fot. Charlotte Opferman)

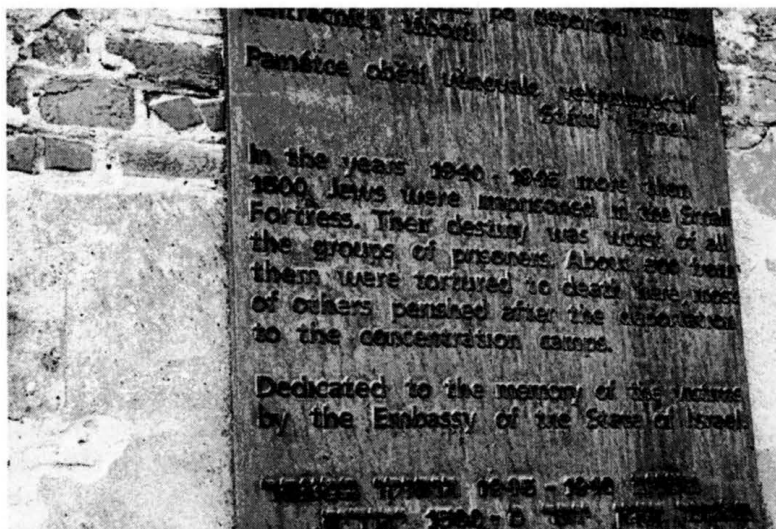
Najprawdopodobniej zatem wszyscy, 1196 dzieci i 53 dorosłych, przybyłych do Auschwitz transportem z 5 października 1943 r. z Terezina, wkrótce po przybyciu zginęli w Birkenau.

Celem pracy było przypomnienie losu dzieci żydowskich z transportu z 5 października 1943 r. widzianych oczami świadków. Relacje świadków jako źródło historyczne, z racji specyfiki charakteryzującej się wysokim stopniem subiektywizmu, stanowią trudny i niewdzięczny materiał do analizy. Dlatego w pracy wyłonił się niepełny obraz wydarzeń, różniący się lub wręcz sprzeczny w szczegółach, zgodny jedynie w głównym zrębie faktograficznym. Zasadnicza baza źródłowa przedstawianych zdarzeń znajduje się w archiwach na całym świecie, zaczynając od Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie,

¹⁰⁶ N. Zabludowicz (relacja), sygn. 03/1187, s. 17, mps w Yad Vashem.



Ryc. 8. Cmentarz-pomnik przy Małej Twierdzy na terenie getta w Terezynie, stan obecny (fot. Charlotte Opferman)



Ryc. 9. Tablica pamiątkowa żydowskim ofiarom pomordowanym w Małej Twierdzy w latach 1940-1945, stan obecny (fot. Charlotte Opferman)



Ryc. 10. Łaźnia w getcie w Terezynie, stan obecny (fot. Charlotte Opferman)

poprzez zasoby Muzeum w Terezynie oraz Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, a kończąc na zbiorach Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie. Część relacji została zawarta we wspomnieniach i opracowaniach publikowanych w różnych językach. Z tego powodu dostęp do źródeł jest znacznie utrudniony, praca niniejsza stanowi jedynie przyczynek do dziejów zagłady białostockich Żydów, a zagadnienie to wymaga dogłębnego trudu badawczego.

“These children are mine”. The fate of the children transport of 5th October 1943 from Bialystok in the eyes of witnesses

Summary

Before the outbreak of II World War there lived 50,000 Jews in Bialystok, which accounted for 50% of the inhabitants of the town. In 1939 Bialystok was occupied by The Soviet Union and in June 1941 the German invasion began. It was only in August 1941 that Jewish citizens were concentrated in the ghetto. Next year Germans began mass deportations of Jewish inhabitants to the death camp of Treblinka. Death was awaiting there all Jews from Bialystok. In August 1943, after the Bialystok ghetto uprising was suppressed, Germans decided to gather a group of around 1200 Jewish children. Nazis were planning an exchange of the children for Germans imprisoned by western allies. Owing to this reason the children were not sent straight to Treblinka. The transport went to Theresienstadt ghetto, where the children spent about 6 weeks in relatively good conditions. Meanwhile, Germany started negotiations with the allies about the possible exchange. The talks ended up in failure. That is why, on 5th October 1943 the Bialystok Jewish children were transported to the death camp Auschwitz-Birkenau and murdered there in a gas chamber.

«Эти дети мои!» Судьба белостокского транспорта детей от 5 октября 1943 г. в сообщениях свидетелей

Резюме

До начала II мировой войны в Белостоке проживало 50.000 евреев, что составляло 50% населения города. В 1939 г. Белосток был оккупирован Советским Союзом, а в июне 1941 г. началось немецкое вторжение. Уже в августе 1941 г. еврейские граждане были скоплены в гетто. В следующем году немцы начали массовую депортацию евреев в лагерь смерти в Трешлинке. Всех евреев из Белостока ждала там смерть. В августе 1943 г. после подавления восстания в белостокском гетто немцы приняли решение собрать группу около 1200 еврейских детей. Нацисты планировали обменять этих детей на

немцев, заключенных в тюрьмах западными союзниками. По этому поводу дети не были вывезены прямо в Трешлинку. Транспорт был направлен в гетто Терезинштадт (Theresienstadt), где дети провели около 6 недель в относительно неплохих условиях. В это время немцы начали переговоры с союзниками о возможности обмена. Переговоры закончились провалом. Это именно поэтому 5 октября 1943 г. еврейские дети из Белостока были перевезены в лагерь смерти Аушвиц-Биркенау (Auschwitz-Birkenau), где погибли в газовых камерах.

MARIUSZ OKUŁOWICZ

(Białystok)

„KURIER BIAŁOSTOCKI” JAKO PRZYKŁAD HITLEROWSKIEJ PRASY GADZINOWEJ, WYDAWANEJ W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM W 1944 R.

WSTĘP

W piśmiennictwie historycznym, omawiającym dzieje ziemi białostockiej w okresie II wojny światowej, natrafić można na informacje dotyczące prasy hitlerowskiej, wydawanej w okręgu białostockim. Z informacji tych wynika, że hitlerowskie władze okupacyjne wydawały na terenie „Bezirk Białystok” kilka tytułów pism o charakterze propagandowym, znanych w mowie potocznej jako „gazety gadzinowe”. W języku niemieckim drukowana była „Bialystoker Zeitung” jako „Urządowy organ partii NSDAP dla okręgu białostockiego”¹.

Polskim odpowiednikiem pisma gadzinowego – jak zgodnie stwierdzają badacze tego okresu historycznego – był „Nowy Kurier Białostocki”². Uwzględniając informacje zawarte w opracowaniach historycznych – nie mając jednakże

¹ Charakterystyka tego dziennika ukaże się w „Księdze Pamiątkowej”, przygotowywanej przez Książnicę Podlaską: M. Okułowicz, „Bialystoker Zeitung” – urządowy organ partii NSDAP dla okręgu białostockiego. Charakterystyka pisma.

² W tym kontekście odwołuję się do monografii i prac autorstwa M. Gnatowskiego, A. Dobrońskiego, Cz. Madajczyka i J. Karlikowskiego. Zob. M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*, t. 1, Białystok 1979, s. 293; idem, *Z dziejów Białegostoku w latach II wojny światowej*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku. Praca zbiorowa*, pod red. J. Antoniewicza i J. Joka, t. 2, Białystok 1970, s. 23; A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, wyd.

do dyspozycji egzemplarzy pisma – trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczona gazeta taką właśnie miała nazwę³. W pracy M. Gnatowskiego znajduje się wzmianka o „Nowym Kurierze Białostockim”, mówiąca jedynie o gadzinowym charakterze tego periodyku oraz o redaktorze naczelnym gazety, którym miał być niejaki Karl Akert⁴. Osobiście nie dotarłem do żadnego egzemplarza „Nowego Kuriera Białostockiego”. Natomiast do tej pory zachowały się trzy numery „Kuriera Białostockiego”, pisma wydawanego od 1 stycznia 1944 r.

W tej sytuacji należy do końca rozstrzygnąć kwestię, czy na terenie okręgu białostockiego w latach okupacji niemieckiej wydawane były dwie gazety gadzinowe w języku polskim – „Nowy Kurier Białostocki” i „Kurier Białostocki”, czy może tylko jedna z nich. Wszystko wskazuje na to, że w „Bezirk Białystok” ukazywał się „Kurier Białostocki”.

Z uwagi na znikomą liczbę zachowanych egzemplarzy „Kuriera Białostockiego” eksplikacje, zawarte w niniejszym artykule, będą opierały się na wąskiej próbce materiału źródłowego. Mając do dyspozycji tylko trzy numery gazety, zdecydowałem się – oprócz krótkiego omówienia pojęcia „prasy gadzinowej” i przedstawienia szkicu sylwetki redaktora naczelnego – scharakteryzować pismo i jego tematykę oraz zająć się zagadnieniem propagandy hitlerowskiej. Tym samym tematem rozważań niniejszego przyczynku będą, oprócz krótkiego rysu teoretycznego, dotyczącego pojęcia propagandy, również bloki propagandowe, charakterystyczne zarówno dla prasy hitlerowskiej, jak i „Kuriera Białostockiego”. Mając na uwadze dość znamienity charakter pisma, zamierzam przedstawić czytelnikom możliwie najbardziej obszerne fragmenty tekstów drukowanych na łamach „Kuriera Białostockiego”.

Niniejszy artykuł jest *sui generis* wypełnieniem luki badawczej oraz stanowi pierwszą próbę opisu i prezentacji unikatowego pisma.

II uzup., Białystok 2001, s. 173; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 166 oraz J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy w okręgu białostockim (1941–1944)*, Białystok 1965, s. 42. M. Gnatowski powołuje się na materiały znajdujące się w latach 70. ubiegłego stulecia w Archiwum Zakładu Historii Partii (AZHP); natomiast J. Karlikowski przytacza odpowiedź na ankietę Żydowskiego Instytutu Historycznego, udzieloną przez Waldemara Macholla, wyższego funkcjonariusza (Hauptsturmführera SS) gestapo w Białymstoku.

³ Istnieje dość spora rozbieżność co do nazwy pisma gadzinowego, ukazującego się w języku polskim na terenie ówczesnego okręgu białostockiego. Zob. zagadnienie „Sylwetka redaktora naczelnego i odpowiedzialnego wydawcy »Kuriera Białostockiego«”, zawarte w niniejszym opracowaniu.

⁴ M. Gnatowski, *Białostoczczyzna...*, t. 1, s. 293.

PRASA GADZINOWA – ZDEFINIOWANIE POJĘCIA, CECHY I FUNKCJE PRASY GADZINOWEJ

W czasie drugiej wojny światowej, po przegranej „kampanii wrześniowej” i zajęciu dużej części terytorium Rzeczypospolitej, hitlerowcy – aby móc sprawować władzę nad społeczeństwem polskim i bombardować Polaków swoją brutalną i nachalną propagandą – stworzyli cały system publicystyki w języku polskim, która na terenach przez nich podbitych funkcjonowała jako prasa rzekomo polska. Prasa tego typu miała swoją obiegową nazwę.

„GADZINOWA PRASA – popularne określenie polskojęzycznych periodyków wydawanych pod okupacją niem. 1939–45. Termin czerpie swój rodowód z czasów O. von → Bismarcka, kiedy określano nim pisma subsydiowane z kasy państw. W zamian za popieranie polityki rządu; fundusz na którym gromadzono pieniądze dla redakcji, nazywano powszechnie »gadzim funduszem« (Reptilienfonds); stąd termin »gadzinówka« rozpowszechnił się najpierw w zarborze prus. (...)»⁵.

Pisma, które można by określić mianem »prasy gadzinowej«, nie różniły się między sobą. Miały one objętość przeważnie 4 stron, drukowanych w formacie A2. Gros informacji stanowiły wydarzenia z frontu, gloryfikujące niemieckie zwycięstwa i sukcesy. W nielicznych podpisywanych tekstach zamieszczano prawdziwe lub rzekome polskie nazwiska, starając się stworzyć wrażenie, że współtwórcami tego typu prasy są sami Polacy. Nazwy poszczególnych periodyków zaczerpnięte były z przedwojennych polskich pism, co miało sugerować, iż »gadzinówki» są niejako kontynuatorami przedwojennych tradycji pism, cieszących się wśród czytelników powszechnym uznaniem⁶.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem w Generalnym Gubernatorstwie był »Nowy Kurier Warszawski«, który nazywano w dość dosadny sposób. Był powszechnie określany i rozpoznawany jako »szmata» lub »szmatławiec». Pismo to było przez Polaków kupowane z powodu silnego głodu informacji, chociaż większość z nich doskonale zdawała sobie sprawę, z jakiego rodzaju gazetą ma do czynienia⁷. W miarę upływu czasu Polacy opanowali trudną sztukę oddzielania informacji prawdziwych od fałszywych, tak że wyluskiwali potem bez jakichkolwiek trudności doniesienia o klęskach wojskowych Trzeciej Rzeszy⁸.

⁵ M. Rosołowski, *Gadzinowa prasa*, w: *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 6, Radom 2001, s. 236–240, tutaj s. 236.

⁶ Ibidem, s. 237.

⁷ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 1973, s. 366.

⁸ Ibidem, s. 368.

W swych założeniach światopoglądowych i ideologicznych „prasa gadzinowa” bardzo często odwoływała się do rzekomej katolickości, jak to miało miejsce w przypadku chociażby „Gońca Częstochowskiego”⁹ czy „Kuriera Białostockiego”, co zostanie jeszcze przedstawione w ramach niniejszego opracowania¹⁰. Bardzo silnie wyeksponowane były motywy antysemickie i antykomunistyczne. Ponadto ostrej krytyce poddawane było przedwojenne państwo polskie oraz rząd emigracyjny¹¹.

S. Lewandowska, rozpatrując całość publicystyki prasowej pism niemieckich w języku polskim, rozróżnia dwa wyraźnie wyodrębniające się kręgi tematyczne. W jednym z nich zawierały się treści przeznaczone dla opinii publicznej zagranicą, zwłaszcza krajów neutralnych, sprzymierzonych i alianckich, a adresatem drugiego kręgu tematycznego byli odbiorcy prasy gadzinowej w okupowanym kraju¹².

Całość problematyki, zamieszczanej na szpaltach pism gadzinowych, wydawanych dla Polaków, spełniała ściśle określone funkcje propagandowe. Podstawową z nich, jaką chcieli wypełnić propagandziści, była próba nie dopuszczenia do jakichkolwiek działań zmierzających do kultywowania w narodzie polskim tradycji niepodległościowych. Dysponenci propagandy starali się wytworzyć u Polaków przeświadczenie o niezmienności okupacyjnej rzeczywistości, a co za tym idzie poczucie akceptacji tego stanu rzeczy przez naród polski. Z tym samym kierunkiem propagandowym korespondowały teksty lansujące swoisty model osobowy. Przeciętny mieszkaniec Generalnej Guberni bądź innych terenów zajętych przez Niemców miał się charakteryzować pokorą, uległością, brakiem nadziei na zmianę okupacyjnego status quo i wyzbyć się jakiegokolwiek indywidualizmu. Taki, nakreślony przez manipulatorów hitlerowskich, typ człowieka miał ponadto uznawać wartość zbiorowego wysiłku, cenić i działać bardziej na rzecz dobra ogółu, aniżeli dobra jednostki. Miał on się odznaczać niezwykłą pracowitością i odczuwać pogardę dla wykształcenia ogólnego, a próbując jedynie umiejętności i wiedzę fachową. Miał stać się niejako żywym narzędziem pracy, odsuwając w cień wszelkie potrzeby kulturalne. Druga funkcja propagandowa sprowadzała się do działań, mających wykreować na łamach gadzinowych pism obraz rzekomej normalności życia w zajęтым kraju¹³.

⁹ M. Rosołowski, op. cit., s. 236.

¹⁰ W tym miejscu odsyłam czytelników do zagadnienia „Założenia programowe pisma”.

¹¹ Przywołuję w tym kontekście cytowane uprzednio opracowanie: T. Szarota, op. cit., s. 369–370.

¹² S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992, s. 234–235.

¹³ Zob. ibidem, s. 236–237.

„KURIER BIAŁOSTOCKI” CZY „NOWY KURIER BIAŁOSTOCKI”?

We wstępie niniejszego artykułu postawiłem hipotezę badawczą, że „Nowy Kurier Białostocki”, którego nazwa tak często przewija się w różnych opracowaniach historycznych i na który powołują znani badacze okresu II wojny światowej¹⁴, najprawdopodobniej w ogóle nie istniał.

Do twierdzenia o istnieniu tylko i wyłącznie „Kuriera Białostockiego” skłania mnie kilka ważkich argumentów.

Po pierwsze, w trakcie swoich badań nad prasą gadzinową w okręgu białostockim nie dotarłem osobiście do jakichkolwiek egzemplarzy „Nowego Kuriera Białostockiego”. Natomiast trzy egzemplarze „Kuriera Białostockiego” jednoznacznie wskazują, które z tych dwóch pism ukazywało się w „Bezirk Białystok”.

Po drugie, dość wymownym dowodem jest rozkaz Komendanta Okręgu Białystok NOW Mieczysława Grygorcewicz, ps. „Bohdan”, w którym w kategorię rycy sposób zabrania on czytania i pisywania do „Kuriera Białostockiego”¹⁵.

Za istnieniem „Kuriera Białostockiego” przemawiają ponadto relacje świadków tamtego okresu historycznego – Romana Rogalewskiego i Henryka Smaczego¹⁶.

W kontekście istnienia „Kuriera Białostockiego” bardzo wymowny wydaje się tekst J. Wiksela, zamieszczony w „Tygodniku Powszechnym” z roku 1949, który został dołączony do „Akt procesu Kocha”. J. Wiksel pisze w nim: „Gdy już widać było, że potęga Niemiec chyli się ku upadkowi, zabrali się podwładni Eryka Kocha do kaptowania Polaków, licząc na stosunkowo niski poziom kulturalny ludności wiejskiej okręgu białostockiego. Od jesieni 1943 r. zaczęto wydawać tygodnik »Kurier Białostocki«”¹⁷.

Na sam koniec należy dodać, że na terenie okręgu białostockiego polityka narodowościowa hitlerowskich Niemiec wobec ludności polskiej była jasno zarysowana. Tereny Białostoczczyzny miały stać się obszarem czysto rolniczym,

¹⁴ Stanowisko historyków, którzy wymieniają nazwę jedynie „Nowego Kuriera Białostockiego” przedstawiłem już we wstępie niniejszego opracowania.

¹⁵ Treść rozkazu zostanie przedstawiona w niniejszym artykule przy okazji charakteryzowania pisma pod kątem jego kolumn i rubryk stałych.

¹⁶ Odwołuję się do wspomnień i relacji R. Rogalewskiego z dn. 2.08.2006 i H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

¹⁷ Zob. w tym kontekście J. Wiksel, *Lepiej późno niż nigdy*. (Tygodnik Powszechny 28/1949), w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168. Co się tyczy daty rozpoczęcia wydawania pisma, to informacja o „jesieni 1943 r.” jest nieprecyzyjna. Wiadomo ponad wszelką wątpliwość, że pierwszy numer „Kuriera Białostockiego” ukazał się w dniu 1 stycznia 1944 r.

który należało maksymalnie eksploatować gospodarczo. W planach hitlerowskich nie było miejsca dla oświaty i prasy polskiej, co zmieniło się dopiero w ostatnim roku trwania okupacji hitlerowskiej.

SYLWETKA REDAKTORA NACZELNEGO I ODPOWIEDZIALNEGO WYDAWCY „KURIERA BIAŁOSTOCKIEGO”

Odpowiedzialnym wydawcą i redaktorem naczelnym pisma białostockiego był – zgodnie ze stopką redakcyjną tygodnika – Karol Ziemski. Jednakże z dokumentów i opracowań jednoznacznie wynika, że niejaki „Karol Ziemski” w rzeczywistości nie istniał. Był to tylko i wyłącznie kolejny pseudonim tajemniczej figury, jaką był agent kilku wywiadów, szpieg i prowokator, bardzo kontrowersyjna postać. Za tym pseudonimem skrywał się Józef Mitzenmacher (Josek Mützenmacher)¹⁸. Agent ten używał 20 nazwisk pseudonimów¹⁹: Jan Alfred Reguła, „Redyko”, „Mietek”, „Włodek”, „Urbański”, Józef Kamiński, Jan Bogusław Kamiński, Bogusław Słoński, Jan Skaliński, Jan Berdych, Jan Roszkowski, „Jar”, „Ziemski”, „Doktor”, „Urban”, Robert Granit²⁰, Karol Ziemski, „Jan z nad Łyny”, „Złynyjan”²¹, „Docent”²². Miał cztery żony: Annę Rajską, Wiktorię Berdych, Danutę Stopczańską i Jadwigę Roszkowską²³.

Urodzony w Mławie w 1903 r., z zawodu był tapicerem. Przed wojną związany był ruchem komunistycznym w Polsce, Niemczech i Rosji sowieckiej. W latach 20. należał do znanych działaczy Komunistycznej Partii Polski. W połowie lat 30. współpracował z „Defą”, czyli kontrwywiadem w ramach MSW²⁴, działając w ramach departamentu politycznego ministerstwa w roli agenta bądź też w charakterze konsultanta i eksperta ds. komunizmu, rozpracowując struktury KPP²⁵.

¹⁸ Powołuję się w tym miejscu na kilka opracowań: H. Piecuch, *Tajna historia Polski. Od Bieruta do Ochaba. Akcje specjalne*, wyd. II, Warszawa 1996, s. 286; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 192; A. Garlicki, *Dzieje prowokacji*, „Przegląd Historyczny” 1992, t. LXXXIII, z. 3, s. 473–496, tutaj s. 476.

¹⁹ H. Piecuch, *Tajna historia Polski...*, s. 286.

²⁰ Ibidem, s. 286 oraz W. Grabowski, op. cit., s. 192.

²¹ Na ten pseudonim wskazują numery „Kuriera Białostockiego”.

²² H. Piecuch, *Superagenci XX wieku. Józef podpułkownik. Światło in flagranti...*, Warszawa 2003, s. 147.

²³ Ibidem, s. 286.

²⁴ H. Piecuch, *Tajna historia Polski...*, s. 285.

²⁵ A. Garlicki, op. cit., s. 474 oraz W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 90 oraz H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 134.

W listopadzie 1939 r. Mitzenmacher zgłosił się do Służby Bezpieczeństwa (SD – Sicherheitsdienst) w Warszawie, ażeby ta podjęła starania w celu wydania pracy Jana Alfreda Reguły (chodzi o kolejny pseudonim J. Mitzenmachera) z 1937 r., dotyczącej ofensywy „bolszewizmu w Europie i na świecie”. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA – Reichssicherheitshauptamt) nie przystał wówczas na ten projekt, uzasadniając swe stanowisko „niekorzystną koniunkturą”²⁶. Kwestię wydania pozycji odłożono na czas nie określony, jednakże Służba Bezpieczeństwa (SD) pozostawała w kontakcie z konfidentem²⁷. W ramach współpracy z SD Józef Mützenmacher jako agent otrzymał stanowisko kierownika działu społecznego Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej w Warszawie²⁸.

Jesienią 1942 r. J. Mützenmacher z jednej strony powołano do antykomunistycznego wywiadu Delegatury Rządu. Z drugiej strony, w ramach współpracy z gestapo, rozpracowywał struktury tejże Delegatury Rządu, gdzie dokonał wielu spustoszeń²⁹.

Istnieje hipoteza, że władze podziemia wydały na Mitzenmachera wyrok śmierci za współpracę z Niemcami. Z tego powodu – nie chcąc stracić tak cennego agenta – gestapo w dniu 17 listopada 1943 r. zaaranżowało fikcyjne aresztowanie J. Mützenmachera w budynku Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej w Warszawie. W przeciągu kilku godzin został przewieziony wraz z żoną na dworzec i wysłany do Białegostoku w celu redagowania pisma gadzinowego „Kurier Białostocki” jako „Ziemski”³⁰. W Białymstoku J. Mitzenmacher mieszkał

²⁶ W. Borodziej, op. cit., s. 91.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ A. Garlicki, op. cit., s. 493. We wszystkich dostępnych mi opracowaniach historycznych, w których wymieniana jest nazwa gadzinowej gazety białostockiej, pojawiają się liczne błędy. W większości z nich podawana jest nazwa „Dziennik Białostocki”. W tym miejscu odsyłam czytelników do przytaczanych już w tym artykule prac. Zob. W. Grabowski, op. cit., s. 200; A. Garlicki, op. cit., s. 476; H. Piecuch, *Tajna historia Polski...*, s. 294. W przeciwieństwie do tych publikacji, G. Mazur sugeruje jakoby w Białymstoku w czasie okupacji istniał gadzinowy „Goniec Białostocki”, w którym miał być umieszczony punkt nasłuchowy redakcji konspiracyjnego pisma „Informacja”. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 238. Wielką niewiadomą pozostaje fakt, czym dokładnie od 17 listopada do końca grudnia 1943 r. zajmował się J. Mitzenmacher w Białymstoku. Powołując się na relację H. Smaczego, można przypuszczać, że w tym okresie współpracował z redakcją „Nowego Czasu” pod ps. „Jan z nad Łyny”, apelując do czytelników o podjęcie współpracy z Niemcami i opowiadając się za wspólnym frontem walki przeciwko bolszewizmowi. Dziennik „Nowy Czas” kolportowany był na terenie okręgu białostockiego i stanowił według H. Smaczego lekturę dla niektórych młodych, niewyrobionych politycznie osób. Odwołuję się tutaj do relacji H. Smaczego z dn. 4.08.2006. M. Gnatowski twierdzi, że „Jan z nad Łyny” publikował na łamach „Nowego Kuriera Białostockiego”. Zob. w tym kontekście: M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*, t. 1, Białystok 1979, s. 295-296. O „Janie z nad Łyny” będzie jeszcze mowa w niniejszym przyczynku. Zob. zagadnienie „Charakterystyka pisma”.

przy ul. Starobojarskiej i przez cały czas pobytu pozostawał w stałym kontakcie ze swoimi mocodawcami³¹. Ze swoją małżonką Jadwigą Roszkowską miał przebywać na Podlasiu do czerwca bądź lipca 1944 r.³²

Przed nadejściem Armii Czerwonej ewakuował się z Białegostoku. Przyjechał do Krakowa, gdzie dzięki znajomościom w gestapo otrzymał posadę na kolei. Zamieszkał przy ul. Lenartowicza 3, a potem przy ul. Karmelickiej 32/34. Kontynuował tam swoją działalność publicystyczną, pisując artykuły antykomunistyczne do miejscowej gadzinówki, wydawanej przez „Geheimstaatspolizei” (gestapo)³³. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Krakowa został aresztowany przez NKWD pod zarzutem posiadania radioodbiornika. Zdołał się wytłumaczyć tym, że poprzez odbiornik miał informacje o postępach w przemieszczaniu się wojsk sowieckich, które mógł dalej przekazywać swoim kolegom. Co wydaje się dziwne i tajemnicze, decyzję o zwolnieniu Mützenmachera podjął sam generał Sierow³⁴.

W lipcu 1945 r. przeniósł się do Wrocławia, gdzie otrzymał posadę w PKP. Sam Bolesław Bierut odznaczył go „Złotym Krzyżem Zasługi” – „za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej”³⁵. Zmarł 30 grudnia 1947 r. w klinice prof. Grota w Łodzi³⁶.

³¹ M. Malinowski pisze, że Mitzenmacher mieszkał w Białymstoku przy ul. Bojarskiej, ale taka nazwa ulicy nie figuruje ani na wojennym spisie ulic miasta Białegostoku, ani na przedwojennym planie miasta. Jest więc sprawą oczywistą, że chodzi w tym przypadku o ul. Starobojarską. W późniejszej fazie istnienia pisma redakcja „Kurieria Białostockiego” mieściła się przy Heydrichstr. 9 (ul. Słonimska), co było z pewnością dogodnie dla samego Mitzenmachera, który od siedziby redakcji do własnej kwatery miał do przejścia jedynie parę kroków. W czasie drugiej wojny światowej Niemcy przemianowali nazwę ul. Starobojarskiej na Kurlandstr. Zob. M. Malinowski, *Dokumenty prowokacji. W kręgu konspiracji Antykominternu (V)*, „Rzeczywistość” 6 (36), R. II, Warszawa 27.06.1982, s. 13; M. Kietliński, A. Leszczuk, *Wykaz ulic Białegostoku w latach 1799–2000*, Białystok 2003, s. 28 oraz *Białystok. Historyczny plan miasta, lata 30-te*, red. metodyczna i merytoryczna T. Popławski, Białystok [b. r.].

³² A. Garlicki twierdzi, że Roszkowscy (pod nazwiskiem Roszkowski ukrywał się wówczas J. Mitzenmacher) przebywali w Białymstoku do lipca 1944 r. Natomiast M. Malinowski oraz J. Wilamowski są zdania, że małżeństwo Roszkowskich mieszkało na tym terenie tylko do czerwca 1944 r. Por. A. Garlicki, op. cit., s. 493; M. Malinowski, op. cit., s. 13 oraz J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 264.

³³ W tym przypadku chodzi najprawdopodobniej o pismo „Przełom”, wydawane w Krakowie w 1944 r.

³⁴ H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 145.

³⁵ Ibidem, s. 146.

³⁶ W. Grabowski, op. cit., s. 200 oraz H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 146 i 149.

CHARAKTERYSTYKA PISMA³⁷

Uwagi ogólne

„Kurier Białostocki” był tygodnikiem wydawanym w Białymstoku, pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1944 r. Redakcja i administracja pisma pierwotnie miała swoją siedzibę przy Erich-Koch-Str. 12³⁸, następnie mieściła się przy R.-Heydrichstr. 9³⁹, w sklepie⁴⁰. Gazeta miała swoją skrytkę pocztową (Postfach) 563. Odpowiedzialnym wydawcą tygodnika był Karol Ziemiński, czyli Józef Mitzenmacher (Mützenmacher), o czym była już mowa w niniejszym artykule. Wszelką korespondencję należało kierować pod adres redakcji i administracji „Kuriera Białostockiego”. Za terminowe zamieszczanie rękopisów wydawnictwo nie brało odpowiedzialności. Pojedynczy egzemplarz gazety kosztował 20 fenigów (Rpf)⁴¹. Cena prenumeraty kwartalnej z przesyłką pocztową wynosiła 2,28 RM⁴². Pojedyncze egzemplarze można było nabywać w miejscach sprzedaży. Ceny kształtowały się w następujący sposób: za wiersz 22 mm szer. trzeba było zapłacić 0,10 RM; ogłoszenia handlowe kosztowały 100% drożej; natomiast w przypadku ogłoszeń reklamowych należało uiścić opłatę w wysokości 0,60 RM za wiersz 67 mm szer.

Pismo było drukowane w formacie 47 x 31,6 cm. Redagowano je wyłącznie w języku polskim, używając do tego czcionek łacińskich. Każdy numer pisma miał

³⁷ Charakteryzując „Kurier Białostocki”, opieram się na kilku opracowaniach. Zob. P. Kołtunowski, *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie „Krakauer Zeitung” (1939–1945). Studium historyczno-filologiczne*, Lublin 1990, s. 15–17; P. Kołtunowski, *Charakterystyka hitlerowskiego dziennika „Krakauer Zeitung”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, R. XXVIII, nr 2 (112), s. 41–56; M. Zeck, *Das Schwarze Korps: Geschichte und Gestalt des Organs der Reichsführung SS*, Tübingen 2002, s. 401–438.

³⁸ Powołuję się w tym miejscu na pierwszy numer pisma – „Kurier Białostocki” nr 1 z 1.01.1944 (w dalszym toku rozważań dla nazwy gazety podawany będzie skrót KB). Erich-Koch-Str. była niemiecką nazwą dzisiejszej ulicy Sienkiewicza: M. Kietliński, A. Leszczuk, op. cit., s. 27. Zob. ponadto: *Białystok. Historyczny plan miasta...*

³⁹ Zob. inne numery pisma: KB nr 16 z 12.04.1944 i KB nr 21 z 17.05.1944. R.-Heydrichstr. to zmieniła przez Niemców nazwa przedwojennej i współczesnej ulicy Słonimskiej. M. Kietliński, A. Leszczuk, op. cit., s. 27 oraz *Białystok. Historyczny plan miasta...*

⁴⁰ W tym miejscu cytuję zawiadomienie redakcji gazety, zamieszczone w nr 16 i informujące o siedzibie redakcji: „Zawiadamiamy, że wszystkie oferty na ogłoszenia, wpływające do redakcji muszą być odebrane osobiście przez ogłaszających się w lokalu redakcji Heydrichstr. (była ul. Słonimska) 9, w sklepie (...).” KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

⁴¹ Rpf – tzn. Reichspfennig – odpowiednik polskiego „grosza”, waluta niemiecka będąca w obiegu w latach 1924–1948. Zob. Duden, *Universalwörterbuch, 3. neu bearbeitete Auflage*, Mannheim – Leipzig – Wien – Zürich 1996, s. 1234–1235.

⁴² RM – tzn. Reichsmark – waluta niemiecka obowiązująca w ww. latach. Por. ibidem.

cztery strony. Kolportażem objęty został przypuszczalnie teren ówczesnego okręgu białostockiego. Ponieważ pismo wydawane było w języku polskim, to adresowane było zarazem do szerokiego kręgu społeczności polskiej, zamieszkującej „Bezirk Białystok”. Zarówno kancelarie, jak i archiwa tygodnika białostockiego pozostają do dnia dzisiejszego nieznane.

Tygodnik „Kurier Białostocki” składał się z działu politycznego, gospodarczego, kulturalno-rozrywkowego, ogłoszeniowego, z działu dotyczącego życia w okręgu białostockim, działu literackiego, religijnego oraz działu korespondencji z czytelnikami pisma.

Strona tytułowa

Pierwsza strona pisma składała się z nagłówka gazety, aktualnych komentarzy działań wojenno-frontowych, doniesień ze świata o charakterze politycznym oraz artykułu wstępnego. Na obecnym etapie badań znane są trzy artykuły wstępne (Leitartikel), autorstwa „Jana z nad Łyny”: *Nasze oblicze*⁴³, *O bezpieczeństwo życia*⁴⁴, *Nasza emigracja*⁴⁵. W odniesieniu do komentarzy na froncie można również przytoczyć trzy przykłady: *Daremne ataki bolszewickie*⁴⁶, *Wojska niemieckie przerwały pierścień wokół Kowla*⁴⁷, *Niemieckie samoloty torpedowe zaatakowały konwój nieprzyjacielski*⁴⁸. Doniesienia ze świata spełniały czysto propagandowe funkcje i miały przede wszystkim na celu zdezawuowanie wrogów Trzeciej Rzeszy. Dla przykładu powołuję się na następujące doniesienia: *Żydzi opowiadają się za Stalinem*⁴⁹ oraz *Usprawiedliwienie nowych mordów N.K.W.D.*⁵⁰.

Dziennikarze redakcyjni

Za poszczególne działy pisma z reguły odpowiedzialni są różni dziennikarze. Biorąc pod uwagę fakt, że na J. Mützenmachera polskie podziemie wydało wyrok śmierci, można się domyślać, że w redakcji pisma pracowało co najwyżej kilka osób. Aczkolwiek jest to dość wątpliwe. Przypuszczalnie redaktor „Karol Ziemiński” wszystko lub większość materiału dziennikarskiego redagował sam.

Stałą tendencją prasy zarówno hitlerowskiej, jak i prasy gadzinowej było zamieszczanie tylko nielicznych inicjałów czy też nazwisk dziennikarzy. W przy-

⁴³ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

⁴⁴ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁴⁵ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

⁴⁶ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

⁴⁷ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁴⁸ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

⁴⁹ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁵⁰ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

padku „Kurier Białostocki” – jak już pisałem uprzednio – odpowiedzialnym wydawcą i redaktorem naczelnym był Józef Mitzenmacher (Mützenmacher), superszpieg i konfident (ps. red. „Karol Ziemski”).

Na łamach pisma poczesne miejsce zajmował bliżej nie znany szerokiemu kręgowi czytelników „Jan z nad Łyny”⁵¹, który – jak pisze M. Gnatowski, powołując się przy tym na 5 numer pisma konspiracyjnego „Na Wschodnim Posterunku” z 1944 r. – mocno piętnował komunistów oraz był rzecznikiem współpracy Polaków z Niemcami⁵². Na obecnym etapie badań można stwierdzić, że za tym pseudonimem również krył się J. Mitzenmacher. Bezsprzecznym jest fakt, iż Mützenmacher – uwikłany w wielopłaszczyznową działalność agenturalną – posiadał niezwykle zdolności maskowania się oraz stosował różne pseudonimy. Ponadto na skutek realnej groźby zlikwidowania go przez podziemne władze polskie⁵³ wyjechał jesienią (a dokładnie 17 listopada 1943 r.) do Białegostoku, gdzie już na samym początku swojej działalności publicystycznej pisywał najprawdopodobniej artykuły do gadzinówki „Nowy Czas” i ukrywał się pod pseudonimem „Jan z nad Łyny”⁵⁴. Ponadto należy przy tych dociekaniach – jak się wydaje – uwzględnić pochodzenie rzeczzonego. Jak wiadomo, urodził się w Mławie, w sąsiedztwie której płynie rzeka Łyna. „W każdym razie „Jan z nad Łyny” pochodził z Prus Wschodnich, gdyż sam się do tego przyznawał”⁵⁵. Miejscowość Mława i rzeka Łyna znajdowały się wówczas na terytorium Prus Wschodnich. Z wyżej wymienionych względów wydaje się niemal pewne, iż było to kolejne „wcielenie” Józefa Mitzenmachera.

Ze szpalt i stronicy tygodnika można się ponadto dowiedzieć, że oprócz redaktora naczelnego „Karola Ziemskiego”, który podpisywał się swoimi inicjałami „K. Z.”⁵⁶ i „Jana z nad Łyny”⁵⁷, z redakcją „gadzinówki” współpracowały także

⁵¹ Jan z nad Łyny, *O bezpieczeństwo życia*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁵² M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji...*, s. 295–296 oraz 429.

⁵³ A. Garlicki, op. cit., s. 493.

⁵⁴ Świadczy o tym chociażby relacja H. Smaczego, który dokładnie pamięta pseudonim redaktora „Jana z nad Łyny”, pismo, w którym publikował swoje teksty – „Nowy Czas” oraz okres jego działalności publicystycznej dla gadzinówki olsztyńskiej – jesień 1943 i 1944. Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

⁵⁵ J. Wiksel, *Lepiej późno...*, w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

⁵⁶ Zob. stałą rubrykę pisma zatytułowaną „Mimochoodem”, autorstwa „K. Z.”; K. Z., *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

⁵⁷ „Jan z nad Łyny” stosował jeszcze zmodyfikowaną formę swego pseudonimu – „Złinyjan”. Podpisywał się w taki sposób pod odpowiedziami redaktora na listy od czytelników. Zob. „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2–3 oraz KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

inne osoby. Należeli do nich: „B. Jarosz”⁵⁸, „Józek z fezem”⁵⁹, „Dr. H. – Białystok”⁶⁰, „Litwin z Grodna”⁶¹, „St. L.-K.”⁶².

Cytowany już J. Wiksel stwierdza, że drugim współpracownikiem „Jana z nad Łyny” był redaktor o ps. „Litwin z Grodna”: „Linie polityczną pisma wytyczały poważne artykuły naczelnego redaktora, podpisującego się »Jan znad Łyny« oraz drugiego współpracownika »Litwina z Grodna«.⁶³ Mając na uwadze przyczynę przeniesienia J. Mützenmachera z Warszawy do Białegostoku: „On się w Białymstoku ukrywał, konspirował, wiedział, że ma od AK wyrok i w wypadku dekonspiracji czeka go kula w łeb”⁶⁴, jest bardzo możliwe, że miał do pomocy jednego korespondenta w Grodnie.

Chcąc lepiej scharakteryzować redaktorów pisma – J. Mützenmachera i „Litwina z Grodna”, posłużę się kolejnym fragmentem z tekstu J. Wiksela: „Obaj jednak byli doskonale obznajomieni z polityką, literaturą i publicystyką polską, tym łatwiej mogli zatruwać umysły. »Jan znad Łyny« sugerował w swych artykułach politycznych, że Polska nigdy więcej nie powstanie – należy się więc łączyć z Niemcami do walki »z wschodnim barbarzyńcą i zażydzonymi plutokracjami Zachodu«. »Litwin z Grodna« w swych studiach nad literaturą polską malował i zohydzał wszystko, co w niej postępowe (...)”⁶⁵.

Kolumny i rubryki „Kuriera Białostockiego”

Gadzinowy tygodnik „Kurier Białostocki” miał swoje stałe kolumny i rubryki. Jedną z nich była rubryka „Z życia okręgu Białostockiego”⁶⁶, w której zamieszczane

⁵⁸ Recenzja książki byłego oficera dyw. im. T. Kościuszki – porucznika Adolfa Wysockiego, *Ucieczka z piekła bolszewickiego* – B. Jarosz, *Prawda jest straszniejsza niż moja opowieść...*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

⁵⁹ Józek z fezem, *Wojna od karczmy się zaczęła i w karczmie się skończy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2 i 4.

⁶⁰ Dr. H. – *Białystok, Niebezpieczeństwo choroby włosieniowej (Trichiny) u ludzi okręgu białostockiego*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

⁶¹ Informację tę cyt. za: „Pan(em) A. R. Śniadowo” – „Złotyjan”, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

⁶² Zob. St. L.-K., *List do matki*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

⁶³ J. Wiksel, *Lepiej późno...*, w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

⁶⁴ H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 147.

⁶⁵ J. Wiksel, *Lepiej późno...*, w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

⁶⁶ Rubryka „Z życia okręgu Białostockiego” była przedrukiem z gadzinowej gazety „Nowy Czas”, którą kolportowano na terenie okręgu ciechanowskiego, grodzieńskiego i białostockiego. KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3 i 4. W dalszych numerach pisma ta rubryka nie była już zamieszczana. „Nowy Czas” wydawany był w Olsztynie (Allenstein) od roku 1939, raz w tygodniu. Redakcja i administracja pisma mieściła się w Olsztynie przy Zeppelinstr. 16. Funkcję redaktora naczelnego powierzono Marianowi Bode-marowi a administratorem był Franz Wohlgefahrt (Allenstein). „Nowy Czas” nr 18 z 30.04.1943, s. 1.

były informacje dotyczące wyłącznie bieżących spraw okręgu białostockiego. Inną rubryką, mającą swoje stałe miejsce w „Kurierze Białostockim”, była kolumna „Mimochodem”, którą redagował sam Karol Ziemiński, pisując doń cotygodniowe felietony i podpisując się swoimi inicjałami: „K. Z.”⁶⁷. Wiodącymi tematami tych felietonów były zdeklarowany antysemityzm oraz antykomunizm⁶⁸.

Bardzo interesującą rubrykę stanowiły „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, gdzie redaktorzy prezentowali wybierane przez siebie fragmenty listów od czytelników.

Relacja Henryka Smaczego potwierdza, że ogromna część społeczności polskiej świadoma zagrożeń, płynących ze strony tego rodzaju pism, nie poddawała się działaniu manipulacji hitlerowskiej⁶⁹. Niestety, niektórzy z czytelników nie dość, że w ogóle sięgali po pismo, to prowadzili korespondencję z redaktorem „Janem z nad Łyny”. W tym kontekście można w pełni zrozumieć rozkaz Komendanta Okręgu Białostok Narodowej Organizacji Wojskowej – Mieczysława Grygorcewicza, ps. „Bohdan”: „Zabraniam kategorycznie pisania artykułów, a tym bardziej prowadzenia dyskusji w rubryce »Rozmowy redaktora z Czytelnikami« w gazecie rzekomo polskiej »Kurier Białostocki«. Jest to dziennik redagowany przez Niemców i pod dyktando okupantów. Naiwni przez te dyskusje dekonspirują robotę naszą i wytwarzają niezdrową atmosferę. Treść tego rozkazu podać do wiadomości wszystkim podległym jednostkom, ostrzegając, że winni prowadzenia korespondencji będą karani – jako zdrajcy”⁷⁰.

Z jednej strony redakcja „Kuriera Białostockiego” posuwała się nawet aż do tego stopnia, że zamieszczała na swoich łamach krytykę pod swoim adresem, płynącą z listów od czytelników. Być może był to celowy manewr taktyczny, mający na celu uwiarygodnienie się u czytelników tygodnika. Z drugiej strony wydaje się, że w tamtym czasie Niemcy zdawali sobie dokładnie sprawę z nieuchronnej klęski, która zbliżała się do nich milowymi krokami. W owym też czasie (wiosna 1944 r.) działania militarne na froncie były dla nich o wiele ważniejsze aniżeli praca propagandowa. Oprócz tego jest tam sporo ciekawych pytań, spostrzeżeń, które mogą świadczyć tylko o tym, że część listów była autentyczna. Do jakiego

⁶⁷ Zob. dla przykładu felieton pióra K. Ziemińskiego: K. Z., *Co w nich szczere czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

⁶⁸ Zob. dwa felietony Karola Ziemińskiego: K. Z., *Żydzi w życiu politycznym niepodległej Polski*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2 oraz K. Z., *Co w nich szczere czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

⁶⁹ Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

⁷⁰ *Rozkaz nr 1612 komendanta Okręgu Białostok NOW Mieczysława Grygorcewicza, ps. „Bohdan” z dn. 1.06.1944 r.*, w: Ks. K. Litwiejko, *Narodowa Organizacja Wojskowa Okręg Białostok 1941–1945*, Białostok 2001, s. 123.

stopnia były one zmieniane, retuszowane bądź preparowane przez redakcję tygodnika, trudno jednoznacznie stwierdzić. Jeden z listów, napisanych do redakcji „Kuriera” oraz komentarz „Jana z nad Łyny” zawiera następującą treść: „Pan Jontek – Suwałki napisał nam bardzo obszerny list polemizujący z naszymi wywodami politycznymi. Zarzuca nam jednostronność w ujmowaniu zjawisk, przypuszcza wszakże, że piszemy tak »nie tylko z wiary i przekonania, ale i dlatego, że inaczej nie poszłyby artykuły do druku«. Nie zgadza się nprz. z twierdzeniem, że cofanie się wojsk niemieckich na wschodzie ma cel strategiczno-wojskowy, dla niego są to tylko klęski. »Ma Pan rację pisząc, że my, Polacy, powinniśmy wszystko zrobić, aby przezwyciężenie bolszewizmu nastąpiło w jaknajbliższym czasie, ale ...« autor chciałby żebyśmy to samo napisali o Niemcach. Oburza go nasze pozytywne ustosunkowanie się do indywidualności Hitlera. Na zakończenie swoich wywodów autor pisze: »Zauważyłem, że kto nie tak myśli i czuje jak pan redaktor, kto śmie trochę inaczej myśleć, tego pan uważa za bolszewika«⁷¹.

W innym miejscu rubryki „Rozmowy redaktora z Czytelnikami” czytamy: „Pan J. J. Rosienka, pow. Wołkowysk, na ogół rzeczowo krytykuje nasz dział literacki, szczególnie wiersze. Prosi nas abyśmy więcej nie drukowali tej »szmiry« wierszowanej. (...) Kończy swój list uwagą: »Niemcy mieliby olbrzymią większość Polaków w tej ciężkiej walce z Bolszewią za sobą, gdyby Polacy zamiast ściśniętej pięści widzieli bratnią dłoń, podaną sobie w ciężkiej chwili: być albo nie być«⁷².

Z powyższych przytoczonych fragmentów listów od czytelników wyraźnie widać, iż z jednej strony redakcja pozwalała na „kontrolowaną” krytykę ze strony osób czytających pismo, z drugiej natomiast – tak jak to jest pokazane na drugim przykładzie – przemyślała swoje antykomunistyczne hasła oraz w charakterystyczny dla siebie sposób agitowała na rzecz współpracy Polaków z Niemcami.

Gazeta posiadała „Dział religijny”, w obrębie którego zamieszczano fragmenty z Pisma św.⁷³

Dział ogłoszeniowy

Na dział ogłoszeniowy składały się ogłoszenia różne (matrymonialne, kupię, dam pracę, zgubiono itd.), drukowane na ostatniej stronie pisma. Podajmy w tym miejscu kilka przykładów:

⁷¹ Złotyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

⁷² Ibidem.

⁷³ Czytanie z Pisma św. na Niedzielę Przewodnią 16 kwietnia 1944 r. (J 5, 4–10) oraz fragment Ewangelii, również pochodzący od św. Jana (J 20, 19–31). KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

„Panna lat 32, ładna i zgrabna, blondynka, wykształcona, pragnie zawrzeć znajomość z doktorem lat 35–45. Późniejsze małżeństwo nie wykluczone. – Zgłoszenia listowne wraz z fotografią kierować pod adres: M.(...) Katia – Amtskommissariat MILEJCZYCE, Krs. BIELSK”⁷⁴.

„Panna lat 18, średniego wzrostu, blondynka, z gimnazjalnym wykształceniem, pragnie zawrzeć znajomość z dobrze sytuowanym wdowcem w celu matrymonialnym. – Zgłoszenie i fotografię kierować pod: Irena K.(...), Porzecze Kr. Grodno”⁷⁵.

„Młodzieniec dość przystojny – pragnie poznać pannę w wieku 18–21 lat (blondynka). Sty wraz z fotografiami proszę kierować pod adres: EUGENIUSZ W.(...) – BIELSK Arbeitsfront”⁷⁶.

„Kawaler w sile wieku, przystojny, dobrze zbudowany, wykształcony, dobrze sytuowany, wrażliwy na muzykę i wszystko co piękne – ożeni się z panną o podobnych walorach bez różnicy wieku. Zgłoszenia listowne kierować: Ludwik P.(...), BRAŃSK – Kr. Bielsk”⁷⁷.

„Kupuję i szacuję zbiory znaczków pocztowych do kolekcji. Większe zbiory przyjeżdżam obejrzeć. Briefmarkenhaus SERGIUS von S. GRODNO, Adolf Hitler-Str. 8, Bez. Białystok”⁷⁸.

„Zgubiono reniferową rękawiczkę lewej ręki dnia 30 kwietnia w Magistracie pok. 11 podczas odbioru kart żywnościowych. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot lub pisemne powiadomienie do redakcji Kuriera Białostockiego dla P. D. za wynagrodzeniem”⁷⁹.

„Może kto z Panów Kościuszkowców będąc w Unii Sowieckiej spotkał, słyszał lub wie cośkolwiek o losie Kazimierza W., aresztowanego w kwietniu 1940 r. przez bolszewików i wywiezionego do Rosji. – W kwietniu, maju i czerwcu 1941 r. przebywał w republice Komi ASSR, raboczyj posiełok Uchta, pocztowyj jaszczyk Nr. 226/4. Wiadomości proszę kierować pod adresem: A. W., LUBOWICZ WIELKI, poczta Ciechanowiec, pow. Łomża, Bez. Białystok”⁸⁰.

⁷⁴ Ibidem, s. 4.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 4.

⁸⁰ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

Źródła informacji

Źródło informacji dla „Kuriera Białostockiego” stanowiły wiadomości, zaczerpnięte z prasy zagranicznej i niemieckiej. W wielu przypadkach źródło informacji pozostaje nieznane. Można jedynie przypuszczać, że Józef Mitzenmacher jako konfident gestapo był zaopatrywany w materiały przez służbę bezpieczeństwa (SD – *Sicherheitsdienst*). Wielce prawdopodobna i możliwa wydaje się również kooperacja i współpraca redaktora naczelnego „Karola Ziemskiego” z redaktorami urzędowego organu partii NSDAP dla okręgu białostockiego „Bialystoker Zeitung”. Ponadto wiadomo – co zostało powyżej naświetlone – że na łamach gazdzinówki białostockiej w pierwszej fazie jej istnienia przedrukowywano informacje, pochodzące z „Nowego Czasu”⁸¹. Z pewnością fakt ten wiąże się z wcześniejszą działalnością J. Mitzenmachera, który pod pseudonimem „Jan z nad Łyny” zamieszczał tam swoje antykomunistyczne i antysemityczne artykuły⁸².

Pismo korzystało z biuletynów agencji prasowych biur niemieckich – m.in. z Niemieckiego Biura Informacyjnego – DNB (*Deutsches Nachrichtenbüro*)⁸³. Na stronicach pisma zamieszczane były także komunikaty z OKW⁸⁴.

Typy wiadomości

W przypadku „Kuriera Białostockiego” mamy do czynienia z trzema typami wiadomości⁸⁵. Na pierwszy z nich składają się wiadomości nie komentowane, zawarte w następujących artykułach: *Czeski protest przeciw Beneszowi*⁸⁶, *Pragnę*

⁸¹ Pierwszy numer pisma: KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2–4. Z późniejszych numerów wynika, że przedruki z gazety gazdzinowej „Nowy Czas” zostały wstrzymane. Nie wiadomo dokładnie, jaki był tego powód. Być może chodziło wydawcy „Kuriera Białostockiego” o pewne źródło informacji, ważne w pierwszej fazie powstawania tygodnika, zbędne jednak na dalszym etapie jego rozwoju.

⁸² H. Smaczny jest przekonany, że „Jan z nad Łyny” pisał swoje teksty na łamach „Nowego Czasu” pod koniec 1943 r. i w roku 1944. – Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

⁸³ W 1934 r. została powołana do życia przez Ministerstwo Propagandy (PROMI) państwowa agencja informacyjna DNB, podległa ministerstwu. Na istnienie nowej agencji złożyły się dwie wcześniej istniejące: WTB i TU. Zob. B. Ociepka, *Propaganda w Trzeciej Rzeszy*, w: B. Dobek-Ostrowska, J. Fras i B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, wyd. II, s. 120. WTB – skrót oznaczający Wolff’s Telegraphisches Büro – Biuro Telegraficzne Wolffa. Zob. E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 34. TU to skrót utworzony od nazwy Telegraphen-Union, czyli Unia Telegraficzna. Zob. E. C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 24.

⁸⁴ OKW – Oberkommando der Wehrmacht – Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych Rzeszy. Zob. E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja...*, s. 32.

⁸⁵ P. Koltunowski, *Strategia propagandy...*, s. 16–17.

⁸⁶ KB nr z 1.01.1944, s. 2.

ujrzeć znowu mój dom, mój kraj, moją zagrodę, pragnę pozostać w domu...⁸⁷, Oświadczenie rządu węgierskiego⁸⁸. W numerach tygodnika znaleźć można również wiadomości komentowane, po uprzednim zaprezentowaniu informacji zasadniczej: *Zasady amerykańskiej polityki zagranicznej*⁸⁹, „Prawda” moskiewska demaskuje kłamstwa agitacji sowieckiej⁹⁰. Oprócz pierwszych dwóch typów wiadomości, na stronach pisma „Karola Ziemskiego” występują wiadomości bezpośrednio komentowane, nie zawierające w sobie informacji zasadniczej, która się jednak przewija w komentarzu: *Daremne ataki bolszewickie*⁹¹, *Kto realizuje zasady społeczne?*⁹², *Londyńscy plutokraci uciekają do Portugalii i Szwecji*⁹³, *Sowiety zawarły pakt z emigrantami czeskimi*⁹⁴, *Stosunek Churchilla do Rosji Sowieckiej*⁹⁵, *Żydzi opowiadają się za Stalinem*⁹⁶.

Formy przekazu publicystycznego

Redakcja pisma nie stosowała zbyt urozmaiconych form przekazu publicystycznego. W „Kurierze Białostockim” przewijają się felietony, których egzemplifikację stanowił cykl „Mimochodem” (cytowany uprzednio w niniejszym artykule), redagowany przez „K. Z.”. W strukturze pisma doniosłą rolę odgrywał artykuł wstępny, zamieszczany na wyeksponowanym miejscu, spełniający funkcje czysto propagandowe i obliczony na zmanipulowanie czytelnika. Naładowany był sporą dawką treści emocjonalnych, co summa summarum miało też oddziaływać na tworzenie u czytelników „Kuriera Białostockiego” odpowiednich postaw. Jak stwierdzają wydawcy pozycji *Leitartikel bewegen die Welt* W. Schaber i W. Fabian, artykuł wstępny powstaje na skutek wydarzenia bądź rodzi się z potrzeby chwili i pisany jest na dany dzień, w celu uzyskania odpowiedniego działania. Służy czytelnikowi w zrozumieniu wydarzeń, przy tworzeniu jego własnych opinii, przy dojściu do głębszego zrozumienia, do wyrobienia sobie osądów, a może nawet przy tworzeniu odpowiednich postaw. W artykułach wstępnych chodzi o sprawy ogólne, niekiedy o znamienne, konkretne przypadki, ale zawsze dotyczące

⁸⁷ Ibidem, s. 3.

⁸⁸ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2.

⁸⁹ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2.

⁹⁰ Ibidem, s. 3.

⁹¹ Ibidem, s. 1.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem, s. 2.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Ibidem, s. 4.

⁹⁶ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

spraw istotnych i aktualnych⁹⁷. Oprócz felietonu i artykułu wstępnego, formą publicystyczną, używaną przez redaktorów tygodnika były ponadto doniesienia ze świata oraz aktualne komentarze i reportaże wydarzeń wojennych.

Opracowanie graficzne

Przy okazji charakterystyki hitlerowskiej gazety gadzinowej „Kurier Białostocki” należy wspomnieć o roli fotografii w prasie narodowosocjalistycznej. Według Friedricha Medebacha zdjęcie posiada zdolność niezwykle wiernego odtwarzania rzeczywistości. Błędem byłoby jednak sądzić, iż fotografia zawsze przedstawia wartość obiektywną. Gdyby takie założenie miało rację bytu, to zdjęcie nigdy nie miałoby zastosowania w publicystyce, albowiem stałoby w sprzeczności z każdym publicystycznym wytworem⁹⁸. Bazując na zasadzie subiektywizmu publicystycznego, narodowosocjalistyczni publicyści oddziaływali na masy czytelników poprzez subiektywne zdjęcia. W sposób nagminny robili użytek z nieprawdy i fałszu⁹⁹. Wiara w obiektywność obiektywu, w nieprzekupność aparatu fotograficznego u osób otwartych na wszelkie nowinki techniczne była stosunkowo duża. Z tego stanu rzeczy doskonale zdawali sobie sprawę twórcy i dyspozytorzy propagandy. Dlatego też w czasach Trzeciej Rzeszy odbitka bądź zdjęcie fotograficzne miało stać się potężnym środkiem bojowym w publicystyce hitlerowskiej. Wiarygodność soczewki fotograficznej była umiejętnie wykorzystywana przez publicystów¹⁰⁰. Informacja zakodowana w obrazie lub zdjęciu może być przekazywana ze względów czysto politycznych dokładnie w taki sam sposób jak i wiadomość słowna. Z tą jednak różnicą, że polityczna skuteczność fałszywych informacji, zaszyfrowanych w obrazie, jest daleko bardziej niebezpieczna od informacji zawartych w języku mówionym bądź pisanym¹⁰¹.

⁹⁷ We wstępie do swojej książki wydawcy przybliżają czytelnikowi charakter artykułu wstępnego: „Der Leitartikel wird aus dem Ereignis oder der Situation der Stunde geboren und für den Tag, für die unmittelbare Wirkung geschrieben. Er will dem Leser helfen, das Geschehen zu begreifen und zu einer Meinungsbildung, einer Einsicht, einem Urteil, vielleicht zu entsprechendem Handeln zu gelangen. In manchen Fällen wendet er sich, über die Masse der Leser hinweg, an Politiker, Staatsmänner, einflußreiche Persönlichkeiten in der Hoffnung, ihre Entscheidungen zu beeinflussen oder mitbeeinflussen zu können. Es geht oft um Allgemeines, manchmal um einen symptomatischen und wichtigen Einzelfall, immer um Aktuelles und Wesentliches”. Por. *Leitartikel bewegen die Welt*, pod red. W. Schabera i W. Fabiana, Stuttgart 1964, s. 9.

⁹⁸ Ch. Peters, *Stilformen der NS-Bildpublizistik. Der Einsatz des Bildes als publizistisches Führungsmittel durch den Nationalsozialismus*, mps pr. doktorskiej, Wien 1963, s. 129.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ch. Peters, op. cit., s. 126–127.

¹⁰¹ Zob. ibidem, s. 128–129.

„Kurier Białostocki” był pod względem zamieszczanych tam fotografii gazetą dość ubogą. Średnio na jeden numer pisma przypadało jedno lub dwa zdjęcia. Jedno z nich jest typowym zdjęciem reporterskim, rejestrującym wydarzenia na froncie, gdzie na drodze pomiędzy Kijowem a Żytomierzem pokazani są grenadierzy pancerni Waffen-SS¹⁰². Na drugim zdjęciu prezentowanym również w tym samym numerze gazety, przedstawiono lotnika amerykańskiego, pokazanego z przodu i z tyłu. Na fotografii ukazującej Amerykanina od tyłu widoczny jest napis na jego kurtce „Murder Inc.” (Murder Incorporation), co sugeruje również tytuł zamieszczony nad zdjęciem – „Stowarzyszenie morderców» amerykańskiej broni lotniczej”¹⁰³. Stanowi to jeden z przykładów manipulacji odbitką fotograficzną¹⁰⁴. Falszowanie obrazu fotograficznego nie kończy się na możliwościach fotoredaktorów, do których zaliczyć można: wybór najbardziej niekorzystnego zdjęcia bądź ujęcia, retusz, zniekształcający fotomontaż, wycinanie fragmentów zdjęcia i przede wszystkim uzupełnianie zdjęcia fałszywym tekstem. Falszowanie zaczyna się niekiedy w samym momencie robienia zdjęcia poprzez niekorzystną perspektywę, fotokarykaturę bądź fotografowanie szczegółów zniekształcających sens zdjęcia¹⁰⁵. W przypadku zdjęcia lotnika amerykańskiego mamy do czynienia ze swoistym fotomontażem, gdzie nałożone są na siebie dwa zdjęcia (bądź większa ich ilość) i – co jest wielce prawdopodobne – z retuszem, gdzie poprzez malarską przeróbkę zmienia się sens danego zdjęcia. Dzięki tym zabiegom może na podstawie rzeczywistych zdarzeń powstać zupełnie nowa sytuacja, która tak naprawdę nigdy nie miała miejsca¹⁰⁶.

Karykatura i dowcip rysunkowy

Omawiając kwestię zdjęć i fotografii, należy nadmienić, iż w prasie hitlerowskiej doniosłą rolę propagandową spełniały także karykatura i dowcip rysunkowy. Narodowy socjalizm za pomocą swojej prasy starał się odpowiednio wpływać na odbiorców, stosując humor jako środek perswazyjny¹⁰⁷. Opierając się na ogólnoniemieckim rozporządzeniu w sprawie karykatur z 6 lutego 1941 roku, zalecano karykaturzystom nie tylko ośmieszanie przeciwnika, lecz także wywoływanie u czytelników uczuć nienawiści i pogardy względem wroga¹⁰⁸.

¹⁰² Zob. KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Józef Mützenmacher prawdopodobnie korzystał z gotowych klisz.

¹⁰⁵ Cyt. za: Ch. Peters, op. cit., s. 130.

¹⁰⁶ Ch. Peters powołuje się w tym kontekście na poglądy W. Stiewe. Zob. ibidem, s. 132–133.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 106.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 121.

Redakcja „Kuriera Białostockiego” również posługiwała się dowcipem rysunkowym, mającym czysto propagandowy charakter. W jednym z numerów pisma zamieszczona jest karykatura rysunkowa, zatytułowana: „Rozgrywki do zapowiadanej inwazji Anglo-Amerykanów”. Na pierwszym planie widać oddział żołnierzy brytyjskich, mających na sobie kamizelki ratunkowe. Maszerując za swoim dowódcą, sprawiają wrażenie osób przygnębionych. Na drugim planie, za grupą Brytyjczyków, widoczne są cztery postacie: najniższy wzrostem żołnierz, grający na mandolinie, tuż obok niego stoi, przygrywający na akordeonie premier Anglii, Churchill. Na prawo od niego silnie uderza w ogromny bęben prezydent Stanów Zjednoczonych – Roosevelt. Obok nich na koniu przyjmuje defiladę żołnierzy brytyjskich przywódca Rosji Sowieckiej – Stalin. Pod rysunkiem widnieje napis: „Po Dunkierce, Dieppe i Cassino... miny nie będą wesole”¹⁰⁹. Oglądając tę karykaturę rysunkową, można łatwo dojść do przekonania, że stroną walczącą i defilującą jest wojsko brytyjskie, za oprawę muzyczną defilady odpowiedzialni są Churchill i Roosevelt, a osobą, dla której defilada jest przygotowana jest Józef Stalin, siedzący na koniu i obserwujący wszystko ze swojej perspektywy. Ta karykatura rysunkowa świadczy o silnym antykomunistycznym i antyzachodnim nastawieniu redaktorów „Kuriera”.

ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE PISMA

W miarę stopniowego zapoznawania się z pismem można wyczytać zeń intencje, przyświecające twórcom (twórcy) gazety. Przebijają one z wielu artykułów i felietonów tygodnika. Mając do dyspozycji pierwszy numer „Kuriera Białostockiego”, na łamach którego redaktor „Jan z nad Łyny” opublikował artykuł wstępny, opatrzony tytułem: *Nasze oblicze*, można przekonać się co do głównych wytycznych i założeń programowych gazety, pozwalając niejako mówić samemu redaktorowi¹¹⁰. W artykule przedstawiony został jasno i dobitnie program pisma, w obrębie którego wyróżnić można kilka wyznaczników:

- rzekoma polskość;
- rzekoma katolickość;
- europejskość;
- antysemityzm;
- antykomunizm;

¹⁰⁹ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹¹⁰ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

a) rzekoma polskość:

„Właśnie w chwili, gdy odbywa się przełom, gdy widać już przebłyski nowego ładu – rozpoczynamy wydawnictwo polskiej gazety przeznaczonej dla naszego, białostockiego okręgu.

Jako gazeta polska chcemy uświadamiać tutaj żyjących i pracujących Polaków w granicach możliwości wojennych. Chcemy, aby nasi Czytelnicy otrzymać mogli głębszy wgląd w dziejowe zdarzenia naszych czasów i by mogli się świadomie ustosunkować do spraw politycznych i publicznych naszego okręgu i całej Europy, częścią której jesteśmy”¹¹¹;

b) rzekoma katolickość:

„Jesteśmy i chcemy być pismem katolickim, chrześcijańskim. Katolicyzm nasz, to nie poza i nie maniera polityczna, chrystianizm nasz to głęboko odczuta potrzeba duchowa, to liczenie się z faktem. Wiara chrześcijańska daje nam moc i pogląd na wojenne konieczności, daje nam nadzieję i siłę”¹¹²;

c) europejskość:

„Chcemy, aby nasi Czytelnicy (...) mogli się świadomie ustosunkować do spraw politycznych i publicznych naszego okręgu i całej Europy, częścią której jesteśmy. (...) W duchu (...), europejskim i przeciwbolszewickim prowadzić będziemy nasze nowe pismo”¹¹³;

d) antysemityzm:

„Nieraz wszakże napotykać się na ludzi, tak dalece zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim, że dają się używać jako narzędzie agitatorów komunistycznych”¹¹⁴;

e) antykomunizm:

„Jako pismo polskie i katolickie jesteśmy i musimy być organem antybolszewickim. Bolszewizm, czy komunizm, jak się u nas zowie, jest naszym nieubłaganym śmiertelnym wrogiem. Ewentualne zwycięstwo, choćby przejściowe hord bolszewickich byłoby zgubą wszystkich Polaków (...).

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem.

Szczególnie u nas, w białostockim, zagadnienie walki z bolszewizmem stoi w całej swej ostrości. Myśmy tu przeżyli potworną okupację bolszewicką i groźba powtórzenia się czegoś podobnego odbiera wszystkim światłym Polakom sen i spokój. Nieraz wszakże napotykamy się na ludzi, tak dalece zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim, że dają się używać jako narzędzie agitatorów komunistycznych. Tym wywrotowym elementom musimy się przeciwstawić z całą energią i pędzić ich precz od naszych domostw i warsztatów. Przede wszystkim musimy od nich obronić naszą młodzież, która z braku doświadczenia i krytycyzmu często wpada w ich sidła. (...)

W duchu polskim, katolickim, europejskim i przeciwbolszewickim prowadzić będziemy nasze nowe pismo¹¹⁵.

Jak wynika z głównych wytycznych redakcji pisma i zacytowanych obszernych fragmentów artykułu wstępnego, spełniającego funkcję szkicu programowego, można dojść do następujących spostrzeżeń:

- rzekoma polskość pojmowana była przez redaktorów pisma jedynie przez pryzmat nazwy i miała się wiązać z poddawaniem czytelników gazety „obróbce” propagandowej i wpływaniem na ich postawy, aprobujące politykę Rzeszy;
- rzekoma katolickość sugerowała, że moc, nadzieję i siłę należało czerpać z pozytywnego nastawienia do wojny;
- europejskość postrzegana była jako domena niemiecka i żywioł ducha germańskiego; dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się do polityki niemieckiej i działaniu na rzecz jej realizacji możliwe było, by Polska w niedalekiej przyszłości stała się częścią Europy, czyli Wielkiej Rzeszy, dominującej na kontynencie europejskim, mając tam do odegrania jedynie rolę niewolniczą i służebną;
- antysemityzm łączony był w późniejszej fazie wojny w jedną semantyczną całość z negatywnymi emocjami, odczuwanymi względem komunizmu i Rosji Sowieckiej, dzięki temu pojęcia „Żyd” i „bolszewik” stanowiły językowe synonimy; stosując propagandę antysemitką narodowi socjaliści posługiwali się dość często określeniami ze sfery biologicznej i medycznej - „zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim”; nieprzypadkowo użyto w tym kontekście słowa „zarażony”, albowiem Żydzi kojarzeni byli w hitl-

¹¹⁵ Ibidem.

erowskiej propagandzie między innymi z „wrzodem ropnym” (Eiterbeule) czy też z „pasożytami” (Schmarotzer, Parasit)¹¹⁶;

- antykomunizm – jak uprzednio wspomniałem – łączony razem z antysemityzmem stanowił jedną frazę propagandową, łatwiejszą do zaakceptowania dla przeciętnego odbiorcy niż podwójny wróg; komunizm czy też „bolszewizm” (posługując się językiem narodowego socjalizmu) znaczył dla ówczesnej Rzeszy „śmiertelnego wroga”, wobec którego używany był tylko i wyłącznie język nienawiści: „potworna okupacja bolszewicka”, „wywrotowe elementy”, „musimy pędzić ich precz od naszych domostw”.

DODATKOWE ZADANIA I CELE TWÓRCÓW PISMA

W obrębie tego samego artykułu wstępnego *Nasze oblicze* redaktor „Jan z nad Łyny” postawił sobie za cel dodatkowe zadania, jakie miał zamiar zrealizować w ramach pracy nad „Kurierem Białostockim”:

- zadanie uświadamiające;
- zadanie wychowawcze;
- zadanie propagujące usilną pracę zawodową;
- zadanie współpracy czytelników z redakcją pisma;

a) zadanie uświadamiające:

„(...) chcemy uświadamiać tutaj żyjących i pracujących Polaków w granicach możliwości wojennych. Chcemy, aby nasi Czytelnicy otrzymać mogli głębszy wgląd w dziejowe zdarzenia naszych czasów i by mogli się świadomie ustosunkować do spraw politycznych i publicznych naszego okręgu i całej Europy, częścią której jesteśmy”¹¹⁷;

b) zadanie wychowawcze:

„Usilna praca zawodowa i nie mniejsza praca wychowawcza nad sobą samym i swych najbliższych – to najważniejsze zadanie w chwili obecnej”¹¹⁸;

¹¹⁶ P. Kołtunowski, *Niemcy, Żydzi i Polacy w „Krakauer Zeitung”. (Przyczynek do badań nad językiem narodowego socjalizmu w Niemczech hitlerowskich)*, „Lubelskie Materiały Filologiczne” 1980, s. 155–164, tutaj s. 159–160.

¹¹⁷ Ibidem.

¹¹⁸ Ibidem.

c) zadanie propagujące usilną pracę zawodową:

„Usilna praca zawodowa i nie mniejsza praca wychowawcza nad sobą samym i swych najbliższych – to najważniejsze zadanie w chwili obecnej. Głównie tylko przez naszą pracę zdobywamy prawo do życia w wolnej Europie. Pomoc w spełnianiu tego zadania to bodaj najważniejszy obowiązek naszej gazety. Dążyć będziemy do tego, żeby spełnienie obowiązku odbywało się przy wspólnym wysiłku redakcji i czytelników pisma”¹¹⁹;

d) zadanie współpracy czytelników z redakcją pisma:

„Liczymy przy tym na usilną współpracę naszych czytelników. Współpraca ta wyrazić się ma w czytaniu, przedyskutowaniu, rozpowszechnianiu gazety, a dla zdolniejszych i ochotniejszych również pisaniu do nas o wszystkim, co Was obchodzi, a co mogłoby znaleźć się na naszych łamach”¹²⁰.

Po zacytowaniu powyższych fragmentów artykułu nasuwają się następujące konkluzje:

- zadanie uświadamiające – miało na celu przekazanie czytelnikom gazety jak największej ilości treści propagandowych;
- zadanie wychowawcze – polegało na otwarciu własnego umysłu na propagandę hitlerowską i krzewieniu jej wśród swoich najbliższych;
- zadanie propagujące usilną pracę zawodową – należy rozumieć jako działania zmierzające do wykonania jak największej pracy dla ówczesnej Rzeszy; robotnicy terenów podbitych występowali w roli niewolników, jako tzw. „Untermenschen”;
- zadanie współpracy czytelników z redakcją pisma – było zabiegiem propagandowym i próbą uwiarygodnienia się tygodnika w oczach jego czytelników, redaktorzy gazety roztaczali mity o rzekomym współtworzeniu go przez abonentów prasy; w rzeczywistości współpraca czytelników z redakcją miała się przekładać na współpracę tych pierwszych z Niemcami.

TEMATYKA TYGODNIKA

Pismo „Kurier Białostocki” redagowane było – jak każda gazeta gadzino-wa – z silną przewagą treści propagandowych, co było pierwszym i podstawo-

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ Ibidem.

wym zadaniem prasy w dobie narodowego socjalizmu. Jednakże nawet pisma hitlerowskie zawierały w sobie sporą dawkę informacji nie skażonych propagandą. Zdecydowana większość z nich mieściła w sobie treści informacyjno-propagandowe, które składały się – ogólnie rzecz ujmując – na zawartość tego rodzaju pism.

Tygodnik ukazujący się w 1944 r. na terenie ówczesnego okręgu białostockiego także posiadał swoje ramy tematyczne. Oprócz informacji i doniesień wojenno-politycznych, na bieżąco przedstawiających aktualne wydarzenia na frontach drugiej wojny światowej, „Kurier Białostocki” jako pismo białostockie i kolportowane w „Bezirk Białystok” informowało swoich czytelników o sprawach ściśle związanych z samym okręgiem. W pierwszym numerze gazety z dnia 1 stycznia 1944 r. zaprezentowana została rubryka „Z życia okręgu Białostockiego”, gdzie swoisty leitmotyw stanowiły problemy życia codziennego mieszkańców Białostocczyzny. W jednym z nich, zatytułowanym *Sezon śnieżny w miastach* mowa jest o śniegu, zalegającym w miastach i o zarządzeniach dotyczących prawidłowego uprzątnięcia śniegu z chodników i jezdni¹²¹. W drugim z nich przedstawiono porady dotyczące prawidłowej pielęgnacji obuwia¹²². Trzeci, będący komentarzem do obyczajów panujących w mieście, a w szczególności łuskania i jedzenia pestek w kinie, oprócz jakże słusznych uwag, odnoszących się do kultury ogólnoludzkiej, posłużył redaktorom pisma za kolejny pretekst do ostrych antykomunistycznych wypadów propagandowych: „Białystok – Polski teatr kinematograficzny w Białymstoku jest dwa razy dziennie przepełniony do ostatniego miejsca. (...) Przez cały czas seansu słychać ze wszystkich stron – gryzenie i wypluwanie pestek słonecznikowych, a gdy seans się kończy, cała podłoga sali zaśmiecona jest wyplutymi resztkami pestek. (...) Skąd się wziął taki barbarzyński, szkodliwy dla zdrowia obyczaj? Nie ulega wątpliwości, że przyszło to do nas od bolszewickiego wschodu. Gryzenie i wypluwanie »siemieczek« w miejscach publicznych, gdzie popadło, to u bolszewików w ... dobrym guście. Nigdzie indziej w Europie nie spotkacie nic podobnego. Urąga to bowiem kulturze obyczajowej i zdrowiu, brzydkie to i bardzo szkodliwe, gdyż niejedyn »wypluwasz« zarażony jest gruźlicą czy innymi chorobami zakaźnymi i rozsiewa tym sposobem miliony zarazków chorobotwórczych”¹²³. Kolejny artykuł nie dotyczy bezpośrednio problematyki społecznej okręgu białostockiego, a jedynie stanowi swego rodzaju

¹²¹ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹²² *Dbajmy o obuwie*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹²³ L., *Wypleirmy bolszewickie obyczaje! Słoneczniki w... kinie*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

ostrzeżenie dla mieszkańców tych terenów, przestrzegając przed niebezpieczeństwem choroby włosieniowej¹²⁴.

Abstrahując od problematyki mającej bezpośredni związek z życiem codziennym mieszkańców Białostoczczyzny, na łamach „Kuriera Białostockiego” przywiązywano wagę do tematyki literackiej. Egzemplifikacją tego jest wiersz *List do Matki*, który nosi w sobie silne znamiona antykomunistyczne¹²⁵.

Redakcja pisma, określając siebie w pierwszym numerze jako gazetę katolicką i chrześcijańską, nie mogła zrezygnować z tematyki religijnej. W rubryce „Dział religijny” zamieszczane były czytania z poszczególnych lekcji i fragmenty Pisma św.¹²⁶

Na stronach „Kuriera Białostockiego” gościła dość często tematyka rozrywkowa. Przykładem tego jest *Alfabet humorystyczny*:

„L.

Lin ogromnie nie lubi, gdy go zjeść kawałek.

Lampart nie pali fajki, bo nie ma zapalek.

Ł.

Łapać piłkę w powietrzu, to nie wielka sztuka.

Łosia uczyć grać w szachy – to trudna nauka¹²⁷.

Tematyka satyryczna miała również czysto polityczne podłoże, tak jak w przypadku krótkiego żartu politycznego *Śmiech to zdrowie...*:

- „Buldog: – Jak myślicie, gdzie będziemy gdy się inwazja wreszcie zacznie i uda się?
- Baron Mops: – Moim zdaniem bolszewicy będą w Berlinie, Amerykanie w – Londynie, a my Brytyjczycy – Cassino.
- Sir Brytan: – A ja myślę, że wszyscy zostaniemy przy szklance wody sodowej bez whiskyw – kasynie¹²⁸.

Tygodnik oprócz tematyki polityczno-wojskowej, społecznej okręgu białostockiego, literackiej, religijnej, rozrywkowej zajmował się również tematyką

¹²⁴ Dr. H. – Białystok, *Niebezpieczeństwo choroby włosieniowej (Trichiny) u ludzi okręgu białostockiego*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁵ St. L.-K., *List do Matki*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁶ „Dział religijny”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁷ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁸ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

rolniczą. W zakres tego tematu wchodzi dwa artykuły opublikowane w „Kurierze Białostockim”: *Jak uprawiać pszenicę jarą*¹²⁹ oraz *Uprawa łubinu słodkiego*¹³⁰, które są specjalistycznymi artykułami rolniczymi.

Dla ciekawostki można dodać, że w „Kurierze Białostockim” zamieszczano sprostowania, co nie było zjawiskiem codziennym dla prasy narodowosocjalistycznej. Zostało ono opublikowane w nr 16:

„Sprostowanie

W poprzednim wstępnym artykule »Zmartwychwstanie« wkradł się przykry błąd drukarski.

W zdaniu »Nad rozszalałą Europą, nad umęczonymi krajami nie biją w tę piątą wojenną Wielkanoc radosne dzwony kościelne...« słowo »nie« zostało opuszczone i myśl została – dzięki temu chochlikowi – zupełnie przekręcona.

W innym miejscu tegoż artykułu zamiast »twórczości budującej« chochlik przeinaczył na »budzącej«, a zamiast »duchowo« – „duchowicę”¹³¹.

PROPAGANDA HITLEROWSKA – ZDEFINIOWANIE POJĘCIA

System totalitarny, jakim był bez wątpienia narodowy socjalizm, opierał się – upraszczając nieco problem – na dwóch zasadniczych filarach działania: terrorze, brutalności fizycznej, użyciu siły i przemocy oraz kłamstwie i fałszu. Ta druga metoda działania sprowadzała się do szerzenia i krzewienia ideologii nazistowskiej, pozyskiwania jak najliczniejszej rzeszy zwolenników dla swoich poglądów oraz umiejętne wpływanie na zmianę sposobu myślenia i kształtowania się odpowiednich postaw w społeczeństwie. Chodzi w tym przypadku o fenomen propagandy.

Wokół zjawiska propagandy narosło na przestrzeni ubiegłych lat i dziesięcioleci wiele określeń, definicji i pojęć¹³². Ks. A. Zwoliński w następujący sposób definiuje to pojęcie: „PROPAGANDA (od łac. propagare – krzewić, rozszerzać, rozciągać) – działalność polegająca na zdobywaniu aprobaty dla poglądów, ideologii,

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

¹³² Definicje i określenia podstawowe o przewadze elementów psychologicznych, socjologicznych, politologicznych. Zob. S. Kuśmierski, *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*, Warszawa 1980, s. 77–93. W tym miejscu odsyłam ponadto do różnych ujęć samego pojęcia propagandy. Zob. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ocieпка, *Teoria i praktyka propagandy*, wyd. II, Wrocław 1999, s. 7–11.

instytucji społ.; odwołuje się do środków mniej lub bardziej intelektualnie i etycznie godziwych¹³³. Propaganda ponadto wchodzi w zakres sposobów komunikowania; jej podstawowym założeniem jest przesyłanie komunikatu od nadawcy do odbiorcy, co jest najczęściej pośrednią formą komunikowania się, albowiem pomiędzy nadawcą a odbiorcą znajduje się pośrednik – środki masowego przekazu¹³⁴.

„W sensie wąskim p.[propaganda – M. O.] jest to połączenie technik organizacyjnych i obramowań, czyli zarządzanie i programowanie akcji propagandowej; p. [propaganda – M. O.] jest też pojmowana jako połączenie komunikowania informacyjnego (dzielenie się ideami, wyjaśnianie, instruktaż) i perswazyjnego (wpływanie na zachowanie, wzmacnianie postaw, zmiana zachowań i postaw); wówczas rozumie się ją jako proces kontroli przepływu informacji, kierowania → opinią publ. i manipulowania wzorami zachowań; w ten sposób w definicji p. [propagandy – M. O.] oddziela się ją od innych sposobów oddziaływania: perswazji (gdyż p. [propaganda – M. O.] oddziałuje na szerokie grupy ludzi), agitacji (w której chodzi o doraźny skutek), demagogii (zwodnicze oddziaływanie na ludzi; opiera się na złej woli tych, którzy ją kreują) (...)”¹³⁵.

W ujęciu ks. bp. A. Lepy „propagandę określa się jako zaplanowane oddziaływanie na daną społeczność odpowiednich treści perswazyjnych, prowadzące poprzez urabianie postaw i opinii do wywołania oczekiwanych decyzji i zachowań”¹³⁶. L. Wojtasik, powołujący się na M. Szulczewskiego i J. Mazurka, przedstawia pojęcie propagandy jako „(...) celowe i politycznie umotywowane działanie perswazyjne na grupy społeczne. Działanie to zmierza – drogą uprzystępnienia masowemu odbiorcy opinii, poglądów i doktryn społeczno-politycznych – do kształtowania odpowiednich postaw, wyrażających się w pożądanym zachowaniach”¹³⁷.

Pełną i wyczerpującą definicję zjawiska propagandy podaje P. Kołtunowski: „Propagandę definiuje się najogólniej jako działalność werbunkową stosowaną w celu narzucenia opinii publicznej określonych idei, programów, poglądów. Bliżej określa się ją jako celowe i politycznie umotywowane działanie perswazyjne na grupy społeczne, zmierzające do uprzystępnienia masowemu odbiorcy opinii, sądów, poglądów, doktryn ideologicznych i społeczno-politycznych

¹³³ Ks. A. Zwoliński, *Propaganda*, w: *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 15, Radom 2005, s. 73–79, tutaj s. 73.

¹³⁴ Ks. A. Zwoliński, op. cit., s. 74.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ Bp A. Lepa, *Świat propagandy*, Częstochowa 1994, s. 16.

¹³⁷ L. Wojtasik, *Zarys psychologii propagandy*, Warszawa 1973, s. 40.

w celu ukształtowania odpowiednich jego postaw, wyrażających się w pożądanym zachowaniu. Posługuje się ona specyficznymi bodźcami, nie tylko zresztą językowymi, które – jeśli są skuteczne – tworzą zjawisko sugestii, powodujące m.in. to, iż każda jednostka, na którą działa, zachowuje się tak, jak gdyby jej reakcje były wynikiem niewymuszonej decyzji płynącej z przekonania, iż kieruje się własnymi sądami¹³⁸.

Według M. Szulczewskiego „(...) propaganda – to celowe, perswazyjne, motywowane politycznie oddziaływanie na zbiorowość, zmierzające przez kształtowanie ludzkich postaw do wywoływania pożądanego zachowań¹³⁹. M. Szulczewski definiuje ponadto wszystkie elementy tak skonstruowanego pojęcia”:

„**Celowość** działania propagandowego polega na podejmowaniu go z jasno określonym celem głównym (idea) oraz zarysowanymi celami pomocniczymi, etapowymi. Mieści się w tym określeniu także świadomość przydatności danej akcji oraz szans jej powodzenia¹⁴⁰. „**Celowość** stanowi nader ważny wyróżnik propagandowy – to przecież właśnie zamiar pozyskania uznania adresata, jakim kieruje się nadawca, przesądza o tym, że dany komunikat ma sens propagandowy¹⁴¹.

„**Perswazyjność** – to docieranie do adresata zarazem cierpliwe, jak i atrakcyjne, może nawet uporczywe. Pozyskiwanie jego uwagi i zabieganie o przychyłność, zjednywanie go dla własnej idei, a odstręczanie od przeciwstawnej¹⁴².

„**Motywacja polityczna** – to określenie, w imię jakich idei społecznych, interesów jakiej klasy chce się wywierać wpływ, w jakim kierunku zmierzać mają dążenia werbunkowe i oddziaływania, o co i przeciw czemu prowadzi się walkę (...)”¹⁴³.

„**Oddziaływanie** zakłada skuteczne dotarcie propagandowych treści do środowiska – adresata, zaingerowanie w dotychczas tam panujące orientacje dla zmiany lub umocnienia poglądów zastanych albo też dla wytworzenia poglądów dotąd niewykrystalizowanych¹⁴⁴.

¹³⁸ P. Kołtunowski, *Metody kształtowania morale wojennego na podstawie tekstów przemówień ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa z okresu drugiej wojny światowej (1939–1945). Aspekt argumentacyjno-psychologiczny*, Lublin 1995, s. 179–180.

¹³⁹ M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, wyd. II uzup., Warszawa 1972, s. 69.

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ M. Szulczewski, op. cit., s. 70.

¹⁴² Ibidem.

¹⁴³ M. Szulczewski, op. cit., s. 73.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 74.

„Zbiorowość. Propaganda jest działaniem masowym, jej zadaniem jest utrzymywanie pewnego rodzaju łączności między ośrodkiem programującym a określoną zbiorowością. W tym sensie może ona pełnić rolę swoistego spoiwa w życiu publicznym, elementu integrującego środowisko objęte zasięgiem wspólnego apelu propagandowego”¹⁴⁵.

„Kształtowanie postaw. Działanie propagandowe ma więc w gruncie rzeczy na celu modyfikowanie dotychczasowych społecznych postaw adresatów (...)”¹⁴⁶.

BLOKI PROPAGANDOWE W „KURIERZE BIAŁOSTOCKIM”

Redaktorzy „Kuriera Białostockiego” kierowali ostrze swej propagandy przeciwko określonym wrogom, tworząc tym samym swoiste bloki propagandowe¹⁴⁷. Były to pewne grupy tematyczne, stanowiące szczególną pożywkę dla propagandy hitlerowskiej. W obrębie tygodnika, wydawanego i redagowanego przez J. Mitzenmachera, można wyszczególnić następujące bloki propagandowe:

- propaganda antykomunistyczna;
- propaganda antyzachodnia;
- propaganda antyżydowska;
- propaganda antypolska;
- propaganda typu „divide et impera”.

a) propaganda antykomunistyczna:

„Kurier Białostocki” był pismem, które posiadało bardzo charakterystyczny rys antykomunistyczny. Można stwierdzić bez cienia jakiegokolwiek przesady, że w okresie istnienia gazety propaganda antykomunistyczna należała do tematów wiodących i wybijała się wyraźnie ponad wszystkie inne zagadnienia. Znalazło to swój wyraz już w pierwszym numerze pisma z 1 stycznia 1944 r. w artykule wstępnym *Nasze oblicze* autorstwa „Jana z nad Łyny”. Tekst *Nasze oblicze* jest niejako artykułem programowym, w którym „bolszewizm czy komunizm” określany jest jako „śmiertelny wróg” i przedstawiany jest w możliwie jak najgorszym świetle. Dodatkowo użyte tam pojęcie „bolszewizm” spełnia funkcję swoście pojętego straszaka, zwielokrotniając tym samym u odbiorców i abonentów gazety

¹⁴⁵ Por. *ibidem*, s. 76.

¹⁴⁶ Zob. *ibidem*, s. 77–80.

¹⁴⁷ M. Zeck w swojej dysertacji operuje terminem „thematischer Schwerpunkt” (tematyczny punkt ciężkości). Zob. omówienie „thematischer Schwerpunkte” u M. Zecka, *op. cit.*, s. 165–333.

uczucie strachu¹⁴⁸. Czytelników przestrzega się przed groźbą „hord bolszewickich” i przywołuje się na pamięć „potworną okupację bolszewicką” na terenach Białostockiego. Stosując swoisty język nienawiści i przestrzegając czytających pismo przed realną groźbą „bolszewizmu”, usiłowano wywołać wśród społeczności polskiej agresywne postawy względem wroga¹⁴⁹: „Jako pismo polskie i katolickie jesteśmy i musimy być organem a n t y b o l s z e w i c k i m. Bolszewizm czy komunizm, jak się u nas zwie, jest naszym nieubłaganym śmiertelnym wrogiem. Ewentualne zwycięstwo, choćby przejściowe, hord bolszewickich byłoby zgubą wszystkich Polaków. Klęska wojenna i polityczna bolszewizmu to jedyna możliwość świadomej i intensywnej współpracy wszystkich Polaków przeciw komunizmowi aby w nowej lepszej Europie znalazło się odpowiednie miejsce. (...) Szczególnie u nas, w białostockim, zagadnienie walki z bolszewizmem stoi w całej swej ostrości. Myśmy tu przeżyli potworną okupację bolszewicką i groźba powtórzenia się czegoś podobnego odbiera wszystkim światłym Polakom sen i spokój. Nieraz wszakże napotykały się na ludzi, tak dalece zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim, że dają się używać jako narzędzie agitatorów komunistycznych. Tym wywrotowym elementom musimy się przeciwstawiać z całą energią i pędzić ich precz od naszych domostw i warsztatów. Przede wszystkim musimy od nich obronić naszą młodzież, która z braku doświadczenia i krytycyzmu często wpada w ich sidła”¹⁵⁰.

Często stosowanym chwytem propagandowym była tzw. „Greuelpropaganda” czyli „propaganda okropności”, mająca na celu przedstawianie strasznych i okrutnych czynów popełnionych przez wroga, aby wzbudzić u adresatów treści propagandowych nienawiść i wzmóc tym samym wolę walki z nim¹⁵¹. Za egzemplifikację tego typu propagandy niech posłużą następujące cytaty z „Kuriera Białostockiego”:

„Do jednej z wiosek na głuchej, rosyjskiej prowincji miejscowy »sowiec« zwołał wiec chłopów-kołchoźników. Przyjechał z miasta garbatonosy, kędzierzawy agitator. (...) Szczególnie jedno jakieś tajemnicze słowo wciąż w kółko powtarzał: »tempo«, dodając do tego różne przymiotniki: »socjalistyczne tempo«, »bol-

¹⁴⁸ Szerzej na temat manipulowania uczuciem strachu zob. u P. Kołtunowskiego, *Metody kształtowania...*, s. 286 i n.

¹⁴⁹ Zainteresowanych metodami aktywizowania popędu agresywnego wobec wroga odsyłam do P. Kołtunowskiego. Ibidem, s. 265–270.

¹⁵⁰ Jan z nad Łyny, *Nasze oblicze*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

¹⁵¹ P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda*, w: *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 7, Radom 2002, s. 78–88, tutaj s. 82.

szewickie tempo«, »stalinowskie tempo«, »marksistowsko-leninowskie tempo« i temu podobne. (...)

– Powiedz nam, największy wodzu, co to znaczy »tempo«?(...)

A teraz popatrzcie tam na szosie, widzicie karawan ze zwłokami zmarłego wieśniaka, prawda? Na początku przed rewolucją bolszewicką, mieliśmy mało takich karawanów. Pierwsza pięciolatka dała nam tysiące takich wozów ze zmarłakami, druga – już dziesiątki tysięcy, a pod koniec trzeciej pięciolatki będziemy mieli setki tysięcy takich karawanów. Tak, widzicie to jest tempo! Zrozumieliście?»¹⁵².

„(...) artykuł członka »kolegium obrońców sowieckich« żydowskiego radcy prawnego Sektorowa (...). Artykuł tego bolszewickiego »obrońcy« wskazuje, że na tyłach sowieckich panuje silny ruch powstańczy, w którym biorą udział chłopcy i żołnierze. Nazywanie wszystkich ofiar mordowanej ludności cywilnej ukraińskiej i polskiej agentami hitlerowskimi, szpiegami czy »szkodnikami ludowymi« to stary chwyt bolszewickiej propagandy, starającej się w ten niewiarygodny sposób usprawiedliwić nowe, masowe mordy NKWD»¹⁵³.

„Pod tytułem »Ucieczka z piekła bolszewickiego« ukazała się w tych dniach książeczka byłego oficera sowiecko-polskiej dywizji im. Kościuszki porucznika Adolfa Wysockiego. (...) Na 20 stronicach są fakty, same fakty wstrząsające w swej żołnierskiej, ścisłej wymowie. Jeszcze raz stają przed nami obrazy okrutnego, nieludzkiego traktowania Polaków przez bolszewików. Głód, brud, niewola, terror, mord, szyderstwo z poczucia sprawiedliwości to udział Polaków, którzy niczego więcej nie zawinili, jak tylko to, że są Polakami. (...)

Wnioski autora narzucają się same przez się:

»Bolszewia, gdzie panują żydzi, jest to wróg i zagłada dla całej Europy! Wszyscy powinniśmy się wystrzegać jej jak zarazy i dla wytępienia jej pomóc tym, kto z nią wojnę prowadzi!« (...)»¹⁵⁴.

„Potwornej zbrodni dopuścili się bolszewicy na ludności miejscowości Camandaresti. (...) niewielu pozostałych przy życiu wieśniaczka (...) opowiada, co następuje (...):

»(...) Kiedy znaleźliśmy się na moście kolejowym, dała się słyszeć straszna detonacja i most wraz ze znajdującymi się na nim ludźmi wyleciał w powietrze».

¹⁵² *Sowiecki humor*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹⁵³ *Usprawiedliwienie nowych mordów N.K. W.D.*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁵⁴ B. Jarosz, *Prawda jest straszniejsza niż moja opowieść*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

Jak wykazały późniejsze badania, okrutnicy bolszewicy zwabili mieszkańców do tej pułapki celowo, aby ich zniszczyć wraz z mostem¹⁵⁵.

„Aktu niezwyklego okrucieństwa dopuścili się komisarze jednego z bolszewickich oddziałów artylerii na bezbronnych polskich mężczyznach, kobietach i dzieciach. Jak donoszą rumuńscy dziennikarze z Jass, usiłowała jedna polska łódź rybacka w pobliżu polsko-rumuńskiej miejscowości granicznej Zaleszczyki nad Dniestrem przepłynąć się z 200-tu Polakami przeważnie kobietami i dziećmi na rumuński brzeg. Sowieci odkryli uciekającą łódź i otworzyli natychmiast na nią ogień. Po kilku artyleryjskich trafieniach łódź zatoniła¹⁵⁶.”

W odniesieniu do wszelkich przejawów ruchu oporu, a w szczególności z partyzantką sowiecką na tyłach frontu łączono asocjacje, zaczerpnięte ze sfery kryminalistyki¹⁵⁷: „Bandytyzm jest przede wszystkim wypróbowaną i stale stosowaną formą walk bolszewików na tyłach frontu. Stąd też wynika fakt, że największa część band operujących na terenie naszego okręgu, to są bandy stworzone lub będące na usługach bolszewików¹⁵⁸.”

Dziennikarze tygodnika w celu uwiarygodnienia się i wywołania wrażenia, iż redakcja pisma była jedynie wyrazicielem opinii wielu Polaków, posługiwała się wypowiedziami czytelników, ustosunkowujących się do zagadnień polityczno-swiatopoglądowych w wygodny dla siebie sposób. Oto jeden z przykładów listów od czytelników, w którym jeden z piszących ma wybitnie negatywny stosunek do „band żydowsko-bolszewickich” oraz „bandyctwa”: „Pan K. K. Czartajew, pow. Bielsk pisze: »W naszej okolicy lasy obfitują w bandy żydowsko-bolszewickie, które odprawiają krwawe sceny na Polakach. Dziwię się, że są jeszcze tacy wśród ludności, którzy popierają tak ohydny wroga. Według mnie ludność tubylcza powinna wraz z policją niemiecką bezlitośnie tępić żydo-bolszewickich pasożytów, aby rolnik mógł po całodziennej pracy spokojnie odpocząć. Sądzę, że z czasem to bandyctwo jednak zginie«¹⁵⁹.”

¹⁵⁵ *Bolszewicy wysadzili w powietrze 150 mieszkańców wsi besarabskiej*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

¹⁵⁶ *Bolszewicy zatopili 200 Polaków w Dniestrze*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 4.

¹⁵⁷ Według P. Kołtunowskiego słownictwo wzięte z dziedziny kryminalistyki stanowiło istotny element języka antyżydowskiego i antypolskiego u narodowych socjalistów. Zob. P. Kołtunowski, *Język propagandy hitlerowskiej środkiem tworzenia niektórych cech mentalności Niemców w okupowanej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1986, nr 3–4, s. 65–91, tutaj s. 76–79. W końcowym etapie wojny (szczególnie w okresie funkcjonowania pisma „Kurier Białostocki”) te same cechy posiadał również język antykomunistyczny.

¹⁵⁸ Jan z nad Łyny, *O bezpieczeństwo życia*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

¹⁵⁹ Złynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Jak wyżej wspomniałem, redakcja „Kuriera” bardzo często używała wypowiedzi pochodzących z listów od czytelników jako środka do osiągnięcia swoistych celów propagandowych. Można rzec, że niejako za pomocą opinii i sądów społeczności polskiej deprecjonowała komunizm, silnie eksponując język nienawiści i swe agresywne nastawienie wobec jednego ze swych największych wrogów, jakim był „bolszewizm”: „Pan »Podlasiak« – Sokoły (...). Groźba bolszewizmu jest naprawdę bardzo wielka ... bolszewizm uważam wraz z jego żydowskimi metodami za największego wroga ludzkości ... lecz mam nadzieję, że bolszewizm zostanie walką z Niemcami tak wycieńczony, że nie wytrzyma nowych ciosów jakie nań spadną i w proch się rozleci”¹⁶⁰.

Innym ze sposobów wywoływania u czytelników zgoła negatywnych skojarzeń i nastawień wobec stosunków panujących w ówczesnej Rosji było deprecjonowanie życia społecznego w tym kraju oraz na terenach zajętych przez czerwoarmistów: „Jak stwierdził przywódca angielskich związków zawodowych Citrine, robotnicy w Związku Sowieckim ze swych zarobków za 66 tydzień pracy mogą z trudem opłacić mieszkanie i nędzne wyżywienie. Natomiast robotnik ze wschodniej Europy zatrudniony w Rzeszy po zapłaceniu pomieszkania i wyżywienia rozporządza jeszcze nadwyżką w wysokości 40–87 marek miesięcznie, a to zależnie od jakości swej pracy. W wyniku tego wszyscy robotnicy ze wschodniej Europy pracujący w Rzeszy są dobrze odżywieni i dzisiaj noszą bez wyjątku lepszą odzież niż w czasie swego przybycia”¹⁶¹.

„Pan S. N. Kajanka pow. Bielsk (...) W roku 1939 ... zostałem wybrany przez ogół mieszkańców wsi, pomimo swego sprzeciwu tzw. preśdatielem (tj. przewodniczącym miejscowego sowietu). (...) Będąc przez pewien okres czasu na tym stanowisku, przekonałem się co oznaczają diabelskie rządy komunistyczne, oparte na obłudzie, niesprawiedliwości i okrutności. Początkowo chciano mnie ująć i uczynić »swoim« Kazano mi śledzić i czynić »donosy« na zgubę najzacniejszych gospodarzy wsi. Widząc moją opozycję ... oraz bierny sposób »rządzenia« poczęto mnie w komitecie rejonowym partii bolszewickiej ... prześladować ... (...)”¹⁶².

Następny przykład pokazuje, jak była dystrybuowana żywność i w jaki sposób dyskryminowano obywateli polskich: „(...) Pierwszym zarządzeniem bolszewików było, że wszystkie racje żywnościowe z każdym dniem coraz więcej zmniejszali. Szczególnie skąpą była racja chleba. (...) Codzienny przydział żywności dla żydów

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ *Kto realizuje zasady społeczne?*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

¹⁶² Złynyan, „Rozmowa redaktora z Czytelnikami”, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

i szpiclów NKWD odbywał się szczególnie ostentacyjnie na rynku miasta, aby tym widokiem jeszcze wzmocnić nasze cierpienia”¹⁶³.

Również sfera kultury i obyczajowości rosyjskiej w pismach gadzinowych typu „Kurier Białostocki” przedstawiały cel dla propagandy hitlerowskiej. Taki sposób prowadzenia antykomunistycznej kampanii nakierowany był na uzmysłowienie odbiorcy haseł i treści propagandowych, że komunistów należy nienawidzić z wielu względów. Przede wszystkim nie posiadają oni jakiegokolwiek kultury i są istnymi barbarzyńcami, nie potrafiącymi między innymi uszanować ogólnoludzkiej obyczajowości i kultury zachowania się w miejscach publicznych: „Białystok – Polski teatr kinematograficzny w Białymstoku jest dwa razy dziennie przepełniony do ostatniego miejsca. (...) Przez cały czas seansu słysząc ze wszystkich stron gryzienie i wypluwanie pestek słonecznikowych, a gdy seans się kończy, cała podłoga sali zaśmiecona jest wyplutymi resztkami pestek. (...)”

Skąd się wziął taki barbarzyński, szkodliwy dla zdrowia obyczaj? Nie ulega wątpliwości, że przyszło to do nas od bolszewickiego wschodu. Gryzienie i wypluwanie »siemieczek« w miejscach publicznych, gdzie popadło, to u bolszewików w ... dobrym guście. Nigdzie indziej w Europie nie spotkacie nic podobnego. Urąga to bowiem kulturze obyczajowej i zdrowiu, brzydkie to i bardzo szkodliwe, gdyż niejedyn »wypluwasz« zarażony jest gruźlicą czy innymi chorobami zakaźnymi i rozsiewa tym sposobem miliony zarasków chorobotwórczych”¹⁶⁴.

Tematyka literacka, a w szczególności działań literacki był też swego rodzaju okazją do zademonstrowania nienawiści wobec komunizmu i przywódcy Rosji sowieckiej – Józefa Stalina:

„List do Matki

(...) Matko! Ty wiesz, że mam małego syna,
Co krwawym zbirom ująć podówczas zdołał.
Ucz go codziennie kląć imię Stalina! (...)
Ucz go mowy ojczystej i naszego pacierza,
I nienawiści do katów z Czerwonego „Raju”. (...)
Niech nienawidzi wszystko, co zarażone komuną. (...)
Niech wie również, czego Wy nie wiecie,
Że przyjdzie czas, że nadejdzie godzina,
Gdy jakby wicher liścia, tak bolszewizm zmiecie
Potężna rodzina – Europa zwycięży Stalina! (...)”¹⁶⁵.

¹⁶³ *Kłęska głodu na terenach zajętych przez bolszewików*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁶⁴ L., *Wypełnimy bolszewickie obyczaje! Słoneczniki w... kinie*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹⁶⁵ St. L.-K., *List do Matki*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Kolejną egzemplifikacją propagandy antykomunistycznej jest felieton autorstwa samego „K. Z.”, zamieszczany co tydzień w stałej rubryce „Mimochodem”. W tekście zatytułowanym *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy* autor przybliżył czytelnikom ze swojej własnej perspektywy samo sedno komunizmu. Stwierdza w nim, że „bolszewicy” opanowali do perfekcji sztukę „maskowania się”, przedstawiając ich w jak najgorszym świetle. „Bolszewicy” maskują niejako swoją tożsamość, która jest tożsamością „destrukcyjną i niszczycielską”, powiązaną z „ideologią wyhodowaną w chorych ludzkich mózgach”. „Bolszewizm jest produktem spaczonej myśli żydowskiej, w gruncie bezbożniczej”. Według tych eksplikacji „bolszewicy”, za którymi mieliby stać Żydzi, tworzą i działają na rzecz tzw. „spiskowej teorii dziejów”. Działania te mają rzekomo przybierać postać „ponadnarodowej mafii wywrotowców i spiskowców żydowskich”. „Bolszewizm” jest w tym przypadku utożsamiany przez autora ze „spiskowcami żydowskimi”, stosującymi metody „przewrotu i podstęp”. Był to zabieg często stosowany przez propagandzistów hitlerowskich, polegający na tworzeniu obrazu jednego wroga, z którym o wiele łatwiej jest walczyć i który był od strony samych zabiegów manipulatorskich pojęciem propagandowo bardziej nośnym aniżeli kilku wrogów¹⁶⁶. Ponadto w obrębie tego artykułu po raz kolejny dysponenti propagandy starali się poprzez język nienawiści wywołać u czytelników postawy agresywne wobec wroga, nie cofając się przed metodą prymitywnego obrażania i szkalowania swego nieprzyjaciela, mówiąc dla przykładu o „jego prawdziwej oblesnej i nienawistnej mordzie”:

„Bolszewicy są mistrzami w maskowaniu się – to trzeba im przyznać. Potrafią być skrajnymi internacjonalistami i udawać nacjonalistów rosyjskich, angielskich, francuskich, polskich, chińskich i jakich tylko chcecie. Raz występują w roli gorących zwolenników dyktatury, to znów w charakterze obrońców i szerczyeli demokracji. Są skrajnymi bezbożnikami, a grają rolę – szermierzy swobody wyznaniowej. Udają pacyfistów, miłośników pokoju, a zbudowali najbardziej militarystyczne państwo w dziejach świata. Są niby największymi obrońcami robotników, w ich żargonie – proletariatu, a zarazem przeprowadzają u siebie najokrutniejszy wyzysk pracy. Głoszą hasło »ziemi dla chłopca«, a wprowadzili system gorszy od pańszczyzny – kołchozy. Mają niby rząd robotniczo-chłopski czy ludowy, a nigdzie na świecie lud pracujący nie jest tak bez praw i głosu jak właśnie w Związku Sowieckim.

¹⁶⁶ Na ten temat pisze między innymi P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

Do pełnego mistrzostwa doprowadzają bolszewicy swe umiejętności maskowania się nim jeszcze dorwają się do władzy. Gdy usiłują drogą przewrotu, podstępny czy też drogą wojny dorwać się do władzy w jakimś kraju, to gotowi włożyć na siebie jakąkolwiek maskę. Zależnie od tego gdzie i do kogo przemawiają, dopasowują swoje hasła i metody do danego środowiska. (...)

W istocie rzeczy bolszewizm jest produktem, spaczony myśli żydowskiej, myśli materialistycznej, w gruncie bezbożniczej, przeciwnej ideom wszystkich innych, nieżydowskich narodów. Bolszewizm to szczyt destrukcyjnej, niszczy-cielskiej ideologii wyhodowanej w chorych ludzkich mózgach. Niszczyć wszystko co nie-żydzi tworzyli, zagarnąć niczym nieograniczoną władzę dla anarodowej czy ponadnarodowej mafii wyrotowców i spiskowców żydowskich i żydom służących, z ludzi uczynić skoszarowane, w niewoli i w upokorzeniu pracujące bydło – oto istota rzeczy bolszewizmu. (...)

Potworne, chytne i okrutne oblicze bolszewizmu demaskuje się coraz bardziej, a każdy z nas musi dopomóc do ujawnienia jego prawdziwej obłejnej i nienawistnej mordy”¹⁶⁷.

b) propaganda antyzachodnia:

Wobec krajów szeroko pojmowanego Zachodu (Anglii, Stanów Zjednoczonych) dyspozytorzy propagandy stosowali ogólnie przyjęte i zalecane metody pracy propagandowej. Jedną z nich była metoda „zniesławiania” wroga, polegająca na przedstawianiu polityków i osób publicznych o dużej randze społecznej przy zastosowaniu epitetów i określeń wywołujących wśród odbiorców treści propagandowych asocjacje negatywne. Był to jeden ze sposobów emocjonalnego oddziaływania na opinię publiczną w celu zwiększenia uczuć nienawiści wobec danych obiektów propagandy. Tymi osobami publicznymi mogli być politycy, różnego rodzaju twórcy, naukowcy, artyści oraz instytucje wojskowe¹⁶⁸.

W schemat działania zniesławiającego wpisuje się jeden z tekstów, opublikowanych na łamach „Kuriera Białostockiego” – *Nieprawdopodobna kariera oficera amerykańskiego*. Został w nim przedstawiony przypadek jednego z amerykańskich oficerów, który w nieoczekiwany sposób wpadł w szal wściekłości i strzelał, raniąc przy tym wiele osób i zabijając swego przełożonego. Ponadto podaje się jego mało chwalebny przeszłość, sugerując niejako, iż w armii amerykańskiej ofi-

¹⁶⁷ K. Z., *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁶⁸ P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

cerami są przestępcy o kryminalnej przeszłości: „Czasopismo »Time« donosi o zaskakującej karierze porucznika Stanów Zjednoczonych Swancutta. (...) w kasynie oficerskim obozu wojskowego Stanów Zjednoczonych Alza w Kalifornii, kiedy nagle zerwał się i zaczął dziko strzelać na wszystkie strony. Obie dziewczyny padły martwe na ziemię. Rany odnieśli dwaj oficerowie, a następnym strzałem śmiertelnie trafił porucznik swego przełożonego. (...) Nie wiele lepsza jest przeszłość tego oficera (...). Piętnaście razy pociągany już był do odpowiedzialności przez policję, m.in. z powodu usiłowanego zabójstwa, pijaństwa, niestosownego zachowywania się i powodu kradzieży. Powołany został do wojska w czasie gdy odsiadywał trzymiesięczne więzienie za włóczęgostwo. Tak burzliwa przeszłość – jak kończy »Time« – nie stanowiła jednak żadnej przeszkody dla amerykańskich władz wojskowych, aby Swancutta wysłać na kurs kandydatów oficerskich i aby go po trzech miesiącach zaawansować na porucznika”¹⁶⁹.

Do metod pracy propagandowej, skierowanej wobec wroga, należało również działanie „wyolbrzymiające”, które miało na celu nieproporcjonalne przedstawianie informacji pomiędzy ważnymi elementami jej treści. Służyło to przede wszystkim przyciągnięciu uwagi odbiorcy na przekazywane treści oraz przekonanie go do pożądanego przez dysponentów propagandy poglądu. Posługiwano się w tym celu gigantycznymi wprost liczbami, ażeby ukazać olbrzymie straty nieprzyjaciela i jego trudności gospodarcze. Wyolbrzymianie stosowane było w celu uzyskania efektu tzw. „manewru odciągającego”, który miał – mając na uwadze samą nazwę tego zabiegu propagandowego – odciągnąć uwagę opinii publicznej od chociażby ogromnych strat wojsk niemieckich, ponoszonych na licznych polach walk i bitew¹⁷⁰.

Egzemplifikacją tego rodzaju działań jest sprawozdanie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena, dotyczące strat poniesionych przez wojska alianckie na terenie Italii: „Minister spraw zagranicznych Eden złożył sprawozdanie przed brytyjską Izbą Niższą, dotyczące strat, jakie ponieśli Anglicy i Amerykanie na kontynencie włoskim. (...) Z wiarygodnych zeznań brytyjskich oficerów, znajdujących się w niewoli, wynika, że straty, jakie poniosły brytyjskie narody pomocnicze od początku walk na kontynencie włoskim streszczają się w cyfrach co najmniej 22 500 poległych oraz około 60 tysięcy rannych. Również o stratach Stanów Zjednoczonych we Włoszech wyraził się Eden nader ostrożnie ze względu na północno-amerykańską opinię publiczną”¹⁷¹.

¹⁶⁹ *Nieprawdopodobna kariera oficera amerykańskiego*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

¹⁷⁰ P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

¹⁷¹ *Edenowska lista strat w świetle faktów*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 4.

Do techniki wyolbrzymiającej, tzw. „hiperbolizacji”¹⁷² zaliczyć można propagandowy tekst o rzekomej ucieczce angielskiej plutokracji na skutek niemieckich nalotów bombowych. W doniesieniu tym wyolbrzymia się skutki paniki wśród ludności londyńskiej oraz restrykcje zastosowane przez rząd brytyjski. Do kuriozalnych wręcz rozmiarów urasta informacja o wzmożonej bojaźni i panice społeczeństwa londyńskiego po mowie Hitlera i ministra propagandy Trzeciej Rzeszy: „W szerokich kołach anglo-amerykańskich mówi się, że istotnym powodem tych podróży jest lęk Anglików przed niemieckimi nalotami bombowymi. Niektórzy Anglicy osiedlili się czasowo w Szwajcarii, ażeby ująć przed niemieckimi nalotami odwetowymi. Przybyli tu Brytyjczycy – jak donoszą z Portugalii – nie ukrywają swych obaw i dają do zrozumienia, że strach przed nalotami odwetowymi ogarnął najszerze koła ludności londyńskiej. Bojaźń ich tymbardziej wzmogła się po mowie Führera i po ostatnim przemówieniu dr. Goebbelsa. (...) rząd brytyjski zastosował najsurowsze kary przeciw osobom szerzącym pogłoski, jakoby Londyn miano zrównać z ziemią. Jak opowiadają brytyjscy uciekinierzy, już teraz wtrącono 200.000 osób do brytyjskich obozów koncentracyjnych, celem zapobieżenia szerzącej się panice. (...) Amerykanie otwarcie mówią, że Niemcy są w stanie wystartować przeciw Anglii środkami odwetowymi. Dziennik »News Chronicle« (...) opinię rzeczoznawcy wojskowego z Nowego Jorku (...). Nowoczesne bomby kierowane za pomocą radia. Niemcy – (...) byli oni zawsze militarnie silni, a technicznie stoją na najwyższym poziomie”¹⁷³.

W kolejnym doniesieniu, zatytułowanym *Angielskie głosy o operacjach we Włoszech* zniekształcone zostały uczucia niezadowolenia i bezskuteczność działań zaczepnych po stronie alianckiej oraz liczebność niemieckich sił zbrojnych: „Po przejściowym optymizmie w związku z nową angielsko-amerykańską ofensywą w południowych Włoszech wyrażają się angielscy korespondenci wojenni i fachowcy o operacjach z wielkim niezadowoleniem. Przypominają oni silne słowa brytyjskiego generała Montgomery, który znów przed rozpoczęciem ofensywy o wiele więcej przyrzekał, aniżeli mógł w końcu dotrzymać. (...) Zawodem alianckich operacji we Włoszech jest – jak zauważa wojskowy współpracownik »Daily Telegraph« generał porucznik Martin – bezskuteczność ataków lotniczych na linie komunikacyjne, gdyż przeciwnik może większe siły zbrojne utrzymać na froncie, aniżeli to początkowo można było przypuszczać”¹⁷⁴.

¹⁷² Por. w tym kontekście eksplikacje bp. A. Lepy, *Świat propagandy...*, s. 84–85.

¹⁷³ *Londyńscy plutokraci uciekają do Portugalii i Szwecji*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2.

¹⁷⁴ *Angielskie głosy o operacjach we Włoszech*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2.

Propagandziści „Kuriera Białostockiego”, oprócz wyżej wymienionych i omówionych metod manipulacyjnych, nakierowanych na wroga ze strony Zachodu, stosowali również swoisty zabieg „dziel i rządź”, polegający na skłócaniu ze sobą wojsk sojuszniczych, w tym przypadku Polaków z Anglikami. W tekście *Churchill daje przegląd o sytuacji wojskowej. O Polsce i o Polakach ani słowa* sugeruje się, że Anglicy, a zwłaszcza Winston Churchill nie docenia wkładu, jaki wnieśli żołnierze polscy we wspólnych zmaganiach na wielu frontach, stojąc zawsze u boku armii brytyjskiej. Na domiar złego, zamiast pochwał skierowanych w stronę żołnierzy polskich, Churchill uznaje jedynie wielki wysiłek Józefa Stalina i jego wojsk, poczyniony w celu zwalczania wspólnego wroga, jakim były hitlerowskie Niemcy: „Po 12-miesięcznej przerwie premier brytyjski Churchill wygłosił mowę, skierowaną do Anglików i transmitowaną przez radio brytyjskie. (...) Szczególne słowa uznania wystosował pod adresem osoby Stalina, którego nazwał »wojowniczym mężem, z którego posiadania narody Rosji mogą być szczęśliwe«. (...) Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że Churchill ani jednym słowem nie wspominał o sprawie polskiej”¹⁷⁵.

Z metodą propagandową, mającą na celu wprowadzenie zamieszania i niepokoju wśród sojuszników koresponduje kolejny tekst, mówiący o rzekomym „wyzyskiwaniu” „emigracyjnych grup polskich” przez „mocarstwa alianckie” „dla swoich rozgrywek”. Autor artykułu sugeruje ponadto, że polska emigracja jest mocno uzależniona od „wpływów sowieckich”: „Wielkie mocarstwa alianckie wyzyskują grupy emigranckie dla swoich rozgrywek politycznych. (...) W planie alianckim Polska jest »terenem wpływów« sowieckich i dlatego też rola emigracji londyńskiej i waszyngtońskiej jest coraz słabsza i wbrew wewnętrznym oporom muszą się poddać pod dyktando Moskwy albo zejść z areny politycznej”¹⁷⁶.

Kolejny fragment tego samego chce niejako wmówić czytającym, że działania polskiego rządu emigracyjnego i środowisk z nim związanych ze względu na swoją rzekomą służalczość i ewidentną uległość mogą wywoływać co najwyżej „litość”: „Nie zamierzamy tu podjąć jakąś polityczną walkę z naszą emigracją. Odczuwamy w stosunku do niej raczej – litość. Gorzki jest ich chleb emigracyjny, z łaski możliwych Anglo-Amerykanów”¹⁷⁷.

W podobnym charakterze zachowany jest fragment listu od jednego z czytelników, który wyraża swoją „nieufność do Anglików”: „Pan »Podlasiak«

¹⁷⁵ *Churchill daje przegląd o sytuacji wojskowej. O Polsce i o Polakach ani słowa*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

¹⁷⁶ Jan z nad Łyny, *Nasza emigracja*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

– Sokoły (...) list (...) » (...) chociaż zbytnej ufności do Anglików nie mam, uważam ich za ludzi, widzących w wojnie obecnej tylko własne korzyści, nie troszcząc się o los innych narodów, lecz, niestety, los związał nas z nimi węzłem przyjaźni«¹⁷⁸.

c) propaganda antyżydowska:

Jedną z ważniejszych technik propagandowych, stosowanych między innymi wobec nacji żydowskiej, było „upraszczanie i koncentracja”. Polegała ona na tym, że wielu wrogów Trzeciej Rzeszy (bolszewizm, marksizm, plutokracja i światowe żydowstwo) sprowadzano do wspólnego mianownika, tworząc „teorię jednego wroga”, czyli „zdemonizowanego Żyda”. Zabieg ten miał swoje ukryte znaczenie propagandowe, ażeby odbiorca – stojący nierzadko na niskim bądź przeciętnym poziomie intelektualnym – nie miał żadnych trudności ze zidentyfikowaniem wroga hitlerowskich Niemiec oraz mógł go sobie wyobrazić jako istotę „z krwi i kości”¹⁷⁹.

Teoria jednego wroga była wykorzystywana również przez propagandzistów „Kuriera Białostockiego”. Za egzemplifikację tej metody manipulacyjnej niech posłuży fragment jednego z tekstów, publikowanych na łamach białostockiej gadzinówki, w którym przedstawione są związki „żydostwa” z „bolszewizmem” („wojna zrodziła się w łonie żydowskiego bolszewizmu”). Autor przyczynku zastosował kilka epitetów i inwektyw, mających jednoznaczne pejoratywne konotacje, pisząc o „podszczuwaczach”, „szwargotanym zgromadzeniu”:

„Dnia 2 kwietnia odbyło się dawno już zapowiadane wielkie zgromadzenie żydów, o którego demonstracyjnym rozmiarze mógł się przekonać cały świat, jak rasa żydowska i zarazem bolszewicka tworzą jedność i że wojna zrodziła się w łonie żydowskiego bolszewizmu i że tam się dalej roznieca. (...) Po końcowej długiej mowie zabrzmiały w czasie zgromadzenia tony hymnu sowieckiego. Potem nastąpiły przemówienia. »Wierni bracia i siostry« – tak rozpoczynano te żydowskie mowy, które następnie kończono okrzykiem »Niech żyje Józef Stalin«. Jako ostatni z żydowskich przedstawicieli przemawiał znany podszczuwacz, Ilia Ehrenburg. Szwargotane zgromadzenie zakończyło się odczytaniem rezolucji do Stalina, którą przyjęto z silnym aplauzem»¹⁸⁰.

W kolejnym fragmencie oprócz wyraźnego powiązania ideologii „bolszewickiej” z „żydowską” autor nie stroni od jawnego szkalowania i rzucania kalumnia-

¹⁷⁸ Złotyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹⁷⁹ W tym miejscu powołuję się na objaśnienia P. Kołtunowskiego, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

¹⁸⁰ *Żydzi opowiadają się za Stalinem*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

mi pod adresem narodu żydowskiego („spaczona myśl żydowska, myśl materialistyczna, w gruncie bezbożnicza”), oskarżając ich ponadto o działania „wywrotowe” i dążenie na rzecz opanowania świata. W ujęciu autora tekstu Żydzi mieliby być rzekomo ogarnięci ogromną „niszczyielską ideologią”: „W istocie rzeczy bolszewizm jest produktem, spaczonych myśli żydowskiej, myśli materialistycznej, w gruncie bezbożniczej, przeciwnej ideom wszystkich innych, nieżydowskich narodów. Bolszewizm to szczyt destrukcyjnej, niszczycielskiej ideologii wyhodowanej w chorych ludzkich mózgach. Niszczyć wszystko co nie-żydzi tworzyli, zagarnąć niczym nieograniczoną władzę dla anarodowej czy ponadnarodowej mafii wywrotowców i spiskowców żydowskich i żydom służących, z ludzi uczynić skoszarowane, w niewoli i w upokorzeniu pracujące bydło (...)”¹⁸¹.

Na następnej stronie tego samego numeru „Kuriera Białostockiego” zamieszczono fragmenty książeczki byłego oficera sowiecko-polskiej dywizji im. T. Kościuszki porucznika Adolfa Wysockiego *Ucieczka z piekła bolszewickiego*. Jest tam ponownie mowa o jednym wspólnym wrogu czyli „zmorze żydowsko-bolszewickiej” i „prawdziwej gehennie”, jaką „przeżywają rodacy zesłani i więzieni w dalekiej Rosji (...)”¹⁸².

Chcąc stać się w oczach odbiorców i abonentów pisma bardziej wiarygodną, redakcja tygodnika w obrębie stałej rubryki „Rozmowy redaktora z Czytelnikami” przytaczała fragmenty z listów od czytelników. W jednym z nich zawarta jest antyżydowska nagonka, gdzie pan „K. K.” z miejscowości Czartajew (pow. bielski) w niewybredny sposób zwraca się przeciwko „bandom żydowsko-bolszewickim”, stosując słownictwo, zapożyczone z kręgu kryminalistyki. Jest tam wzmianka o „żydo-bolszewickich pasożytach”, gdzie wyeksponowano frazę leksykalną, wziętą ze sfery biologiczno-medycznej¹⁸³: „Pan K. K. Czartajew, pow. Bielsk pisze: »W naszej okolicy lasy obfitują w bandy żydowsko-bolszewickie, które odprawiają krwawe sceny na Polakach. Dziwię się, że są jeszcze tacy wśród ludności, którzy popierają tak ohydny wroga. Według mnie ludność tubylcza powinna wraz z policją niemiecką bezlitośnie tępić żydo-bolszewickich pasożytów, aby rolnik mógł po całodziennej pracy spokojnie odpocząć. Sądzę, że z czasem to bandyctwo jednak zginie«”¹⁸⁴.

¹⁸¹ K. Z., *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁸² B. Jarosz, *Prawda jest straszniejsza niż moja opowieść...*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

¹⁸³ Odwołuję się do przytoczanych już w niniejszym artykule eksplikacji P. Kołtunowskiego. Zob. P. Kołtunowski, *Język propagandy hitlerowskiej...*, s. 76–79.

¹⁸⁴ Złotyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Na marginesie należy dodać, że partyzantka sowiecka była w istocie bardzo dokuczliwa dla ludności miejscowej. Część oddziałów stanowiły typowe grupy przetrwania, których działalność ograniczała się jedynie do rabunków. Fakt ten sprytnie wykorzystał w swej propagandzie J. Mützenmacher.

W odniesieniu do Żydów stosowano propagandową technikę „zniesławiania”, co było już przedmiotem tego opracowania. W jednym z tekstów opublikowanych w „Kurierze Białostockim” sugeruje się, iż Żydzi w podły sposób potrafią traktować nawet swych własnych ziomków: „Prezes syjonistycznej organizacji emigracyjnej dr. Hentzer wraz z kilku innymi bogatymi żydami dopuścił się niezwykłego oszustwa na szkodę 40 bezdomnych żydów, którzy zbiegli z Transnistrii. Hentzer namówił wymienionych uciekinierów żydowskich, aby wraz ze swoimi papierami i kartami okrętowymi udali się do Constancy, skąd na parowcu »Milca« mieli rzekomo odjechać do Palestyny. W Constancy jednak 40 emigrantów żydowskich jacyś inni żydzi zamknęli w magazynie i zrabowali im papiery. Wypuszczono ich na wolność dopiero po odpłynięciu parowca, na którym zamiast 40 biednych żydów, wyjechało 40 bogaczy żydowskich, którzy w taki sposób przywłaszczyli sobie papiery swoich ubogich współwyznawców”¹⁸⁵.

Propaganda hitlerowska stosowała wobec osób i narodów sobie niewygodnych dość prymitywne metody manipulacyjne. Jedną z nich był środek oparty na tzw. „stereotypie”. „Stereotyp stanowi »gotową formę myślenia« i zaliczany jest do kategorii przekonań. Cechuje go daleko posunięty schematyzm. Powstaje i rozwija się dzięki dwóm właściwościom ludzkiej psychiki. Są nimi: stała tendencja do dokonywania uogólnień oraz niechęć do poddawania stereotypu kontroli. Nie jest więc łatwo przekształcać czy eliminować stereotypy społeczne, będące fundamentalną warstwą propagandy”¹⁸⁶.

Stereotypy, pełniąc określone funkcje życia społecznego, stanowią jego istotny składnik. Biorąc pod uwagę negatywne funkcje stereotypów, stosowane w technikach propagandowych, można powiedzieć, że stereotypy zawężają horyzonty myślowe, mogą prowadzić do niechęci i antypatii oraz niekorzystnie wpływać na gruntowne i pogłębione zdobywanie wiedzy¹⁸⁷.

Uwzględniając negatywne funkcje stereotypu, również propagandziści „Kuriera Białostockiego” stosowali ten środek, wskazując czytelnikom gazety na bardzo prymitywne opinie, krążące na temat Żydów: „Do jednej z wiosek

¹⁸⁵ *Żydzi między sobą*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁸⁶ Cyt. za: Bp A. Lepa, *Świat propagandy...*, s. 40–41.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 41–42.

na głuchej, rosyjskiej prowincji miejscowy »sowiec« zwołał wiec chłopów-kołchoźników. Przyjechał z miasta garbatonosy, kędzierzawy agitator. (...) zawiele używał zagranicznych, obcojęzycznych słówek i przy tym nie umiał po ludzku wymawiać literę »r«, a wymawiał ją jak gardłowe »ch«¹⁸⁸.

d) propaganda antypolska:

W „Kurierze Białostockim”, jako gazecie redagowanej w języku polskim, również uprawiana była propaganda skierowana przeciwko narodowi polskiemu. Chociaż redakcja pisma deklarowała w artykule wstępnym z pierwszego numeru „Kuriera” „polski” i „katolicko-chrześcijański” charakter tygodnika, to jednak w swoich działaniach zawsze odbiegała od deklarowanych haseł. Jak wspomniano wyżej – jednym z głównych tematów wiodących na łamach prasy gadzinowej, wydawanej na terenie Generalnego Gubernatorstwa, była krytyka emigracji polskiej oraz środowisk skupionych wokół rządu londyńskiego. Nie inaczej było w przypadku białostockiej gadzinówki, gdzie emigracja polska była oczerniana, wysmiewana oraz przedstawiana w krzywym zwierciadle.

W artykule wstępnym redaktora „Jana z nad Łyny” *Nasza emigracja* sformułowane są pod adresem emigracji dwa główne zarzuty. Jeden z nich wskazuje na „chorobę emigracyjną”, „kłótniwość”, „wewnętrzne tarcia i spory”, „wewnętrzne intrygi” oraz „zagubienie zmysłu rzeczywistości” – cechy, jakie miałyby charakteryzować polskie środowiska emigracyjne. Na podstawie tych cech ujemnych dochodzi się – zdaniem autora tekstu – do „ujemnych rysów naszej mentalności narodowej”. Drugi zarzut redaktora wiąże się, jego zdaniem, z „pozorami suwerenności państwowej”, albowiem „ta emigracja nie reprezentuje żadnej realnej, samodzielnej siły”. Poza tym „nasza emigracja jest narzędziem w rozgrywkach politycznych rządu brytyjskiego”. Na koniec autor przypomina, że „naród nasz żyje w kraju, znajdującym się pod władztwem Niemiec” i o „przyszłej roli Polski zadecyduje sam naród, a nie emigracja”, co świadczy o zwykłej służalczości wobec Niemiec i sugeruje o oderwaniu emigracji od narodu, który – jak stwierdza autor – po wojnie sam zadecyduje o swoim losie. Chociaż wszystkie organizacje podziemne wierne były rządowi polskiemu, to jednak niektóre z nich – a zwłaszcza lewicowe – wysuwały podobne postulaty. Były one zbieżne z poglądami „Jana z nad Łyny”. Na tym przykładzie widać wyraźnie, propadandzistą jakiej miary był J. Mützenmacher. Mając wiedzę w tej materii, doskonale odczuwał nastroje panujące wśród społeczności w kraju

¹⁸⁸ *Sowiecki humor*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

i potrafił te niuanse polityczne przebiegle wykorzystać w celach propagandowych.

Uwzględniając fakt, że naród polski znajdował się pod okupacją hitlerowską, to w przyszłości właśnie Niemcy mieli wyznaczyć Polsce miejsce w przyszłej Europie:

„Emigranci zazwyczaj odrywali się od narodu, żyjącego nadal w kraju i zapadli na przykrą chorobę emigracyjną, której na imię: kłótniowość, wewnętrzne intrygi i zagubienie zmysłu rzeczywistości. A że wady te należą i tak już do ujemnych rysów naszej mentalności narodowej, nic przeto dziwnego, że i w tej dziedzinie górujemy nad innymi narodami i zdobyliśmy tutaj smutną sławę. (...)”

Emigranci polscy od pierwszej chwili usiłowali zachować pozory suwerenności państwowej. Największą przeszkodą obok wewnętrznych tarć i sporów, wciąż wzmagających się, bywa sprawa najbardziej zasadnicza – sprawa braku prawomocnie uchwalonej konstytucji państw. Konstytucja kwietniowa roku 1935 uchwalona została przez kadłubowy sejm »sanacyjny«, po usunięciu się posłów opozycyjnych i przy braku prawem przepisanej kwalifikowanej ilości posłów. Tę zasadniczą przeszkodę pogłębił jeszcze fakt dojścia do wpływów na emigracji, z wyraźnej woli aliantów, polityków partyj poprzednio opozycyjnych, szczególnie lewicowego obozu, którzy konstytucję kwietniową w ogóle nie uznawali.

O ile więc uwzględnimy, że ta emigracja nie reprezentuje żadnej realnej, samodzielnej siły i nie opiera się też na mocnym prawie państwowym, to już z tego względu musimy dojść do wniosku, że pojęcia »prezydenta«, »rządu«, »ministrów« itp., którymi nasza emigracja operuje mają tylko symboliczne i propagandowe znaczenie. W istocie jest nasza emigracja narzędziem w rozgrywkach politycznych rządu brytyjskiego. (...)”

Naród nasz żyje nadal w kraju, znajdującym się pod władztwem Niemiec i ma zupełnie inne kłopoty, aniżeli ośrodki polityczne naszej emigracji. O przyszłej roli Polski zadecyduje sam naród, a nie emigracja¹⁸⁹.

Nawiązując do polskich wad narodowych, silnie eksponowanych przez redakcję „Kuriera”, w jednym z numerów pisma zamieszczono fragmenty listu od czytelniczki, gdzie pisze się o pijaństwie w narodzie polskim: „Pani H. R. – miejscowość nie podana – (...) Na »Józefa«, przyniósł nam pewien kolega litr samogonki, no i mieliśmy pić, ale ktoś powiedział: »Co by o tym pomyślał Jan z nad Łyny?«. I kłapa, litr poszedł spowrotem do domu¹⁹⁰. W przypadku tego

¹⁸⁹ Jan z nad Łyny, *Nasza emigracja*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁹⁰ Żłynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2.

tekstu mamy ponadto do czynienia ze swoistą propagandą, sugerującą jakoby redaktor „Jan z nad Łyny” wśród społeczności polskiej ówczesnego okręgu białostockiego cieszył się dużą estymą. Oprócz tego fragment listu posiada silne znamiona hagiograficzne.

W artykule *Żołnierze polscy zeznają: Pragnę ujrzeć znowu mój dom, mój kraj, moją zagrodę, pragnę pozostać w domu...* zamieszczone zostały zeznania Polaków, żołnierzy dywizji im. T. Kościuszki, którzy przeszli na stronę wojsk niemieckich¹⁹¹.

W innym miejscu redaktorzy pisma poddają ostrej krytyce podziemną partyzantkę polską, wskazując na bezcelowość ich działań i ich ogromną nieodpowiedzialność, albowiem w odwecie za ich akcje giną niewinni cywile, nie biorący w walkach bezpośredniego udziału. Polski podziemny ruch oporu przyrównuje się merytorycznie i językowo – o czym była już mowa w niniejszym artykule – do „band” i „zwykłych, kryminalnych przestępców”: „Są atoli, na naszym terenie, i grupy niebolszewickie z imienia i ze składu polskie. (...) Znaczna część z nich podaje, że celem ich walki są bandy bolszewickie, które mają przez nich być likwidowane. W rzeczy samej nie stać ich na to, żeby skutecznie zwalczać bolszewicki bandytyzm. (...) siłą rzeczy narażają swoich zwolenników na bezcelową śmierć, a co gorsze, narażają polską ludność na niemniejsze cierpienia, jak z powodu działalności band bolszewickich. Inne polskie grupy podejmują nieodpowiedzialną i z góry skazaną na niepowodzenie walkę z oddzielnymi Niemcami czy placówkami urzędowymi. O ile nawet uda im się przeprowadzić jakiś zamach, to w odwet za to giną dziesiątki Polaków lub całe wioski, które świadome czy częściej zmuszone do tego, udzieliły im pomocy. Przy tym normalnym zjawiskiem staje się fakt przerodzenia się takich band w zwykłych, kryminalnych przestępców, działających przeciw własnym rodakom”¹⁹².

Kolejną z metod propagandowych, obróconą przeciwko narodowi polskiemu, było uśiłowanie przypisania Polakom wyraźnych postaw antysemickich, o czym świadczy fragment listu od jednego z czytelników gazety: „Pan „»Polak« z Janowa: »Pochwalam waszą gazetę, gdyż jest jakby przewodniczką narodu. Według mnie plagą narodu jest pijaństwo i żydostwo...«”¹⁹³.

Powyżej pisałem już o rzekomej niesuwerenności i niesamodzielności rządu i środowisk emigracyjnych, widziane oczyma propagandzistów hitlerowskich

¹⁹¹ *Żołnierze polscy zeznają: „Pragnę ujrzeć znowu mój dom, mój kraj, moją zagrodę, pragnę pozostać w domu...”,* KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹⁹² Jan z nad Łyny, *O bezpieczeństwo życia*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

¹⁹³ Złynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2.

w stylu Józefa Mitzenmachera. Otóż owa uległość, zaściankowość, brak znaczenia i suwerenności podyktowana jest – zdaniem „Jana z nad Łyny” – znacznym udziałem w życiu politycznym emigracji polskiej polityków, mających żydowskie korzenie: „W Londynie działa tzw. Rada Narodowa i rząd, składające się z przedstawicieli trzech centrowo-lewicowych partii (...) z mniejszości narodowych, z przedstawicieli żydów »polskich«. (...) W Stanach Zjednoczonych życiem mniejszej emigracji polskiej kierują dwaj ludzie pochodzenia żydowskiego (...). Moskwa, jak wiemy, utworzyła swój, komunistyczno-polski ośrodek polityczny (...), gdzie obok kilku polskich »szabesgojów« zasiada liczne grono żydów-komunistów”. „Wśród tej kilku tysięcznej rzeszy politycznej emigrantów polskich udział żydów jest bardzo znaczny lub zgoła przeważający. Że fakt ten pogłębia tylko stan chorobowy naszej emigracji to samo przez się zrozumiałe”¹⁹⁴.

e) propaganda typu „divide et impera”:

Oprócz typowych dla działań manipulatorskich technik i metod, Niemcy za pomocą swojej propagandy starali się skłócać ze sobą różne grupy etniczne, zamieszkujące tereny Białostoczczyzny. Chodzi w tym przypadku głównie o ludność białoruską i polską. Okupant w okręgu prowadził politykę nakierowaną na konfrontację pomiędzy tymi dwiema nacjami. Ażeby wywołać uczucia, a co za tym idzie również postawy wzajemnej antypatii wśród społeczności polskiej i białoruskiej, stosowano między innymi metodę powoływania na stanowisko sołtysa Polaka w gminach, gdzie demograficznie przeważali Białorusini. Natomiast tam, gdzie zdecydowaną większość stanowili Polacy, na sołtysa wybierany był przedstawiciel społeczności białoruskiej¹⁹⁵. Niemcy byli bardzo zainteresowani wywołaniem konfliktu białorusko-polskiego, „zwalniając z posad Polaków, organizując skrytobójcze morderstwa przedstawicieli inteligencji polskiej i białoruskiej, tym samym potęgując atmosferę nieufności i wrogości”¹⁹⁶.

Z tego typu działaniami hitlerowców w pełni koresponduje odpowiedź redaktora „Jana z nad Łyny” na jeden z listów od czytelników:

„Pan T. T. Zabłudów stawia trzy pytania: (...)

2. Dlaczego Niemcy są przychylniej usposobieni do Białorusinów jak do Polaków?”

¹⁹⁴ Jan z nad Łyny, *Nasza emigracja*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁹⁵ J. Karlikowski, op. cit., s. 8.

¹⁹⁶ Szerzej na temat konfliktu białorusko-polskiego zob. O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 2002, s. 222–223.

„ Do drugiego pytania: Niemcy uważają, że Białorusini są lojalniejsi w stosunku do nich, niż Polacy. My jako polska gazeta chcemy tak działać, aby Niemcy przekonali się, że Polacy chętnie współpracują z nimi”¹⁹⁷.

UWAGI KOŃCOWE

Na podstawie niniejszego opracowania podjąłem próbę opisu i charakterystyki hitlerowskiego tygodnika „Kurier Białostocki”. W ramach tego artykułu przybliżyłem pojęcie „prasy gadzinowej” oraz jej charakterystyczne cechy i funkcje. Omówiłem samo pismo pod kątem formy, struktury oraz treści, nie zapominając przy tym o przedstawieniu sylwetki redaktora naczelnego gazety – „Karola Ziemskiego” (Józefa Mützenmachera). Tematem badawczym tego przyczynku stało się również zagadnienie propagandy hitlerowskiej, albowiem „Kurier Białostocki” był właściwie pismem wydawanym na polecenie niemieckich władz okupacyjnych i spełniał względem swoich czytelników głównie zadania propagandowe. Po omówieniu teoretycznego zarysu pojęcia propagandy, przeszedłem do szczegółowej analizy bloków propagandowych.

Z przedstawionych w niniejszym artykule analiz wynika, że „Kurier Białostocki” wpisywał się w szereg wielu pism propagandowych, wydawanych przez Niemców w języku polskim i zasadniczo nie odbiegał od podstawowych założeń manipulacyjnych.

Bardzo charakterystyczną cechą wielu pism gadzinowych, także „Kuriera Białostockiego” było podkreślanie ich rzekomej „polskości” i „katolickości” oraz dość częste powoływanie się na ich pozornie „chrześcijański” charakter.

Na marginesie warto nadmienić, że dystynktywną cechą „Kuriera Białostockiego”, odróżniającą go od wielu innych tytułów pism, są „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”. Wiódł w tym prym redaktor „Jan z nad Łyny” („Złynyjan”), który – dysponując szeroką wiedzą z zakresu życia społecznego, kulturalnego i politycznego Polaków – doskonale odczuwał nastroje panujące wśród społeczności polskiej w kraju i potrafił to doskonale wykorzystać w swojej pracy propagandowej.

Mając na uwadze specyficzne uwarunkowania etniczne ziemi białostockiej, należy stwierdzić, że hitlerowscy spece od propagandy uwzględnili to zjawisko w swoim modelu propagandowym, stosując propagandę typu „divide et impera”, podburzając przeciwko sobie społeczności polską i białoruską.

¹⁹⁷ Złynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Do chwili obecnej w opracowaniach historycznych najczęściej pojawiającą się nazwą pisma propagandowego, wydawanego na terenie okręgu białostockiego, był „Nowy Kurier Białostocki”. Na obecnym etapie badań wydaje się prawie pewne, że „Nowy Kurier Białostocki” w ogóle nie istniał. Świadczy o tym chociażby relacja świadka Romana Rogalewskiego, który jest przekonany, że niemieckie pismo gadzinowe, adresowane do Polaków, miało nazwę „Kurier Białostocki”¹⁹⁸. Ponadto za „Kurierem Białostockim” przemawia cytowany uprzednio rozkaz komendanta Okręgu Białostok NOW Mieczysława Grygorcewicza, ps. „Bohdan”. Bardzo znamienne wydaje się artykuł J. Wiksela z „Tygodnika Powszechnego”, dołączony do „akt procesu Kocha”, w którym mowa jest wyłącznie o „Kurierze Białostockim”¹⁹⁹. Białostocki tygodnik, redagowany przez J. Mitzenmachera, mógł być oprócz tego – jak wskazuje na to chociażby relacja świadka Henryka Smaczego – błędnie utożsamiany z inną gazetą gadzinową, kolportowaną w „Bezirk Białostok” o nazwie „Nowy Czas”. Dodatkowo istotnym wydaje się fakt, że jesienią 1943 r. redaktor „Jan z nad Łyny” publikował swoje artykuły na łamach „Nowego Czasu”²⁰⁰.

Kolejny problem badawczy związany jest z osobą redaktora „Jana z nad Łyny”, którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był sam „Karol Ziemiński” – Józef Mitzenmacher.

Znikoma liczba dostępnych numerów tygodnika nie pozwala na postawienie uzupełniających hipotez badawczych, ale przedstawiony artykuł – operując dość ograniczonym materiałem źródłowym – próbuje wypełnić lukę w piśmiennictwie historycznym, badającym dzieje Białostoczczyzny w okresie drugiej wojny światowej.

¹⁹⁸ Relacja R. Rogalewskiego z dn. 2.08.2006.

¹⁹⁹ J. Wiksel, op. cit., w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

²⁰⁰ Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

“Kurier Białostocki” as an example of Hitlerite “gadzinówka” press published in the Białystok district in 1944

Summary

In this article I made an attempt to describe “Kurier Białostocki” (“Białostocki Courier”), a type of “gadzinówka” newspaper published in 1944 in Białystok district (“gadzinówka” – a colloquial term for a tabloid propaganda newspaper published in Polish by German authorities occupying Poland during IIWW – transl. com.) . I presented the Hitlerite weekly “Kurier Białostocki” from the point of its structure, form and content.

“Kurier Białostocki” was a weekly paper published in Białystok. On the basis of several issues it can be said that this newspaper was published from 1st January 1944 to 17th May 1944. As for the date of its last issue there are no sources to confirm it. The newspaper’s editors and administrators were originally seated in 12 Erich-Koch Str. (Sienkiewicza street), then 9 R.-Heydrichstr. (Słonimska street). A single issue of the weekly cost 20 pfennigs (Rpf). The newspaper was published in a 47 x 31,6 cm format. It was edited exclusively in Polish. Each issue of the weekly consisted of 4 pages. It was distributed throughout the then Białystok district. The weekly was divided into political, economic, culture and entertainment and advertisements sections, a section about living in Białystok district, literary and religious sections as well as correspondence with the newspaper’s readers.

Information about the newspaper’s existence appeared in historical literature describing the times of the II World War in Białystok area. During my research I found out that the Germans published only “Kurier Białostocki” in Białystok district (“Nowy Kurier Białostocki”/ “New Białystok Courier”/ did not exist).

As a newspaper edited in Polish “Kurier Białostocki” was published under absolute control of German occupational authorities, and generally, did not differ from most “gadzinówki”. These newspapers stigmatized communists and Jews severely. In contrast to most of them “Kurier Białostocki”’s characteristic feature was a column “Editor’s talks with Readers”. Selected fragments of readers’ letters accompanied by editor’s comments were put there. An editor hiding behind the nickname “Jan of Łyna” was in charge of this column.

Białystok “gadzinówka” is one of numerous Hitlerite newspapers of propaganda information profile. Propaganda content played much more significant role in this aspect than information. News was entirely subdued to propaganda. Propaganda was used to attack Soviet Russia, the USA, England and Jews worldwide.

An obscure story of Józef Mützenmacher’s visit in Białystokis connected with “Kurier Białostocki”. He was a well-known prewar communist activist and co-

operator of MSW's counter-intelligence (MSW – Home Office – transl. com.). During the War, while working for anti-communist intelligence service of the Government Delegation, he agreed to cooperate with Gestapo. Disclosed by AK's counter-intelligence (AK – Home Army – transl. com.) he was relocated by Hitlerite authorities from Warsaw to Białystok to conduct propaganda and sabotage work. He was entrusted with a post of publisher in charge and general editor of “Kurier Białostocki”. He appeared in the editorial as “Karol Ziemiński”. It results from the research on the newspaper that another editorial employee did most of editorial work – “Jan of Łyna”. It is very likely that “Jan of Łyna” was also J. Mützenmacher.

Being an experienced conspirator and knowing a lot about social and political life of Poles, “Jan of Łyna” could excellently feel moods of Polish community and was able to take skilful advantage of this fact in propaganda work.

«Белостокский курьер» – пример гитлеровской рептильной печати, издаваемой в белостокском округе в 1944 году

Резюме

В настоящей статье сделана попытка описания «Белостокского курьера», рептильного журнала, издаваемого в 1944 г. на территории белостокского округа. Гитлеровский еженедельник «Белостокский курьер» представлен с точки зрения его структуры, формы и содержания.

«Белостокский курьер» был еженедельником, издаваемым в Белостоке. На основании нескольких экземпляров можно сказать, что этот журнал выходил с 1 января 1944 г. по 17 мая 1944 г. Относительно даты прекращения выхода периодического издания не хватает источников. Редакция и администрация еженедельника первоначально размещалась по улице Эриха Коха (Erich-Koch-Str.), 12 (ул. Сенкевича), потом – по улице Р.-Хейдриха (R.-Heydrichstr.), 9 (ул. Слонимская). Одиночный экземпляр газеты стоил 20 пфеннигов. Журнал печатался в формате 47 x 31,6 см. Редактировался исключительно на польском языке. Каждый номер журнала имел четыре страницы. Распространялся на территории тогдашнего белостокского округа. Еженедельник состоял из отделов: политического, экономического, культурно-развлекательного, объявлений, повседневной жизни белостокского округа, литературного, религиозного и переписки с читателями журнала.

О существовании журнала упоминались в исторической литературе, исследующей ход Второй мировой войны на территории Белостокчины.

Во время исследований установлено, что немцы в белостокском округе издавали только «Белостокский курьер» («Новый белостокский курьер» не существовал).

«Белостокский курьер», редактирован на польском языке, издавался под диктовку оккупационных немецких властей и в принципе не отбегал от большинства рептильных газеток. Эти издания сильно клеймили коммунистов и евреев. В отличие от большинства из них характерной чертой «Белостокского курьера» был отдел «Разговоры редактора с Читателями». Там печатались избранные фрагменты писем от читателей с приложенным к ним комментарием редакции. За этот отдел отвечал редактор, скрывающийся под псевдонимом «Ян с Лыны».

Белостокская рептильная газета вписывается в широкое течение гитлеровских журналов, по отношению к читателям выполнявшим пропагандистско-информационные функции. Пропагандистское содержание в этом отношении имело значительно большее значение, чем информационный аспект журнала. Сведения строго подчинялись пропаганде. При помощи пропаганды атаковали Советскую Россию, Соединенные Штаты, Англию и мировое еврейство.

С «Белостокским курьером» связана малоизвестная история пребывания в Белостоке Юзефа Миценмахера. До войны он был известным коммунистическим деятелем, а также сотрудником контрразведки МВД. Во время войны, работая на антикоммунистическую разведку Представительства Правительства, согласился сотрудничать с гестапо. Разоблаченный контрразведкой АК гитлеровским начальством был направлен из Варшавы в Белосток с целью вести пропагандистскую диверсию. Ему было поручено задание отказного издателя и главного редактора «Белостокского курьера». В редакции журнала фигурировал как «Карл Земский». Из проведенных исследований этого периодического издания следует, что наиболее редакционной работы выполнял другой сотрудник редакции – «Ян с Лыны». Существует большая вероятность, что «Яном с Лыны» был и Ю. Миценмахер.

«Ян с Лыны», имея конспираторский опыт и широкие знания о общественно-политической жизни поляков, хорошо чувствовал преобладающее в польском обществе настроение и этот факт умело смог использовать в пропагандистской работе.

PIOTR ŁAPIŃSKI

(Białystok)

PRZEBIEG KOMBINACJI OPERACYJNEJ UBP NA PRZY- KŁADZIE LIKWIDACJI POWINOWSKIEGO PATROLU PARTYZANCKIEGO KPR. GABRIELA OSZCZAPIŃSKIEGO „DZIĘCIOŁA” (SIERPIEŃ 1949 – STYCZEŃ 1950)

„Należy przepoić cały aparat operacyjny świadomością, że agencja jest podstawowym orężem w walce z reakcją. Jest ona najbardziej zaszczytną, wymaga wytrwałości i zamilowania”.

Z Referatu wprowadzającego na odprawie w Departamencie III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w dniu 13 sierpnia 1949 r.

W latach 1944–1956 w pracy operacyjnej Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wymierzonej w podziemie niepodległościowe, kluczowe znaczenie miało wykorzystanie agencji¹. Jak się wydaje, szczególne nasilenie wspomnianych działań przypadło na lata 1950–1953, kiedy liczba zwerbowanych wzrastała o kilkanaście procent rocznie, osiągając w szczytowym momencie poziom

¹ „Kierownicy trzecich wydziałów i trzecich referatów [pion tzw. walki z bandytyzmem, czyli podziemem niepodległościowym – przyp. autora] winni pamiętać, że podstawowym, głównym i decydującym odcinkiem ich pracy jest nie śledztwo i nie realizacja, a praca z agencją. O osiągnięciach pracy trzecich wydziałów i trzecich referatów decydują wyniki ich pracy z agencją. Realizacja jest sprawdzianem skuteczności i celowości pracy z agencją. Zarówno realizacja, jak i śledztwo winny stanowić podstawę dla dalszego pogłębienia pracy z agencją” (*Referat wprowadzający na odprawie w Departamencie III MBP w dniu 13 sierpnia 1949 r.*, w: *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2. *Lata 1948–1949*, opr. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 199).

ponad 85 tys.² Na ile skuteczną była współpraca z agenturą, wskazuje przebieg działań operacyjnych UBP, związanych z likwidacją powinowskiego patrolu partyzanckiego kpr. Gabriela Oszczapińskiego „Dzięcioła”, z terenu powiatu białostockiego³.

Wiosną 1947 r. na terenie kraju przeprowadzona została akcja ujawniania struktur podziemia niepodległościowego, będąca następstwem uchwalonej 22 lutego 1947 r. przez sejm ustawy o amnestii. Do 25 kwietnia 1947 r. w województwie białostockim ujawniło się ogółem 10 598 osób, w tym 6 345 członków WiN, 1 040 – AK, 1 954 – NZW, 445 – NSZ, 487 współpracowników podziemia oraz 288 dezerterów z WP, 38 z MO, 1 z UBP. Ujawniający się zdali łącznie 2 980 jednostek broni palnej, 98 granatów oraz 23 902 sztuk amunicji. Według szacunków UBP, na Białostocczyźnie ujawniło się około 95% członków WiN oraz 50% NZW⁴.

Amnestia nie oznaczała jednak zaprzestania walki przez podziemie niepodległościowe. Dalszą działalność kontynuowały nieujawnione ogniwa, z których najsilniejsze stanowiły pozostałości Okręgu NZW Białystok (krypt. „XV”), w postaci komend powiatowych Łomża (krypt. „Podhale”) i Wysokie Mazowieckie (krypt.

² T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 115. Początkowo na określenie zbiorowości tajnych współpracowników organów bezpieczeństwa posługiwano się terminem „agentura”, termin „tajni współpracownicy” pojawił się dopiero w roku 1956.

³ Gabriel Oszczapiński, „Dzięcioł”, żołnierz AK–AKO–WiN, kapral (1945). Ur. 2 listopada 1914 r. w Cieszach (pow. Białystok), w rodzinie chłopskiej, s. Wiktora i Anny z d. Zabielska. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Służbę wojskową odbył w 2 dywizjonie artylerii przeciwlotniczej w Grodnie. Od stycznia 1943 r. w szeregach AK na terenie powiatu Białystok. Od maja 1944 r. w oddziale partyzanckim Eugeniusza Kudzielanko „Orla” (krypt. „Hłańcza”), uczestnik akcji „Burza” w szeregach I/42 pp AK. Po wkroczeniu Armii Czerwonej kontynuował działalność w szeregach AKO–WiN. Od wiosny 1945 r. żołnierz Zgrupowania Rejonu „F” (białostockiego) AKO (krypt. „Piotrków”) – dowódca 3 drużyny I plutonu 2 kompanii 42 pp. Uczestnik bitwy pod Ogółami (pow. Białystok), stoczony 8 lipca 1945 r. z 1 pp 1 DP im. T. Kościuszki. Od sierpnia 1945 r. w oddziale partyzanckim sierż. pchor. Leona Suszyńskiego „P-8”, wywodzącym się z 2/42 pp. W sierpniu 1945 r. odznaczony Krzyżem Walecznych. Od grudnia 1945 r. dowódca drużyny dyspozycyjnej Inspektoratu Białostockiego WiN. Drużyna wykonała co najmniej czternaście wyroków śmierci na konfidentach oraz pospolitych bandytach. Dnia 28 sierpnia 1946 r. w rejonie Wasiek k. Moniek (pow. Białystok) ciężko ranny podczas walki z jednostką KBW. Do chwilirozporządzenia akcji amnestyjnej ukrywał się, prowadząc rekonwalescencję. Ujawnił się 15 kwietnia 1947 roku przed PUBP w Sokółce. P. Łapiński, *Gabriel Oszczapiński, w: Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 2004, s. 384–388.

⁴ Archiwum IPN Oddział w Białymstoku [dalej: AIPN Białystok], 045/764, Sprawozdanie naczelnika Wydziału III WUBP w Białymstoku por. Borysa Wawryniuka z akcji ujawniania się w woj. białostockim [b. r.], k. 197–198, 204 i 206.

„Mazur”) oraz VI Brygada Wileńska AK⁵. Do lata 1948 r. wspomniane struktury zostały wprowadzić rozbite, jednak równocześnie w tym samym czasie dało się zaobserwować zjawisko tzw. powrotu do lasów. Działania operacyjne stosowane przez aparat bezpieczeństwa w walce z pozostałościami podziemia – nierządkiem wymierzone także w byłych jego członków – sprawiały, iż wielu z ujawnionych żołnierzy WiN oraz NZW zmuszonych zostało do porzucenia dotychczasowych zajęć i ukrywania się. Poszukiwani przez organa bezpieczeństwa łączyli się w grupy, tworząc zazwyczaj kilku- lub czasami nawet kilkunastoosobowe patrole partyzanckie, które miały na celu przetrwanie z bronią w ręku do czasu rychło spodziewanego wtedy wybuchu otwartego konfliktu pomiędzy ZSRR a mocarstwami zachodnimi. Biorąc pod uwagę zakres realizowanej wówczas działalności, wspomniane grupy określane są w historiografii mianem tzw. grup przetrwania.

W kwietniu 1948 r. zagrożony aresztowaniem ujawniony członek AK–AKO–WiN Gabriel Oszczapiński „Dzięcioł” porzucił pracę i zaczął się ukrywać. W listopadzie 1948 r. nawiązał kontakt z ukrywającym się Zdzisławem Kruszyńskim „Szczygłem”, również byłym żołnierzem AK–WiN⁶. Wspólnie zorganizowali oddział partyzancki, w którym Oszczapiński – mający największe doświadczenie oraz orientację w terenie – pełnił funkcję dowódcy⁷. Przez szeregi patrolu przewinęło się łącznie dziewięciu partyzantów, głównie dawnych członków AK–AKO–WiN. Oprócz Oszczapińskiego i Kruszyńskiego byli to: Konstanty Baryło „Jastrząb” (od listopada 1948 r.), Jerzy Koszewski „Kruk” (od listopada 1948 r.), Antoni Gawętko „Guma” (od sierpnia 1949 r.), Gerard Kulesza „Zbych” (od września 1949 r.), Wacław Sadowski „Chętny” (od października 1949 r.), Jerzy

⁵ H. Majecki, *Reakcyjne podziemie na Białostocczyźnie w latach 1944–1956*, Białystok 1979, s. 130, 145–146; T. Frączek, *Formacje zbrojne obozu narodowego na Białostocczyźnie w latach 1939–1956*, Warszawa 1996, mps pr. doktorskiej, s. 444.

⁶ Zdzisław Kruszyński, „Tygrys”, „Szczygieł”, żołnierz AK–WiN. Ur. 4 stycznia 1929 r. w Baranowiczach (woj. nowogrodzkie), w rodzinie robotniczej, s. Andrzeja. Ukończył 2 klasy szkoły mechanicznej. Od 1943 r. w szeregach AK na terenie pow. Lida. Latem 1944 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej deportowany do ZSRR. Zwolniony (zbiegł?) w 1945 r. Po powrocie kontynuował działalność w szeregach lokalnych struktur poakowskich (Obwód Szczuczyn – Lida, krypt. „49/67”), żołnierz oddziału partyzanckiego Bronisława Mickiewicza „Niedźwiedzia”. W nieznanych okolicznościach przedostał się do Polski. Najpóźniej od października 1946 r. w oddziale partyzanckim sierż. pchor. Leona Suszyńskiego „P–8”. Ujawnił się 15 kwietnia 1947 r. przed PUBP w Białymstoku. Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: AP Białystok], Ujawnienia, t. 34, Oświadczenie Zdzisława Kruszyńskiego z 15 IV 1947 r., k. 257–258.

⁷ Materiały wytworzone przez UBP–SB przypisują niekiedy błędnie dowodzenie patrolom Zdzisławowi Kruszyńskiemu „Szczygłowi”. *Conf. Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Warszawa 1964, s. 127 i 137 [redycja: Wyd. Retro, Lublin 1993].

Cylwik „Kanarek” (od listopada 1949 r.) oraz Władysław Kozłowski „Orzeł” (od listopada 1949 r.)⁸.

Patrol „Dzięcioła” działał samodzielnie i – choć nie miał łączności z istniejącymi w kraju pozostałościami struktur Zrzeszenia WiN – wyraźnie nawiązywał do jego tradycji. Funkcjonował ponadto w oparciu o zaplecze stworzone na bazie pozostałości byłej siatki terenowej AK–AKO–WiN. Obszar jego działania obejmował północną część powiatu Białystok, w szczególności zaś gminy Trzcianne, Krypno oraz Kalinówka. W porównaniu do lat 1945–1947 aktywność zbrojna była jednak poważnie ograniczona, gdyż patrol unikał starć z UBP, KBW i MO, jak również nie prowadził akcji likwidacyjnej wymierzonej we współpracowników organów bezpieczeństwa i aktywnych działaczy społecznych. Początkowo była to typowa grupa przetrwania, ponieważ jej ówczesna działalność sprowadzała się wyłącznie do ukrywania oraz przeprowadzania akcji rekwizycyjnych. Dopiero jesienią 1949 r. aktywność patrolu uległa zdynamizowaniu, nabierając od tej pory wyraźnego oblicza politycznego.

Wspomniana aktywność zapoczątkowana została akcją z 14 października 1949 r., gdy nieopodal Knyszyna patrol zatrzymał samochód Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” przewożący pieniądze i zdobył 1852 tys. złotych. Uzyskana w ten sposób gotówka została przede wszystkim przeznaczona na zakup elementów żołnierskiego umundurowania i wyposażenia, okryć zimowych, obuwia oraz bielizny. Nabyty został także niemiecki ręczny karabin maszynowy MG 42, który poważnie wzmocnił siłę ogniwą partyzantów. Równocześnie od tej pory członkowie patrolu regularnie zaczęli otrzymywać żołd, natomiast jego współpracownikom doraźnie wypłacane były zapomogi. Płacono ponadto za żywność, podwozy i noclegi, co ze zrozumiałych względów nie dotyczyło jednak zwolenników oraz działaczy tzw. władzy ludowej.

Zdobyte pieniądze umożliwiły również zakup radioodbiornika, maszyny do pisania, powielacza oraz materiałów drukarskich, dzięki czemu patrol przystąpił niebawem do realizowania działalności propagandowej. Na podstawie odbieranych audycji radiowych BBC i Głosu Ameryki zredagowano a następnie sporządzono łącznie około 450 ulotek pt. „Zew Wolności” oraz „Odezwa Zbrojnych z Lasu do Narodu Polskiego”, które w listopadzie 1949 r. zostały rozkolportowane na terenie gminy Knyszyn⁹.

⁸ AIPN Białystok, 019/10/3, *Banda „Dzięcioła”-„Szczygła”: materiały pomocnicze do charakterystyki*, opr. W. Bielski, Białystok 1976, s. 11–33.

⁹ Conf. W. Chojnacki, *Bibliografia polskich publikacji podziemnych wydanych pod rządami komunistycznymi w latach 1939–1941 i 1944–1953. Czasopisma, druki zwarte, druki ulotne*, Warszawa 1996, s. 91 i 213.

Dnia 15 listopada 1949 r. w rejonie Kalinówki Królewskiej doszło do starcia partyzantów z patroliem z posterunku MO w Jasionówce. W czasie wykonywania rutynowego obchodu po terenie gminy uwagę milicjantów zwróciło dwóch osobników, którzy wyraźnie na ich widok zaczęli się oddalać. Podczas podjętej próby wylegitymowania doszło do strzelaniny, w rezultacie której zginął st. sierż. Aleksander Wielkosielec. Drugi funkcjonariusz – plut. Zenon Gościński – ostrzeliwując się z automatu, zdołał się wycofać. Przy zabitym milicjancie partyzanci zdobyli automat PPSz, pistolet TT oraz torbę polową.

Spośród innych akcji wykonanych wówczas przez patrol „Dzięcioła” należy odnotować rozmowę ostrzegawczą przeprowadzoną z burmistrzem Knyszyna w końcu listopada 1949 r. (pozostawiono wtedy także ulotki). Również jesienią 1949 r. patrol wykonał akcję dywersyjną, niszcząc linię telefoniczną na odcinku Kalinówka Królewska – Knyszyn¹⁰.

Podkreślić należy, iż partyzanci występowali w umundurowaniu WP, skrupulatnie prowadzona była ksiązka kasowa oraz utrzymywano dyscyplinę, o czym świadczy m.in. fakt, iż z patrolu wydalony został osobnik dopuszczający się rabunków. W realizowanej wówczas działalności wyraźnie zauważalny był aspekt ideologiczny, gdyż nawet w czasie, kiedy oficjalnie obowiązywała teoria o końcu podziemia politycznego podczas amnestii wiosną 1947 r., jeden z historyków stwierdził wprost: „Nie była to zwykła banda rabunkowa, ale dobrze zorganizowana grupa terrorystyczna o charakterze politycznym”¹¹. Niewątpliwie ówczesny charakter działalności patrolu kształtował się pod wpływem doświadczeń „Dzięcioła” wyniesionych z lat 1945–1946, gdy dowodził drużyną dyspozycyjną Inspektoratu Białostockiego WiN.

W listopadzie 1948 r. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku, na podstawie posiadanych oficjalnych meldunków oraz materiałów operacyjnych, założył sprawę agenturalnego rozpracowania patrolu „Dzięcioła”. Urzędem kierował wówczas doświadczony funkcjonariusz operacyjny organów bezpieczeństwa – kpt. Antoni Pańkowski¹². W toku czynności wstępnych

¹⁰ AIPN Białystok, 019/10/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Dzięcioła”* – „Szczygła”, opr. A. Pańkowski, W. Bielski, Białystok 1976, mps, s. 14–17.

¹¹ H. Majecki, op. cit., s. 166.

¹² Antoni Pańkowski, oficer UBP, kapitan (1948). Ur. 23 listopada 1918 r. w Sannikach (pow. Wysokie Mazowieckie), w rodzinie chłopskiej, s. Piotra i Marii z d. Sakowicz. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Od października 1940 r. w Armii Czerwonej – początkowo żołnierz jednostki liniowej, następnie w batalionie budowlanym. Od maja 1943 r. w LWP – żołnierz 1 pułku artylerii lekkiej 1 DP im. T. Kościuszki. Uczestnik bitwy pod Lenino. Absolwent I Kursu Szkoły Kontrwywiadu NKWD w Kujbyszewie. Od września 1944 r. zastępca kierownika PUBP w Suwałkach, od marca 1945 r. na różnych stanowiskach w WUBP w Białymstoku, od sierpnia 1946 r. zastępca szefa PUBP w Bielsku Podlaskim.



Kpr. Gabriel Oszczapiński „Dzięcioł” (1914–1951), żołnierz AK–AKO–WiN, dowódca powinowskiego patrolu partyzanckiego (zdjęcie z wiosny 1947 r.)



Kpt. Antoni Pańkowski (1918–1984), funkcjonariusz UBP–SB, szef PUBP w Białymstoku (zdjęcie z lata 1946 r.)

przeprowadzona została analiza sieci agencyjnej posiadanej w rejonie działania patrolu¹³. W rezultacie selekcji do operacyjnego rozpracowania patrolu „Dzięcioła” wytypowano 30 tzw. nieoficjalnych współpracowników¹⁴. Według

Od września 1947 r. zastępca naczelnika Wydziału III (Walki z Bandytyzmem) WUBP w Białymstoku, kierował m.in. kombinacją operacyjną, która doprowadziła do likwidacji plut. Henryka Gawkowskiego „Roli” – dowódcy oddziału PAS KP NZW Łomża (krypt. „Podhale”). Od lutego 1948 r. szef PUBP w Białymstoku. Do przejścia na emeryturę funkcjonariusz UBP–SB. Zmarł 21 stycznia 1984 r. w Białymstoku. AIPN Białystok, 98/1899, Akta osobowe Antoniego Pańkowskiego.

¹³ Według ówczesnej terminologii siecią agencyjną (zwaną również siecią agenturalną) nazywano „planowe i celowe rozmieszczenie agentów i informatorów w terenie” (Archiwum IPN w Warszawie (dalej: AIPN Warszawa), 0297/43, t. 67, *Kategorie i rodzaje agentury*, [b. m., b. r.], s. 1). „Głównym zadaniem tej sieci będzie informowanie naszego aparatu o przejawach działalności organizacyjnej podziemia. W razie aktywizowania się któregoś z ośrodków informatorzy nasi znajdujący się w nim zbliżają się do organizacji i w takim wypadku należy rozpatrzyć możliwość przesunięcia informatora do wewnątrz organizacji. Z natury rzeczy ta kategoria sieci informacyjnej winna posiadać charakter masowy” (*Referat wprowadzający...*, s. 195).

¹⁴ Według ówczesnej terminologii wyróżniano trzy typy agentury (zwanej również nieoficjalnymi współpracownikami): informatorów, rezydentów oraz agentów. „Informator jest to człowiek zawerbowany z interesującego organa B[ezpieczeństwa]P[ublicznego] środowiska, celem bliższego rozpoznania elementów potencjalnie wrogich (ludzi podejrzanych) i obserwacji zewnętrznych przejawów wrogiej działalności. (...) Rezydent organów B[ezpieczeństwa]P[ublicznego] jest to człowiek politycznie pewny i zaufany, zawerbowany celem ułatwienia organom B[ezpieczeństwa]P[ublicznego] pracy z informatorami, przez obsługiwanie powierzonej mu określonej ich ilości. (...) Agent organów B[ezpieczeństwa]P[ublicznego] jest to człowiek zawerbowany do współpracy spośród członków grupy (organizacji) uprawiającej kontrrewolucyjną działalność, względnie do tej grupy wprowadzony, celem jej opracowania” (AIPN Warszawa, 0297/43, t. 66, *Kategorie agentury*, [b. m.] 1950, s. 9–12).

materiałów UBP były to osoby, „które ze względu na posiadane możliwości oraz przeszłość polityczną mają odpowiednie predyspozycje”¹⁵. Nie można wykluczyć, iż byli wśród nich także dawni towarzysze broni Oszczapińskiego ze Zgrupowania AKO „Piotrków” oraz oddziału sierż. pchor. Leona Suszyńskiego „P-8”, ujawnieni podczas akcji amnestyjnej wiosną 1947 r., a zamieszkujący na obszarze działania patrolu.

Zaangażowana agentura została wykorzystana do ustalenia podstawowych informacji o patrolu „Dzięcioła” takich, jak: skład osobowy, uzbrojenie, rejon działania, siatka współpracowników oraz kontakty organizacyjne. Równocześnie kierownictwo PUBP w Białymstoku poleciło placówkom UBP, działającym przy posterunkach MO w Knyszynie, Goniądzu i Trzciannem, rozwijanie samodzielnej pracy operacyjnej. Do kwietnia 1949 r. zastosowane przedsięwzięcia nie doprowadziły jednak do uzyskania zamierzonych efektów. Należy przypuszczać, iż powodem niepowodzenia było niewłaściwe podejście funkcjonariuszy PUBP w Białymstoku do pracy z agenturą. Wspomniane zjawisko miało wówczas w UBP charakter wręcz nagminny, co znalazło odzwierciedlenie w opiniach kierownictwa Departamentu III (Walki z Bandytyzmem) Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego¹⁶.

W kwietniu 1949 r. PUBP w Białymstoku dokonał ponownej analizy sieci agenturalnej i po szczegółowym jej sprawdzeniu wytypował kandydata do rozpracowania patrolu. Był nim Waclaw Snarski, mieszkaniec wsi Piaski (pow. Białystok), zakonspirowany w dokumentach UBP pod kryptonimem „Księżyc”¹⁷.

¹⁵ Ibidem, 019/10/1, *Charakterystyka bandy...*, s. 19.

¹⁶ „Brak ofensywnego ducha wyraził się w poniechaniu budowy sieci agenturalnej, której celem byłoby przenikanie do wrogich organizacji i środowisk, co umożliwiłoby nam ujęcie inicjatywy w walce z wrogiem. Natomiast typowym dla naszej pracy było zadowalanie się agenturą o charakterze sygnalizacyjnym. Trzeba dodać, że nastawienie się na ograniczenie werbunku agentury do werbunku na podstawie materiałów obciążających lub poprzez areszty, z góry skazywało nas na zadawanie się elementem niepełnowartościowym i rzadko kiedy mogącym oddać korzyści operacyjne na dłuższą metę” (*Referat wprowadzający...*, s. 193–194).

¹⁷ Waclaw Snarski, „Cierpi”, „Chaber”, „Księżyc”, żołnierz AK–AKO–WiN, agent UBP. Ur. 28 listopada 1917 r. w Piaskach (pow. Białystok), w rodzinie chłopskiej, s. Bolesława i Bronisławy z d. Cimoch. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Od czasu okupacji hitlerowskiej w szeregach AK na terenie powiatu Białystok. Po wkroczeniu Armii Czerwonej kontynuował działalność w szeregach AKO–WiN. Zatrzymany 18 stycznia 1946 r. przez PUBP w Białymstoku, skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku na 5 lat więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji oraz nielegalne posiadanie broni palnej. Karę odbywał w więzieniu we Wronkach. Postanowieniem Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Białymstoku z dnia 29 marca 1947 r., na mocy ustawy o amnestii orzeczona kara została darowana w całości. Zwolniony z więzienia 19 kwietnia 1947 r. AP Białystok, WSR w Białymstoku, R 189/46, Akta sprawy karnej Waclawa Snarskiego.

Pozostawał on w bezpośrednim kontakcie z szefem PUBP w Białymstoku – kpt. Pańkowskim¹⁸. Najprawdopodobniej do czasu opracowania planu agenturalnego rozpracowania patrolu „Dzięcioła” Snarski był jedynie informatorem UBP, dopiero wraz z chwilą wytypowania go do udziału w operacji został nadany mu status agenta¹⁹. Nadal nie są znane motywy, jakimi kierował się Starski, podejmując współpracę z UBP²⁰. Według dostępnych dokumentów „zgłosił się osobiście do PUBP w Białymstoku, gdzie zaproponował swoją współpracę z org[anami] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]”²¹.

Z dostępnych przekazów wynika, iż wówczas już Snarski był osobą wzbudzającą kontrowersje. Jego działalność konspiracyjną z czasów zanim został zatrzymany przez UBP niektórzy mieszkańcy nadbiebrzańskich wsi wspominają raczej mało pochlebnie: „Wacek hulał, hulał, partyzanta udawał, razem z Janeczkiem rabowali. Janeczek to był niby-narodowiec. A później Wacek zajechał samochodem po Janeczka z ubowcami; dali mu piętnaście lat”²². Natomiast według jednego ze współpracowników patrolu „Dzięcioła”: „Nikt nie śmiał wątpić w S[narskiego], to był stary partyzant, a jego braci zabili ubowcy”²³.

W likwidacji patrolu Oszczapińskiego została zastosowana forma pracy zwana kombinacją operacyjną²⁴. Plan zakładał nawiązanie przez agenta kontaktu z „Dzięciołem”, przeniknięcie w szeregi patrolu, jego rozpracowanie, a następnie unieszkodliwienie partyzantów poprzez fizyczną likwidację bądź zatrzymanie. Do

¹⁸ „Kontakt z agenturą powinien być z reguły utrzymywany przez najbardziej odpowiedzialnych pracowników aparatu, których praca z kolei winna być systematycznie nadzorowana przez wyżej stojącego pracownika operatywnego” (Referat wprowadzający..., s. 197).

¹⁹ „Zaliczenie zawerbowanego przy werbunku do jednej trzech kategorii nie stanowi ostateczności. Bardzo często np. zawerbowany informator dzięki odpowiedniemu kierowaniu i uczeniu go przez operacyjnego pracownika może stać się agentem” (AIPN Warszawa, 0297/43, t. 66, *Kategorie agentury*, [b. m.] 1950, s. 8).

²⁰ Według ówczesnej terminologii wyróżniano trzy metody werbunku agentury: na materiałach kompromitujących, na uczuciach patriotycznych oraz za pieniądze (AIPN Warszawa, 0297/43, t. 64, *Metody werbunku w K[ontr]W[ywiadzie]*, [b. m.] 1948, s. 5–9).

²¹ AIPN Białystok, 98/1307, Akta osobowe Szymona Urbana, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Białymstoku kpt. Jana Molskiego z 2 grudnia 1952 r., k. 11.

²² *Ostatni zbrojni. Reduty bez wojny*, oprac. J. Kułak, „Karta” 1996, nr 18, s. 64.

²³ A. Dobroński [pod pseudonimem Adam Czesław], *Wojna po wojnie*, „Kurier Podlaski” 1993, nr 70, s. 9.

²⁴ Według ówczesnej terminologii: „Kombinacją operacyjną nazywa się całokształt przedsięwzięć agenturalno-operacyjnych, podporządkowanych jednolitej koncepcji i umożliwiających organom bezpieczeństwa publicznego rozwiązywanie skomplikowanych zadań agenturalnego rozpracowania w naturalnych lub celowo stworzonych warunkach” (AIPN Warszawa, 0297/43, t. 71, *Kombinacja operacyjna (pomoc dla wykładowców)*, [b. m.] 1955, s. 2).

współpracy z PUBP w Białymstoku włączył się Wydział III (Walki z Bandytyzmem) Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku, który nadzorował odtąd przebieg kombinacji operacyjnej.

Warunkiem wprowadzenia Snarskiego do działań operacyjnych było stworzenie mu tzw. legendy. Polegało ono na spreparowaniu za pomocą działań dezinformujących odpowiedniej tożsamości, która w oczach rozpracowywanego środowiska nadawałaby poczynaniom agenta cech autentyzmu. W przypadku Snarskiego jego życiorys stanowił jeden z podstawowych – a co najważniejsze, całkowicie prawdziwych – elementów stworzonej legendy. W przeszłości agent rzeczywiście był związany z konspiracją niepodległościową, został zatrzymany przez UBP, a następnie skazany na karę więzienia przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku. Nie trzeba było więc uciekać się do tworzenia od podstaw nowej – fałszywej – tożsamości agenta, wystarczyło jedynie zaaranżować pewne okoliczności wzmacniające jej wiarygodność.

Z legendą stworzoną Snarskiemu ściśle wiązało się jego przejście na tzw. stopę nielegalną. W tym celu latem 1949 r. PUBP w Białymstoku zaopatrzył agenta w broń (pistolet TT oraz automat MP 43) i skierował nad Biebrzę w rejon wsi Budy (gm. Trzciannie), gdzie Snarski zaczął się „ukrywać”. Poszukując łączności z patroliem „Dzięcioła”, agent rozpowszechniał o sobie informacje, iż jest ścigany za nielegalne posiadanie broni. Dla uwiarygodnienia Snarskiego jako „ściganego” co pewien czas jego gospodarstwo we wsi Piaski było odwiedzane przez patrole MO, które chciały go „aresztować”. Sfabrykowana przez UBP legenda rozniosła się wśród okolicznej ludności, co wzbudziło jej zaufanie oraz ułatwiło agentowi nawiązywanie kontaktów. Snarski na co dzień zajmował się zawodowo rybołówstwem, stąd też wykazywał świetną znajomość okolicznych rozlewisk oraz bagien. Łowiąc ryby, agent odwiedzał miejsca wytypowane przez UBP, nawiązując znajomości wśród mieszkańców nadbiebrzańskich wsi. W kontaktach z ludnością, a następnie partyzantami, Snarski posługiwał się pseudonimem „Chaber”.

Do pierwszego spotkania agenta z Oszczapińskim doszło w połowie sierpnia 1949 r. Osoba Snarskiego nie wzbudziła podejrzeń u „Dzięcioła”, co miało w przyszłości zaowocować daleko idącymi konsekwencjami. „Dzięcioł” wraz ze Snarskim uzgodnili wówczas warunki współdziałania oraz wybudowali szałas, który miał stanowić odtąd punkt kontaktowy. Przebywali w nim do 13 września 1949 r., kiedy to „Dzięcioł” udał się do żony mieszkającej w Długotęce. Następnego dnia pod pretekstem zmiany bielizny opuścił również obozowisko Snarski, który podążył na spotkanie z pracownikiem operacyjnym UBP. Agent otrzymał wówczas zadanie wstąpienia do patrolu, postawiono mu jednak warunek, by nie angażował się zbyt w działalność zbrojną. Dnia 18 września 1949 r. po

powrocie do obozowiska Snarski co prawda zaoferował swój udział w planowanej akcji ekspropriacyjnej, jednak „Dzięcioł” nie wyraził na to zgody.

Relacjonując przełożonym rozwój realizowanej kombinacji operacyjnej, szef PUBP w Białymstoku kpt. Pańkowski oceniał działalność swego agenta następująco: „Niezwykle sprytny i przebiegły, nawiązał obecnie łączność z bandą »Dzięcioła« (...). Daje cenne materiały i przyczynia się wybitnie do likwidacji tejże bandy”²⁵. Założyć należy, iż początkowy etap działalności agenta polegał na ustaleniu podstawowych informacji o patrolu „Dzięcioła” takich, jak: skład osobowy, uzbrojenie, rejon działania, siatka współpracowników oraz kontakty organizacyjne.

W październiku 1949 r. kierujący operacją podjęli decyzję o fizycznej likwidacji patrolu Oszczapińskiego. W kolejnym raporcie kpt. Pańkowski informował: „O ile »Dzięcioł« wraz z »Jastrzębiem« przybędzie na zrobioną przez agenta »Księżyc« melinę, jeżeli agent »Księżyc« nie będzie mógł umówionym sposobem zawiadomić tut[ej]szy Urząd winien obydwóch bandytów zlikwidować z ich własnej broni. W razie gdyby bandyci do dnia 16 X 1949 r. nie przybyli na umówioną melinę, agent »Księżyc« w dniu 17 X 1949 r. przybędzie na spotkanie, gdzie omówi się dalszy plan działań”²⁶.

Do kolejnego spotkania agenta z patroliem „Dzięcioła” doszło dopiero 22 listopada 1949 r. w gajówce Barwik, w zabudowaniach Stanisława Kosteckiego. Po dwóch dniach Oszczapiński odszedł, wyznaczając Snarskiemu kolejne spotkanie w terminie 4–6 grudnia 1949 r. Na podstawie informacji przekazanych przez agenta, funkcjonariusze UBP zaplanowali operację likwidacji patrolu. Planowy przebieg kombinacji operacyjnej zakłóciło jednak przypadkowe, jak się wydaje, starcie pomiędzy partyzantami a grupą pracowników operacyjnych PUBP w Białymstoku.

Do potyczki doszło 5 grudnia 1949 r. około godz. 20.00 w rejonie gajówki Werykle nieopodal Trzciannego. Maszerujący w ciemnościach patrol „Dzięcioła” niespodziewanie natknął się na funkcjonariuszy UBP. Przypuszczając, iż są to osoby cywilne, partyzanci próbowali je wylegitymować, wzywając do okazania dokumentów, słysząc jednak odgłosy repetowanej broni, pierwsi otworzyli ogień. Po krótkiej wymianie ognia patrol zdołał wprawdzie oderwać się od przeciwnika, pozostawił jednak na polu walki rannego w nogę Konstantego Baryło „Jastrzębia”.

²⁵ AIPN Białystok, 045/212, Schemat raportu miesięcznego szefa PUBP w Białymstoku kpt. Antoniego Pańkowskiego z 27 września 1949 r., k. 135.

²⁶ Ibidem, Schemat raportu miesięcznego szefa PUBP w Białymstoku kpt. Antoniego Pańkowskiego z 27 października 1949 r., k. 148.

który nie mogąc uciekać, usiłował popełnić samobójstwo strzelając do siebie z pistoletu. Próba nie powiodła się i ciężko ranny Baryło został ujęty. Po walce funkcjonariusze UBP rozpowszechniali fałszywe informacje o rzekomej śmierci „Jastrzębia”, aby uspokoić w ten sposób ocalałych żołnierzy patrolu oraz jego współpracowników, iż nikt żywy nie dostał się w ręce grupy operacyjnej²⁷.

Rannego umieszczono w szpitalu więziennym w Białymstoku, a następnie poddano intensywnym przesłuchaniom. Zeznania Baryły w połączeniu z informacjami pochodzącymi od Snarskiego pozwoliły na zorganizowanie akcji, w wyniku której 23 grudnia 1949 r. aresztowano 67 współpracowników „Dzięcioła”²⁸. Zatrzymany został również członek patrolu zajmujący się kolportażem ulotek – Jerzy Cylwik „Kanarek”. Grudniowe wydarzenia doprowadziły do kryzysu. Oszczapiński, nie ufając swoim żołnierzom, zaczął odtąd ukrywać się samotnie. Prawdopodobnie wówczas dowództwo nad pozostałymi partyzantami przejął Zdzisław Kruszyński „Szczygieł”.

Dnia 24 grudnia 1949 r. za pośrednictwem łącznika doszło do ponownego nawiązania kontaktu pomiędzy „Dzięciołem” i Snarskim. Termin osobistego spotkania ustalony został wówczas na 31 grudnia 1949 r. Chcąc ująć „Dzięcioła” żywego, UBP dopilnowało, aby odbyło się ono bez przeszkód. Podczas spotkania z agentem Oszczapiński poinformował, iż musi często zmieniać miejsce pobytu, gdyż obawia się skutków zeznań Baryły, którego obciążał jednak winą za aresztowania współpracowników. Kolejny kontakt Snarski z Oszczapińskim uzgodnili na 5 stycznia 1950 r. w lesie koło Długołęki. Dnia 2 stycznia 1950 r. do Snarskiego dotarł natomiast łącznik od „Szczygła” z informacją, aby stawiał się na spotkanie z pozostałymi żołnierzami patrolu na kolonii Kulesze-Chobotki, w zabudowaniach Franciszka Bystrowskiego.

Dnia 5 stycznia 1950 r., po spotkaniu nieopodal Długołęki, Snarski z Oszczapińskim wspólnie udali się do Łaziuków, a następnie do sąsiedniej wsi Krosno, gdzie mieszkał kuzyn agenta – Antoni Ostrowski. Snarski pozostawił „Dzięcioła” na kwaterze pod opieką krewnego, a sam udał się na spotkanie z pracownikami operacyjnymi PUBP w Białymstoku. Na punkcie kontaktowym w Tykocinie (pow. Wysokie Mazowieckie) przekazał informacje dotyczące miejsca pobytu „Dzięcioła” i „Szczygła”, jednocześnie zaś otrzymał zadanie nawiązania kontaktu z ludźmi „Szczygła” oraz zorientowania się w ich najbliższych planach.

²⁷ A. Pańkowski, *Wspomnienia z zakresu działalności funkcjonariuszy MO i SB w pierwszych latach istnienia władzy ludowej na Białostoczczyźnie*, Białystok 1968, mps, s. 25.

²⁸ ALPN Białystok, 019/10/1, *Charakterystyka bandy...*, s. 25.

Dnia 6 stycznia 1950 r. po dotarciu na kwaterę „Szczygła” na kolonii Kulesze-Chobotki Snarski spotkał tam jednego z żołnierzy patrolu – Antoniego Gawelkę „Gumę”, który wyjawiał lokalizację wszystkich kryjówek położonych na terenie zabudowań. Dnia 7 stycznia 1950 r. o godz. 4.00 dołączyli do nich pozostali członkowie patrolu: „Szczygieł” oraz Gerard Kulesza „Zbych”. Podczas wspólnej biesiady Kruszyński narzekał m.in. na niedostatek posiadanego przez partyzantów uzbrojenia. Nieoczekiwanie Snarski zaoferował gotowość dostarczenia każdego typu broni, zaznaczając jednocześnie, iż wymagać to będzie znacznej sumy pieniędzy. „Szczygieł” zgodził się na propozycję i wręczył w tym celu Snarskiemu 70 tys. złotych. Wieczorem agent opuścił zabudowania kolonii Kulesze-Chobotki, aby zgodnie z prośbą „Szczygła” kupić za otrzymane pieniądze nową broń. Jeszcze tej samej nocy Snarski dotarł na punkt kontaktowy w Tykocinie, gdzie spotkał się z pracownikami operacyjnymi UBP, którzy zorganizowali akcję likwidacji patrolu. Wezwane drogą radiową z Białegostoku posiłki w postaci pracowników UBP oraz żołnierzy II Brygady KBW przybyły dwoma ciężarówkami w rejon wsi Morusy. Około godz. 22.30 agent doprowadził grupę operacyjną w pobliże zabudowań kolonii.

Dalszy przebieg wydarzeń na kolonii Kulesze-Chobotki według relacji naocznego świadka wyglądał następująco: „Dopiero o pierwszej w nocy, już 8 stycznia, załomotali w drzwi i po chwili stanęli w progu świecąc latarkami. (...) Zaczęło się szukanie. Ze stodoły musiałem wyrzucać słomę i znaleźli tam bunkier, ale pusty. Strzelali, klęli. Wzięli siekierę i rąbali podłogę w domu, puszczała seria z pepesz i chcieli rzucić granaty. Na to odezwali się nasi, nie głosem, a swoim »żelazem«. Żołnierze KBW odskoczyli i walili w dom jak na froncie. Przerwali na rozkaz kapitana [kpt. Antoni Pańkowski – przyp. autora], ten kazał mi iść do swoich i powiedzieć oblężonym, by się poddali. Chłopcy ani chcieli słuchać, wykonałem w tył zwrot i odmaszerowałem. Znów, poleciały granaty i ja muszę iść powtórnie jako parlamentariusz. Omal nie oberwałem w sieni od swoich. Jeszcze trzecia bezskuteczna próba, a za czwartym razem dali mi latarkę i dziesięciu żołnierzy z tyłu. (...) »Guma« jeszcze żył, jęczał głośno, »Szczygieł« miał rozerwaną głowę, a »Zbych« sam się zastrzelił w piwnicy pod podłogą kuchenną. Dzielni żołnierze ściągnęli im buty z nóg”²⁹.

W rezultacie kilkugodzinnej walki zakończonej 8 stycznia 1950 r. o godz. 6.30 zginęli: Zdzisław Kruszyński „Szczygieł”, Gerard Kulesza „Zbych” oraz Antoni Gawelko „Guma”. W ręce grupy operacyjnej UBP-KBW wpadły wówczas m.in.:

²⁹ A. Dobroński [pod pseudonimem Adam Czesław], op. cit., s. 9.

dwa automaty PPSz, karabin SWT, trzy pistolety (VIS, FN i TT), około 250 sztuk amunicji oraz 173 ulotki. Zwłoki partyzantów przewieziono do budynku PUBP w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 7, gdzie spoczywały w piwnicy przez dwa tygodnie, po czym zostały sfotografowane, a następnie pogrzebane w nieznanym miejscu.

Ostatnim akordem akcji likwidacyjnej patrolu było ujęcie Gabriela Oszczapińskiego. Już następnego dnia Snarski dotarł do Krosna, gdzie w zabudowaniach Antoniego Ostrowskiego przebywał „Dzięcioł”. Wieczorem 10 stycznia 1950 r., zgodnie z propozycją agenta, wspólnie opuścili wieś, rzekomo w poszukiwaniu bardziej bezpiecznego miejsca schronienia. Około godz. 23.00 podczas marszu przez las Szelańcówka, w rejonie wsi Żuki, Snarski wprowadził Oszczapińskiego w zasadzkę, gdzie został ujęty przez grupę operacyjną złożoną z pracowników UBP oraz żołnierzy KBW.

„Do ujęcia żywcem »Dzięcioła« poszło nas 22 – czterech pracowników Urzędu Bezpieczeństwa i 18 żołnierzy KBW. Noc z 9 na 10 [wg wszystkich dostępnych dokumentów: z 10 na 11 – przyp. aut.] stycznia 1950 roku. Szatański – 32 stopniowy, trzaskający mróz. Do tego cisza, biel śniegu. W obawie przed odmrożeniem natarliśmy twarze i ręce tranem. Na nogi włożyliśmy buty filcowe i poszliśmy w zasadzkę. Przylegliśmy w gęstym młodniaku przez który wiła się wąska ścieżka. Tędy miał iść »Dzięcioł«. Stoimy z bronią gotową do strzału. Dłonie »kleją« się do żelaza, zamarza oddech. Mogła to być północ – a czas płynął bardzo wolno – kiedy gdzieś z głębi lasu usłyszemy [winno być: usłyszeliśmy – przyp. autora] kroki. Zamarliśmy w oczekiwaniu. Dostrzegłem cię człowieka, który wynurzył się z mroku. To był »Dzięcioł«. (...) Wziąć go żywcem takie mieliśmy zadanie. Ale jeden szelest, jeden nieopatrzny ruch, a bandyta mógł, albo powystrzelać nas, albo ująć. (...) »Dzięcioł« zrównał się z miejscem naszej zasadzki. Chyba w czwórkę runęliśmy na niego. Trochę było szamotaniny na śniegu. To trwało sekundy. »Dzięcioł« był już w naszych rękach” – wspominał dowodzący grupą operacyjną kpt. Pańkowski, nie ujawniając jednak kulis zatrzymania Oszczapińskiego³⁰.

Zgodnie z planem w trakcie obezwładniania „Dzięcioła” funkcjonariusze UBP pozwolili agentowi oddalić się z miejsca zasadzki. W celu odwrócenia ewentualnych podejrzeń co do jego osoby upozorowano ucieczkę Starskiego, strzelając w powietrze z broni automatycznej. Nie wiadomo, na ile przeprowadzona mistyfikacja udała się, gdyż tożsamość prowokatora miał rzekomo ujawnić Oszczapiński swemu bratu Stefanowi, podczas odwiedzin w areszcie PUBP w Białymstoku³¹.

³⁰ A. Pańkowski, op. cit., s. 26–27.

³¹ A. Dobroński [pod pseudonimem Adam Czesław], op. cit., s. 9.

Operacja agenturalnego rozpracowania patrolu „Dzięcioła” zakończyła się w lutym 1950 r., po aresztowaniu wszystkich jego współpracowników. Podczas akcji likwidacyjnej PUBP w Białymstoku zatrzymał ogółem 128 osób, z których aż 102 zostały później skazane przez WSR w Białymstoku na kary więzienia za udzielanie pomocy partyzantom³². Aresztowani zostali również pozostali członkowie patrolu: 31 stycznia 1950 r. pełniący funkcję łącznika Władysław Kozłowski „Orzeł”, a 5 lutego 1950 r. były członek patrolu Jerzy Koszewski „Kruk”. Jako jedyny uniknął zatrzymania Waław Sadowski „Chętny”, który dołączył do działającego na pograniczu powiatów Sokółka i Białystok powinowskiego patrolu Edwarda Topczewskiego „Toporka” (został ujęty dopiero 29 lipca 1951 r. i skazany przez WSR w Białymstoku na karę śmierci, wyrok wykonano 3 kwietnia 1952 r.).

Za likwidację patrolu „Dzięcioła” kpt. Pańkowski specjalnym rozkazem szefa WUBP płk. Teodora Mikusia z dnia 11 stycznia 1950 r. został nagrodzony kwotą pieniężną w wysokości 30 tys. złotych³³. Nagrody pieniężne otrzymali również oficerowie nadzorujący operację z ramienia WUBP w Białymstoku. Naczelnik Wydziału III kpt. Józef Łaniewski otrzymał nagrodę w wysokości 20 tys. złotych, a jego zastępca kpt. Adam Chrzęstek – 15 tys. złotych³⁴.

Po zatrzymaniu przewieziono Oszczapińskiego do aresztu PUBP w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 7, a 12 stycznia 1950 r. osadzono w Więzieniu Karno-Śledczym przy Szosie Południowej (obecnie: ul. Kopernika). Przeszedł tam śledztwo prowadzone przez funkcjonariuszy Wydziału III, a następnie Wydziału Śledczego WUBP oraz Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Białymstoku. Śledztwo zamknięte zostało wydaniem postanowienia o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej oraz sporządzeniem aktu oskarżenia. Dnia 27 listopada 1950 roku WSR w Białymstoku wymierzył Oszczapińskiemu jako karę łączną: karę śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, wraz z przepadkiem całego mienia na rzecz skarbu państwa. Dnia 15 stycznia 1951 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie postanowił skargę rewizyjną obrońcy pozostawić bez uwzględniania, a wydany wyrok utrzymać w mocy. Prezydent RP Bolesław Bierut nie skorzystał z przysługującego prawa łaski. Gabriel Oszczapiński został stracony 10 marca 1951 r. w Więzieniu Karno-

³² AIPN Białystok, 019/10/1, *Charakterystyka bandy...*, s. 29; ibidem, 019/10/3, *Banda „Dzięcioła” „Szczygła”...*, s. 36–182.

³³ AIPN Białystok, Karta ewidencyjna funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego Antoniego Pańkowskiego. „Za szczególnie ofiarną i owocną pracę z agenturą należy przedstawić do nagrody” (*Referat wprowadzający...*, s. 198).

³⁴ AIPN Białystok, Karta ewidencyjna funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego Józefa Łaniewskiego; ibidem, Karta ewidencyjna funkcjonariusza Bezpieczeństwa Publicznego Adama Chrzęstka.

Śledczym w Białymstoku o godz. 23.10 – plutonem egzekucyjnym dowodził por. Stanisław Szyszkowski. Do chwili obecnej miejsce pochówku „Dzięcioła” pozostaje nieznanne.

Pomyślne zakończenie akcji sprawiło, iż WUBP w Białymstoku postanowił wykorzystać Snarskiego w kolejnych kombinacjach operacyjnych³⁵. Wiosną 1950 roku wszedł on w skład grupy mającej udawać żołnierzy podziemia, tzw. oddziału pozorowanego, złożonej z kadrowego pracownika UBP oraz dwóch podobnych sobie agentów, która otrzymała zadanie fizycznej likwidacji działającego na terenie powiatu suwalskiego powinowskiego patrolu kpr. Jana Sadowskiego „Bladego”³⁶. Planowana operacja nie została jednak zrealizowana, gdyż okazało się, iż wspomniani agenci są zdekonspirowani w rozpracowywanym środowisku. Kolejna próba dotarcia do patrolu „Bladego”, podjęta w kwietniu 1950 r. tym razem przez samego Snarskiego, również nie przyniosła spodziewanego efektu. Latem 1950 r. agent został skierowany do likwidacji oddziałów NZW, działających na terenie powiatu Łomża. W lipcu 1950 r. nawiązał kontakt z dowódcą patrolu wywodzącego się ze struktur NZW plut. Czesławem Czyżem „Dzikim”³⁷. Dnia

³⁵ Szczegółowy opis pozostałych kombinacji operacyjnych z udziałem Wacława Snarskiego: P. Łapiński, S. Poleszak, *Posłańcy śmierci. Kombinacje operacyjne aparatu bezpieczeństwa na Białostocczyźnie 1949–1950*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 133–152.

³⁶ Jan Sadowski, „Komar”, „Blady”, żołnierz ZWZ–AK–AKO–WiN, kapral. Ur. 22 sierpnia 1922 roku w Andrzejewie (pow. Suwałki), w rodzinie chłopskiej, s. Piotra. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Od 1941 r. w szeregach ZWZ–AK na terenie powiatu Suwałki. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w szeregach MO – funkcjonariusz posterunku w Szypliszkach. W grudniu 1944 r. zdezerterował, kontynuował działalność w szeregach AKO–WiN. Początkowo w oddziale partyzanckim kpr. Romualda Zablockiego „Błotnika”, następnie w oddziale st. wachm. Michała Kaszczyka „Stalego”. Od wiosny 1947 r. zastępca dowódcy patrolu partyzanckiego kpr. Józefa Milucia „Wróbla”. Ujawnił się 29 kwietnia 1947 r. w PUBP w Suwałkach. W maju 1949 r., zagrożony aresztowaniem, zaczął się ukrywać. Działalność niepodległościową wznowił w czerwcu 1949 r. Zginął w czerwcu 1951 r. w Surminach (pow. Gołdap), zastrzelony w wyniku osobistych nieporozumień przez członka oddziału – Czesława Arasimowicza „Żulika”. AIPN Białystok, 019/5/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Bladego”-„Poręby”*, opr. E. Łuczak, Białystok 1976, mps.

³⁷ Czesław Czyż, „Dzik”, żołnierz NSZ i NZW, plutonowy. Ur. 3 kwietnia 1926 r. w Dudach (pow. Ostrołęka), w rodzinie chłopskiej, s. Franciszka i Zofii z d. Pulowska. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Od 1943 r. w szeregach NSZ na terenie powiatu Łomża (KP krypt. „XIII/9”). Od końca 1943 r. przebywał na robotach przymusowych w III Rzeszy. Po wkroczeniu Armii Czerwonej kontynuował działalność w szeregach NZW (KP krypt. „Łaba”). Od września 1945 r. w oddziale PAS sierż./ppor. Michała Bierzyńskiego „Sępa”, od września 1946 r. dowódca patrolu. Ujawnił się 21 kwietnia 1947 r. w Stawiskach przed PUBP w Łomży. We wrześniu 1949 r., podczas pełnienia służby wojskowej w 62 pp w Iłku, zdezerterował i zaczął się ukrywać. W listopadzie 1949 r. wznowił działalność niepodległościową. Zatrzymany 15 sierpnia 1950 r. w rejonie Kulesz-Chobotek (pow. Białystok) przez pracowników operacyjnych oraz agenta UBP Wacława Snarskiego „Księżycą”. Skazany przez WSR w Białymstoku na karę śmierci, zamienioną później na karę 15 lat więzienia. Więzienie opuścił 23 grudnia 1963 r. AIPN Białystok, 019/19/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Dzika”*, opr. A. Pańkowski, J. Kostrzewska, Białystok 1975, mps.

15 sierpnia 1950 r. w rejonie Kulesz-Chobotek (pow. Białystok) wraz z dwoma pracownikami UBP, podając się za ludzi „Dzięcioła”, wspólnie ujęli „Dzika” oraz zastrzelili czterech podległych mu partyzantów. W sierpniu 1950 r., podając się tym razem za członka patrolu „Dzika”, Snarski skontaktował się z kpr. Franciszkiem Kisielewskim „Sosną”³⁸. Dnia 25 sierpnia 1950 r. w rejonie Żuków (pow. Białystok), nie mogąc doprowadzić do spotkania z pozostałymi prowokatorami, osobiście zastrzelił wszystkich czterech członków patrolu „Sosny”. Kolejne zadanie postawione przed Snarskim miało polegać na likwidacji działającego na pograniczu powiatów Wysokie Mazowieckie, Białystok i Łomża oddziału sierż. NZW Stanisława Grabowskiego „Wiarusa”³⁹. Plan zakładał przeniknięcie agenta do podporządkowanej Grabowskiemu grupy tzw. „Brzeziniaków”, dowodzonej przez Bronisława Supińskiego, a następnie, po dotarciu do „Wiarusa” – jego fizyczną likwidację⁴⁰. „Brzeziniacy” utrzymywali kontakt z „Wiarusem” za

³⁸ Franciszek Kisielewski, „Ziemski”, „Sosna”, żołnierz NSZ i NZW, kapral. Ur. 2 marca 1911 r. w Tarskowie (pow. Łomża), w rodzinie chłopskiej, s. Piotra i Stefanii z d. Grądzka. Ukończył 3 klasy szkoły powszechnej. Służbę wojskową odbył w 36 pp w Warszawie, absolwent szkoły podoficerskiej. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., dostał się do niewoli, skąd zbiegł w 1943 r. Od 1943 r. w szeregach NSZ na terenie powiatu Łomża (KP krypt. „XIII/9”) – dowódca plutonu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej kontynuował działalność w szeregach NZW na terenie powiatu Łomża (KP krypt. „Łaba”). Od października 1945 r. w oddziale PAS sierż./ppor. Michała Bierzyńskiego „Sępa”. Ujawnił się 1 kwietnia 1947 roku przed PUBP w Łomży. Dnia 8 września 1947 r. zatrzymany przez UBP za nielegalne posiadanie broni po kilku dniach zbiegł i zaczął się ukrywać. Wiosną 1950 r. wznowił działalność niepodległościową. Zginął 25 sierpnia 1950 r. w rejonie Żuków (pow. Białystok), zabity przez agenta UBP Waclawa Snarskiego „Księżycą”. AIPN Białystok, 019/21/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Sosny”*, opr. A. Pańkowski, W. Bielski, Białystok 1976, mps.

³⁹ Stanisław Grabowski, „Wiarus”, „Szalony”, żołnierz NZW, sierżant (1948). Ur. 5 września 1918 roku w Grabowie Starym (pow. Łomża), w rodzinie chłopskiej, s. Jana i Stefanii z d. Wądołowska. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w szeregach NZW na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie (KP krypt. „Mazur”). Od jesieni 1945 r. w oddziale PAS wachm. NN „Stalowego”, od jesieni 1946 r. w patrolu plut. Lucjana Grabowskiego „Wybickiego”. Ujawnił się 17 kwietnia 1947 roku przed PUBP w Białymstoku. W połowie maja 1947 r. wznowił działalność niepodległościową. Od kwietnia 1948 r. szef PAS KP „Mazur”. W grudniu 1949 r. mianował się komendantem Powiatu „Mazur”. Zginął 22 marca 1952 r. w Babinie (pow. Białystok), w walce z grupą operacyjną UBP-KBW. AIPN Białystok, 019/7/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Wiarusa”*, opr. J. Hałaj, T. Nazaruk, Białystok 1976, mps.

⁴⁰ Bronisław Supiński, „Brzeziniak”, żołnierz NZW. Ur. 21 kwietnia 1930 r. (według innych dokumentów – 1 listopada 1930 r.) w Brzezinach (pow. Białystok), w rodzinie chłopskiej, s. Antoniego i Heleny z d. Ciborowska. Ukończył 1 klasę szkoły powszechnej. Do chwili nawiązania kontaktu z patroliem NZW Stanisława Grabowskiego „Wiarusa” w lipcu 1950 r. niezwiązany z podziemiem niepodległościowym. Zatrzymany 17 października 1950 r. w Brzezinach (pow. Białystok) przez grupę operacyjną UBP-KBW. Skazany przez WSR w Białymstoku na karę dożywotniego więzienia, zamienioną później na karę 15 lat więzienia. Więzienie opuścił 22 października 1964 r. AP Białystok, WSR w Białymstoku, Sr 501/51, Akta sprawy karnej Bronisława Supińskiego; AIPN Białystok, 07/1182, Akta kontrolno-śledcze sprawy Bronisława Supińskiego.

pośrednictwem ujawnionego byłego członka NZW kpr. Fabiana Olszewskiego „Kniazia”⁴¹. W połowie września 1950 r., podając się za członka patrolu „Dzika”, Snarski skontaktował się z „Brzeziniakami”, jednak planowana operacja nie została zrealizowana, gdyż został zdekonspirowany i zatrzymany przez „Wiarusa”. Ostatecznie agent zdołał zbiec, a grupa „Brzeziniaków” została zlikwidowana przez grupę operacyjną UBP–KBW. Dnia 17 października 1950 r. w Brzezinach (pow. Białystok) został ujęty Bronisław Supiński „Brzeziniak”, zaś dwaj członkowie jego grupy zostali zabici. Dnia 4 listopada 1950 r. w rejonie Piasków (pow. Białystok) Snarski wraz dwoma pracownikami UBP zastrzelił ukrywającego się Fabiana Olszewskiego. Na początku listopada 1950 r. Snarski wraz pracownikiem UBP ponownie udał się w teren. Na grądzie Zaraniec, w rejonie wsi Pluty (pow. Białystok), całkowicie przypadkowo napotkali ukrywających się byłych członków AK–AKO–WiN: mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę” oraz kpt. Stanisława Cieśliewskiego „Lipca” – konspiratorów z ponad dziesięcioletnim stażem⁴².

⁴¹ Fabian Olszewski, „Burza”, „Kłos”, „Kniaź”, żołnierz NSZ i NZW, kapral. Ur. 18 października 1914 r. w Giełczynie (pow. Białystok), w rodzinie chłopskiej, s. Dominika i Aleksandry z d. Piechowska. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Służbę wojskową odbył w 14 dywizjonie artylerii konnej w Białymstoku, absolwent szkoły podoficerskiej. Od 1942 r. w szeregach NSZ na terenie powiatu Białystok (KP krypt. „XIII/7p”). Po wkroczeniu Armii Czerwonej kontynuował działalność w szeregach NZW (KP krypt. „Bałtyk”). Od wiosny 1946 r. zastępca dowódcy oddziału PAS kpr. Józefa Stankiewicza „Kmicica”, od jesieni 1946 r. dowódca oddziału. Ujawnił się 15 kwietnia 1947 r. w Zambrowie przed komisją WUBP w Białymstoku. Zginął w nocy 4/5 listopada 1950 r. w rejonie Piasków (pow. Białystok), zabity przez grupę likwidacyjną złożoną z pracowników operacyjnych oraz agenta UBP Waclawa Snarskiego „Księżyc”. AP Białystok, Ujawnienia, t. 50, Oświadczenie Fabiana Olszewskiego z 15 IV 1947 r., k. 221–222; AIPN Białystok, 010/87/4, *Kwestionariusze osobowe do charakterystyki nielegalnej reakcyjnej organizacji NZW krypt. „Bałtyk” na pow. Białystok*, s. 57.

⁴² Jan Tabortowski, „Kusy”, „Rot”, „Sikora”, „Bruzda”, „Tabor”, oficer ZWZ–AK–AKO–WiN, major (1944). Ur. 16 października 1906 r. w Nowogródku, w rodzinie urzędniczej, s. Jana i Wacławy z d. Wojno-Sidorowicz. Wykształcenie średnie, oficer służby stałej WP, porucznik (1933). Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., dostał się do niewoli, skąd zbiegł zimą 1939/1940 r. Od stycznia 1940 roku w szeregach konspiracji na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie – emisariusz Batalionów Śmierci Strzelców Kresowych. Od lipca 1940 r. w szeregach ZWZ na terenie powiatu Bielsk Podlaski – komendant Obwodu ZWZ Bielsk Podlaski. Od wiosny 1942 r. inspektor Inspektoratu Łomżyńskiego AK, od wiosny 1944 r. inspektor Inspektoratu Suwalskiego AK, od marca 1944 r. ponownie łomżyńskiego. Po wkroczeniu Armii Czerwonej zatrzymany przez NKWD zbiegł, kontynuował działalność w szeregach AKO–WiN. Od lutego 1945 r. przewodnik Rejonu „D” (łomżyńskiego) AKO, od października 1945 r. przez Inspektoratu Łomżyńskiego WiN. Ujawnił się 25 marca 1947 r. przed PUBP w Łomży. W kwietniu 1950 r. wznowił działalność niepodległościową. Zginął 23 sierpnia 1954 r. w Przytułach (pow. Łomża) podczas akcji rozbijania posterunku MO. S. Poleszak, Jan Tabortowski, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 2002, s. 463–465.

Stanisław Cieśliewski, „Czarny”, „Wąsik”, „Lipiec”, oficer ZWZ–AK–WiN, kapitan (1944). Ur. 21 czerwca 1907 r. w Bronowie (pow. Łomża), w rodzinie chłopskiej, s. Antoniego i Elżbiety z d. Waniewska. Wykształcenie średnie, podporucznik rezerwy WP (1933). Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. Od października 1939 r. w szeregach konspiracji na terenie powiatu Łomża. Początkowo zastępca ko-

Prowokatorzy podali się za członków patrolu „Dzika”, jednak dzięki informacjom współpracownika „Bruzdy” zostali rozpoznani i zabici⁴³.

Analiza całokształtu działań operacyjnych przeprowadzonych podczas likwidacji patrolu kpr. Gabriela Oszczapińskiego „Dzięcioła” skłania do stwierdzenia, iż pomyślna ich realizacja była możliwa wyłącznie dzięki efektywnej współpracy z agenturą. Początkowe niepowodzenia wynikały zarówno z niedostatecznego doświadczenia funkcjonariuszy UBP, jak i nieodpowiednich predyspozycji, jakimi charakteryzowała się posiadana agentura. Przełom nastąpił z chwilą, gdy doświadczony pracownik operacyjny wytypował aktywnego, wręcz utalentowanego, nieoficjalnego współpracownika. Dopiero wprowadzenie do udziału w kombinacji operacyjnej agenta spełniającego określone predyspozycje psychofizyczne, przede wszystkim wykazującego autentyczną chęć współpracy, zaowocowało wymiernymi efektami. Pomyślnie zakończona akcja likwidacyjna stała się początkiem kolejnych działań z udziałem wypróbowanego agenta, przebiegających według niemal identycznego scenariusza. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż kres działalności swoistego „szwadronu śmierci” nastąpił dopiero w zupełnie przypadkowych okolicznościach.

Przebieg zastosowanej kombinacji operacyjnej odzwierciedla modelowy wzorzec działania wypracowany podczas kilkuletniego funkcjonowania UBP, wyrażony w formie referatu wprowadzającego na odprawie Departamentu III MBP w dniu 13 sierpnia 1949 r. w Warszawie⁴⁴. Z treści dokumentów wytworzonych przez kierownictwo MBP jasno wynika, iż w hierarchii zadań stawianych przed Wydziałami III WUBP oraz Referatami III PUBP kwestia współpracy z agenturą była traktowana priorytetowo.

مندانتا Obwodu ZWZ Łomża, od marca 1941 r. komendant obwodu, równoległe od 1942 r. zastępca inspektora Inspektoratu Łomżyńskiego AK. W akcji „Burza” dowódca III/33 pp AK. Aresztowany 15 listopada 1944 r. w Białymstoku przez NKWD i wywieziony w głąb ZSRR. Zwolniony pod koniec 1946 r. Po powrocie do Polski kontynuował działalność w szeregach WiN. Ujawnił się wiosną 1947 r. W kwietniu 1950 r. wznowił działalność niepodległościową. Zginął 27 sierpnia 1952 r. w Grądach Małych (pow. Łomża) w walce z grupą operacyjną UBP–KBW. S. Poleszak, Stanisław Cieślowski, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 2002, s. 94–96.

⁴³ Szczegółowy opis likwidacji prowokatorów: Idem, *Jeden z wyklętych. Major Jan Tabortowski „Bruzda”*, Warszawa 1998, s. 231–233; *Ostatni zbrojni. Reduty bez wojny*, opr. J. Kułak, „Karta” 1996, nr 18, s. 65–66.

⁴⁴ *Referat wprowadzający...*, s. 175–202.

The course of UBP's operational combination on the example of liquidation of Powin partisan patrol of corporal Gabriel Oszczapiński "Woodpecker" (August 1949 – January 1950)

Summary

Amnesty effected in spring 1947 did not put an end to fight by the Underground Independence. Although underground structures conducting further activity were crushed by summer 1948, at the same time a phenomenon of so called return to forests became apparent. Operational actions of Public Security Office (UBP) used in the fight with the Underground remains reached its unveiled members as well, who were kept under surveillance, apprehended or recruited for cooperation. This way some of the formerly unveiled members were forced to abandon their occupations and live in hiding. Wanted/hunted by UBP they gathered in groups creating small partisan groups whose purpose was armed survival until the time of expected outbreak or war between USSR and western powers. Bearing in mind the range of activity realized at that time, mentioned groups are referred to as so called survival groups.

The use of agents web was of basic importance in UBP's activity against the Underground Independence. One of the work methods that made use of it was so called operational combination. In April 1949 Poviát Public Security Office in Białystok started action aiming at liquidation of a typical survival group - Corporal Gabriel Oszczapiński "Woodpecker" patrol, deriving from the "Freedom and Sovereignty" Party and acting within Białystok Poviát territory. In the operational combination that was carried out an agent of a code name "Moon" – Waclaw Snarski, former WiN's member ("Freedom and Sovereignty"), in the past sentenced by Military District Court in Białystok to 5 years imprisonment, was used. According to available documents, after serving punishment, Waclaw Snarski personally applied to UBP volunteering for cooperation.

The plan of operational combination prepared by Białystok PUBP's head Captain Antoni Pankowski assumed that the agent would make contact with "Woodpecker", penetrate the patrol, work it out and then make partisans powerless by physical liquidation or apprehension. In result of his action, at the turn of 1949/50 the agent caused the "Woodpecker"'s patrol to break off. Three partisans died in combat, two were captured alive (later they were sentenced to death by military court and executed), the other three were arrested. Over 128 patrol's accomplices were apprehended, who were then convicted of helping partisans and sentenced to long-term imprisonment. Later agent "Moon" was used in other operational combinations with changeable success.

Ход оперативной комбинации УОБ на примере ликвидации повинковского партизанского патруля капрала Габриэля Ощипинского «Дятела» (август 1949 – январь 1950)

Резюме

Проведенная весной 1947 г. амнистия не обозначала прекращения борьбы национально-освободительным подпольем. Правда, до лета 1948 года конспирационные структуры, ведущие дальнейшую деятельность, были разбиты, однако в это же время становится заметным также явление так называемого возвращения в леса. Оперативные действия Управления общественной безопасности (УОБ), применяемые в борьбе с остатками подполья, касались также его разоблаченных членов, которые были наблюдаемы, задерживаны и вербованы сотрудничать. Некоторые из раньше разоблаченных были таким способом принуждены бросить прежние занятия и скрываться. Разыскиваемые УОБ соединялись в небольшие партизанские группы, имеющие целью продержаться с оружием в руках к моменту ожидаемого тогда начала войны между СССР и западными державами. Учитывая объем осуществляемой в то время деятельности, упомянутые группы определяются наименованием так называемых групп продержаться.

В деятельности УОБ, направленной на национально-освободительное подполье, основное значение имела использование агентуры. Одним из применяемых методов работы с ее участием была так называемая оперативная комбинация. В апреле 1949 г. Повятовое Управление общественной безопасности в Белостоке начало действия, направленные на ликвидацию происходящего из рядов объединения «Свобода и Независимость» патруля капрала Габриэля Ощипинского «Дятела», действующего на территории белостокского повета, будущего типичной группой продержаться. В проведенной оперативной комбинации был использован агент Вацлав Снарский, псевдоним «Луна», бывший член СиН, в прошлом приговоренный Районным военным судом в Белостоке к 5 годам тюрьмы. По доступным документам Вацлав Снарский после того, как отбыл срок наказания, лично явился в УОБ, предлагая свое сотрудничество.

План оперативной комбинации, разработанный начальником ПУОБ в Белостоке, капитаном Антони Паньковским, предполагал установление агентом контакта с «Дятелом», проникновение в ряды патруля, его разработку, а затем обезвреживание партизан путем физического уничтожения или задержания. В последствии предпринятых действий на переломе 1949-1950 гг.

агент привел к тому, что патруль «Дятла» был разбит. Трое партизан погибли в бою, двое были пойманы живьем (позже были приговорены военным судом к смерти и казнены), остальных троих арестовали. Кроме этого, были задержаны 128 сотрудников патруля, затем за помощь партизанам приговоренных к многолетней тюрьме. В позднейшее время агент «Луна» был использован с переменным успехом в очередных оперативных комбинациях.

MAGDA ZIMIŃSKA

(Białystok)

ŻYCIE CODZIENNE W PRL – SŁÓW KILKA O TEMACIE I POTRZEBIE BADAŃ

W ciągu ostatnich kilku lat szczególnym zainteresowaniem cieszą się te wydarzenia z powojennej przeszłości naszego narodu, które mają bezpośredni związek z szeroko pojętą działalnością organów bezpieczeństwa PRL¹, z „teczkami” z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) – z represjami, inwigilacją obywateli, donosami, tajnymi współpracownikami itp. Chwilami wydaje się, że dla wielu osób najbardziej pożądanymi informacjami są te, które odkrywają przed społeczeństwem nowego, najlepiej dobrze znanego z innej działalności, współpracownika aparatu bezpieczeństwa. Pisanie o tym wydaje się być jak najbardziej na czasie i każdy, kto chce, żeby wyniki jego badań stały się chociaż w pewnym stopniu dostrzeżone, a nawet niejednokrotnie znalazły się na pierwszych stronach gazet i w czołówkach serwisów informacyjnych, przesiaduje w archiwach IPN i tam szuka tego, co prawdopodobnie zainteresuje szerokie kręgi społeczeństwa. Takie informacje potrafią stać się również kartą przetargową w walkach między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi, wywołują sensację i są podstawą wyjścia do długich dyskusji nad postawami poszczególnych

¹ Skrót PRL (Polska Rzeczpospolita Ludowa) używam w potocznym jego rozumieniu, zdając sobie sprawę, że oficjalnie taka nazwa państwa funkcjonowała od 22 VII 1952 r. do 29 XII 1989 r. Powszechnie jednak już o okresie od 22 VII 1944 (manifest PKWN), określanym mianem Polski Ludowej, mówi się jako o okresie PRL – w związku z tym ja również, dla uproszczenia, przyjąłem tę zasadę.

jednostek. Tematy te absorbują tak wiele uwagi mediów, że chwilami mogłoby się wydawać, że nie istnieje nic poza tego rodzaju badaniami.

Nie chciałabym w żaden sposób kwestionować potrzeby takich badań. Wręcz przeciwnie, uważam że są bardzo potrzebne i wartościowe, a w archiwach znajduje się tak wiele cennych informacji, które dopiero trzeba wydobyć, że jeszcze rzesze historyków znajdują tam zajęcie dla siebie. Potrzeba bowiem długich lat pracy nad tymi dokumentami, aby poznać – na ile to możliwe – całą prawdę o tamtym okresie i jest to zadanie, które nie może pozostać nie wykonane. Mam jednak wrażenie, że zapomina się przy tym, a na pewno spycha na boczny tor, inne dziedziny historii najnowszej, które może nie są aż tak bardzo medialnie atrakcyjne, ale są równie ciekawe i – co ważne – powinny stanowić uzupełnienie badań nad wydarzeniami związanymi bezpośrednio z represyjną polityką państwa. Warto bowiem znaleźć też czas na zbadanie więzi pomiędzy „wielką historią” a tym wszystkim, co dotyczyło życia zwykłego człowieka, który funkcjonował w tamtym systemie, który pracował dla dobra kraju, ale i własnej rodziny, stojąc po pracy w długich kolejkach, żeby kupić najpotrzebniejsze artykuły pierwszej potrzeby, jeśli w ogóle były one w danej chwili dostępne. Warto byłoby po prostu zbadać powszedni dzień człowieka Polski Ludowej ze wszystkimi jego problemami.

Niniejszy tekst ma zaledwie charakter wprowadzający w ten temat, nie zamierzam bowiem pisać o tym, co w problematyce życia codziennego jest oczywiste i nie budzi wątpliwości, ale raczej o kwestiach spornych, na które może natknąć się badacz tego tematu. Artykuł ten w żaden sposób nie rości sobie pretensji do całościowego ujęcia tematyki związanej z codziennością, moim celem jest przede wszystkim samo zwrócenie uwagi na te zagadnienia, o których przy tej okazji dotychczas pisano mniej, np. na elementy niecodzienności czy potrzebę badań nad okresem PRL już teraz. Chcę dodać kilka uwag i podzielić się swoimi przemyśleniami na temat tego, co już napisano o warsztacie badawczym i samym pojęciu życia codziennego.

W ostatnim czasie można zauważyć powolny wzrost liczby publikacji historycznych dotyczących życia człowieka – zarówno w sensie materialnym, jak i jego psychiki, uczuć, postaw. Już nie tylko wybitna jednostka staje się tematem studiów, ale miejsce to zajmuje np. jakaś, do tej pory niezauważana, grupa społeczna. Poza nielicznymi, aczkolwiek ukazującymi się drukiem książkami czy artykułami poświęconymi życiu codziennemu, cykl książek na ten temat rozpoczęło wydawać Wydawnictwo „Trio” w ramach serii „W krainie PRL”. Dzięki nim możemy dowiedzieć się więcej np. o życiu codziennym mieszkańców Państwowych Gospodarstw Rolnych, prywatności mieszkańców Krakowa czy

codzienności stanu wojennego². Okazuje się też, że nawet samochód może stać się głównym „bohaterem” książki³. Wydaje się, że to dopiero początki i w ramach tej serii ukaże się jeszcze niejedna publikacja poświęcona tym przyziemnym, odheroizowanym elementom naszej powojennej historii. Może już nawet sam fakt wydawania tego typu książek zachęci – zwłaszcza młodych badaczy – do zajęcia się takimi tematami, których opracowanie daje im szansę na to, że kiedyś efekty ich pracy znajdą swój finał w postaci kolejnej książki „Trio”. Fakt, że autorami publikacji wydawanych przez wspomniane wydawnictwo są z reguły ludzie młodzi, pozwala mieć nadzieję, że to właśnie oni stworzą w najbliższym czasie grupę badaczy życia codziennego, a za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temat ten będzie już w sporym stopniu opracowany.

Poznanie życia przeciętnego mieszkańca powojennej Polski i próba odtworzenia najważniejszych elementów jego codziennej egzystencji jest zadaniem niezwykle interesującym. Nie można przy tym zrobić tego w oderwaniu od całokształtu spraw, jakie miały wtedy miejsce w naszym kraju. Konieczne jest więc wpisanie człowieka w kontekst wszelkich wydarzeń społecznych, kulturalnych, gospodarczych, politycznych itp. Jest to szczególnie ważne właśnie w odniesieniu do systemu, w którym wiele z tego, co dziś jest po prostu na wyciągnięcie ręki, było niedostępnym dla zwykłego obywatela. Ograniczenia wynikały z szeregu nakazów i zakazów dotyczących tak różnych aspektów, że zajmując się poznawaniem ludzkiego życia w tamtych czasach, nie wolno ani na chwilę zapominać o ogólnej sytuacji panującej w kraju.

Zachęcić do tego może interdyscyplinarny charakter studiów nad życiem codziennym. Pozwala on także absolwentom nauk zbliżonych do historii na podjęcie tego typu badań i osiągnięcie w tej dziedzinie satysfakcjonujących wyników. Nie tylko bowiem historyk może zajmować się wspomnianym tematem. Z powodzeniem z gromadzeniem i opracowaniem takich materiałów poradzi sobie także np. socjolog. Działa to jednak i w odwrotnym kierunku – nie można napisać pracy o życiu codziennym bez znajomości podstawowego warsztatu nauk pokrewnych lub przynajmniej korzystania z ich osiągnięć. Demografia, socjologia, psychologia czy politologia to dziedziny, które są tak mocno zrośnięte z tą

² E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005; B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005; J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006.

³ K. Mórański, *Syrena. Samochód PRL*, Warszawa 2005.

tematyką, że wyeliminowanie ich dorobku jest wręcz niemożliwe. Nie wystarczy przy tym np. samo poznanie struktury rodziny typowej dla danego okresu czy regionu, należałoby też zbadać, jakie były relacje między jej członkami, jaką rolę odgrywał ojciec, a jakie zadania stawiano przed kobietą. Warto sprawdzić czy często spotykało się pod jednym dachem rodziny wielopokoleniowe i jak wówczas wyglądał podział obowiązków. Przy okazji trzeba zapoznać się np. z prawami i obowiązkami dziecka, zarówno w domu, jak i w szkole. Nie zaszkodziłoby ustalenie, w jakim wieku kobiety najczęściej rodziły pierwsze dziecko, jak liczne było ich potomstwo i z czego to wynikało. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że samo podjęcie pracy nad realizacją tematu związanego z życiem codziennym daje gwarancję na ciekawe spędzenie czasu przy poszukiwaniu nowych materiałów. Często przy tym będą to pionierskie badania, które pozwolą zdobyć informacje nie występujące w „typowych” źródłach historycznych. Mamy spore szanse być pierwszymi, którzy napiszą o swoich odkryciach wydobytych z najróżniejszych, często praktycznie dotąd niewykorzystywanych materiałów.

Oprócz pracy z typowymi dokumentami archiwalnymi (np. raportami i sprawozdaniem o nastrojach i postawach ludności) konieczne jest m.in. zapoznanie się z prasą ukazującą się w danym okresie, danymi statystycznymi i demograficznymi, przejrzanie ksiąg kościelnych czy obejrzenie, przynajmniej na zdjęciach, materialnych wytworów tamtych czasów (np. plakatów, przedmiotów codziennego użytku, ubrań). Nie zamierzam przedstawiać na łamach tego artykułu wszystkich źródeł przydatnych przy badaniu życia codziennego, zwłaszcza że zrobiono to już szczegółowo niejednokrotnie⁴.

Chcę jednak zwrócić uwagę na źródło specyficzne, które nie mogło być wykorzystywane w przypadku historii codzienności epok wcześniejszych – relacje. O ile bowiem spisane wspomnienia mogą służyć do badań wiele lat po ich napisaniu, o tyle relacje zbiera się od świadków danych wydarzeń i po latach są one już nie do odtworzenia. Jest jeszcze mnóstwo czasu w przypadku badań nad ostatnimi latami czy dziesięcioleciem PRL, ale pierwsze lata powojenne pamięta już coraz mniej osób. Jeszcze nie jest za późno, aby z nimi rozmawiać, aby dowiadywać się jak najwięcej szczegółów o tamtych realiach, jednak z każdym rokiem będzie ubywać tych, którzy o codzienności Polski powojennej mają najwięcej do powiedzenia. Pokolenie badaczy codzienności, które nie pamięta

⁴ M.in. T. Szarota, *Życie codzienne – temat badawczy czy tylko popularyzacja?*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3; *Polska 1944/45–1989. Warsztat badawczy. Studia i materiały*, t. 6, Warszawa 2004.

w ogóle czasów PRL, dopiero zaczyna kariery naukowe. W tej chwili praktycznie jeszcze każdy ma jakieś własne wspomnienia z tamtych lat. Historycy młodszy mogą wzbogacać swoją wiedzę opowieściami dziadków, rodziców czy znajomych. Natomiast ci, którzy kiedyś nastaną po nich, już nie będą mieli tej szansy. Pamięć ludzi, którzy musieli radzić sobie z warunkami życia powojennego, borykających się ze wszystkimi jego trudnościami, będzie odchodzić razem z nimi. Oczywiście, pozostaną różnego rodzaju dokumenty, pamiątki i wspomnienia, ale nie można zmarnować szansy na zebranie relacji, tak przydatnych przy badaniu życia codziennego.

Możemy jednocześnie przeprowadzać badania sondażowe wśród świadków naszej historii, pytając o to, co się działo w Polsce powojennej. Na pewno bardziej obszerne informacje na ten temat dadzą relacje, jednakże badaniami sondażowymi możemy objąć zdecydowanie szersze grupy ludności. Istnieją już gotowe wyniki takich badań, przeprowadzonych wiele lat temu i z nich również należy korzystać, ale przecież każdy może skonstruować swój własny kwestionariusz pytań i skierować swoje ankiety do określonych grup ludności. Na pewno po latach trudno będzie odpowiedzieć ankietowanym na niektóre z postawionych pytań, przy czym odpowiedzi te, jak zresztą i w przypadku relacji, nie będą oddawały dokładnie tego, co miało miejsce np. kilkadziesiąt lat temu, chociażby ze względu na pamięć badanych, ale na pewno warto próbować.

Istnieje ryzyko, że zdobyta w ten sposób wiedza nie będzie w pełni oddawać zmienionej rzeczywistości, także ze względu na wpływ innych, późniejszych wiadomości na temat badanego przez nas okresu na pamięć samych badanych. Nie chodzi nam jednak o ścisłe trzymanie się dat czy faktów, codzienność to coś więcej, a nie zapomina się przecież warunków, w jakich się żyło. Tego typu informacje pozwalają natomiast na weryfikację przez badanych pewnych faktów, które znamy z innych, niekoniecznie wiarygodnych źródeł. Dobrze zbudowany zestaw pytań pomoże nam dotrzeć do wielu nowych informacji, których nie bylibyśmy w stanie zdobyć w inny sposób. Poza tym możemy w ten sposób uzyskać odpowiedzi od stosunkowo dużej liczby osób, która nas interesuje, np. samych byłych robotników czy uczniów i dowiedzieć się więcej o ich życiu codziennym.

Na badania z późniejszych lat PRL mamy ewentualnie jeszcze trochę czasu, ale wykorzystajmy ostatnią szansę na dotarcie do nowych informacji, o których mogą nam powiedzieć tylko świadkowie tego, co działo się w latach 40. czy 50. Nie chodzi o tych, którzy się wtedy dopiero rodziili i w tym okresie byli dziećmi (choć i oni czasem mogą powiedzieć coś ciekawego na interesujący nas temat), ale o ludzi już wtedy dojrzałych, pracujących, mających pełną świadomość tego, co się wokół dzieje. I relacje, i badania sondażowe tym właśnie różnią się od innych

rodzajów źródeł, że np. dokumenty, zdjęcia czy filmy pozostaną w takiej formie jak teraz i będzie można wykorzystać je równie dobrze za jakiś czas, natomiast z każdym rokiem tracimy możliwość kontaktu z kolejnymi świadkami naszej historii i później nie da się już do tego wrócić.

Przy tego rodzaju tematyce badań istnieje wiele możliwości doboru grup badawczych. Na pewno nie najlepszym rozwiązaniem byłoby badanie w ramach jednego projektu całego społeczeństwa okresu PRL, zarówno jeśli chodzi o zasięg terytorialny, jak i poszczególne grupy społeczne czy zawodowe. Życie w różnych regionach kraju, mimo wielu podobieństw, było jednak tak różne od siebie, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, że nie da się tego połączyć w jedną, zwartą całość. Nie powinno się pisać o wszystkich, chyba że autor takiej pracy postawiłby przed sobą zadanie porównania życia codziennego na różnych obszarach kraju. Wydaje się jednak, że przy dzisiejszym stanie badań jest zdecydowanie za wcześnie na tego typu syntezy. Optymalnym rozwiązaniem byłoby skoncentrowanie się na konkretnych regionach czy miastach, a dopiero w przyszłości, kiedy będzie już na czym oprzeć badania porównawcze, pokusić się o zebranie tego w całość. Nie nastąpi to jednak zbyt szybko.

Skoncentrujmy się na badaniu konkretnego regionu, żeby móc uwzględnić całą jego specyfikę i wczuć się doskonale w jego klimat. Powojenne losy poszczególnych ziem, ich przeszłość, tradycje i odmienności, w kontekście szeroko pojętego rozwoju gospodarczego czy kulturalnego, były tak od siebie różne, że wrzucenie ich wszystkich do wspólnego worka jest nie najlepszym posunięciem. Nie trzeba tłumaczyć historykom przyczyn różnic między poszczególnymi regionami Polski i różnych dróg rozwoju gospodarczego czy kulturalnego w danych częściach kraju. Do dziś wyraźnie widać różnice pomiędzy uprzemysłowionymi regionami Polski a tzw. Polską „B”, gdzie dominuje rolnictwo a żyjący tam ludzie nie mają w swoim miejscu zamieszkania takich szans rozwoju czy „wybicia się”, jak gdzie indziej. Życie ludzi na terenach uboższych wyglądało siłą rzeczy inaczej niż tych o podobnym statusie społecznym, mieszkających gdzieś, gdzie np. dostęp do szkół wyższych czy dóbr kultury był zdecydowanie większy. Miasta w poszczególnych województwach rozwijały się w różnym tempie, mówienie więc nawet ogólnie np. o życiu mieszkańców większych miast Polski Ludowej nie miałoby większego uzasadnienia.

Chciałabym też zwrócić uwagę na często pomijaną kwestię mentalności ludności żyjącej w różnych częściach kraju. Mamy zajmować się Polską Ludową, a więc okresem, który rozpoczął się w momencie zakończenia wojny. Wojna miała olbrzymi wpływ na psychikę ludzi, na ich podejście do świata, późniejsze odczucia. Historia życia codziennego nie skupia się wprawdzie na badaniu przeżyć

i uczuć, ale nie możemy o tym nie pamiętać. Ktoś, kto spędził kilka lat na Syberii czy też stracił najbliższych w czasie okupacji radzieckiej będzie inaczej patrzył na władze komunistyczne niż np. Ślązak, który do 1945 r. zaznał cierpienia tylko z rąk Niemców – choć każdego z nich dotknęła przecież tragedia. Miejsce zamieszkania ma więc znaczny wpływ na losy i związane z tym postawy i uczucia ludzi. Kolejne pokolenie, urodzone po wojnie, nie miało już na ogół takich obciążeń. Mimo że nie wydaje się to takie istotne, ponieważ nie przekłada się bezpośrednio na dzień powszedni w PRL, ale uważam, że pisząc o człowieku należy wziąć to pod uwagę, dobierając poszczególne grupy badawcze. Kwestia wydarzeń powojennych, chociażby masowych przesiedleń ludności, nie wymaga już żadnego komentarza. Dowodzi tylko niezłomie o odmienności poszczególnych regionów kraju i różnych losach ludzkich, których nie można traktować ogólnikowo.

Podobnie sprawa wygląda przy badaniu życia codziennego poszczególnych grup społecznych i zawodowych. Bardzo trudno byłoby objąć dokładnymi badaniami wszystkich razem – i tego, kto stał na szczycie władzy partyjnej (choćaby lokalnej), i zwykłego urzędnika, robotnika wielkiej huty czy fabryki albo rolnika. Oczywiście, wszyscy oni żyli obok siebie, ich wzajemne drogi codziennie się krzyżowały, tylko może w wielu przypadkach ciekawsze byłoby skupienie się na konkretnej grupie niż na wszystkich na raz. Inaczej wyglądało życie w dużym mieście, miasteczku powiatowym, a inaczej na wsi. Nawet podejmując próbę zbadania codzienności mieszkańców danego regionu, pamiętajmy właśnie o tej zasadniczej różnicy. Należałoby wybrać którąś z tych grup, względnie kilka i spróbować bliżej poznać ich dzień powszedni. Możemy objąć swoimi badaniami np. samych rolników czy uczniów i to ich codzienność spróbować opisać lub zająć się chociażby elitą partyjną, której dzień wyglądał jeszcze inaczej.

Historia życia codziennego daje wiele możliwości wyboru terytorium czy grup ludności, które chcemy objąć swymi badaniami. Każdy może znaleźć coś dla siebie i tak skonstruować temat, żeby skupić się na tym, co jest dla niego najbardziej interesujące. Możemy skierować swoje badania na wybrany przez nas tor, skupić się na tym, co nas interesuje. Jest to jeden z walorów wyboru na swoje badania właśnie tematu związanego z życiem codziennym.

Jeśli chodzi o chronologię, to raczej nie należy chyba obejmować badaniami zbyt długiego odcinka czasu. W całościoworozumianym pojęciu PRL rzeczywistość zmieniała się dość drastycznie, tak że nie da się powiedzieć o codzienności całej tamtej epoki. Inaczej wyglądało życie np. w okresie stalinowskim, inaczej w czasie „małej stabilizacji” czy latach 80. To oczywiście bardzo duże uogólnienie, ale każdy, kto choć trochę orientuje się w zmianach zachodzących w ciągu kilku powojennych dekad w Polsce, doskonale zdaje sobie sprawę, jak wiele się

zmieniało; pewne sytuacje, które były niewyobrażalne w jakimś czasie, później stawały się normalnością i odwrotnie.

Kwestia określenia ram chronologicznych w badaniach historii codzienności może stanowić problem. Trudno bowiem znaleźć w tym przypadku jakieś konkretne wydarzenia, które stanowiłyby zamknięcie pewnego odcinka czasu i zarazem były rozpoczęciem czegoś nowego. Sama borykam się z tym problemem, przygotowując rozprawę doktorską dotyczącą życia codziennego Białegostoku. O ile data początkowa wydaje się prosta do ustalenia (choć niektórzy uważają, że moment wyzwolenia ziem polskich spod okupacji niemieckiej przez wojska radzieckie nie jest odpowiednim momentem do rozpoczęcia badań nad powojenną codziennością jakiegoś terenu), to w przypadku daty końcowej mam poważny problem. Trudno jest znaleźć jakąś konkretną datę, która byłaby do obronienia w przypadku zarzutów o to, że kończy się swoje badania w tym, a nie innym momencie. W historii politycznej czy gospodarczej mamy konkretne okresy, zaczynające się lub kończące jakimś charakterystycznym wydarzeniem, co do których nikt nie ma wątpliwości, że były początkiem czy końcem pewnego etapu w dziejach.

Jestem zwolenniczką przyjmowania do badań w miarę krótkich okresów czasu. Należy najpierw dokładnie zbadać to, co było najbardziej charakterystyczne dla danego okresu, a ewentualnie dopiero później pokusić się o połączenie tego w całość z wynikami badań okresów sąsiednich. Dobranie odpowiednich cezur w przypadku historii codzienności często rzeczywiście jest problemem. Każdy historyk może bowiem uznać, że proponowany przez niego przedział czasowy jest bardziej trafny od tego, który wybrał autor jakiejś publikacji. Pomijając kwestię tego, że w przypadku różnych regionów, województw czy miast sprawa ta wygląda nieraz zupełnie inaczej, to jednak trzeba pozwolić badaczom na własne interpretacje, własne wybory, o ile oczywiście nie będą one zupełnie bezpodstawne. Życie codzienne nie zmieniało się z dnia na dzień i dlatego każdy może uznać inny moment za ten, po którym zmieniło się więcej niż po innym.

Dochodzę w końcu do samego znaczenia pojęcia tematu moich rozważań. Ilu jest historyków życia codziennego, tyle jest jego definicji. Na pewno o innych tematach należałoby pamiętać, pisząc o codzienności pierwszych wieków państwowości polskiej czy np. Polski XVII-wiecznej niż o okresie PRL. Chciałabym jednak skupić się wyłącznie na czasach powojennych. Trudno jednoznacznie powiedzieć, że to czy tamto zagadnienie wchodzi jeszcze w zakres pojęcia życia codziennego lub powinno zostać całkowicie pominięte. Historycy podchodzą bardzo różnie do zakresu tegoż pojęcia. Są sprawy, o których pisze każdy, ale inne pojawiają się tylko w jednostkowych pracach. Może wynika to po

części z dostępności do materiałów, o niektórych sprawach źródła milczą i nawet gdyby chciałoby się wspomnieć o jeszcze jakiejś kwestii, przezornie rezygnuje się z tego, żeby nie ograniczyć się z konieczności do przykładów ogólnych czy powszechnie znanych. Nie warto chyba poruszać tematu, na który tak naprawdę nie mamy nic oryginalnego do powiedzenia, aby tylko umieścić go w spisie treści. W przypadku braku materiałów pominięcie poszczególnych tematów wydaje się zrozumiałe. Są jednak i takie, na które znajdziemy odpowiedź w dokumentach, ale sprawa ich wykorzystania zostaje otwarta, zależy tylko od nas. Każdy musi stworzyć własną definicję codzienności. Na pewno głównym jej wyznacznikiem jest powtarzalność pewnych zdarzeń czy czynności. Już nawet sama nazwa wskazuje, że chcemy zajmować się tym, co zdarzało się co dzień – dzień po dniu, tydzień po tygodniu itd.

Można prześledzić zwykły dzień człowieka, opisać poszczególne jego czynności i najważniejsze rzeczy, z którymi się styka – powinny się one złożyć na to, co nazywamy codziennością. Poznamy wtedy m.in. jego mieszkanie, pożywienie, ubranie, drogę do pracy, mijane ulice, stan budynków i porządek w mieście, przedszkole, do którego odprowadza dziecko, szkołę, miejsce pracy, układy międzykoleżeńskie, zobaczymy co przynosi w siatce ze sklepu. Kolejna sprawa to czas wolny – dowiemy się jak go spędza, co robi po przyjeździe do domu, gdzie spędza dni wolne, czy gdzieś wyjeżdża w niedziele czy na wakacje, czy chodzi do kina, co czyta, czego słucha itp. Przy okazji zorientujemy się np. jaki był repertuar kin czy teatrów lub jakie książki wchodziły w skład podstawowego kanonu lektur. Odkryjemy, jaką rolę odgrywała religia, czy obchodzono święta religijne. I na tego typu sprawach można już z jednej strony zamknąć rozważania o życiu codziennym. Pozostaje jednak jeszcze kwestia tzw. niecodzienności, czyli tego, co nie miało miejsca codziennie, może nawet stanowiło jednostkowe, odosobnione przypadki, ale jednak się zdarzało.

Z jednej strony są to wydarzenia, które występowały w zasadzie cyklicznie, ale w bardzo nierównych odstępach czasu, będąc pochodnymi wielu innych czynników. Małżeństwa, narodziny dzieci, pogrzeby to stały element życia ludzkiego i wydaje mi się, że nie można tego nie brać pod uwagę, pisząc o życiu codziennym. Przykładowo, w okresie PRL, kiedy to starano się odsunąć religię na dalszy plan, większego znaczenia nabrały śluby cywilne. Badacz życia codziennego powinien przynajmniej spróbować poznać stosunek ludzi do tej formy zawierania małżeństwa, sprawdzić jak to naprawdę wyglądało, czy dla młodych wystarczał ślub przed urzędnikiem, czy może najważniejszy pozostawał sakrament małżeństwa otrzymywany w kościele. Nie zamierzam nikogo przekonywać, że przy badaniach życia codziennego należy poruszać niemalże wszystkie tematy mające związek

z życiem człowieka. Gdyby tak było, praca takiego typu nigdy nie byłaby skończona, bo któż byłby w stanie opisać wszystko, co ma związek z ludźmi. Nie taki jest zresztą nasz cel, nie o to chodzi w badaniach nad codziennością. Chcę jedynie pokazać jak wiele zagadnień możemy poruszyć, zajmując się takim tematem, jak wiele mamy możliwości skierowania badań na wybrane przez nas tory, na zajęcie się tym, co nas najbardziej interesuje. Pisząc o życiu codziennym jakiegoś terenu, przy jasno określonych ramach czasowych, musimy oczywiście wybrać to, co najważniejsze, co musi się znaleźć w takim opracowaniu i często się do tego ograniczyć, ale przecież pozostają i inne tematy, mające związek z codziennością i właśnie wtedy możemy napisać więcej o wybranym przez nas zagadnieniu. Może czasami nie będą to prace dokładnie o życiu codziennym, ale na pewno da się je włączyć do historii codzienności.

Ważną sprawę stanowią uroczystości obchodzone co roku, związane przede wszystkim z kalendarzem liturgicznym Kościoła katolickiego (pamiętać należy również o innych wyznaniach występujących na badanym przez nas obszarze). Wystarczy skupić się przynajmniej na tych najważniejszych, czyli świętach wielkanocnych i Bożego Narodzenia. Przygotowywania do nich miały nie tylko wydźwięk religijny, należało bowiem m.in. zgromadzić konkretne produkty żywnościowe, żeby móc posadzić rodzinę przy odpowiednio na tą okazję zastawionym stole. Nie wystarczyły chęci i talent kulinarny, trzeba było często przestać wiele godzin w długich kolejkach, żeby kupić nawet nie to, co się chciało, ale przynajmniej to, co w danym roku było w sprzedaży. Często przygotowania tego typu zajmowały kilka tygodni, nie możemy więc tak długiego odcinka czasu wyrzucić poza nawias codzienności. Warto dowiedzieć się, jak świętowano te najważniejsze dni w roku. Powinniśmy również pamiętać np. o różnego rodzaju odpustach ku czci poszczególnych świętych, które – zwłaszcza w mniejszych ośrodkach – stanowiły niebywałą atrakcję dla ludności. Przy okazji takich uroczystości kościelnych organizowano jarmarki i zabawy, które, choć nie były wydarzeniami codziennymi, to jednak były wpisane w kalendarz miejscowej społeczności. W PRL istniało wiele świąt ustanowionych przez nową władzę i o nich też musimy wspomnieć. Jednak nie traktowałabym tego na równi ze świętami kościelnymi. Obchody uroczystości religijnych wynikały z tradycji, nikt nie kazał ludziom świętować, a oni i tak to robili. Święta państwowe obchodzono niejako z przymusu i raczej nie można było np. pozwolić sobie na nieobecność w pochodzie pierwszomajowym. W związku z tym trudniej takie wydarzenia wpisywać w codzienność, lecz przecież one również powtarzały się co rok. Jednak ze względu na odgórne narzucenie, ich obchody nie mówią o ludzkich zachowaniach aż tyle, jak w przypadku świąt kościelnych.

Wprawdzie nie stawiamy sobie za cel analizy zachowań człowieka, ale niewątpliwie przyda się to do poznania duchowej sfery życia tych, o których chcemy pisać. Skoro mowa o świętach, to pamiętajmy też o tradycyjnych świętach narodowych, które choć nie były w okresie PRL zaznaczone w kalendarzach na czerwono, ale istniały w świadomości społeczeństwa i trzeba o nich przynajmniej wspomnieć, pisząc o codzienności. Ludzie organizowali też swoje własne, coroczne imprezy – imieniny, urodziny, rocznice ślubu itp. O tego typu wydarzeniach również warto wspomnieć i dowiedzieć się, czym takie dni różniły się od innych, na czym polegała ich wyjątkowość. Do takich „świeckich” uroczystości dodać można chociażby zabawy sylwestrowe – warto np. odpowiedzieć sobie na pytanie, czy większość ludzi bawiła się na wielkich balach, czy może spędzała ten wieczór tylko z najbliższą rodziną i znajomymi, i z czego to wynikało.

Kolejna sprawa to najważniejsze wydarzenia mające miejsce w danym okresie w kraju. Jeśli działo się coś ważnego, co przeszło potem do historii, należy się przyjrzeć, czy oddziaływało to na życie codzienne, a jeśli tak, to w jakim stopniu. Dotyczy to również, nawet w większym zakresie, tego co działo się w województwie, powiecie czy gminie. Można sprawdzić jak wyglądało życie miasteczka na kilka dni przed przyjazdem kogoś z „góry” czy przygotowania do obchodów lokalnych dożynek. Tego typu wydarzenia miały bardzo różny charakter, stanowiły je np. wizytacje biskupie, będące dla lokalnych społeczności niebywałymi wydarzeniami i dlatego warto przyjrzeć się im nieco bliżej. Takie zdarzenia nie były codziennością, ale przecież nie możemy o nich po prostu zapomnieć.

Jeśli mowa o „niedzienności”, ale już w nieco innym wymiarze, to pozostają jeszcze i takie sytuacje, które związane były bezpośrednio z represyjną polityką państwa. Aresztowania, strach przed ujawnieniem działalności niepodległościowej czy procesy polityczne były w pewnych okresach na tyle powszechne, że nie można o tym nie wspomnieć, pisząc o życiu codziennym. Coś, czego z dzisiejszego punktu widzenia nie nazwalibyśmy wydarzeniem powszednim, kiedyś przecież nim właśnie było. Na pewno nie dotyczyło to wszystkich, jednak strach przed organami bezpieczeństwa nie był czymś odosobnionym. W podobny sposób można też potraktować np. kwestię protestów robotniczych czy strajków studenckich. Były one ograniczone do konkretnych miejsc, nie miały charakteru powszechnego, ale – badając społeczeństwo i grupy społeczne danego miejsca w określonym czasie – nie da się pominąć tego typu wydarzeń. Ogólnie rzecz biorąc, nie nadawałabym temu wątkowi zbyt wielkiego znaczenia, jeśli jednak postawilibyśmy przed sobą np. zbadanie codzienności polskich więźniów politycznych, nie moglibyśmy w takim przypadku pominąć kwestii przesłuchań, bicia i innego rodzaju tortur,

przez które musieli przechodzić. Historia życia codziennego nie może być oderwana od tego, co działo się obok. Jeśli działo się coś ważnego, co przybierało bardziej masowy charakter, musi to być uwzględnione przez badacza.

Nie można też pominąć takich zagadnień, jak np. kartkowy system zaopatrzenia, kwestii realizacji kolejnych planów gospodarczych czy funkcjonowania godziny milicyjnej. Te przypadkowo podane przez mnie zagadnienia, jak i inne, których w naszej historii nie brakuje, dotyczą często zupełnie innych okresów, ale jeśli miały miejsce w latach, o których chcemy pisać, nie możemy o nich zapomnieć. Nie chodzi o dokładny opis i omawianie takich zjawisk, ale o zbadanie, jaki miały wpływ na życie społeczeństwa, jakie budziły reakcje, jak były postrzegane przez obywateli. Podobnie jest z sytuacją międzynarodową w kilku powojennych dziesięcioleciach. Nie można przy tym zapominać o kwestii zależności Polski od Związku Radzieckiego i związanych z tym konsekwencjami, przekładającymi się na to, co działo się w kraju.

Trochę inną sprawę stanowi sfera duchowa życia ludzkiego. Oprócz tego, co materialne, co można zobaczyć i dotknąć, istnieje i to, co składa się na wnętrze człowieka – uczucia, poglądy, zachowania. Można skończyć rozważania nad codziennością, ograniczając się do tylko do opisu tego, co jest na zewnątrz, ale nie odda to w pełni wszystkiego, co miało związek z interesującym nas tematem. Nie mówię o ludzkich charakterach czy relacjach międzyludzkich, wynikających z cech osobistych poszczególnych jednostek, ale o podejściu do tego, co działo się wokół nich. Należałoby odpowiedzieć sobie na pytania dotyczące reakcji na otoczenie, na zwykłe, codzienne sytuacje, np. trudności z zaopatrzeniem, zdobyciem mieszkania czy nawet podejściem do władz. Człowiek zawsze bowiem w jakiś sposób ustosunkowuje się do tego, co go dotyczy. Trzeba więc próbować dotrzeć do wnętrza ludzkiego i dowiedzieć się, co ludzie czuli, jak reagowali na to, co ich spotykało i na ile mogli to okazać na zewnątrz. Okres PRL, ze względu na panujący wtedy system, nie jest typowym odcinkiem czasu z punktu widzenia historii. Są to lata dość specyficzne i dlatego właśnie warto poznać psychikę ludzi wtedy żyjących. Będzie to jednocześnie bardzo ciekawe, ponieważ czym innym jest badanie reakcji na otoczenie, jeśli wszystko wokół jest „normalne”, a czym innym, gdy istnieją liczne zakazy, dotyczące nawet wyrażania własnych opinii. Codziennosci okresu PRL nie powinniśmy więc opisywać bez konfrontacji z odczuciami ludzi. Stosunek człowieka do tego, z czym się styka jest w tym przypadku bardzo ważny. Dowiedzmy się, jak oceniał sytuację gospodarczą czy polityczną kraju, jakie były jego oczekiwania w tym zakresie, o czym marzył, a z czym nie mógł się pogodzić, jak ogólnie odbierał otaczający go świat. W tym momencie warto również zapoznać się z dowcipami opowiadanymi

w interesującym nas okresie. Często bardzo trafnie oceniały one rzeczywistość, wskazując na wszelkie bolączki i absurdy swoich czasów.

Trzeba też wspomnieć o wzorcach osobowych tamtej epoki. Dowiedzmy się, kogo starano się naśladować, jakie cechy czy umiejętności były najważniejsze, pod jakim kątem oceniano ludzi. Ustalmy też, czy istniały jakieś typowe dla tego okresu sposoby myślenia, wartości, normy zachowania. Nie zapomnijmy też o próbie sprawdzenia, jaki ogólnie był człowiek PRL – jakie miał nałogi, przyzwyczajenia, co go szczególnie interesowało, jakie miał hobby. Może uda się nam przy okazji dowiedzieć się czegoś o ówczesnych poglądach na życie i to już nie tych, które miały związek z polityką, ale o ogólnym spojrzeniu na świat, o „mądrości życiowej”, obyczajach i tradycjach rodzinnych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Warto byłoby odkryć, w jaki sposób przekładało się to na codzienność, w jakim stopniu wpływało na powszedniość w tamtym czasie.

Jeśli mowa o ludziach, to badając życie codzienne nie da się pominąć kwestii relacji międzyludzkich i nie chodzi tylko o te najprostsze – wewnątrzrodzinne, międzysąsiedzkie czy międzykoleżeńskie. Należałoby ustalić, jak układały się relacje pomiędzy przedstawicielami różnych grup społecznych, wyznaniowych czy narodowościowych. Są to wprawdzie zagadnienia na odrębne, szczegółowe badania i nie należy to już zadań historyków codzienności, ale powinni oni, w interesującym ich zakresie, wydobyć te informacje, które wpływały na życie zwykłych ludzi. Jeśli np. po sąsiedzku mieszkały rodziny różnych wyznań, to musimy wiedzieć, czy miało to wpływ na ich wzajemne stosunki, czy też może było dla nich bez znaczenia.

Przy poruszaniu sprawy ludzkich uczuć w specjalny sposób musimy pamiętać o religii. Naród polski jest i był w okresie PRL narodem wierzącym i mimo starań ze strony władz, żeby odciągnąć ludzi od religii, zadanie to nie powiodło się. Wiara w Boga wpisana była w codzienność tamtej epoki, trzeba więc zapoznać się z życiem religijnym w Polsce powojennej i połączyć to ściśle z tamtejszym dniem powszednim. Oprócz opisu obchodów świąt kościelnych, wynikających z głębokich tradycji i wiary, nie możemy zapomnieć, że Kościół w naszym kraju, w czasach zniewolenia narodu, był zawsze ostoją polskości i dla bardzo wielu Polaków religia odgrywała naprawdę ważną rolę.

Pisząc o tym wszystkim, przekonuję się coraz bardziej, jak bardzo trudno zdefiniować życie codzienne. Skoro, jak to wcześniej zauważyłam, samo pojęcie „codziennosc”, jest na tyle jasne, że jego zakres nie budzi zastrzeżeń, zastanawiam się czy w takim razie nie wykraczam poza jego ramy. Zabierając się za napisanie niniejszego artykułu, wydawało mi się, że wiem, co zaliczyć do codzienności. Zgadza się z Marią Bogucką, że „badacze »życia codziennego« widzą to życie

w całym jego, złożonym i z powszedniości i z momentów odświętnych, kontekście”⁵ i stawiając sobie powtarzalności za kryterium podstawowe, wymienienie składników tejże codzienności wydawało się zadaniem niezbyt skomplikowanym. Życie codzienne z elementami niecodzienności – oddawałoby to sens tego, o czym chciałam tu napisać, ale zdaję sobie sprawę, że taka nazwa jest z kolei za mało ścisła, żeby móc ją stosować. Z kolei nazywanie codziennością tego, co nią nie było też nie jest właściwe. Nie chcę zaś pomijać spraw, o których wspomniałam, gdyż miały one wpływ na życie społeczeństwa, czy tego chcemy, czy nie. Daleka jestem od zachęcania do tworzenia niejako kalendarium wydarzeń na jakimś obszarze, nie to bowiem jest celem badań historyka. Może jednak warto, oprócz spraw typowo codziennych, wybrać i te, które na tę codzienność wpływały, czasem ją kształtowały, a na pewno urozmaicały. To od tego, kto zajmuje się takimi badaniami zależy zakres poruszanych tematów, ale czasem może warto poświęcić nieco więcej czasu na zebranie dodatkowych materiałów i dzięki nim uczynić efekt naszych prac pełniejszym i bardziej interesującym. Spróbujmy pokazać życie człowieka w PRL na jak najszerszym tle. Niech wymienione zagadnienia nie stanowią odrębnych rozdziałów, ale wplatając je w bardziej ogólne tematy, pokażmy to życie codzienne takim, jakim było – i w tych najważniejszych sprawach, i w tych z pozoru nieistotnych.

Badanie życia codziennego jest na tyle ciekawe, że niezależnie od tego, w którą stronę byśmy nie poszli, to i tak wzbogacamy wiedzę o nowe fakty, które może czasem wydadzą się mało ważne, ale przecież są warte zapamiętania i utrwalenia, a kiedyś być może będą dodatkowo służyły kolejnym grupom historyków i to nie tylko tym, badającym codzienność.

Na koniec chciałabym spróbować odpowiedzieć na pytanie: Czym jest historia życia codziennego w PRL dla przeciętnego czytelnika książek o tematyce historycznej? Na pewno doskonałym uzupełnieniem wiedzy na temat przeszłości naszego kraju, które daje możliwość poznania tego, co składało się na życie człowieka tamtego okresu. Można bowiem znać doskonale przebieg strajków robotniczych, ale nie orientować się w realiach życia przeciętnego robotnika tamtego okresu, nie znać warunków, w jakich musiał żyć, jego problemów związanych z najprostszymi czynnościami, jakie musiał wykonywać. W programach nauczania historii najwięcej miejsca zajmują wydarzenia polityczne czy gospodarcze, mające miejsce w Polsce powojennej i rzeczywiście

⁵ M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 253.

taką właśnie wiedzę powinni przede wszystkim posiadać wszyscy młodzi ludzie, ale nie można się do tego ograniczać. Historia życia codziennego pozostaje na uboczu, choć może ona przekonać do historii jako nauki nawet tych, którzy za tym przedmiotem nie przepadają. Może należałoby zachęcić młodzież do czytania książek o życiu codziennym i w ten sposób zainteresować ich dalszym poznawaniem przeszłości własnego kraju. Już sama znajomość realiów życia codziennego pozwala na zorientowanie się w tym, co się kiedyś działo i doskonale wprowadza w atmosferę minionych lat. Przystępność tego rodzaju publikacji sprawia, że wiele osób sięga po nie, nie jako po książki historyczne, ale po prostu jak po ciekawą lekturę. Należy to wykorzystać i dać czytelnikowi to, co go faktycznie zaciekawi. W ten sposób spopularyzujemy również powojenną historię naszego kraju.

Poza tym, zajmując się badaniem codzienności jakiegoś obszaru, możemy być pewni, że wyniki naszej pracy znajdą zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa, tzn. tych, o których piszemy. Niewątpliwie niejedna osoba zechce zapoznać się z publikacją dotyczącą jego rodzinnego miasta, zwłaszcza jeśli dotyczy to będzie właśnie życia codziennego. W opracowanym w ten sposób temacie znajdzie się to, w czym uczestniczył każdy człowiek, niezależnie od tego, kim był w danym czasie i ile miał lat. W opisie ulic, budynków, szkół czy zakładów pracy będzie mógł odnaleźć miejsca, które znał, a przy opisie spacerów po parku (jako sposobu spędzania wolnego czasu) powróci do dawnych lat i odnajdzie w pamięci ławkę, na której kiedyś zwykle siadał ze znajomymi. Wróć wspomnienia i będzie to dla nich wspaniała podróż do przeszłości. Badając codzienność danego regionu, możemy mieć tę satysfakcję, że jeśli nasza praca będzie rzeczywiście dobra, znajdzie duże zainteresowanie wśród lokalnych społeczności. Być może właśnie to zachęci jakiegoś młodego historyka do zajęcia się tym obszarem historii.

Historia życia codziennego przez niejednego badacza traktowana jest jako dziedzina, której nie warto poświęcać czasu i zdaniem wielu wciąż znacznie lepiej brzmi stwierdzenie, że zajmuje się profesjonalnie historią polityczną czy gospodarczą niż społeczną, a do tej właśnie zaliczają się badania nad codziennością. W niniejszym tekście chciałam pokazać, że oprócz tych „wzniosłych” dziedzin naszej historii na uwagę zasługują również i te bardziej przyziemne, które skupiają się nie tylko na najważniejszych wydarzeniach i wybitnych jednostkach, ale na szarym, przeciętnym człowieku. Nie zapominajmy, że to właśnie ci zwykli ludzie składali się na społeczeństwo, to oni, a nie wąska grupa decydentów (choć i o ich codzienności możemy pisać), stanowili większość. To tacy ludzie odczuwali na sobie skutki przemian na szczytach władzy, to oni realizowali poszczególne

plany gospodarcze, to oni borykali się z trudnościami w zaopatrzeniu itp. Wśród tak wielu wydawanych ostatnio publikacji na temat powojennej historii naszego kraju powinny znaleźć się więc i takie, które opowiedzą nam o takich prostych, normalnych ludziach i zwykłych sytuacjach, które zdarzały się niemal każdego dnia. Jeśli natomiast zajmiemy się ludźmi czy grupami społecznymi postawionym wyżej w hierarchii społecznej, możemy być pewni, że będzie to równie interesujące. Codziennosc PRL zasługuje na to, żeby ją lepiej poznać, a czy zostanie to zrobione, zależy już tylko od nas.

Everyday life in PRL [Polish People's Republic] – a few words on the subject matter and the need for research

Summary

This article is devoted to subject matter of everyday life in PRL, and its main aim is to encourage historians to take up just this branch of social history. The author, however, did not intend to write about issues that are obvious and unquestionable, but rather about contentious issues a researcher of this subject may come across. It is not an attempt to fully present the subject matter connected with everyday living, but most of all an effort to attract attention as such to these issues which have been so far described in less detail.

Among other things, the author brings up a problem of research groups selection and chronological frames specification in case of research on everyday living. She calls for deeper focus on particular regions or cities of the country and learning about their peculiarity. Her approach to the issue of selecting specific groups of people we wish to know closer is similar. It is worth getting to know chosen social or professional groups rather than treating this subject in general terms.

Apart from other sources, reports and opinion polls research are extremely useful in examining everyday living. The author believes they should be collected as soon as possible. Although there is still time to do research on recent years or decades, first postwar years are remembered by fewer and fewer people.

The issue of so called unusualness, that is those aspects which are perhaps not closely connected with things happening every day, but which are nevertheless worth mentioning while dealing with history of everyday living, is discussed in most detail. Among other things, these are events connected with man's course of life – births, marriages, deaths, different kinds of holidays – religious or national, family celebrations, events happening each year. We should, at least in general, get to know the sphere of human life, religion, personality models of those times or interpersonal relations. In order to acquire such information we would have to make use of achievements of sciences related to history, for instance sociology, demography or psychology, as studies on everyday living are of interdisciplinary character – it also allows graduates of sciences close to history to take up this type of subject matter and accomplish satisfying results in this field.

Research on everyday living is very interesting – even due to variety of subjects, possibility of deciding who and to what extent we wish to examine, making use of frequently unconventional sources etc. Moreover, publications on this subject will certainly enjoy considerable interest among local communities we would write about, and subjects devoted to this issue may excellently supplement history lessons, and help to popularize modern history. Thus all this should encourage people, especially young researchers, to take up just this branch of history.

Everyday living in PRL deserves being known better, but it is only up to us whether this can be done.

Повседневная жизнь в ПНР – несколько слов о теме и необходимости исследований

Резюме

Настоящая статья касается проблематики повседневной жизни в ПНР, а ее главная цель – уговорить историков заняться исследованием именно этой области общественной истории. Однако замыслом автора не было писать о том, что очевидно и не вызывает сомнений, а скорее о спорных вопросах, наталкнувшись на которые может исследователь этой темы. Это не попытка полной трактовки тематики, связанной с повседневностью, но прежде всего само обращение внимания на те вопросы, о которых до этого времени писали меньше.

Статья затрагивает проблему подбора исследовательских групп и определения хронологических пределов в случае исследований повседневности. Уговаривает более подробно сосредоточиться на конкретных регионах или городах и узнать их специфику. Подобно относится к вопросу подбора конкретных групп населения, изучить которые хотим подробнее. Стоит более обстоятельно ознакомиться с избранными общественными группами, чем отнестись к этой теме лишь в общих чертах.

Исследуя повседневность, исключительно полезны, кроме других источников, рассказы и анкетные исследования. По мнению автора, они должны быть собраны в возможно кратчайшее время. Правда, есть еще время исследовать последние годы или десятилетия ПНР, но первые послевоенные годы помнят все меньше людей.

Наиболее места отведено проблеме так называемой необычайности, то есть тем вопросам, не связанным прямым образом с повседневностью, но, занимаясь историей повседневной жизни, следует их упомянуть. Это, в частности, события, связанные с ходом человеческой жизни – рождением, браком, смертью, различного рода праздниками – религиозными или национальными, семейными торжествами, ежегодными мероприятиями. Следует, хотя бы в общих чертах, ознакомиться со сферой человеческой жизни, проблемами религиозного характера, личностными образцами того времени или отношениями между людьми. Чтобы получить такого рода сведения необходимым будет использовать достижения родственных истории наук, например, социологии, демографии, психологии. Исследование повседневной жизни имеет широкий характер – это позволяет заниматься такого рода тематикой и добиваться в этой области удовлетворяющих результатов представителям близких истории наук.

Исследования повседневности очень интересны по причине разнообразности тематики, возможности решать кого и в какое время будем исследовать, возможности использовать часто нетрадиционные источники и т.д. Кроме этого, публикации на эту тему вызовут несомненно большой интерес среди местной общественности, о которой мы пишем. Темы, касающиеся этой проблематики, могут быть хорошим дополнением уроков истории и помочь популяризировать новую историю. Всё это должно уговорить, особенно молодых исследователей, заняться именно областью истории.

Повседневность ПНР заслуживает того, чтобы ее лучше изучить, а сделаем ли мы это, зависит только от нас.

MIECZYŚLAW WRZOSEK

(Białystok)

**POUFNE DOKUMENTY AUSTRO-WĘGIERSKIEGO
MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH
DOTYCZĄCE SPRAWY POLSKIEJ W 1915 R.**

WSTĘP

Do zestawu publikowanych dokumentów, oprócz poufnych raportów barona Leopolda Andriana, który był dyplomatycznym przedstawicielem austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Królestwie Polskim, czyli na obszarach opanowanych w 1915 r. przez wojska niemieckie i austro-węgierskie, należą ponadto obszerne elaboraty oraz papiery ważnej korespondencji. Te wszystkie materiały dotyczą szeroko pojmowanej kwestii polskiej, spraw związanych z ogólną sytuacją na terenach okupowanych, a także dziejów Legionów Polskich. Istotne znaczenie mają między innymi dokumenty dotyczące wydalenia brygadiera Józefa Piłsudskiego z Warszawy w sierpniu 1915 r., aresztowania porucznika I Brygady Legiów Jana Gorzechowskiego w lipcu tegoż roku, a także szykan i utrudnień czynionych przez austro-węgierskie władze okupacyjne. Publikowane materiały zostały zaczerpnięte z zasobów wiedeńskiego Haus.-Hof – und Staatsarchiv, zespół akt Politiche Abteilung I (P.A. I), karton 900.

Dokument nr 1

[1914 grudzień (?), Wiedeń]. – Raport autora nie wymienionego z nazwiska skierowany do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, o aktywności polskich działaczy politycznych.

Wiener Polnisches Nationalkomitee und die öffentliche Meinung, hauptsächlich in Russisch Polen.

Streng vertraulich.

Ich habe hier oft Gelegenheit, auch im Verkehr mit dem Klerus, zu hören, wie scharf obiges Komitee kritisiert wird. Wie es heisst, sehen die meisten Polen und zwar die einflussreichsten aus allen Teilen und Ständen in der Tätigkeit dieses Komitees bloss Schreibung, nationale Rücksichtslosigkeit und Verdächtigungsdrang. Ich wess, dass es Vieles, unleugbar auch Gutes getan hat und bin vom guten Willen und den besten Intentionen dessen Mitglieder überzeugt, bin aber gezwungen zu konstatieren, dass gewisse Fehler und hauptsächlich, auf Schritt und Tritt, Mangel an Diskretion, eine Gehässigkeit gegen das Komitee geweckt hat, dass es zu einem der wirksamsten Elemente der Verbreitung von Russophilie unter Polen gemacht haben soll – eine Gefahr, auf die ich aufmerksam machen zu sollen glaube und zwar desto mehr, dass es ein gefährliches Zukunftselement zu werden droht, das sich indirekt auch gegen unsere Regierung wendet.

Als Beispiel der Indiskretion die so ungeschickte, sogar gefährliche Verdächtigungs- manie bezüglich des Komitees in Lausanne. Baron [Roger] Battaglia konnte sich von deren Grundlosigkeit selbst in der Schweiz überzeugen, nichts destoweniger lebt sie immer wieder auf, letztens wegen nicht ganz billiger Worte, die in Lausanne über Wiener Komitee gefallen sind. Wenn Antipathie zu diesem letzten ein gegenüber Grund zur Verdächtigung der Russophilie wäre, dann wäre die erdrückende Mehrheit und zwar auch der besten Polen, russophil – also auch Galizien die gleichen, die die kaiserstreuesten immer bedingungslos für Budget und Rekruten stimmende Partei bildeten, daher Gołuchowski, der Statthalter und Landmarschall, die Gründer der Krakauer Partei, wie Graf Stanisław Tarnowski und Koźmian und so viele andere. Dabei hätte das Komitee in Lausanne bloss den Aufruf, der beabsichtigt war, publizieren brauchen, um das Wiener Komitee – wenigstens als polnisches- aus der Welt zu

Schaffen. Dies ist [s. z. - ?] gelungen zu verhindern und ist nun aus Rücksicht für Herrn [Leon] Biliński nicht mehr zu befürchten, von dem nan hofft, dass er mit der Zeit vorsichtig zur Sanation dieser beklagenswerten Zustände treten wird. Das Komitee von Lausanne ist von den bestehenden jedenfalls das Mächtigste, weil es aus Männern gebildet ist, die alle Polen kennen und ehren –es ist neutral, mit ausgesprochener Dankbarkeit zur Monarchie –man sollte es in Ruhe lassen. Verdächtigungen drängen ins gegnerische Lager und erschweren jede gute Einflussnahme, sie werfen ausserdem ein unelegantes Licht auf unsere Regierung, die es nicht verdient und auf die sich das Komitee in allem immer wieder beruft.

Meiner unmassgeblichen Ansicht nach würde ganz grosses geleistet werden, falls man geschickt das Wiener Komitee dazu bewegen könnte, sich aufzulösen und dann, mit Zuziehung auch der Mitglieder des Aufgelösten, ein grosses Komitee bilden würde, das für die Fehler des anderen nicht verantwortlih gemacht werden könnte und welches, angelehnt an vornehme Tradition, Loyalität und Disziplin der früheren Polenklubs, Einfluss und Ehrfurcht in allen Teilen Polens geniessen würde. In diesem Einfluss würde auch unsere Regierung in eventuell schweren Stunden eine Stütze finden – anstatt der Gefahr, die das bestehende Komitee dadurch bildet – dass es immer ausserhalb Galiziens ganz ohne Einfluss, heute aber, mit Recht oder Unrecht, vor dem meisten Polen kompromittiert ist.

Ich muss konstatieren, dass jeden einzelne Mitglied dieses Komitees Vertrauen und Anerkennung verdient, das Komitee als solchen bildet aber eine wahre, ernste Gefahr durch die Spaltung, die es unter Polen, derselben Gesinnung, erzeugt hat und durch den Genre den es hat, die Verantwortung für seine eventuelle Fehler und Taktlosigkeiten immer auch auf unsere Regierung auszudehnen.*

* Nie udało się ustalić ani autora, ani adresata tego ważnego dokumentu dotyczącego oceny Naczelnego Komitetu Narodowego i Komitetu w Lozannie.

Kopia, maszynopis.

Haus.- Hof und Staatsarchiv, Krieg, P.A.I., karton 900, folio369-370.

Dokument nr 2

1915 kwiecień 1, Kraków.- Sprawozdanie barona Leopolda Andriana nr 18 o Legionach Polskich i działalności emisariuszy polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego w Królestwie Polskim.

Der Vertreter des K. u. K. Ministeriums des
Äussern bei dem K. u. K. Armee – Etappen –
Oberkommando.

An Seine Exzellenz den Herrn Minister des k.u.k. Hauses und des Äussern
Stephan Baron Burián von Rajecz.

Im Verfolge meines Berichtes vom 16 März leitendes Jahres Nr. 37 (Politische Bericht Nr. 11) sowie mit Bezugnahme auf den hohen Erlass vom 15 März leitendes Jahres Nr. 1616 beehre ich mich Eurer Exzellenz über meine diesmal im Berichte der 6. Armee gemachten Wahrnehmungen nachstehend zu berichten.

Der Unterschied in der Apeziation der Legionäre durch die militärischen Obrigkeiten von Petrikau und Noworadomsk von der durch die Generalität der 1. Armee ist ein sehr bedeutender. Bei meiner jetzigen Reise habe ich (auch im Kreise Dąbrowa, der zum Etappenbereiche der 1. Armee gehört) keine Klagen über die Legionäre vernommen, was viel bedeuten will, wenn man bedenkt, wie leicht Reibungen zwischen nebeneinander operierenden Truppenkörpern entstehen. So häufig Klagen über die schwierigen und unerquicklichen Beziehungen zu den deutschen Offizieren und der ihnen unterstellten Mannschaft laut wurden, so einmütig wurde diesmal konstatiert, dass weder die Werbetätigkeit der Legionäre, noch auch ihr Verhalten gegenüber den Offizieren der k.u.k. Armee Anlass zu Beschwerden geben. Diese erfreuliche Wandlung ist meines [E.]¹ darauf zurückzuführen, dass einerseits die Legionäre infolge der strengen Ahnung der Vorfälle in Bolesław eingesehen haben, dass die überhaupt nur dann weiter existieren können, wenn sie in Harmonie mit der k.u.k. Armeeleitung und in Befolgung der erhaltenen Weisungen ihre Tätigkeit entfalten, anderseits, dass der in Piotrków residierende die Werbungen leitende neue Gruppenkommandant der polnischen Legion Oberst [Wiktor] Grzesicki als alter österreichischer Soldat über gute persönliche Beziehungen zu unseren Generälen verfügt und asserdem

¹ Skróć słowa oznaczającego w języku polskim mniemanie, albo przypuszczenie.

die Mannszucht mit eiserner Strenge aufrechtzuhalten weiss. Auch der Erfolg der Werbetätigkeit ist in Gouvernement Piotrków ein besserer geworden. Ungefähr 700 Mann haben sich in den letzten Wochen in Noworadomsk und Piotrków zu den legionen gemeldet und gleichfalls kürzlichist eine Ersatzkompagnie vom 250 Mann an die Front gegangen. Auch den Kontakt mit der Bevölkerung pflegen die Legionäre, wie mir scheint, in ganz zufriedenstellender Weise, so dass sie in der Lage sind, als Bindeglied zwischen unserer begreiflicher Weise von der Bevölkerung durch eine Kluft getrennten Militärverwaltung zu funktionieren. Besonders ehoffe ich von ihrer Einwirkung eine Zurückdrängung der moskalophilen Elemente unter der polnischen Bevölkerung, welche sich mit ziemlichen Geschick trotz aller würdevollen Zurückhaltung unserer Armee gegenüber doch in den autonomen Institutionen zu behaupten gewusst und bei unseren Militärobriigkeiten den Eindruck erweckt haben, als seien sie die einzigen repräsentativen Elemente de Bevökerung.

In einer gemeinsamen Besprechung, die ich mit dem Armee-Etappenkommandanten General Heffele und dem Obersten Grzesicki, hatte, suchte ich nach Kräften die glücklich begonnene gegenseitige Kooperation auf die Gebiete der lokalen Personenpolitik zu fördern. Kürzlich haben die Legionäre in Petrikau ein grosses und gut besuchtes Fest zur Erinnerung an einen Jahrestag der 1863 – er Revolution organisiert, was immerhin bewies, dass die Bevölkerung anfängt ihre Zurückhaltung den Legionen gegenüber aufzugeben. Durch die Anwesenheit des Feldmarschall Leutnant Heffele und durch Singen der Volkshymne im Laufe der Veranstaltung wurde auch der österreichischfreundliche Charakter der Feier dokumentiert. Dass im Übrigen die Legionäre nur polnische Politik machen, nicht österreichische, ist wohl für jeder Kenner der Verhältnisse selbstverständlich. Wenn sie uns aber einerseits eine gewisse militärische Hilfe sind, andererseits nützliche politische Informationen geben und Block der Nationaldemokraten und Konservativen in seiner Stellung unter der Bevölkerung lockern, erweisen sie uns, wie mir scheint, recht annehmbare Dienste. Mag auch der eine oder der andere der jungen Leute in seinen Kontakt mit den Landeseinwohnern darauf hinweisen, dass auch die Anlehnung an Östtrech-Ungarn nur etwas Vorübergehendes sei, bestimmt den Übergang zur vollen Unabhängigkeit vorzubereiten, das Übel dürfte nicht gross sein und derartige Enuntiationen junger Menschen werden auch von den Hörern nicht zu ernst genommen werden. Das Blatt, das die Legionen herausgeben und verbreiten, die „Wiadomości Polskie“ unterliegen natürlich der Zensur und tragen jedenfalls mit ihren 20.000 Exemplaren, welche sich im Land verbretiten, wesentlich zur Entwurzelung der russischen Orientierung im Lande beitragen. Alles in allem genommen möchte ich bezugnehmend auf den

mir gütigst übersandten Erlass an den Grafen Thurn de dato 15 leitendes Monats Nr 1615 meine Meinung dahin zusammenfassen, dass eine disziplinierte und verlässlich geführte polnische Legion uns auch bei der Landesbevölkerung nur von Nutzen sein kann. Gewiss wird sie uns im besten Falle nur die Sympathien der opferwilligen und nicht durch die viele materielle Interessen beschwerten Bevölkerungselemente zuwenden, also Teile des kleinen Adels, der städtischen Intelligenz, der Arbeiterschaft und vielleicht auch des Bauerstandes. Aber dies ist schon immerhin eine grosse Sache und ausserdem ist es selbstverständlich, dass nichts ausser entscheidende Siege uns die Teile der Bevölkerung zuführen wird, welche sie es in Polen, sie es in Galizien, aus Opportunismus den Ausgang des Ringens zwischen uns und den Russen bestehenfalls passiv abwarten.

Wenn meines unmassgeblichen Erachtens eine Beibehaltung, ja auch eine bescheidende Ausgestaltung der Legionen für uns nur vorteilhaft sein kann, so könnte ich mich nicht mit gleicher Entschiedenheit für die Ausbildung des Systems von Delegierten des Nationalkomités für Russisch-Polen aussprechen. Ich habe den Eindruck, dass diese Delegierten, wie bescheiden auch sich die vorsichtigeren unter ihnen den Militärbehörden gegenüber stellen mögen, der Bevölkerung sich als die Organe der polnischen Nationalregierung gebe, welche berufen ist, nach Ablauf des Krieges die Stelle der k.u.k. Behörden einzunehmen. Schon die Art und Weise, wie sie sich im Lande einführen, als Delegierte der Finanzsektion, der Ackerbausektion, der technischen Sektion, des Präsidiums et cetera des polnischen Nationalkomités deutet auf ihre Präntentionen und die Rolle, die sie spielen wollen, hin. Abgesehen von einigen Verhaftungen auf den Deutschen Verwaltungsgebiete hat die zu deutlich manifestierte Tendenz einigen Herren, eine Regierung neben der Regierung zu spielen, in Petrikau zu sehr gespannten Beziehungen mit den dortigen Kreisschef geführt. Dass ihre Tätigkeit auf sachlichen Gebiete (Wohlfahrtaktionen, Unterstützung des Ackerbaues) eine nennenswerte gewesen wäre, konnte ich weder an Ort und Stelle, noch aus den Euer Exzellenz übersandten Mémoires entnehmen. Über einige konkrete Beschwerden und Vorschläge derselben werde ich mir erlauben, mich an anderer Stelle zu äussern und möchte hier nur erwähnen, dass die darin besprochene Fragen teils unabhängig von ihnen von den Militärbehörden der Lösung zugeführt werden, teils aus verschiedenen mit dem Kriege zusammenhängenden Ursachen überhaupt nicht lösbar sind. An eine fachliche Wirksamkeit dieser Delegierten kann ich nicht recht glauben und vermute, dass sie in Wesentlichen lediglich politisch tätig sind. Ich möchte nun meinen, dass sie einerseits mit der Bevölkerung, welche sie selbst bisher wenig kannten, in Berührung treten und dieselbe nach galizischen Muster organisieren respektieren sich der politischen Führung bemächtigen möchten, um, wenn nach

Kriegsende uns polnisches Territorium des Russischen Reiches verbleibt, der Monarchie gegenüber geschlossen und mit einem sehr weitgehenden nationalen Programm, dass sie der congresspolnischen Bevölkerung einzurichtern versuchen werden, aufzutreten. Andererseits dürften sie versuchen, sich im Lande als Anwälte des Landes gegenüber den Militärbehörden aufzuspielen und die Resultate, deren Bemühungen zum Volkswohle als einen Erfolg ihres Einflusses in Österreich hinstellen. Mit einem Worte, mein Eindruck geht dahin, dass ohne eigene Leistungen auf militärischen und staatlichen Gebiete aber nicht ohne Geschick die bei fast völligen Versagen des Polentums vorbrachten Leistungen der österreichisch-ungarischen Armee in eine politische Besitznahme Polens durch Teil der bisherigen galizischen Machthaber ungewartet werden sollen.

Ich weiss es wohl, dass die Parteien, welche noch im Nationalkomité sitzen, diejenigen sind, deren Stellung Österreich gegenüber am einwandfreiesten ist. Seitdem ich von weiland S.E. dem Grafen Aerenthal mit der Berichterstattung über die galizischen Verhältnisse betraut worden war, habe ich unblässig auf die Unzuverlässigkeit der Nationaldemokraten und auch teilweise der ostgalizischen Grossgrundbesitzer und auf deren moskalophile Tendenzen, hauptsächlich in der Ruthenenpolitik, hingewiesen. Das Steigen des nationaldemokratischen Einflusses, welcher zu Sturze des Statthalters [Michał] Bobrzyński führte, hat gewiss auch, nicht weniger wie die Angst mancher ostgalizischer Herren, im Falle des Sieges der Russen mit ihren Besitz und vielleicht mit ihrer Freiheit für eine etweige Teilnahme an der Legionenwerbung zu büssen, zu der famosen mit humanitären Gründen dürftig bemäntelten Stellungsnahme gegen unsere Legionen geführt. Insoferne erscheint mir die Tätigkeit des polnischen Nationalkomités, solange dasselbe nicht alle polnischen Parteien umfasst und vor allem nicht die vor Russland zitternden Nationaldemokraten und Podolier, weit weniger gefährlich, als wenn die Einigungsversuche gelingen und wir uns gegenüber den geschlossenen Block aller polnischen Parteien hätten, der austrophilen und der aus Opportunismus nach Russland schiedenden. Dieser Block kann naturgemäss erst dann zustandekommen, wenn entweder die austrphilen Parteien auf die Legionswerbung verzichtet haben oder aber die Nationaldemokraten und Podolier von dem Zweifel, ob sie doch unter Russischen Szepter kommen werden, befreit sein werden. Verläufig haben wir es also mit dem uns bestgesinnten Parteien zu tun, welche mehr als irgend andere polnische auf unsere Rücksicht, ja Förderung zu rechnen haben. Aber es darf doch wohl nicht ausser Acht gelassen werden, dass alle Austrophilie polnischer Politiker eine bedingte und begrenzte ist. Das Postulat, ein vergrössterter polnischer Besitzstand Österreichs müsse unsern Polen dieselbe Stellung verschaffen, wie sie Ungarn im Rahmen der Monarchie

besitzt, spuckt noch in den Köpfen. Schon aus diesem Grunde scheint mir eine intensive politische Arbeit der galizischen Politiker in den okkupierten Gebieten kaum opportun, falls noch kein Beschluss, über das Ausmass der Selbständigkeit, welches unsere Polen nach dem Kriege bekommen sollen, gefasst ist. Sonst könnte dann dank der Arbeit der galizischen Politiker das gesamte Polentum innerhalb unserer Grenzpfähle mit geschlossen formulierten weitgehenden Forderungen auftreten und im Falle der Nichterfüllung ernste innerpolitische Schwierigkeiten schaffen. Wie alle kulturell hochstehenden Nationen, die kein selbständigen Staatwesen bilden, hat ja die polnische im höchsten Mass das Bestreben, sich der Staatsgewalt gegenüber als Einheit zu geben und dementsprechend zum Schaden der Staatsinteressen ein Maximum von Sonderstellung herauszuschlagen. Recht charakteristisch hierfür sind die Wahrnehmungen, die ich in letzter Zeit hier im Umfange mit den vollkommen austrophilen Politikern der Demokratenpartei und der Westkonservativen gemacht habe, um nicht die Stellung des Polentums nach dem Kriege zu gefährden, sucht man trotz aller Feindschaft gegen die Nationaldemokratische Partei deren Führer vom Verdachte des Hochverrates reinzuwaschen. Da man die Sprache des „Słowo Polskie“, des schon vor dem Kriege recht antiösterreichisch orientierten Parteiorgans, seit dem Falle vom Lemberg kaum mehr rechtfertigen kann, so wird dessen Redakteur [Stanislaw] Grabski als räudiges Schaf der Partei hingestellt. Der ehrliche Oberst Grzesicki allein von allen meinen polnischen Gewährsmännern sagte mir gegenüber gerade heraus, s. E. Gehörten die Herren von [Tadeusz] Cieński und Graf [Aleksander] Skarbek an den Galgen! Sonst versuchten ihre Landesleute, die Moskalophilie der von uns in Friedenszeiten so gehegten Nationaldemokratischen Partei teils fast entschuldigend zu erklären, teils zu minimieren. Ich habe mir erlaubt diesen kleinen Zug als charakteristisch dafür auszuführen, dass auch die loyalsten polnischen Parteien, und zu diesen rechne ich sowohl die Krakauer Konservativen, wie die Partei des Dr. [Juliusz] Leo, sich doch in allererster Linie von Erwägungen leiten lassen, die dem polnischen Solidaritätsgefühl entspringen.

Über die Tätigkeit der Emissäre des Nationalkomités werde ich bei weiteren Bereisungen neuerlich Erkundigungen einziehen. Für heute möchte ich mir nur ganz ergebenst zu beantragen erlauben, dass mit Rücksicht darauf, dass mehrere der leitenden Generäle im Okkupationsgebiete mir gegenüber den Wunsch aussprachen, es möge vorläufig von politischer Agitation in Russisch-Polen abgesehen werden, das Nationalkomité auf Entsendung weiterer Delegierter seiner verschiedenen Sektionen verzichte. Über das Weiterfunktionieren der bereits wirksamen Delegierten des Nationalkomités könnte vielleicht vorläufig die Entscheidung aufgeschoben werden.

Der k.u.k. Legationsrat Leopold Andrian.

Oryginał, maszynopis.

I laus.-Hof und Staatsarchiv, Krieg P.A. I, karton 900, folio 264-267.

Załącznik nr 1 do raportu.

K. u.k. Gruppenkommando für die Polnische Legion.

Piotrków 22 marca 1915

Oberst von Grzesiski

Hochwohlgeboren Herr Oberst von Hranilović
Chef der Nachrichtenabteilung AOK.

Gestern hat sich hier die Kościuszko-Feier im allgemein recht befriedigend abgespielt. Das Ersatz Baon der Legion war mit 350 Mann ausgerückt formiert in drei Kompagnie und ein Reiterabteilung (12 Reiter), unter Kommando Hautpmann [Andrzej] Galicas. Vorerst fand um 10 [Stunde] eine Messe statt, welcher die Generäle und viele Offiziere der garnison beiwohnten. Nach der Messe besichtigte General [Hermann] von Kövess das ausgerückte Baon und sprach sich über dessen Haltung sehr anerkennend aus; hierauf erfolgte in der Hauptstrasse (ul. Kaliska) die defilierung in Zugskolonnen vor General von Kövess, der das Auftreten der Legionäre besonders lobte. Hiemit war die offizielle militärische Faeier beendet. Das Baon marschierte hierauf zum Friedhof, wo beim Grabe der in Jahre 1863 gefallenen Polen von dem Legionsgeistlichen und von Professor [Wacław] Tokarz (Vertreter Sikorskis) patriotische Ansprachen gehalten und Kränze niedergelegt wurden.

Nachmittag um 5 hora fand unter der Patronanz der Legion ein Konzert statt, dessen Program ich beilege. Die Generäle der Garnison und viele Offiziere wohnten bei und äusserten sich durchwegs befriedigt über die Darbietung der Mitwirkenden. Die österreichische Idee kam zum Ausdruck in Nr. 1 (Vorrede doktor Kots und Nr. 2 (Volkshymne).

Einige Vorstösse, wie zum Beispiel nicht genügende Ordnung, mangelhafte Vorsorge für dem Empfang der Gäste, wären durch die Neuheit der sache, mangelnde Erfahrung und den unerwarteten massenhaften Andrang des Publikums zu entschuldigen.

Das Erscheinen der Legionäre überhaupt rief einen nachhaltigen Eindruck hervor, der durch die Friedhoffeier verstärkt wurde und beim Konzert hellen

Begeisterung stieg. Es vollzieht sich unter Einwirkung des Militärische Sektion OPKN² der Emissäre des OPKN (graf Michałowski, Abgesander [Jan] Hupka und andere) ein merklicher Umschwung in der Stimmung der hiesigen Bevölkerung zugunsten der Legionen und der österreichische Staatsidee.

Heute früh kehrte das Ersatz Baon per Bahn nach Noworadomsk (Radomsko); dort wird heute noch die zum Abgehen bestimmte 1 Esatzkomagnie neu zusammengestellt aus Leuten, die schon 6 Wochen hindurch ausgebildet wurden. Morgen (Dienstag) wird die Kompagnie feldmässig ausgerüstet; nachdem gibt sie einige Schuss ab Mittwoch (24.III) erfolgt die Einwagonierung in Neue Radomsk. Die Kompagnie wird mit allem komplet versorftmässig ausgerüstet sein; jeder Mann hat eine Decke und ein Zeltblatt, sowie technische Ausrüstung mit Munition, 160 Patronen pro gewehr, 1 unbespannte Fahrkiche geht mit; die Bespannung zur Fahrküche und 3 bespannte landesübliche Fuhrwerke als Train erhält die Kompagnie nach Eintreffen in Delatyn von 6 Armee Ersatz Kommando.

Am 19 III war ich in Neue Radomsk. Die Unterkunftsverhältnisse sind nicht günstig. Relativ gut ist bloss die erste Kompagnie untergebracht. Geeignete Häuser sind nicht mehr verfügbar. Ich beauftrage den Baonkommandanten in Kamięnsk (Sommerfrische 9 km von Radomsko) Umschau zu halten und zu berichten. Da ich den Ort gesehen habe und ihn für geeignet halte, denke ich mir die Unterkunft für Folge derart: Baonstab, Magazine, Ergänzugszentrale, Schule und 1 Kompagnie in Neue Radomsk. Rest in Kamięnsk. Konkreten Antrag werde ich erst stellen, bis ich genauere Daten habe. Schiessplatz in Neue Radomsk vom Baon ausgemittelt 2 km nördlichst, wird provisorisch adaptiert.

Die Anfrage des Ersatz Oberste Kommando um nicht sprachkundigen Verwaltungsbeamten werde ich erschöpfend beantworten; sammle eben die daten.

K/Nr. 5720 (Landsturmpflichtige Abgestellte der Militärische Sektion des OPKN-

Oberste polnische National Komitee) kann ich erst nach Rückkehr Sikorski's erledigen.

Podpis: Grzesicki, m.p. (miejsce postoju) Oberst.

Załącznik nr 2 do raportu.

² Oberste Polnische National Komitee; chodzi o Naczelny Komitet Narodowy.

Übersetzung des polnischen Programmes des musikalischen Abendes, Sonntag, 21 /III, 5 Uhr in Saale der Handwerk-Vereinigungs-Hilfe Piotrków, Schulallee.

- 1) Prolog von Doktor Stanisław Kot; bespricht Notwendigkeit Kampfes gegen Russland im Anschluss an Österreich.
- 2) Musikstücke der Bataillons-Musik (Polnische Musik und „Gott erhalte...“)
- 3) Fragment aus „Dziady“ von Mickiewicz (Leiden Polen unter Russland und Aufruf zum Kampf); vorgetragen von einem Krakauer Schauspieler.
- 4) Polen in Lied: Polonaise von Richard Wagner, Mazur von [Karol] Namysłowski; gespielt von Piotrkower Orchester (Gesellschaft der Musikfreude).
- 5) Männergesang der Legionäre: „Über die heimatliche Berge“, „Trompeterlied“, „Jägerlied.
- 6) Schlacht bei Raclawice (Wie Kościuszko die Bauern zum Kampfe aufruft) vorgetragen vom Krakauer Schauspieler [Antoni] Siemaszko.
- 7) „Wernyhora“, Volkslegende, Aufruf zum Kampfe gegen Russland dargestellt von Amateurschauspielern.

In den Pausen spielt die Baonkapelle. Begin 5 Uhr, Ende 8 1/2 Uhr am Abend.

Dokument nr 3

1915 kwiecień 18, Piotrków. – Poufny raport Departamentu Wojskowego NKN i przesłany austro-węgierskiej Naczelnej Komendzie Armii o sytuacji w Warszawie i na obszarach okupowanych przez armię niemiecką.

Die politische Lage in Warschau.

In Warschau hat der anfangs starke Eindruck, welchen das die Vereinigung der polnischen Landesteile verkündende Manifest des Grossfürsten Nikolaus Nikolajewitsch gemacht hatte, gänzlich seine Wirkungskraft eingebüsst. Selbst so mancher von denjenigen Abgeordneten in der Duma, welche ursprünglich die russische Regierung unterstützten, haben sich jetzt unzweideutig gegen Russland ausgesprochen (Harusewicz³, Dymśa⁴).

³ Chodzi o Jana Harusewicza.

⁴ Wzmianka dotyczy Dudomira Dymśy.

Die Durchschnittsmeinung ist gar nicht imstande, sich von dem Misserfolg der russischen Waffen Rechenschaft zu geben, da letzterer vor der Öffentlichkeit sorgsam verschleiert wird; trotzdem greift eine für die Russen unfreundliche Stimmung um sich – einerseits infolge der Nachrichten über das Verhalten der Russen in Galizien, andererseits unter dem Einfluss der von Tag zu Tag an Intensität zunehmenden Tätigkeit der russisch feindlichen Unabhängigkeitskreise. Die bisherigen Anhänger Russlands haben sich diesem gegenüber misstrauisch verhalten und begannen um die Unterstützung der französischen und englischen Regierung zu werben.

Unter dem Drucke der wachsenden Unzufriedenheit ging die russische Regierung daran, eine Reihe von Verkehren zu treffen, um die Sympathien des Königreichs Polen zu gewinnen. Zuerst hat der Zar den Grafen Sigismund Wielopolski empfangen und hatte ihm gegenüber versprochen, grössere Zugeständnisse an Polen zu machen, als dies der Grossfürst Nikolaus in Ansicht gestellt hat. Überdies unterstützte er lebhaft die Hilfsaktion für die durch den Krieg geschädigten Einwohner Russisch-Polens, indem er aus eigenen Schatulle eine Million zweimalhunderttausend Rubel spendete. Die Summen, welche zugunsten dieser Hilfsaktion flossen, wuchsen rasch auf mehrere Millionen Rubel heran, insbesondere als die Nachrichten über die schwere Lage der Flüchtlinge in Österreich zielbewusst gegenüber gestellt wurden.

Auf die materielle Hilfe folgte eine Reihe politischer Zugeständnisse. Zuerst wurde an die Stelle des den Polen unliebsamen Essen zum Generalgouverneur von Warschau [Paweł] Engałyzew berufen, welcher bis nun soviel Takt an den Tag legt, dass selbst die Oppositionellen ihm diesbezüglich Anerkennung zollen müssen.

Engałyzew unterhält Beziehungen zu den polnischen Politikern und trachtet, ihre Postulate durchzuführen. In erster Linie erwickelte er die Zuerkennung des Öffentlichkeitsrechtes an die polnischen Privatschulen, welche letzterer Frage man in öffentlichen Leben des Königreichs Polen stets grosse Bedeutung beizumessen pflegte. Im Monate April erhielt das Königreich ein städtisches Selbstverwaltungsrecht in einer vorteilhafteren Fassung als dies seitens der Duma und des Reichsrates in Aussicht gestellt wurde. Mit 1 Mai hat die Regierung die Einführung der „Semstwo“⁵, das ist der Gouvernementautonomie, im Königreiche Polen angesagt. In den letzten Tagen wurde eine Reihe von Privatschulen verstaatlicht. Für den Monat Juli lässt Engałyzew die Einführung

⁵ Chodzi o tak zwane „ziemstwo“, czyli swoisty samorząd terenowy funkcjonujący w Rosji.

der Selbstverwaltung für die Dorfgemeinden anzeigen. Ausserdem inspiriert die Regierung öffentliche Diskussionen über die zukünftige Autonomie des Königreichs Polen, wobei sogar das Stellen von sehr weitgehenden Forderungen nach einer Selbstständigkeit gestattet ist. Je näher die verbündeten Armeen an Warschau heranrücken, desto freigebiger wird Russland in seinen Zugeständnissen.

All diese Massnahmen, welche allerdings der Bruch mit dem bisherigen Abweisen aller polnischen Forderungen bedeuten, üben nicht einen so starken Eindruck aus, wie es den Wünschen Russlands entsprachen möchte. In Warschau werden sie mit einem Zuwarten aufgenommen, als Zugeständnisse, welche den Polen schon längst gebührt haben. Mehr als diese haben die geschickten Erklärungen der Tripelentemächte Russland an Kredit zugestiftet. Während seines Aufenthaltes in Warschau hat General [Paul-Marie]Pau die polnische Abordnung in den Personen des Grafen Sygmunt Wielopolski und des Dumaabgeordneten Dymysa versichert, dass Frankreich darüber wachen wird, damit Russland die gegebenen Versprechungen redlich hält. Nachdem er aber in Erfahrung gebracht hat, dass die Polen der russischen Regierung, insbesondere dem Minister des Innern, [Mikołaj]Maklakow, gegenüber misstrauisch gestimmt sind, dirigierte er ihre Hoffnungen an den Oberbefehlshaber, indem er beteuerte, dass der letztere und seine Partei, nachdem sie einmal die Oberhand in Russland gewinnen werden, nach dem Friedensschluss eine breitangelegte Autonomie für die Polen als einen aus militärischen Rücksichten wegen Nachbarschaft mit Deutschland und Österreich wichtigen Faktor durchführen werde, Gleichzeitig kehrte nach Warschau eine nach England entsendete Delegation zurück, welche von den dortigen Regierungskreisen und von [Arthur James] Balfour die Versicherung entgegengenommen hat, dass England es als eine Ehrenpflicht betrachten werde, anlässlich der Friedensverhandlungen die Realisierung der durch Russland versprochenen vollkommenen Autonomie des Königreichs Polen mit einem Reichstag in Warschau durchzuführen.

Obige Versprechungen jedoch, obwohl sie zur Desorientierung vieler beitragen, können heutzutage niemandem in Warschau zufriedenstellen. Der Geist der Opposition gegen Russland entladet sich reichlich sogar trotz der strengen Zensur auf Spalten der legal erscheinenden Presse. Von den Tageszeitungen verbreiten mutig die Opposition in Warschau der konservative „Dziennik Polski“ und der nationalbürgerliche „Goniec Poranny i Wieczorny“, zum Teil auch Organ der finanziellen Kreise „Nowa Gazeta“; in der Provinz zeichnet sich durch scharfen Auftreten „Ziemia Lubelska“ (Lublin) und „Przegląd Wileński“ (Wilna) aus. Ausschliesslich mit der Beleuchtung der öffentlichen Angelegenheiten vom

russisch-feindlichen Gesichtspunkt befassen sich die Wochenschriften „Tygodnik Polski“, „Prawda“, „Co Tydzień“, „Nowe Życie“, „Nurt“; als das bedeutendste Organ, welches die vortrefflichsten publizistischen Kräfte gegen Russland um sich schart, ist die durch ihre Gediegenheit geradezu imponierende „Myśl Polska“. Vielmehr einmütig als in Warschau selbst ist die Stimmung gegen Russland im Gouvernement Lublin.

Das in Warschau am 25 November 1914 ins Leben gerufene „Polnische Nationalkomitee“⁶, welches nach dem Muster des in Krakau entstandenen „Obersten Polnischen Nationalkomitees“⁷ die ganze polnische Bevölkerung des Königreichs Polen in seinem Lager versammeln wollte, jedoch unter dem Banner der Anlehnung an Russland, vermochte nicht im geringsten, sein Pläne zu realisieren. Es hat es nicht einmal zustandegebracht, diejenigen Parteien, welche nach Kriegsausbruch sich an die Seite Russlands gestellt haben, um sich zu scharen. Das Übergewicht behält in dem Komitee die nationaldemokratische (allpolnische) Partei; neben dieser ein Teil der Konservativen sogenannten „Realisten“ und einige Parteilose. Das Komitee, durchwühlt durch innere Zwistigkeiten, konnte bis nun keinen Vorsitzenden wählen, nachdem der einzige, welcher die Eignung für die Stellung besitzt, [Roman] Dmowski, bei den Realisten kein Vertrauen findet. Die Dmowskische Partei selbst erlitt im April eine empfindliche Schwächung, weil aus derselben eine Gruppe ausgetreten ist, welche im Organ „Nasze Ognisko“ Zuflucht gefunden hat. Letzteres Organ wird durch denjenigen Teil der Aristokratie subventioniert, welcher ohne offiziell mit Russland gebrochen zu haben, im Stillen sich zum Rückzug vorbereitet.

Das „Polnische Nationalkomitee“ kann wegen Mangel an Unterstützung durch die öffentliche Meinung sich zu keiner aktiven Betätigung emporschwingen. Sein einziges Unternehmen, die Organisierung, von Freilligen zugunsten Russlands, endete mit einem empfindlichen Fiasko und einer Kompromittierung, welches sogar in den Augen der russischen Regierung die Bedeutung des Komitees zugrunde richtete. Die Versammlungen der Grossgrundbesitzer aus einzelnen Gouvernements, welche im März und April abgehalten wurden, haben dem Komitee das Vertrauen nicht votiert; dies gilt insbesondere von den Versammlungen, welche einen demonstrativen Charakter hatten, und zwar diejenigen der Grossgrundbesitzer aus neun Gouvernements Litauens und Kleinrusslands⁸, der Gutsbesitzer in Radom (wo im ganzen 4 Personen es wagten, sich an die Seite Dmowskis zu stellen) und

⁶ Codzi o Komiteet Narodowy Polski.

⁷ Wzmianka dotyczy Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN).

⁸ Chodzi o Białoruś.

in Lublin, wo die Gutsbesitzer den Abgeordneten [Jan] Stecki, Präsidenten des Agrarvereines, dazu verhalten, aus dem Komitee auszutreten.

Die Intelligenz und die bürgerlichen Elemente gruppieren sich in oppositionellen Parteien und rüsten überall zur Anteilnahme für den Fall der Einführung des Wahlrechtes zu den Städtischen Selbstverwaltungskörpern, um durch das Resultat der Abstimmung die Dmowskische Partei aus dem öffentlichen Leben wegzuschaffen. Als die bedeutendste Erscheinung aber und als solche, die für den antirussischen Geist am meisten befriedigend ist, muss die Stellungnahme der Bauern bezeichnet werden, durch welche selbst die Regierung überrascht und zu Vornahme von massenhaften Verhaftungen in den Dörfern der Gouvernements Lublin und Warschau veranlasst wurde. Es hat sich herausgestellt, dass bei den Bauern ganze Magazine voll Waffen und verbotener Druckschriften beschlagnahmt worden sind. Die antirussische Aktion in Warschau und in der Provinz in ihre Hand zu nehmen, haben sich die Emissäre der Militärsektion des Obersten Polnischen Nationalkomitees und der Legionen zur Aufgabe gestellt. Teils ist dies gelungen, teils geht die Schwungkraft weiter, als dass man auf Grund des Legionenprogrammes ihrer Herr zu werden imstand wäre. Das Hauptergebnis ihrer Tätigkeit besteht jedoch darin, dass jenseits der Kampflinie die Bevölkerung in authentischer Weise über die Kämpfe und Bestrebungen der polnischen Legionen unterrichtet ist. Die Legionen üben eine grosse Anziehungskraft hauptsächlich auf die Jugend aus. Die Familien der Legionäre, sehr zahlreich in jeder Stadt – in Warschau allein gibt es circa 4000 Familien, welche direkt oder mittelbar mit den Legionären verbunden sind – tragen selbstverständlich zur Verbreitung der Legionsidee bei.

„Wiadomości Polskie“, als eine über diese Angelegenheiten berichtende Zeitschrift, wird in Warschau immer mit Spannung erwartet, die Artikel werden in den geheimerscheinenden Zeitschriften sowie in Flublättern nachgedruckt und verbreitet; Die Artikel aus „Wiadomości Polskie“, welche die Kämpfe der Legionäre der I Brigade und die Kämpfe in den Karpathen beschreiben, wurden gesammelt als eine besondere Ausgabe in Druck gelegt und in ganz Warschau verbreitet.

Die Gesamte Zusammensetzung der gegenwärtig im Königreich Polen wirkenden politischen Faktoren stellt sich folgendermassen dar.

1. Für Russland bekundet seine Parteinahme das „Polnische National-Komitee“, in welchem die Allpolen und ein Teil Konservativen vertreten sind. Was die sozialen Schattierungen dieses Komitees betrifft, so repräsentiert es einen Teil der Gutsbesitzer, ein Teil des des Klerus und einen Bruchteil der Intelligenz.

2. Eine schwankende Stellung nimmt die sogenannte fortschrittliche partei ein, die die Kreise Bankiers und der Warschauer Advokaten umfasst. Diese Kreise

sind an Zahl gering und da sie von jüdischen Elemente stark durchsetzt sind, sehr unpopulär.

3. Gegen Russland nimmt Stellung, ohne jedoch eine aktive Organisation zu Kampfzwecken ins Werk zu setzen, der sogenannte Block der Mitte, das heist die Arbeiter gruppe, der ausschliesslich konservative Gutsbesitzer angehören (ihr Organ ist der „Dziennik Polski“) und die Sezessionsgruppe, welche aus dem Lager der Allpolen ausgeschieden ist, und der die Finanz –und Professorenkreise angehören: ihre Organe sind legale „Tygodnik Polski“ und illegale „Głos Wolny“.

4. Das tätige antirussische Heerlager zerfällt in zwei Gruppierungen:

a) Die Unabhängigkeitskonföderation, die antirussische Elemente der rechtstehenden Kreise des Grossgrundbesitzes und der Geistlichkeit, sowie Bauern und Arbeiter vereinigt

b) Die Unabhängigkeitsunion umfasst die Elemente der Linken, Radikale und Sozialisten.

Ausser den hier aufgezählten gibt es in Warschau und anderen Städten Polens keine anderen nennenswerten politischen Gruppierungen. Bei gewonneren Orientierung darüber, auf welche Kreise sich eine antirussische Politik stützen kann, kommen natürlich nur drei letzteren Gruppen in Betracht. Es bestehen zwar unter ihnen gewisse Unterschiede, doch sind sie darin solidarisch, dass sie eine Vereinigung mit dem Obersten Polnischen Nationalkomitee anstreben und die polnische Legionen gerne als Ausdruck ihrer nationalen Aspirationen ansehen möchten. Diese Gruppen bezeichnen sich selbst als „Unabhängigkeitsgruppen“, das heist als solche, die die politische Unabhängigkeit des Königreiches Polen anstreben ohne bezüglich des Verhältnisses des letzteren zu Österreich einen ausgesprochenen Standpunkt einzunehmen. Während diese kreise früher ihre austrophile Gesinnung ganz deutlich bekundeten, so scheint jetzt unter dem Einflusse der politischen Ereignisse in diesen Kreisen eine gewisse Verstimmung gegen Österreich Platz gegriffen zu haben. Indem von dieser Seite gegen Österreich der Vorwurf erhoben wird, dass es kein Programm einer Zukunft Polens entwirft, wird zugleich auch die Erklärung hinzugefügt, dass offener Österreich mit einem Programme, das eine Anziehungskraft für die Polen hätte, nicht hervortreten vermöge. Die mutmasslichen Gründe dieses Verhaltens werden in der Abhängigkeit der österreichischen Politik von der gegen die Polen unfreundlichen Politik Deutschlands gesucht. Diese Kreise sind, obwohl sie anfangs ihren Anschluss an das Oberste Polnische Nationalkomitee angemeldet haben, jetzt in ihren Sympathien zurückhaltender und machen dem Obersten Polnischen Nationalkomitee den Vorwurf, dass es keine Garantie für die Selbständigkeit und Unteilbarkeit des Königreiches Polen gebe. Eine neue Teilung Polens würde alle

diese Kreise gegen Österreich und Deutschland wenden. Die polnische Legionen haben ebenfalls in ihren Augen manches von ihrer Anziehungskraft eingebüßt, dass sie, ihrer Ansicht nach, in ihrer Absonderung eingeschränkt sind und dem Landsturm gleichgestellt werden. Nur für die Freiheit kann sein Blut freiwillig vergossen; die Polen Galiziens könne gute Gründe haben, dem österreichischen Monarchen dankbar zu sein, jedoch die Untertanen des Königreiches Polen nehmen einen ganz anderen Rechtsstandpunkt ein; sie wolle ihr Blut opfern, doch müssen sie deutlich das Ziel sehen, für das sie sich opfern. Den Heldenmut der polnischen Legionen lassen sie sich zur Ehre gereichen, als eine Erscheinung, die den Polen ein rühmliches Zeugnis gibt und daher verfolgen sie die Geschicke der Legionen mit inniger Teilnahme. Es ist ihnen bekannt, dass die Militärsektion die Werbetätigkeit für die Legionen im Königreiche Polen entfaltet, sie halten jedoch diesen Schritt für verfrüht, da das Oberste Polnische Nationalkomitee sein Programm bezüglich der Zukunft des Königreiches Polen noch nicht geäußert hat. Daher haben alle diese Gruppen zur Zeit der Osterfeiertage eine gemeinsame Zusammenkunft veranstaltet, bei der beschlossen wurde, an das Oberste Polnische Nationalkomitee einen Delegierten zu schicken, der ihnen eine programmatische Äusserung des Obersten Polnischen Nationalkomitees und Nachricht über eine etwaige Erklärung seitens Österreichs bringen soll, inzwischen aber eine zwar wohlwollende, jedoch abwartende Haltung einzunehmen.

Die erwähnte Abkhlung der Sympathien für Österreich wurde durch eine ganze Reihe von Momenten herbeigeführt, welche durch die russophile Agitation ausgenützt werden. Um die an Österreich geknüpften Hoffnungen abzuschwächen, wird allgemein über die Verschlimmerung der Beziehungen zwischen den Polen und Österreich nacherzählt; in einemfort wird die ungastfreundliche Behandlung der galizischen Flüchtlinge insbesondere in Wien, sowie in den Baracken ausgemalt; es wird betont, dass die Polen keinen Anteil an der Regierung haben; unausgesetzt wird das unpassende Wort des Grafen [Leopold] Berchtold wiederholt, welche angeblich in anwesenheit Exzellenz des gewesenen Ministers [Stanisław] Głabiński gefallen ist, dass die österreichische Diplomatie noch keine Zeit hatte, darüber nachzudenken, was in der polnischen Frage anzufangen wäre; es werden bereits verschiedene Fehlritte und Missgriffe der neuen Verwaltung im Königreich Polen ausgehützt, insbesondere das Vorgehen der Deutschen, das Reizen der polnischen Nationalgefühle seitens der letzteren. von Zeit zu Zeit verschiedene Schikanen hervorgehoben, welchen die polnische Legionen ausgesetzt sind, wobei so mancher wirklich vorgekommene Fall, als zweckmässige zur Liquidierung der Legionen führende Tendenz dargestellt wird. Namentlich wird die Entsendung des 2. Und 3. Legionen-Regiments in die Karpathen als

derenabsichtliches Fernhalten von dem heimatlichen Terrain, ihren Aspirationen zum Trotz, gebrandmarkt.

Derartige Agitation wird durch die Feinde Russlands bekämpft, wobei verschiedene Lügen dementiert zu werden pflegen; in vielen Fällen lässt jedoch der eigentliche Tatbestand das Dementi nicht zu, nachdem die Russophilen mindestens zum Teile sich auf wahre Informationen stützen. Daher eine Abschwächung der Hoffnungen mit bezug auf Österreich. Dies ist jedoch auf etwige Abschwächung der russenfeindlichen Bewegung ohne Einfluss, nur erfährt diese Bewegung eine etwas verschiedene Färbung. Es entstand eine politische Atmosphäre durch und durch nervös. Die Einberufung der Stellungspflichtigen vom Jahre 1916 drohte schon einen Sturm zu entfachen. (Es ist allgemein bekannt, dass der Ausbruch der Revolution im Jahre 1863 ebenfalls mit der zwangsweisen Assentierung im Zusammenhange gastanden ist). Hunderte waren bemüht, zu den Legionen durchzudringen, einer wurde durch die Russen in Kielce gehängt. In Warschau und in anderen Städten kauft die Jugend Waffen an. Es bestehen schon grosse Vorräte der letzteren. Zu einer grossen Kraft sind die geheimen militärischen Organisationen emporgewachsen, militärische Kurse werden stets abgehalten; mit Rücksicht auf die drohende Gefahr einer Provokation wurde im April die Aufnahme in die letzteren eingestellt. Trotz grossen Mangels an Geldmitteln verfügen die erwähnten Organisationen über ein grwisse Budget, nur die kleinen Geldsammlungen allein ergaben im März 11 000 Rubel für die Rüstung zum Aufstand, wie dies aus einer Verlautbarung in der geheimen Zeitschrift dieser Vereinigung „Podchorąży“ zu ersehen ist. In diesen Organ, welches einen sehr grossen Absatz hat, finden die Beschreibungen der Legionenkämpfe viel Raum, die Verlustlisten werden abenfalls publiziert. In der Aprilnumer des „Podchorąży“ verlaublichte der Kommandant der Warschauer militärischen Organisation, dass die Anschläge auf die Bahnkörper, welche gleichzeitig auf allen Linien zwische Warschau und Russland in der Nacht vom 10 auf 11 April ausgeführt wurden, eine Probe der Betätigung genannter Organisationen gewesen ist. Die Organisationen werden moralisch sowohl durch die Konföderation als auch durch die Union unterstützt. Ihr Kontingent bilden die gewesene Jungschützen und betrachten als ihren Kommandanten den Brigadier Piłsudski, dessen einzelne Tagesbefehle an die I Brigade, polnischer Legionen, im „Podchorąży“ an der leitenden Stelle nachgedruckt werden.

Die russische Behörden ahnen schon, dass irgend eine Feindseligkeit vorbereitet wird – daher fliessen einerseits in einem raschen Tempo in den letzteren Wochen verschiedene politische Konzessionen – andererseits Massenhaftungen, über welche (ebenso wie über die Anschläge auf die Bahngeleise) den Zeitungen zu

berichten verboten wurde. Die zahlreichsten Verhaftungen wurden in der Nacht vom 16 auf 17 April vorgenommen; in Warschau allein gab es deren über 100, in Lubliner Gouvernement zirca 70. Eine Reihe von Personen wurde mit Waffen und Kundschaftsberichten festgenommen. Einzelne derselben haben Selstmord bagangen. Unter anderen wurde der bekannte Redakteur des Bauernblattes „Zaranie“, des Organs „Volkspartei“, Mikołaj⁹ verhaftet. In einigen Lokalitäten in Warschu und Lublin sind grosse Depots vom revolutionären Druckschriften entdeckt worden. Den Verhafteten wurde ein Massenprozess wegen Verrates zugunsten feindlichen Kriegsmacht, sowie wegen Spionage eingestellt; die Verteidigung übernahmen die bakanntesten Warschuer Advokaten, bewährte Führer der Unabhängigkeitsbewegung; ausserdem haben sich zur Verteidigung sogar Advokaten aus Moskau aus eigenem Antriebe gemeldet. Der Prozess droht mit schweren persönlichen Verlusten und wird bedeutende Schäden inmitten der russenfeindlichen Organisationen, besonders unter den Bauern, nach siech ziehen. Die militärische Organisation wurde jedoch durch diese Verhaftungen nicht berührt.¹⁰

Odpis, maszynopis.

Haus.- Hof und Staatsarchiv, Krieg P.A. I. karton 900, folio 303 – 317.

⁹ Pomyłka - chodzi o Maksymilana Malinowskiego.

¹⁰ Raport nie został opatrzony podpisem autora. Pod tekstem tego dokumentu znajduje się jednak odręczny dopisek.:Anmerkung. Dieser vertrauliche Bericht wurde vom Militärdepartament der polnischen Legionen in Piotrków verfasst und am 18 April 1915 an das Armee Oberkommando gesendet. Tę uwagę podpisał przedstawiciel austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy AOK Franz Czaki.

Dokument nr 4

1915 kwiecień 30, Wiedeń. – Pismo nieznanego wystawcy do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana i trzy załączniki.

Hochgeborner Graf!

In Erwiderung auf das geschätzte Schreiben vom 28 April dieses Jahres stelle ich die zwei Ausschnitte aus russischen Zeitungen und die Information des Obersten Polnischen Nationalkomitees mit besten Danke zurück¹¹.

Der zweite Teil des Ausschnittes aus der „Nowoje Wremja“ ist geeignet, im Hinblick auf die italienische Aspirationen an der Ostküste der Adria besonderes Interesse zu erwecken.

Was die Information anlangt, so zweifle ich nicht, dass dieselbe in Bezug auf die Haltung des allpolnischen Hauptblattes in Lemberg „Słowo Polskie“ völlig zutreffend ist. Das Blatt kehrt unter den dermaligen Verhältnissen offenbar sein wahres Gesicht hervor und enthüllt längst gehegte, aber früher etwas versteckter bekundete Tendenzen.

In der Beurteilung der konservativen podolischen Stimmen vor allem des Lemberges Hauptblattes „Gazeta Narodowa“ müsste man meines Erachtens etwas vorsichtiger sein und vorerst prüfen, ob unter welchem politischen Hochdrucke der jetzigen Machthaber geschriben wird. Es erscheint mir geradezu undenkbar, dass Graf [Leon] Piniński und die bisherigen Leiter des Blattes nach ihrer freien Meinung so schreiben könnten.

Die freudige Konstatierung der antiösterreichischen Haltung, die das Blatt jetzt unstreitig zur Schau trägt, entspringt der feindseligen Stimmung im Nationalkomitee gegenüber den östlichen Konservativen. Es ist aber leider keineswegs ausgemacht, dass diese sittliche Empörung ganz und ausschliesslich nur in beleidigten österreichisch – patriotischen Empfindung wurzelt.

Empfangen Euer Hochgeboren die Versicherung meiner vorzüglichsten Hochachtung.

Podpis nieczytelny

¹¹ Spośród trzech wymienionych załączników do niniejszej publikacji została zakwalifikowana tylko informacja sporządzona przez NKN. Zostały natomiast pominięte odpisy artykułów ogłoszonych w gazetach rosyjskich. Artykuł ogłoszony na łamach „Birżowye Wiedomosti” (nr z 14 kwietnia 1915) zawiera szkice Janko Garesku z podróży po Czechach, zaś artykuł wydrukowany przez „Nowoje Wremia” był oparty na wywiadzie deputowanego włoskiego Supilo, a omawia terytorialne aspiracje włoskie ku wschodnim wybrzeżom Adriatyku.

Załącznik zawierający odpis informacji sporządzonej przez NKN.

Die nationaldemokratische Presse Lemberg scheut keine Mühe und verschmächt kein Mittel die polnische Bevölkerung Ostgaliziens, die bis nun treu zu Österreich hielt, Russland in die Armee zu treiben. Diese Arbeit wird durch und durch perfider Weise und systematisch betrieben. Vor allem bestrebte man sich die polnischen Legionen bei der öffentlichen Meinung in Misskredit zu bringen, indem man sie als Werk einer von der Regierung betriebenen Agitation hinstellte. „Im Laufe des August und September vermochte man mit grossen Mühe in Krakau das zweite Regiment zu bilden. Die Rekrutierung von Freiwilligen zu demselben erfolgte in einigen Punkten Westgaliziens unter eifriger Mitwirkung aller Faktoren der Staatsverwaltung“. „Für das dritte Regiment besorgten die Rekrutierung die Bezirkshauptleute. Besonders eifrig stellte man den sogenannten ehemaligen östlichen Legionären nach¹². Man sperte sie einfach ins Gefängnis ein und liess ihnen die Wahl zwischen den Gefängnis und dem Dienste in der Legion. Durch besonderen Eifer taten sich hervor die Bezirkshauptleute und ihre untergeordneten Organe von Limanowa, Neu Sandez, Żywiec und Biała“. So schrieb das „Słowo Polskie“ in einen längeren Artikel unter dem Titel: „Galizische Legionen“ (zitiert aus dem „Kuryer Warszawski“ vom 6 I 1915 Nr 6, der obige Artikel in Auszügen veröffentlicht hat). Um den Kampfwert der Legionsregimenter gänzlich herabzusetzen und sie dem Gespötte preiszugeben, schrieb „Słowo Polskie“ im obigen Artikel über die Artillerie der Legion folgendermassen: „Man gab ihnen je eine Batterie von Kanonen aus dem Jahre 1875. Diese sehr laut schiessenden und viel Rauch entwickelnden Greisinnen hatten gegenüber den modernen Schnellfeuer-Geschützen die besondere Eigentümlichkeit, dass sie nach jedem Schuss sich überpurzelten. General Durski [Karol Trzaska-Durski] erklärte in Mszana [Dolna], dass sie „zum Einschüchtern und Signalgaben“ bestimmt waren. Aber einstweilen waren sie das kriegerische Hilfsmittel, das diese unglücklichen Abteilungen in den späteren Schlachten basassen“¹³.

Dann schrieb „Słowo Polskie“ des Langen und Breiten über die seitens der österreichischen Regierung den polnischen Politikern gegenüber geübten

¹² Wzmianka dotyczy ochotników, którzy zgłosili się we Lwowie do szeregów Legionu Wschodniego, rozformowanego potem w Msznie Dolnej koło Nowego Targu.

¹³ Stwierdzenia dotyczące artyleryjskiego wyposażenia pułków legionowych w Karpatach Wschodnich były zgodne z prawdą. Chodziło w istocie o przestarzałe działka górskie. Po upływie kilku tygodni wycofane jednak z użycia.

Repressalien und stellte sie als eine gegen die Polen überhaupt gerichtete Intrigue dar. In der Nummer vom 8 Jänner berichtete es über die Verhaftung des Abgeordneten Zamorski. Nach Aufstellung der Verdienste, die er sich durch seine nationale Wirksamkeit erworben, schloss es den Artikel folgendermassen: „Nach Aleksander Skarbek – Jan Zamorski. Wir hegen die Gewissheit, dass die Litanai der Repressionen gegen die polnischen Politiker noch nicht beendet ist” Und wirklich, gleich in der nächsten Nummer wird über die, durch die österreichischen Behörden erfolgte Internierung der Abgeordneten Cieński und Stanisław Stroński berichtet. „Słowo Polskie” ist auch bemüht den Glauben an den Erfolg der österreichischen Waffen zu erschüttern, indem es Notizen, wie folgende über österreichische Gefangene bringt: „Wir sahen am Abend eine einige Tausend zählende Gruppe, die meistens aus österreichischer Infanterie bestand, Sie kamen von den Karpathen her. So weit man es bestimmen konnte, waren es Soldaten deutscher Nationalität. Es war ihnen anzusehen, dass sie erschöpft waren und frierten”. Überhaupt fällt es auf, dass die österreichischen Soldaten, die jetzt in die Gefangenschaft geführt werden, ebenso bekleidet sind, wie zur Zeit, da sie im September durch Lemberg zogen, dass sie also für die strengen Fröste gänzlich unversorgt waren”.

„Die Schilderungen aus den Karpathen sind schauererregend uns zeugen von einer unerhörten Geringschätzung des Menschenmaterials in der österreichischen Armee. Man erzählt, dass die Soldaten sechs Tage lang ohne Ablösung in den Schützengräben verbleiben und der Hunger bringt sie zu solcher Verzweiflung, dass sie beten, von einer Kugel getroffen zu werden oder um das Erbarmen der Gafangenschaft”

„Es wird erzehlt, das an einer Stelle in den Karpathen, eine angreifende russische Abteilung eine Verschanzung vol toter Menschen antraf, die das Gewehr noch in den Händen hielten. Es waren ihrer einige Hundert”. („Słowo polskie” vom 13 Februar, zitirt vom Kuryer Warszawski” vom 24 Februar, Nr, 55).

Die Führer der nationaldemokratischen Partei haben, über alle polnische Länder verstreut, ihre geheime Wühlarbeit nicht unterlassen und sind miteinander in unausgesetzter Verbindung. Stanisław Biega, der Stellvertreter des Grafen Skarbek, einer der Haupturheber der Auflösung der östlichen Legion, der angeblich bis jetzt in Österreich interniert war, ist schon in Lemberg aufgetauscht und hat eine einflussreiche Stellung in den dortigen Hilfskomitee („KuryerWarszawski”, vom 20 Februar, Nr. 51), Es wird uns auch mitgeteilt, dass auch einanderer allpolnischer Agitator aufgetauscht wäre, nämlich der Gehilfe des Biega, [Karol] Wierczak. Bald werden sich dort alle Führer der östlichen Legion zusammenfinden, nachdem wir hier ihre zersetzende Tätigkeit unmöglich

gemacht haben, erfolgreicher von dort aus gegen Österreich in Warschau agitieren zu können. So zum Beispiel weilte das Meldungen der Warschauer Blätter zufolge, Ende Februar der Chefredakteur des „Słowo Polskie“ Zygmunt Wasilewski.

Eine würdige Gefährtin des „Słowo Polskie“ ist die „Gazeta Narodowa“, das Organ der ostgalizischen Konservativen, der sogenannten Podolaken. In einer Korrespondenz aus Stanisławów sucht diese Organ die Zivilverwaltung der russischen Behörden im Gegensatz zu den früheren Zuständen in möglichst günstigen Lichte erscheinen zu lassen.

„Die Zivilbehörden bestreben sich vor allem die Fürsorge für die arme Bevölkerung zu organisieren, der gegenwärtig täglich 3000 Mittagessen und ebensoviel Portionen Tee unentgeltlich verabreicht werden, wobei sie ausserdem reichliche Geldunterstützungen erhält“.

Stanisławów hat die Kriegsnot beinahe nicht gespürt – im Gegenteil, trotz des Krieges herrscht hier eine nie dagewesene Billigkeit“.

„Auf Anregung des Herrn Generalgouverneurs von Galizien und des Guverneurs von Tarnopol, die am 24 Jänner leitendes Jahres in Stanisławów geweilt haben, werden von der Stadtverwaltung Akcise-Abgeben von zum Verkauf nach Stanisławów eingeführten Feldfrüchten eingeführt werden, was zur Aufbesserung der Finanzen der Stadt beitragen wird“.

„Es ist beinahe unmöglich auf diplomatischen Wege von der Wiener Regierung die Zusendung eines entsprechenden Geldvorrates für die Zeit nahezu 5 Monaten einfach ohne Existenzmittel zurückgelassenen Staatsbeamten zu erwirken. Blos den Beamten des hiesigen Gerichtes und des Steueramtes hat die russische Behörde die Auszahlung ihrer Gehälte für die Zeit von 15 Oktober 1914 an, versprochen. (Zitiert in der „Gazeta Warszawaska“ Nr. 37 vom 6 Februar)“.

Anlässlich der Kundmachung der österreichischen Armeeverwaltung, durch welche der von den Assentkommissionen während der Zeit vom 16 November bis 31 Dezember für tauglich befundene Landsturm zu den Waffen einberufen wurde, schreibt die „Gazeta Narodowa“ wie folgt.

„Wie wir aus gut informierter Quelle erfahren, entbehrt diese nachricht aller Aktualität für den kleinen Rest von Westgalizien, der jetzt unter die österriscischen Herrschaft verblieben ist; die dortigen Behörden haben nämlich der galizischen Bevölkerung gegenüber besondere Mobilisierungsmassnahmen getroffen“

„So wurden bei der ersten Einberufung des Landsturms speziell in Galizien um einen Jahrgang mehr Leute eingereiht als anderswo. Die galizischen Rekruten wurden zur militärischen Ausbildung sofort am selben Tage, also Mitte September herangezogen, während den in anderen Ländern der Monarchie einberufenen ein allgemeiner Urlaub bis zum 15 November erteilt wurde. Die Folge davon war, dass

während die zu derselben Zeit zum Militärdienst assentierten österreichischen Rekruten erst ihre Ausbildung erhielten – ihre galizischen Gefährten bereits ins Schlachtfeld zogen”

„Es ist noch zu erwähnen, dass die Assentierungskommissionen mit aller Rücksichtslosigkeit vorgingen und von den »Waffenfähigen« gegen 75% der Einberufenen ins Militär eingereiht haben. Die Assentierten wurden sofort zur Ausbildung nach dem österreichischen Schlesien geschickt”.

„Die gegenwärtige Wiener Kundmachung zeugt von einer ähnlichen Methode der Behandlung, die die Regierung gegenüber den Staatsbürgern aus Galizien in Anwendung bringt. Die in den österreichischen Provinzen einberufenen Rekruten, die im Alter 24 – 28 Jahres standen, hatten sich erst in den ersten Tagen des Januar auszumelden, während die galizischen Rekruten der Altersklasse von 24 – 28 Jahren bereits seit dem 16 November 1914 unter den Waffen stehen.

(„Gazeta Narodowa” zitiert vom „Kuryer Warszawski” Nr 21 vom 25 Januar unter dem Titel : „Wie die Landsturmeute in Galizien einberufen werden”).

Es ist beachtenswert, dass derartige österreichfeindlichen Artikel in Warschau nachgedruckt werden, um die Bevölkerung des Königreichs Polen möglichst abgeneigt zu machen und dass die „Gazeta Narodowa” das Organ derselben Podolier ist von denen ein Teil die östliche Legion zu Auflösung brachte, ein anderer sich gegenwärtig in Wien alle Mühe gibt, das Oberste Nationalkomitee in seine Gewalt zu bekommen und die Agitation sowie die Werbetätigkeit der Legionen im Königreich Polen zu vereiteln.

Kopia pisma przewodniego i opis załącznika, maszynopisy.

Haus.- Hof – und Staatsarchiv, Krieg, P.A. I, karton 900, folio 341 – 348.

Dokument nr 5

1915 kwiecień 30. Wiedeń. – Pismo austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych do hrabiego nie wymieionego z nazwiska o aktywności Polaków w Szwajcarii.

Indem ich nur gestatte die von Ihnen gewünschte Notiz hiemit zu übersenden glaube ich daran einige ganz kurze Bemerkungen knüpfen zu sollen, die sich auf die dem Obersten Polnischen Nationalkomitee zur Last gelegte politische „Verleumdungsucht” beziehen.

Eines muss ich von vornherein einräumen: die Tatsache dass irgend eine polnische Partei in Friedenszeiten für die Staatlichen Bedürfnisse der Monarchie gestimmt hatte, ist für mich noch kein Beweis, dass ihre Haltung während des Krieges als ine Korrekte bezeichnet werden müsste. Es haben doch die Nationaldemokraten, über deren Programm heute wohl nirgends Zweifel mehr bestehen, auch stets für die Staatsnotwendigkeiten gestimmt.

Abgesehen davon wird keiner einzigen polnischen Partei in Galizien der Vorwurf des Russophilismus seitens der im Obersten Polnischen Komitee vertretenen Parteien gemacht. Es ist einfach eine Lüge, dass der polnischen Geistlichkeit, dass hervorregenden Männern der podolischen Partei oder gar den Gründern der Krakauer Partei irgend woher Russophilismus vorgeworfen werde. Die Meinungsverschiedenheiten, die zwischen den genannten Elementen und dem Obersten Polnischen Nationalkomitee bestehen liegen gar nicht auf dem Gebiete der so genannten politischen Orientierung. Das zum Beispiel Graf [Agenor] Gołuchowski ein warmer Anhänger derselben Idee, die auch dem Obersten Polnischen Nationalkomitee voranleuchtet, nämlich der Angliederung Königreich Polens an die Österreichisch -Ungarische Monarchie, weiss bei uns jedes Kind. Selbstverständlich tritt das mit Beziehung auf die Gründer der Krakauer Partei die Herren grafen Tarnowski¹⁴ und Herrn von Koźmian¹⁵ auch zu.

Die Gründe, aus welchem Graf Gołuchowski das Komitee bekämpft sind Ihnen Hochgeehrter Herr Graf wohl bekannt. Sie stammen daher, dass Graf Gołuchowski aus seiner früheren Karriere wohl sehr viel äussere Autorität, leider aber sehr wenig Kenntniss der polnischer Frage nicht nur in Königreich Polen aber selbst in Galizien besitzt. Er teilt diesen Mangel, jedoch in sehr verschärften Masse mit seinen podolischen Gesinnungsgenossen, die in der Nationalfremden, Kulturarmen, ostgalizischen Umgebung wie Halbgötter von der Westen Polens, insbesondere aber in Russisch Polen weit vorgeschrittenen Demokratiesierung der Gesellschaft keine Ahnung haben. Mit einer verächtlichen Kavaliersgebärde wird von diesen Herren alles was nicht streng konservativ ist mit den Sozialdemokraten in ein Topf geworfen und es wäre manchmal ergötzlich, wenn es nicht so traurig wäre zu hören, wie zum Beispiel politische Parteien Königreich Polen die auf dem Unabhängigkaietsstandpunkte stehen, sonst aber von den Sozialdemokraten bis aufs Blut bekämpft werden, von den genannten.

¹⁴ Chodzi zapewne o Adama Tarnowskiego.

¹⁵ Wzmianka dotyczy zapewne Stanisława Koźmiana, czołowego działacza ugrupowania „stańczyków”.

Das Zentral Hilfskomitee für Polen in Lausanne steht unter dem Vorsitz von Heinrich Sienkiewicz, Erasmus Piltz und Professor [Szymon] Askenazy. Während Sienkiewicz von allen Anfänge an die Tätigkeit des Komitees auf das rein humanitäre Gebiet beschränkt wissen wollte, wurden von den beiden anderen Herren Versuche unternommen den Wirkungskreis des Komitees auch auf das politische Gebiet hinüber zu spielen. Die bekannte Reise [Ignacy] Pederewskis ist auf das Konto des Herrn Piltz zu setzen, dessen politische Richtung wohl keiner näheren Beleuchtung bedarf: Piltz stellte sich in seinen zahlreichen auch öffentlichen Aktionen, wie die Herausgabe einer „Dokumentensammlung zur polnischen Frage“ ganz offen auf den Boden des Manifestes des Grossfürsten Nikolaus, Professor Askenazy kündigte in polnisch-amerikanischen Blättern die Ausbreitung der Tätigkeit des Komitees auch auf andere Gebiete der nationalen Arbeit an. Zum Glück bekämpften Piltz und Askenazy einander im Komitee bis auf Messer, denn der letztgenannte vertrat und vertritt die antirussische Richtung unter den Polen. Als daher das Komitee durch den Eintritt von hervorragenden Polen aus Warschau und aus der Schweiz wie [Jan] Kucharzewski, [Józef] Janowski und Gabriel Narutowicz verstärkct wurde, wurde es leicht allen diesen politischen Versuchen des Komitees ein Ende zu machen. Zur Charakterisierung der anfänglichen Tätigkeit des Komitees wäre hervorzuheben, dass zum Beispiel das ihm affilierte polnisch-amerikanische Hilfskomitee aus seinen Fonds eine Unterstützung für die Agenten des polnischen Nationalrates in Rom und in Paris gewährt hatte, über deren Tätigkeit noch weiter unter zu sprechen sein wird. Eine solche Tatsache dürfte sich jetzt nicht mehr wiederholen, seitdem einzelne der obengenannten neueingetretenen Komiteemitglieder mit ihrem Austritte aus dem Komitee für den Fall gedroht haben, als sich irgend welche politische Velleitäten nochmals zeigen sollten.

Aus alledem ist ersichtlich, dass die ursprünglich in den Kreisen des Obersten Polnischen Nationalkomitees gegen das Lausanner-Komitee gehegten Bedenken vollaufbegründet waren, dass sie aber durch die Vorkommnisse der letzterer Zeit glücklich zerstreut wurden. Es fällt derzeit niemanden der die Verhältnisse näher kennt ein, das Central Komitee in Lausanne als Stätte des Russophilismus zu bezeichnen.

Die im Schosse dieses Komitees, nicht ohne vertrauliche Einwirkungen seitens des Obersten Polnischen Nationalkomitee in Wien glücklich zurückgedrängten politischen Bestrebungen machen sich jetzt in einer anderen, im Werden begriffen Organisation Raum.

Es muss vorausgeschickt werden, dass der ehemalige Polnische Nationalrat in Lemberg (Präsident Tadeusz Ritter von Cieński) seit Ausbruch des Krieges seine

Tätigkeit gar nicht unterbrochen hat, ja dass dieselbe sogar in der Zeit entfalltet wurde, als sämtliche polnische Parteien im Obersten Polnischen Nationalkomitee vertreten waren. Die Tätigkeit der Delegierten jenes Nationalrates im Auslande stand die ganze Zeit hindurch in grellen Widerspruche zu dem Programme des Obersten Polnischen Nationalkomitees. Der Delegierte in London Józef Rettinger knüpfte sofort nach Ausbruch des Krieges enge Beziehungen zu der dortigen russischen Botschaft an und propagierte weitgehende politische Aktionspläne, deren Finazierung, wie er offen bahauptete gesichert war. Lange Zeit vor der unglücklichen Auflösung der so genannten östlichen Legion, denn schon in der ersten Hälfte September erklärte Rettinger, dass diese Legion werde aufgelöst werden müssen. Der Delegierte des Nationalrates in Paris Kazimierz Woźnicki veröffentlichte in einem Interwiew im „Matin“ vom 16 August 1914 Mitteilungen über angeblich russenfreundliche Stimmung unter den Polen in Galizien; er schrieb das bekannte Telegramm nach Amerika, wegen Eintritt von Freiwilligen in die russisch-polnischen beziehungsweise französisch-polnischen Legionen; endlich gab er offiziell unter der Firma des Nationalrates eine Sammlung der französischen Pressestimmen über das Manifest des Grossfürsten heraus. Der Vertreter des Nationalrates in Rom Mattäus (Maciej) Loret veröffentlichte in der „Rivista di Roma“ eine Enquette in der polnischen Frage vollständig in russischfreundlichen Sinn und übernahm die Vertretung des Warschauer-Nationalkomitees (Dmowski) für Italien. Auch in Wien besitzt der Nationalrat einen Agenten. Da Rettinger infolge einer unliebsamen Affäre persönlichen Charakters gezwungen war London zu verlassen, hat Graf Skarbek in der letzten Zeit und mit Berufung auf einen Auftrag des Herrn von Cieński Verhandlungen mit einen anderen Polen in London angeknüpft, der die Vertretung des Nationalrates zu übernehmen hätte. Das Ergebnis der Verhandlungen ist derzeit noch nicht bakannt.

Im engsten Zusammenhange mit dieser auswärtigen Tätigkeit des Nationalrates steht nun eine Aktion, die sich erst in ihren Anfängen befindet; es soll in Lausanne ein Komitee gebildet werden, das die Centralisierung der politischen Arbeit im Auslande, insbesondere aber der Presseaktion zur Aufgabe hat. Es soll ein polnisches Telegraphenbüro gegründet und polnische „diplomatische“ Vertretungen in allen europäischen Städten gebildet werden. Die Gründung des Press und Trlagraphenbüros wurde vorläufig auf den Monat Juli verschoben; das Projekt einer auswärtigen Organisation wurde gestellt. Das Komitee ist streng geheim. An seiner Spitze steht Erasmus Piltz. Das Komitee ist in der letzten Zeit mit dem Fürsten Witold Czartoryski in Kontakt getreten. Der jetzt in der Schweiz weilende Graf Skarbek unterhält die Vrbindung zwischen

dem neuen Komitee und dem polnischen Nationalrate beziehungsweise Herrn von Cieński.

Es wird schon vielleicht in der allernächsten Zeit möglich sein über die Details der inneren Organisation und der Tätigkeit des geheimen Komitees genauere Mitteilungen zu geben. Eines steht jetzt bereits fest, und zwar dass dieses von ausgesprochen russophiler Seite ins Leben gerufene Komitee unter der Flagge der vollständigen Unabhängigkeit Polens segelt und bestrebt ist Beziehungen zu allen denjenigen Elementen zu finden, die die Unabhängigkeitslosung ohne Zusammenhang mit Österreich-Ungar auf ihre Fahnen geschrieben haben. Es wiederholt sich ganz genau dasselbe Schauspiel das den politischen Hintergrund zur Auflösung der östlichen Legion gebildet hatte; auch damals bot die „österreichische“ Eidsformel der Legion den Vorwand zur Auflösung derselben. Den Herren von Cieński und Grafen Skarbek war die Legion nicht polnisch genug. Sie wollten eine Organisation schaffen, die angeblich die reine Unabhängigkeit Polens zu verfechten hätte. Das sich hinter diesen Unabhängigkeitsbestrebungen die Idee einer Anlehnung an Russland verbarg, ist wohl seither aus der Lektüre des „Słowo Polskie“ klar geworden.

Es wäre verfehlt der künftigen Tätigkeit jenes geheimen Komitees eine übergrosse Bedeutung beizumessen. Da sich das Komitee an keine reale Macht anlehnt ist das ganze mehr eine Intrige als eine politische Aktion. Negativ darf aber die Sache auch nicht unterschätzt werden: unter der Flagge der Unabhängigkeit könnte wieder eine Verwirrung der Geister in Polen gefördert werden, die sowohl der Tätigkeit der k.u.k. Behörden als auch der politischen Agitationen des Obersten Polnischen Nationalkomitees ernste Hindernisse bereiten könnte.

Kopia, maszynopis

Haus.- Hof und Staatsarchiv, Krieg, P.A.I., karton 900, folio 363-366.

Dokument nr 6

1915 maj 28, Kraków. Tekst rozkazu dziennego, wydanego przez komendanta Legionów Polskich generała Karola Trzaska-Durskiego z zapowiedzią możliwości zespolenia wszystkich formacji legionowych.

„Nowa Reforma” vom 25 [Mai] veröffentlicht einen Tagesbefehl an die Polnische Legionen, welchen Feldmarschalleutnant¹⁶ Durski nach einer Ankunft in Pitrków erlassen hat. In dem Befehl wird ser Freude über die Tatsache, dass ein Teil der bisher in den Karpathen kämpfenden Legionenabteilungen den Boden des Königreichs Polen beschritten hat, Ausdruck gegeben. Dann wird die Hoffnung ausgedrückt, dass auch der Rest der leider noch auf einem anderen Territorium kämpfenden Abteilungen sich mit der heldenhaften Brigade Piłsudskis bald vereinigen wird. Dann heisst es in dem Befehl wörtlich:

„Euere traditionelle Tapferkeit gewährt die unerschütterliche Garantie, dass Ihr den würdigen Anfang der vaterländischen Armee bildet, welche mit Einwilligung des grossherzigen Monarchen auch weiterhin Freiheit unserem Vaterlande bringen wird und den Erbfeind Polens züchtigen wird”.

Odpis, maszynopis.

I haus.- Hof und Staatsarchiv, Kriege, P.A.I., karton 900, folio 409.

Dokument nr 7

1915 czerwiec 3, Wiedeń.- Memoriał Naczelnego Komitetu Narodowego złożony w austro-węgierskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych z propozycją rozbudowy Legionów Polskich do rozmiarów armii.

Hohes K.u.K. Ministerium!¹⁷

Niemieckojęzyczna wersja dokumentu zawiera podpis: Präsident des Obersten Polnischen Nationalkomitees. [Polską wersję dokumentu zawiera publikacja wymieniona w przypisach.

[Władysław Leopold] von Jaworski

Oryginał, maszynopis.

Haus.- Hof und Staatsarchiv, Krieg, P.A.I., karton 900, folio 413-416

¹⁶ Wymieniony w tekście stopień wojskowy był odpowiednikiem generalskiego stopnia drugiej rangi, wymienianego w innych armiach jako generał porucznik, a Wojsku Polskim jako generał dywizji. Ranga rzeczywistego marszałka armii austro-węgierskiej to Feldmarschall.

¹⁷ Tytuł adresata niemieckojęzycznej wersji memoriału. Polska wersja tego dokumentu w: *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Kraków 1917, s. 143–146.

Dokument nr 8

1915 czerwiec 12, Kraków.- Raport Leopolda Andriana dla austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie pobytu emisariuszy NKN na obszarach opanowanych przez wojska austro-węgierskie w Królestwie Polskim.

An Seine Exzellenz den Herrn Minister des k.u.k. Hauses und des Äussern
Stephan Baron Burián von Rajecz.

Im Anbuge beehre ich mich Euer Exzellenz ein mir vom EOK¹⁸ gesandtes Einsichtstück – eine Meldung des Kreikommandos in Dąbrowa über die Ausweisung von Emissären des Polnischen Nationalkomitees – sowie meine hierauf erfolgte Äusserung an das EOK zur hochgeneigten streng vertraulichen Kenntnisnahme zu übermitteln. Euer Exzellenz wollen den beiden beiliegenden Schriftstücken entnehmen, dass ich eineseits den Standpunkt vertreten habe, dass eine Entwikung unserer galizischen Emissäre auf die Bevölkerung Congresspolens, wie eine solche bei Entsendungen dieser Emissäre geplant war, nicht möglich ist, wenn diese ihre Reisen durch Land im Begleitung und unter Überwachung von Offizieren vornehmen müssen. Andererseits glaubte ich den Antrag stellen zu sollen, dass der Ausdruck „Feindesland“ aus den Proklamationen der Militärbehörden eliminiert werde.

Der k.u.k. Lagationsrat: L.Andrian

Orygina , maszynopis.

Haus.- Hof und Staatsar hiv, Krieg, P.A.I., karton 900, folio428

Załącznik do dokumentu nr 8.

K.u.k. Kreiskommando Dąbrowa 14 Mai 1915.

An das k.u.k. 1 Armee Etappenkommando

In Befolg des Befehles vom 10 dieses Monats op. Nr. 16968 melde ich folgendes.

Die im Bereiche vom 7 Mai 1915 Nr, 5212 erwähnten drei Herren des Polnischen Nationalkomitees kritisierten sofort nach ihrer Vorstellung bei mir

¹⁸ EOK – Etappen Oberkommando.

den polnischen Text diverse Kundmachungen, darunter auch der vom 1 Arme Etappenkommando herabgelangten standrechtlichen Bestimmungen, welche sie deshalb beanständeten, weil im 2 Absatz derselben von Bewohnern des „feindlichen Landes“ die Rede ist.

Am nächsten Tage machte sie mich erbötig, mir vom Nationalkomitee einen tadellosen Übersetzer beizustellen, was ich mit dem Bemerkten ablehnte, dass ich einen solchen bereits gefunden habe. Tatsächlich erklärte Dr Hupka die polnischen Übersetzungen in den Amtsblättern des Kreises Dąbrowa für vollkommen einwandfrei.

Hierauf bedeutete ich den Herrn, dass ich mit Rücksicht auf die in letzter Zeit ergangenen Befehle nicht in der Lage sei, sie in Dąbrowa zu belassen, bevor sie nicht über die erforderlichen Legitimationen verfügen und ihnen die entsprechenden Begleitpersonen von Seite des Etappen Obekommando beigegeben würden.

Daraufhin erklärten sie, dass ihnen ein solches Verlangen der Verwaltungsbehörden völlig unverständlich sei und dass sie darauf bestehen müssen ihre Mission ohne Überwachung und unabhängig von Offizieren durchzuführen, da erstere sonst zwecklos wäre.

Ich beharrte auf meinem Standpunkte und forderte sie auf, unbedingt am nächsten Morgen den Kreis Dąbrowa [Górnica] und das okkupierte Gebiet zu verlassen; sie reisten, nachdem sie Aussichtslosigkeit weiterer Vorstellungen erkannt hatten, am nächsten Tage nach Wien.

Aus obiger Erklärung geht bereits zur Genüge hervor, dass die Tätigkeit dieser Herren sich unmöglich in den von der Militärverwaltung gewünschten Bahnen abspielen würde, da sie sonst eine Überwachungs seitens der Behörden nicht zu scheuen hätten.

Ich lege weiters einen kürzlich hier eingelangten Brief des hiesigen Pfarrers Augustynik vor, welcher bei den wiederholt erfolgten Aussprachen zwischen mir und ihm niemals auch nur im entferntesten eine Kritik an den verwaltungsbehördlichen Kundmachungen geübt hat; die in dem Schreiben kenntlich gemachte Stelle ist daher offenkundig der Agitation der mehrfach erwähnten Personen zu verdanken.

Dem Vorangeführten ist zu entnehmen, dass es höchst unzweckmässig wäre, Mitgliedern des Polnischen Nationalkomitees das Bereisen des Okkupationsgebietes zu gestatten, da hiebei lediglich einseitige nationale Propaganda die Triebfeder ihrer Tätigkeit ist.

Podpisal: Balzer Oberst.

Do tego pisma pułkownik Balcer dołączył wypowiedź proboszcza Augustynika: „Ich dürfte Ew. Hochwohlgeboren noch bitten, Sie mögen in den Kundmachungen unseres Volk und Land als feindlich nicht erklären, weil wier Polen darauf nicht verdienen”

Załącznik nr 2. Kraków 10 Juni 1915

An das k.u.k. Etappenoberkommando

Zu den mir geneigtest zur Einsicht gesandten Berichtung des k.u.k. Kreiskommandos in Dąbrowa Nr. 5400 und des k.u.k. Militärgouvernements in Miechów Nr. 138 erlaube ich mir Folgendes zu bemerken. Wie den EOK aus meinen Berichte Nr.86 von 2 April leitendes Jahres bekannt, ist es mir nicht entgangen, dass die Delegierten des Polnischen Nationalkomitees stellenweise ohne Tendenz zeigen, sich als Behörde neben unseren Militäbehörden zu genieren, was keinesfalls geduldet werden kann. Andererseits jedoch glaube ich bemerken zu sollen dass die bei der Entsendung verlässlicher galizischer Polen nach Kongresspolen von Anfang an von EOK und dem Ministerium des Äussern einvernehmlich bezweckt unauffällige Mitwirkung auf die Bevölkerung im antirussischen und austrophilen Sinne nicht möglich wäre, wenn die Emissäre unter der Aufsicht ihnen beigegebenen Begleitpesonen das Land bereisen würden. Doch möchte mir also diesbezüglich ergebenst zu beantragen erlauben, dass etwa durch Opposition gegen die Behörden oder Unabhängigkeits propaganda sich bemerklich machenden Delegierten des Nationalkomitees der Aufenthalt im Okkupationsgebiet überhaupt untersagt, den übrigen gutösterreichischen Komitees Emissären aber Bewegungsfreiheit gestaltet werde, ohne welche eine Einflussnahme auf die Bevölkerung nicht gut möglich ist.

Was ferner den nicht nur von den Delegierten des Nationalkomitees, sondern von dem besonnenen und loyalen Pferrer Augustynik hervorgehobenen Ausdruck „Feindesland“ anbelangt, welcher sich übrigens nur in dem von der Bevölkerung gelesenen polnischen, nicht aber im deutschen authentischen Texte der Kundmachung findet, wo an seiner Stelle der Ausdruck „besetzte russische Gebietsteile“ steht, so möchte ich mir ergebenst zu beantragen erlauben, dass die k.u.k. Behörden in Polen angewiesen werden, von Gebrauch desselben Abstand zu nehmen. Die vom EOK initirte und auch von k.u.k. Ministerium des Äussern durchaus geteilte Grundtendenz, Polen als von den k.u.k. Truppen befreites, in Zukunft den k.u.k. Staaten anzugliederndes, durch Gefühls –und

Ineressengemeinschaft von Russland getrenntes und uns zugehöriges Land zu behandeln, lässt die Anwendung diesen besonders für die breiten Schichten der Bevölkerung missverständlichen Ausdruckes nicht ohne Schädigung der Sympathien Kongresspolens für uns zu. Da wir von der Bevölkerung Polens meines Erachtens mit Recht, eine über das Mass unumgänglicher auch im Feindesland zu beanspruchender Korrektheit hinausgehenden Grad von Loyalität und Freundschaft beanspruchen und auch grossenteils erhalten, von der unter einander zum Beispiel gerade eine Predigt des Pfarrers Augustynik am Frohnleichnamstag Zeugnis abgelegt haben soll, kann das erwähnte Gebiet wohl kaum in öffentlichen Kundgebungen als Feindesland qualifiziert werden, mag auch diese Bezeichnung formalrechtlich scheinbar zutreffend sein. Wir befinden uns in diesem Territorium in annähernd ähnlicher Stellung der Bevölkerung gegenüber wie die Franzosen in denen von ihnen akkupierten Teilen des Elsasses. Wengleich ich die überschwenglichen Freundschaftsbezeugungen der französischen Behörden gegenüber der Bevölkerung dieser okkupierten Gebiete keineswegs als Muster hingestellten möchte, so galaube ich doch dringendst befürworten zu sollen, dass die polnischen Teile des Russischen Reiches, zu denen wir in einer eigentümlichen zweiseitigen politischen Stellung stehen nicht mit einer Nomenclatur bezeichnet werden, welche gerade die zu uns hinstrebenden Bevölkerungselemente zu verletzen und zu entfremden geeignet ist, besonders in diesen Zeiten und in solchen Zusammenhange kann ein Wort viel Gutes und viel Bösen anstiften. Auch den beiliegenden Brief des Pfarrers Augustynik möchte ich als nichts anderes betrachten als eine in unbeholfener Sprache ausgedrückte Loyalitätskundgebung.

Was endlich die Unterschrift dieses Briefes anbetrifft, möchte ich auf die dem Namen des Pfarrers beigefügte Qualifikation „Generalvikar“ uns auf meinen ergebensten Bericht Nr 229 von 27 Mai laitendes Jahres letztes Alinea, hingewiesen, in welchem ich dem EOK auf Grund einer Mitteilung des Bischofs von Kielce die unberechtigte Verleihung des Generalvikarscharakters an Pfarrer Augustynik durch den den Bischif von Włocławek signalisiert habe. Ich möchte mir ergebenst zu beantragen erlauben, dass dem Pfarrer Augustynik – falls mitgeteilt werde, dass es dermalen umso weniger einem Generalvikar in der Diözese Kielce geben könne, als der von Seiner Heiligkeit dem Papste ernannte Diözesenbischof im freien Verkehr mit seiner Herde und auch mit der weltlichen Obrigkeit stehe und dass infolgedessen von den k.u.k. Behörden auch nicht als Generalvikar betrachtet werde. Des weiteren würde ich diesfalls, vorausgesetzt das Einvertändnis des EOK, das Ministerium des Äussern ersuchen, durch

den Päpstlichen Nuntius Pfarrer Augustynik zur Einstellung seiner etweigen diesbezüglichen Tätigkeit zu veranlassen.

Der Vertreter des k.u.k. Ministeriums des Äussern beim EOK; [L.Andrian]

Dokument nr 9

1915, czerwiec 15, Wiedeń. – Pismo szefa Biura Prezydialnego Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana von Rajecz z informacją, że NKN bierze odpowiedzialność za polityczną lojalność Adama Koca i Feliksa Turowicza.

Szef Biura Prezydialnego NKN

Exzellenz !

In Beantwortung der Aufträgen vom 4. und 9 Juni nehme ich mir die Ehre Euer Exzellenz mitzutelen, dass das Oberste Polnische Nationalkomitee hiemit für die Herren Feliks Turowicz aus Warschau und Adam Koc aus Lemberg die Garantie der politischen Zuverlässigkeit übernimmt.

Indem ich mich beehre dies Euer Exzellenz zur Kenntnis zu bringen, ersuche ich Sie höflichst die Ausfolgung von Passierscheinen an die genannten Herren durch die K.u.k. Gesandtschaft in Kopenhagen gütigst veranlassen zu wollen, wobei bemerkt wird, dass die Angelegenheit des Herrn Adam Koc eine besonders dringende ist.

Genehmigen Eure Exzellenz den Ausdruck meiner verzüglichsten Hochachtung.

Ihr ganz ergebener W[ładysław] Michałowski¹⁹

Oryginał, maszynopis.

Haus.-Hof und Staatsarchiv, Krieg, 8 Polen, P.A. I., karton 900, folio 457.

¹⁹ Chodzi o Władysława Michałowskiego, radcę Namiestnictwa we Lwowie, który od lutego 1915 r. był szefem Biura Prezydialnego NKN i ponadto pełnił funkcje łącznika między NKN a austro-węgierskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Załącznik

Oberstes Polnisches Nationalkomitee (NKN)

Garantie – Erklärung

Das Oberste Polnische Nationalkomitee übernimmt die Garantie der politischen Zuverlässigkeit für Adam Koc aus Lemberg, derzeit in Kopenhagen, der um einen Reisepass nach Österreich ersucht.

Wien, am 15 Juni 1915

Podpisali: Preses NKN Leopold Jaworski

Szef Biura Presydialnego Władysław Michałowski.

Załącznik, odzyfrowany telegram.

Dionis Graf Széchényi

Kopenhagen, 16 Juni 1915

Mit Bezug auf meine Telegramme No 269 vom 2 dieses Monats und 271 vom 7 dieses Monats bitte ich Euer Exzellenz, mich wenn möglich umgehend telegraphisch zu ermächtigen, für die seit 14, beziehungsweise 9 Tagen hier wartenden Polen, von welchen einer aus Sibirien über Amerika gekommen ist, der andere (österreichischer Staatsbürger) dringende Mitteilungen an das polnische Nationalkomitee aus Russisch Polen zu überbringen hat, Reisebewilligung anzustellen.

Beide bitten, falls Zweifel bestünden, den österreichischen Grenzbehörden überstellt zu werden. Beider Identität wurde hieramts von dem mit Koc aus Warschau eingetroffenen und mit Pass der k.u.k. Gesandtschaft in Stokholm von hier weitergereisten Aleksander Sulkiewicz, der dem polnischen Nationalkomitee bekannt sein muss, bestätigt.

Odszyfrowany telegram, maszynopis.

I Iaus.-Hof und Staatsarchiv, Krieg, P.A.I., karton 900, folio 448.

Dokument nr 10

1915 czerwiec 16, Wiedeń.- Pismo Szefa Biura Prezydialnego NKN Władysława Michałowskiego do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana z zapewnieniem, że zostaną mu dostarczone szczegółowe informacje o Władysławie Studnickim.

Exzellenz!

In umgehender Beantwortung des heutigen Schreibens Euer Exzellenz, beehrt sich das gefertigte Präsidium des Obersten Polnischen Nationalkomitees ergebenst mitzuteilen, dass es nach gepflegten Erhebungen über die Person Herrn Władysław Studnicki Euer Exzellenz ausführlich und vertraulich in einigen Tagen berichten wird.

Mit dem Ausdrucke der verzüglichsten Hochachtung.

Władysław Michałowski.

Oryginał, maszynopis i załączone pismo Władysława Studnickiego w maszynopisie.

Załącznik, 8 czerwca 1915, Pensjonat Marmier Av. Ruchennet.

Euer Exzellenz !

Schon seit Februar beabsichtigte ich es mich wieder nach Königspolen zu begeben und zwar nach diejenigen Provinzen desselben, welche von deutsche und österreichische Truppen besetzt worden sind. Ich stamme aus Russisch - Polen und als politische Schriftsteller schon lange einen Namen erworben habe. Im Jahre 1907 habe ich in Warschau die Zweiwochen schrift „Volk un Staat“ herausgegeben, wo ich alle Versuche eines polnisch-russischen Ausgleiches bekämpfte. Nach den die Herausgabe dieser Zeitschrift seitens der russischen Regierung verboten wurde, begab ich mich nach Peterburg, wo ich eine neue Zeitschrift unter Namen „Votum Separatum“ ins Leben rief um den Neu-Slawismus zu bekämpfen. Wegen der Stellung meiner Zeitschrift zur zukünftigen Kriege wurde ich zum Emigration gezwungen. Ich kam in Jahre 1908 nach Galizien, während der bosnischen Krisis. Für mich, der die russischen Verhältnisse sehr gut kannte, war es wohl ersichtlich, dass der Krieg mit Russland unvermeidlich ist, dass die Beschleunigung des Krieges in der Interessen russischen Antagonisten liegen, weil jedes Jahr das Verhältniss der Kräfte zu Russlands gunsten verendert wird.

Um diese Ideen zum Bewusstsein der massgeben den Kreise der Österreich-Ungarische Monarchie zu bringen, habe ich „Die Denkschrift für die ungarischen Staatsmännern in 1912, und „Die österreichisch-ungarische Frage“ 1913 herausgeben.

Um die antirussische Stellung des polnischen Nation zu begründen, habe ich das Buch „Das polnische Problem“ geschrieben, Hauptwerk der polnisch irredentischen Bewegung. Meine Hauptaufgabe war die psychische und physische Vorbereitung der polnischen Nation zum Krieg gegen Russland. Ich war ein eifriger Verteidiger des Bundes mit Deutschland.

Ferner arbeitete ich eifrig an der weiteren Entwicklung der polnischen militärischen Organisation, welche noch im Jahre 1912 der gegenwärtige Vorsitzende des Obersten Nationalen Komittes, Abgesandte Jaworski bekämpft, und eine Resolution in den Polenklub gegen polnischen militärischen Verbindungen durchgeführt hat.

Während des Krieges weilte ich in Częstochowa, wo es mich gelang Hunderte von Freiwilligen unseren Legionen anzuwerben; in Częstochowa atand ich zu dem deutschen Militärbehörden mit guten Beziehungen.

Ich führte auch einige Zeit eine antirussische Propaganda in Bukarest. Der Vorsitzende des Obersten Nationalkomittes, Abgeordnete Jaworski versprach mir mehrmals, für mich von Euer Exzellenz den Erlaubnisschein zum Zutritt den Verbundeten Truppen besetzten Theilen Polens, zu erbitten. Aber ich meine, dass ich wegen meiner Tätigkeit berechtig bin einen diesbezüglichen Gesucht direkt zu Euren Exzellenz einzuschreiben.

Achungsvoll Władysław Studnicki

Dokument nr 11

1915 czerwiec 18, Wiedeń. – Elaborat odzwierciedlający krytyczne stanowisko krakowskiego odłamu Stronnictwa Prawicy Narodowej w odniesieniu do polityki Austro-Węgier wobec Legionów Polskich i sprawy polskiej, podpisany przez galicyjskiego posła Ignacego Rosnera i przekazany austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Burianowi.

Eure Exzellenz !

Im Verlaufe der letzten Wochen wurde die Tätigkeit des Obersten Polnischen Nationalkomitees in Königreich Polen durch eine Reihe von Massnahmen des k.u.k. Armeoberkommandos (AOK) wesentlich eingeschränkt. Verbürgten Gerüchten zufolge sollen weitere Massregeln in derselben Richtung nächstens getroffen werden. Das Gesamtergebnis dieser Anordnungen wird einerseits in einer starken Lähmung der politischen Agitation des Obersten Polnischen Nationalkomitees in Polen, andererseits in einschneidenden Änderungen in der Art der Anwerbung für die k.u.k. Polnischen Legionen zum Ausdruck gelangen.

Wie uns authentisch mitgeteilt wurde, sind die Besprochenen Massnahmen, ausschliesslich auf operative Gründe zurückzuführen, entziehen sich daher an und für sich jeder Laienkritik. Eben darum aber werden in allen Kreisen der polnischen Bevölkerung sowohl in Königreich Polen, als in Galizien politische Theorien konstruiert, die den „neuen Kurs“ erklären sollen, die aber ihrerseits wieder auf die k.u.k. Verwaltung und zwar in den Zeitpunkten zurückwirken könnten, in dem, bei einem glücklichen Fortgange der militärischen Aktion die operativen Gründe allein von selbst entfallen würden.

Da nun die erwähnten, dem AOK beziehungsweise der k.u.k. Verwaltung fälschen zugemuteten politischen Begründungen des neuen Kurses ausnahmslos Irrungen darstellen, die für den Fortgang der politischen Eroberung des Königreich Polen verhängnisvoll werden könnten, so erachten wir es als unsere Pflicht, die Aufmerksamkeit Eurer Exzellenz, dem diese politische Aufgabe in erster Reihe zugefallen ist, auf den ganzen Komplex der hier in Betracht kommenden Fragen zu lenken.

Es wird von verschiedenen Seiten hervorgehoben, dass es der hauptsächlichste Zweck Österreich-Ungarns sei, die gemässigten Elemente, die besitzenden Klassen in Polen, die sich bisher politisch reserviert verhalten, zu gewinnen. Die These ist ganz richtig gehalten, aber, was einer gewissen Pikanterie nicht entbehrt, speziell von den radikalen Elementen des Komitees, in erster Linie den sozialdemokratischen Delegierten in Polen sehr lebhaft verfochten. Die These ist

schon deshalb richtig, weil sich die radikalen Elemente im Lande von vornherein gegen Russland gewendet hatten, sie also, solange diese negative Orientierung genügt, das heisst bis zur völligen Eroberung des Landes, nicht gewonnen zu werden brauchen.

Die Frage ist nur, wie jene bisher „neutralen“, teilweise der Monarchie gegenüber ganz ablehnenden gemässigten Elemente zu gewinnen seien. Und hier setzen gleich allerlei Trugschlüsse ein. Es wird zunächst die Behauptung aufgestellt, dass, eben da es radikale Elemente sind, die derzeit hauptsächlich die antirussische Agitation in Polen besorgen, durch eine Stellungnahme gegen diese Agitation gewissermassen automatisch das Vertrauen ihrer politischen Gegner, der gemässigten zu gewinnen wäre. Dieser Schluss leidet an dem allgemeinen Fehler aller rein logischer Operationen in der Politik: er ermangelt jeglicher Psychologie.

Das einzige, was die vielfach gewitzigten besitzenden Klassen in Polen bestimmen kann, in das Lager Österreich-Ungarns einzuschwenken, ist die Überzeugung, dass Österreich-Ungarn befähigt und gewillt sein, das Königreich zu erobern und zu behalten. Das Erstere hängt von dem weiteren Verlaufe des Krieges ab und wird hoffentlich täglich an Gewicht zunehmen. Bezüglich des Willens der Monarchie das Land zu anektieren herrscht aber bisher die grösste Unklarheit. Sie wäre durch ein kaiserliches Manifest zu Beginn des Krieges zu beseitigen gewesen, sie könnte heute noch durch solch einen feierlichen Akt gänzlich beseitigt werden. Abgesehen davon kommen aber nur solche Tatsachen in Betracht, die in der Juristensprache konkludente Handlungen genannt werden. Es muss zugegeben werden, dass solche konkludente Handlungen vielfach schon durch die provisorische administrative Teilung des Landes beziehungsweise durch die Notwendigkeit gegenseitiger Rücksichtnahme unter den verbündeten Mächten erschwert werden. Allein Eines ist sicher und ist gleichzeitig politisch das Konkludenteste von allem, das ist eben die rückhaltlose Förderung jener politischen Arbeit, die in erster Reihe auf eine Losreissung Polens von Russland, in den zweiten aber naturnotwendig – wir kommen noch auf diesen Punkt zurück – auf die Angliederung des Landes an die Monarchie hinzielt. Umgekehrt muss jede auf die Erschwerung dieser Arbeit gerichtete Massnahme der k.u.k. Organe als ein Zeichen gedeutet werden – und sie werden auch in dem Sinne allgemein gedeutet – dass die Monarchie eine Angliederung Polens nicht ernstlich anstrebe. Durch das Erwecken solcher Eindrücke und Stimmungen werden eben die besitzenden Klassen, die dann natürlich wieder mit der Rückkehr der Russen oder im „besten“ Falle mit der allen Polen verhassten Teilung des Landes unter die Zentralmächte rechnen müssen, vollends abgestossen.

Gegen diese ganze These sprechen übrigens jetzt schon sehr bezeichnende Tatsachen, un zwar die langsam aber sicher heranreifenden Früchte der bisherigen Arbeit des Obersten Polnischen Nationalkomitees, welches, wie jedes Kind in Polen weiss, die Idee der Angliederung des Landes an Österreich-Ungarn verkörpert. Gerade in den letzten Zeit hat sich zum Beispiel eine Organisation von Parteien, die sich bisher dieser Idee gegenüber ablehnend verhielten: der Nationaldemokraten, der Realisten und der Fortschrittler im deutschen Okkupationsgebiete an das Oberste Polnische Nationalkomitee mit der Bitte um Einleitung einer politischen Aussprache zum Zwecke einer gegenseitigen Annäherung gewendet. Falls wir an diesen im Interesse der Monarchie zu führenden Verhandlungen nicht von den k.u.k. Organen gehindert werden, was ernstlich zu befürchten ist, sollten dieselben bereits in den nächsten Tagen in Angriff genommen werden.

Die Erfahrung zeigt sohin, dass eine Orientierung der Politik in Polen gegen die so genannten Radikalen (auch das ist in diesem Lande ein sehr relativer Begriff, wie derjenige konservativ !) zu einer Gewinnung der „Gemässigten“ durchaus nicht notwendig ist. Man kann dadurch höchstens nur die Radikalen selbst verlieren, gleichzeitig aber den Gemässigten alle Annäherungsverleitäten austreiben.

Wir möchten aber auch auf den Grundfehler dieses ganzen Rasonaments hinweisen, der in der Anwendung der Volkspsychologie in Friedenszeiten auf die Epoche des Kampfes, die ihre eigene Kriegspsychologie besitzt, wurzelt. Selbstverständlich kann die Politik und die Verwaltung in normalen Zeiten sich nicht auf radikale Elemente stützen, ebensowenig wie es sich im Frieden mit Hilfe der Bajonette allein regieren lässt. Aber sowie das Bajonett im Kriege in den Vordergrund der politischen Argumente rückt, ebenso die politische Bedeutung der Massen. Für eine politische Eroberung des Landes sind dieselben gemässigten Elemente, die im Frieden die sicherste Stütze jeder Regierung bilden, ein vollständig ungeeignetes Instrument. In Zeiten, in denen das ganze öffentliche Leben, bis in die innersten Tiefen des Volkes aufgewühlt und in Bewegung gesetzt ist, werden die Massen zum eigentlichen Motor dieses Lebens. Sie reissen alles mit elemntarer Kraft mit sich fort. War beim Einzug in Warschau die Strasse für sich hat, hat auch die Gemässigten – aber nicht umgekehrt, oder vielmehr gerade umgekehrt: wer sich vor dem Einzuge in Warschau nur die (naturgemäss stillen) Sympathien der höheren Klassen gesichert hat, wird sie Strasse un in weiterer Folge auch jene Gemässigten gegen sich haben.

In diesem Zusammenhange muss auch ein wichtiger Umstand erwähnt werden. Eben so, wie es da Oberste Polnische Nationalkomitee war, dass bisher ganz allein und nach aussenhin auf eigene Faust die Losung: Polen mit

Österreich-Ungarn (!) ausgegeben hat, so sind die im Verbanne des k.u.k. Heeres kämpfenden, von dem Komitee ins Leben gerufenen Legionen bisher die einzige Gewähr, dass die Habsburger Monarchie diese Losung billigt. In dieser Beziehung ist die Wirkung der Existenz der Legionen allein, namentlich in Warschau eine viel stärkere, als gemeiniglich angenommen wird. Mangels jedweder Aufrollung der polnischen Frage durch Österreich-Ungarn ist es nur die Tätigkeit des Obersten Polnische Nationalkomitee die Tatsache der Legionenbildung, die die zahllosen Sezessionen und Spaltungen bei den Nationaldemokraten und Realisten hervorgerufen und zur allmählichen vollkommen Auflösung des so genannten rusophilen Lagers in Warschau geführt hat.. Es ist also auch ganz natürlich, dass die Behandlung der Legionenfrage in Österreich-Ungarn, die Erfüllung oder Nichterfüllung der mit der Tätigkeit der Legionen verbundenen Wünsche, wie zum Beispiel ihre Vereinigung mit Königreich Polen, geradezu zum Hauptkriterium der Beurteilung der politischen Absichten der Monarchie geworden ist und dass die Art und Weise, wie die erwähnten Probleme gelöst werden, den soeben besprochenen politischen Zersetzungsprozess des so genannten russophilen Lagers in Polen ausserordentlich zu beschleunigen, aber auch stark zu nehmen, ja (!) ganz zum Stillstand zu bringen vermag. In dieser Beziehung müssen Tatsachen, wie zum Beispiel die bei der zweiten Brigade der Polnischen Legionen planmässig durchgeführte Entpolonisierung des Kommandos und des Stabes, die Zuteilung von Offizieren nicht ein Wort polnisch verstehen und trotzdem fasst die nervorragendste Stellung in der Brigade einnehmen, jeden polnisch-österreichischen Patrioten mit schwerster Sorge erfüllen.

Nach diesem der Legionenfrage gewidmeten Exkurse wenden wir uns wieder den allgemeinen Betrachtungen zu.

Der angebliche neue Kurs wird nicht mit der Notwendigkeit die Gemässigten zu gewinnen, sondern auch mit dem Hinweise auf positive Gefahren erklärt, die aus der bisherigen antirussischen Agitation in Polen entspringen. Eine Kategorie der dies bezüglich Argumente kann kurz erledigt werden. Und sind dies die Bedenken, dass sich das Oberste Polnische Nationalkomitee als „Nationalregierung“ etablieren möchte und könnte. Dieses Schlagwort wird leider auch von solchen Elementen unter den Polen verbreitet, die sonst das Ziel des Obersten Polnischen Nationalkomitees: die Angliederung Polens an Österreich-Ungarn warm und aufrichtig gutheissen. Das kommt aber daher, weil es meistens Leute sind, die in ihrer Jugend selbst „Nationalregierung“ gespielt und die Folgen dieses gefährlichen Spieles schauernd erlebt haben. Dass aber das Wesen der verflorenen polnischen Nationalregierungen darin bestand, sich die Exekutive anzumassen, Steuervorschreibungen vorzunehmen und, da sie auch dadurch zu

keiner wirklichen Regierung wurden, schliesslich zum Terrorismus zu greifen – das entgeht den reuevollen konservativen Sündern des Jahres 1863 vollkommen. Sonst ist aber das Wort „Nationalregierung“ nichts, als eben ein leeres Wort und deshalb wurde der Begriff selbst von der jetzigen realistisch gewordenen Generation, vom Oberstes Polnische Nationalkomitees in seiner Gänze und speziell auch von dessen radikalen Elementen klar und wiederholt abgelehnt.

Wichtiger als dieses Spiel mit Worten ist die Befürchtung, dass die Agitation des Oberstes Polnische Nationalkomitees in Polen, wiewohl an der österreichischen Loyalität des Komitees selbst nicht gezweifelt werden kann, dort in radikalen Kreisen des Volkes eine Bewegung der Geister auslöst, die nicht auf einen Anschluss an Österreich-Ungarn sondern auf die vollständige Unabhängigkeit Polens zielt. Dieser nicht immer ganz echten Befürchtung liegt eine starke Begriffsverwirrung zu Grunde.

Vor allem eine kleine Aufklärung. Es ist durchaus falsch anzunehmen, dass unter den antirussischen Parteien in Polen die Radikalen eher auf eine vollkommenen Unabhängigkeit hinarbeiten, die Gemässigten mehr für einen Anschluss an Österreich-Ungarn seien. Das gerade Gegenteil ist richtig. In Warschau zum Beispiel, wo ein Delegierter des Oberstes Polnische Nationalkomitees vom Februar bis Mitte Mai leitendes Jahres weilte und eifrige Arbeit leistete, hat die eine Einverleibung in Österreich-Ungarn propagierte Tätigkeit des Oberstes Polnische Nationalkomitees eben bei den Radikalen, wenn auch unter verschiedenen Vorbehalten, Sympathie und Billigung gefunden, während zum Beispiel die neueste adelig-konservative Sezession aus der Nationaldemokratischen Partei unter Führung des Herrn Antoni von Marylski, wiewohl stark antirussisch, sich vorläufig nur für ein ganz selbstständiges Polen erwärmen zu können erklärte. In der Praxis darf auf diesen Unterschied, falls die ganze Arbeit nicht aus operativen Gründen gestört und vernichtet wird, kein besonderes Gewicht gelegt werden. Für sehr zahlreiche Elemente in Polen, die am Anfange des Krieges mit den Russen gingen, ist das Betonen der vollkommenen Unabhängigkeit und Freiheit „nach drei Fronten hin“ nichts anderes, als ein Übergangsstadium, nach dem sie ganz in das Österreichische Lager einschwenken werden. Es sind dies Rückzugsechte und wäre ein schwer politisch-strategischer Fehler sie allzuernst zu nehmen.

Was aber die Selbstständigkeitslösung an und für sich anbelangt, so hat auch das in Galizien gebildete Oberste Polnische Nationalkomitee nie ein Hehl daraus gemacht, dass es den Aufbau eines staatlichen polnischen Organismus in Rahmen der Österreich-Ungarischen Monarchie anstrebe, dass es also eine mit der Einheit der Monarchie vereinbarliche staatliche Selbstständigkeit Polens

als Programm aufstelle. Wenn also zwischen der vom Komitee gewissermassen offiziell proklamierten polnischen „Staatlichkeit“ und dem in der Agitation seiner Organe in Polen vielleicht angewendeten Termin „Selbstständigkeit“ oder „Unabhängigkeit“ Unterschiede gemacht werden, so ist es gewiss in den meisten Fällen eine Haarspalterei.

Von der Bevölkerung des Königreich Polen selbst kann gewiss nicht gefordert werden, dass sie den Anschluss an Österreich-Ungarn als Postulat aufstelle, solange von Österreich-Ungarn die Frage der Annexion nicht einmal angedeutungsweise aufgerollt wurde. Bei einer solchen politischen Sachlage, muss man sich leider vorläufig garauf beschränken, alle für die Loslösung von Russland gestimmten und umzustimmenden Elemente zu sammeln und sie auf der ganz allgemein formulierten Grundlage einer staatlichen Selbstständigkeit zu organisieren. Es ist aber das höchste politische Interesse Österreich-Ungarn, dass diese Arbeit von einem Organe geleitet werde, dessen eigentlichste Aufgabe ja darin besteht, die vielfach unklaren Unabhängigkeitsströmungen in Polen in der Richtung eines Anschlusse an die Monarchie so zu sagen zu kanalisieren. Bei dieser, angesichts des beharrlichen Schweigens der Monarchie in der polnischen Frage sehr schwirigen und heiklen Arbeit mag es manchmal Entgleisungen oder Taktlosigkeiten geben, aber dadurch wird diese Arbeit selbst von ihrer grossen und festen Linie so lange nicht abgedrängt, als man dem Obersten Polnischen Nationalkomitee nicht die Leitung der Agitation unmöglich macht. Dann allerdings würde sich diese ganze Tätigkeit in tausend Richtungen zersplitten, deren Resultante etwas ganz unberechenbares wäre. Dan erst könnte die Bewegung der Geister, die kein „apolitisches“ Verwaltungsprogramm der Welt zu bannen im Stande ist, für die Monarchie wirklich gefährlich werden.

Und da gelangen wir eben zu der piece de resistance des angeblichen neuen Kurses. Da, wie wir schon gehört haben, die politische Agitation für die polnische Unabhängigkeit „bedenklich“ ist (wo Begriffe fehlen, stellen in Österreich zur rechten Zeit sich die Bedenken ein) so sei es das klügste, aus der Behandlung des Königreiches Polen jede Politik auszumerzen, das Land einfach zu verwalten, nichts mehr !

Es steckt in diesem Postulate eine geradezu erschreckende Weltfremdheit. Ein ganzen Volk mit grosser historischer Überlieferung fühlt, dass es sich um seine nationale Zukunft handelt – die Leiden des Krieges und die Gedanken an diese Zukunft stürzen es täglich aus dem einem Extreme der Verzweiflung in das andere wildester Hoffnungen – man kann sagen es existiert nur mehr politisch, wenn es sich auch nach Aussen verschlossene zeigt – und dieses Volk will man apolitisch behandeln ! Und warum ? Ein solches „Programm“ wäre noch von

Seiten Deutschlands, wie einige misslungenen Versuche aus dem Anfangsstadium des Krieges zeigen, ausserstande ist eine politische Idee nach Polen zu exportieren. Aber Österreich-Ungarn, die Monarchie, zu deren Wesen die Freiheit der sie bewohnenden Völker gehört ! Sie sollte nicht in der Lage sein, Politik in Polen zu treiben oder vorläufig für sich treiben zu lassen; sie sollte gezwungen sein ein politisches Abstinenzlerprogramm aufzustellen und dem Phantom eines während des Weltkrieges plötzlich apolitisch gewordenen Polens nachzujagen !

Denn die Herstellung eines politisch luftleeren Raumes in Polen ist ganz und gar unmöglich. Wenn dort die Arbeit in der für die Monarchie günstigen Richtung lahmgelegt wird, so wird mit der Notwendigkeit eines Naturgesetzes sofort die Arbeit in der entgegengesetzten Richtung eingesetzt, eine geheime unteirdische Arbeit im russischen Sinne, die von keiner k.u.k. Behörde kontrolliert und überwacht werden kann. Diese Arbeit hat ja keinen Augenblick lang geruht und sie muss Schritt für Schritt zurückgedrängt werden. Durch apolitische Wahnideen wird man ihrer nicht Herr werden.

Selbstverständlich muss die k.u.k. Verwaltung gerecht für alle sein, ohne Unterschied der politischen Partei im Lande, aber apolitisch kann während des Krieges nicht einmal die Verwaltung sein, auch sie in den Köpfen der Bevölkerung atatt sie zu klären und zu vertiefen.

Es ist nur fast eine Nebenwirkung dieser idyllischen Auffassung der Dinge im Kriege, dass auch die These aufgestellt wurde das Oberste Polnische Nationalkomitee, das ja der politischen Idee der Eroberung Polens für Österreich-Ungarn seinen Ursprung verdankt das die polnischen Legionen als militärisches Werkzeug dieser Idee geschaffen hat, solle sich der Sorge für dieses Werkzeug widmen, seine politische Idee aber hübsche unter den Scheffel stecken, mit anderen Worten auch „apolitisch“ werden ! Eine ganze Welt stürzt ein, eine neue soll entstehen – wir aber hören von politischen Kompetenzstreitigkeiten, von Zweifeln, ob. es nicht doch vielleicht die so genannte „politische Kommission“ des Polenklubs sei (das einzige während dieses Krieges wirklich apolitische Geschöpf, das überhaupt nicht funktioniert), die für die politische Orientierung des polnischen Volkes (in Königreich Polen!) zu sorgen hätte !

Durch die Tatsache der Existenz der polnischen Legionen allein ist das Oberste Polnische Nationalkomitee ein politisches Gebilde durch und durch. Wenn seine Politik dem vorläufig pro foro laterno gehegten politische Zwecke des Krieges nicht entspricht, hört es von selbst auf zu existieren. Wenn seinen Vertreter und Organen in Polen sich etwa politische Fehler zu Schulden kommen lassen, möge es offen gesagt werden und es wird das Komitee Mittel und Wege finden, dass sich Solches nicht wiederhole. Wenn einzelne polnische Parteien,

die vielleicht die politische Überfuhr versäumt haben, abseits vom Komitee bleiben, welches vom Beginne des Krieges an, unbeirrt von allem Wandel des Kriegsglückes, in den Traurigsten Augenblicken der verflossenen Monate fest und treu zu seinem österreichischen Programme stand, wenn jene Parteien, nach der bekannten Regel, die beste Parade sie der Hieb, noch den Mut finden gegen das Komitee als eine „sozialistische“, „revolutionäre“ Nationalregierung mit Anklagen aufzutreten - so sollte allem diesen „schwakenden Gestalten“ bedeutet werden, dass es ihre polnische und ihre österreichische Pflicht sei, das Obersten Polnischen Nationalkomitee als Träger der polnisch-österreichischen Idee zu stärken und nicht durch Wühlereien zu schwächen ! Aber aus jeden unbequemen oder unerfreundlichen Tatsache den Schluss ziehen, dass es am besten wäre, das Obersten Polnischen Nationalkomitee, dessen Tätigkeit, das Königreich Polen, ja das polnische Volk überhaupt politisch zusterilisieren, heist, Österreich-Ungarn den polnischen Trumpf für das schwere Spiel des Friedensschlusses aus der Hand zu reissen !

Gestatten Eure Exzellenz, dass ich im eigenen sowie im Namen sämtlicher Mitglieder der Krakauer konservativen Partei im Obersten Polnischen Nationalkomitee mit Wunsche schliesse, es möge Euer Exzellenz, dank den glücklichen Fortschritten der glorreichen österreichisch-ungarischen Waffen baldigst gegönt sein, der derzeit durch operativen Rücksichten geschaffenen „politischen“ Episode in Polen ein Ende zu machen !

Genehmigen Eure Exzellenz den Ausdruck meiner ausgezeichneten Hochachtung.

Euer Exzellenz ergebener: Abgesandte I. Rosner

Oryginał, maszynopis.

Haus -. Hof und Staatsarchiv, Krieg, P.A. I., karon 900, folio 558 - 563

Dokument nr 12

1915 lipiec 7, Wiedeń.- List hrabiego Stefana Ugrona, austro-węgierskiego przedstawiciela w Warszawie okupowanej przez wojska niemieckie, do przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy austro-węgierskiej Naczelnej Komendzie Armii radcy Fryderyka von Wiesnera z ważkimi wynurzeniami i oceną postawy Polaków wobec spraw związanych z niepodległością Polski i ze szczególnym uwzględnieniem działalności NKN.

Vielen Dank für Ihr sehr interessantes Schreiben vom 28 Juni, das ich erst heute zu beantworten in der Lage bin.

Ich möchte die Ihnen aufgeworfenen Fragen der Reihe nach kurz durchgehen.

Ihre Bemerkung, dass Sie in der polnischen Frage ganz ausgeschaltet sind, entspricht keineswegs meinen Standpunkte.

Ich habe, seitdem ich die Leitung des Referates übernommen habe, alle jene Eingaben, Memoranden et cetera, die für Sie von Interesse sein könnten, nach Tatsachen übersendet und werde es auch künftighin tun.

Ich kenne allerdings nicht die Details der Vorgeschichte der Ernennung Andrians, aber ich kann Sie versichern, dass sowohl Ihre persönlichen, an mich gerichteten Mitteilungen wie auch die Berichte des Grafen Thurn im Gegenstande mir stets sehr willkommen sein würden. Es kann uns nur höchst angenehm sein, wenn wir von verschiedenen Seiten informiert werden. Ich bin gewiss, dass dies nicht nur mein eigener privater Standpunkt ist, sondern fass er auch von allen leitenden Stellen des Ministeriums geteilt wird.

Was nun den informativen Teil Ihres Schreibens anbelangt, so konstatiere ich mit Vergnügen, dass ich in vielen (allerdings nicht in allen) Beziehungen mich Ihren Ausführungen anschliessen kann

Die Tätigkeit des Oberstes Polnisches Nationalkomitees gibt auch mir zu mancherlei Bedenken Anlass. Eine nicht offen eingestandenen Tendenzen erfüllen mich, trotz des allzu aufdringlich betonten österreichischen Patriotismus, mit Misstrauen. Auch diesem Grunde ging vom ersten Augenblicke an mein Bestreben dahin, dem Polnischen National Komitee bei der von Seiner Majestät gebilligten Legionsbildung freie Hand zu lassen, bei seinen politischen Treibereien aber genau auf die Finger zu schauen. Wir dürfen nicht gestatten, dass es zu einer Art. Nebenregierung werde, das später die Quelle grosser Unannehmlichkeiten für uns werden könnte. Die auch in Ihren Briefe erwähnte radikal-sozialistische Richtung flösst auch mir für die Zukunft gar keine Vertrauen ein.

Aber andererseits muss zugeben werden, dass in diesem Kriege das Polnische National Komitee für uns tätig war und uns auch politisch viel mehr genützt hat, als unsere vornehmen konservative Freunde, die ich persönlich recht gerne habe und denen ich herzlich wohlgesinnt bin, die aber aus lauter Vorsicht und Furcht, sich zu kompromittieren, sich absolut passiv verhalten und nichts für uns getan haben.

Ich will mit keinen Wort sagen, dass die Mitglieder des Polnische Nationalkomitees österreichischer fühlen wie die Altkonservativen Galiziens; ich weiss wohl, dass auch bei ihnen die treibende Kraft, für uns zu handeln, nicht der österreichische Patriotismus ist; aber das Motiv ist momentan Nebensache und die Tatsache kann nicht geleugnet werden, dass sie sich uns dienstbar erweisen haben und für uns tätig waren.

Die Stimmung im Königreich Polen war für uns nach Kriegsausbruch nicht besonders günstig. Die hochtönenden, wenn auch leeren Versprechungen Russlands haben ihre Wirkung nicht verfehlt gehabt. Ich, der ich aus meiner früheren langen Tätigkeit in Warschau etwas ganz anderes erwartet habe, war sehr enttäuscht. Ich hätte nie gedacht, dass in 7 – 8 Jahren eine solche Umwandlung in der Volkspsyche möglich sei. Ich hätte nie gedacht, dass auch in früher streng national fühlenden Kreisen eine solche Verleumdung alter Traditionen möglich wäre.

Wenig Jahre haben genügt, aus den wütendsten Russenhassern gefügige Werkzeuge der Petersburger Regierung zu machen.

Die uns in letzter Zeit zukommenden Nachrichten aus Königreich lauten allerdings viel günstiger. Die russischen Versprechungen werden nunmehr viel kühler eingeschätzt und eine entschieden freundlichere Strömung der Monarchie gegenüber fängt an, sich Bahn zu brechen. An diesem erfreulichen Erfolg gebührt das grosse Verdienst entschieden dem Polnischen Nationalkomitee.

Sie selbst anerkennen dies in Ihrem Schreiben, wo Sie sagen, dass Polnische Nationalkomitee sich im Besitze einer Vollmacht aller politischen Parteien Warschau – mit Ausnahme Dmowskis – befindet. Ein glänzenderes Zeugnis haben Sie dem Polnischen Nationalkomitee gar nicht ausstellen können.

Sie werden sagen, dass das Polnische Nationalkomitee dabei egoistische Ziele verfolgt, die später uns gefährlich werden können. Jawohl, das gebe ich zu; aber einstweilen nützt uns das Polnische Nationalkomitee und hilft uns, den Feind niederzulegen. Es wird die Aufgabe der österreichischen Staatsmänner sein, zu verhüten, dass diese uns nicht unbekanntem Ziele in der Folge die Einheit der Monarchie nicht beeinträchtigen.

Ich kenne die Polen recht gut und ich habe sie wirklich gern; aber ich kann doch nicht leugnen, dass jeder Pole ob konservativ oder liberal, ob radikal oder

sozialistisch, sein Ideal nur im unabhängigen freien Polen sucht und findet. Darüber sollen wir uns keine Illusionen machen; und ich gehe sogar weiter und erkläre, dass ich dafür bis zu einem gewissen Grade Verständnis habe.

Es ist die Aufgabe einer jeden ernsten und zielbewussten österreichischen Regierung, nicht gestatten, dass die Bäume in den Himmel wachsen und zu wachen, dass die polnischen Aspirationen nicht zum Schaden der Monarchie gereichen.

Bezüglich der Unabhängigkeit Polens denken unsere Freunde aus dem Jockey-Klub gerade so wie die Mitglieder des Polnischen Nationalkomitees, nur in der Wahl ihrer Mittel sind sie wählerischer und vorsichtiger. Sie wollen sich vor allem nicht kompromittieren und befolgen die Politik; „Wasch mir den Pelz, aber mach mir ihn nicht nass“.

Diese Politik ist in kritischen Momenten, wie die jetzigen, nicht die richtige, sie erzeugt Misstrauen und Entfremdung, was ich leider auch diesmal, und zwar auf weiter Basis konstatieren kann.

Die Konservativen, deren Tendenzen uns homogener und viel sympathischer sein müssen, haben durch ihre absolute Passivität vielfach eine sehr strenge Beurteilung ausgelöst, während das Polnische Nationalkomitee durch sein aktives, zielbewusstes Auftreten—wenn auch die Motive nicht verkannt werden— sich auf unsere Anerkennung Anspruch erworben hat.

Ich brauche es wohl kaum zu sagen, dass ich dies mit lebhaften Bedauern kontatiere.

Ebenso konstatiere ich mit Bedauern, dass das Verhalten der Polen in Lemberg zu allerlei Beschuldigungen Anlass gegeben hat. Ich will gar nicht von jenen sprechen, die gegen uns waren (Allpolen, Nationaldemokraten), aber ach von jenen, die durch übertriebene Vorsicht und aus Furcht, sich zu kompromittieren, sich in ein schiefes Licht gestellt haben. Ich weiss wohl, dass diese zum grössten Teil nicht als Vertreter gebrandmarkt werden dürfen und dass man nicht von jedem verlangen kann, ein Held zu sein; nichtsdestoweniger wäre vielfach eine weniger prononcierte Gefügigkeit den Russen gegenüber in vielen Fällen wünschenswert gewesen.

Beispiele, wie das Verhalten Rutkowskis²⁰ und anderer, waren umso erfreulicher.

Dass wir in Lemberg nicht als Rächer mit flamenden Schwerte eingezogen sind und dass man den menschlichen Schwächen Rechnung tragend vielfach Gnade vor Recht hat ergehen lassen, gereichte mir zu besonderer Freude.

²⁰ Pomyłka autora listu, bo chodzi nie o jakiegoś Rutkowskiego, ale o Tadeusza Rutowskiego.

Wo Verrat wirklich konstatiert werden konnte, aber nur dort, soll man mit grosser Schärfe und Energie vorgehen, menschlichen Schwächen gegenüber aber Nachsicht obwalten lassen.

Was nun die Legionen betrifft, so haben Sie vollkommen recht, dass sie eigentlich mehr ein politisches Instrument als ein wirklicher Kriegsfaktor sind, obgleich sie auch militärisch sich recht bewährt haben sollen; aber ihre Zahl ist im Vergleich der kämpfenden Millionenarmeen so gering, dass sie eigentlich kaum in Betracht kommen.

Aber auch als politischer Faktor sind sie gar nicht zu unterschätzen; sie haben gewiss viel dazu beigetragen, dass im Königreicheine uns viel günstigere Stimmung zur Geltung gekommen ist.

Dass die Polen in den Legionen gerne das Embryo eines zukünftigen polnischen nationalen Heeres erblicken, gebe ich zu. Dass es nicht das werde, muss die Aufgabe unserer Heeresverwaltung und der österreichischen Regierung sein.

Einstweilen nützen sie uns und wir können ihnen unsere Anerkennung nicht versagen.

Auch der Wunsch, dass die Legionen im Königreich zur Verwendung kommen, erscheint mir –wie ich es auch im Erlasse betont habe – nicht ganz ungerechtfertigt und wir würden es gerne sehen, wenn diesem Wunsche Rechnung getragen würde.

Stellen Sie sich vor, dass die Franzosen den Elsass erobert und dort Legionen gebildet hätten. Wäre es denkbar, dass dieselben anderswo zur Verwendung gelangen ?

Mit dem Kriege hört ja die Existenzberechtigung der Legionen auf und müssen dieselbe selbstredend sofort aufgelöst werden. Einstweilen mögen sie ihre militärischen und politischen Aufgaben zur allgemeinen Befriedigung der Polen lösen. Wie der Krieg ausgehen wird, respondeo wie gross die Gebiete sind, welche wir den Russen entreissen können, kann heute nicht vorausgesagt werden.

Aber eins ist sicher, die Monarchie kann und darf aus dem siegreichen Kampfe nicht geschwächt hervorgehen; die polnische Frage kann demnach nur eine Lösung finden; wobei die Polen zwar ihre Befriedigung finden, die aber nicht zur Schwächung der Monarchie nach aussen und nach innen beitragen kann.

Sie erwähnen in Ihrem Brief, dass Sie über die polnischen Verhältnisse durch Lago genau informiert sind. Ich kenne Lago und schätze ihn sehr hoch; er kannt gewiss die polnische Verhältnisse ausgezeichnet, aber ich fürchte – unter uns gesagt –dass sein Standpunkt ein etwas einseitiger ist und er seine Informationen aus dem auch mir sehr befreundeten Gesellschaftskreisen holt, die aber nicht

immer ganz objektiv sind. Ich will damit nicht gesagt haben, dass Lago nicht eine ganz ausgezeichnete Informationsquelle sein kann.

Schliesslich will ich noch bemerken, dass ich es lieber gesehen haben würde, wenn der Erzherzog²¹ Herrn von Biliński²² eine Audienz gewährt hätte.

Ich habe die mir zugekommene Antwort mit der grössten Schonung weitergegeben und die Quelle gar nicht genannt und einfach gesagt: „Es wurde mir aus Teschen geantwortet et cetera“.

Nichtsdestoweniger habe ich eine gewisse Verstimmung konstatieren können.

Ich befürchte, dass Herr von Biliński das ihm zuteil gewordene Refus auf das Kerbholz des Ministerium des Lussern setzen wird, da er ohnehin meint, dass man ihm gegenüber hier nicht besonders gut disponiert ist.

Vielleicht wäre es sogar gut gewesen, wenn der Erzherzog seine Ansicht über das Auftreten des Polnische Nationalkomitees gerade heraus ihm gesagt hätte.

Es wäre das auch einfacher gewesen, als einem Geheimen Rat und vielfach gewesenem Minister, Obmann des Polenklubs et cetera, die Audienz, wenn auch in einer sehr höflichen und plausiblen Form, nicht zu gewähren.

Nun aber schliesse ich meine endlosen Ausführungen und werde mich immer freuen, von Ihnen amtlich oder ausseramtlich im Gegenstande Informationen zu erhalten.

Odpis, maszynopis.

Haus.-Hof und Staatarchiv, Krieg, P.A.I., karton 900, folio 577 - 584.

Dokument nr 13

1915 lipiec 21, Wiedeń.- Pismo austro-węgierskiego Urzędu Nadzoru Wojennego (Kriegsüberwachungsamt) do austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych łącznie z tekstem apelu polskiego Komitetu Obrony Narodowej (KON) w Ameryce skierowanego do polskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce powołanego w Lozannie.

Im Nachhange zur hiesige Note vom 3 März dieses Jahres wird die Übersetzung eines offenen Briefes, der von einem Komitees amerikanischer Polen

²¹ Chodzi o arcyksięcia Fryderyka, który był naczelnym dowódcą armii austro-węgierskiej.

²² Wzmianka dotyczy ministra finansów Austro-Węgier Leona Bilińskiego.

an das bekannte „Generalkomitee der Hilfeleistung für die Kriegsoffer in Polen“ gerichtet ist und interessante Bemerkungen über bei die Polen herrschenden politischen Strömungen enthält, zur gefälligen Kenntnis übermittelt.

Ergeht an das k.u.k. Ministerium des Äussern, k.k. Ministerratspräsidium k.k. Ministerium des Innern, sowie an die Nachrichtenabteilung des AOK.

Podpis tłumacza: Schweizer M[a]j[o]r

1 Beilage.

Das Komitee der National-Wehr in Amerika²³
an das
General-Hilfskomitee in der Schweiz, Vevey.
Hochverehrte Bürger !

Als wir in polnischen Blättern, die in Amerika erscheinen, Eueren Aufruf betreffend die Vereinigung des General-Hilfskomitees in Vevey, einer Stadt in Schweiz lesen, mussten wir mit Bedauern feststellen, dass der Vorstand der polnischen Emigration in Amerika sich in Euerem Komitee einzig und allein auf eine Partei, eigentlich nur auf politische Partei beschränkt hat. Da Namen der Herren Karabasz²⁴ und Smulski²⁵, welche eifrig für Russland agitieren, in der Liste der Vorstandsmitglieder erscheinen, so zeigt es sich deutlich, dass nur diese Richtung durch Euch, meine verehrten Bürger, bei Nominierung des amerikanischen Vorstandes in Eurem Komitee berücksichtigt wurde, welches doch nach Eurem Versprechen keine Parteirichtung tragen und auch weder der einen noch der anderen Richtung huldigen sollte. Wir vermissten gleichfalls in der Liste Eurer Vorstandsmitglieder die Repräsentanten des so hochangesehenen General-National Komitees²⁶. Wir wollen hier nicht einmal die vielen anderen zur Stütze des Vaterlandes geschaffenen Parteien, die nach von Euch übergangen wurden.

²³ Chodzi o Komitet Obrony Narodowej (KON).

²⁴ Chodzi o Antoniego Karabasz, któremu jako przewodniczącemu rady nadzorującej działalność amerykańskiego Związku Narodowego Polskiego (ZNP) przysługiwało miano cenzora. Zob. M. Wrzosek, *Związek Sokołów Polskich w Ameryce (1887-1920). Militarne przygotowania i udział w zbrojnej walce o niepodległość Polski*, Toruń 2004, s. 9.

²⁵ Wzmianka dotyczy Jana Smulskiego, członka zarządu Centralnego Komitetu Polskiego w Ameryce.

²⁶ Wzmianka dotyczy Narodowego Komitetu Polskiego.

Da wir in einem freien Lande leben, mitten unter freien Bürgern, im Genusse der Rechte, welche zwar nicht vollkommen sind, aber weit höher stehen als die, welche die Untertanen des moskowitischen Sklavenreiches benießen, huldigten wir und huldigen wir noch immer dem Grundsatz, dass die allgemeinen Vertretungen aus freier Wahl hervorgehen sollen. Dieser Grundsatz war immer ein wesentlicher Bestandteil des politischen polnischen Gedankens, mag er auch während das Dauer unserer Sklaverei, insbesondere im letzten Jahrzehnt unter dem zersetzenden Einfluss der östlich Selbstherrschaft in Vergessenheit gereten sein. Deshalb trachteten wir nach wie vor, eine Verständigung aller polnischen Parteien in solch bahnbrechender Zeit, wie es die jetzige ist, zu erreichen, und wir, das Komitee der Nationalwehr in Amerika, sind entschieden für die weiteste Berücksichtigung aller politischen Richtungen bei der Bildung von Zentralkörpern welche unser Volk zu repräsentieren hätten.

Grundsätzlich sind wir aber dagegen, dass eine unansehnliche Gruppe von Leuten die einen nach ihrer Meinung für würdig hält, das Land Polen von der ganzen Welt zu vertreten, die anderen dagegen zur Seite schiebt. Wir wiederholen, dass wir hier auf dem politischen Boden Amerikas an die Möglichkeit einer solchen Erscheinung gernicht denken können, an eine Erscheinung, die dem Geiste so fremd ist, der die Gleichheit und Einheit der polnischen Nation anstrebt.

Wir wenden daher an Euch, meine geehrten Bürger, mit der Forderung, eine Änderung in der Wahl Eures Komitees eintreten zu lassen. Wir tun es nicht, weil wir etwa gekränkt sind, dass man uns übergangen hat, oder weil wir uns um irgendwelche Ehrenstellen bewerben. Wir hätten diese Angelegenheit garnicht berührt, wenn Euer Komitee in der Auffassung seiner Aufgaben nicht einen allgemeinen polnischen Charakter hätte haben wollen. Da aber dieser Charakter schon bei der Gründung Eures Komitees besonders prägnant gekennzeichnet war, wollen wir, dass unser Vorgehen richtig begriffen wird und zwar als eine Tat, die aus dem Begriffe der bürgerlichen Pflicht entspringt. Unsere Pflicht als Polen, die sich zu schweren aber freien grossen Aufgaben vorbereiten, zu jenen Aufgaben, welche freien Bürger in befreiten Polen erwarten, ist es unaushörllich darüber zu wachen, dass die ersten Schritte, die wir nach so vieljähriger Sklaverei auf dem internationalen Kampfboden zu machen beginnen, nicht nur der Würde unserer Nation sondern auch den Anforderungen der Demokratie und der westlicher Kultur, zu welcher unsere Nation gehörte, gehört und gehören wird, entsprechen. Wir wenden uns daher an Euch nicht mit einer Bitte, aber auch nicht mit einer Beschwerde; wir kommen zu Euch mit einer Forderung als Gleiche zu Gleichen, als Freie zu Freien, im Vertrauen dass wir auf dieser Basis der Union entsprechend den polnischen Traditionen, eine Stütze zur gemeinsamen Arbeit

zugleich mit allen anderen polnischen Organisationen schaffen werden und zwar nicht eine partielle sondern eine wirklich internationale polnische Repräsentation. Wir verlangen für uns und für alle anderen polnischen Vereine, die von Euch übergegangen werden, eine Vretretung in Eurem Komitee und nominieren zugleich als unsern Vertreter Herrn Dr Josef Zaleski aus Chicago, welcher bei unserem letzten Kongress zum Präses der National-Wehr in Amerika²⁷ gewählt wurde.

Unsere Forderungen motiwieren wir in folgender Weise: schon vor jenigen Jahren hat eine spärliche Anzahl von Leuten, welche enen guten Willen hatten und welche verschiedenen politischen Parteischattierungen angehörten, die Notwendigkeit einer gemeinsamen Verständigung in nationalen Angelegenheiten in Anbetracht der sich mit Riesenschritten naheden Kriegsgefahr eingesehen. Die ersten Versuche wurden auf dem polnischnationalen Kongress in Washington im Jahre 1910 gemacht. Schon im Jahre 1912 gelang es, nähere Verbindung zwischen New-York und Chicago anzuknüpfen und man begann, an die Bildung einer gemeinsamen Organisation der Emigranten aller socialen und politischen Parteien, ohne Rücksicht auf ihre Schattierung, zu denken. Die Aufgabe dieser Organisation wäre es, die Massen auf den unumgänglich notwendigen Gedanken vorzubereiten, dass wir uns wenigstens jetzt – das einzige Mal in der Geschichte unserer Nation – von den Ereignissen nicht überraschen lassen. Mit grösster Freude begrüßten wir die analogen Bestrebungen innerhalb des Vaterlandes und wir unterstützten das Auftauchen des politisch-polnischen Gedankens, mittlerweile eine provisorische Kommission zu bilden sehr warm.

Wir waren überzeugt, **dass alle polnische Parteien, ohne Ausnahme, in allen drei Teilen Polens**²⁸ sich verpflichtet fühlen werden, in Verbindung mit einander zu treten, dass in Zentralorgan, welches der Würde, den Interessen und Aufgaben der polnischen Nation entspräche, geschaffen wird. Wir waren dessen gewiss, dass Polen kein so mindestowertiger Organismus mit zerrütteten Nervensystem ist sondern dass es im Stande ist, seinen Willen zum Leben in einer Zentrabehörde zu verkörpern. Wir waren der Überzeugung dass schon längst die Zeit gekommen war, **der Politik des dreifältigen Loyalismus**²⁹ zu entsagen, welche dazu führte, dass der Geistliche Stychel³⁰ im Berliner Parlamente und Herr Grabski³¹ in der Petersburger Duma zu behaupten wagten – als sprächen sie im Namen der

²⁷ Chodzi o Komitet Obrony Narodowej (KON).

²⁸ Fragment podkreślony przez osobę w austro-węgierskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

²⁹ J.w.

³⁰ Chodzi o księdza Antoniego Stychla.

³¹ Wzmianka dotyczy Władysława Grabskiego.

ganzen polnischen Nation – dass die polnische Sache nicht international sei und auch nicht sein solle, sondern eine innere preussische beziehungsweise russische Sache sei und immer bleiben werde. Wir glaubten, dass alle polnische Parteien die alte Wahrheit einsehen würden, dass *Salus Reipublicae*, was polnisch die Unabhängigkeitsidee bedeutet, allen Partei – und Klasseninteressen vorangehen soll. Es war für jeden, der einen tieferen Einblick in die eurppäischen Verhältnisse hatte, ganz klar, dass der herannahende Krieg die jetzigen Staaten noch mehr von der dynastischen zu einer rein nationalen Herrschaft treiben wird. Die Vorboten dieser Nationalisierung des staatlichen Lebens waren eben die Verfolgungen aller nicht deutschen Nationen in Preussen und alle nicht russischen in Russland. Sogar in den polnischen Verhältnissen kam diese Tendenz zum Vorschein in der karrikierten Form einer antisemitischen und antiukrainischen Kampagne, welche durch die nationale Demokratie in Szene gesetzt wurde, wo ein Sklave gegen den andern die Peitsche des Programs zu Hilfe rief. Diese Veränderung, dass ist die weitere Entwicklung der neuen gemeinsamen organisatorischen Form der jetzigen Nation, geboren in den Tagen der französischen, der Kościusko, schon und amerikanischen Revolution, konnte man in allen Zweigen des gemeinsamen Lebens bemerken. Und doch appelierte man bei uns, wie seit jeher, an das Gefühl der Gerechtigkeit und an die Gesetze oder, was am lächerlichsten erscheint, hat man uns beweisen wollen, dass die Erhaltung des Polentums in Preussen und Russland im Interesse diese Staaten gelegen sei. Wir wussten ganz genau, dass die jetzigen Staaten aus diesem fürchterlichen Kriege nach übermenschlichen Anstrengungen, bluttriefend hervorgehen werden, aber dafür werden sie einheitlich nationale Blöcke bilden, und dass dabei die polnische Nation zu Staub zerrieben werden wird, wenn sie in sich nicht die genügende Energie finden wird, einzusehen, dass eine 25 Millionen Nationalität ihre eigene Politik zu beginnen hat, wenn auch nur nach Muster des 250 Tausend Seelen zählenden Volkes Schwarzen Berge.

Indessem ist es anders gekommen. Die unschlüssigen und unmännlichen Herzen der Polen vermochten sich weder über die Alltagssorgen zu erheben, die [Aleksander] Wielopolski so zutreffend als „Kartoffelsorgan“ bezeichnete, noch über die „Ärnte“, die ja einst der grosspolnische Adel, nach Weisungen Krzysztof Opaliński, angefangen hat, da er bei Ujście sich vom Vaterlande lossagte und sich den Schweden ergab, um nur das Getreide im Felde vor Verderben und Verfaulen zu retten. Die Anderen wiederum, wie überhaupt alle lebensmüden Kriecher ohne Energie und Kampfesfähigkeit, lockte der Orient durch sein loses Verhältnis zum Begriffe der Pflichterfüllung und durch sein leichtes Leben in Verfall. Nur ein Teil der Polnischen Gesinnungsparteien, nämlich die reinen

Volksparteien, im Russischen und österreichischen Polen haben ihre Pflicht erfüllt. Man hat angefangen, eine eigene Armee zu bilden³², zur Zeit die einzige Garantie der Rechte einer Nation. Das preussische Polen schwieg überhaupt und ging den traditionellen Weg einer organischen Arbeit³³. In Amerika ist es gelungen, die matten, erschlafften, nur zu Strohfeuer fähigen Herzen der Polen für einen Augenblick zu wecken. Es schien uns, dass hier in Amerika, in der Schule des Lebens, wo der Kampf die Alltägliche Parole in den Kleinsten Lebenserscheinungen ist, endlich ein einheitlicher polnischer Wille und Drang zum Leben entstehen wird. Es wurde das Komitee der National-Wehr geschaffen, dem nur das Ziel vor Augen schwebte, dem fernen und doch so teuren Vaterlande Hilfe zu bringen. Die Entfernung von der heimatlichen Scholle sollte der Prüfstein der Vaterlandsiebe sein, die einen höheren Grad der Kraft und Patriotismus verlangt, um die räumlichen Hindernisse überwinden zu können. Es freuten sich die gerechten Herzen Polens ob der neuen Quelle der nationalen Selbstbewusstsein. Die divergierenden Koterienfaktoren im Königreiche Polen und in Galizien blicken missbilligend auf die Erscheinungen der Konsolidierung des polnischen Gedankens in der Emigraation, in der Richtung des Kampfes um die Freiheit. Die Grafen [Aleksander] Skarbek und noch andere überschwebten daher Amerika mit Briefen; es kann sogar Herr [Tadeusz] Cieński angefahren, in eigener Person, um die Trennung durchzuführen und zu befestigen. Unter dem Einflusse des Nationalrates in Galizien³⁴ meldete sich zuerst vom KON, der polnische Klerus un seine Pfarreien und später nach einem glänzenden, behufs Orientierung unternommenen, Ausfluge dem National-Polnischen Verbandes, repräsentiert durch die Herren [Antoni] Karabasz und [Adolf] Rakoczy und eines Delegierten des „Sokol“³⁵, des Herrn Starzyński³⁶, hat der Polnische National-Verband³⁷ und der „Sokol“ einen Aufruf erscheinen lassen.

³² Słowa podkreślone przez osobę z austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

³³ Wzmianka dotyczy hasła „Praca organiczna”.

³⁴ Wzmianka dotyczy Rady Narodowej, która aspirowała do roli naczelnego polskiego organu politycznego i działała pod kierunkiem zamożnego ziemianina podolskiego Tadeusza Cieńskiego, internowanego i prześladowanego podczas pierwszej wojny światowej przez austriackie czynniki policyjne; taka wzmianka, zakrawająca na zwyczajny donos, budzi zatem odruch potępienia. Szerzej o Tadeuszu Cieńskim por.: M. Wrzosek, *Prześladowanie Tadeusza Cieskiego przez austriacką policję podczas pierwszej wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć”, 1999, rocznik VI, nr 1 (14), s. 27- 37.

³⁵ Kolejna wzmianka dotyczy Związku Sokołów Polskich w Ameryce; zob. M. Wrzosek, *Związek Sokołów Polskich w Ameryce (1887 - 1920)*, Toruń 2004, passim.

³⁶ Chodzi o lekarza Teofila Antoniego Starzyńskiego, który był prezesem Związku Sokołów Polskich w Ameryce.

³⁷ Wzmianka dotyczy Związku Narodowego Polskiego, powołanego w 1880 r.

Mit dem Monate des Kriegssasbruches offenbarte sich deutlich die Partei, welche die Zersplitterung herbeigeführte. Es begann eine russophile Orgie, wie eine solche seit der Zeit der „Targowica“ nicht mehr zum Vorschein gekommen war. Es kam sogar so weit, dass bei einer Feier zu Ehren der Gefallenen des Novemberaufstandes, der Präsident des National-Verbandes, Herr Kasimir Żychliński eine grosse Menge der Teilnehmer mit folgenden Worten aufforderte, an die Seite des Zarentums zu treten: „Ich gehe mit Russland, wer geht mit mir ?“. Man paktierte mit anderen Slaven bei den Klängen des Lides „Boże Caria chrani“ (Gott schützt den Zaren). Die Sokolvereine organisierten die polnische Jugend und sandten diese zu den Legionen des Górczyński³⁸ in Warschau, wo die Sokolisten [Adam] Trygar und [Leon] Sułkowski bereits Offiziersrang erreicht hatten.

Und eben diese Organisationen bilden jenes „Zentral-Komitee zur Rettung Polens, welches als parteilos in Verbindung mit Eurem Komitee WCKPR³⁹ trat. Mit der einzigen Ausnahme der Klerikalen welche bis jetzt den neutralen Standpunkt vertraten, sind alle Organisationen Anhänger Russlands.

Vom dem was hier im Lande geschieht, kann man nicht schreiben. Wir erinnern uns alle, welche Beschimpfungen, Spottnamen und Insinuationen auf Besten und Tüchtigsten der polnischen Volksgestalten, auf die Besten unseres Landes, auf die Blüte der Intelligenz, der Kunst und Wissenschaft in Polen, gefallen sind, welche unter Führung des Piłsudski auf eigene Faust, ohne Zustimmung der österreichischen Regierung, die russische Grenze überschritten⁴⁰ haben, und durch eine männliche Tat den südlichen Teil des Königreiches Polen im Namen der Unabhängigen Polens oroberten.

Wir wissen, wie man ihnen begegnete. Wir wissen doch, wie die Vertreter der polnischen Intelligenz in Lodz⁴¹ ihren Anordnungen keine Folge leisten wollten, indem sie sagten, dass nicht sie sondern die Deutschen, dort die Herren seien. Das Blut der polnischen Legion des Piłsudski floss in Strömen in den fürchterlichen, verzweiflungsvollen Anstrengungen, um das Selbstgefühl und die Volksenergie dieser Sklaven aufzurütteln.

Während Nachrichten in Warschau eintrafen, dass dort die Pferde der Kosaken von polnischen Frauen bekränzt wurden, dass die dortige Intelligenz und der polnische Adel kniefällig Adressen dem Nikolaus Nikolajewicz überreichten und dass man einem russischen General eine Karabella überreichte, die er aber

³⁸ Chodzi o Witolda Górczyńskiego, który był organizatorem Legionów Polskich po stronie Rosji.

³⁹ Wydaje się, że do przetłumaczonego tekstu zakradła się pomyłka i chodziło w istocie o CKPR, czyli w pełnym brzmieniu polskim o Polski Centralny Komitet Ratunkowy.

⁴⁰ Stwierdzenie niezgodne z prawdą.

⁴¹ Chodzi o miasto Łódź.

verschmähte. Zuletzt kam noch die regterlichste Kunde: Teile des polnischen Volkes erbaten sich die Bewilligung der russischen Regierung zur Bildung von Legionen zur Verteidigung Russlands.

Gegenüber den polnischen Legionen des Piłsudski, dem letzten Trumpf welchen die polnische Nation in ihrem Unabhängigkeitsbestreben ausspielt, bilden polnisch Hände ein polnisches Heer, welches die Bestimmung haben soll, die Unantastbarkeit der russischen Grenzen zu schützen. Hier wurde die Volksseele in dem entgültigen, bahnbrechenden Momente schwer verletzt. Man hat wissentlich Uneinigkeit geschaffene; es ist sogar so weit gekommen, dass wir beginnen uns gegenseitig zu hassen. Die polnische Nation zerfällt in Staubatome. Die Verzweiflung ergreift einen, wann wir die Zerrsetzung der polnischen Nation mit der gestählten Einigkeit der Deutschen, Franzosen, Belgier⁴² und Engländervergleichen. Es verschwindet der Rest der nationalen Würde. Herr [Ignacy] Paderewski fordert soeben den russischen Gesandten Iswolski⁴³ auf, den Vorsitz bei der Versammlung des polnischen Komitees in Paris zu übernehmen, diese Iswolski, den Hencker der Unierten, der schon jetzt während des Krieges die Abhaltung der Vorträge über Polen an der Pariser Sorbonne verhinderte; und in die Verwaltung des Londoner Komitees wird der dortige russische Gesandte aufgenommen. Den Bedrucker erwählt man angesichts von ganze Europa zum Vormund und Erlöser. In London kann man sich ohne den russischen Gesandten nicht begehen. Die Sklaverei wird zum System.

Es ist die höchste Zeit umzukehren und eine Grundlage zur Verstädigung aller polnischen Parteien zu schaffen.

Vergesst nicht, verehrte Mitbürger, dass die Verhandlungen zur Herbeiführung des Friedens ebenso in einem oder in zwei Jahren, als auch vielleicht in einem Monate ihren Anfang nehmen können. Ermannet Euch, damit die Zeit vor dem Kriegsbeginn. **Bedenkt, wie würden wir jetzt dastehen, wenn wir uns alle vor dem Kriege geeinigt hätten und jetzt eine polnische Armee von 300 000 Mann hätten:**⁴⁴ es wird das eine fürchterliche Sache sein, wenn auch in diesem Momente Polen nicht willens sein wird, einen Willen und nur ein Ziel hat: Die vollständige nationale Unabhängigkeit ! Sonst müssen wir wirklich verbluten und als Beute fremden Leuten geopfert werden.

⁴² Tu pojawia się kolejne przekłamanie, ponieważ społeczeństwo belgijskie też nie było monolitem mając swoich „aktywistów” i „pasywistów”; te właśnie określenia miały być przeschczepione niebawem na grunt polski.

⁴³ Chodzi o rosyjskiego ambasadora we Francji Aleksandra Iszwolskiego.

⁴⁴ Słowa podkreślone w tekście przez osobę z austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Schautet hin, wie unsere Feinde die Stimmung jenseits der Grenzen bearbeiten. Jeder von ihnen spielt sich genädigt auf den Vormund Polens auf, zweitklassige petersburger Schauspielerinnen wie Lydia Jaworski – Bariatynska schreiben wöchentlich einige Male in englischen Zeitungen, von der Eintracht, die zwischen den Polen und Russen entstand. Russland gab die Losung aus, dass die polnische Angelegenheit bereits geordnet sei, dass die Polen mit der Autonomie einverstanden seien. Die jüdische Presse, zweifellos im Einverständnis mit Russland, verbreitet Nachrichten vom Barbarentum der Polen, von der Unfähigkeit ein selbstständiges Leben zu führen, und behauptet, dass die nur russische Regierung imstande die wilden Polen zu kurieren. Und die Polen selbst geben es zu. Wer sich heute von der Unabhängigkeit lossagt, wer nicht selbe fordert in einem Momente, wo allen Nationen trotz Millionen Verlusten an Gut und Blut ihre nationale Unabhängigkeit verteidigen, der wirklich nur ein Zerrbild eines Polen, der negiert den jetzigen menschlichen Typus und anstatt die versprochene Vereinigung aller Polen nach Sprache und Glauben, wird er nichteinmal eine berenzte Selbstherrschaft erreichen. Man kann ein Leben damit beginnen, dass man sich der Sklaverei anpasst, denn dieser Weg führt, wie uns das Thierreich beweist, zum Parasitentum. Im gesellschaftlichen Leben können wir uns das beste Beispiel an den Juden nehmen.

Die Paktierung und die polnische Unmännlichkeit machten die Polen wissentlich zu Parasiten, die sich vom riesigen Körper Russlands nähren.

Es ist die höchste Zeit, sich der integrierenden Arbeit zu widmen, um dem weiteren Zerfalle Einhalt zu tun.

Am leichtesten können wir das bewerkstelligen, wir, die wir in der Fremde wohnen, in neutralen Ländern, weit entfernt von den Kriegsgesetzen, welche einem den Mund mit einer deutlich beredten Kugel verschliessen.

An Euch, meine verehrten Mitbürger, wenden wir uns mit der Forderung, Euer Komitee in diesem Sinne zu reorganisieren und zu erweitern. Jede Verzögerung ist ein Verbrechen, bagangen an unserem Volke.

Die Hilfe, die wir Opfern des Krieges bringen, soll als Basis für den Beginn der Arbeit dienen. Die Würde des Volkes erheischt es jedoch, dass diese Hilfe nicht das Zeichen einer philanthropischen Bettelei, vor fremden Türen tragen soll. Man muss den Nothleidenden Hilfe bringen, mit diesem Grundsatz sind wir doch alle einverstanden. Es gibt keinen unter uns, der dem Schrecklichen Elend, oder eigentlich der drohenden Vernichtung der polnischen Bevölkerung auf den Schlachtfeldern nicht steuern wollte. Aber wir dürfen diese Hilfe nicht als ein Mildhätiges Werk, sondern als eine unentbehrliche Funktion eines einheitlichen Volksorganismus betrachten.

Wenigstens in dieser Hinsicht wollen wir zeigen, dass wir ein Ganzes sind, und nicht Partikel verschiedener Staaten, nicht polnische Infiltrationen in den Körpern anderer Völker. Es mögen sich wenigstens auf diesem Felde die anarchistischen und zersplitterten polnischen Geister zur gemeinsamen Handlung vereinigen. Darum sollten sich auch in Eueren Komitee die Vertreter aller polnischen Lager und aller polnischen Parteien zusammenfinden. Jeder dieser Lager tritt mit dem Leben der polnischen Nation in Berührung und kann in ausgiebiger Weise zur Hilfe beitragen. Es Wird Euch nie gelingen, ein parteiloses Komitee zu Bilden. Ihr habt doch ein Beispiel an dem CKPR in Amerika⁴⁵, welcher auch nicht parteilos ist und seine Vertreter bei Euch hat. Es gibt in der Welt keine parteilosen und keine, keiner Richtung angehörenden Personen, namentlich in Kriegszeiten, mit Ausnahme der nicht denkenden Sklaven oder nicht anders, als eine Vereinigung eine Anzahl von Leuten, zur Erreichung eines bestimmten Zieles. Der Mangel eines Lebenszielen kennzeichnet die Dekadenz.

Habet keine Angst, dass ein Euerer Mitte Reibungen entstehen werden. Das Leben ist ein Kampf, der Tod ist der Zerfall in kleine, wenn auch gut organisierte Kreise. Auch die sich am meisten bekämpfenden Kräfte können immer eine gemeinsame Grundlage zu gemeinsamen Handeln finden und eine solche Grundlage hat die polnische Nation bisher immer besessen. Es ist hundert mal besser, sich im Kreise solcher Leute zu bekämpfen, als durch Vermeidung dieser Reibungen – zum Bruderkampfe getrieben zu werden. Zu einem Bruderkampfe, wie ihn Herr [Roman] Dmowski nach seinen Recepte vom 1905 mit der Organisierung der Warschauer Legionen, unter den Fittigen des Zarentum, zu beginnen versucht.

Möge auch er in Euer Mitte weilen. Die Erkenntnis und der Parlamentarismus sind die besten Mittel gegen das Condotjerentum. Es möge daher Euer Komitee eine Art Ausschuss zur Durchführung aller ökonomischen Angelegenheiten von ganz Polen werden. Fordert alle polnischen Parteien, alle vaterländischen Hilfskokomitees, die in Euer Organisation nicht vertreten sind, zur Entsendung ihrer Vertreter auf.

Indem wir es als unsere Pflicht erachten, in nationalen Angelegenheiten mitzuarbeiten, melden wir uns hiermit zum Beitritt in Euer Komitee, als Komitee der National-Wehr in Amerika, gegründet am 12 Dezember 1912, welches heute schon durch 130 Lokalkomitees in allen Standen der Nordamerikanischen Union repräsentiert wird, und fordern, unsere Vertretung dahin entsenden zu dürfen.

⁴⁵ Chodzi o Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Ameryce.

Wir sind überzeugt, dass durch gemeinsame Beratungen über die Verhinderung des ökonomischen Unterganges Polens, über die Hilfeleistung für die Kriegsoffer, die polnischen Lager sich miteinander verständigen werden, so dass uns der Friedenskongress geeinigt zum entschiedenen gemeinsamen Handeln wird. Wenn Ihr aber unser Forderung nicht einverstanden seid, so verlangen wir wenigstens eine klare, deutlich motivierte Antwort.

Wir sind ein Repräsentationskörper, hervorgegangen aus den allgemeinen Wahlen der öffentlichen Versammlungen, die für alle Polen in Amerika zugänglich sind; und auf dieser Basis begründen wir unser Recht, von Euch eine Antwort verlangen zu dürfen.

Wir proponierten dasselbe dem fast conträren Lager in Amerika, in einem unserer Aufrufs vom 17 August, gleich nach Ausbruch des Krieges (Dienstbezügliche Nummer des „Wici“ sammt Aufruf legen wir bei). Leider haben wir auf unseren Aufruf gar keine Antwort erhalten. Das conträre Lager hat es vorgezogen, kleinmütig zu schweigen, da es wohl wusste, dass es uns keine abschlägige Antwort auf einen so ruhigen und gemässigten Vorschlag geben könne. Und zur Eintracht hat die russophile Partei ihre Einwilligung nicht geben wollen.

Wir hoffen, meine verehrten Mitbürger, dass wir von Euch eine erschöpfende Antwort erhalten werde. Eine Kopie unseres Briefes übersenden wir dem Museum in Rapperswil zur Bestätigung unser Bestrebungen zum Zwecke der Vereinigung aller polnischen Seelen.

Wir senden Euch, meine verehrten Bürger, unserem Gruss und beenden unseren Brief mit dem Ausrufe, welcher unsere Grossväter und Väter in den hundertjährigen Freiheitskämpfen einiges mit dem, heute bereits längst zu Gunsten der Compromissformeln verhalten Aufrufe: „Es lebe das unabhängige Polen!“

Chicago am 3 April 1915.

Das Exekutivkomitee der National-Wekr in Amerika.

Podpisali: Dr J[ózef] Zaleski –Präsident

J.A.Gintowt, Jan M. Sienkiewicz, Dr K[azimierz] Żurawski -
Vicepräsidenten

T[omasz] Siemiradzki – Kassier, S[tanisław T. Rayzacher, Dr M. Bochenek
– Vice-sekretär

J[an]Borkowski, B[ronisław] Kułakowski, J[ózef] Maślanka, L[udwik]
Majcher, Z. Piotrowski, W.M. Szpunar, Tabeński – Komitees-Mitglieder.

Oryginał pisma przewodniego i odpis załączonego tekstu, maszynopisy.
I laus.-I lof und Staatsarchiv, Krieg P.A.I., karton 900, folio 672-684.

Dokument nr 14

1915 lipiec 24, Kraków.- Raport przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Naczelnej Komendzie Etapów dla ministra barona Stefana Buriana o sytuacji w Warszawie.

Die fortschreitenden Erfolge der verbündeten Waffen in Polen geben einigen Mitteilungen, welche mir nach meiner Rückkehr von Lemberg von befreundeten Persönlichkeiten der hiesigen polnischen Gesellschaft über die Lage in Warschau gemacht werden sind, grössere Aktualität.

Ich war in meiner letzten Warschauer Zeit und nach Verlassen diesen Postens wiederholt bemüsst über die russophile Haltung eines Teiles der Aristokratie der polnischen Hauptstadt Meldung zu erstatten. Diese Meldungen wurden dann unmittelbar in der öffentlichsten Weise bestätigt durch den famosen von so viel bekannten Warschauer Persönlichkeiten unterschriebenen Aufruf, welcher den unverbrüchlichen Anschluss des gesamten Polentums an Russland proklamiert und in Connexe sieht mit dem Manifeste des Grossfürsten Nikolaj Nikolajewitsch an die polnische Nation. Es ist bekannt, welchen nachteiligen Einfluss dieses, die „russische Orientierung der oberen Schichten Warschaus verkündigende Dokument, sowohl im Königreich Polen wie auch auf die national-demokratische Partei Galiziens und einen Teil des ostgalizischen Adels ausgeübt hat. Nun wo sich die Kriegsglückentschieden gewende zu haben scheint, sind, wie ich hier aus vertraulicher Quelle erfahre, die Herren Initiatoren des Manifestes in alle Winde zerstoben, weil die Repressalien unsererseits im Falle der Einnahme Warschaus befürchten. Unter den Entflechtenen scheinen sich auch die Herren zu befinden, welche wie Graf Józef Potocki und Herr [Ignacy] Szebeko in Lemberg während der Russenherrschaft für den Anschluss des galizischen Adels an Russland agitiert haben. Nur Prinz Zdzisław Lubomirski, ein ehrenwerter, wenn auch sprunghafter und leidenschaftlicher Amateurpolitiker soll zurückgeblieben sein. Auch dieser ist in Lemberg gewesen, hat sich aber daselbst wie ich autenthisch feststellte unter dem Eindrucke der herrschenden russischen Wirtschaft entschlossen mit der zu Anfang des Krieges beobachteten Haltung zu brechen und hat dann aber im wohlthätigen Sinne auf die Schwankenden polnischen Elemente in Lemberg eingewirkt. Sein Einfluss in Warschau wird gewiss kein schädlicher sein.

Die Abwesenheit der Herren, die sich in Erwartung des russischen Sieges auf die russisch-polnische Verbrüderung festgelegt hatten, von Warschau wird für uns im Falle einer Einnahme der Stadt keineswegs von Schaden sein, vielmehr die Situation vereinfachen. Nach dem Friedesschlusse werden diese Parteigänger recenten Datums alle zurückkehren und sofort nur den einen Gedanken haben, **sich uns zu ralliren**⁴⁶ – vorausgesetzt nämlich, dass wir ihnen nicht nachlaufen werden sondern ihnen zeigen, dass wir auch ohne sie unseren Weg zu finden wissen. Wie ich seinerzeit zu melden die Ehre hatte, waren es ganz andere politisch für uns verlässlichere und weniger opportunistische Elemente, welche bis zum letzten Augenblick mir treu zur Seite standen und denen es unter anderen zu verdanken ist, dass trotz den drohenden und nachher von der russischen Regierung wirklich verhängten Strassen unsere Mobilisierung mit Hilfe eines Teiles der Presse weiten Kreisen der Bevölkerung und insbesondere unsere Reservisten bekannt gemacht werden konnte. Die Elemente, auf welche ich in der letzten Zeit meiner Warschauer Tätigkeit die Propaganda für uns mit gutem Erfolg stützte, waren einerseits die sich um die katholische Zeitung „Przegląd Katolicki“. Mit deren Redakteuren ich enge Beziehungen pflegte, gruppierende in den breiten Kreisen der Bevölkerung sehr einflussreiche christlich-soziale Fraktion, andererseits die Dissignierten der Nationaldemokratie, deren Organ „Goniec“, wie ich seinerzeit zur Kenntnis Seine Exzellenz dem Grafen Berchtold zu bringen mir erlaubte, bis unmittelbar vor Kriegsausbruch mit mir in Beziehungen stand und in vollkommen desinteressirter Weise durch geschickt redigirte austrophile Artikel uns wesentliche Dienste geleistet hat. Auf diese beiden Gruppen müsste meines unmassgeblichen Erachtens jetzt in Falle der Besetzung Warschaws neuerdings zurückgegriffen werden, da es gelten wird, zwei Klippen zu vermeiden, die nämlich, die Sympathien für uns hauptsächlich auf Gruppen zu gründen, welche essentiell subversiver Natur und infolge dessen an und für sich gefährlich, dann aber auch speziell prädisponierter sind, schnell mit den militärischen Kommanden, insbesondere wenn es sich um deutsche handelt in Konflikt zu geraten, andererseits die, dass wir uns an solche Kreise wenden zu müssen uns bemüssigt sein, welche nicht für Österreich-Ungarn, sondern nur für die polnische Unabhängigkeitsidee zu gewinnen sind und welche wir nicht unmittelbar, sondern nur durch Vermittlung polnischen Politiker, etwa des Nationalkomitees und seiner Delegierten, zu capacitieren vermögen.

⁴⁶ Słowa podkreślone w tekście prawdopodobnie przez ministra Buriana, a na marginesie następująca uwaga: „ganz nichts!“.

Als ich zum letzten Male Eurer Exzellenz meine Aufwartung zu machen die Ehre hatte, war über den Besetzungs- und Verwaltungsmodus Warschaus während des Krieges zwischen uns und der kaiserlich deutschen Regierung noch keine Vereinbarung zustande gekommen. Ob eine solche seither erfolgt ist, ist mir unbekannt. So weit meine mehrjährigen Warschauer Erfahrungen reichen, wird gerade im Verhältnisse etweiger deutscher militärischer und Verwaltungsbehörden zu der einheimischen von Deutschenhass durchgetränkten Bevölkerung das schwierigste politische Problem für uns während einer militärischen Okkupation liegen und die Vermittlung zwischen zwei so disparaten Elementen wird nur durch die grösste Aufmerksamkeit unter Vermeidung zu starker Anlehnung an die extremen Parteien von rechts und von links, vor allem aber durch möglichste Ausschaltung der zu sehr nach einer oder nach der anderen Seite engagierten galizischen Politiker zu erreichen sein.

Der k.u.k. Legationsrat: L. Andrian

Oryginał, maszynopis.

Haus.-Hof und Staatsarchiv, Krieg, P.A. I., karton 900, folio 692- 693.

Dokument nr 15

1915 sierpień 5, Wiedeń. - Pismo posła Stanisława Downarowicza do warszawskiego przedstawiciela Austro-Węgier hrabiego Stefana Ugrona o wcześniejszej i aktualnej sytuacji w Warszawie.

In der Beilage erlaube mir Eurer Exzellenz:

- 1) Die neusten Nachrichten aus Warschau und überhaupt von jenseits der Frontlinie vorzulegen;
- 2) Auch erlaube mir einen Auszug aus meinem nach Rückkehr von meiner dorthin vorgenommenen Reise dem Obersten Polnischen Nationalkomitee vorgelegten Berichte ergebenst beizuschliessen - wobei ich vor Allem meine allgemeinen Schlussfolgerungen betreffs Russland, welche auf Grund persönlicher Beobachtung entstanden sind, der geneigten Aufmerksamkeit Eurer Exzellenz empfehle - da diese Schlussfolgerungen auch von den Militärbehörden in Piotrków als interessant anerkannt wurden;
- 3) Kurzen Auszug aus dem dem k.u.k. Ministerium des Äusseren seinerzeit unterbreiteten Berichtes über Warschau.

Bezugnehmend auf die Unterredung, welche ich am 24 VII leitendes Jahres mit Eurer Exzellenz zu führen die hohe Ehre hatte, und auf die damals gefallene Bemerkung Eurer Exzellenz, die Anwerbung für die Legionen gehe in Königreich schlecht, woraus sich schliessen liesse, dass das Oberste Polnische Nationalkomitee dort keiner Sympatien sich erfreut und keine Unterstützung seitens der dortigen Bevölkerung genießt – erlaube mit Eurer Exzellenz den Bericht

4) Über einen drastischen Fall, nämlich über die Verhaftung des Legionen Offiziers Gorzechowski in der Gegend von Lublin zur gefälligsten Einsichtnahme ergebenst zu unterbreiten.

Ich kenne Herrn Gorzechowski persönlich sehr gut als einen ruhigen, besonnenen und im höchsten Grade taktvollen Mann und kann daher über sein vollkommen correctes und tadelloses Benehmen keinen Zweifel hegen.

Der Fall ist leider nicht vereinzelt, im Gegenteil, er ist einer von vielen und daher für das Verhältniss der K.u.k. Militärbehörden hinter der Front zu den Polnischen Legionen, zur Anwerbungs – Aktion und zum Obersten Polnischen Nationalkomitee charakteristisch.

Auf Grund meiner genauen Kenntnis der Verhältnisse in Königreich Polen muss ich feststellen, dass dieselben im Gouvernement Lublin, was die Volkstimmung anbelangt, von unserem Standpunkte die günstigsten sind – obwohl die K.u.k. Armee beim ersten Vormarsch leider sehr viel zur Schwächung dieser für sie freundlichsten Gefühle der Bevölkerung beitragen hat. So wurde dort damals zum Beispiel einer der hervorragendsten nationalen Führer, welcher antirussisch und für die Monarchie freundlich gesinnt ist, gleich im Anfang verhaftet und fortgeführt.

In Betreff eines anderen Momentes der erwähnten mir gef.[älligst] gewährten Unterredung, wo Eure Exzellenz gegen die Zulassung der Angesandten des Obersten Polnischen Nationalkomitees nach Warschau noch vor dem Einmarsche der Truppen, oder wenigstens zusammen mit denselben, sich ausgesprochen haben – erlaube mir Euere Exzellenz ergebenst zur gef.[älligst] Kenntnis zu bringen, und zwar auf Grund der uns zugekommenen sicheren Informationen, dass seitens der preussischen Behörden Vorbereitungen getroffen wurden, damit in Warschau gleich am Anfang eine Presscampagne ähnlich der in Lodź geführten, über die Euere Exzellenz genau informiert sein dürften, eigentlich werde. Dieser Aktion und ihren für die Österreichisch-Ungarischen Monarchie nachteiligen Folgen kann nun meiner Meinung nach, die Erfüllung aller in meinem Warschauer Berichte aufgestellten Postulate, vor allem aber die sofortige Zulassung der Abgesandten des Obersten Polnischen Nationalkomitees nach Warschau, vorbeugen.

Genehmigen Exzellenz den Ausdruck meiner vorzüglichsten Hochachtung
Ergebenst St. von Downarowicz

Załącznik nr 1

Bericht aus Warschau erhalten am 21 Juli 1915

Die Stimmung der polnischen Bevölkerung in Warschau, inwieweit sie sich in legalen Formen abspiegelt, ist vor allem stark pessimistisch bezüglich aller russischer Seite gemachten Versprechungen. Die letzten Kriegseignisse, die ungeheuer schweren Niederlagen der Zarsarmee, die dem Fall Warschaws als unmittelbar bevorstehend gewärtigen lassen, ermutigten die Unabhängigkeitselemente, das ganze russenfeindliche Lager und steigerten seine Kräfte. Die Bedeutung der antirussischen Parteien ist so sehr in Warschau begriffen, dass der Einfluss derselben auf die allgemeine Meinung immer deutlicher zu Tage tritt. Zugleich kommt in den russophilen Kreisen eine unverkennbare Mutlosigkeit und eine sehr herabgestimmte Tonart zum Vorschein.

Den Umwachtung der Stimmung in Warschau kennzeichnen am besten die Artikel der Blätter die die durchschnittliche repräsentieren. Sie treten in den letzten Tagen mit Energie und Entschiedenheit allen Versuchen entgegen, eine Panik hervorzurufen, und auf diese Weise die Bevölkerung zur Abreise ins innere Russland zu nötigen. Der Inhalt der Artikel, die Argumente, die hier ins Treffen geführt werden, um das Publikum zu überzeugen – alles atmet den kaum verhellten Jubel, dass bereits eine bessere Zukunft für Warschau in Sicht ist und dass die sinnlose Angst, die die unkritischen Köpfe benebelt, vielleicht ein Vorspiel zum Ausbruch der Freiheit bildet.

Die letzte Hoffnung der russophilen Partei, eine Unterstützung in dem seit langen angekündigten „Demokratischen Klub“ zu finden, wurde enttäuscht. Der Klub bildete sich endlich im Juni, hat aber niemandem herangezogen ausser der kleinen Zahl von ehemaligen Gegnern der National-Demokratie, die jedoch während des Krieges den Verheissungen des Grossfürsten Lein gingen und darauf rechnen, dass der Sieg des Vier-Verbandes eine günstige Lösung der polnischen Frage, die Vereinigung der polnischen Provinzen und die Verleibung einer weitreichenden Autonomie an das wiedererweckte Polen herbeiführen könne. Es sind das in Gegensatz zur Nationaldemokratie in politischen Dingen naive Leute, die kleinen Einfluss auf die breiteren Bevölkerungsschichten haben und deren Anhängerschaft nur gewisse Gruppen der Intelligenz bilden, die in blinder

Verehrung zu Aleksander Świętochowski emporschauen. Der „Demokratische Klub“ beschäftigt sich nur mit theoretischen politischen Diskussionen, die in einem streng gewählten Kreise von Ideologen und Doktrinären geführt werden. Der „Demokratische Klub“ besitzt gar keine Popularität und sucht die nicht einmal zu erlangen, man interessiert sich auch mit ihm gar nicht.

Das Warschauer „Nationalkomitee“ (Nationaldemokraten und eine kleine Anzahl von Realisten) hält jede Woche seine geheime Versammlung ab. Vom Zeit zu Zeit veranstaltet es grössere Versammlungen, wobei als Gäste auch Anhänger anderer Parteien erscheinen. In einer dieser Versammlungen referierte Dmowski über die aus 12 Personen (6 Polen und 6 Russen) bestehende Kommission, die in Peterburg über die polnische Frage beraten sollte. Die Nachricht von der Ernennung dieser Kommission wurde in Warschau allgemein als Symptom der russischen Niederlagen aufgenommen. Die Lage muss schlimm sein, dachte man, wenn die Versuche, die Polen durch Versprechungen zu gewinnen, wieder erneuert werden. Sogar seitens der Anhänger des Programms der Vereinigung (aller Provinzen Polens unter dem Zarenscepter) wird vielfach eingestanden, dass den russischen Verheissungen nicht zu trauen ist; sie hegen jedoch den Glauben, dass die Koalition Russland beim Worte halten werde. Dmowski betonte mit grossem Nachdruck die hohe Bedeutung der für die polnische Frage eingesetzten Kommission, die er als Verheissung weitreichender, noch gar nicht absendbarer Reformen histellte und bezeichnete es als wertvolle Tatsache, dass für die Regulierung der polnischen Frage Polen zur Teilnahme herangezogen wurden, dass man also über uns nicht ohne uns entscheiden werde. Hingegen misst er der Frage der städtischen Selbstverwaltung keine Bedeutung mehr bei; auch sonst begeistert sich in Warschau niemand für diese Sache. Es finden zwar Versammlungen von Realitätenbesitzern, Kaufleuten und so weiter statt, in denen die Frage der Selbstverwaltung und der Wahlen behandelt wird, allein die Stimmung dieser Versammlungen ist schläfrig und apatisch. Die Leute empfanden das Unreale einer Reform, die keine politische Bedeutung hat und deren praktische Durchführung angesichts der unsicheren Kriegslage zweifelhaft ist.

Die den polnischen Privatschulen zugestandene Erleichterung (nämlich das Recht, die Reifeprüfungen im Beisein des Delegierten des Unterrichtbezirks vorzunehmen und auf Grund derselben Reifezeugnisse auszustellen, die den staatlichen gleichfertig sind) wurde vom der Jugend sehr widerwillig aufgenommen. Ihre Halbheit und Zweischneidigkeit beruht darauf, dass sie dem Unterrichtsbezirk einen Weg zu einer noch schärferen Beaufsichtigung des Privatunterrichts, als sie bis nun geübt wurde, öffnet; ausserdem verschaffen sie,

es keine polnische im Lande gibt, nur den Zutritt zu den russischen Universitäten und Polytechniken, welche die Jugend so lange hartnäckig zu boykottieren entschlossen ist, bis Warschau höhere polnische Lehranstalten erhält. Die Jugendorganisationen beschloßen, keine Gebrauch von dem neuen Rechte zu machen, bezüglich dessen übrigens im Vorhinein die Bestimmung galt, dass es nur auf Wunsch des Maturitätskandidaten in Anwendung kommen soll. Diesen Beschluss haben nicht alle befolgt: den Schülern, welche im Beisein des Delegierten geprüft zu werden verlangten, wurde es von ihren Kollegen sehr verübelt. Die Erwartung, dass das ganze Schulwesen polnisch wird, sobald nur die polnische Frage im Einklage mit dem Wünschen der Nation entschieden wird, lässt die winzigen Errungenschaften geringerschätzen.

Die Räumung Warschaus betrifft in erster Reihe die Familien der Staatsbeamten, denen angesagt wurde, dass sie durch ihr Verbleiben am Platz im Falle der Einnahme der Stadt, des Rechtes auf ihre Gehälter und Ruhegelder verlustig gehen. Die Beamten selbst sollen im letzten Momente wegtransportiert werden und dürfen dann bis zur Beendigung des Krieges nicht zurückkommen: sie wären also von ihren Familien getrennt, wenn diese vorher nicht ebenfalls fortreisen würden. Sie werden nach dem Inneren Russlands, meistens nach Moskau, gebracht, doch ist es ihnen nicht gestattet, sich den westlichen Gouvernements Litauens, Podoliens und Wllyniens niederzulassen. Ausser der Beamten unterliegen der Evakuation auch die Arbeiter bei den Staatsbahnen, weswegen unter ihnen eine aufrührerische Stimmung herrscht; die Arbeiter sind nämlich überzeugt, dass sie in Russland in Not und Elend geraten wurden. Weiter wird die nach dem 14 Juli 1914 angekommene Bevölkerung entfernt, welche vor der fremden Armee flüchtend, in Warschau zusammengeströmt war, das heist die Obdachlosen. Ausserdem werden die Juden weggebracht, wobei die Beobachtung gemacht wurde, dass alle Logik zuwider, hauptsächlich polnische Juden der Evakuation unterliegen, während die sogenannten „Litwaken“ (die russische Juden) zurückbleiben. Diese Erscheinung ist vielleicht damit zu erklären, dass hier Bestechungen und Verbindungen mit im Spiele sind. Endlich wird die männliche Bevölkerung vom 18 bis 50 Lebensjahre aus der Stadt entfernt, was damit begründet wird, dass die deutsche und österreichische Armee dieser Männer, sie es dem Heer einverleiben, dass also die russische Regierung sie von dieser Gewalt bewahren will. Gegen diese Evakuation macht sich natürlich die stärkste Opposition geltend. Die Unabhängigkeitsparteien, besonders unter den Arbeitern und der Bauernschaft bereiteten (in den ersten Julitagen) Aufrufe vor mit der Aufforderung, Widerstand zu leisten und sich der zwangsweisen Entführung zu entziehen. (Es wurden auch Aufrufe gegen die Aushebung zum

Waffendienste im Monat Mai verbreitet). Da in Russland die strikte Ausführung von Verordnung eine Seltenheit und eine Sache des Zufalls ist, so ist es möglich, dass es einer bedeutender Anzahl von Leuten dieser Kategorie gelinagn wird, sich der Evakuation zu entziehen. Es verreisen die Familien der russischen Offiziere und der russischen Bureaukraten. Die Staatsbank ist verweist.

Hingegen ist unter der polnischen Bevölkerung die Tendenz allgemein an Ort und Stelle zu verbleiben. Das Zentrala Bürgerkomitee beschloss unter keinen Umständen Warschau zu verlassen. Die politische Häftlinge aus Mokotów (die zur Katorga verurteilt sind) sind bereits forttransportiert worden. Hingegen sind in der Zitadelle und am „Pawiak“ noch genug Häftlinge vorhanden, die bis nun noch nicht abgeurteilt sind und noch im April während der in den Redaktionen von Volksblättern vorgenommenen Revisionen oder im Zusammenhange mit diesen arretiert worden waren; diese sind noch bis zum 2 Juli am Platz gewesen.

Über die russischen Niederlagen ist Warschau nicht klar genug informiert, es errät sie aber. Schon die Dimission des Grossfürsten an und für sich bezeugt sie. Einen sehr humoristischen Eindruck machte die Bekanntgabe in den Warschauer Blättern, dass der Erzbischof Eulogius bei seiner Wegreise aus Galizien alle Heiligtümer mitgenommen hat. Die Allgemeinheit weiss ganz gut von den Mangel an Offizieren in der Armee. Es fällt auf, dass Polen den Kosakenregimentern zugeteilt werden.

In der Gegend von Warschau, am linken Weichselufer (bei Żyrardów und Grodzisko) vernichtet Militär auf Befehl der Behörden die Ernte auf den Feldern, zerstampft die kartoffelfelder, mäht das Getreide nieder und zertritt es und lässt die Baulichkeiten in Flammen aufgehen. Ebenso geschieht im Gouvernement Lublin. Überhaupt ist die taktik vom Jahre 1812 wiederaufgestanden, die Taktik vollständigen Verwüstung des Landes vor der Ankunft der fremden Armee. Die Bevölkerung ist wegen dieser Vorgehens sehr niedergeschlagen und erbittert. Im Podolien und in Ukraina ist die Vernichtung des Ernteertrages und die Zerstörung von Hab und Gut noch nicht zur Tatsache geworden, aber es wurde bereits der Bevölkerung angesagt und für den Fall der Annäherung der fremden Armee anbefohlen. Die Bauern, die von der Erwägung ausgehen, dass sie noch immer Zeit haben werden die eigene Habe zu zerstören und zu berauben (in der Gegend von Żmerinka), was die Gutsbesitzer, besonders die Polen in fürchterliche Unruhe versetzt. Manche von ihnen versehen sich insgeheim mit Waffe, um ihr Hab. und Gut verteidigen zu können. Ausserdem droht der polnischen Bevölkerung noch eine andere Gefahr, nämlich seitens der russische Soldaten.

Von der polnischen Gutsbesitzerschaft und Intelligenz Wolhyniens, Podoliens und Ukraina wurde Verband Polnischen Patrioten in Ruthenenlande gegründet.

Dieser Verband steht in Einvernehmen mit den Unabhängigkeitsorganisationen in Warschau und Königreich Polen, leiht ihnen materielle Unterstützung und hat seine Kreise in Odessa und Charków, von Kiew nicht zu reden, wo die polnische militärische Organisation sehr kräftig, lebensfähig und opferwillig ist.

In Kiew ist zwischen der polnischen Jugend, die der Unabhängigkeitsidee huldigt, einerseits und der ruthenischen Jugend derselben Richtung ein Einvernehmen zustande gekommen, das in einem in zwei Sprachen erschienenen Aufruf zum Ausdruck kam.

Seitens der russischen Reaktion, werden Versuche unternommen, gegen die Polen aufzuhetzen, Tumulte und Pogrome hervorzurufen. Im Hauptsitze des orthodoxen Phanatismus, in Poczajew, ist ein Aufruf des Archimandrit Witalis gedruckt worden, der sich „an die Polen des Połocker, Kiewer und Wolhynischen Gouvernements“ richtet. Der Aufruf beginnt mit einer historischen Ausführung folgenden Inhalts:

Die Zyrrill und Methodius bekehrten Polen waren vorerst orthodox, aber nach einigen Jahrhunderten haben ihnen Zbigniew Oleśnicki, später die Jesuiten und König Sigmund den Katholizismus mit Gewalt aufgedrungen. Gegenwärtig ist es bloß dem Einfluss ihren Gemahlinnen, ihrer Jungfrauen, überhaupt der Frauen zuzuschreiben, dass sie noch Polen und Katholiken sind. Sie sollten sich besinnen und zum orthodoxen Glauben zurückkehren, denn sobald das russische Volk erfahren wird, dass sie Abtrünnige und Verträger sind, so wurde es in Sorge geraten, für dessen Folgen der Archimandrit nicht bürgen könne.

Natürlich denkt der Autor des Aufrufs gar nicht daran, dass dieser irgendeine Wirkung auf die Polen haben werde, aber er setzt voraus, dass der Aufruf nicht ohne Erfolg von den „russischen Volke“ gelesen werden wird.

Es sind auch überall eifrige Bestrebungen am Werke, um gegen die Juden gerichtete Unruhe hervorzurufen – in Warschau sind sie gänzlich erfolglos. Die Kunde von der Moskauer Kravallen verbreitet die Polizei selbst. Die Polizisten erzählen in den Fabriken ganz umständlich, wie sich die Tumulte abgespielt haben und lassen zum Schluss nebenbei die Warnung fallen, dass man es nicht ebenso machen soll. Die polnische öffentliche Meinung findet die Erklärung der Moskauer Vorfälle darin, dass die Regierung, die den Unwillen des Volkes gegen den Krieg und die Einberufungen zum Waffendienste sieht, in der Angst vor einem elementar anbrechenden Aufruhr, den gährenden Unwillen lieber selbst gegen die Deutschen, die Kaufleute fremder Staatsangehörigkeit, die Polen ablenkt, um zu verhüten, dass sie sich in regierungsfeindlichen Demonstrationen Lust machen. Die russische revolutionären Parteien sind zwar in emsiger Tätigkeit begriffen, beratschlagten und verhandeln miteinander, laden sogar manchmal auch Polen

zu ihren Beratungen ein, scheinen aber vorläufig machtlos zu sein. Aufruhr und anarchische Zustände sind wahrscheinlicher als eine Revolution. In der Armee hat sie das Verhältnis zu den Polen seit der Zeit der Niederlage verschlimmert.

Die Freiwilligenscharen, die seinerzeit vom Nationalkomitee organisiert wurden, werden von den Polen „Weichselkosaken“ genannt. Die Werbung für diese Abteilungen hat gänzlich aufgehört. Als ihnen die polnische Kommandosprache genommen wurde, wollten viele aus dem Verbands dieser Freiwilligenabteilungen austreten. General [Edmund] Świdziński zog sich zurück. Er hatte alle seine Unterredungen mit dem General [Mikołaj] Iwanow, alle Versprechungen desselben notiert und als sie nicht erfüllt worden sind, stellte er, mit diesem Material ausgerüstet, fest, dass die Gegenseite den Vertrag aufgelöst hat und reichte seine Dimission ein.

Im Gegensatz zu jenen „Weichselkosaken“ stehen die polnischen Legionen sogar bei dem russischen Militär wegen ihrer Tapferkeit in hoher Achtung. Es gibt heute keine Partei im Lande (sogar die National-Demokratie und ihren Führer mit eingerechnet) die sich auf dem ritterlichen Ruhm der Legionen nicht was zugute täte und sich feststellte, dass die Legionen ein neues, glanzvolles Geschichtsbuch geschaffen haben.

Gegenwärtig wird in Warschau und im Königreich Polen eifrig das Gerücht verbreitet, dass die tapfere Legionsjugend hintergangen worden sei. Dass Österreich die Legionäre schlecht behandle, an die aussichtslosesten Punkte dirigiere und schlusslich, dass die Legionäre Chikanen angesetzt sind. Auf Grund solcher Gerüchte entsteht von Zeit zu Zeit die Meinung, die Legionen existieren nicht mehr, sie seien aufgerieben oder aufgelöst. Natürlich finden diese Gerüchte keinen Glauben bei Unabhängigkeitsparteien, die von diesseits der Kampflinie, zwar verspätete, doch stängige und wahrheitsgetraue Informationen erhalten; doch finden sie Anklang beim breiten, keiner Partei angehörigen Publikum, das sich jetzt sehr lebhaft für die Legionen interessiert und mehr von ihnen weiss, als in der legalen Presse zu lesen ist. Unter diesem Publikum hat das Buch „Polnische Kämpfe“ (Boje Polskie) grosse Verbreitung, eine Sammlung von Schilderungen der Kämpfe der Legionen, die den in Piotrków erscheinenden „Wiadomości Polskie“ entnommen ist.

Załącznik nr 2

Auszug aus dem Berichte eines Mitgliedes des Polnischen Obersten Nationalkomitee über Russland aus Anlass seines Aufenthaltes dortselbst während der Zeit vom 15 bis 20 Mai 1915

Allgemeine Schlüsse auf Grund der gesammelten Hindrucke

Russland wird unbedingt den Krieg verlieren.

Russland hat sehr gute Soldaten, kann, was Menschenzahl anbelangt, jede Konkurrenz aufnehmen, besitzt genug Getreide und Fleisch, leidet jedoch an Mangel von Offizieren, Waffen und Munition. Würden auch die Mängel auf diese oder andere Weise behoben werden, wäre der Soldat noch besser, müsste das heutige Russland, angesichts der vorzüglichen Organisation seines Gegners und der Anpassungsfähigkeit der Deutschen an die Bedürfnisse des Krieges, doch die Campagne verlieren. Je länger die Campagne dauern wird, desto ärger für Russland. Da noch am Anfang recht und schlecht funktionierende Mechanismus hat sich gelockert und wird sich immer mehr lockern. Das heutige Russland ist überhaupt zur Bildung und Erhaltung einer gesunden und brauchbaren Organisation unfähig, insbesondere ist es zur Abstellung der Mängel während des Krieges unfähig. Es unterliegt daher für mich keinem Zweifel, dass Russland den Krieg verlieren werde.

Die eine organisierte planmässige und zielbewusste Revolution in Russland während des Krieges glaube ich nicht.

Der psychologische Moment diesen „nationalen Krieges“ spricht gegen die Möglichkeit einer solchen Revolution. Jeder, der gegen die Regierung und gegen die Armee auftritt, wird für einen preussischen Agenten gehalten. Die energischsten Elemente des revolutionären Lagers wurden in die Armee eingereiht. Die Eigentümlichkeiten des heutigen Russlands bringen es mit sich. Dass weder die Regierung, noch die Revolution sich zu einer wirksamen Organisation nicht aufrufen können.

Wie die Regierung, auch wenn sie wollte, die Diebstähle und Korruption in der Bureaukratie nicht entfernen wird, ebenso wird die heutige russische revolutionäre Organisation sich vor dem Verrate, Provokation und dem Eindringen der Ochraha nicht schützen können.

Es kommen vor und werden erstärkern können unorganisierte, für Russland charakteristische, Hunger und Teuerungsrevolte. Starke Gährungen und Unruhen können nach Niederlagen eintreten.

Nach dem Kriege ist eine besser organisierte, planmässige sich auf die Armee stützende revolutionäre Bewegung möglich. Persönlich glaube ich an den prinzipiellen Erfolg auch dieser Bewegung nicht.

Solange Polen sich unter russischer Vormundschaft befindet, ist für uns gleichgültig, wer in Russland regieren wird. Es werden sich die Methoden des Vorgehens ändern können, der Zweck wird immer derselbe bleiben.

Einen empfindlichen Stoss können dem heutigen Russland die Zentralmächte durch mutige Aufrollung der polnischen Frage und die Wiederherstellung des polnischen Staates bei gleichzeitiger Verdrängung Russlands nach Osten und Nordosten versetzen. Erst nach einer solchen militärischen und politischen Niederlage Russlands wird die Wiedergeburt, die Erneuerung und die Gesundung Russlands eintreten können.

Russland besitzt nur eine einzige, vorzügliche, harmonische und wirksame Organisation – die Organisation der Staatspolitik, besonders der äusseren Politik.

Im Gebiete der Verwaltung und der Organisationstechnik kann noch so ein Chaos, Rechtlosigkeit und Willkür herrschen, jeder Beamte kann ein besonders System, besondere Methode haben und stehlen – handelt es sich daher um Richtlinien der, das innere Leben Russlands überschreitender Staatspolitik, so existiert eine ausserordentliche Organisation der russischen Gehirne, die darauf beruht, dass vom Ministerpräsidenten bis zum Bezirksvorsteher, ja sogar bis zum einfachen Schutzmann und Gendarmen jedermann bewusst oder instinktmässig versteht, um was es sich handelt, und was notwendig ist. Man kann 100 oder 1000 Leute bestehen, trotzdem wird sich das allgemeine Bild und Wirkung nicht ändern. Die Organisation der Gehirne umfasst übrigens nicht nur die offiziellen Kreise, sondern auch das ganze Russland.

Ich habe das Gefühl, dass zum Beispiel die polnische Frage heute nur Russland versteht, darin liegt seine Überlegenheit über den Zentralmächten. Jeder Russe versteht dies wenigstens, dass die polnische Frage eine innere Frage Russlands sein soll, und dass nicht zugelassen werden darf, dass die Initiative darüber in nichtrussische Hände käme. Besonders wäre es für Russland peinlich, wenn die polnische Frage zum europäischen Problem werden würde. Wenn man überhaupt die kriegsführenden Parteien gegenüberstellt, trägt man den Eindruck davon, dass dieselbe Präzision, welche jede deutsche Technik und Organisation des äusseren Lebens kennzeichnet, in den russischen Politik zu finden ist, während umgekehrt diese Seite bei den Zentralmächten an die Kopf und Hilflosigkeit der russischen Verwaltung erinnert.

Man kann daher voraussehen, dass Russland, nachdem es den Krieg militärisch verlieren wird, politisch den Sieg davontragen werde, wenn die Zentralmächte sich neben den grossen Kriegstaten nicht zu einer breiten, historischen Geste auf dem Gebiete der Politik nicht aufschwingen werden, von allem durch mutige und klare Aufstellung der polnischen Frage, und wenn sie, nachdem sie sich dazu entschlossen haben, die Methode der halben Mittel, Provisorien und des Opportunismus nicht fallen lassen werden.

Załącznik nr 3

Auszug aus dem von einem Mitglied des Obersten Polnischen Nationalkomitees verfassten und durch den Präsidenten des OPNK am 26 VI 1915 dem k.u.k. Ministerium des Äussern in Wien unterbreiteten Berichts.

Ich war vom 2 Februar bis 30 Mai 1915 hinter der russischen Frontlinie.

Diese Zeit habe ich hauptsächlich in Warschau zugebracht. Die mittelbar rusophile sogenannte „Koalitions - Orientierung“, welche auf die mit Russland verbündeten Mächte Frankreich und England rechnet, hat zu Gunsten der russenfeindlichen fast zu existieren aufgehört.

Das direkte Verständigung und Aussöhnung mit Russland erstrebende Lager hat das sogenannte Nationalkomitee zum Mittelpunkt. Es war jedoch schon beim Ausbruch des Krieges sehr schwach und im Laufe der Ereignisse wurde es durch Sezessionen noch vielfach geschwächt. Heute ist es diskreditiert, abgesondert, jeden Einflusses und jeder Bedeutung vollkommen bar.

Der Einfluss und die Bedeutung der Unabhängigkeitslager ist im steten Wachsen.

Das Oberste Polnische Nationalkomitee und die Polnische Legionen erfreuen sich grosser Popularität. Warschau erwartet dieselben mit höchster Sehnsucht.

Die Stimmung Warschaus und des ganzen Königreich Polen hinter der Frontlinie kann nur als Heishunger, einen eigenen Staat zu besitzen, bezeichnet werden.

Die Stimmung den Zentramächten gegenüber - abwartend. Diese reseve wurzelt hauptsächlich in Befürchten, dass sich die Zentralmächte, nach dem siegreichen Kriege, mit Russland - auf Trümmern der polnischen Sache - wieder aussöhnen könnten.

Die Meinung aller Warschauer politischen Kreise, mit welchen ich als Mitglied und Abgesandter des Obersten Polnischen Natinalkomitees verhandelt habe - stimmt dahin überein, dass die Zentralmächte sowohl Warschau als auch das ganze Königreich Polen für sich leicht gewinnen und eine Elementar-Bewonung gegen Russland hrvorzurufen könnten, wenn Nachfolgendes veranlasst wird:

- I. Die polnische Frage müsste durch Verkündigung eines Kaiserlichen Manifestes in Warschau aufgestellt werden, in welchem die Unteilbarkeit des Königreiches Polen und die Errichtung einen polnischen Staates aus den Russland entrissenen Ländern in Verbindung mit Galizien proklamiert wäre.

- II. Der Verkündigung dieses Manifestes in Warschau sollte vorangehen:
- 1) Die Änderung der bisherigen Taktik gegenüber dem OPNK und seine Tätigkeit, sowie die Anerkennung des OPNK als vorläufig einziger politischer Repräsentanz **Polens**⁴⁷.
 - 2) Bewilligung zur Veröffentlichung eines Aufrufes des OPNK an die Bevölkerung des Königreiches Polen
 - 3) Die Vereinigung sämtlicher Truppenteile der Polnischen Legionen in ein einheitliches Ganze auf Terrain des Königreiches Polen, die Ermöglichung der freien Entwicklung ihrer Kräfte durch Freigabe der Anwerbung, die konsequente Festsetzung ihres Charakters als Ausgangspunktes der polnischen Wehrmacht und zwar durch Überlassung sämtlicher Funktionen hinter der Front in Händen des OPNK, sowie des Kommandos an der Front in Händen von Legionsautoritäten.
 - 4) Eine entsprechende Form der Besetzung Warschaus und zwar:
 - a) es sollte einigen Abgesandten des OPNK eventuell in Begleitung einer Legions-patrouille, die Ankunft in Warschau einige Stunden vor dem eigentlichen Truppeneinmarsch ermöglicht werden, um die öffentliche Meinung, beziehungsweise ihre Führer und Repräsentanten vorzubereiten;
 - b) den Polnischen Legionen sollte die Bewilligung erteilt werden, an der Spitze **beider**⁴⁸ verbündeten Armeen in Warschau einzurücken;
 - c) die Kommandanten der einrückenden Truppen und andere Organe der Zentralmächte sollten sich in allen Angelegenheiten soweit an sich nicht um Verkehren rein militärischen Charakters handelt – an jene Personen wenden, welche ihnen von den Abgesandten des OPNK bezeichnet werden; insbesondere müsste man sich in Sachen der Einquartierung von Truppen, Kommanden, und Behörden an das Einquartierungs-bureau wenden, welches von dem Abgesandten des OPNK im Einvernehmen mit angesehenen Bürgern und in Verbindung mit der dortigen geheimen polnischen Militärorganisation in Warschau errichtet wurde, und welches ein Verzeichnis der vorhandenen Kasernen und öffentlichen Lokale mit der Angabe ihrer betreffenden Dimensionen, ihren Zugestandes und so weiter zur Verfügung halten wird.

⁴⁷ Słowo zaznaczone rozstrzelonym pismem i dużymi literami w tekście dokumentu.

⁴⁸ Słowo zaznaczone w tekście rozstrzelonym drukiem.

Die Herausgabe des Manifestes ist von grundsätzlicher Bedeutung für die polnische Frage.

Die Vollziehung dessen, was unter II die Absätze I.2, und 3 enthält, wurde schon heute die öffentliche Meinung beruhigen und die antirussische Partei, sowie ihre Aktivität stärken. Der Absatz 4, bezweckt die unmittelbare, energische Einwirkung auf die Strasse – auf die Volksmassen, die sofortige Unterbindung der russophilen Einflüsse auf die Massen, die Hebung der Autorität von Repräsentanten der antirussischen Politik, die Stärkung des Vertrauens und der Sympathie, für die einrückenden Truppen. Von hoher Bedeutung ist Punkt 4.c) weil man bei Beschreitung den dort bezeichneten Weges, tags darauf über ganz Warschau verfügen wird, insbesondere aber über die hervorragendsten Vertreter des Hochadels und so genannten Realpolitik, welche heute aus überwiegend opportunistischen Gründen im russophilen Lager sich befindet; wird man aber den entgegengesetzten Weg betreten, nämlich die Beziehungen der verbündeten Armen zu Warschau mit den Russophilen anknüpfen, so wird man wohl bei ihnen Gehorsam für die erlassenen Befehle finden, aber auch nichts mehr; wogegen das ganze antirussische Lager abgestossen und diskreditiert werden wird.

Wenn schon die Rede von den Bedingungen ist, welche die russophilen Strömungen von der Oberfläche des polnischen Lebens verscheuchert sollen, so wäre es nicht ohne Bedeutung, wenn man endlich aufhören würde, auf Warschau und andere polnische Städte aus Flugzeugen, Bomben herabzuwerfen. Während der ganzen Zeit des viermonatlichen Aufenthalts in Warschau seitens des Schreibers dieser Zeilen, haben die deutschen Bomben den russischen Behörden **keinen Schaden**⁴⁹ zugefügt, dagegen fielen stets Privatpersonen als Opfer dieser Bombenwürfe, was zur Folge hatte, dass die Bevölkerung über die deutschen Flieger und Truppen fluchte. Möchten diese Flieger statt Bomben etwa Nachrichten vom Kriegsschauplatz, nach denen das Volk dürstet, möchten sie insbesondere Nachrichten über die Polnischen Legionen und die Publikationen des OPNK herabwerfen, so würden sie von der Bevölkerung sehnsuchts erwartet werden, sie würden ihre Stimmung glänzend beeinflussen und ihre wärmsten Sympathien gewinnen.

⁴⁹ Słowa zaznaczone w tekście rozstrzelonym drukiem.

Załącznik nr 4.

Die Verhaftung des Oberleutnants der Legionen Gorzechowski.

Der Erkundungsoffizier der I Brigade Jan Gorzechowski erhielt den Befehl sich in Aufklärungsangelegenheiten von Urzędów nach den entfernten gelegenen Bezirken des Gouvernements Lublin zu begeben. Er empfing eine Ermächtigung vom Kommando der I Brigade „zur unbehinderten Durchfahrt und Aufenthalt in allen vom k.u.k. Heere besetzten Gebieten des Gouvernements Lublin“ (8 VII), die durch das k.u.k. Kommando des VIII Corps („kann im Bereiche des VIII Corps unbehindert passieren“ – Hundemann Oberst 9 VII).

Mit diesem Befehle ritt er am 18 VII in das Lublinergebiet, die nötigen Informationen sammelnd, über die er an geeigneter Stelle einen Raport erstattete. Er war vom Cavallerie – Wachmeister Kozłowski begleitet. Wohin immer er ritt, überall meldeten sich beim Anblicke seiner Uniform die Bauern und die Jugend und fragten ihm über die Polnischen Legionen aus und wie sie zu ihnen gelangen könnten. Unter der Jugend war die Erwartung der Legionen allgemein, den in jenen Gegenden entwickelten sich geheime militärische Organisationen, die Piłsudski noch vor dem Kriege gründete und die in den letzten Monaten sehr intensiv exeszirten sich also zum Kampfe mit Russland in den Reihen der Polnischen Legionen vorbereitend. Solchen Organisationen gibt es in Lubliner Gouvernment 37. Gorzechowski stiess auf solche Verbindungen in Zwierzyniec, Szczebrzeszyn und Zamość. Die Organisation in Zwierzyniec entsendete sofort nach dem Abgange der Russen einen Delegierten nach Krakau, damit er erfahre, wo und auf welche Weise man in die Legionen eintreten könnte. Unverzüglich nach seinem Eintreffen wurde Gorzechowski vom Kommissär der Polnischen Konfederation empfangen und die wenigen Personen, die sich alsbald versammelten, erlegten sofort 150 Rubel für die Zwecke der Legionen. Die Organisation in Zwierzyniec besitzt ebenso wie auch alle anderen für ihre Mitglieder Waffen, Munition und entsprechende Sanitäre Einrichtungen.

Oberleutnant Gorzechowski, der ohne Bewilligung der k.u.k. Behörden die Mitglieder der militärischen Organisation den Legionen nicht zuführen wollte, begab sich nach Erlangung einer entsprechenden Bewilligung nach Zamość, wobei er auf dem Wege nach Szczebrzeszyn Anmeldungen von einer grösseren Anzahl Mitgliedern der militärischen Organisation erhielt – dasselbe auch in Zamość.

In Zamość, wo sich der Sitz des Hauptkommandos [General August] Mackensens befindet, meldete sich Oberleutnant Gorzechowski auf den Rat

des österreichischen Zivil-kommissärs bei dem Deutschen Etappenkommando (24 VII) und stellte dem Oberleutnant die ganze Angelegenheit dar. Dieser von der antirussischen Stimmung der Jugend entzückt, sprach die Hoffnung aus, man werde auf dem ganzen von der Armee Mackensen besetzten Gebiete Freiwillige einbringen können, obgleich die Deutschen Militärbehörden den Legionen nicht geneigt sind. Indessen wendete er sich wegen einer formellen Bewilligung an das Kommando Mackensem. Beim der Unterredung war der „Nachrichtenoffizier“ des österreichischen Generalstabes Hauptmann Braune anwesend, der der Information Oberleutnants Gorzechowski gegenüber, die Bevölkerung sei den Legionen so geneigt, dass die Bauern auf die Erzählung von ihnen und auf dem Anblick polnischer Soldaten hin weinten, seine Zweifel über die Stimmung der Bevölkerung ausdrückte und diese damit motivirte, dass er keine Leute zu Erkundungen bekommen könne. Hauptmann Braune spricht russisch versteht aber nicht polnisch, wie überhaupt die dortigen Offiziere (die polnische Sprache nicht verstehen und der Gendarmeriedienst ausschliesslich in Händen von Deutschen und Ungarn ruht), ungläubig empfing er die Mitteilung von der Anmeldung Freiwilliger in die Legionen und erklärte, er werde sich in dieser Sache an das AOK wenden. Hauptmann Braune begab sich mit dem adiutanten des Etappenkommandanten in das Kommando Mackensens und beauftragte Oberleutnant Gorzechowski sich am folgenden Tage wegen Antwort zu melden. Oberleutnant Gorzechowski liess in Zamość den Wachmaister Kozłowski zur Empfangnahme der Antwort zurück und ritt selbst nach Zwierzyniec.

Am 25 VII meldete sich Wachmaister Kozłowski bei Hauptmann Braune, der ihm mitteilte: „Ich erhielt eine ausführliche Antwort vom AOK; es ist aber die Anwesenheit Oberleutnant Gorzechowski notwendig um die Grenzen zu besprechen, in denen er die Anwerbung durchführen kann; darauf beauftragte er dem Polizeikommissär Batorski mittelst Automobil nach Zwierzyniec um Oberleutnant Gorzechowski zu fahren“. Unterwegs nach Szczebrzeszyn begegnete Kommissär Batorski dem Oberleutnant Gorzechowski und erklärte ihm: „Die Antwort des AOK ist günstig, es müssen nur Details besprochen werden“. Beide kehrten um, worauf unterwegs in Gegenwart des Kommissärs Batorski sich Burschen an den Oberleutnant Gorzechowski mit der Frage wendeten, wie er sie zu den Legionen kommen könnten. Als Oberleutnant Gorzechowski am Abende in Zamość eintraf, sagte ihm Hauptmann Braune: „Ich bin jetzt sehr beschefftigt, ich bitte Morgen um 8.30 zu kommen um die Marschrute genau zu besprechen, denn die Bewilligung des AOK ist ausführlich.“

Am 26 VII um 8.30 früh meldet sich Oberleutnant Gorzechowski bei Hauptmann Braune zugleich mit dem Wachmeister und wird mit dem Befehle

begrüsst: Die Herren werden ihre Säbel und Revolver übergeben – auf Befehl des AOK ist Oberleutnant Gorzechowski verhaftet und wird dem K.u.k. Kommando der Legionen in Piotrków übergeben werden. Die Bitten des Oberleutnants Gorzechowski man möge ihn gestatten von Zwierzyniec die Pferde, die Ordonanz, sein Geld und seine Bagage zu holen, wurde nicht berücksichtigt. Auch dem Wachmeister Kozłowski, dem der Verhaftungsbefehl nicht betraf, wurde es nicht gestattet zur Brigade zurückzukehren. Beide wurden mittelst Automobil nach Bipsk bei Bełżec in Galizien an das dortige österreichische Etappengruppen-Kommando bei der deutschen XI Armee abgeführt, von dort aber brachte sie der Train Oberstleutnant Saborsky mit dem Gendarmerie Wachmeister über Jarosław, Krakau, Szczakowa nach Piotrków unter der stärksten Aufsicht, wobei dem Oberleutnant Gorzechowski nicht gestattet wurde mit irgend Jemandem zu sprechen. (Auf der Eisenbahnstation in Rzeszów wollte Oberleutnant Gorzechowski durch den daselbst getroffenen Leutnant Sulistrowski dem Kommando der I Brigade von dem Vorfall Kenntnis geben, was Oberleutnant Saborsky nicht gestattete), Die ostentative Überführung der verhafteten Legionäre hat in ganzen Lubliner Gouvernement den schlechtesten Eindruck gemacht, es erregte auch Sensation auf dem ganzen Wege nach Piotrków. In Piotrków wurden die Verhafteten den k.u.k. Behörden übergeben, diese aber überführten sie an das Platzkommando der Legionen, wo die Verhafteten die weiteren Verfügungen seitens des k.u.k. Gruppenkommando für die Polnische Legionen erwarten. (Oberst Grzesicki amtiert heute – 28 VII – krankheitshalber nicht).

Es muss bemerkt werden, das Oberleutnant Gorzechowski den Kommanden in Zamość wie am deutlichsten erklärte, dass er sich mit der Anwerbung nicht befasse, da er hierzu keine Bewilligung habe, er wolle nur das fertige Material der Mitglieder der militärischen Organisation, die schon lange das Kommando Piłsudskis anerkennen, zu den Legionen dirigieren.

Wenn den Mitgliedern der militärischen Organisation unmöglich gemacht wird in die Reihen der Legionen einzutreten, so könnte das eine politische Katastrophe in Lubliner Gouvernement hervorrufen. Die dortige Bevölkerung ist trotz der fürchterlichen Opfer, zu denen es von den Deutschen Truppen gezwungen wird, der Armee der Verbündeten sehr geneigt. Die grosse politische Aufklärung im Lubliner Gouvernement befiehlt es indessen der Bevölkerung den Feind einzig in den Russen zu sehen, in der Überzeugung, dass sie in den verbündeten Armeen einen Verbündeten hat. Deshalb kann sie es auch und wird es niemals verstehen, warum es Freiwilligen nicht gestattet ist in den Reihen der Legionen gegen Russland zu kämpfen. Diese Enttäuschung kann die schlimmste Verfassung hervorrufen, die Bevölkerung gegen die Verbündeten Armeen

feindlich stimmen und die Mitglieder der militärischen Organisationen sogar zur Akten der Verzweiflung drängen Es muss damit gerechnet werden, dass diese Organisationen Waffen besitzen, mit denen sie es vortreulich verstanden vor russischen Behörden als Verschwörer aufzutreten. Die Verstimmung im Lubliner Gouvernemet könnte sich auch der ganzen Bevölkerung des Königreiches Polen jenseits der kampflinie mitteilen und von schweren Folgen begleitet sein.

Piotrków, am 29 VII 1915.

Oryginał memoriału i odpisy czterech załączników, maszynopisy.
Haus.-I Hof und Staatsarchiv, Krieg P.A.I., karton 900, folio 147-165.

Dokument nr 16

1915 sierpień 14, [Cieszyn].- Pismo arcyksięcia Fryderyka do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Buriana z supozycją dotyczącą ewentualnego rozwiązania Legionów Polskich.

An Seine Exzellenz Freiherrn von Burian k.u.k. Minister des Äusseren in
Wien

In dem in den Tagesblättern von 11 dieses Monats veröffentlichten Aufrufe⁵⁰ hat das Oberste Polnische Nationalkomitee ein Programm entwickelt, durch welches ohne jedwede Rücksichtnahme auf die Interessen und den Willen der Monarchie, sowie auf den Standpunkt der verantwortlichen Faktoren, über die von den verbündeten Heeren eroberten Gebiete frei forfügt wird und bezüglich der künftigen Gestaltung der polnischen Länder seitens einer Gruppe unverantwortlicher Politiker ganz bestimmte Richtlinien vor der Öffentlichkeit festgelegt werden, ohne dass diesen Ideen die Genehmigung der massgebenden Stellen zuteil geworden wäre.

Bisher ist das Armeeoberkommando – aus militärischen und noch mehr aus politischen Gründen – der vom OPNK ins Leben gerufene Legionsidee wolwollend gegenübergestanden und hat diesen Formationen, sowie der Militärsektion,

⁵⁰ Wzmianka dotyczy tekstu zawartego w załączniku nr 3 do dokumentu nr 14 niniejszej publikacji.

seine Unterstützung – und oft auch seine Nachsicht – in weitgehender Weise zugewendet.

In Anbetracht der inopprtionen, befremdenden und mit den vom AOK bei der Legionsbildung vervolgten nicht in Einklang zu bringenden Enuntiation des OPNK, tritt an das AOK die Frage heran, ob es auf dem bisher eingeschlagenen Wege verbleiben soll, oder, ob dem Legionswesen – zumal angesichts der erfolgten Vertreibung der Russen aus Polen – in absehbarer Zeit ein Ende zu bereiten ist, wobei die Auflösung der Militärsektion, als der hauptsächlich politischen Agitationsstelle, in erster Linie in Betracht käme.

Im Hinblick auf den eminent politischen Charakter dieser Angelegenheit glaubt jedoch das AOK diesbezüglich keine Entscheidung treffen sollen, ohne vorher das Einvernehmen mit Euer Exzellenz gepflogen und von Euer Exzellenz Standpunkt Kenntnis erlangt zu haben.

Das AOK beehrt sich daher, Euer Exzellenz um eine gefällige Rückäußerung im Gegenstande zu ersuchen.

[podpisał arcyksiążę] Fryderyk

Oryginał, maszynopis.

Haus.-Hof und Staatsarchiv, Krieg P.A.I., karton 900, folio 82.

Dokument nr 17

1915 sierpień 19, Miejsce wystawienia dokumentu nieznane.- Raport przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Naczelnej Komendzie Etapów o wydaleniu brygadiera Józefa Piłsudskiego z Warszawy.

Der, wie es scheint, nicht ungefährlich erkrankte Brigadier Piłsudski traf vorgestern, begleitet von einigen Legionsoffizieren in Warschau ein. Bald nach seiner Ankunft, welche schnell in der Stadt bekannt worden war, erschien ein ziemlich zahlreicher Zug von Jungen Leuten vor den Fenstern seines Hotels, ihm eine Ovation darzubringen. Während die Sympathienkundgebung im vollen Gange war, schritt eine deutsche Militärabteilung ein, welche mit Brachialgewalt die Demonstranten auseinander sprengte, und eine halbe Stunde später erhielt der General den schriftlichen Befehl, die Stadt Warschau, wenn ich nicht irre innerhalb zwei Stunden, zu verlassen. Wenn auch die unangemeldete Herkunft des Generals Piłsudski inopporun gewesen sein mag und die Scheu der Deutschen vor

Strassenauläufen begreiflich ist, so lässt sich wohl nicht leugnen, dass die schroffe Massregelung eines Generals unserer Armee überflüssig war und ausserdem, da es sich um einen in weiten Kreisen so volkstümlichen Mann wie Pilsudski handelt, unserem Prestige keinsewegs zuträglich. Dass der Vorfall in kürzer Zeit stadtbekannt wurde, braucht wohl kaum erst gesagt zu werden und dass an das Factum, dass den polnischen Volksführer seine Eigenschaft als k.u.k. General nicht vor einer so drastischen Massregelung schützen konnte, Commentare über die Übergriffe der Deutschen uns gegenüber geknüpft wurden, ist für einen Kenner der hiesigen Verhältnisse ohne weiteres klar.

Ich erhielt die erste Mitteilung vom Vorfalle durch den k.u.k. Verbindungs-offizier bei der 9 Armee, Major von Remiz, welcher das Vorgehen General Pilsudski gegenüber entscheiden ungehörig gefunden, und noch bevor er zu mir kam, an zuständiger deutscher militärischer Stelle die Sache zur Sprache gebracht hat. Zu diesem Zeitpunkte hatte der General schon dem Befehl Folge geleistet und Warschau verlassen. Ich meinerseits glaubte mit Hinblick auf meine zunächst wesentlich informative Aufgabe in der polnischen Hauptstadt und in Berücksichtigung der bereits erfolgten Demarsche des Majors von Remiz von irgendwelchen Schritten in der Agelegenheit absehen zu sollen.

Auch in Übrigen ist das Verhalten der deutschen Behörden gegenüber den Legionen kein sonderlich wohlwollendes. Speziell die ganz unter offziöser Inspiration segelnde deutsche „Warschauer Zeitung“ verabsäumt es nicht alle feindlichen Stimmen der russophilen Presse gegen Teilnahme an den Legionen ihren Lesern fast tagtäglich vorzusetzen. Auch dem k.u.k. Verbindungsosffizier gegenüber ist zu wiederholtenmalen der Wunsch laut geworden, dass die Warschau befindlichen Legionäre möglichst bald die Stadt verlassen möchten. Für die Anwerbung von neuen Legionären wurde deutscherseits nur eine Frist von drei Wochen concediert, angefassen von 21 leitendes Monats; nach Ablauf dieses Termines hat jede Werbung hier aufzuhören und sämtliche Legionäre müssen die Stadt verlassen. Schon diese dreiwöchentliche Werbefristist deutscherseits ungerne zugestanden worden.

Nunmehr hat aber die Anwerbungsfrage, wie mir der Chef des Kriegsdepartements der Legionen, Oberstleutnant von Sikorski, heute mitteilte, noch eine besonders ungünstige Wendung genommen. Teils infolge der Missstimmung der Warschauer Bevölkerung gegen das deutsche Regime (vergleich meinen ergebensten Bericht von heutigen Tage lit. D), teils infolge des Eindruckes der Massregelung Pilsudskis verspricht die Werbung hier recht geringe Resultate zu zeitigen, was natürlich die Legionensache sehr kompromittieren würde. Abgesehen nämlich von den moskalophilen und opportunistischen Parteien,

welche selbsteverständlich a limine gegen die Legionansbildung gewesen sind, haben nunmehr auch die verschiedenen Unabhängigkeitsfractionen erklärt, nur dann für Anwerbung sich aussprechen zu wollen, wenn eine programmatische Erklärung der Zentralmächte über die Unteilbarkeit und Sälbstständigkeit des Königreiches, dessen Angliederung an die Monarchie sie zustimmen würden, vorher erfolgt wäre. Alle antirussische Gruppen scheinen auf diesem Standpunkte zu stehen und es ist das Losungwort ausgegeben worden: „Bevor man die Legionenbildung gutheisse, müsse man wissen, wofür sich eigentlich die Legionäre schlagen werden. Das Land habe zu grosse Opfer an Gut und Blut bringen müssen, um noch mehr junge Leute aufs Ungewisse hin in den Tod zu schicken“.

Oberstleutnant von Sikorski, der ein kluger Mann zu sein scheint, sieht wohl ein, dass eine derartige Ennuntiation der Zentralmächte kaum zu erlangen sein wird, und er befindet sich deshalb in keiner kleinen Verlegenheit. Er trägt sich jetzt mit dem Gedanken, die ganze Werbung auf später hinauszuschieben, damit jetzt kein offenkundiges Fiasko entstehe. Inzwischen hofft er, werden Mitglieder des Nationalkomitees herkommen und durch ihre Einwirkung auf die antirussischen Parteien deren Widerstand gegen die bedingungslose Legionswerbung beseitigen, worauf dann die Anwerbetätigkeit mit Ansicht auf Erfolg eröffnet werden könnte. Ob allerdings die deutschen Militärbehörden in Warschau in eine Verschiebung der Erwerbungsperiode einwilligen werden, scheint mir noch gar nicht ausgemacht zu sein.

Der k.u.k.Legationsrat: L.Andrian

Oryginał, maszynopis.

Haus.-Hor und Staatsarchiv, Krieg P.A.I., karton 900, folio 102 a -102 b.

Dokument nr 18

1915 sierpień 22, Cieszyn.- Pismo przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy AOK Wiesnera do ministra Stefana Buriana z uwagami dotyczącymi raportów Stefana Ugrona i pisma Stanisława Michałowskiego.

Hochgeehrter Herr Minister

Im Beantwortung Ihrer gütigen Mitteilungen vom 15 dieses Monats beehre ich mich Ihnen vorerst mitzuteilen, dass ich einen Auszug aus der Aufzeichnung über Ihr Gespräch mit Herrn Ostrowski dem Armeeoberkommando übergeben habe. Betreffend Piłsudski bin ich in der Lage zu berichten, dass er, wie ein Oberstbrigadier des Heeres, vor nicht langer Zeit durch Verleihung des Eisernen Kronenordens mit der Kriegsdekoration ausgezeichnet wurde. Dass dies in polnischen Kreisen nicht bekannt sein sollte, würde mich wundern.

Die Eingabe des Herrn von Downarowicz sammt 4 Beilagen erlaube ich mir in der Anlage zurücksenden und zu der gelinde gesagt, einseitigen Darstellung der Verhaftung des Legions Oberleutnants Gorzechowski und zu den daran azuknüpfenden Rekrimationen auf Grund gepflogener Nachfrage und Einsichtnahme in die betreffenden Akten Nachstehendes auszuführen.

Wie der Militärsektion des Obersten Polnischen National Komitees dem Legionskommando und den Legionsoffizieren bekannt sein muss, und all den sonstigen Vielen, die in Legionsachen mitreden, wenigstens bekannt sein sollte, ist es vorerst allen Polen, auch in Russisch - Polen, gestattet, in die Legion einzutreten. Es ist also ganz falsch, wenn in der betreffenden Schilderung behauptet wird, es sei den Mitgliedern der in Russisch-Polen bestehenden Organisationen „unmöglich gemacht in die Reihen der Legionen einzutreten“. Bekannt ist diesen Kreisen weiters, dass es zwei Zonen der besetzten Gebietes gibt, eine in der die Werbung freigegeben und eine, in der sie, viel noch unkontrollierbar, verboten ist, nach den gesammelten Erfahrungen eine sehr weise Massregel des Armeeoberkommandos. Dass das Gebiet östlich der Weichsel noch zur Verbotszone gehört ist ebenso bekannt als selbstverständlich.

Oberstleutnant Gorzechowski, der mit einer bestimmten Kundschafteraufgabe entsendet worden war, hat diese Mission – wie aus der Darstellung übrigens ersichtlich ist zur Entfaltung einer ihm keineswegs obliegenden Werbetätigkeit im Verbotgebiete ganz bewusst missbraucht und wurde deshalb über Weisung des Armeeoberkommandos nicht bloß verhaftet, sondern in der Folge auch aus der Legionen entlassen.

Inwieweit sich dieses Dinstesvergehen mit der von Herrn von Dovnarowicz garantierten Korrektheit und dem Takte dieses Legionsoffiziers vertragen, will ich nichtuntersuchen, muss es aber als unzulässig und zu energischen Widerspruche herausfordernd bezeichnen, dass dieser Fall zur Exemplifizierung missgünstigen Verhaltens des Armeeoberkommandos gegenüber der Legionswerbung herangezogen wird. Wenn die Militärsektion auch im verbotenen Gebiete werben will, soll sie die (so notwendige) Verbotszonenanordnung bekämpfen, aber nicht unter Verschweigung der wahren Sachlage Übertretungen dieser Vorschrift als ganz erlaubte Handlungen hinstellen und den wegen Verletzung dieser Anordnungen Bestraften als Märtyrer präsentieren.

Wen Sie, HOCHGEEHRTER HERR MINISTER, meine zwei Berichte über die seitens der Militärsektion des Obersten Polnischen National Komitees beobachtete Haltung in der Werbefrage Berücksichtigen, werden Sie zugeben, dass die strenge Behandlung Gorzechowskis vollauf gerechtfertigt war. Falls Herr Gesandter die Absicht haben, Herrn von Downarowicz über diesen Fall aufzuklären – was ich unvorgreiflicherweise für höchst opporun halten würde – wäre es vielleicht gut, ihm die Sünden der Militärsektion auf dem Werbegebiete vorzuhalten und beizufügen – was ich bei voller Kenntnis der Aktenlage mit voller Beruhigung sage, und wofür ich die Verantwortung gerne übernehme, dass das Armeeoberkommando im Rahmen der hinausgegebenen Vorschriften die Werbung für die Legion nicht beeinträchtigt. Den unleugbar geringen Zulauf zur Legion aus russisch-polnischen Kreisen, auf den ich schon einmal hingewiesen habe, einer hemmenden Einflussnahme des Armeeoberkommandos in die Schuhe zu schieben, ist ebenso bequem als ungerecht. Meines Erachtens haben wir kein Interesse daran die Legende von der durch die Schuld des Armeoberkommandos verdorrenden Legion fortwuchern zu lassen, sondern allen Grund, dieses, als Agitationsmittel gegen uns verwertete Märchen energisch zu zerstören.

Wenn es Herrn Piłsudski genehm wäre seine polnische militärische Organisation zu den Fahnen der Legion zu rufen, dann bedürfte es hiezu nur eines Winkes seinerseits und keiner Werber. Wie ich mir zu melden erlaubt habe, hat er es aber *expressis verbis* abgelehnt, diese Organisation zu mobilisieren, bevor nicht „seine Bedingungen“ erfüllt sind. Jetzt aber den „Gracchus de seditione querens zu spielen und zu tun, als ob das Armeeoberkommando es hindern würde, dass die Organisation zu den Waffen greift, halte ich, soweit mein Urteil reicht, für eine Zumutung, welche vollen Einblick in die selbstsüchtigen, intriganten Methoden der Piłsudskis und Genossen gewährt – von denen wir in letzter Zeit manche unerfreuliche Probe erhalten haben.

Ihrem Briefe vom 7 Juli 1915 habe ich entnommen, dass Sie meinen gewiss scharfen Urteile in diesen Fragen nicht bestimmen. Ich bekenne offen, dass ich ein ungläubiger Tomas geblieben bin und in der Militärsektion – wenigstens in ihrer jetzigen Gestalt – auch weiterhin eine grosse Gefahr erblicke. Ich kann es daher auch nicht unterlassen, auf die unerhörte Unverschämtheit hinzuweisen, welche darin liegt, wenn uns in dem vorliegenden Mémoire angedeutet wird, dass die Piłsudskischen Organisationen Waffen besitzen und durch unser Verhalten „sogar zu Akten der Verzweiflung“ gedrängt werden könnten.

Ohne dass Jemand diesen Verschwörern etwas getan hätte, wagt man es uns mit ihrer Revolution gegen uns zu drohen ? Wenn diese Leute aufstünden, täten sie es ja nur weil Piłsudski sie riefe.

Denken Sie nicht, Herr Minister, dass ich Gespenster sehe. Ich glaube verläufig nicht an diese Revolution, obwohl sie mir unter gewissen Bedingungen nicht ausgeschlossen schiene. Aber in der ganzen erpresserischen Kühnheit dieser Drohungen erblicke ich eine solche Gefahr, dass es mir ratsam erscheint die Piłsudskis und tutti quanti samt der gepriesenen Legion - mit Geld und Ehren reich bedeckt – baldigst kalt zu stellen. Jaworskische Pronunciamentos die vielleicht demnächst unter den Druck Piłsudskischer Revolutionsandrohungen gestellt werden, können wir nicht brauchen. Was wir brauchen, ist jetzt ein offenes Wort an die Polen und eine energisch zugreifende Hand, welche diese radikalen Führer beiseite schiebt.

Ich werde Gelegenheit haben, über diese Dinge in den nächsten Tagen mit Ihnen zu sprechen und schliesse daher diese Ausführungen, die allerdings, wie ich fürchte, nicht Ihre Zustimmung finden werden.

Mit dem Ausdrücke der ausgezeichnetsten Verehrung
und Hochachtung bin ich, Hochgeehrter Herr Minister
Ihr ergebenster Wiesner

Oryginał, maszynopis.

Haus.-Hof und Staatsarchiv, Krieg P.A.I., karton 900, folio 133-136.

Dokument nr 19

1915 sierpień 24, Warszawa.- Raport przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Leopolda Andriana dla ministra Stefana Buriana o negatywnym stanowisku polskich niepodległościowych ugrupowań politycznych przeciw rozbudowie Legionów Polskich i przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu politycznemu sprawy polskiej.

An Seine Exzellenz den Herrn Minister des k.u.k. Hauses und Äussern
Stephan Baron Burian von Rajecz.

Der Vorstand des Kriegsdepartements der Legionen Oberstleutnant von Sikorski hat mir gestern neuerdings über seine äusserst missliche Situation geklagt. Wie seinerzeit erwähnt, gestanden ihm die deutschen Militärbehörden, welche die Legionen keineswegs mit einem liebevollen Auge betrachten, nur eine dreiwöchige Werbefrist für Warschau zu. Nun aber ist er in der peinlichen Lage nicht mit der Werbung beginnen zu können, weil die Anhänger der Unabhängigkeitsparteien, welche noch vor kurzem die eigentlichen, wenn nicht die eizigen Alliierten unseres Obersten Polnischen Nationalkomitees in Congress Pollen waren, drohen, durch energischste Propagandtätigkeit, ja durch Strassentumulte die Werbetätigkeit für die „österreichischen“ Legionen zu jähem Abschluss zu bringen. Aus meiner bisherigen Warschauer Berichterstattung und zuletzt aus meinem heutigen ergebensten Berichte lit.A ist es Euer Exzellenz bekannt, dass nicht zum geringsten Teile die zweideutige Politik des dermaligen hiesigen deutschen Spiritus rector Geheimrat [Georg] Cleinow an diesen Abrücken der früheren „antirussischen“ Parteien von uns Schuld trägt. Aber auch ein persönliches Moment ist dazugekommen, die von mir seinerzeit erwähnte Ausweisung des Brigadiers Pilsudski aus Warschau durch die hiesigen deutschen Militärbehörden. Die ganzen linksstehenden Parteien sind auf Pilsudski eingeschworen, der jetzt krank und verbittert auf dem Land in der Nähe von Warschau bettlägerig ist. Seine hiesigen Anhänger geben das Schlagwort aus, dass der General durch die ihm zuteil gewordene Behandlung desillusioniert, selbst nicht mehr an den Nutzen von Legionen im Verbande der österreichisch-ungarischen Armee, für die Zwecke der polnischen Nation glaubt. Oberstleutnant Sikorski hat ihn aufgesucht und in einer vielstündigen Unterredung den Versuch gemacht, von Piłsudski einen Widerruf der ihm imputierten Äusserung zu erlangen. Der General aber, welcher tatsächlich über die eben erlittene Unbill und wegen anderer Vorfälle der letzten

Monate äusserst verstimmt zu scheint, soll sich hinter die Formel verschanzt haben, dass er nichts erklärt habe und nichts zu widerrufen brauche.

Vom Standpunkte der politischen Interessen der Österreichisch-Ungarischen Monarchie kann ich diesen ganzen Zwischenfall nur lebhaft bedauern, denn dass rein militärisch gesprochen, die Vermehrung oder der Wegfall der Legionen nicht von grosser Bedeutung sein mag, will ich gerne glauben. Die Legionen repräsentieren aber das polnische Element, welches vom Anfang des Krieges an und auch zu einer Zeit, als es um unsere Sache weniger günstig stand, für Österreich-Ungarn geblutet und die polnische Sache mit der österreichisch-ungarischen identifiziert hat. Ob es zweckmässig war, Legionen zu bilden, möchte ich dahingestellt sein lassen. Unumstösslich erscheint mir die Notwendigkeit, dass wir die polnische Frage nur durch tätige Mitwirkung wenigstens eines Teiles des Polentums in unseren Sinne lösen werden, sowie dass es schon wegen des moralischen Effektes auf die ganze polnische Öffentlichkeit unbedingt notwendig ist die jetzt als „zu österreichisch“ verfolgte Fraction, welche zu einer Zeit mit uns ging, als fast das ganze Königreich Polen für Russland war und unsere Antilegionsparteien die berühmte abwartende Haltung beobachten, contre vent et marée zu unterstützen. Ich habe deshalb auch seit meiner Anwesenheit hier in unausfälliger Weise alle meine Verbindungen dahin ausgenützt, um dem Oberstleutnant Sikorski seine schwierige Stellung auch den deutschen Behörden gegenüber möglichst zu erleichtern. Was die Frage des Generals Piłsudski betrifft, bin ich allerdings machtlos. Vielleicht wäre es der hohen Einwirkung Eurer Exzellenz möglich, durch Besprechung mit den kompetenten obersten militärischen Faktoren irgendeine Auszeichnung für den so überaus volkstümlichen Legionführer zu erwirken, dessen Verlust für die austropolnische Sache sich gewiss für uns politisch unangenehm fühlbar machen würde.

Über die von den Deutschen geduldete direkt antiösterreichische Sprache der früheren russophilen Warschauer Presse habe ich Eurer Exzellenz früher Bericht zu erstatten mir erlaubt. Eine Probe der seit der Abschwenkung der linksstehenden Parteien und der Affaire Piłsudski gleichgefals gegen uns orientierten Sprache der uns vormals ganz ergebenen grossen Zeitung „Goniec“ erlaube ich mir im Anbuge beizulegen. Euer Exzellenz wollen gütigst entschuldigen, dass ich den gegen die Reise des Doktor Leo nach Warschau gerichteten, gegen die Person dieses Politikers höchst gehässigen Artikel aus mangel an Beamten im Original und nicht in Übersetzung beilege.

Dre k.u.k. Legationsrat: L. Andrian

Załącznik.

Chicanen der k.u.k. Organe in Kongress Polen, welche die rationelle Werbung in die Legionen verhindern.

Die Tatsache, dass die Bevölkerung des Königreiche Polens sich den Legionen gegenüber reserviert verhält, ist nicht geringen Masse dem Verhalten der k.u.k. Behörden dem Legionen und der Bevölkerung gegenüber zuzuschreiben. Das Vorgehen der Behörden macht dem Ansehen einer zielbewussten und systematischen Aktion gegen die nationalen Rechte und Aspirationen der polnischen Nation. Der anfängliche Enthusiasmus für Österreich hat sich stark abgekühlt nachdem Tatsachen bekannt wurden, welche von Voreingenommenheit und Geringschätzung der Legionen durch die Behörden zeigen. Durch Missgriffe einzelner Organe werden gewiss die besten Intentionen der k.u.k. Regierung anstellt und das Wachsen der Bevölkerung gefördert. Nachstehend wollen wir konkrete Tatsache anführen.

Die Gründungsurkunde der Legionen betrachtete dieselben als ein aus der Gesellschaft, deren politischer Representant das Oberste National Komitee ist, hervorgegangenes Freiwilligenkokorps; das Militärdepartement des Obersten National Komitees war die einzige Institution, welche zur Durchführung der Werbung für die Legionen besorgt war. Anfänglich wurden dieser, fasst ausschliesslich auf galizischen Boden betriebener Werbung keine Schwierigkeiten bereitet. Dank dem riesigen Enthusiasmus der polnischen Gesellschaft in Galizien wurden in kurzer Zeit zwei Infanterieregimenter, entsprechende Cavallerie und Artillerieabteilungen gebildet und das bereit kämpfende erste Regiment ergänzt. Ausserdem wurde ein ganzer Komplex von Einrichtungen und Institutionen hinter der Front geschaffen. Aus erklärlichen Gründen wurde die Werbung unter österreichischen Staatsbürgern verboten. Nach dem Vormarsch der verbündeten Armeen wurde das Militärdepartement des Obersten Nationalkomitees nach Russisch-Polen verlegt und die Werbetätigkeit lediglich auf den Okkupationgebiete bewilligte.

Nun wurden dieser Werbetätigkeit von seiten einzelner Militärkommandanten und Verwaltungsorgane, sowie von seiten der Zentralbehörden (AOK) Schwierigkeiten in den Weg gelegt. Ist dass Nichtzulassen der Werbetätigkeit in der Nähe der Frontlinie erklärt, so sind die Schwierigkeiten, die derselben gemacht wurden in den von der Frontlinie weiter entfernten Raume durch nicht begründet und rufen den Verdacht hervor, dass man dem Ausbau der Legionen entgegenarbeiten will. So wurde zum Beispiel mit dem Befehl des AOK vom

11 April 1915, Nr 8251 / die Werbetätigkeit im Bezirk Olkusz verboten. Dieser Bezirk hat regen Anteil an der Gründung der Legionen genommen. Hier kommen die ersten Schützenabteilungen Piłsudskis.

Im August 1914 lieferte der Bezirk sehr viele Freiwillige Rekruten. Die dortige Bevölkerung hat viel Opfer für die Legionen und deren Familien gebracht. Das Werbeverbot musste nachteilig die Stimmung der patriotischen Bevölkerung beeinflussen.

Nach dem Vorrücken der Frontlinie gegen Radom hat das Kommando der 6 Armeegruppe ein telegraphisches Verbot des Überschreitens der Pilicalinie durch die Legionen erlassen und die vorgehende Meldung über den Zweck und Antrag einer jeden, sich dorthin begebenden Legionäre abverlangt.

Mit Befehl des AOK vom 28 Mai 1915 Nr 9773/3 wurde dem Obersten Nationalkomitee und dem Militärdepartement befohlen, sich von jeder Politischen- und Werbetätigkeit im Kreise Kielce zu enthalten. Und hier muss hervorgehoben werden, dass die Stadt Kielce allein circa 1000 Freiwillige für die Legionen geliefert hat und dass zwischen der Bevölkerung und den Legionen einige Beziehungen bestanden. Während der Russenzeit bestanden dort sogar geheime Organisationen, welche die Hilfe für die Familien der Legionäre, den Nachrichtendienst und die Werbung neuer Freiwilliger in Falle eines neuerlichen Einmarsches der verbündeten Armeen zum Zwecke hatten. Diese Beziehungen sollten jetzt erneuert und fortgesponnen werden, insbesondere sollte man den darbedenden Familien der Legionäre zu Hilfe eilen. Nachdem aber die Ausgabe von Reisedokumenten für die dorthin beordeten Legionäre verweigert wurde und die dortigen Behörden jeden in Kielce sich befindenden Legionär zu verhaften drohten, wurde jede Tätigkeit unterbunden, was bei der Bevölkerung in Kielce Missstimmung hervorgerufen hat.

Neben den territorialen Einschränkungen wurden auch Einschränkungen in der Werbe-tätigkeit selbst eingeführt. Es ist einleuchtend, dass eine aufklärende Agitation notwendig ist, um die von den Russophilen jahrelang bearbeiteten Polen in Königreich Polen für die Idee der Legionen zu gewinnen. Nun verbieten verschiedene Verordnungen jede wie immer geartete politische Agitation zum grossen Schaden für die Sache. So hat zum Beispiel das Kreiskommando in Dąbrowa mit dem Schreiben vom 8 Juni 1915 erklärt, dass es nur eine stille Werbeaktion ohne Versammlungen und ohne irgendwelche politische Aktion zulassen kann.

Ebenso erklärte das Kreiskommando in Piotrków, dass in den Versammlungen nur die Darstellung des Verhältnisses zu Russland, sonst aber kein anderes politisches Thema berührt werden darf. (Zuschrift des k.u.k. Kommando der Gruppe der Polnischen Legionen Nr 1187 vom 2 Juli 1915).

Derartige Verfügungen erschweren ungemein die Werbetätigkeit und reduzieren ihren Erfolg aufs minimum.

Es wurde sogar verboten äussere Abzeichen zu tragen, was für die empfänglichen Gemüter der Polen aneifernd wirken würde. So wurde mit Befehl des AOK Nr 8704 vom 28 Mai den Funktionen des Obersten Nationalkomitee das Tragen von Uniformen und Distinktionen unbedingt verboten, und nur das schwarz-gelbe Armband zugelassen, was keinen agitatorischen Werth besitzt. Am 28 Juni 1915 erhielt das Militärdepartement vom k.u.k. Gruppenkommando den von höherem Stellen erlassenen Befehl die von den Bureaus und Abteilungen ausgestellten nationalen Fahnen zu entfernen. Diese Verfügung hat bei der Bevölkerung in Piotrków peinliches Aufsehen hervorgerufen, besonders als man erfuhr, dass die Entfernung der Fahnen auf Anordnung des k.u.k. Behörden erfolgt ist.

Die Änderung der bisheriger Werbetätigkeit wurde mit Befehlen des AOK Nr 9380 und Nr 10342, die Militärdepartement durch das k.k. Kommando der Legionen am 10 Juli 1915 übermittelt wurden angeordnet.

Bevor jedoch die Befehle zu Kenntnis des Militärdepartement gelangt sind und bevor dasselbe seine Emissäre abberufen konnte, haben verschiedene Behörden bereits der Werbetätigkeit der Emissäre in verschiedenen Ortschaften rücksichtsloserweise in Ende bereitet. Besonders feinselig verhält sich den Legionen gegenüber das k.k. Kreiskommando in Piotrków. Dasselbe sendete Gendarmen nach Wadlew, Grabica, Bełchatów, Szydłów, Kleszczów, Sulejów, welche die sich dort befindenden Emissäre verhafteten und sie an das k.k. Kreiskommando in Piotrków einlieferten.

Ebenso wurde in Olkusz der Oberleutnant Dr Buchowiecki⁵¹, in Dąbrowa alle Emissäre mit Ausnahme des Leutnant Klemensiewicz⁵² und Feldfelbel Semis ausgewiesen.

Zur ersprisslichen Werbetätigkeit ist die Agitation der Presse notwendig. Zu dem Zwecke werden vom Militärdepartement entsprechende Zeitungen und Broschüren in Piotrków herausgegeben. Nun ist die Zensur in Piotrków so streng, dass die Preetätigkeit ganz unterbunden ist. Wurde doch zum Beispiel „Dziennik Narodowy“ wegen eines Artikels konfisziert (Anfang Mai) der Loyalitätskundgebungen und Anhänglichkeit an die Habsburgerdynastie der in Piotrków Anfang Mai versammelten Delegierten aus allen Teilen Russisch-

⁵¹ Imienia doktora Buchowieckiego nie udało się ustalić; chodziło być może o Stanisława Bukowieckiego?

⁵² Chodzi zapewne o Zenona Klemensiewicza, późniejszego wybitnego językoznawcy i uczonego.

-Polen Darlegte ! Das Legionenblatt „Wiadomości Polskie” darf nicht ins Ausland expediert werden, obwohl es in jeder Nummer erstklassiges Agitationsmaterial gegen die Russophilen bringt und dessen Verbreitung gerade unter den im Auslande lebenden, den russophilen, franko – und anglophilen Strömungen ausgesetzten Polen von grössten Nutzen wäre. Die sehr gute Agitationsbroschüre „Auferstehung Polens durch Russland” wurde vom Kommando der Gruppe der Polnischen Legionen und vom Kreiskommando in Piotrków zensuriert freigelassen und dann von AOK wegen einziger Stellen, deren Streichung gefordert wurde, wieder konfisziert. Manche höheren Offiziere stehen auf dem Standpunkte, dass man nur von der Angliederung Ruisch –Polen an Österreich sprechen darf, ohne jedoch nur mit einem Worte die polnische Frage zu erwähnen !

Die Werbetätigkeit wird auch durch verschiedenen Einschränkungen betreffend der Verkehr einzelner Werbestellen fast ganz unterbunden. Vor allem wurde die Institution der Couriere des Militädepartement aufgegeben. Die Aufgabe der Couriere war das Antragen und Zustellen von Befehlen und von Material für die Werbearbeit, was durch die Feldpost nicht immer oder mit grosser Verspätung geschehen konnte. Der Befehl des AOK Nr 9964 vom 23 Juni verbietet sogar Schritte betreffend die Reise der Mitglieder des Militärdapatement zu unternehmen.

Mit dem Befehl GA EK⁵³ Nr 5144 vom 28 Juni wurde die Zensur aller Telegramme nicht nur den k.k. Gruppenkommando, sondern auch dem Telegraphenreferenten im SAEK⁵⁴ angefohlen. Bei der Anstellung von Marschrouten für die Funktionäre des Militär-departements werden vom k.k. Gruppenkommando fortwährend Schwierigkeiten gemacht, wodurch die Dienstreisen äusserst erschwert sind.

Mit Befehl des AOK vom 13 Mai Nr 8058 wurde die Einziehung der Nachrichtenexposituren angeordnet. Das Militädepartement ist zwar dankbar hat die Befreiung von der schwierigen und unangenehmen Arbeit, welche jedenfalls den Verbün-deten Truppen wertvolle Dienste geleistet hat. Die Nachrichtenexposituren waren jedoch auf den deutschen Okkupationsgebiete, wo die Aktion der Legionen noch grösseren Chicanen als auf dem österreichischen Gebiete ausgesetzt war, das einzige sichtbare Zeichender Existenz der Legionen für alle diejenigen, die sich für die Legionen entusiastiert haben.

⁵³ GA EK – General Armee Etappenkommando.

⁵⁴ SAEK – Stelle Armee Etappenkomando.

Noch grössere Bedeutung hat die Einziehung der sogenannten Militärkommissariate in Galizien, wahrscheinlich deswegen, weil deren Tätigkeit (Unterstützungen, Agitation et cetera) ausschliesslich zur Kompetenz des Militärdepartements gehören. Die Commissariate waren unmittelbar vom Militärdepartement abhängig und funktionierten in seinem Auftrage, indem sie den Familien der Legionäre Unterstützung Schutz gewährten. Auch diese Massregel wird in Galizien als ein, den Polen unfreundlicher Akt betrachtet und ungünstige Schlüsse über das Verhalten der Behörden gezogen.

Die Frage der Unterstützungen für die Familien der Legionäre aus Kongress Polen ist bis jetzt noch nicht erledigt. Von den vielen Familien der Legionäre, welche jetzt Not leiden, haben nur zwei in Miechów Unterstützungen erhalten. Die Erledigung dieser Angelegenheit wird immer verschoben, was auch zur Besserung der Stimmung nicht beiträgt⁵⁵.

Oryginał raportu i odpis, albo kopia załącznika; maszynopisy.

Haus.-Hof und Staatsarchiv, Krieg, P.A.I., karton 900, folio 125 – 144.

⁵⁵ Nie udało się ustalić kim był autor załącznika. Jego autorem mógł być podpułkownik Władysław Sikorski. Nie ma też daty, ale należy przypuszczać, że tekst ten został przygotowany na przełomie lipca i sierpnia 1915 r.

Confidential documents of Austrian-Hungarian Ministry of Foreign Affairs regarding the Polish cause of 1915

Summary

The publication includes 19 documents which contain valuable information about the Polish cause during the First World War and the history of Polish Legions.

A document that stands out in this collection is a matter-of-fact article prepared by Stanisław Downarowicz, who was a Polish envoy in Austrian Parliament. This important document was passed on to Austrian-Hungarian Minister of Foreign Affairs Stefan Burian, and contains a matter-of-fact critique of Austria-Hungary attitude to the Polish cause and the conduct of Austrian-Hungarian occupational authorities in the part of the Kingdom of Poland territory the Russian troops retreated from. Moreover, the publication includes several documents reflecting political situation in the territory of the Kingdom of Poland occupied by the armies of central countries (Germany and Austria-Hungary). These documents do not only contain characteristics of general political situation, but they were also thought as an attempt to justify the conduct of Austrian-Hungarian factors of the Kingdom of Poland occupation. Besides, the publication includes crucial information about details of Józef Piłsudski's banishment from Warsaw in August 1915. On the other hand, an important letter of Austrian-Hungarian General Military Headquarters (Armee Oberkommando- AOK) mentions the idea of Polish Legions' liquidation in 1915 if Poles, particularly Józef Piłsudski, put across clear political postulates of sovereign nature.

Poufne dokumenty Austro-Węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczące sprawy polskiej w 1915 r.

Streszczenie

Publikacja obejmuje 19 dokumentów, które zawierają cenne informacje dotyczące sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej i dziejów Legionów Polskich.

Na czoło publikowanych dokumentów wysuwa się rzeczowy elaborat przygotowany przez Stanisława Downarowicza, który był polskim posłem do austriackiego

parlamentu. Ten ważny dokument został przekazany austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Burianowi, a zawiera rzeczową krytykę stosunku Austro-Węgier do sprawy polskiej i do postępowania austro-węgierskich okupacyjnych władz wojskowych na tych obszarach Królestwa Polskiego, z których ustąpiły wojska rosyjskie. Publikacja obejmuje ponadto kilka dokumentów odzwierciedlających sytuację polityczną na obszarach Królestwa Polskiego zajmowanych przez wojska państw centralnych (Niemiec i Austro-Węgier). Te dokumenty zawierają nie tylko charakterystykę ogólnej sytuacji politycznej, ale były pomyślane po części także jako próba usprawiedliwienia zachowań czynników austro-węgierskiej okupacji ziem Królestwa Polskiego. Są też w tej publikacji istotne informacje o tym, jak w sierpniu 1915 r. doszło do wydalenia Józefa Piłsudskiego z Warszawy. Ważne pismo austro-węgierskiej Naczelnej Komendy Armii (Armee Oberkommando- AOK) zawiera natomiast wzmiankę o zamysłach dotyczących likwidacji Legionów Polskich w 1915 r., skoro Polacy, zwłaszcza Józef Piłsudski, wysuwają konkretne postulaty natury politycznej i niepodległościowej.

Z tajnych archiwów radzieckich (12)**MICHAŁ GNATOWSKI**

(Białystok)

**NOWE RADZIECKIE DOKUMENTY O POSTAWACH
LUDNOŚCI I POLSKIM PODZIEMIU NIEPODLEGŁOŚCIO-
WYM W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM
W LATACH 1940–1941****WSTĘP**

Publikujemy kolejny zestaw radzieckich dokumentów¹ o postawach ludności i polskim podziemiu niepodległościowym w regionie białostockim w latach 1940–1941. Z 18 publikowanych dokumentów pierwszy nosi datę 1 października 1940 r., a ostatni – 22 maj 1941 r. Wytworzone one zostały głównie przez służby Zarządu Obwodowego NKWD i Zarządu Obwodowego NKGB w Białymstoku w wymienionych latach. Jedynie 4 dokumenty wytworzone zostały przez inne służby: prokuratora obwodu białostockiego, Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii (bolszewików) Białorusi oraz władze terenowe Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

¹ Por. M. Gnatowski, Problemy SZP-ZWZ w regionie białostockim w latach 1939-1941 w świetle dokumentów NKWD (NKGB), „Studia Podlaskie”, 1998. t. VIII, s. 227–299 oraz M. Gnatowski, Niepokorna Białostoczczyzna. Opór społeczny i polskie podziemie niepodległościowe w regionie białostockim w latach 1939–1941 w radzieckich źródłach, Białystok 2001, s. 491.

Publikowane dokumenty dotyczą różnych form społecznego oporu ludności regionu i organizowanego podziemia zbrojnego. Prezentują one punkt widzenia na te kwestie radzieckich służb bezpieczeństwa i władz terenowych. Jaki wynika z tych dokumentów rozpoznanie oporu i struktur polskiego podziemia z upływem czasu wzrastało, lecz nigdy nie osiągnęło zakładanych celów i nie było dokładne. Często terenowe struktury Związku Walki Zbrojnej traktowano jako odrębne organizacje nadając im dziwne nazwy, np. „legionierzy” czy „nacionaliści”. Zawarte w zestawie dokumenty mają różny charakter i stopień szczegółowości, wszystkie jednak – z jednej strony – potwierdzają informacje z innych źródeł o istnieniu i aktywnej działalności w regionie polskiego podziemia i z drugiej strony – wzbogacają naszą wiedzę o ówczesnej rzeczywistości, o formach oporu i dokumentują radziecką politykę zmierzającą do sowietyzacji i rusyfikacji zajętych w wyniku zbrojnej agresji wschodnich ziem Polski.

Szczegółową analizę charakteru radzieckich dokumentów i zasady edycji autor przedstawił we wstępie do wcześniej publikowanego zestawu dokumentów na ten temat oraz w innych publikacjach².

Dokumenty publikowane są w języku oryginału, tj. w języku rosyjskim, bez skrótów i zmian pisowni. W końcu dokumentu podana jest jego metryka i miejsce przechowywania oryginału oraz odczytane napisy kancelaryjne i dekretacje.

Wykaz skrótów

a/c	– антисоциалистический	ОУРКМ	– Областное управление Рабочо-крестьянской Милиции
a/g.	– агентурный	РО	– районный отдел
б.быв.	– бывший	РОМ	– районный отдел милиции
ГО	– Городской Отдел	р.р-н.	– район
г.гор.	– город	Рик	– районный исполнительный комитет
гр.	– гражданин	с.г.	– сегодняшний год
д.дер.	– деревня	сов.	– совершенно
жел.дор.	– железная дорога	С/О	– сельский осведомитель
зав.	– заведующий	с/с, с/сов.	– сельский совет
к/р, к-р	– контрреволюционный	т.е.	– то есть
м.м-ко	– местечко	УРКМ	– Управление районного комиссариата милиции
нач.	– начальник	ч.чел.	– человек
НСШ	– Неполная средняя школа	экз.	– экземпляр
КО, обком	– Областной комитет		
ОблФО	– Областной финансовый отдел		

² Por. przypis 1.

Dokument 1

[1940 październik 1, Białystok]¹, – Pismo sekretarza Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku do Zarządu Obwodowego NKWD informujące o aktywności wrogich wobec władzy kułackich elementów w rejonie monieckim.

№ 1050^a

НАЧАЛЬНИКУ ОБЛАСТНОГО УПРАВЛЕНИЯ НКВД
ТОВ. БЕЛЬЧЕНКО^b

Моньковский райком КП(б)Б докладной запиской сообщает Обкому КП(б)Б, что в районе за последнее время активизировались кулацко-враждебные элементы.

1. 21 сентября 1940 года, около дер. Негерово, Трестьянского местсовета убит бедняк ДОМКОВСКИЙ.
2. 22 сентября в деревне Пенске бандит Кобеско через окно ударил в голову камнем члена с/совета т. КРУЧЕВСКОГО.
3. В дер. Татары, жена солтуса КРУПОВЕЦКОГО избила члена совета Ядвигу БЕРЖИЛО.
4. 23 сентября гр-н ПОДОЛЕК порезан ножом.

Обком КП(б)Б предлагает срочно принять меры к расследованию всех указанных фактов и результаты сообщить Обкому КП(б)Б к 10 октября с.г.

СЕКРЕТАРЬ БЕЛОСТОКСКОГО
ОБКОМА КП(б)Б БЕЛОРУССИИ:

(С. ИГАЕВ)

Kopia, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 91, k. 445.

^a Nr wpisany odręcznie.

^b Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

¹ Datę ustalono na podstawie pisma kierownika Wydziału Organizacyjno-Instruktorskiego KO KP(b)B Siemionowa z 12.X.1940 r. (Por. dok. 98, w: M. Gnatowski, Niepokorna Białostoczczyzna. Opór społeczny i polskie podziemie niepodległościowe w rejonie białostockim w latach 1939–1941 w radzieckich źródłach, Białystok 2001, s. 317.

Dokument 2

1940 październik 6, Augustów, – Raport kierownika Wydziału Finansowego Rejonowej Rady Wykonawczej Delegatów Ludu Pracującego w Augustowie o okolicznościach zabójstwa agenta skupu W. I. Tichonowa.

6-го октября 1940 года.

тов. КУЛИКОВУ.

№ 0 5с

гор. Августов.

От Зав. Августовским Райфо
КОСТИНА М. А.

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА^а

25-го сентября в 4 часа дня возвращался из дер. Язево – в дер. Могильницы не досекая 200 метров до дер. Могильницы – Могильницкого сельсовета был убит налоговой агент ТИХАНОВ^б Василий Иванович. Убийство было произведено на ровном месте в поле.

При налоговом агенте находилось очевидно не более-3000 руб., все корешки 73-х квитанционных книжек, а также лицевые счета и печать налогового агента. Все то было взято вместе с портфелем. При убитым было найдено 73 р денег и карманные часы, которые остались целые. Убийство было произведено зверски, о чем свидетельствует труп убитого и местность, так как по местности видно, что борьба производилась в 2-х местах.

Агент-ТИХАНОВ ехал на велосипеде по узенькой трапинке около дороги груды камней. Агенту Тиханову был нанесен первый удар камнем в затылок, метров 20-25 от первого места покушения, по направлению к деревни, местность была истоптана свидетельствующая, что здесь происходила борьба и еще дальше на 10 метров был обнаружен труп агента-Тихонова, у которого были обнаружены – пролом головы и лица в нескольких местах, излом ребер, прострел правой руки и прострел виска с вылетом пули.

Агент-ТИХАНОВ был найден крестьянином дер. Язево, который заявил в сельсовет и через 10-20 минут при явке секретаря Могильницкого сельсовета на места убийства – Тиханов был обнаружен в передсмертных судорогах и чрез несколько минут скончался.

Агент-Тиханов происходит из бедной крестьянской семьи дер. Габово-Гронды Августовского района Белостокской области. По национальному

происхождению русский, хозяйства не имеет. До прихода Красной Армии был пильщиком по дереву. Семья осталась 7 человек, жена в положении, самому младшему ребенку 2 года и самому старшему 16 лет, который работает по договору в СССР в гор. Владимире.

Агент-Тиханов был исключительно добросовестный и преданный работник. 20/9-40 года мною было проведено совещание налоговых агентов в кабинете председателя Райисполкома тов. Шаха, где Тиханов, два брата Ефремовых, два брата Фомины и Антипов – налоговые агенты все с дер. Габове-Гронды ставили вопрос, что им необходимо оружие, так как за последнее время по ихнему адресу сыпались угрозы и анонимные письма, подобные заявления со стороны других налоговых агентов и других были ренее заявления, о чем я стаил в известность Начальника Райотдела НКВД тов. Жыдовского^с, последний за неимением оружия мою просьбу не удовлетворил.

5, 6 и 7 сентября 1940 года были произведены попытки покушения на налоговых агентов – Ефимова Дмитрия Клавницкого сельсовета, Ефимова Липатея Штабинского сельсовета^d и Соболевского – Вулько-Карвовского с/с. Первые двое отбились, а последний отбился взрывчатами самодельными пакетами, бросая их через окно, так как налет был произведен в дом в ночное время, по этому имеются полные основания думать, что налоговым агентам – Штабинского сельсовета Ефимову Липатею, Кольницкого с/с Ефимову Дмитрию, Баргловского сельсовета Фомину и Вулько-Карвовского с/с Соболевскому угрожает прямая опасность, не говоря уже о налоговых инспекторах.

30-го снтября 1940 года мною было проведено очередное совещание налоговых агентов в Райфинотделе, последния очень настойчево и усильно просили выдать оружие или освободить от работы ввиду явной угрозы.

Я в свою очередь сейчас-же поставил этот вопрос перед НКВД и председателем Рика т. Шаховым^d, однако по мотивам отсутствия оружия в районе налоговым агентам небыло выдано.

Начинаются нездоровые настроения налоговых агентов, последние требуют увольнения, не смотря на все принятые мною меры к убеждению обстановка осталась напряженной. По этому прошу Вашего содействия в слудующих вопросах:

- а) Назначить единовременное пособие семье ТИХАНОВА.
- б) Оказать помощь в назначении персональной пенсии семьи.
- в) Помочь через областные организации и НКФ БССР преобрести оружие налоговым агентам.

г) Прошу принять и утвердить расходы связанные с похаронами в сумме 800 руб.

Зав. Августовским Райфо (Костин)

Верно: Начальник 1-го сектора

Облфо

(podpis)

(Лисиков)

Kopia poświadczona, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 91, k. 453 (obustronna)

^a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

^b Tak w oryginale. Powinno być: „Tichonow”

^c Tak w oryginale. Powinno być: „Żadowski”

^d Pomyłka. W rejonie augustowskim nie było takiej rady wiejskiej.

^e Tak w oryginale.

Dokument 3

1940 październik 8, Białystok, – Raport specjalny prokuratora obwodu białostockiego o okolicznościach zabójstwa Awgustienki we wsi Wólka rejonu łapskiego.

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(6)Б,

Тов. Игаеву.^a

– Спец. донесение. –

29/IX-40 года в 12 часов ночи в д. Вульни^b Лапского района имело место убийство грна АВГУСТИЕНКО при следующих обстоятельствах:

В доме гр-на СОКОЛОВСКОГО была организована вечеринка. На вечеринке присутствовала молодежь ряда окрестных деревень и работники совхоза «Каменный двор».

Во время вечеринки между присутствующими произошла драка, о чем присутствующий агроном совхоза КРУПНЕВ доложил пом.-политу АРАНОВИЧУ.

Аранович, захватив с собой зараженное двухствольное ружье, явился в дом, где была вечеринка, но т.к. все до этого разошлись, застал там только граждан АВГУСТИНЕНКО и СЛЯНО.

АРАНОВИЧ предложил обоим указанным гражданам поднять руки вверх, а рабочему совхоза ЕЛИСЕЕВУ (пришедшему с ним) обыскать, что он и выполнил, но обнаружено ничего не было.

После личного обыска АРАНОВИЧ предложил АВГУСТИНЕНКОВУ выйти на улицу и после того как последний вышел, произвел по нем два выстрела, которыми он и был убит.

АРАНОВИЧ арестован. Следствие ведется прокуратурой Лапского р-на.-

ПРОКУРОР

БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛАСТИ

8/X 40^c

(podpis) (ДУБИНИН).-

Oryginał, maszynopis.

Na dokumencie: z lewej strony pieczęć firmowa z napisem w języku rosyjskim: Herb ZSRR, niżej: „Prokuratura Radzieckich Socjalistycznych Republik” (niżej to samo w języku białoruskim) i następnie z prawej strony: „Prokurator obwodu białostockiego Białoruskiej SRR” i z lewej to samo w języku białoruskim. Na dole data 8 X 1940 i niżej Nr (nie wpisany), zsyłać się na nr i datę, m. Białystok. Z prawej strony: pieczęć kancelaryjna prostokątna: „Wpłynęło, Nr 1818”, (niżej) „10/10.1940”. W środku adnotacja wpisana ukosem: Spec. Sektor (podkreślone i nieczytelny podpis).

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. I, t. 91, k. 248.

^a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

^b Tak w oryginale. Powinno być: Wólka.

^c Data wpisana odręcznie.

Dokument 4

1940 październik 9, [Białystok], – Informacja Kierownika Wydziału Finansowego Obwodowej Rady Wykonawczej Delegatów Ludu Pracującego w Białymstoku o zabójstwie w rejonie augustowskim agenta skupu W. I. Tichonowa.

к о п и я

Секретно.^a

Областной Финан-

совый отдел

СЕКРЕТАРЮ ОБКОМА КП(б)Б

Белосток, 9/Х-40г.

ТОВ. ИГАЕВУ№ 73с^b

При сем прилагаю копию докладной записки зав. Августовского райФО тов. КОСТИНА по вопросу убийства и ограбления налогового агента т. ТИХОНОВА.

Прошу ваших указаний на имя РК КП(б)Б Августовского района об оказании помощи Августовскому райфо в связи с создавшимся положением и настроениями налоговых агентов, а также об установлении пенсии семье погибшего.

Сообщаю, что похороны т. ТИХОНОВА приняты на счет госбюджета и мной сделано распоряжение о выдаче семье погибшего единовременное пособие в размере 500 рублей.

ПРИЛОЖЕНИЕ: Упомянутое на 1 листе.¹

ЗАВ. ОблФО –

(КУЛИКОВ)

Верно: (podpis nieczytelny)^c

Kopia poświadczona, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 91, k. 453.

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.^b Nr wpisany odręcznie.^c Poświadczenie wpisane odręcznie.¹ Por. dok. 2.

Dokument 5

1940 październik 15, [Białystok], – Pismo naczelnika Zarządu Obwodowego NKWD w Białymstoku do Sekretarza Komitetu Obwodowego KP(b)B informujące o poleceniu wydawania broni aktywowi partyjnemu i radzieckiemu w związku z zabójstwem agenta handlowego Tichonowa¹.

На № 1070 от 10/X.

Сов Секретно.^a

Секретарю Белостокского Обкома КП(б)Б.

Тов. Киселеву.

На основании фактов сообщенных Зав. Августовским Райфо тов К о с т и н ы м, в отношении обстоятельств предшествовавших убийству налогового агента Т и х о н о в а Василия Ивановича мною дано указание начальнику Августовского РО НКВД Жадовскому, о выдаче в необходимых случаях, вполне проверенным товарищам из партийно-советского актива, оружия для самозащиты, из трофейных запасов.

Нач УНКВД по Белостокской обл.

(podpis) (Бельченко)

15 октября 40 г.

№ 1165/эко^b

Oryginał, maszynopis.

Na górze dokumentu pieczęć kancelaryjna: „Wpłynęło, 17/X 1940” (data wpisana odręcznie).

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 91, k. 456.

^a Podkreślenia i druk rozstrzelony oryginału.

^b Dzień i nr wpisane odręcznie.

¹ Por. dok. 2 i 4.

Дokument 6

1940 grudzień 15, Białystok, – Raport specjalny nr 2 Zarządu Obwodowego NKWD w Białymstoku o przebiegu wyborów do rad terenowych w obwodzie.

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО КП(б)Б

тов. ПОПОВУ.
г. Белосток.^а

СПЕЦСООБЩЕНИЕ № 2.

На 12 часов 15 декабря 1940 года.

Выборы по области проходят нормально. В среднем по районам нам на 10 часов утра проголосовало 40-50%, по городу Белостоку 25%.

ПОЛОЖИТЕЛЬНЫЕ ФАКТЫ: В Едвабновском районе в РО, явилось 6 человек участников контрреволюционной организации «СВБ» с «повинной» заявлением о желании участвовать в выборах.

В Августовском районе деревни Жерих – ВИЛЬЧЕВСКИЙ Есигний Леонтьевич, 80 лет, явился на участок первым, с заявлением о желании голосовать за тов. СТАЛИНА.

В дер. Ясвитая, старуха – МОСТОВСКАЯ, 105 лет, и ЖЕЛИХОВСКАЯ, 90 лет, отказались от подвод, предоставленных им и пешком явились на избирательный участок для голосования.

ОТРИЦАТЕЛЬНЫЕ ФАКТЫ: В Замбровском районе, на избирательном участке Кольновского сельсовета на 8 часов утра не было ни одного избирателя, а на 10 часов – 50 избирателей. На место выехал Секретарь РК КП(б)Б и Начальник РО НКВД.

В районном центре Кольно на избирательном участке № 3 на 10 часов утра из 1080 избирателей проголосовало 80 человек. Причины выясняются.

В Волковысске в бюллетене кандидата в Горсовет – УШАКОВ Владимир Александрович – напечатано Алексеевич. Бюллетень срочно перепечатывается. Голосование продолжается.

ПРОИСШЕСТВИЯ: В гор. Августове, при утреннем обходе, обнаружена листовка антисемитского характера, написанная от руки наклеянная на частном доме.

Следствие ведет РО НКВД. Других происшествий не зафиксировано.

НАЧАЛЬНИК УНКВД БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛАСТИ
(МИСЮРЕВ)

15 декабря 1940 года^b

№ _____

гор. Белосток.

Oryginał, maszynopis.

Na górze dokumentu z lewej strony adnotacja: „Zapoznać kier. Wydziału Organizacyjno-Instruktorskiego, Popow., 15.XII.40 r., M.in. podpis Siemionowa.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 92, k. 213-214.

^a Wielkie litery i podkreślenie oryginału.

^b Dzień wpisany odręcznie.

Dokument 7

1940 grudzień 19, [Białystok], – Raport pisemny Zarządu Obwodowego NKWD w Białymstoku z przebiegu wyborów do rad terenowych w obwodzie.

№ 2719

20/XII^a

Сов.Секретно

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(б) БЕЛОРУСИИ

тов. ПОПОВ У^b

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА

Об итогах выборов депутатов в местные Советы по
Белостокской области.

Выборы депутатов в местные Советы прошли при большем политическом подъеме трудящихся масс.

Участие избирателей в голосовании:

В Областной Совет составили		99,66%
“ Городские Советы	“	99,37%
“ Районные Советы	“	99,53%
“ Поселковые и сельские Советы		99,64%

Из общего количества участвующих в голосовании подало голосов за кандидатов:

В Областной Совет	99,19%
“ Городские Советы	99,25%
“ Районные Советы	99,07%
“ Поселковые и сельские Советы	98,53%

Таким образом все намеченные кандидаты в депутаты местных Советов избраны.

Активность трудящихся масс характеризуется не только участием в голосовании, но множествами фактов проявления высокого патриотизма. Как например:

«По 4 избирательному округу Ленинского избирательного участка гор. Белостока, вместе с бюллетенем была опущена записка следующего содержания:

Люблю свою родину-ласковую мать.
 Готов за нее свои силы отдать!
 Люблю свой чудесный могучий народ,
 который культуру себе создает.
 За свободу спасибо, Вам СТАЛИН отец
 Конституции нашей великий Творец,
 Ты зная свободу и символ побед,
 Подарю я тебе самый лучший букет.
 Голосую за счастье, за светлые годы,
 Голосую за Вас дорогие народы,

За отца, за детей, за любимую мать,
Решил Вам трудами букет свой создать.

(Избиратель «В» 6 час. 25 минут).

«По 5 избирательному округу гор. Белостока на бюллетене написано: «Голосую за Советскую власть, мы с радостью живем и довольны Советской властью, пусть живет и крупнет наша родина, если нужно врагов душить и если моя помощь понадобится, то я помогу, хотя мне уже 71 год (КАЧАНОВ).

«В Калиновский избирательный участок Кнышенского района, явилась избирательница ЛИВАЙКО Марьяна, которая опуская в урну бюллетень заявила:

«При польском правительстве я право на голосование не имела и не хотела иметь, тогда только голосовали за богатых, а теперь я дождалась той счастливой минуты, когда могу отдать свой голос за таких людей, как я сама».

В Бельском районе на избирательный участок первыми за час до начала голосования пришли братья дер. Гробовец КРАСОВСКИЙ Дмитрий Степанович 53 лет, и КРАСОВСКИЙ Федор Степанович 61 год, которые опуская бюллетени в урны воодушевленно заявили, голосуем за СТАЛИНА, за РОДИНУ».

В Августовском р-не дер. Жерих на участок первым явился ВИЛЬЧЕВСКИЙ Есигней с заявлением о желании голосовать за товарища СТАЛИНА.

С дер. Ясвитая этого же района МОСТОВСКАЯ старуха 105 лет и ЖЕЛЕХОВСКАЯ старуха 90 лет отказались от подвод представленных им и пешком явились на избирательный участок для голосования.

В результате принятых агентурно-оперативных мероприятий в отдельных районах скрывавшиеся и находившиеся на нелегальном положении участники контрреволюционно-повстанческой организации «Союз Вооруженной борьбы» стали частично являться с «повинной».

В день выборов 15 декабря 1940 года в Едвабновское РО НКВД явились 6 участников повстанческой организации «СВБ» с заявлением о прекращении борьбы с Советской властью и о своем желании участвовать в выборах. Один из явившихся с – «повинной» БУЧИНСКИЙ Станислав заявил:

«Я сейчас иду на избирательный участок и проголосую первый».

Аналогичный случай имел место в гор.Белостоке – явки 3 человек повстанцев с «повинной».

Всего в Едвабновском р-не за время избирательной кампании явились с «повинной» 78 человек участников контрреволюционной повстанческой организации из них 8 комендантов организации.

В Белостокском р-не явились с «повинной» 19 человек, ранее скрывающихся участников организации

На ряду с огромной политической и организационной работой проведенной партийными организациями, в день выборов выявилось значительное количество организационных недостатков как например:

«В Бельском р-не бюллетени кандидатов были завезены в другие участки, где они не боллатировались.

В избирательном участке № 7 Крынковского района 14 декабря избирателям вместо пригласительных повесток для явки на выборы были вручены бюллетени, которые потом собирались обратно, на этом же участке в день голосования бюллетени голосующим выдавались без проверки и пред'явления документов.

В Гняздовском избирательном участке Снядовского р-на была искажена фамилия выдвинутого кандидата вместо ТЫМИНСКОГО было напечатано ЛУКАШЕВИЧ.

В Волковысском р-не на бюллетене кандидата в Райсовет УШАКОВА было написано вместо действительного отчества Алексеевич – Александрович

В гор.Ломже бюллетени кандидатов в депутаты Горсовета были напечатаны только на польском языке в результате во время

голосования на отдельных бюллетенях были надписи по русски, ничего не понимаю.»

«В Гольинском избирательном участке Сопецкинського района баллатировался ЯРМУСИН Юзеф Мартынович, а в бюллетене значился Иван Мартынович, в связи с этим 25 избирателей не голосовали, заявляя мы за того не голосуем, никто нам о нем не говорил.

На избирательном участке в дер. Трофимовка в кабинках (Соколковский р-н) на стенах висели иконы и в углу одной из кабин стояла статуя иконы (председатель избирательной комиссии член ВЛКСМ СОРОКИН).

В Рагеницком избирательном участке Ломжинского р-на продукты из буфета организованного Сельпо отпускались только по запискам председателя с/с КОЛЕСИНСКОГО, что вызвало законное нареkanie со стороны избирателей.

Деятельность контрреволюционного элемента в предвыборные и выборные дни была направлена на активную агитацию среди населения за отказ голосовать за выставленных кандидатов, вычеркивание кандидатов на бюллетенях, что подтверждается количеством бюллетеней признанных не действительными, а именно:

В Областной Совет признано не действит. 167 б.зачерк.фамилии 6.954

“ Горсоветы	“	“	31	1.844
“ Райсоветы	“	“	196	6.390
“ Поселковые	“	“	231	9.004

Конкретно агитация контрреволюционного элемента выразилась в следующем:

В Крынковском р-не зарегистрировано 20 случаев отказа голосовать, среди них члены семей репрессированных, «Бодачи». ДЖЕКО Мария из дер. Масляны 14 на предвыборном собрании заявила, я сама не пойду голосовать и Вам не советую, потому что в кабины пускать не будут, они знают, что мы будем голосовать против и зачеркивать их кандидатов, поэтому не стоит вообще ходить на их голосование.

В дер. Плютичи Бельского р-на группа баптистов 7 человек (ИВАНЮК Мартын, ПЕТЕРСОН В. ВАСИЛЮК В. и др.) отказались идти голосовать об'ясняя запрещением якобы религиозного обряда указанное богом.

15 декабря во время выборов на избирательном участке № 7 гор. Белостока сотрудником ОУ РКМ СЕРГЕЕВЫМ в коридоре участке найдена контрреволюционная листовка следующего содержания:

«Все м ев реям!

Дай бог, чтобы Вам голосовать не довелось, чтобы Вас всех халера подушила. Прибыли в Польшу, как свиньи грязными, так что за Вами пыль поднимается, а через штанину будет по ногам шоколад течь.

Ох Вы татарские жены и еврейские паршивые морды, мы все идем голосовать не добровольно, а принудительно, ибо знаем, что нас ожидает (арест) помни еврей, ты в польской стране, тебя сюда прислала твою беспризорная доля, что из моей памяти твоя морда не исчезнет, будет бить твой горбатый нос. Пошлите это к самому СТАЛИНУ (при этом следуют оскорбительные слова).

На оборотной стороне листовки нарисована карикатура.

МЕРОПРИЯТИЯ: Приняты меры выявления автора.

«В избирательном участке № 6 г. Белосток на бюллетене была надпись «Долой коммунизм».

В Макаровском избирательном округе Крынковского р-на на бюллетене было написано «Голые, босые, голодные, идем на выборы, могильщиков хорошей польской пролетарской жизни.

На другом бюллетене этого же округа было написано «После выборов 1939 г. начали налагать великие податки (налоги) деньгами и разными культурами и вывозить на белые медведи. А как дальше будет.»

«На избирательном участке село Рудка Брянского р-на была надпись на бюллетене кандидатуры в депутаты местного Совета «Польша еще не сгинела.

На избирательном округе № 47 г. Белостока на бюллетене была зачеркнута кандидатура и написано «Прочь с жидами» на втором

бюллетене этого же округа на польском языке было написано «Прочь коммунизм.»

МЕРОПРИЯТИЯ: Авторы выявляются.

«Ксендз Снядовского костела сам не пошел голосовать и не допустил своих прислуг, когда пришли представители окружной избирательной комиссии, последних не пустили в дом не открыв им двери.»

В Кнышинском р-не ксендзы Кнышинского и Крыпновского костелов в день выборов призвали верующих собравшихся в костеле всем принять участие в голосовании, закончив молебен раньше обычного времени сами первые явились на избирательные участки получив бюллетени не заходя в кабины опустили их в урны.

НАЧАЛЬНИК УНКВД ПО БЕЛОСТОК. ОБЛАСТИ

П О Л К О В Н И К

(podpis)

(А. МИСЮРЕВ)

19/XII-1940 г.

№ 2546/2^c

Отп. В 4-х экз

I. адресату

I. Обкому КП(б)Б

I. в секретариат

I. в 1-м Отд-нии.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 92, k. 225-235.

^a Nr i data wpisane odręcznie.

^b Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^c Dzień i nr wpisane odręcznie.

Dokument 8

1941 styczeń 3, Białystok, – Informacja naczelnika Oddziału Transportowego NKWD Białostockiego Węzła Kolejowego o zlikwidowaniu podziemnej 5 osobowej grupy.

Секретно.

Только лично.

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КПББ

тов. ПОПОВУ^а

СССР
НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ
В Н У Т Р Е Н Н И Х Д Е Л
Главное Транспортное Управление
Дорожно-Транспортный отдел
Белостокской жел. дор.
3/1 1941 г.
№ 22^б
гор. Белосток

С 30 на 31/ХІІ-40г. УНКВД и нами ликвидирована контрреволюционная террористическая группа в составе 5-ти человек, в том числе и часть транспортников.

Участники боевой террористической группы дали показания, что они ставили задачей совершение терактов путем убийства коммунистов, как по городу, так и на транспорте.

31/ХІІ-40г. посуществу изложенного мною лично был проинформирован нач. Подора тов. ВОЛКОВ с целью усиления охраны на ряде объектов под новый год, путем обеспечения присутствия коммунистов и т. п. Однако несмотря на всю важность вопроса, со стороны нач. Подора ВОЛКОВА не только не было принято никаких мер, а наоборот, при прямом его участии на стахановском вечере в честь нового года, были допущены факты пьянства, хулиганства со стороны целого ряда коммунистов, работающих в Подоре и Управлении дороги, что подтверждается материалами в справке при сем прилагаемой. Усугубляется это положение еще и тем, что участники к. р. организации намечали провести свою гнусную работу под новый год, мотивируя тем, что все будут повеселе, подоют и т. д, поэтому я особенно остро ставил вопрос перед нач. Подора т. Волковым.^с

ПРИЛОЖЕНИЕ: – Справка.¹

НАЧАЛЬНИК ДТО НКВД БЕЛОСТОК. Ж.Д.
КАПИТАН ГОСБЕЗОПАСНОСТИ
(ЗЕЛЕНИН) (подпис)

Oryginał, maszynopis.

Na górze dokumentu z prawej strony pieczęć kancelaryjna: „Wpłynęło, nr i data wpisane odręcznie: 3/1, 1941.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 188, k. 22.

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^b Data i nr wpisane odręcznie.

^c Ostatnie zdanie napisane odręcznie.

¹ W teczce brak załącznika.

Dokument 9

1941 styczeń 17, Białystok, – Informacja naczelnika Zarządu Obwodowego NKWD w Białymstoku o aresztowaniu w Kowalewsczyźnie Franciszka Markowskiego.

Совершенно секретно.

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБЛАСТНОГО КОМИТЕТА КП(6)Б

товарищу К У Д Р Я Е В У^a

З д е с ь .

11-го января 1941 года Лапским РО НКВД в деревне Ковалевщина Пшешельчинского сельсовета установлен и задержан МАРКОВСКИЙ Франц Иосифович, 1912 г. рождения, поляк, кулак, бывший полицейский.

При подходе оперативной группы к дому МАРКОВСКОГО Франца, последний пытался скрыться в направлении леса, но был пойман.

На месте задержания МАРКОВСКОГО было обнаружено и из'ято: 1 пероксилиновая шашка, пистолет «Браунинг» за № 908 932 с пятью патронами.

По имеющимся в Лапском РО агентурным данным, МАРКОВСКИЙ Ф. И. 25 мая 1940 года, на общем собрании в д. Ковалевщизна агитировал население не продавать мяса государству.

Задержанный затребован в 3-й Отдел УНКВД для дальнейшего следствия.

НАЧ. УНКВД по БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛ.

(МИСЮРЕВ) (podpis)

17 января 1941 г.

№ 3/272^b

г. Белосток

Отпечатано 3 экз.

1-й экз. Наркомвнудел БССР

2-й “ Секрет. Обкома КП(б)Б

3-й “ в дело 3 Отдела.

Oryginał, maszynopis.

Na górze dokumentu, z prawej strony prostokątna pieczęć kancelaryjna: „Wpłynęło, nr 146” i niżej: „18/1, 1941” (Nr i data wpisane odręcznie).

Z lewej strony: nieczytelny podpis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 188, k. 98.

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^b Dzień i nr wpisane odręcznie.

Dokument 10

1941 styczeń 30, Białystok, – Raport specjalny Zarządu Obwodowego NKWD obwodu białostockiego z przebiegu sprawy agenturalno-śledczej „Buntownicy”.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО.

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(б)Б.

тов. КУДРЯЕВУ^аг. Белосток. –СПЕЦСООБЩЕНИЕ
по агентурно-следственному делу «БУНТОВЩИКИ»по состоянию на 1/II-1941 года.

В начале августа 1940 г., на территории Моньковского района Белостокской области вскрыта и ликвидирована контрреволюционная повстанческая группа, руководимая бывшим капралом польской армии – ЯВОРСКИМ Антоном Францевичем.

В результате агентурно-следственных мероприятий установлено, что эта контрреволюционная повстанческая группа есть одна из ответвлений повстанческой организации, созданной ЛИПКО Яном.

В январе месяце 1941 г. на территории Моньковского района была снята другая контрреволюционная повстанческая группа тесно связанная с группой ЯВОРСКОГО во главе с ШУМСКИМ Станиславом и КУХАРСКИМ Владиславом.

По состоянию на отчетный период по обоим к/р повстанческим группам арестовано 20 человек. Кроме известных по предыдущим сообщениям, дополнительно арестованы:

1. ШУМСКИЙ Станислав Янович, 22-х лет, поляк, уроженец дер. Старое-Долистово, Моньковского района, из кулаков.

2. КУХАРСКИЙ Владислав Петрович, 19 лет, поляк, уроженец гор. Тоганрога, из крестьян-средняков, проживал в деревне Ново-Долистово, Моньковского района.

3. ВАЛУШКО Чеслав Михайлович, 22-х лет, поляк, житель дер. Ново-Долистово, Моньковского района.

4. ОРЛОВСКИЙ Петр Степанович, 19 лет, поляк, житель хутора Ново-Долистово, Моньковского района.

Кроме того привлечено к следствию ранее арестованные по другим преступлениям, но активно проходящие по данному делу:

1. МИКУТА Иван Адольфович, 28 лет, поляк, житель дер. Долистово-Новое, Меньковского района.

2. КИСЛО Эдвард Матвеевич, 28 лет, поляк, кулак, житель дер. Старое-Долистово, Меньковского района.

3. ГАРАБУРДА Игнат Игнатьевич, 1918 года рождения, поляк, уроженец дер. Ясиново, Августовского района.

В процессе следствия, арестованный ЯВОРСКИЙ показал, что он является руководителем контрреволюционной повстанческой организации на территории Старо-Долистовского сельсовета, Меньковского района. В контрреволюционную организацию завербован РАХВАЛЬСКИМ (один из руководителей «Ботальона смерти», находится на нелегальном положении) в январе 1940 года.

При вербовке Яворского, Рахвальский^b объяснил, что – «Уже существует украинская националистическая организация с центром в гор. Кракове и с филиалом в гор. Львове. Задача этой организации заключается в том, чтобы отделить Украину от СССР и при помощи Германии организовать Украинское государство.

...Кроме того будет организована белорусская националистическая организация с теми-же задачами, что и украинская».

(Из показаний ЯВОРСКОГО от 16/1-41 г.)

После чего РАХВАЛЬСКИЙ присвоил ЯВОРСКОМУ псевдоним «ЕЖ РЫШАРД» и поручил вербовать в состав организации новых людей и быть ее руководителем на территории Старо-Долистовского сельсовета. Кроме этого РАХВАЛЬСКИЙ обязал ЯВОРСКОГО установить связи с повстанческой организацией в гор. Августове.

Выполняя задание РАХВАЛЬСКОГО, ЯВОРСКИЙ завербовал в состав организации:

1. ВАЛУШКО Валерьяна, жителя дер. Посвяны, Меньковского района, бывшего секретаря гмины.

2. КОЛЕНДО Станислава, жителя дер. Старое-Долистово, Меньковского района, кулак.

3. СКИЩИМА Ивана Шимоновича, жителя дер. Старое-Долистово, последнее время работал начальником пожарной команды.

4. КОЗЛОВСКОГО Казимира, жителя дер. Ясиново, Дембовского сельсовета, Августовского района.

5. РУДСКОГО, жителя дер. Тайно-Старое, Августовского района.

6. ЛЕВДАНСКОГО Александра, поляк, директор школы, дер. Бродень, Моньковского района.

От завербованных была взята присяга. Всем завербованным было дано задание на производство новых вербовок.

Одновременно с вербовкой в контрреволюционную повстанческую организацию указанных выше лиц, ЯВОРСКИЙ установил связь с созданным РАХВАЛЬСКИМ другим филиалом к/р повстанческой организацией КОСАКОВСКИМ. В мае 1940 г. после бегства КОСАКОВСКОГО за границу, ЯВОРСКИЙ установил связь с заместителем КОСАКОВСКОГО – КОВАЛКО Антоном.

О деятельности КОВАЛКО и его группы ЯВОРСКИЙ показал:

«13/VI-40 г. ко мне на квартиру приехал КОВАЛКО Антон, который рассказал следующее, что заместителем в повстанческой организации, руководимой КОСАКОВСКИМ, является он, КОВАЛКО и что им проводится вербовка новых членов в организацию, но не назвал фамилии завербованных».

В вопросе о количестве членов организации, КОВАЛКО сообщил ЯВОРСКОМУ:

«...в его организацию завербовано 16 человек и что он имеет 6 карабинов, револьвер и патроны»

КОВАЛКО Антон находится на нелегальном положении и до сих пор не розыскан.

Кроме контрреволюционной повстанческой организации КОВАЛКО, ЯВОРСКИЙ назвал еще две организации существующие в Моньковском районе.

Касаясь вопроса о этих организациях, ЯВОРСКИЙ показал:

«На ряду с контрреволюционной повстанческой организацией, руководимой мною в дер. Старое-Долистово, еще существовала террористическая организация, руководимая ШУМСКИМ Станиславом при участии которого был убит ВАЛУШКО Казимир. Кроме этого была повстанческая организация руководимая КИСЛО Эдвардом».

По вопросу о существовании других контрреволюционных повстанческих групп на территории Моньковского района заместитель ЯВОРСКОГО – КОЛЕНДО Станислав на допросе от 13/1-41 г. показал:

«Не помню в каком месяце, но весной 1940 г. мне мельник КОЛЕНДО Станислав Петрович предлагал вступить в их организацию и сказал, что ей руководит ШУМСКИЙ С., но не сказал какие цели преследует их организация. Я от вступления отказался, так как я уже состоял в повстанческой организации ЯВОРСКОГО».

Допрошенный арестованный руководитель третьей повстанческой организации ШУМСКИЙ Станислав Янович 18-го января 1941 г. показал:

«Я с 6-го марта 1940 г. являлся участником контрреволюционной повстанческой организации существовавшей на территории Старо-Долистовского сельсовета, Моньковского района в которую был завербован ЯНИКОМ Казимиром... При вербовке в повстанческую организацию ЯНИК мне псевдонима не дал и вместо присяги взял с меня честное слово на верность организации... После вербовки в контрреволюционную повстанческую организацию, мне дал задание проводить вербовку новых лиц... Выполняя задание ЯНИКА... в повстанческую организацию мною были завербованы следующие:

1. ВАСИЛЕВСКИЙ Эдвард Адольфович, примерно 22-х лет, проживал в дер. Долистово-Старое. В данное время находится на службе в Красной Армии, завербован мною в конце марта 1940 г...

2. КУХАРСКИЙ Владислав, отчества не знаю, примерно 20 лет, проживает в дер. Долистово-Новое, арестован вместе со мной, завербован также в конце марта м-ца 1940 г...

3. КОЛЕНДО Станислав, отчества не знаю, примерно 35-ти лет, проживает в дер. Долистово-Старое на мельнице, завербован мной в конце марта 1940 г...»

«...На предыдущих допросах, – показал ШУМСКИЙ – я от следствия скрыл завербованных мною в повстанческую организацию – ОРЛОВСКОГО Петра Степановича, примерно 19 лет, проживает на хуторе Старое-Долистово, ВАЛУШКО Чеслава, отчества я его не знаю, примерно 22-х лет, что живет в Ново-Долистове».

«Кроме лиц завербованных мною в повстанческую организацию, – показал далее ШУМСКИЙ – участниками организации являлись:

1. ЕКА Зигмунд, отчества не знаю, примерно 40-45 лет, проживает в дер. Долистово-Старое. В повстанческую организацию был завербован мельником КОЛЕНДО Станиславом в апреле 1940 г. и был включен в мою пятерку.

2. СКИЩИМ Иван Шимонович, проживает в дер. Долистово-Старое, которого я вербовал в свою организацию в апреле м-це 1940 г., но он мне заявил, что является членом другой повстанческой организации, но не сказал в какой и кем завербован».

Касаясь своей роли в контрреволюционной повстанческой организации и задач этой организации ШУМСКИЙ показал:

«В дер. Долистово-Старое я являлся руководителем организации, которая ставила задачу свержения Советской власти на территории Западных областей Белоруссии, путем вооруженного восстания».

Кроме работы по вербовке новых членов, повстанческие организации ставили и другие задачи – выявления оружия, проведения террористических актов над советским активом и сбора шпионских сведений.

По вопросу сбора оружия обвиняемый ЯВОРСКИЙ в своем показании от 9/1-41 г. сообщил:

«Примерно в январе 1940 г., разговаривая с РАЧКОВСКИМ (РАЧКОВСКИЙ быв. директор молочного завода в дер. Долистово) на политические темы, я задал вопрос ему, как бы он поступил еслибы кто-либо предложил ему вступить в повстанческую организацию, на что мне РАЧКОВСКИЙ ответил, что вступил бы и помог в работе этой организации. В этот раз я ему предложил узнать у кого и сколько имеется оружия и доложить мне. Через несколько дней РАЧКОВСКИЙ это задание выполнил и доложил мне списки лиц у кого какое имеется оружие:

1. ЕКА Зигмунд имеет пулемет.
2. МАЛИШЕВСКИЙ, но не назвал имени, должен имет карабин.
3. РАДИВОН Петр имеет один карабин.
4. АНДРАК Антон имел один пулемет, но сдал органам Советской власти.

Кроме того самим РАЧКОВСКИМ спрятан пулемет на подлавке школы в дер. Долистово-Старое и несколько карабинов. А также у себя РАЧКОВСКИЙ имеет карабин и револьвер»

Местонахождение оружия выясняем – для изъятия.

По вопросу о террористических и диверсионных актах и намерениях организации и ее членов ЯВОРСКИЙ показывает:

«...КОВАЛКО мне рассказал, что он намеревался бросить гранату в помещение Участковой Избирательной комиссии по выборам в Верховные Советы СССР и БССР, но ему это сделать запретил КОСАКОВСКИЙ. После чего КОВАЛКО А. спросил меня, что делать с людьми которые идут против поляков и о всем доносят Соввласти?. Я ему ответил на это вопросом, чтобы с ними сделал? КОВАЛКО ответил, что таких людей нужно убивать»

Касаясь дальнейшего разговора с КОВАЛКО, ЯВОРСКИЙ показывает:

«Как мне помнится КОВАЛКО назвал мне ряд фамилий, которые доносят Советской власти, но сейчас вспомнить я их не могу... Вспоминаю одну фамилию названную КОВАЛКО Антоном – это житель дер. Ясвилы по фамилии КОВАЛКО, имени его не знаю к которому КОВАЛКО Антон хотел бросить гранату в комнату во время его сна ночью, но я КОВАЛКО Антону этим заниматься запретил и сказал, что задача нашей повстанческой организации – не совершение террористических актов, а подготовка масс к вооруженному восстанию против Советской власти за восстановление быв. панской Польши.»

В июне месяце 1940 года в районе дер. Ново-Долистово был убит комсомолец активист, житель этой деревни – ВАЛУШКО Казимир. Проведенные в то время агентурно-оперативные мероприятия не вскрыли действительных виновников этого убийства. Арестованный участник убийства КУХАРСКИЙ был вскоре освобожден из-за недостатка улик и завербован в агентурную сеть Райотделения. Второй участник МИКУТА несмотря на неопровержимые улики в убийстве не сознался. Дело на последнего было закончено и направлено на Особое Совещание.

В процессе следствия по делу арестованных указанных выше контрреволюционных повстанческих организаций, удалось установить, что убийство ВАЛУШКО Казимира является делом этой организации.

Арестованный ЯВОРСКИЙ в своем показании от 9-го января 1941 г. на вопрос, кто совершил террористический акт над ВАЛУШКО Казимиром? – ответил:

«...ВАЛУШКО Казимир, житель дер. Ново-Долистово, Моньковского района, был убит в июне 1940 г., как мне говорил КОЛЕНДО Станислав... КУХАРСКИМ Владиславом, проживает в дер. Ново-Долистово и принимал в этом участие ШУМСКИЙ Станислав и МИКУТА, имени не знаю, первый прож. в дер. Старое-Долистово, второй в дер. Новое-Долистово, Моньковского района. Участие в спратании трупа ВАЛУШКО принимал СКИЩИМ Иван Шимонович».

Арестованный КУХАРСКИЙ по поводу террористической деятельности организации 18-го января 1941 г. показал:

«Примерно в середине марта 1940 г. в разговоре ХРОСТОВСКИЙ передо мной поставил задачу борьбы с сельским активом, путем террора, как он выразился, нужно убивать всех поляков, которые активно помогают Советской власти»

Конкретизируя эту задачу КУХАРСКИЙ далее показал:

«ХРОСТОВСКИЙ вопрос о терроре над партийно-советским активом в первую очередь из местного населения, рассматривал как первостепенную задачу деятельности организации. ХРОСТОВСКИЙ говорил, что всех поляков и лиц других национальностей из местного населения, которые активно помогают Советской власти и особенно тех, которые могут выдать Советской власти участников повстанческой организации и других лиц, скрывающихся от Советской власти, необходимо немедленно убивать.

Террор над активистами должен проходить систематически и так, чтобы не оставалось следов, для розыска совершивших убийство. Убивать активистов нужно на дорогах, в лесах и трупы их тщательно прятать.

В конце мая 1940 г. ХРОСТОВСКИЙ пришел к коменданту пляцувки в дер. Долистово-Новое – РАДИОНУ Петру Шимоновичу. Вместе с ним они пришли ко мне на квартиру. В беседе РАДИОН доложил ХРОСТОВСКОМУ о том, что в деревне ДОЛИСТОВО-НОВОЕ имеется группа крестьян, которая активно помогает Советской власти и высказал опасения, что они могут выдать органам Советской власти участников повстанческой организации. ХРОСТОВСКИЙ предложил всех их убить. ХРОСТОВСКИЙ, РАДИОН Петр и я наметили к убийству следующих жителей деревни Долистово-Новое:

1. ВАЛУШКО Казимира, 1920 года рождения, поляк, батрак, в 1940 году вступил в ряды ВЛКСМ, проводил политико-воспитательную работу среди молодежи в деревне, тесно был связан с секретарем комсомольской ячейки учителем ВОНЧЕ, прибывшим из Восточных областей.

2. ГЖЕГОРИЯ Леопольда, отчества не знаю, в возрасте 45-ти лет, поляк, бедняк, активист села.

3. ГЖЕГОРИЯ Антония – брат Леопольда, возраст 50 лет, поляк, бедняк, активист села.

4. ШИПУЛЬСКОГО Вацлава, около 23 лет, поляк, активно выступает за Советскую власть.

5. ЯНКОВСКОГО Станислава, 20 лет, поляк, бедняк, активист.

6. ЯНКОВСКОГО – Брат Станислава, имени не помню.

Перечисленные выше лица намеченные к убийству по дер. Ново-Долистово ХРОСТОВСКИМ, были записаны к себе в записную книжку. Конкретных исполнителей террористических актов над указанными выше лицами в этот раз намечены не были. ХРОСТОВСКИЙ только сказал, чтобы РАДИОН и я организовали их убийство...»

«...В порядке выполнения намеченного плана убийства сельских активистов 8-го июня 1940 г. нами убит комсомолец из деревни Ново-Долистово – ВАЛУШКО Казимир».

Касаясь подробностей убийства КУХАРСКИЙ показал:

«Место где было совершено убийство ВАЛУШКО Казимира, сильно песчаное. ВАЛУШКО, как только выехал из деревни Старое-Долистово по направлению к дому, сразу же слез с велосипеда, шел пешком, велосипед вел в руках. Вслед за ним метрах примерно в 50 шел пешком я. Как только ВАЛУШКО прошел вербу растущую на дороге, из-за нее вышел стоявший там ХРОСТОВСКИЙ и в спину ВАЛУШКО Казимира нанес штыком удар. ВАЛУШКО сразу упал на землю и в это время ХРОСТОВСКИЙ нанес ему много укулов штыком в грудь. В это время подбежал и я...

Когда я и ХРОСТОВСКИЙ, ВАЛУШКО снесли с дороги в рожь и начали его обыскивать, он ВАЛУШКО начал тяжело стонать... После обыска ХРОСТОВСКИЙ нанес несколько ударов штыком по голове ВАЛУШКО Казимиру и, когда последний не подавал признаков жизни, ХРОСТОВСКИЙ штыком пробил ему виски. Убедившись, что ВАЛУШКО Казимир мертв, ХРОСТОВСКИЙ попрощавшись

со мной ушел сказавши: «Теперь Вам будет спокойно, одного врага убили. Так потихонько одного за другим будем убивать всех».

(ХРОСТОВСКИЙ, якобы, в июле месяце 1940 года был ранен в обе ноги и находился на излечении в гор. Сувалках на территорию СССР не появлялся)

В своей преступной деятельности КУХАРСКИЙ в августе 1940 г. связался с руководителем банды ПОЛУБИНСКИМ Антонием. Последний назначил его своим личным кур'ером для осуществления связи с комендантами пляцувак, действующих на территории Августовского и Моньковского районов. В вопросе о терроре ПОЛУБИНСКИЙ дал КУХАРСКОМУ следующую установку:

«Передать всем комендантам с которыми поддерживаю связь, чтобы они на месте, в каждом – конкретном случае лиц заподозренных в связях с органами НКВД и тех, которые могут выдать членов организации милиции или НКВД – убивали. Решение об убийстве должен выносить комендант пляцувки, с участием двух членов организации входящих в состав пляцувки. Эта-же тройка должна подбирать людей и поручать им приводить решение тройки в исполнение»

(Из показаний арестованного КУХАРСКОГО от 18/1-41 г.)

На предложение КУХАРСКОМУ рассказать о всех известных ему террористических актах над партийно-советским активом, последний показал:

«Примерно месяца полтора тому назад я ходил в дер. Ясиново к коменданту Ясиновской пляцувки ГАРОБУРДА Яну... В разговоре я спросил у ГАРОБУРДА, как у него дела, он мне ответил, что организация работает не плохо, понемножку убираем конфидентов НКВД. ГАРОБУРДА мне рассказал, что он вместе с братом ГАРОБУРДА Игнатием убили семью, которая по его словам активно помогала органам НКВД. На мой вопрос – Кого? ГАРОБУРДА Ян сказал, что в дер. Домбовка, проживал ВОРОБЬЕВ Харитон Власович. Этот ВОРОБЬЕВ и его жена работая на мельнице, активно помогали НКВД. За это мы их и убили.

23-го декабря, когда я был на явке у ПОЛУБИНСКОГО, последний мне говорил, что по его поручению участник банды ГОДОМЕР Метык, уроженец деревни Домбово, Августовского района... убил активиста ЯБЛОНСКОГО Владислава. ПОЛУБИНСКИЙ также рассказал, что

летом в дер. Копытково, Августовского района он лично убил члена ВКП(б) Уполномоченного комитета Заготовок СНК БССР, фамилию убитого он не назвал, только сказал, что у этого коммуниста был пистолет, который ПОЛУБИНСКИЙ забрал себе на память.

Тогда же 23-го декабря 1940 г. ПОЛУБИНСКИЙ говорил, что по его заданию был подготовлен террористический акт над жителем дер. Старое-Долистово, Моньковского района – ЕКА, имя его не знает. ЕКА должны были убить за то, что он являлся по словам ПОЛУБИНСКОГО агентом НКВД. Этот ЕКА был пойман и избит, но ему удалось бежать и когда он удирал, то исполнитель террористического акта – участник банды ПОЛУБИНСКИЙ по нем стрелял и якобы его ранил в ступню ноги».

В вопросе о шпионской деятельности к/р повстанческой организации арестованный КУХАРСКИЙ показал, что ПОЛУБИНСКИЙ после того, как назначил его – КУХАРСКОГО личным связником, передал ему список комендантов пляцувок и руководителей пятерок Моньковского района и предложение – «озадачить всех комендантов пляцувок и руководителей пятерок, с которыми я должен был установить связь, собрать в ближайшее время сведения о расположении воинских частей в пограничных районах БССР, их численность, вооружение, род войск. Особенно обращал мое внимание ПОЛУБИНСКИЙ на сбор сведений о строительстве укрепленных точек в пограничной полосе, оборонных сооружений и строительстве военных городков»

(Из показаний арестованного КУХАРСКОГО от 18-го января 1941 г.)

Следствие продолжается.

Агентурно-оперативную работу и следстви направляем на:

- а) Установление и изъятие всех участников к/р повстанческой организации.
- б) На обеспечение ликвидации банды ПОЛУБИНСКОГО в случае ее появления на территории ССР.
- в) На выявление и изъятие оружия.

НАЧАЛЬНИК УНКВД по БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛ.

– ПОЛКОВНИК

(podpis)

(М И С Ю Р Е В).

31 января 1941 г.

№ 1/106^c

г. Белосток. –

Oryginał, maszynopis.

Na górze dokumentu prostokątna pieczęćka kancelaryjna: „Wpłynęło, Nr” i niżej „1 II. 1941”

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 188, k. 132-143.

^a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

^b Słowa: „При вербовке Яворского, Рахвальский” wpisane odręcznie.

^c Dzień i nr wpisane odręcznie.

Dokument 11

1941 luty 28, Białystok, – Raport Zarządu Obwodowego NKWD obwodu białostockiego o okolicznościach zabójstwa naczelnika milicji rejonu łapskiego S. I. Zubaczewa i podjętych w związku z tym działaniach operacyjnych.

Совершенно секретно.

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБЛАСТНОГО КОМИТЕТА КП(б)Б

товарищу КУДРЯЕВУ^a

З Д Е С Ъ.

СПЕЦСООБЩЕНИЕ

Утром 26-го февраля сего года в деревне Степулки Шиманы Лапского района, во время операции по изъятию скрывающегося бандита МОЧЕДЛОВСКОГО А.И., последним, выстрелом из пистолета «Парабеллиум» убит начальник Лапского РОМ – Сержант милиции ЗУБАЧЕВ Сергей Иванович, 1909 г. рождения, русский, уроженец из села Елисеевичи Брянского района Орловской области, член ВКП(б) с 1932 года, в органах РКМ с 10/XI-34 г. бывший начальник Поречьского РОМ. В Лапский район прибыл на работу 14-го февраля 1941 года.

В указанную операцию задержаны и арестованы:

1. МОЧЕДЛОВСКИЙ Антоний Игнатьевич, 1920 г. рождения, поляк, уроженец из дер. Женцы Лапского района, участник террористической организации, находился на нелегальном положении.

2. МАЙКОВСКИЙ Казимир Теофилович, 1914 г. рождения, поляк, уроженец и житель из дер. Степулки-Шиманы, укрыватель МОЧЕДЛОВСКОГО, вел перестрелку с оперативной группой.

3. ВОЙНО Александр Казимирович, 1918 г. рождения, поляк, уроженец и житель дер. Красово Брянского района. Обнаружен в доме ЛЕСНЕВСКОГО – пособника и укрывателя бандита МОЧЕДЛОВСКОГО и ДУБКОВСКОГО.

4. ЛЕСНЕВСКИЙ Мечислав Александрович, 1912 г. рождения, поляк, уроженец и житель дер. Леснево-Медведь Лапского района, укрыватель бандитов МОЧЕДЛОВСКОГО и ДУБКОВСКОГО.

Предварительным расследованием на месте установлены следующие обстоятельства происшествия:

Начальник Лапского РО НКВД тов. КУДРЯВЦЕВ, располагая сведениями об активном пособничестве террористу БРУШЕВСКОМУ со стороны жителей деревни Брушево ГУЗОВОЙ и ГРАБОВСКОГО Люциана, принял решение задержать последних.

Изъятие ГУЗОВОЙ и ГРАБОВСКОГО – КУДРЯВЦЕВ приказал провести Старшему Оперуполномоченному РО НКВД БАБАЕВУ и Оперуполномоченному ДЯГИЛЕВУ. Для этой цели ДЯГИЛЕВУ было предложено взять с собой 3-х сотрудников РОМ и выехать с ними 25-го февраля в м-ко Соколы. Объединиться там с группой БАБАЕВА и провести операцию. БАБАЕВУ же, находившемуся в это время во Вноровском сельсовете, Начальником РО НКВД было предложено выехать в Соколы и объединиться с группой ДЯГИЛЕВА.

Как БАБАЕВ, а также и ДЯГИЛЕВ приказания не выполнили и от участия в операции уклонились. ДЯГИЛЕВ не выехал вовсе с группой милицейских работников, а БАБАЕВ будучи в отделении милиции в Соколах и зная, что оперативная группа милицейских работников во главе с ЗУБАЧЕВЫМ выходит ночью к месту операции, с ними не пошел, а самовольно выехал в Лапы.

ЗУБАЧЕВ-же и бывшие вместе с ним сотрудники РОМ Старший Оперуполномоченный МЯГКОВ, оперуполномоченный ДРАЧЕВ, пом. оперуполномоченный ГИЧАН, участковый уполномоченный ЗАВАДСКИЙ и участковые милиционеры СУПРУНЮК и МАГРУК, не

выполнив приказания отданного Начальником РО НКВД о задержании ГУЗОВОЙ и ГРАБОВСКОГО, вышли в д.д. Леснево-Медведь и Степулки-Шиманы с целью задержать скрывающегося ДУБКОВСКОГО Станислава, МОЧЕДЛОВСКОГО Антония и третьего, фамилия которого не была источнику известна.

Прибыв в дер. Леснево-Медведь, ЗУБАЧЕВ со своей оперативной группой задержали в доме ЛЕСНЕВСКОГО М.А. скрывающегося участника террористической организации «Батальон смерти ВОЙНО Александра Казимировича, 1918 г. рождения, уроженец из деревни Красово Брянского района и его укрывателя хозяина дома ЛЕСНЕВСКОГО Мечислава Александровича, 1912 г. рождения. Захватив с собой задержанных оперативная группа перешла в деревню Степулки-Шиманы и оцепила дом МАЙКОВСКОГО К.Т.

Из состава оперативной группы в дом для осмотра вошли: ЗУБАЧЕВ, МЯГКОВ и СУПРУНЮК. Осмотром жилых помещений никого не обнаружили, после чего ЗУБАЧЕВ поднялся по лестнице на чердак и тотчас начал интенсивную перестрелку с неизвестным лицом, укрывшимся на чердаке. После нескольких выстрелов, ЗУБАЧЕВ будучи смертельно ранен упал с чердака на поднимавшегося по лестнице СУПРУНЮКА и им был снесен во двор. Тотчас, как СУПРУНЮК и МЯГКОВ вынесли раненого ЗУБАЧЕВА из дома, в сенях разорвалась брошенная с чердака граната, а находившийся на чердаке неизвестное лицо начал обстрел сотрудников находившихся в оцеплении дома. Оперативная группа отвечала. В течение двух часов перестрелки бандитами было брошено несколько гранат не причинивших вреда.

В 12 часу дня к месту перестрелки прибыл Зам. Начальника 3 Отдела УНКВД тов. ЮРИН и спустя непродолжительное время бандит МОЧАДЛОВСКИЙ и его соучастник МАЙКОВСКИЙ, находившиеся в доме, израсходовав почти все патроны, подожгли изнутри дом и пытались бежать, но были обстреляны, ранены и пойманы. В сенях сгоревшего дома были обнаружены пистолет «Парабеллум» без патронов, польская винтовка, заряженная на два патрона.

Допросом тяжело раненого МОЧЕДЛОВСКОГО получены показания, что он является участником контрреволюционной организации «Батальон смерти», завербован в апреле 1940 года МОЧАДЛОВСКИМ Антоном Александровичем, бежавшим в Германию¹ в мае 1940 г.

Из числа участников «Батальона смерти» МОЧЕДЛОВСКИЙ назвал 10 человек, в большинстве проживающих на нелегальном положении

и, уездным комендантом организации назвал РОЖКОВСКОГО Феликса, находящегося на нелегальном положении и его заместителя (фамилию не назвал), работающего в кооперативе в дер. Коробы. Кроме того, показывая о РОЖКОВСКОМ, МОЧЕДЛОВСКИЙ заявил, что РОЖКОВСКИЙ является физическим исполнителем террористического акта над БУСЯК Юльяном, убитым по подозрению в работе с НКВД.

Называя известных ему участников организации МОЧЕДЛОВСКИЙ показал, что братья РОСКОСТЯКИ (скрываются) убили жителя дер. Перки по имени Валерия (фамилию, мотивы убийства, обстоятельства и время не назвал). Из за сильной слабости ввиду тяжелого ранения МОЧЕДЛОВСКИЙ показания давал с трудом и в 23 часа 40 минут 26-го февраля 1941 года умер.

Показанное МОЧЕДЛОВСКИМ используем в следствии по делу задержанных в операцию и принимаем меры к оперативной реализации в отношении других лиц названных в показаниях.

Помимо самоустранения ДЯГИЛЕВА и БАБАЕВА от руководства операцией, главной причиной плохого исхода ее явилось грубое нарушение аппаратом Управления милиции и РОМ непосредственно в Лапах, моих неоднократных письменных и устных указаний о непременном согласовании всех операций по изъятию скрывающихся преступников.

В данном случае УРКМ, имея с 18-го февраля 1941 года в своем распоряжении данные с/о. «ПАВЛЮКОВ» о местонахождении скрывающегося вооруженного ДУБНОВСКОГО С. А. не поставило в известность меня о наличии такого сигнала, а переслали донесение в Лапское РОМ, при чем с абсолютно неопределенным указанием. В препроводительной к донесению начальнику РОМ было предложено «проверить». Как и что проверить не рекомендовано. Естественно, что ЗУБАЧЕВ имея только такое указание и не согласовав мероприятий по проверке с РО НКВД, проявил ненужную самостоятельность, повлекшую за собой жертву.

Мною запрошено^c указание^d зам наркома Внутренних дел Бел. Особополномоченному НКВД БССР и Особой Инспекции УРКМ НКВД БССР о высылке сотрудников для полного расследования происшествия на месте^e и выявления виновников.

НАЧАЛЬНИК УПРАВЛЕНИЯ НКВД
БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛАСТИ –

(МИСЮРЕВ) (podpis)

27 февраля 1941 г.

№ 3/1031г. Белосток.^c

Отпечат. 4 экз.

1-й и 2-й экз. – адресатам

3-й и 4-й “ в делах 3 Отдела.

Оryginał, maszynopis.

Na górze dokumentu z lewej strony ukosem adnotacja: „Zapoznać Sekretarzy Obkomu” i niżej podpisy Popowa, Anisimowa i Sawałowa oraz data 2/III/41.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 189, k. 12-16.

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.^b Skreślone słowa: „Прoшу дать” i wpisano „Мною запрошено”.^c Po tym słowie wpisano odręcznie: „зам наркома Внутренних дел Бел.”^d Po tym słowie dopisano odręcznie: „и выявления виновников”.^e Dzień i nr wpisane odręcznie.¹ Chodzi o okupowane przez Niemców ziemie polskie, w tym wypadku o Generalne Gubernatorstwo.

Dokument 12

1941 lut y 28, Białystok, – Raport specjalny Zarządu Obwodowego NKWD obwodu białostockiego o stanie rozpracowywania członków POW w obwodzie.

Совершенно секретно.^a

Подлежит возврату^b

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБЛАСТНОГО КОМИТЕТА КП(6)Б

товарищу КУДРЯЕВУ.

Здесь.

СПЕЦСООБЩЕНИЕ
о состоянии учета и разработки членов «ПОВ» по
Белостокской области.

После прихода к власти Пилсудского в 1927 году, в гор. Белостоке, как равно и по всей Польше был создан окружной союз бывших участников «ПОВ», а в пределах воеводства были созданы филиалы. Такие филиалы «ПОВ» существовали в 9-ти уездах бывшего Белостокского воеводства.

В городе Белостоке, наряду с окружным и уездными союзами существовал городской союз «ПОВ». Путем добытых нами архивных материалов – личных дел членов «ПОВ» и других документов установлено, что Белостокский окружной союз «ПОВ» в составе 9-ти уездных филиалов имел 1951 члена, в том числе:

1. Белостокский	– 154 члена
2. Августовский	– 253 “
3. Волковыский	– 28 “
4. В-Мазовецкий	– 190 “
5. Граевский	– 159 “
6. Ломженский	– 350 “
7. Соколковский	– 29 “
8. Гродненский	– 183 “

Остальные 605 человек состояли в уездных филиалах «ПОВ» по (Сувалковскому, Остров-Мазовецкому и Сейновскому¹) уездам ныне отошедшим к Германии.

На 5-е февраля 1941 года по области выявлено и взято на оперативный учет 282 человека членов «ПОВ». Кроме того установлено 67 человек сбежавших на территорию Генерал Губернаторства и 61 человек ранее арестованных как участники контрреволюционных повстанческих организаций.

Из числа взятых нами на учет и в разработку бывших членов «ПОВ» на 19 человек заведены дела-формуляры, из которых наиболее характерными являются:

ПО ГОРОДУ БЕЛОСТОКУ:

1. На ЯГИНТОВИЧ Яна Адамовича, 1888 года рождения, уроженец и житель города Белостока, по национальности поляк, женат, гражданин СССР, работает в «Белгоспроекте» инженером. Проживает по ул. Белорусской дом № 11 кв. 2.

ЯГИНТОВИЧ является активным членом «ПОВ», занимал пост Председателя Ревизионной комиссии окружной организации. В период функционирования «Торгсинов» нелегально пересылал денежную валюту БЕЖМАН Клавдии Дмитриевне, проживающей в гор. Новосибирске. Последняя отделением ДТО НКВД Томской железной дороги разрабатывается по подозрению в шпионаже.

ПО ЦЕХАНОВЕЦКОМУ РАЙОНУ.

1. РОДЗИШЕВСКИЙ Антон, 1898 г. рождения, уроженец и житель дер. Винно-Выпики, являлся членом «ПОВ» с 1916 до 1918 года под кличкой «ВОЛОДЫЕВСКИЙ». РОДЗИШЕВСКИЙ настроен антисоветски. В разговоре с нашим агентом говорил:

... «Советской власти на территории Западной Белоруссии скоро не будет. Германия победит Англию и поможет полякам освободить территорию от большевиков».

2. ДОМБРОВСКИЙ Юльян Антонович, 1904 г. рождения, уроженец дер. Тымянки-Скляжи, по национальности поляк, проживает в дер. Богуты. ДОМБРОВСКИЙ являлся членом «ПОВ» до 1939 года. Работал помощником Секретаря гмины, состоял членом партии «ОЗН». Настроен антисоветски, поддерживает связь с кулаками и ксендзом.

ПО БЕЛЬСКОМУ РАЙОНУ.

1. ЗАРЕМБА Юзеф Андреевич, 1896 г. рождения, уроженец и житель дер. Выгоново, поляк, из крестьян – середняков. С 1917 по 1918 года состоял членом «ПОВ», под кличкой «ЛЕВ» выполнял должность коменданта. Доброволец польской армии. В 1920 году принимал активное участие в борьбе против Красной армии.

2. КУЛЕША Николай Юльянович, 1899 г. рождения, уроженец дер. Кореневки Семятичского района Брестской области, по национальности поляк, проживает в дер. Выгоново Бельского района. КУЛЕША с 1917 года являлся членом «ПОВ». В 1918 году выезжал на жительство в Америку, там состоял в легионах генерала ГАЛЕРА.

3. ЗАВАДСКИЙ Станислав Францишкович, 1896 г. рождения, уроженец и житель дер. Завады, по национальности поляк, кулак, член «ПОВ» с 1920

года. Являлся добровольцем бывшей польской армии и принимал активное участие в боях против Красной армии. С момента установления Советской власти на территории Западной Белоруссии ЗАВАДСКИЙ распространяет разного рода контрреволюционные измышления о Красной армии заявляя:

... «В Красную армию итти служить не нужно, она нам ничего хорошего не дала. Я сам, хотя и являюсь военнообязанным и мне нужно тоже итти вставать на военный учет, но в Красной армии служить не буду и, сделаю все, чтобы только удрать в Германию».

ЗАВАДСКИЙ имеет близкие связи с жителями той же деревни ЗАВАДСКИМ Эдвардом Карловичем, БОЛЕСТА Францем Ивановичем и другими, которые разрабатываются по подозрению в повстанческой деятельности.

Нами намечены и проводятся следующие мероприятия:

1. Весь добытый архивный учет на членов «ПОВ», с целью оперативного использования переводится с польского языка и направляются в РО НКВД по месту нахождения членов «ПОВ» для установки последних и взятия в агентурную разработку.

2. Всем начальникам Горрайотделов и райотделений НКВД дано указание об активизации агентурной разработки членов «ПОВ» (для чего систематизировать весь имеющийся в Горрайотделах и райотделениях НКВД учет по пеовякам).

Пересмотреть всю действующую сеть, работающую по освещению и разработке членов «ПОВ», и всю неработоспособную и подозрительную по двурушничеству агентуру отсеять и подобрать более работоспособную, могущую проникать в контрреволюционную среду пеовяков, для вскрытия в этой среде имеющихся контрреволюционных формирований. –

НАЧ УНКВД по БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛ.

(podpis) (МИСЮРЕВ)

28 февраля 1941 г.

№ _____^c

г. Белосток.

Отпечатано 4 экз.

1-й экз. – Наркомвнудел БССР

2-й “ Секрет. Обкома КП(б)Б

3 и 4-й экз. в делах 3 Отдела.

Исп. Тимофеев.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 188, k. 235-239.

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^b Słowa: „Подлежит возврату” wpisane odręcznie i dwukrotnie podkreślone.

^c Dzień wpisany odręcznie. Brak numeru.

¹ Powiat sejneński został w 1925 r. zlikwidowany, a jego tereny włączone do pow. suwalskiego.

Dokument 13

1941 luty, Białystok, – Raport specjalny Zarządu Obwodowego NKWD obwodu białostockiego o rozpracowywanej w rejonie bielskim sprawie agenturalno-śledczej „Olszewiacy”.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО.^a

НАРОДНОМУ КОМИССАРУ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ БССР
КОМИССАРУ ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ 3-го РАЙОНА

Товарищу Л. Ц А Н А В А.

гор. Минск.

СПЕЦСООБЩЕНИЕ.

В августе месяце 1940 года, поступившими агентурными материалами по заведенной разработки «ОЛЬШЕВЦЫ» на территории Бельского района, вскрыта контрреволюционная повстанческая организация, являющаяся филиалом «Союза вооруженной борьбы».

Организация была создана в начале 1940 года – активной польской националисткой – учительницей дер. Ольшево, АДАМЧУК Брониславой

Константиновой, (полька, 1905 года рождения), из числа быв. членов контрреволюционной партии «Народовцев», военнослужащих быв. польской армии, кулаков и другого контрреволюционного элемента. Всего в составе к.-р. повстанческой организации насчитывается до 40 человек.

Организация ставит перед собой задачу – подготовить из числа польских националистов и лиц контрреволюционно-настроенных – повстанческие кадры, для вооруженной борьбы с Советской Властью.

По контрреволюционной деятельности АДАМЧУК Бронислава была связана с Варшавским повстанческим центром, через представителя этого центра офицера быв. польской армии, в прошлом коменданта к.-р. фашистской организации «Союз Стрельцов» и «Кракусов» - ПЕТРОВСКОГО Яна Антоновича, а так же через специально выделенного связного от к.-р. организации – ЯЗВИНСКОГО Антона Ивановича, который неоднократно нелегально переходил через гос. Границу в гор. Варшаву с заданием от АДАМЧУК и приносил директивные указания по к.-р. деятельности организации.

В ноябре месяце 1940 года ПЕТРОВСКИЙ Ян Антонович, Варшавским повстанческим центром был направлен в качестве коменданта повстанческих организаций по Бельскому округу, при нелегальном переходе госграницы был задержан, в настоящее время содержится в Брестской тюрьме. (Нами направлен оперативный работник в г. Брест, для этапирования ПЕТРОВСКОГО в г. Белосток, на предмет ведения следствия по вскрытию к.-р. деятельности организации.)

Одновременно с этим АДАМЧУК Бронислава поддерживала организационную связь, через ГЯРО Станиславу (арестована), с членами окружного штаба контрреволюционной повстанческой организации «СВБ» в гор. Белостоке.

Свое руководство контрреволюционной повстанческой организацией АДАМЧУК Бронислава осуществляет через назначенных ей комендантов контрреволюционных повстанческих групп, созданных в следующих населенных пунктах:

1. В дер. Ольшево – комендантом к.-р. группы является ОЛЬШЕВСКИЙ Станислав Павлович, 1906 года рождения, кулак, капрал быв. польармии.

2. В дер. Бодаки – комендантом к.-р. группы является МАКСИМОВИЧ Людвиг, 35 лет, быв. сотрудник польской полиции

3. В дер. Гаврилки – комендантом к.-р. группы является ЖИПНЕВСКИЙ Иван Осипович, 30 лет, состоял членом к.-р. организации «Кракусов».

4. В дер. Труски – комендантом к.-р. группы является СКИШИПОВСКИЙ Иван, 38 лет, сержант быв. польской армии, состоял членом к.-р. организации «Кракусов».

5. В дер. Бодачки – комендантом к.-р. группы является ШЕМЧУК Станислав Клементьевич, 1908 года рождения, быв. руководитель к.-р. организации «Народовць» в дер. Бодачки.

6. В дер. Скшипки – комендантом к.-р. повстанческой группы является СИКМАЦКИЙ Павел Поликарпович, 40 лет, поляк.

Антисоветская деятельность участниками контрреволюционной повстанческой организации проводится в направлении:

а) Расширения состава к.-р. повстанческой организации, за счет лиц враждебно настроенных к Советской Власти, причем вербовка участников в организацию разрешена только комендантам к.-р. повстанческих групп.

б) Подготовки к совершению террористических актов над партийно-советским активом.

в) Сбор шпионских сведений о расположении воинских частей и их вооружении, для чего участниками контр.-революционной организации был направлен на работу в столовую воинской части, находящуюся в дер. Андриянки – ВЕРТИНСКИЙ Валерьян Антонович (арестован).

г) Проведении злобной антисоветской агитации направленной против хозяйственно-политических мероприятий партии и правительства.

Для обсуждения вопросов практической контрреволюционной деятельности организации, участниками систематически^б проводятся нелегальные сборища, которые происходят в квартире ОЛЬШЕВСКОГО Станислава.

Завербованный нами из числа участников организации в качестве с/о Вайдаковский Ст. Ф., под кличкой «СТРЕЛА» при вербовке сообщил, что в к.-р. повстанческую организацию его завербовал ОЛЬШЕВСКИЙ Станислав, последний ему предлагал совершить террористический акт над милиционером дер. Ботьки КУПЕР ШИПКО, для чего в последнее время дал револьвер при вручении которого заявил:

«Передаю револьвер и надеюсь как на себя, что это оружие нам скоро пригодится».

В поступивших последующих агентурных донесениях источник «СТРЕЛА» сообщил, что в происходившей беседе с активным участником к.-р. повстанческой организации ВЕРТИНСКИМ Вацлавом Антоновичем, последний заявил, что он с КАМИНСКИМ Казимиром (участник к.-р.

организации) имел намерения во время выборов депутатов в Верховный Совет СССР и БССР бросить гранату в избирательный участок но так как в это время там не оказалось ответственных партийно-советских работников, этот террористический акт совершен не был.

Анологичные намерения по совершению диверсионно-террористического акта, высказывал нашему источнику «СТРЕЛА» другой участник повстанческой организации – ОЛЬШЕВСКИЙ Владислав Адамович, заявляя:

«что если бы трактора стояли ближе к нашей деревне, я бы бросил в них имеющиеся у меня две бомбы».

Агентурные материалы источника «СТРЕЛА», о наличии значительного количества оружия, гранат, винтовок, револьверов, у участников организации, перекрываются агдонесениями источника «БЫСТРЫЙ».

В целях быстрой ликвидации к.-р. повстанческой организации, дальнейшие агентурно-оперативные и следственные мероприятия по агентурному делу «Ольшевец» направляем на установление и арест всех участников и руководящего состава к.-р. повстанческой организации, выявления каналов, по которым осуществляется связь с Варшавским повстанческим центром, а так же и с членами Окружного штаба «СВБ», обнаружения и изъятия имеющегося оружия у участников организации, для чего:

а) Через ОБЛЮНО в гор. Белосток вызываем АДАМЧУК Брониславу, где она будет негласно снята и арестована.

б) Этапируем из Брестской тюрьмы в гор. Белосток ПЕТРОВСКОГО, который будет допрошен по вопросам руководства Варшавским повстанческим центром, повстанческими организациями существующими на территории Западных областей БССР.

в) Подготавливаем материалы на вербовку в качестве агентов внутренних Зелинского Степана Ивановича и Язвинского Вацлава.^d

В помощь для проведения агентурно-оперативных мероприятий по подготовке к ликвидации к.-р. повстанческой организации, командиром в Бельский РО НКВД – опытного оперативного сотрудника УНКВД.

О результатах донесу дополнительно.^e

ПРИЛОЖЕНИЕ: Список лиц проходящих по разработке.¹

НАЧАЛЬНИК УПРАВЛЕНИЯ НКВД БЕЛОСТОК. ОБЛ.

П о л к о в н и к
(М И С Ю Р Е В)

« » февраля 1941 г.

№

г. Белосток.

Копия, без подпису.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 188, k. 240-244.

^a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

^b Słowa: „систематически” wpisano odręcznie w miejsce skreślonego słowa „неоднократно”.

^c Nazwisko: „Вайдаковский Ст. Ф.” Wpisano odręcznie w pozostawione w maszynopisie miejsce.

^d Nazwiska: „Зелинского Степана Ивановича и Язвинского Вацлава” wpisane odręcznie w pozostawione w maszynopisie miejsce.

^e Słowa: „донесу дополнительно” wpisano odręcznie w miejsce skreślonego słowa „сообщим”.

¹ W teczce brak wymienionego załącznika.

Dokument 14

1941 marzec 13, Białystok, – Raport specjalny Zarządu Obwodowego NKGB obwodu białostockiego o stanie pracy operacyjnej wśród inteligencji w 1940 r.

Сов. Секретно

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(б)БЕЛОРУССИИ

тов. КУДРЯЕВУ^a

СПЕЦ-СООБЩЕНИЕ

О состоянии агентурно оперативной работе по интеллигенции

В итоге проведенной агентурно-следственной работы за истекший 1940 год установлено, что бывшим польским правительством состав интеллигенции комплектовался за счет польского контрреволюционно-националистического элемента.

Учительский состав, как основная часть интеллигенции офицеры резерва бывшей польской армии, принадлежали к различным национали-

стическим контрреволюционным формированиям и фашистским партиям: – «ОЗН», «ББВР», «Народовцы», и т.д. – принимал активное участие в проведении всех мероприятий бывшего польского правительства, о чем в 1939 году, 23 мая, начальник отдела госбезопасности бывшего Белостокского воеводства – КЕЛЛЕР Адам, на с'езде старост заявил: –

«Мы ставим вопрос ассимиляции без дискуссии. Ассимиляции не только государственной, но и национальной, т.е. колонизацию.

Инструментами ассимиляции должны быть: – школа, общественные организации молодежи... До сих пор школа удовлетворительно использует свои обязанности. Следует, однако, еще больше втянуть в общественную жизнь учителей, дабы не оставляли без своего попечения молодежь, которая кончает школу и вербовали бы ее в общественные организации»...

(Из архивных материалов)

О идеологическом направлении учительского персонала при бывшем польском правительстве свидетельствует то, что на протяжении ряда лет в должности начальника просвещения Белостокского воеводства был БУДЗАНОВСКИЙ, один из организаторов и активных деятелей комитета «Борьбы с коммунизмом».

Восстановление Советской власти на территории Западных областей Белоруссии, контрреволюционно-националистический элемент, среди польской интеллигенции воспринял враждебно и начал формировать вокруг себя контрреволюционную молодежь под лозунгом борьбы против Советской власти, за восстановление бывшего польского государства.

В числе 177 человек, – националистической польской интеллигенции, арестованных за контрреволюционную деятельность – 150 человек – учителя и учащаяся молодежь.

Наряду с этим также установлено, что в вскрытых на территории Белостокской области крупных контрреволюционных повстанческих организациях: «Союз вооруженной борьбы», «Батальон смерти», насчитывающие в своих рядах свыше пяти тысяч человек членов, участники таковых из учителей занимали руководящее положение, как например: –

Членом окружного Белостокского штаба контрреволюционной повстанческой организации была БОРКОВСКАЯ Софья-Янина Владиславовна, 1904 года рождения, уроженка г. Друскеник, бывшая учительница физкультуры жел.дор. НСІІІ г. Белостока (арестована 26/II-41 г.).

Заместителем руководителя контрреволюционной повстанческой организации «Батальон смерти», бывший учитель начальной школы дер.

Тыборы-Ушинска, Чижевского района – ЗАХАРЖЕВСКИЙ Юзеф, поручик резерва бывшей польской армии (Сбежал за границу в мае 1940 года).

Районными комендантами этой же контрреволюционной организации по Цехановецкому району был ЖИТИНСКИЙ Хенрик, учитель НСШ дер. Крюково, а в Замбровском районе – ПЕРКОВСКИЙ Антоний, сержант бывшей польской армии, учитель начальной школы дер. Калиново Старое.

В Граевском, Лапском, Августовском районах учителя школ лично сами создали повстанческие организации, вовлекая в таковые националистическую молодежь окружающих деревень.

Арестованный ПЕРКОВСКИЙ Станислав Александрович, директор начальной школы д. Калиново-Чесново, Замбровского района показал, что в июне 1940 года он создал террористическо-повстанческую организацию и своим заместителем назначил учителя этой же школы ПАВЛОВСКОГО Эдмунда Юзефовича, 1910 года рождения. Следствием установлено 27 участников этой организации которые объединялись пятерками и ставили своей задачей проведение террористических актов над местным активом. Следствие продолжается.

В январе месяце 1940 года учителем начальной школы дер. Сойчин Зоровой, Рудовского сельсовета, Граевского района БАРТЧИКОВСКИМ Яном была создана контрреволюционная повстанческая организация «Звензюк боювки младых», которой он и руководил по день ареста, т.е. 3/Х-1940 года.

По данному вопросу обвиняемый БАРТЧИКОВСКИЙ показал, что в начале января месяца 1940 года, после занятий проводившихся по линии Граевского РайОНО, он направился в столовую. По дороге встретил ОСИПОВСКОГО Юзефа, бывшего поручика резерва 42го Белостокского пехотного полка, и совместно направилась в столовую обедать. ОСИПОВСКИЙ Юзеф знал БОРТЧИКОВСКОГО как бывшего инструктора организации «Млода польской» и не стесняясь начал говорить, что он – ОСИПОВСКИЙ проживает на нелегальном положении в городе Белостоке и проводит работу на территории: – Высоко-Мозовецкого, Ломжинского, Щучинского и Августовского уездов, по созданию контрреволюционных повстанческих организаций, направленных против Советской власти. Эта организация именуется «Звензюк боювка млодых» и предложил БАРТЧИКОВСКОМУ чтобы он тоже начал работать по созданию контрреволюционной повстанческой организации на территории Щучинского уезда и быть его заместителем по созданию организации. Предложение ОСИПОВСКОГО он принял, после чего последний дал ему псевдоним

«Накеш». Выйдя из столовой ОСИПОВСКИЙ дал БАРТЧИКОВСКОМУ подписать готовый бланк присяги.

При вербовке участников в контрреволюционную повстанческую организацию, ОСИПОВСКИЙ дал установку БАРТЧИКОВСКОМУ подбирать гминных комендантов из энергичных и проверенных поляков, офицеров и подофицеров бывшей польской армии и давать им поручения, что бы каждый из них создал в деревнях к/р повстанческие группы численностью не более 5 человек, а также через них изыскивать на местах оружие.

В Августовском районе из числа 25 человек арестованных учителей: – двое были членами штаба контрреволюционной повстанческой организации, четверо руководителями уездного комитета «Национальной обороны», шестеро активных участников повстанческой организации, десять бывших руководителей фашистских партий и организаций.

В Снядовском районе из Девяти арестованных учителей, семь активных руководителей контрреволюционной повстанческой организации.

О значительной засоренности учительского персонала школ в области контрреволюционным националистическим элементом к настоящему времени характеризуют данные произведенной проверки их по районам.

Из 187 человек учителей состоящих на учете Районных отделений НКВД: –

Бывших членов – «ОЗОН»	– 30	чел.
–”- –”- «Народовцев»	– 5	”
–”- –”- «ББВР»	– 15	”
–”- –”- «Сионистов»	– 6	”
Пособники банд формирований	– 11	”
Участники к/р повстан. организ.	– 7	”
Конфидентов б. польской полиции	– 1	”
Сектантов	– 1	”
Бывших людей антисоветски нас- троенных	121	”

Примером засоренности учительского состава отдельных школ является Озерская белорусская НСШ, где в числе 25 чел. учителей: –

Бывших членов «ОЗОН», они же состояли в комитете борьбы с коммунизмом	– 6 человек
Быв. псаломщик	– 1 –”-
Дочь служителя культа	– 1 –”-
Жен офицеров б. польской армии	– 3 –”-

Из 187 человек состоявших на учете учителей проходят по разработкам 17 человек, по делам формулярам 50 человек и по учетным делам 120 человек.

По агентурному делу «Мазуры» Белостокского Горотдела УНКВД контрреволюционной повстанческой организации «Союз вооруженной борьбы» проходят: –

1) ГУБОР Владимир Гаврилович 1902 года рождения, директор Н. Амисакуловской НСШ, арестован 6/III-41 г. дал показание о том, что он в июле месяце 1940 года завербован бывшим заместителем уездного комитета ГРИГО Станиславом «Михаил» и назначен комендантом гмины.

2) ГРОМАН Леон 1919 года рождения, учитель школы Крулевой Мост, Заблудовского р-на (подлежит аресту), является участником повстанческой к/р организации «СВБ». У себя имеет радиопередатчик, знает о наличии к/р организации среди белоруссов в б. гмине Городок, Заблудовского района.

3) ОСТАШЕВСКИЙ бывший учитель школы в Супрасле, в данное время в Летниковской школе, проходит по аг. материалам как участник контрреволюционно-диверсионной организации, созданной в ноябре месяце 1939 года в Супрасле, организация влилась в «СВБ».

По агентурному делу «Личность патриота», Бельского РО НКВД, проходят 10 человек учителей НСШ м-ко Орля, из них членов «ОЗОН» – 2 человека, членов «ББВР» – 2 чел., один информатор бывшей польской полиции, одна жена офицера б. польской армии, и 4 человека выходцев из соц. чуждой среды.

Возглавляет эту группу работающий в данное время директором НСШ – ВРУБЛЕВСКИЙ Феодосий Антонович, 1895 г. рождения, поляк, бывший руководитель к-р фашистской организации «ОЗОН» в м-ко Орля. За свою активную деятельность в «ОЗОН» имеет от б. польского правительства награды-медали.

Участники контрреволюционной организации проводят в квартире ВРУБЛЕВСКОГО нелегальные сборища. Практическая деятельность их сводится к обработке и вовлечению в к-р организацию из числа местных жителей лиц враждебно настроенных против Советской власти, под контрреволюционным лозунгом «Восстановление бывшего польского государства».

Разработку ведут два агента «Жернов» и «Щука».

Характерным для лиц проходящих по формулярному учету в Бельском РО НКВД, по своей контрреволюционной деятельности является разрабатываемый по делу формуляр №-941-

ЯРОНСКИЙ Тадеуш Владиславович 1896 г. рождения, поляк, при б. польском правительстве был директором школы в г. Бельск, активный участник «ОЗОН», проводил в школе работу полонизацию белорусской и еврейской молодежи, за что имеет крест заслуги. В данное время работает учителем школы г. Белостока и проводит а/с пропаганду среди своих близких знакомых».

10/VII-1940 года ЯРОНСКИЙ в беседе агенту «Петрову» заявил: –

«Ничего, дождемся еще своего времени, хотя теперь наших мучают, отнимают и убивают все что нам дорого как патриотам. Надо теперь быть глухим, слепым и мало говорить потому, что кругом коммунистический шпионаж. Наше дело поддерживать своих и знать кого забирают и куда вывозят.»

Августовским РО НКВД в числе 25 человек учителей разрабатываемых по делам формулярам 6 человек проходят как укрыватели и сообщники банды ПОЛУБИНСКОГО, как например: –

По показаниям арестованного КУКЛИНСКОГО, братья ЛИНКОВСКИЕ выходцы из кулаков неоднократно представляли убежище руководителю банды ПОЛУБИНСКОГО –

«Назначенные мною два брата ЛИНКОВСКИЕ Апполинаруй и Станислав, по своим убеждениям являются ярыми польскими националистами... В их доме систематически скрывались руководители банды СТАНКЕВИЧ, ПОЛУБИНСКИЙ и др. ... Я сам лично два раза присутствовал на пьянках устраиваемых ими в доме ЛИНКОВСКИХ...

ЛИНКОВСКИЙ Апполинаруй работает учителем в начальной школе в дер. Дренство, а его брат ЛИНКОВСКИЙ Станислав в дер. Тайно, Августовского р-на.

В пособничестве и связях с бандой разрабатывается учительница начальной школы дер. Езерки, Устьянского сельсовета ЖЕПЕЦКАЯ Мария Эдвардовна.

С/о «Гаврилов» в донесении сообщает: –

«...Бандит ЯГЛОВСКИЙ 1-го декабря 1940 года, будучи в доме источника рассказал, что в дер. Езерки проживает учительница, поляка, которая предлагала ЯГЛОВСКОМУ сообщить бандиту ИГНАТУ чтобы он убил РОДЗИЛОВА Яна, 32-х лет, жителя дер. Езерки за то, что он якобы помогает НКВД и выдает бандитов, а также за то, что он хотел проводить сотрудников НКВД до Червоного Багно, где скрываются бандиты.»

Также установлено, что учительница ЖЕПЕЦКАЯ распространяет контрреволюционные слухи о неизбежности гибели Советской власти и установления капиталистического государства.

Муж ЖЕПЕЦКОЙ бывший лесник, в кругу своих знакомых заявляет:

«За то время, которое я вынужден быть без работы мне уплатит будущее правительство Польши.»

Разрабатываемые Августовским РО НКВД 4 учителя, как участники контрреволюционной повстанческой организации, из них 2 по агентурно следственному делу «Хвосты» - ДРИЛЯ Станислав и ГРАЖЕВИЧ Владислав.

Поощрали к/р деятельность своих детей, зная, что они занимаются шпионской деятельностью в пользу Германии.

Арестованный ДРИЛЬ Владимир Станиславович, 13/XII-1940 года показал: -

«О том, что я занимаюсь шпионажем знает мой отец и мать, так как дней через пять после того, как я был завербован ЧАРНЕЦКИМ Чеславом для шпионской работы - я рассказал матери в присутствии своего отца и братьев и указал о полученном задании - воровать у командиров РККА документы и направлять их через ЧЕРНЕЦКОГО за границу в Германию.»

Сын учителя ГРАЖЕВИЧ - ГРАЖЕВИЧ Генрих также арестован 86 погранотрядом НКВД, как агент германской разведки.

Лично ДРИЛЬ Станислав в кругу своих знакомых проводит к-р пропаганду утверждая, что «Скоро будет восстановлено бывшее польское государство», о чем РО НКВД сделал заявление гр-н СЕВОСТЬЯНОВИЧ Казимир: -

«ДРИЛЬ - учитель НСШ воспитывает молодежь в духе национализма и ненависти к Советской власти, заявляя: «Советская власть долго существовать не будет. Англия скоро победит Германию и освободит нас. Скоро здесь будет Польша.»

В Свислочском РО НКВД, по агентурному делу «Блок» проходят как активные руководители контрреволюционной повстанческой организации учителя НСШ дер. Рожки.

РЖЕВСКИЙ Леонард Иванович 1901 года рождения, подозревался в прошлом в связях польской полиции, в данное время работает

директором НСШ. РЖЕВСКИЙ Л.И. давая указания членам организации о практической деятельности заявляет: –

«Надо пока тихо сидеть, меньше говорить, а больше делать, я вот именно так и поступаю и поэтому сижу директором НСШ, мне верят, а я свое дело делаю. Поляки люди культурные, а большевики – это дичь разве дикари побеждали когда культурный народ.»

Наряду с непосредственной контрреволюционной деятельностью учительского персонала в повстанческих и других к-р формированиях установлены факты, что отдельные из них в настоящее время пытаются восстановить существовавшие при бывшем польском правительстве националистические организации с целью использовать ее членов для нелегальной контрреволюционной работы.

Разрабатываемый Бельским РО по делу формуляр МЯЛКОВСКИЙ Виктор Матвеевич 1902 года рождения, учитель школы №-2 гор. Бельска. За активную работу в «ОЗОН» был польским правительством дважды награжден.

Жена МЯЛКОВСКОГО источнику «Петров» рассказала: –

«Мой муж МЯЛКОВСКИЙ восстановил организацию «Коло молодых поляков в несения помощи», в которую втягивают молодежь для сбора денег, которыми оказывают помощь нуждающимся полякам в частности высланным и скрывающимся от репрессий.»

Называя уже работающих в этой организации дочь учителя Кани, Барановского и Улячика МЯЛКОВСКАЯ заявила: –

«Вот они служат в гражданском госпитале города Бельска и там имеют большую возможность проводить эту работу среди приезжающих крестьян, а в праздные дни это мероприятие проводится в костеле.»

При отсутствии должного контроля за работой учителей в школах со стороны Отдела Народного Образования, контрреволюционно-националистический элемент в практической работе направляет воспитание учащейся молодежи в антисоветском духе.

Отдельная часть преподавательского состава проводит изучение исторического художественного материала, оторвано от революционной классовой борьбы.

Ломжинской СШ №-1, учитель ЛЮБОВИДЗКИН при разборе 2-й части «Дедов» произведения Мицкевича, не заострил внимание на революцион-

ном содержании и не подчеркнул, что Мицкевич отражает в своем произведении бунт крестьянских масс против помещиков, а обратил внимание только на стиль и форму произведения.

В Замбровском районе, Выгодской НСШ учитель ДОН читал ученикам 2-го класса статью из «Вольной Ломжи» подчеркивая гнет в панской Польши общей фразой, не иллюстрируя наглядными примерами классового гнета из жизни родителей учащихся.

В городе Белостоке, в Пединституте, зав. кафедрой физмата – ЛЮБЕЛЬСКИЙ проявляет националистические тенденции к студентам евреям, выставляет искусственно повышенные оценки знаний, ходотайствовал о выдачи 8 стипендий для студентов евреев, тогда как они по своей усвояемости не имели право ее получать. На кафедре был поставлен вопрос о сокращении одной штатной единицы преподавателя. ЛЮБЕЛЬСКИЙ выступил с такой речью: –

«Одному из нас придется голодать», дальше добавил: «Я своих часов не отдам, я хочу жить.»

В этом же институте зав. кафедрой иностранных языков БУРГИН по нац. еврей, кафедра состоит из 7 человек, из них один поляк, остальные евреи. БУРГИН добивается увольнения из института члена своей кафедры учителя поляка НОАКА, по мативам что как-будто плохо читает лекции. На самом деле НОАК лучше читает чем ХАНИНА и ГЕФОН преподавательницы еврейки этой кафедры.

Среди учителей и учащихся средней школы №-3, города Белостока, в феврале 1941 года, по инициативе учительницы СЕНАБРАЦКОЙ был произведен сбор денег для оказания материальной помощи высланным семьям.

СЦЕКОВСКИЙ Владислав офицер резерва б. польской армии, учитель польского языка 13-й школы г. Белостока, устраивал в своей квартире сборища учеников старших классов среди которых заявлял: –

«При Советской власти полякам стало жить тяжело, их везде притесняют, насильственно уничтожают польскую культуру стараясь провести русификацию.»

СУЛКОВСКИЙ арестован и виновным себя в этом признал.

МИЛЕВСКАЯ учительница дер. Липки, Сопецкинского р-на в октябре 1940 года в организованном порядке привела из костела в школу родителей которые потребовали закрыть русскую школу мативируя невозможностью в таковой преподавать религию.

В личной беседе с агентом МИЛЕВСКАЯ заявила: –

«Мы поляки ни когда не откажемся от своей веры и обычаев. Я ни за что не поверю чтобы Польша погибла как государство»

Учительница этой же школы СЕМЕЛЬКО с учениками 5-го класса разучивала религиозно националистические песни. После урока ученики запели Советскую песнь которую СЕМЕЛЬКО прервала заявлением –

«Здесь польская школа и петь русские песни нельзя.»

В результате такого направления воспитательной работы среди учащихся многие из них вышли из пионерской организации подтвердив о своем стремлении посещать костел.

Учительница школы №-2 г. Щучино, Граевского района – ЧАЙКОВСКАЯ в 1940 учебном году при указании РОНО об из'ятии учебника б. польской истории, учащимся заявила: –

«Дети эту книгу теперь изучать не разрешают, отложим ее пока до своей поры.»

ПШИБЛОВСКАЯ учительница Сребренской школы, Снядовского района в 1940 году пыталась-начала готовить для постановки в клубе силами учащихся школы, контрреволюционную националистическую пьесу «Жид сват».

Такое воспитание находит свое отражение среди учащейся молодежи. В средней польской школе №-5 гор. Белостока, вновь назначенный директор ПЕНЯНСКИЙ потребовал от учителей проведения мероприятий по укреплению дисциплины в школе, что последние встретили с явным нежеланием. В знак протеста и поддержание настроений учителей, 19 учеников 8 класса подали в Гор.ОНО коллективное заявление с просьбой перевести их 3-ю школу мативируя тем, что их не удовлетворяет качество преподавания в 5-й школе. Предварительно указанная группа к урокам истории и конституции совершенно не готовилась.

В процессе уроков когда учитель начинает говорить о достижениях СССР, поднимают шум и смех в классе и бросают реплики «Это не наша родина». Актив этой группы учеников, как бывшие члены «харцерства» взяты Белостокским Горотделом УНКВД в разработку.

9/II-41 г. ученики 10-го класса 12-й польской средней школы гор. Белостока отказались принять участие в лыжном городском кроссе. Принявшему же участие в кроссе ОНИЩУК на следующий день в школе весь

класс об'явил бойкот и наносились всяческие оскорбления. Инициаторов бойкота и насмешек к ОНИЦУК – учеников МОТЫЛЕВСКОГО и ПЕНЧУКОВСКОГО педсовет исключил из школы.

Характерно однако то, что многие из учителей при обсуждении этого вопроса не приняли ни какого участия.

1-го ноября 1940 года в католический праздник в школах Ломжинского района отсутствовало свыше 50% учащихся.

В Августовском районе в НСШ в дер. Пониве, где зав. Михаловский 1-го ноября 1940 года учащиеся в школу не явились.

В Ломжинской еврейской НСШ №-7 и в Тыкотинской НСШ Белостокского р-на, имеются несколько учащихся, которые систематически посещают школу по субботам и в другие религиозные праздники.

В Августовской еврейской НСШ №-5 имели место случаи отказа со стороны учащихся писать в субботу или другие религиозные праздники.

В Граевской средней школе №-1 на религиозный праздник «Рождество» на занятия в школу явилось 211 учеников из 540, т.е. 39%, а в 5-й средней школе пятый класс отсутствовал полностью.

В Снядовском районе в ряде школ, т.е. Снядовской, Люботинской, Писковской, Лончинской и других имели место факты порчи портретов руководителей партии и правительства.

Все это тщательным образом укрывается от заведывающего РОНО.

Нарушая принцип коммунистического воспитания детей в школе, к-р националистический элемент пытается тем самым дискредитировать Советскую школу в глазах местного населения: –

«В ноябре 1940 года учитель дер. Олдаки, Снядовского района КОМАРНИЦКИЙ Александр, в прошлом офицер белой армии избил по голове ученика СТЕПНОВСКОГО.

В дер. Зебры Граевского р-на, учительница начальной школы МАЕВСКАЯ во время уроков открывает окна, дети зябнут и при попытке подойти к печке погреться, МАЕВСКАЯ бьет их по лицу рукой и ставит на колени.

Директор Трошинской НСШ, Снядовского р-на – ВЛАСТОВСКИЙ, на религиозный праздник «Вшистки свенты» устроил не рабочим днем школы и все ученики ходили в костел.

Успеваемость учащихся в этой школе за первое полугодие составляет 74,6%.

ВЛАСТОВСКИЙ разрабатывается как участник к-р повстанческой организации.

Разрабатывается по связям с руководителями повстанческой организации ГАЙЛУПЕНЯ Михаилом Михайловичем по агентурному делу «Ожидающие», прибывшая из восточных областей и работающая зав. начальной школы в дер. Тарнополь, Луковского сельсовета, Свислочского р-на, КРУТОВНЕВА Ираида Михайловна, 1924 года рождения, уроженка ст. Орша, Оршанского р-на, Витебской области БССР, член ВЛКСМ, образование неполное среднее, антисоветски настроена, среди населения ведет такте разговоры: –

«Когда я была на курсах учителей, то в то время я была полуголодной, что ни чего нет, а в колхозе моя мать живет и та сидит без хлеба.»

Учительница КУЛЬБА, Августовского района, в письме к своим родителям писала: –

«Я переживаю такой ужас и кошмар, что ни рада, что сюда попала, не знаю переживу или нет. В магазинах кроме кофе ни чего нет. Народ Советской властью не доволен, уходят в лес и там занимаются бандитизмом. Ежедневно расстреливают десятки и все молодежь...»

Крайне неудовлетворительно поставлено дело с повышением идейно-политического уровня учительского состава, а также с повышением квалификации и оказании повседневной конкретной помощи в их работе.

Необходимо учесть, что по области работают 2950 учителей не имеющие педагогического образования, которые окончили краткосрочные учительские курсы. Кроме того большинство учителей имеют полугодовой опыт работы в Советской школе и безусловно слабо ориентируются в методах коммунистического воспитания и к тому же не освободились от прежитков капитализма. Поэтому методическую и массово политическую работу среди учителей должны проводить районные парткабинеты, чего в ряде р-нов нет.^b

Плохо развернули свою работу педкабинеты в Чижеве, Свислочи, Заблудове, Августове. Не открыты педкабинеты в следующих районах: – Сапоцкинском, Домбровском и Ломжинском.

Открывшие педкабинеты далеко не удовлетворяют своим требованиям, как-то Соколовский педкабинет, где зав. педкабинетом СПЕКТОР, знающий педагогическое дело, но не желает настойчиво и заботливо относиться к своей работе, а именно помещение не удовлетворяет требованиям педкабинета, комнаты в 16 кв. метров без обстановки и оборудования. Материал педкабинета составляет пустые папки лежащие на столе и на

стене висит одна карта русского княжества 18 века, больше ни чего. Нет также и учета о проделанной работе.

Изучение краткого курса Истории ВКП(б) учителями проходит индивидуально и отдельные Райкомы КП(б)Б не уделяют должного внимания, как-то секретарь Райкома КН(б)Б, Заблудовского района постоянно дававший обещание помочь в оказании консультации по изучению истории ВКП(б), до сих пор ни чего не сделали.

Приняты меры к активизации агентурной разработки к-р националистической интеллигенции и РО НКВД даны конкретные указания по существу.

НАЧАЛЬНИК УНКГБ по БЕЛОСТОКСКОЙ
ОБЛАСТИ – ПОЛКОВОЙ КОМИССАР –
(БЕЛЬЧЕНКО) (podpis)

НАЧ. 2 отдела УНКГБ по Б/О
СТ. ЛЕЙТЕНАНТ ГОСБЕЗОПАСНОСТИ –
(КАЦЕВ) (podpis)

13 марта 1941 года

№ 2/995

гор. Белосток.^c

Oryginał, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 189. k. 93-109.

Na 1 stronie dokumentu u góry z lewej strony ukosem adnotacja odręczna zielonym atramentem:
„Wpł. 17.III.1941 r.”

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^b Słowa: „чего в ряде р-нов нет” wpisane odręcznie.

^c Dzień i nr wpisane odręcznie.

Dokument 15

*1941 maj 12, Białystok, – Raport specjalny Zarządu Obwodowego NKGB obwo-
du białostockiego o antyradzieckich wystąpieniach w związku z akcją odbierania
kułakom nadwyżek ziemi ponad ustaloną normę.*

Совершенно секретно

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(6)Б

тов. КУДРЯЕВУ^а

СПЕЦ – СООБЩЕНИЕ

Об антисоветских проявлениях в связи с регулированием норм земле-
пользования.

В связи с установлением предельных норм землепользования и отрезки
земли с кулацких хозяйств, заметно активизировалась антисоветская дея-
тельность со стороны к-р кулацкого элемента.

В основном к-р деятельность кулацкого элемента сводится к усиленной
агитации о близости войны и «скорой смене власти», которая должна будет
привести к «отмене» закона о нормах землепользования, сопровожда
агитацию запугиванием бедноты, которая «поплатиться после поражения
Советской власти и восстановления Польши».

Активных проявлений при проведении работы по отрезке земли от
кулацких хозяйств не отмечено, однако в одном случае в Едвабновском
районе к-р повстанческий элемент высказывается об открытых выступле-
ниях в период работы по непосредственной отрезке земли у кулаков.

Наиболее характерные факты приводим ниже:

Кулак деревни Выпихи, Менжинского с/совета, Снядовского района
ЭМИЛИТА Болеслав, распространяя провокационные слухи среди бедня-
ков, во время отрезки у него земли – заявил:

«Это было и раньше, как будто давали земельные наделы бедноте,
а вышло так, кому раньше дали землю, то их теперь арестовали
и вывезли в Россию. Так будет и теперь, как восстановится Польша,
то тех кто будет наделен землей арестуют».

СПРАВКА: ЭМИЛИТА взят в активную разработку.

Кулаки дер. Домбик, Снядовского района ХОРОМАНСКИЙ Людвиг ХРАСТОВСКИЙ Адольф, беседа в присутствии нашего источника – высказали:

«Если бы порезать этих бедняков, так и землю от нас не отрезали бы. Вот Польша восстановится, так мы их всех перевешаем».

СПРАВКА: ЭМИЛИТА Болеслав, ХОРОМАНСКИЙ Л. и ХРОСТОВСКИЙ Ад. взяты в разработку.

4 мая с.г. кулак дер. Гуты-Подденки, Грабовского с/совета, Кольновского р-на БЕДЖИЦКИЙ Антон, находясь в кооперативе, среди группы кулаков – заявил:

«Хотя и обрезают у нас землю, но они ей все-равно долго пользоваться не будут, пусть пока утешатся убогие, а вернется наша власть сами отдавать будут».

Присутствующий при этом разговоре кулак деревни Гуты-Старые, того же с/совета ВШЕБОРОВСКИЙ Марцелий Александрович – высказал:

«Пусть отбирают, так долго продолжаться не будет, придет наша власть, тогда расчитаемся».

СПРАВКА: БЕДЖИЦКИЙ Антон и ВШЕБОРОВСКИЙ Марцелий взяты в разработку.

1 мая с.г. разрабатываемая группа кулацкой молодежи дер. Южец, Едвабновского р-на ДОБРОВОЛЬСКИЙ М., СОКОЛОВСКИЙ А. и КОРЛОВСКИЙ С. присутствуя на вечеринке – говорили:

«Скоро советы отсюда уйдут. Германия и Англия окружили весь Советский Союз с Севера и Юга, как ударят по всему фронту, так что и земли не успеют отрезать».

Скрывающие члены к-р повстанческой организации дер. Бронново, Едвабновского р-на ГАЛИНСКИЙ Станислав, МЕТЕКОВСКИЙ Юзеф, распространяют слухи о том, что когда будут отрезать землю, они выступят и не допустят этого мероприятия.

СПРАВКА: Даны указания о поимке и аресте ГАЛИНСКОГО и МЕТЕКОВСКОГО.

В целях предотвращения активных проявлений и пересечений всевозможных кулацких выступлений, даны указания начальникам ГО и РО

НКГБ об усилении агентурной разработки всего учтенного контрреволюционного элемента, приобретение новой агентуры из числа лиц, хозяйства которых подлежат отрезке^b, направляя агентуру на выявление организованных групп и формирований.

На лиц, подготовляющих активные выступления, даны указания о немедленном их аресте и привлечении к уголовной ответственности.

Начальник УНКГБ Белосток. области
Майор государств. безопасности – (podpis) (БЕЛЬЧЕНКО)

Нач. СПО УНКГБ Белосток. области
Ст. лейтенант госуд. безопасности – (podpis) (КАЦЕВ)

12 мая 1941 г.
№ 2/1769
гор. Белосток.^c

Oryginał, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. I, t. 189, k. 153-158.

Na górze dokumentu z lewej strony prostokątna pieczęć kancelaryjna: „Wpłynęło, Nr 1459” i niżej: „13/V 1941.” (Nr i data wpisane odręcznie) oraz adnotacja: „Zapoznać Sekretarzy Obkomu” i „Dorowko”, podpis Kudrjajewa. Niżej pionowo: podpisy Popowa i Spasowa i data 17.V.41 i obok ukosem: podpisy: Anisimowa, Kulbina i Dorowko i data: 21.V.41.

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^b Słowa: „хозяйства которых подлежат отрезке” podkreślone odręcznie w trakcie czytania.

^c Dzień i nr wpisane odręcznie.

Dokument 16

*1941 maj 12, Białystok, – Raport pisemny Zarządu Obwodowego NKGB obwo-
du białostockiego o antyradzieckich wystąpieniach w związku z obchodami świę-
ta pierwszomajowego.*

Совершенно секретно

СЕКРЕТАРЮ ОБКОМА КП(б)Б

тов. КУДРЯЕВУ*

Здесь

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА

об антисоветских проявлениях в связи с празднованием 1 мая по
Белостокской области.

Со стороны контрреволюционно-националистического элемента
в период подготовки празднования 1 мая были отмечены факты активных
антисоветских проявлений выразившиеся:

1. В диверсионно-террористических намерениях.
2. В изготовлении, расклеивании и разбрасывании в отдельных районах
к-р листовок (Белосток, Гродно, Ломжа, Скидель, Брянск, Едвабно).
3. В вывешивании польских националистических флагов (Крынки).
4. В срыве красных флагов с крестьянского дома.
5. В распространении прогерманских настроений и провокационных
пораженческих слухов.

Одновременно заметно усилилась активность католического духовен-
ства – ксендзов (Брянск, Сапоцкино).

Имеющаяся агентура мобилизованная на выявление намерений к-р
националистического элемента в дни Международного праздника 1 мая
установила, что повстанческий элемент в Лапском районе подготавливает-
ся – к диверсии над войсковыми частями, а в Граевском районе в день 1 мая
ожидается восстание.

24 апреля источники «Око» и «Змиевский» донесли, что в дер. Злотария, Белостокского района к быв. народовцу МАРТИШЕВСКОМУ Яну приехал из дер. Мойсики, Лапского района быв. подофицер 42 полка МОЙСИК Вацлав, который рассказал, что в их деревне дело с повстанческой организацией обстоит хорошо, что имеют значительное количество оружия и под 1 мая готовятся наделать панику для воинских частей, расквартированных в деревне Соколы, для чего они хотят по дорогам подложить бомбы с часовым механизмом.

СПРАВКА: МАРТИШЕВСКИЙ Ян арестован, МОЙСИК устанавливается, по делу ведется следствие.

Арестованный Граевским РО НКГБ по агентурным данным участник к-р повстанческой организации «Отдел Белограндовской партизанки» ЗАГОРОВИЧ Павел Александрович о целях и задачах организации на допросе показал:

«Мы, члены к-р повстанческой организации ставим своей целью в случае нападения на Советский Союз какой либо капиталистической державы, поднять в тылу восстание против Советской власти.

Для вооружения участников организации мы наметили напасть на склад с оружием и боеприпасами и вооружить участников организации, после чего мы должны были напасть на воинские части в тылу.

Нападение на склады воинских частей мы наметили в Осовце, Подлеске и Гонензы.

В апреле месяце 1941 года в доме ШЛЕВИНСКОГО Хенрика, я – ЗАГОРОВИЧ, ШЛЕВИНСКИЙ и КУЧИНСКИЙ Францишек договорились, что в день 1 мая должно быть организовано восстание нашей организации и в котором необходимо принять участие. Но об этом мы ни-кому из членов организации не говорили».

СПРАВКА: Следствие по делу «Отдел Белограндовской партизанки» продолжается, устанавливается состав организации и наличие оружия с целью его изъятия.

2 мая 1941 года в 11 часов утра около деревни Гронды-Старые, Замбровского района, скрывающиеся бандиты братья ВНОРОВСКИЕ обстреляли бедняка КУЛЕША Чеслава и его жену КУЛЕШ Владиславу, которая была ранена двумя пулями в плечо и ее муж получил легкое

ранение в подбородок (царапина). Бандиты скрылись, розыск которых продолжается. Следствием пока устанавливаются противоречия в показаниях жены и мужа. Приняты меры к розыску бандитов и их ареста.

30 апреля с.г. в Цехановецкий РО НКГБ поступило агентурные данные о наличии боеприпасов у гр-на дер. Годлевско-Лубы, Древне-Голынского с/совета ЛИПСКОГО Ян Францевича, который после обстоятельного допроса признался о наличии у него спрятанного оружия и боевых патронов.

При производстве обыска в месте указанном ЛИПСКИМ Я. Было изъято: один револьвер, системы «наган» и 3619 шт. боевых патронов польского образца.

СПРАВКА: ЛИПСКИЙ Ян привлечен к уголовной ответственности и следствие ведется с упором выявления к-р формирования и оружия.

За период празднования в шести местах разных районов области обнаружены к-р листовки в основном содержание их почти одинаковое и носят характер к-р лозунгов о восстановлении Польши.

Характерно, что листовки в большом количестве были выброшены в городах Белостоке и Гродно, причем как и в Белостоке так и в Гродно они выброшены пачкой в одном месте, таким образом их легко было изъять и предотвратить возможное распространение их.

Малый текст и содержание листовок, стандартная бумага и обычные чернила не являются характерными и затрудняют выявление авторов этих к-р лозунгов.

Распространение контрреволюционных листовок было обнаружено в г. Белостоке, Гродно, Ломжа, в м. Лунна, Скидельского р-на, дер. Закшево, Брянского р-на и дер. Радзилово, Едвабновского р-на.

Из общего количества 131 листовок антисоветского характера, писанных от руки, было обнаружено в г. Белостоке 41 шт. подброшенных в одном месте около почты и в г. Гродно пачка листовок в количестве 80 шт. были подброшены около здания РО НКГБ и штаба Армии, в остальных районах были изъяты по 1-8 листовки. Подробности мы донесли своевременно спец-сообщениями.

В порядке агентурно-оперативных мероприятий 2 мая 1941 г. был задержан по подозрению в распространении антисоветских листовок в дер. Радзилово, Едвабновского района БЕЙДЕР Михель Рувиневич, 1920 года рождения, еврей, без определенных занятий, житель м. Семятичи, у которого при личном обыске обнаружена одна к-р листовка и кусок теста для клейки.

Допрошенный БЕЙДЕР М. сознался , что он 19 апреля с.г. получил пачку антисоветских листовок и по заданию участника к-р повстанческой организации в Смятичах, Брестской области АЛЕКСАНДРОВСКОГО Владика Антоновича, 35 лет, поляка, выехал в города Ломжу, Высоко-Мазовецк, Визно, Цехановец, и Радзилово, для расклейки листовок. Со слов БЕЙДЕР он во всех перечисленных пунктах расклеил и разбросал имевшиеся у него к-р листовки.

На следствии БЕЙДЕР назвал себя участником к-р повстанческой организации в Семятичах и назвал ряд лиц соучастников, проживающих на территории Брестской области в связи с чем по требованию УНКГБ, Брестской области арестованный направлен в их распоряжение.

Крестьянин деревни Барглувка, Августовского района КАРПИНСКИЙ Антон Антонович, 1908 года рождения, проходя мимо дома крестьянина тойже деревни КРЯНИНА Герасима, сорвал с дома два красных флага, но был замечен нашим источником.

Арестованный КАРПИНСКИЙ А. в совершенном им преступлении виновным себя признал.

2 мая 1941 года около быв. имения Макаровцы, Крынковского района были вывешены на деревьях 2 национальных польских флага с контрреволюционными надписями.

СПРАВКА: По делу арестована группа в 7 человек, в том числе КАРЛОВСКИЙ Иосиф, подпоручик б. польской армии, члены контрреволюционной повстанческой организации.

По делу получены показания, что вскрытая повстанческая группа с 1939 года занималась распространением а/с листовок.

30 апреля 1941 года наш источник «Астрахань» донес, что ксендз Брянского костела ЧАРКОВСКИЙ на исповеди используя религиозные убеждения прихожан костела, внушает последним совершение террористических актов над Советским активом, говоря, что: «Никакого греха не будет в убийстве человека, который выступает против религии и агитирует за Советскую власть» – и что он на это дает свое разрешение.

СПРАВКА: Даны указания нач. Брянского РО НКГБ об активной разработке ксендза ЧАРКОВСКОГО. Собрать свидетельские показания и запросить санкцию на арест ксендза.

В деревне Вышки, Брянского р-на по заданию ксендза НЕДРОШЛЯНСКОГО, крест расположенный на против трибуны для митинга был украшен зеленью и цветами, а в дер. Соничи, Сапоцкийского р-на, где также была трибуна недалеко от креста, местный ксендз установил алтарь. Прибываемые крестьяне на митинге собирались у алтаря с которыми ксендз пытался совершить молебен и шествие верующих, что своевременно было предупреждено.

Ксендз деревни Осовец БОЖУХОВСКИЙ узнав, что часть верующих поляков участвовало в первомайских торжествах и пели революционные песни, он при посещении последними костела – заявил:

«Нужно служить кому либо одному, богу или большевикам – говоря: раз вы поете, что – никто не даст вам избавления, ни бог ни царь – то нечего вам ходить в костел и молиться богу».

Экономка ксендза костела св. Роха БУЛАВИЦКАЯ Регина 26 апреля нашему источнику рассказала, что 3 мая в день польской конституции в костелах будет устроен специальный молебен, на котором будут петь торжественный гимн «Боже цось польская».

Кроме этого будет устроен молебен на том месте около вокзала, где была могила «неизвестного солдата».

СПРАВКА: Через Горисполком приняты меры к недопущению молебствий вне костела, а в костеле должна быть проведена обычная служба.

В м. Одельск, Соколовского р-на на первомайском митинге выступил фигурант разработки ГРЕСЬ Эдварт, 1912 года рождения, сын кулака, учитель местной школы, в конце своего выступления сказал: «Да здравствует наш вождь. – », «Да здравствует наша Армия. – »

Говоря источнику, что его понимают, как он выступает и о ком говорит.

Извозчик Главтекстильбыта КОЗЛОВСКИЙ Викентий Константинович 1 мая будучи в ресторане в пьяном виде пел польский гимн, восхвалявший Пилсудского. (КОЗЛОВСКИЙ взят в разработку).

В м. Щучино, Граевского р-на в день проведения празднования, быв. народовец МЕТЕЛЕВСКИЙ Александр, проходя по улице пел немецкий гимн. (МЕТЕЛЕВСКИЙ взят в активную аг. разработку).

Особо активную деятельность антисоветско-националистического элемента отмечено в распространении прогерманских настроений, различных

провокационных измышлений о близости войны и поражения СССР, как например:

Житель дер. Шлюкты, Едвабновского р-на **КАРБОВСКИЙ** Франц Янович и **ЗАРЕЦКИЙ** Антон Якубович, среди крестьян деревни распространяют, что:

«Германские войска скоро будут здесь, так как они уже победили Югославию».

Если Германия выступит против советов, то она возьмет не только Белоруссию, а вступит в Москву.

Мы всегда должны быть готовы, как советы начнут уходить, так мы возьмемся за их помощников-активистов».

СПРАВКА: **КАРБОВСКИЙ** Ф. и **ЗАРЕЦКИЙ** А. взяты в разработку.

Средняк деревни Духны-Стары, Снядовского р-на быв. народовец **ЯСТРЕМСКИЙ** Юзеф, в беседе с крестьянами той же деревни сказал:

«Мучаемся мы при большевиках, издеваются они над нами, но этого уже долго не будет, скоро придут немцы, тогда большевики побегут как зайцы, при них лучше будет, чем у большевиков».

2 мая быв. торговец м. Снядово **КРАЕВСКИЙ** Владислав, среди своих знакомых говорил:

«Когда мы будем праздновать 3 мая так, как мы праздновали раньше. Тогда мы чувствовали себя свободно, не боялись, а теперь при большевиках только одни разговоры, обещают золотые горы, а дела ничего нет. Посмотрите как люди живут в Германии. Хотя немцы и обидели Польшу, но там народ цветет, живут без нужды, народ не запуган, а тут только аресты и пугают выселением».

1.V.1941 года быв. грузчик польских военных складов **ЛЕОНОВИЧ** Роман в беседе с нашим источником «Ковалевским» сказал:

«Сейчас Германия готовится к войне против СССР, она хочет ударить с Финляндии и Венгрии. Турция заявила Советскому правительству, что если СССР не объявит войну Германии, то Турция не будет терять своих людей и сама пропустит германские войска.

Тогда Германия ударит на СССР в первую очередь на Баку, откуда войска пройдут через Турцию».

Бывший старший сержант польской армии КРАХ Ян Карлович нашему источнику 1 мая сказал:

«28 апреля с.г. я слушал радио из Лондона, где говорилось, что Германия готовится к захвату Советской Украины и Кавказа, а потом Египта и Палестины.

Это только поддерживает мое желание жить дальше».

СПРАВКА: КРАХ Ян, Леонович Р., Краевский В.
и Ястремский Ю. взяты на аг. разработку.

Начальник УНКГБ Белосток. области
Майор государствен. безопасности – (podpis) (БЕЛЬЧЕНКО)

Нач. СПО УНКГБ Белосток. области
Ст. лейтенант госуд. безопасности – (podpis) (КАЦЕВ)

12 мая 1941 г.
№ 2/1768^b
гор. Белосток.

Na górze dokumentu z lewej strony prostokątna pieczęć kancelaryjna: „Wpłynęło Nr 1460” i niżej: 13/V 1941” (Nr i data wpisane odręcznie) oraz ukosem adnotacja: „Zapoznać Sekretarzy Obkomu” i podpis Kudrjajewa. Obok i niżej podpisy: Anisimowa, Elmana, Kilbina, Popowa i Sawalowa oraz daty: 18 V 41, 20 V i 21.V.41.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 189, k. 159-167.

^a Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^b Dzień i nr wpisane odręcznie.

Dokument 17

1941 maj 15, Białystok, – Kolejny raport specjalny Zarządu Obwodowego NKWD obwodu białostockiego o przebiegu akcji odbierania kułakom nadwyżek ziemi ponad ustaloną normę¹.

СЕКРЕТАРЮ ОБКОМА КП(б)Б

тов. КУДРЯЕВУ. –²

гор. Белосток. –

СПЕЦ.СООБЩЕНИЕ

О ходе работы по отрезками излишков земли у кулацко-зажиточной части населения.

В процессе проведения данного мероприятия среди кулацкой части населения зафиксировано ряд антисоветских выступлений, так: –

В Кнышинском районе, в дер. Зутелец, Тростьянского с/совета, в доме депутата с/совета проводилось собрание по вопросу отрезки земли, где выступил ПАЗОВИЧ Иван Юльянович, последний сказал: –

«Что со стороны бедняков заявления подавать не нужно на просьбы земли, так как за эту землю придется платить большие налоги по 800-2000 рублей. Кроме того за нее вас всех загонят в колхоз, где будите голодать и вместо хлеба будите есть траву, как это делается в России, и будите есть человек человека. Если Вы хотите земли, то отдайте вы мне свои налоги, а я отдам свою землю».

В результате такого выступления в той же деревне подали заявления на получение земли только два человека.

СМОЛЕЙ Антон Максимович, житель дер. Колосы, Гричевического с/с, Свислочского района, среди бедняков заявил: –

«Мою землю никто не возмет, а если кто посмеет взять, то с тем будет расчет короткий. Кроме того им же было заявлено депутату сельского совета тов. ШЕВЧУК, что Ваша Советская власть не стоит полбутылки молока, вот придет время, я вас всех перевешаю, за то, что Вы являетесь представителями этой власти», и с ножом в руках выгнал из своего дома депутата сельского совета тов. ШЕВЧУК.

В этой же деревне СМОЛЕЙ Яков Александрович в беседе с Будницким заявил: –

«При поляках мы мучились и сейчас нам наверно свету не видать, с крестьянина дерут десять шкур, а сейчас еще думают отрезать землю. Это все ведет к тому, чтобы крестьянство уничтожить, или заставить его жить как нищий. Такой политикой как у советов еще не видал мир, ибо это народное страдание».

ПРИЛОЖИНСКИЙ Иван Михайлович, житель дер. Горбары, Луковского сельсовета, в беседе с депутатом своей деревне, говорил: –

«Теперь землю у кулаков забирают, но эта земля будет пустовать, не засеянной потому, что в колхоз никто не пойдет, а крестьянин-единоличник не возмет».

ЖУКОВСКИЙ Александр, житель дер. Войтик, Андреяновского с/совета, в присутствии членов комиссии заявил: –

«Что вы думаете, здесь будут большевики?», а затем обозвал членов комиссии «собаки».

На ряду с проведением данного мероприятия по ходу отрезков земли, следует отметить факты содействия депутатов сельских советов кулакам, которые вместо оказания помощи комиссии сами стали на защиту кулацкой части населения, как например: –

В дер. Сельцы депутат сельского совета **ВРУБЛЕВСКИЙ** Иосиф отказался в присутствии комиссии производить отрезки земли у кулака Жуковского в тот день когда было предложено комиссией.

Вместо празднования 1-го Мая, Врублевский совместно с кулаком Жуковским произвел отрезки земли по его личному усмотрению без участия комиссии.

Кроме указанных фактов также имеются случаи, когда кулацко-зажиточный элемент узнав, что происходит отрезки земли, приступили к массовой вырубке леса, в Лапском районе.

**Зам^б НАЧАЛЬНИК УПРАВЛЕНИЯ НКВД БЕЛОСТОКСКОЙ
ОБЛАСТИ – КАПИТАН ГОСБЕЗОПАСНОСТИ
(ФУКИН) (podpis)**

№ 53

15/V-41.

Белосток^с

Na górze dokumentu z lewej strony prostokątna pieczęć kancelaryjna: „Wpłynęło Nr 1521” i niżej „16/V 1941”; podpis Kudrjajewa oraz ukosem: „Zapoznać tow. Popowa, Dorowko”. Po podkreśleniu podpis Dorowko.

Oryginał, maszynopis.

Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 189, k. 175-176.

^a Wielkie litery i podkreślenia oryginału.

^b Słowo: „Зам” wpisane odręcznie i podpis Zastępcy Fukina.

^c Wpisane odręcznie.

¹ Por. dok. 15, z 12 maja 1941 r.

Dokument 18

1941 maj 22, Białystok, – Kolejny¹ raport specjalny Zarządu Obwodowego NKGB obwodu białostockiego o antyradzieckich wystąpieniach w związku z akcją odbierania kułakom nadwyżek ziemi ponad ustaloną normę.

Совершенно секретно

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(6)Б

тов. КУДРЯЕВУ^a

СПЕЦ – СООБЩЕНИЕ

Об антисоветских проявлениях в связи с регулированием норм землепользования.

Проявление активных действий и антисоветской провокационной агитации в связи с регулированием норм землепользования, за последнее время значительно усилилось.

Отмечены ряд фактов, когда к-р настоянная кулацкая часть деревни стала на путь активных противодействий проводимым мероприятиям по отрезкам земли.

В отчетном периоде выявлены факты, что в отдельных случаях к-р кулацкому элементу, путем угроз и запугивания удается распространить свое влияние на отдельных бедняков, которые отказываются от прирезанной им земли.

Запугивание бедноты со стороны к-р кулацкого элемента проводится путем угроз убийством, поджогом и расправой «При восстановлении Польши».

8 мая 1941 года бедняк деревни Плисновцы, Сапоцкинского района ЗАЛЕВСКИЙ Вацлав, получивший участок земли отрезанный у кулака СЕРПИНСКОГО Зигмунда, выехал в поле на обработку, в это время подошел к нему зять СЕРПИНСКОГО З. – САНЧУК Иван Осипович и предложил удалиться с поля. ЗАЛЕВСКИЙ В. отказался и заявил, что «Этот участок земли принадлежит ему и получил он его от государства».

САНЧУК Иван тут же схватил ЗАЛЕВСКОГО В. за воротник и нанес удар камнем по голове.

СПРАВКА: САНЧУК И.О. Сапоцкинским РО НКГБ арестован, с привлечением к уголовной ответственности по 106 п. 2 УК БССР. Нами даны указания закончить расследование в 3-х дневный срок и договориться с местным прокурором о проведении показательного процесса над обвиняемым.

В этом же районе в деревне Лихосельцы была произведена отрезка земли у кулака ПРОЛЕЙКО Антона, который совместно со своим другом МАКАРЕВИЧЕМ Викентием, вошли в дом члена комиссии по отрезки земли РОМАНЧУКУ Викентию и стали угрожать принятием мер к их выселению из деревни. После чего ПРОЛЕЙКО А. и МАКАРЕВИЧ В. направились в дом другого члена комиссии ЭКСТЕРОВИЧУ, которому стали угрожать:

«Мы вас прижмем так, что сыворотка потечет».

После указанных угроз, направленных против членов комиссии по отрезке земли, кулак ПРОЛЕЙКО А. ушел домой, а МАКАРЕВИЧ В. направился вторично в дом РОМАНЧУКА Викентия, которому стал угрожать поджогом дома.

СПРАВКА: МАКАРЕВИЧ В. Сапоцкинским РО НКГБ арестован и привлечен к уголовной ответственности.

Кулак дер. Олексино, Олексинского с/совета, Брянского района МОЧУЛА Людвиг, беседуя с женой нашего источника, заявил последней, что:

«Если кто возьмет у него отрезанную землю, он убьет того».

СПРАВКА: МОЧУЛА Л. совершил попытку нарушить госграницу, где и был задержан Цехановецким РО НКГБ.

12 мая с.г. кулак дер. Чае-Вулька, Коритинского с/совета, Брянского района – БРИЦ Мячеслав Брониславович заявил нашему источнику:

«Если государство хочет наделять землей безземельных, то пусть землю у меня купит и наделяет. Использовать нашей земли им не придется, придут немцы и тогда все те кто забирал у нас землю будут повешены».

СПРАВКА: Даны указания нач. Брянского РО НКГБ об активной разработке кулака БРИЦ М.

Кулак дер. Эмелиты, Снядовского района КОНОПКО Игнат, беседуя в группе односельчан в присутствии нашего источника – сказал:

«Бедняки не могли себе заработать землю, а теперь хотят работать на чужой, это воры-бандиты, хотят на человеке ехать, но не долго так будет нам, за нашу кровь придется им поплатиться своей жизнью».

КОНОПКО И. настолько озлоблен отрезкой у него земли, что даже категорически отказался от подписи в акте.

СПРАВКА: КОНОПКО И. разрабатывается Снядовским РО НКГБ.

Кулак дер. Колосы, Грицевичского с/совета, Свислочского района СМАЛЕЙ Антон Максимович, по национальности белорусс, в группе крестьян заявил:

«Если кто посмеет взять мою землю, то с тем расчет будет короткий».

СПРАВКА: СМАЛЕЙ Антон взят в активную разработку.

Наряду с активными действиями кулацкой части деревни, направленных против проводимых мероприятий по урегулированию землепользования, отмечены факты запугивания крестьян-бедняков и распространение различных провокационных слухов, так например:

В мая месяце с.г. кулак ШИМБОРСКИЙ Александр в помещении Яблонского с/совета, Лапского района крестьянину ЧЕРНОВСКОМУ заявил:

«Кто сейчас будет брать отобранную большевиками землю, тому мы, как восстановится Польша не простим».

Кулак м. Сураж, Лапского района БОРОВСКИЙ Михаил, быв. народо-
вец в беседе с крестьянином СЛИЕНКО Кисофон – сказал:

«Советы хотят отнять у нас землю, которую мы добыли потом
и кровью, но это еще не известно как будет, мы этим летом будем
из большевиков кишки мотать. Я говорил с нашими бедняками,
они не возьмут этой земли. Я их хорошо предупредил, что когда
восстановится Польша, так тому, кто возьмет землю мы не
простим».

СПРАВКА: Кулаки ШИМБОРСКИЙ А. и БОРОВСКИЙ М. взяты
Лапским РО НКГБ в активную разработку.

Кулак дер. Лубы, Древно-Голынского с/совета, Цехановецкого района
ГАДЛЕВСКИЙ Адольф Адамович, нашему источнику заявил:

«Советская власть забирает у нас землю, но это не надолго, скоро они от
нас уйдут и землю нам возвратят, а с теми кто эту землю берет мы жестоко
расправимся».

СПРАВКА: ГАДЛЕВСКИЙ А. разрабатывается Цехановецким РО
НКГБ.

В результате приведенной антисоветской-провокационной агитации,
отмечены факты отказа брать землю, представляемую государством, так:

Бедняк дер. Элимиты, Снядовского района ДОМБРОВСКИЙ, не
имеющий земли, нашему источнику сказал:

«Мне нужна земля, но брать ее боюсь. Вот будет перемена власти, так
они начнут нам мстить. Лучше не лезть к ним».

Бедняк дер. Олексино, Олексинского с/совета, Брянского района
КАЛИНОВСКИЙ Казимир, беседа в присутствии нашего источника
– сказал:

«Есть у меня 0,25 га и хватит мне, а если я возьму отрезанную землю у
кулака, да еще власть переменится, так он за эту землю убьет меня».

В Липском с/совете, Сапоцкинского района было отрезано 8 га
земли ранее принадлежащая ксендзу и роздана беднякам ДРАЙЧУК А.,
ВРУБЛЕВСКОМУ А. и БАРАНОВСКОМУ О., которые отказались
ее принять, так как последних верующая часть убедила, что землю
принадлежащую ксендзу может обрабатывать только он.

По существу активных антисоветских действий кулачества направленных на дискредитацию мероприятий по отрезкам земли, считаем необходимым предложить областному прокурору, дать указание местам о расследовании дел в 3-х дневный срок и проведение показательных процессов обвиняемых

Начальник УНКГБ Белосток. области
Майор государств. Безопасности – (podpis) (БЕЛЬЧЕНКО)

Начальник СПО УНКГБ Белосток. обл.
Ст. лейтенант госуд. безопасности – (podpis) (КАЦЕВ)

Исп. Шибалов.
22 мая 1941 года
№ 2/1907
гор. Белосток.^b

Na górze dokumentu z lewej strony prostokątna pieczęć kancelaryjna: „Wpłynęło Nr 1636” i niżej 24/V 1941” (Nr i data wpisane odręcznie).

Oryginał, maszynopis.
Źródło: PAOSOG w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 189, k. 178-182.

* Podkreślenia i wielkie litery oryginału.

^b Dzień i nr wpisane odręcznie.

¹ Por. dok. 15, z 12 maja 1941 r. i dok. 17, z 15 maja 1941 r.

New Soviet documents on attitudes of the population and the Polish Underground Independence Movement in Białystok district in 1940-1941

Summary

A collection of published materials contains 18 documents from Soviet archives created by local organs of USSR's secret police that have been kept confidential until now. They concern various forms of people's social resistance against Soviet policy aiming at sovietization and russification of Poland's eastern lands seized in result of military aggression of 1939. These documents prove the existence of strong resistance against soviet policy and various forms of activity of the Polish Underground, including military actions. NKGB's reports on agents operations aiming at liquidation of the Underground dominate among the documents, as well as reports on anti-soviet activity of intelligentsia, hostile speeches made during numerous events, holiday celebrations, local authorities election or activity connected with reclaiming land in excess of the established level from kulaks. These documents contain many facts and descriptions of events, some of them in detail, as well as evaluation of these events by the authorities.

Новые советские документы о поведении населения и польском национально-освободительном подполье в белостокском регионе в 1940-1941 гг.

Резюме

Публикуемый подбор включает в себя 18 документов из секретных до этого времени советских архивов, составленных местными органами служб безопасности СССР. Они касаются различных форм общественного сопротивления населения советской политике, направленной на советизацию и русификацию территории восточной Польши, занятой в результате вооруженного нападения в 1939 г. Они документируют существование в белостокском регионе сильного сопротивления советской политике, а также различные формы деятельности польского подполья, в том числе и вооруженную

деятельность. Среди документов преобладают донесения НКГБ о агентурно-оперативной деятельности, направленной на уничтожение подполья, а также сообщения о антисоветской деятельности интеллигенции, враждебных выступлениях во время многочисленных акций, праздников, выборов в местные органы власти, или же о действиях, связанных с отрезкой у кулаков излишков земли сверх предельных норм землепользования. Документы содержат многие факты и описания событий, иногда очень подробные, а также оценки этих событий властями.

DANIEL BOĆKOWSKI

**POLSKA, ZSRR I ROSJA W XX W.
- PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO
ZA LATA 2003–2006 (WYBÓR)**

W ciągu ostatnich lat na krajowym rynku księgarskim ukazał się cały szereg ciekawych i ważnych publikacji dotyczących tzw. spraw wschodnich, w tym stosunków polsko-radzieckich w czasie II wojny światowej oraz kilka monumentalnych prac dotyczących Rosji carskiej. Pragnę je dziś przybliżyć w postaci minirecenzji ułożonych w porządku chronologicznym. Za punkt odniesienia przyjąłem podaną przez wydawnictwo datę wydania, choć wiem, że nie zawsze jest to adekwatne do faktycznego czasu ukazania się danej pozycji. Wydawnictwo podaje dla ułatwienia nabycia ewentualnej pozycji – większość wydawnictw posiada już swoje księgarnie internetowe. Zdaję sobie sprawę, że prezentowany przegląd nie jest pełny, niemniej jednak opracowanie takie powinno pomóc wielu historykom w pracach bibliograficznych.

2003

1. Stanisław Ciesielski, *Studia z dziejów Europy Wschodniej 2. Rosja-Czeczenia. Dwa stulecia konfliktu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, „Historia” CLXVI, Wrocław 2003, ss. 398. Książka składa się z trzech części. Pierwsza, obejmująca epokę Rosji carskiej, pokazuje mechanizm i metody kolonizatorskiego

zniewolenia Czechenów i ich walkę o wolność, przy czym najwięcej miejsca poświęcono wojnie kaukaskiej. Część druga traktuje o okresie panowania radzieckiego. Autor stara się w niej zaprezentować nie tylko najbardziej znaną tragedię deportacji Czechenów, ale także, w znacznie szerszym zakresie, całokształt antyczecheńskich poczynań władz radzieckich. Opisuje przejawy oporu Czechenów i rozpaczliwe próby utrzymania narodowej tożsamości. W części trzeciej przedstawia najnowszą fazę konfliktu rosyjsko-czecheńskiego, będącą następstwem ogłoszenia niepodległości Republiki Czecheńskiej w 1991 r. i walki przeciw niej ze strony Federacji Rosyjskiej.

2. Ahmed Rashid, Dżihad. *Narodziny wojującego islamu w Azji Środkowej*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003, ss. 321. Praca Ahmeda Rashida omawia sytuację polityczną i społeczną panującą w byłych radzieckich republikach Azji Środkowej: Tadżykistanie, Uzbekistanie, Kirgistanie, Kazachstanie i Turkmenistanie, które w sposób dość nieoczekiwany odzyskały niepodległość. Do dziś nie potrafią one sobie poradzić zarówno z problemami społecznymi i ekonomicznymi, jak i coraz silniej odradzającym się islamem, islamem radykalnym za sprawą jego krzewicieli, pochodzących głównie z wahhabickich i deobandyjskich środowisk Arabii Saudyjskiej, Afganistanu i Pakistanu. Jak zauważa autor pracy, postkomunistyczne reżimy Azji Środkowej, a zwłaszcza prezydent Uzbekistanu, brutalnie prześladują islam w swoich krajach. Represje wobec religii, korupcja elit politycznych i skrajne ubóstwo ludności tego regionu doprowadziły do powstania w państwach środkowoazjatyckich podatnego gruntu dla zbrojnego fundamentalizmu islamskiego. W omawianej pracy autor stara się przybliżyć czytelnikowi sytuację panującą w tych krajach w latach 90. XX w. W części pierwszej omawia dzieje islamu od chwili jego powstania do czasów nam współczesnych. W części drugiej charakteryzuje główne ugrupowania islamskie działające w Azji Środkowej od 1991 r.: Islamską Partię Odrodzenia, Hizb ut-Tahrir oraz Islamski Ruch Uzbekistanu. Omawia też perspektywy rozwoju w Azji Środkowej idei dżihadu oraz rolę, jaką w kształtowaniu się sytuacji na tych ziemiach odgrywają Rosja, Chiny, Stany Zjednoczone i Pakistan.

2004

1. *Rosja XX wiek. Od utopii komunistycznej do rzeczywistości globalistycznej*, red. J. Złotowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, ss. 184. Zdaniem J. Złotowskiego, cywilizacyjna specyfika Rosji polega na sprzecznym

połączeniu przywiązania do tradycji z poszukiwaniami innowacyjnych sposobów rozwoju. W ciągu ostatnich dziesięcioleci w społeczeństwie rosyjskim stopniowo kumulowało się napięcie między partyjno-kierowniczą nomenklaturą a narodem. Jednocześnie to społeczeństwo – z ponurym uporem i za cenę ogromnych ofiar – stworzyło potężne, unitarne państwo, likwidując na długi czas narodowy i regionalny separatyzm. Przyglądając się uważnie strukturze rosyjskiego życia na samym początku trzeciego tysiąclecia, można dostrzec, że nie uległa ona zasadniczym zmianom. Dziś – jak czytamy we wstępie – trudno jeszcze zauważyć różnicę między „planową” władzą biurokratów sprzed 1991 r., a późniejszym rynkowym „sabatem” urzędników. Książka składa się z czterech części. W pierwszej autorzy zaznajamiają czytelnika kolejno z sytuacją społeczno-ekonomiczną i polityczną w Rosji na przełomie wieków, rewolucją 1905–1907 roku oraz zmianami w państwowym i społecznym ustroju kraju. Przy okazji omawiane są reformy Piotra Stołypina. W części drugiej szeroko omówiony został rozwój gospodarczy Rosji po 1917 r., ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki Rosji w warunkach przejścia do zasad rynkowych. W części trzeciej przedstawione zostały społeczno-polityczne zmiany imperium rosyjskiego „od Lenina do Putina”. Kolejno przeczytać możemy o początkach Rosji bolszewickiej, istocie stalinizmu, drugiej wojnie światowej, destalinizacji, epoce Chruszczowa i Breżniewa, podstawowych instytucjach politycznych ZSRR w latach 60. i 70., początkach pierestrojki, kryzysie radzieckiego socjalizmu w latach 1990–1991, początkach przemian rynkowych i związanych z tym „osobliwościach” rosyjskiej prywatyzacji, kryzysie konstytucyjnym i politycznym 1993 r., zarysie nowego systemu politycznego po uchwaleniu Konstytucji FR z 1993 r., problemach narodowościowych i konflikcie czeczeńskim, wyborach parlamentarnych i prezydenckich 1995–1996, kryzysie 1998 r. oraz głównych kierunkach polityki drugiego prezydenta FR. Część czwarta pracy zawiera „duchowe drogowskazy współczesnej Rosji”, rozumiane jako ewolucja od kultu idei do priorytetów ogólnoludzkich.

2. Giampaolo R. Capisani, *Nowe państwa Azji Środkowej*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2004, ss. 360. Niniejsza praca stanowi próbę kompleksowego przybliżenia czytelnikom współczesnej sytuacji państw powstałych na gruzach byłych republik radzieckich Azji Środkowej. Giampaolo Capisani wyszedł tym problemom naprzeciw. Zebrał i zaprezentował niezwykle bogaty materiał informacyjny o Tadżykistanie, Uzbekistanie, Kirgistanie, Kazachstanie i Turkmenistanie z okresu tworzenia się tych państw, pierwszych lat ich niepodległości oraz czasów reform i przemian. Praca składa się z pięciu

rozdziałów, w których omówione zostały kolejno byłe republiki radzieckie. W każdym rozdziale autor przedstawia sytuację polityczną danej republiki, jej obszar i ludność, historię, gospodarkę, kulturę i religię. Każda część kończy się obszerną bibliografią tematu, dotyczącą republiki. Dodatkowo, w poszczególnych rozdziałach, omawia historię islamu, współczesne problemy polityczne Afganistanu oraz sytuację panującą w chińskiej prowincji Sinciang oraz w Ujgurskim Regionie Autonomicznym. Pracę kończy kolejna bibliografia tematu oraz indeks wybranych haseł.

2005

1. Elaine Einstein, *Anna Wszechrosji. Życie Anny Achmatowej*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2005, ss. 308. Oparta na wspomnieniach, listach i wywiadach biografia Anny Achmatowej (1889–1966), „carycy” poezji rosyjskiej i jednej z najbardziej fascynujących kobiet epoki. Na jej twórczości odcisnęły swoje piętno wszystkie przełomowe wydarzenia w Rosji pierwszej połowy XX w. One też są tłem opowieści o jej niezwykłym życiu. Jeden z krytyków literackich tak napisał o tej książce: „Z najnowszej świetnej biografii Anny Achmatowej, wydanej w czterdziestolecie śmierci, wyłania się portret pełen przeciwieństw. Obraz kobiety silnej i kompletnie niepraktycznej, porzucającej kolejnych mężczyzn swego życia i... dbającej o nich, autorki lirycznych wierszy miłosnych i proroczej poezji narodowej. Nie mniej zaskakujące były czasy, w których żyła: od szalonego Sankt Petersburga sprzed rewolucji po ponizające lata terroru i głodu; od przychylności władz po strącenie w niebyt słynnymi słowami Żdanowa, że jest »jedną z przedstawicielek reakcyjnego literackiego bagna«. Opowiadając o bohaterce, brytyjska pisarka stworzyła pasjonującą panoramę Rosji XX w., splecioną z niezwykłych losów niezwykłych ludzi, w tym Mariny Cwietajewej, Osipa Mandelsztama, Aleksandra Błoka, Sergiusza Jesienina i ich poezji komentującej świat wewnętrzny i zewnętrzny. Udało jej się coś rzadkiego: po tę książkę mogą spokojnie sięgnąć także ci, którzy wierszy nie czytają: wchłoną je między radościami i dramatami Achmatowej jak »samo życie«, którym dla niej były”.

2. Jurij Afanasjew, *Groźna Rosja*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, ss. 286. Jurij Afanasjew był jednym z najważniejszych ideologów opozycji komunistycznej w okresie gorbaczowskiej pierestrojki. Dziś krytycznie spogląda na to, co robi Putin. W prezentowanej książce zamieścił „skondensowany” zarys dziejów Rosji, rosyjskiej myśli społecznej i filozofii, które wywarły zasadniczy wpływ na to, czym

jest dzisiaj odradzające się imperium. Prezentowany przez autora bogaty materiał faktograficzny, wnikliwa analiza mentalności narodowej, diagnoza procesów społecznych z pewnością ułatwią zrozumienie „fenomenu rosyjskiego” i realną ocenę zagrożenia, jakie stanowi ono dla Polski, Europy i świata. Współczesna Rosja to kraj, który próbuje sobie poradzić z biedą i anarchią. Niestety, zdaniem Afanasjewa, wszelkie próby reform nie przynoszą widocznych przemian. Autor proponuje odejście od stereotypowych zachowań władców rosyjskich i otwarcie na świat. Próbuje także ocenić realne zagrożenie, jakie Rosja stanowi dla Polski i Europy.

3. Stanisław Ciesielski, *GUŁag w radzieckim systemie represji 1930–1953*, seria: Raporty Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich i Willego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, ss. 56. Niniejsza praca stanowi swoiste podsumowanie roli, jaką odegrały obozy pracy przymusowej w radzieckiej polityce represyjnej. Autor w niezwykle zwięzły sposób charakteryzuje w poszczególnych rozdziałach radziecki system penitencjarny do 1929 r., przebudowę systemu w latach 1929–1934, ostateczne uformowanie się Gułagu (polityka karna, więziennictwo, obozy, zesłania, działalność obozów pracy przymusowej w latach wojny (1941–1945) oraz apogeum systemu obozowego lat 1945–1953. W ostatniej części pracy niezwykle cenne są zestawienia statystyczne, dotyczące rozmiarów represji.

4. *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, pod red. Piotra Chmielcowa, IPN, Rzeszów – Warszawa 2005, ss. 248. Praca ta stanowi pokłosie konferencji naukowej zorganizowanej w Przemyślu w 2003 r. Znalazło się w niej 14 artykułów: T. Bereza pisze o obrazie czerwonarmisty na okupowanych ziemiach polskich (1939–1941) w dokumentach, wspomnieniach i relacjach; J. Węgiński opisuje zachowanie wybranych oficerów konspiracji polskiej w Małopolsce Wschodniej aresztowanych w latach 1939–1941; R. Wnuk omawia dzieje ZWZ na Wołyniu w latach 1939–1941; Z. K. Wójcik okupację i konspirację w regionie przemysłowym (1939–1941); E. Trela-Mazur pisze o sowieckim systemie oświatowym na ziemiach wschodniej Polski na przykładzie Wydziału Oświaty Ludowej we Lwowie; W. Bonusiak przedstawia przemiany ekonomiczne w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1941; G. Hryciuk – przemiany demograficzne w Galicji Wschodniej; A. Głowacki – formy, skale i konsekwencje sowieckich represji wobec Polaków w okresie okupacji 1939–1941; R. Dzwonkowski omawia represje wobec polskiego duchowieństwa katolickiego pod okupacją sowiecką; K. Kaczmarek opisuje represje sowieckie wobec działaczy Stronnictwa

Narodowego; S. Kalbarczyk przedstawia swoje badania nad losami polskich parlamentarzystów, represjonowanych przez władze sowieckie; P. Chmielowiec – ostatnie tygodnie sowieckiej okupacji Przemyśla w maju i czerwcu 1941 r. O sytuacji na północno-wschodnich ziemiach II RP, zajętych przez ZSRR, pisze zaledwie dwóch autorów: J. Milewski omawia okupację sowiecką Białostoczczyzny, zaś P. Niwiński – warunki powstania i funkcjonowania polskiej konspiracji na Wileńszczyźnie w latach 1939–1941. Pracę kończy indeks osobowy.

5. *Wrzesień 1939. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach*, wybór i opracowania Wojciech Włodarkiewicz, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2005, ss. 283. Niniejsza praca składa się z dwóch zasadniczych części: dokumentów oraz relacji i wspomnień. W części pierwszej znalazły się dokumenty dotyczące współpracy niemiecko-sowieckiej oraz ogólnej sytuacji ZSRR od czerwca 1921 do 17 września 1939 r. Złożyły się na to meldunki polskich attache wojskowych, protokoły z posiedzeń Komitetu Obrony Państwa, protokoły z narad i konferencji, odbywających się w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych oraz opracowania dotyczące sytuacji militarnej w ZSRR i zdolności operacyjnych Armii Czerwonej. Część druga zawiera głównie niepublikowane relacje i wspomnienia, wydobyte z archiwów w Polsce, Rosji i Wielkiej Brytanii. Wśród autorów publikowanych relacji i wspomnień znaleźli się m.in.: Edward Śmigły-Rydz, Kazimierz Sosnkowski, Kazimierz Fabrycki, Kazimierz Grabisz, Waław Stachiewicz, Józef Jaklicz, Marian Smoleński oraz Felicjan Sławoj-Składkowski i Józef Beck. Pracę kończą: indeks osobowy, indeks miejscowości oraz fotokopie fragmentów kilku cytowanych w pracy dokumentów.

6. Beata Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941–1943*, Warszawa 2005, Wydawnictwo DiG, ss. 205. Praca Beaty Szubtarskiej składa się z 8 rozdziałów, aneksu zawierającego imienny spis pracowników ambasady z lat 1941–1943, bibliografii oraz indeksu osobowego. Ma układ rzeczowy, którego ramami czasowymi są daty powstania i formalnej likwidacji placówki. W rozdziale pierwszym autorka stara się omówić tło polityczne stosunków polsko-radzieckich w latach 1941–1943, stanowiące jeden z najważniejszych elementów wpływających na funkcjonowanie placówki oraz faktyczną możliwość niesienia pomocy setkom tysięcy polskich zesłańców. Autorka opisuje w nim kolejne etapy ewolucji wzajemnych stosunków polsko-radzieckich, osadzając w tym obrazie kolejno: Józefa Retingera (pierwszego nieformalnego organizatora ambasady polskiej w ZSRR), Stanisława Kota i Tadeusza Romera. W dalszej części rozdziału prezentuje kontrowersje wokół niejednoznacznych uregulowań

kwestii granicznej w umowie Sikorski-Majski, skomplikowaną rolę Retingera w procesie oficjalnego nawiązywania stosunków polsko-radzieckich, kontrowersje wokół wyboru Stanisława Kota na ambasadora, jego odejście z placówki i skomplikowane próby znalezienia odpowiedniego człowieka na jego miejsce. Bardzo interesująca jest część rozdziału poświęcona T. Romerowi i jego roli w odtworzeniu działalności opiekuńczej ambasady. W kolejnych rozdziałach autorka omawia kwestie organizacyjne i personalne ambasady oraz najistotniejsze problemy polityczne, z którymi musiała się borykać ambasada polska w ZSRR, ze szczególnym uwzględnieniem działalności politycznej ambasadora Kota. W oparciu o archiwalia i listy znajdujące się w posiadaniu rodziny Romerów, omawia losy ambasady po objęciu jej przez T. Romera. W dalszej części książki opisuje kolejno pracę konsularną (ze szczególnym uwzględnieniem prowadzonej przez ambasadę polityki paszportowej), działalność opiekuńczą, rolę ambasady w kwestii organizacji armii polskiej w ZSRR (ze szczególnym uwzględnieniem współpracy na linii ambasada-sztab główny), działalność informacyjną i propagandową, jak również finansowe i ekonomiczne kwestie sprawnego funkcjonowania placówki. W ostatnim rozdziale w sposób skrótowy omawia procedury likwidacyjne ambasady, okoliczności opuszczenia przez pracowników ambasady granic ZSRR oraz kwestię reprezentowania polskich interesów w ZSRR przez poselstwo Australii. Pracę kończy obszerny aneks pracowników Ambasady polskiej w ZSRR, którzy przewinęli się przez placówkę w latach 1941–1943.

7. Piotr Łossowski (przy współudziale Broniusa Makauskasa), *Kraje bałtyckie w latach przełomu 1939–1944*, IH PAN, Warszawa 2005, ss. 185. Praca składa się z trzech części, w których zamieszczono w sumie sześć artykułów: pięć autorstwa P. Łossowskiego i jeden B. Makauskasa; całość poprzedza wstęp A. Koryna. W części pierwszej, „Próba integracji”, P. Łossowski omawia powstanie (1933) i działalność Związku Państw Bałtyckich, nazywanego też czasem Ententą Bałtycką. W części drugiej, „Zniewolenie”, znalazły się dwa artykuły. Pierwszy dotyczy wprowadzenia do państw bałtyckich sowieckich baz wojskowych jesienią 1939 r., drugi – agresji ZSRR na państwa bałtyckie latem 1941 r. W najobszerniejszej trzeciej części pracy, zatytułowanej „Nazistowskie przesiedlenia”, znalazły się trzy artykuły. W dwóch pierwszych P. Łossowski omawia kolejno: zupełnie nieznaną w polskiej historiografii kwestię przesiedlenia Niemców z państwa bałtyckich w 1939/1941 r. oraz przesiedlenia ludności na samej Litwie w czasie II wojny światowej. Mało kto dziś pamięta, że przesiedlani z Litwy, Łotwy i Estonii na wyraźny rozkaz Hitlera Niemcy stanowili prawdziwą elitę intelektualną wśród niemieckich grup narodowych zamieszkałych na

terenach, które trafiły na mocy układu Ribbentrop-Mołotow do rosyjskiej strefy wpływów. Trzeci artykuł, autorstwa B. Makauskasa, poświęcony jest ekspulsji Żydów oraz wysiedlaniu Litwinów z okupowanej przez III Rzeszę Suwalszczyzny od zimy 1939 do lata 1941 r. Pracę kończy indeks osobowy. Autorzy zamieścili też trzy mapki konturowe, będące uzupełnieniem artykułów.

8. David. E. Murphy, *Co wiedział Stalin. Dlaczego Stalin nie wierzył w atak Niemiec na Związek Radziecki*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2005, ss. 280. Praca ta stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego Stalin, mimo docierających ze wszystkich stron informacji o nieuchronnym ataku III Rzeszy na ZSRR, zachowywał się tak, jakby z zupełnie niezależnych źródeł był pewien, że ów atak nie nastąpi. Autor rozprawia się z wieloma mitami narosłymi wokół tego tematu, w tym z tezą, że bezczynność Stalina wobec szykowanego ataku na ZSRR wynikała z braku dokładnej wiedzy, kiedy tenże ma nastąpić oraz szykowania swojego kontruderzenia. Dokumenty i opracowania przywoływane w pracy Murphy'ego, zdaniem autora, w sposób nie budzący wątpliwości świadczą o tym, że czas uderzenia na ZSRR był Stalinowi doskonale znany, jednak nie zrobił on nic, aby przygotować swoich dowódców do wojny obronnej. Praca składa się z 22 rozdziałów, w których autor kolejno omawia najważniejsze działania rosyjskich służ wywiadowczych oraz agentów, służące zebraniu informacji o możliwym ataku niemieckim na ZSRR. Pracę kończą 4 dodatki, zawierające m.in. opis organizacji i działania radzieckiego wywiadu, listy Hitlera do Stalina, listę rozstrzelanych bez sądu w październiku 1941 roku wysokiej rangi dowódców radzieckich, a także wykaz rosyjskich szpiegów i ich przełożonych. Do pracy dołączony został wykaz źródeł oraz indeks osobowy.

9. Krzysztof Buchowski, *Szkice polsko-litewskie, czyli o niełatwym sąsiedztwie w pierwszej połowie XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe „Grado”, Toruń 2005, ss. 217. Prezentowany zbiór studiów jest owocem ponad dziesięciu lat zainteresowań autora dziejami stosunków polsko-litewskich w pierwszej połowie XX w. Większość tekstów powstała w rezultacie poszukiwań materiałów do innych badań. Do zbioru trafiło ich dziesięć. Dotyczą one idei „spolonizowanych Litwinów w retoryce litewskiego ruchu narodowego, genezy Litwy Środkowej, losów Związku Wyzwolenia Wilna w międzywojennej Litwie oraz dziejów polskiej prasy w państwie litewskim, stosunku państwa litewskiego wobec ludności polskiej od września 1939 do czerwca 1940 r. oraz przesiedlaniu ludności polskiej z Litwy etnicznej w latach 1945–1947”. W książce znalazły się też artykuły poświęcone Stanisławowi Narutowiczowi oraz roli Tadeusza Katelbacha w stosunkach polsko-litewskich. Pracę kończy indeks nazwisk.

2006

1. Simon Sebag Montefiore, *Potiomkin. Książę książąt*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2006, ss. 728. Jest to, napisana niezwykle barwnym językiem, doskonale udokumentowana, biografia ulubionego faworyta carycy Katarzyny II, Grigorija Potiomkina, autorstwa brytyjskiego dziennikarza i pisarza, który zastąpił, też wydaną wcześniej po polsku przez Magnum, książką *Stalin – dwóch czerwonego cara*. Potiomkin był postacią wyjątkową w historii Rosji, bohaterem najsłynniejszych historii miłosnych, politykiem i wizjonerem. Montefiore opisuje jego losy na tle XVIII-wiecznej Rosji, pełnej dworskich intryg, przepychu, burzliwych romansów i zakulisowych intryg dyplomatów. Jeden z mitów na temat Potiomkina Montefiore obala w sposób bezdyskusyjny: nigdy nie budował on potiomkinowskich wiosek.
2. Edward Radziński, *Aleksander II. Ostatni wielki car*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2006, ss. 496. Barwna biografia wielkiego cara-reformatora, który zniósł poddaństwo i usiłował wprowadzić Rosję do Europy. Historię niezwykle, gwałtownie przerwano życia władcy imperium Romanowów autor przedstawia na tle wspaniałej panoramy epoki. Książka, napisana z niezwykłą pasją, jest także interesującym studium władzy i terrorizmu, którego zapowiedź przyniosły czasy panowania Aleksandra II. Aleksander II stanowi czwartą część serii biografii, zatytułowanej *Rosyjska tragedia*. Jej bohaterami są Mikołaj II, Grigorij Rasputin i Józef Stalin – twórcy i ofiary wielkiego historycznego dramatu, który rozegrał się w Rosji w pierwszej połowie XX w.
3. Richard Pipes, *Rosja carów*, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2006, ss. 376. Jest to pierwsza część trylogii poświęconej historii Rosji, wydana jednak w Polsce jako ostatnia. Wcześniej ukazały się *Rewolucja rosyjska* i *Rosja bolszewików* (Magnum 2005). W *Rosji carów* Pipes przedstawia rozwój państwa rosyjskiego od jego początków w IX w. do końca XIX w. W pierwszej części pracy autor omawia genezę ustroju patrymonialnego, którym była Rosja pod rządami kolejnych dynastii. Za najbardziej charakterystyczne cechy tego ustroju uważa brak jakichkolwiek czynników samoograniczających władzę cara wobec państwa i jego poddanych. Autor podkreśla, że państwo opierające się na tym specyficznym reżimie nie zostało narzucone z góry. Ono rozwijało się, stopniowo ograniczając wszelkie swobody społeczeństwa, aż do władzy niemal absolutnej. Wzorcem monarchii patrymonialnej jest dla Pipesa księstwo moskiewskie. Na jego przykładzie pokazuje ewolucję absolutyzmu od spraw ekonomicznych do

politycznych. Ekspansywnemu rozwojowi imperium „na zewnątrz” towarzyszy równie silna ekspansja „wewnętrzna”, gdzie władza cara (ojca i suwerena oraz zwierzchnika cerkwi prawosławnej) jest absolutna i niezaskarżalna, gdzie władca może dowolnie rozporządzać życiem, mieniem i duszą poddanych. Demontaż państwa patrymonialnego poprzedzały, zdaniem autora, wprowadzane stopniowo reformy. Niestety, zamiast równowagi między państwem a społeczeństwem, doprowadziły one do wszechogarniającego chaosu. W drugiej części książki Pipes analizuje życie codzienne, mentalność, położenie, poglądy polityczne głównych grup społecznych: chłopstwa, dwоряństwa, kupców i przemysłowców oraz opisuje ściśle podporządkowanie instytucji Kościoła państwu. Omawia też sytuację panującą w rosyjskiej gospodarce, przemyśle i handlu. Pod koniec pracy pisze o tworzeniu się inteligencji, podkreślając jej stopniową radykalizację. Podkreśla też, że walka z terrorem rewolucyjnym zaowocowała powstaniem państwa policyjnego, zaś sam system represji został przejęty i udoskonalony przez bolszewików.

4. *Pisarz na wojnie. Wasilij Grossman na szlaku bojowym Armii Czerwonej 1941–1945*, opracowanie Antony Beevor i Luba Winogradowa, tłum. Maciej Antosiewicz, Wydawnictwo Magnum, Warszawa 2006, ss. 408. Jest to wyjątkowy w swej treści reportaż wojenny, opisujący walki, jakie toczyła Armia Czerwona w czasie Wojny Ojczyźnianej. Jego autorem jest Wasilij Grossman – pisarz i korespondent wojenny „Krasnoj Zwiezdy”. Materiał do książki oparty został na notatkach pisanych przez autora na gorąco na linii frontu w latach 1941–1945. Jest to niezwykle żywy i plastyczny obraz dramatycznych zmaganiań na froncie wschodnim od niemieckiej agresji na Związek Radziecki w czerwcu 1941 r. aż do zdobycia Berlina w kwietniu 1945 r. Ponieważ Grossman był najczęściej wysyłany właśnie tam, gdzie działo się coś istotnego, zebrał relacje ze wszystkich najważniejszych wydarzeń długiej wojny na wschodzie, m.in. z kotła kijowskiego, obrony Stalingradu i zwycięstwa na Łuku Kurskim. Zwykle udawało mu się uzyskać najlepszy materiał, o którym inni korespondenci mogli tylko pomarzyć. Dzięki wielkiej odwadze, Grossman zdobywał zaufanie frontowych żołnierzy i dowódców, dzięki czemu udawało mu się przeprowadzać długie wywiady w warunkach bojowych. W czasie pobytu w Stalingradzie wybrał się nawet na zasadzkę z jednym z radzieckich snajperskich asów, Anatolijem Czechowem z 62. Armii. Część jego zapisków nigdy nie została opublikowana, gdyż były albo zbyt drażliwe ze względów politycznych albo, w opinii cenzorów, zbyt drastyczne dla obywateli radzieckich. Znany brytyjski historyk i pisarz, Antony Beevor, wydobył je na światło dzienne i łącząc z fragmentami artykułów z „Krasnoj

Zwizdy”, listów i ze wspomnieniami ludzi współczesnych Grossmanowi, stworzył przy współpracy tłumaczki Luby Winogradowej przejmujący obraz wojny.

5. Martha Schad, *Córka Stalina*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2006, ss. 384. Jest to napisana w sposób niezwykle ciepły romantyczna historia Swietłany Alliujewej – jedynej córki Stalina. Jej matka popełniła samobójstwo. Jej ojciec na dziesięć lat uwięził jej ukochanego. Z ZSRR uciekła do USA, kolejne małżeństwa kończyły się porażką. Mimo to, obok tragedii, zaznała w swym niezwykle dziwnym życiu także i chwile wielkiego szczęścia. Autorka przeprowadziła wiele rozmów, aby poznać i opisać dzieje tej zagadkowej kobiety, prywatne życie dyktatora i innych przywódców partii komunistycznej oraz kulisy „domu”, w którym wychowywały się dzieci największego i najkrwawszego dyktatora XX w. W książce M. Schad kolejno przybliży czytelnikowi postać matki Swietłany – Nadzieży Alliujewej, pierwszą, tragiczną miłość, jaką był Aleksiej Kapler, zawarte przez Swietłanę w Rosji małżeństwa, jej przyjaźń z Sergo Berią, życie w cieniu apodyktycznego ojca, losy braci Swietłany, koniec terroru po śmierci ojca, podróż do Indii i ucieczkę z Delhi, wyjazd do Europy a następnie do USA, losy jej męża Wesley’a W. Petersa, powrót do ojczyzny oraz jej losy w kraju, gdzie – jak pisze autorka – poszukiwała ona prawdziwej wiary i klasztornej ciszy. Pracę kończy bibliografia tematu i indeks osób.

6. Anna Politkowska, *Druga wojna czeczeńska*, Wydawnictwo „Znak”, Warszawa 2006, ss. 234. Jest to ostania wydana w Polsce praca zamordowanej przez nieznaną sprawców jednej z najwybitniejszych rosyjskich dziennikarek śledczych, pracującej dla „Nowej Gazety”, uczestniczki negocjacji w teatrze na Dubrowce. Praca ta stanowi pokłosie wielu miesięcy dziennikarskiego śledztwa oraz podróży po walczącej z wojskami rosyjskimi republice. Autorka przedstawia w niej obraz bezsensownej wojny, gdzie nie ma, bo nie może być, zwycięzców, są natomiast coraz liczniejsze ofiary: Czeczeni i Rosjanie. Praca, poprzedzona rozmową tłumaczki, Ireny Lewandowskiej, z Siergiejem Kowalowem na temat tragedii w Biesłanie, składa się z dwóch części. W części pierwszej („Życie na wojnie. Zwyczajne. Czeczeńskie”) autorka opisuje wojnę w Czeczenii oczami ludności czeczeńskiej, kończąc ją powszechnie znaną sprawą pułkownika Budanowa. W części drugiej („Życie na tyłach wojny. Współczesne. Rosyjskie”) omawia sytuację panującą na terenach „ustabilizowanych”, gdzie panami życia i śmierci ludzi są oficerowie rosyjscy lub miejscowe milicje czeczeńskie i gdzie równie często od kul giną Czeczeni, jak i rosyjscy żołnierze. Pracę kończy tekst poświęcony tajemniczej śmierci byłego czeczeńskiego prezydenta Aśłana Maschadowa.

7. *Armia Czerwona w przededniu najcięższej próby, Materiały z posiedzenia Głównej Rady Wojennej i wyższej kadry dowódczej Armii Czerwonej w dniach 23–31 grudnia 1940 roku*, wstęp, tłumaczenie i opracowanie Janusz Budziński, Czesław Grzelak, Zygmunt Matuszczak, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2006, ss. 334. Składające się na niniejszą pracę stenogramy publikowane są w Polsce po raz pierwszy. Referaty i wystąpienia zostały zgrupowane w pięciu tematycznych częściach i ułożone w tej kolejności, w jakiej zostały wygłoszone. W pracy zamieszczono wstęp, uwagi do tekstu, wykaz skrótów, spis referatów i wystąpień oraz aneks, w którym znalazł się imienny spis uczestników narady i informacja o grach operacyjno-strategicznych, jakie odbyły się po naradzie. Ze względu na objętość materiału całość podzielono na dwie części. Jest to pierwszy tom zbioru. Znalazły się w nim wystąpienia ludowego komisarza obrony marszałka Timoszenki, meldunek szefa Sztabu Generalnego gen. K. A. Mierieckowa wraz z dyskusją nad przedstawionymi przez niego tezami, a także referaty dowódcy Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego generała G. K. Żukowa (o współczesnej operacji zaczepnej) i szefa Głównego Zarządu Wojsk Lotniczych generała P. W. Ryczagowa (siły powietrzne w operacji zaczepnej). Prezentowane w niniejszej książce materiały ukazały się na początku lat 90. drukiem w ramach serii Wielikaja Otieczestwiennaja (t. 12, 1–1, Moskwa 1993, *Na kanunie wojny, Materiały sowieszczenia wyższego rukowodiaszczego sostawa RKKK 23–31 diekabria 1940 g.*, pod red. W. A. Zołotariewa). Pracę kończą: indeks osobowy i geograficzny.

8. David R. Marples, *Historia ZSRR od rewolucji do rozpadu*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław 2006, ss. 385. Praca ta stanowi swoiste uzupełnienie wznowionej po raz czwarty przez Ossolineum w 2005 r. pracy Henryka Bazyłowa *Historia Rosji*, w której okres 1917–1991 dopisał Paweł Wieczorkiewicz. Składa się z jedenastu rozdziałów, w których autor kolejno omawia sytuację poprzedzającą wybuch rewolucji 1917 r., przewrót październikowy i komunizm wojenny, okres NEP-u (1921–1928), kolektywizacje i uprzemysłowienie, wielki terror lat 30., radziecką politykę zagraniczną w okresie międzywojennym, wielką wojnę ojczyźnianą i jej skutki dla ZSRR i Europy Środkowo-Wschodniej, politykę wewnętrzną za czasów Chruszczowa, ZSRR w epoce breżniewowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem polityki zewnętrznej, opartej o „doktrynę Breżniewa” w Europie Wschodniej, okres krótkich rządów J. Andropowi i K. Czernienki oraz epokę M. Gorbaczowa (aż do rozpadu ZSRR w wyniku puczu sierpniowego 1991 r.). Pracę kończą rozważania autora na temat współczesnej Rosji – od jej upadku w czasach B. Jelcyna do odrodzenia gospodarczego,

politycznego i militarnego w okresie prezydentury W. Putina. Pracę kończy wykaz skrótów, obszerna bibliografia tematu, indeks osobowy i geograficzny.

9. Krzysztof Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006, ss. 469. Celem pracy jest rekonstrukcja i analiza mitów, wzajemnego postrzegania oraz stereotypów, występujących w relacjach polsko-litewskich w kluczowej pierwszej połowie XX w. W omawianym okresie skryształizował się w oczach Litwinów zdecydowanie negatywny wizerunek Polaków i Polski, pojawiły się także bardzo nieprzychylnie polskie opinie o Litwie i Litwinach. Niniejsza książka składa się z czterech rozdziałów i zakończenia. W rozdziale pierwszym omówione zostały źródła mitów, stereotypów i uprzedzeń w stosunkach polsko-litewskich na przełomie XIX i XX w. Ukazano mity towarzyszące rozwojowi litewskiego ruchu narodowego i genezę polskiej, przeważnie negatywnej, reakcji na to zjawisko. W rozdziale drugim omawiana jest mitologia konfliktu z okresu pierwszej wojny światowej i lat 1918–1922, która miała ogromny wpływ na postrzeganie drugiej strony oraz silnie zaciążyła na całokształcie wzajemnych stosunków w pierwszej połowie XX w. W rozdziale trzecim znajdziemy opis oraz analizę mitów i wzajemnego postrzegania w latach międzywojennych, które utrwaliły podziały i umocniły negatywne postrzeganie się obu stron. Kluczowym mitem, który autor przytacza w tym rozdziale jest idea odzyskania Wilna, która kształtowała narodową tożsamość Litwinów. Dodatkowo w rozdziale autor omawia i analizuje cechy narodowe stereotypowo przypisywane przez Polaków i Litwinów drugiej stronie. W rozdziale czwartym omówione zostały wzajemne wizerunki Polaka i Litwina powstałe w latach II wojny światowej od września 1939 do lipca 1944 r., oparte na najgłębiej zakorzenionych mitach i stereotypach albo skrajnie wyidealizowanych, albo skrajnie wyostrowanych. Pracę kończą: aneks zawierający wybrane przez autora rysunki satyryczne polskie i litewskie, piętnujące najbardziej charakterystyczne stereotypy, obszerna bibliografia tematu oraz indeks osobowy.

10. Wojciech Materski, *Na widocie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Wydawnictwo „Rytm”, Warszawa 2006, ss. 777. Książka ta stanowi swoiste podsumowanie ponad trzydziestu lat badań autora nad problematyką wzajemnych relacji polsko-rosyjskich w XX w. – od odrodzenia się państwowości polskiej do zerwania stosunków dyplomatycznych po ujawnieniu zbrodni katyńskiej. Jej głównym celem jest przybliżenie wzajemnych polsko-sowieckich relacji dyplomatycznych oraz politycznych, jednak autor nie unika omawiania

kwestii gospodarczych, kulturalnych i wojskowych. Praca składa się z osiemnastu rozdziałów, w których kolejno, w układzie chronologicznym, omówione są: odrodzenie się państwa polskiego i jego pierwsze konflikty z bolszewicką Rosją, wojna 1920 r., rozwój wzajemnych stosunków polsko-sowieckich w cieniu układów i traktatów w Genewie, Rapallo i Hadze, normalizacja stosunków polsko-sowieckich zakończona uznaniem ZSRR, wschodnia polityka gospodarcza rządu Władysława Grabskiego, polska polityka wschodnia w epoce pomajowej zakończona podpisaniem protokołu moskiewskiego oraz paktu o nieagresji z ZSRR, polityka równowagi realizowana przez J. Piłsudskiego, sytuacja geopolityczna Polski w obliczu rozpadu ładu wersalskiego oraz systemu lokarnieńskiego, koniec II RP w wyniku sojuszu niemiecko-sowieckiego oraz aneksja ziem wschodnich, opór społeczeństwa wobec okupanta, represje wobec ludności polskiej, nieudana próba ponownej normalizacji stosunków wzajemnych zapoczątkowana układem Sikorski-Majski oraz reaktywowaniem w ZSRR ambasady polskiej, a zakończona wyprowadzeniem wojsk polskich z ZSRR, likwidacją sieci polskich placówek opiekuńczych i ostatecznym zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Całość kończy aneks zawierający zestawienia ministrów spraw zagranicznych Polski, RFSSR, ZSRR i USRR oraz przedstawicieli dyplomatycznych RP w ww. krajach oraz ww. państwach przy rządzie RP. Praca zaopatrzona jest w obszerną bibliografię tematu, wykaz skrótów, indeks nazwisk i indeks geograficzny.

11. Dmitrij Wołkogonow, *Lenin. Prorok raj, apostoł piekła*, Wydawnictwo „Amber”, Warszawa 2006, ss. 495. Jest to drugie wydanie pracy D. Wołkogonowa o zmienionym tytule oraz nieco poszerzonej bazie źródłowej. Jest to książka kończąca tryptyk tego autora poświęcony najwybitniejszym postaciom bolszewickiej rewolucji. Wcześniej wydał on biografie Stalina i Trockiego. Jako pełnomocnik Jelcyna, Wołkogonow otrzymał pełny dostęp do archiwum wodza rewolucji, zawierającego tysiące niepublikowanych pism i notatek, stąd też wyjątkowa wartość prezentowanego dzieła. W niniejszej pracy autor stara się zerwać z mitem wielkiego wodza, myśliciela i proroka epoki, pokazując Lenina jako jednego z głównych autorów bolszewickiego terroru; człowieka, który położył podwaliny pod system ludobójstwa, rozwinięty w epoce jego najwierniejszego ucznia Stalina. Wołkogonow odbrażawia Lenina, jasno dając do zrozumienia, że to właśnie on ponosi pełną odpowiedzialność za położenie podwalin pod radziecki Gułag. Praca składa się z siedmiu części. W części pierwszej („Odległe źródła”) autor opisuje początki działalności politycznej Lenina i „odkrycie” przez niego marksizmu. W części drugiej („Mistrz zakonu”) przedstawia Lenina jako teoretyka ewolucji i zwolennika bezwzględnej marszu po władzę, a także sylwetki najwybit-

niejszych „przeciwników” Lenina – Georgija W. Plechanowa i Julija Maratowa. W części trzeciej („Blizna października”) zaprezentowana została droga Lenina do wywołania rewolucji bolszewickiej, poprzedzona rewolucją lutową i nieudanym przewrotem lipcowym 1917 r. Autor opisuje też przebieg bolszewickiego puczu, omawia sposób powołania komisarzy ludowych oraz rozpędzenie konstytuanty. W części czwartej („Kapłani terroru”) znajdziemy nieznane dokumenty, relacje i materiały pokazujące skrzętnie ukrywane oblicze Lania – zwolennika bezwzględного, powszechnego i niczym nie ograniczonego terroru oraz obozów koncentracyjnych, przeznaczonych do eliminowania przeciwników władzy bolszewickiej. W części czwartej („Otoczenie Lenina”) przedstawione zostały sylwetki Trockiego, Stalina, Zinowiewa, Kamieniewa i Bucharina, w części piątej („Jednowymiarowe społeczeństwo”) umacnianie władzy bolszewickiej, walka Lenina z chłopstwem, będącym – jego zdaniem – największym wrogiem rewolucji oraz cerkwią prawosławną, ostatnim bastionem, który przeszkadzał bolszewikom w zdobyciu władzy nad duszami i sercem rosyjskiego ludu. W ostatniej części („Mauzoleum leninizmu”) opisany został stopniowy upadek Lenia: długa choroba i agonia osoby, która nie miała już wpływu na stworzone przez siebie imperium i dopiero po śmierci i zabalsamowaniu (wbrew osobistej woli) ponownie zaczęła odgrywać rolę, do której tak bezwzględnie przez całe życie dążyła – wodza światowej proletariackiej rewolucji. Pracę kończy indeks osobowy.

Marek Wierzbicki,
*Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów
funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej,*
Wydawnictwo Trio, ISP PAN, Warszawa 2006, ss. 490.

Książka *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie* jest kolejną publikacją wydawnictwa Trio z serii „W krainie PRL. Ludzie, sprawy, problemy. Rzeczywistość PRL odczytana z akt, dokumentów, zapisów twórczości”. Publikacje z tego cyklu dotyczą najczęściej problemów peerelowskiej codzienności, głównie o niej też pisze Marek Wierzbicki.

Fakt, iż przez tyle lat po zniesieniu ograniczeń cenzury i otwarciu archiwów nie ukazała się monografia ZMP, wydaje się zaskakujący. To przecież ważny kawałek polskiej historii, do tego wydawałoby się wyrazisty i łatwy do ocenienia. Dopiero lektura omawianej pracy wyjaśnia, jak trudnym zadaniem była charakterystyka tej organizacji i jak bardzo nasze wyobrażenia różniły się z rzeczywistością.

Marek Wierzbicki przygotował pracę naukową i nie próbował wpisywać się w popularny dziś nurt sprowadzania realiów PRL do budzącego śmiech absurdu. Nie jest tu „śmieszno”, ale też niespecjalnie „straszno”, czego też moglibyśmy się spodziewać. Autor w dokumentach zobaczył kolosa na glinianych nogach, mieszkankę bezwzględności i słabości, realnej siły i udawania.

Choć rozmiary pracy zmusiły wydawnictwo do zwiększenia formatu grubego już tomu, ciągle możemy czuć niedosyt. Tyle wątków zastało, na ogół świadomie, pominiętych, tyle punktów widzenia nieuwzględnionych. Bo o ZMP można by napisać przynajmniej kilka takich książek, a Marek Wierzbicki proponuje nam swój tom, zapewne będzie nie tylko pierwszy, ale i podstawowy.

Autor nie miał żadnego dobrego wzorca, na którym mógłby się oprzeć. ZMP był organizacją tak kontrowersyjną, że nawet za czasów PRL nie pisano o nim wiele. Ukazała się jedna monografia, trochę prac o charakterze regionalnym, a ich autorzy skupiali się na szczegółowym opisywaniu struktur, zestawianiu tabel z danymi liczbowymi, kronikarskim przedstawianiu faktów. Marek Wierzbicki

całkowicie odrzucił ten sposób przedstawiania tematu, z tysięcy informacji potrafił wyłowić te oddające specyfikę organizacji.

Książka przeznaczona jest dla odbiorcy dobrze znającego dzieje PRL, nie ma tu rozdziału wprowadzającego w wydarzenia i klimat epoki, co nie oznacza oderwania od kontekstu historycznego. Autor rozpoczyna od opisanie procesu unifikacji ruchu młodzieżowego, którego efektem było powstanie ZMP w lipcu 1948 r. Kto nie zna historii tego ruchu, musi sobie doczytać, bowiem zabrakło tu miejsca na bliższe przedstawienie organizacji, których członkowie zostali włączeni do nowego związku, wyjaśnienie, na czym polegały tradycje, do których często się odwoływano. Poznajemy za to kulisy owej integracji, wymuszonej odgórnymi decyzjami politycznymi. Oszczędzona została nam szczegółowa analiza założeń i dokumentów programowych – autor na kilkunastu stronach opowiedział o nich, wyłapując najważniejsze momenty. To zaleta tej pracy – ukłon w stronę czytelnika, ale też proporcja odpowiednia do rzeczywistego znaczenia głoszonych haseł.

Chronologiczny opis rozwoju i funkcjonowania ZMP aż do momentu pojawienia się znamion kryzysu w 1954 r., zawarł Marek Wierzbicki w jednym rozdziale. Niełatwa to lektura, przeplatają się ze sobą różne problemy – stanu liczebnego, zmian strukturalnych, szkoleń, podejmowanych akcji, ważnych wydarzeń w życiu organizacji. To dużo skondensowanych informacji. Na szczęście, tytuł każdego z rozdziałów, obejmujących jeden rok kalendarzowy, zawiera tezę dotyczącą jego specyfiki. Rok pierwszy to „budowa organizacji”, drugi – „ekspansja”, potem następują: „zastój”, „skostnienie”, „masowe akcje i kampanie” i wreszcie „próby naprawy”. Choć można się spierać, czy na pewno fazy te pokrywały się z kalendarzem, takie uporządkowanie i podsumowanie zagadnień wydaje się uzasadnione i bardzo ułatwia odbiór.

Po spełnieniu obowiązku przedstawienia faktów, Marek Wierzbicki mógł przejść do ciekawszej i będącej nowym elementem analizy wybranych przez siebie problemów. Na pierwszy ogień musiały pójść kwestie polityczne – mamy rozdział zatytułowany „ZMP w stalinowskim systemie władzy”. Wydawałoby się, że będzie to trzon całej pracy, tymczasem kwestiom tym poświęcona została najkrótsza, szesnastostronicowa część. Wynika to z faktu, iż autor ograniczył się tu do opisanie zasad i mechanizmów decydujących o kształcie stosunków PZPR-ZMP, a przykładami naszpikowana jest cała książka. Na określenie tych relacji użyto sformułowań: „ściska zależność”, „paternalizm” czy „symbioza”, przy czym to ostatnie wydaje się kontrowersyjne. Partia powołała do życia organizację młodzieżową, aby ta jej służyła. Symbioza to raczej układ bardziej równoprawny i możliwy do rozdzielenia. W pozostałej kwestii uczestnictwa ZMP w przedstawicielskich organach władzy (radach narodowych) oraz organizacjach

społecznych autor nie mógł stwierdzić niewiele ponad małe zaangażowanie i słabe wpływy, nie mające realnego znaczenia.

O życiu ZMP najwięcej mówią rozdziały poświęcone poszczególnym środowiskom: robotniczemu, wiejskiemu oraz szkolnemu i akademickiemu. Taka kolejność przedstawiania nie jest przypadkowa, odpowiada wewnętrznej hierarchii, choć nie udziałowi liczebnemu. Okazało się bowiem, że młodzi robotnicy, którzy mieli stanowić podstawę komunistycznego związku i nadawać ton, wcale się do niego nie garnęli. Przeglądając się obecności ZMP w zakładach pracy, autor dostrzega fałowe zmiany w zaangażowaniu i pozycji organizacji, z najdłuższą trwającą fazą minimalizacji jego znaczenia. Opiera się tutaj w dużej mierze na raportach pokontrolnych, a przytoczone przykłady brzmią przekonywująco. Za jedno z największych osiągnięć ZMP uznaje z kolei Marek Wierzbicki mobilizowanie młodzieży do produkcji, z czym organizacja najczęściej jest kojarzona. Dźwięczy w uszach *My z Zetempe, my pracy nie boimy się...*, widzimy ciężarówki wiozące młodych ludzi na wykopki, robotników walczących o wykonanie planu i, jak widać, nie jest to tylko efekt sztucznej propagandy.

Najliczniejsza grupa polskiej młodzieży – wiejska – do ZMP odnosiła się z dużą nieufnością, niechętnie wstępując w jego szeregi. Zadania, które były tu realizowane – wspieranie kolektywizacji, planowego skupu zboża, działalność kulturalno-oświatowa – nie przynosiły oczekiwanych efektów, chociaż Marek Wierzbicki podaje przykłady spektakularnych, a niekiedy wręcz groźną budzących działań (odbieranie chłopom zboża siłą, denuncjacje).

W tej sytuacji grupą, którą wypełniła szeregi ZMP byli uczniowie i studenci, często nakłaniani do wstąpienia bądź wręcz zapisywani bez pytania przez kierowników szkół albo liczący, że legitymacja związku ułatwi im przyjęcie na studia. To właśnie w szkołach miało się zacząć wychowanie „nowego człowieka”, a w sytuacji, gdy duża część nauczycieli z rezerwą odnosiła się do istniejącego porządku, potrzebna była poważna ingerencja i kontrola. Zadaniem organizacji było też motywowanie do lepszej nauki, współzawodnictwo w zakresie osiągniętych wyników. Przeglądając się działalności ZMP w tym środowisku, a zwłaszcza jej wynikom, autor doszedł do generalnego wniosku, iż organizacja ta „zdobyła dla komunistów duży obszar życia szkoły, lecz nie potrafiła zmienić świadomości większości uczniów” (s. 275). Wyjaśnić trzeba, iż od 1951 r. ZMP miał monopol na działalność w szkołach, gdyż zlikwidowano ZHP, tworząc Organizację Harcerską ZMP. Zrozumiała jest jednak decyzja Marka Wierzbickiego, aby nie rozwijać tego wątku, ograniczając się do kilku uwag. Bliższe naświetlenie tej kwestii wymagałoby bowiem dodatkowych badań i przedstawienia na tle historii ruchu

harcerskiego. Innym badaczom pozostawił też szerszą charakterystykę działającej pod skrzydłami ZMP Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

W tytule swojej pracy Marek Wierzbicki wyraźnie zaznaczył, że opowiadać będzie o organizacji oraz o jej członkach i ich charakterystyce statystyczno-społecznej poświęcił odrębny rozdział. Zadanie autorowi ułatwiło biurokratyzowanie ZMP i duża liczba przygotowanych przez jego pracowników ankiet, zestawień, sprawozdań. Dzięki temu był w stanie prześledzić nie tylko rozwój liczebny organizacji (w szczytowym 1955 r. liczyła ponad 2 100 tysięcy), ale też wiek, pochodzenie społeczne, wykształcenie i aktualne zajęcia jej członków. Ważne jest rozróżnienie na członków szeregowych, aktyw (20% szeregów) i aparat etatowy, bowiem dotyczy nie tylko formalnej pozycji w związku, ale też rzeczywistego zaangażowania w jego pracę. W tym miejscu autor zamieścił, z konieczności bardzo krótkie, podrozdziały dotyczące życia codziennego tych grup, czy raczej codzienności życia organizacyjnego. Jest to jeden z niewielu momentów, gdy patrzymy na zetempowców z bliższej perspektywy, poznając ich problemy (np. łączenie przynależności do organizacji z wyznawaniem religii), formy pracy organizacyjnej – zebrania kół, prace społeczne, potańcówki, warunki materialne i lokalowe.

Podkreślając rangę zagadnienia, Marek Wierzbicki wyodrębnił w osobny rozdział kwestię postaw politycznych członków ZMP. Dostrzegł w szeregach przykłady biernego i czynnego oporu wobec władzy, a nawet nielegalnej opozycji. Z materiałów UB wynika, że zetempowcy stanowili około połowy członków konspiracyjnych organizacji młodzieżowych, których w latach 1949–1955 wykryto ponad tysiąc. Uczęszczali też na lekcje religii, śpiewali w chórach kościelnych, działali w organizacjach katolickich, co w oczach władzy uchodziło na demonstracje wrogiej postawy. Autor przytacza przykłady czynnego oporu moralnego, na przykład przypadki demonstracyjnego opuszczania lekcji w celu udania się do kościoła w dni świąt czy otwarte formułowanie swych krytycznych poglądów. Za opór bierny uznaje pewne zachowania zetempowców w ramach własnej organizacji – pomijanie kwestii ideologicznych i koncentrowanie się na działaniach o charakterze rozrywkowym albo zupełny brak jakiegokolwiek działania, ale także poza nią – wagary, niszczenie mienia społecznego, bikiniarstwo, chuligaństwo. Wydaje się, że w tym miejscu potrzebna jest spora ostrożność, bowiem tego typu działania można uznać za bierny opór wobec systemu, jeśli podejmowane były właśnie z taką motywacją. Zwłaszcza, że w innym miejscu Marek Wierzbicki, wysuwając ciekawą propozycję zmiany kryteriów odróżniających opozycję od oporu społecznego, proponuje by za ten ostatni uznać „każde działanie o charakterze społecznym, które nastawione

jest na obronę (np. wartości, stanu posiadania, prestiżu społecznego, głosu w sprawach ogólnospołecznych), a mianem opozycji określać działania o charakterze »ofensywnym«, wymierzone w system polityczny, zmierzające do jego modyfikacji, obalenia lub przejęcia” (s. 368).

Poświęcając sporo miejsca przejawom oporu w szeregach ZMP, autor nie próbuje nam wmawiać, iż była to postawa dominująca. Tą bowiem było przystosowanie, nazywane przez Marka Wierzbickiego jedną z najważniejszych strategii przystosowawczych środowiska ZMP. Podaje przykłady „dwojmyślenia” czy „podwójnej moralności”, na przykład łączenia przynależności do ZMP i Sodalicji Mariańskiej.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, jaka część członków ZMP działała z pobudek ideowych i faktycznie wierzyła w marksizm-leninizm, Marek Wierzbicki zaufał, wydaje się że słusznie, badaniom socjologicznym prowadzonym przez zespół Stefana Nowaka. Wynika z nich, że takich „prawdziwych zetempowców” było zaledwie około 10%, a to przez ich pryzmat długo patrzono na organizację. Nic dziwnego, że autor tej niewielkiej grupie poświęca sporo uwagi, ciekawie ją charakteryzując. To tu są ci gorliwcy i donosiciele, „młodzi gniewni” walczący z każdym przejawem religijności i czujnie przysłuchujący się każdemu słowu wypowiedzanemu przez nauczyciela; 10% to w pewnym momencie ponad 200 tys. ludzi, miało więc kogo zapamiętać społeczeństwo.

Konstruując swą pracę, Marek Wierzbicki nie zdecydował się ani na konsekwentny układ chronologiczny, ani na problemowy. W ostatnim rozdziale powraca bowiem do systematycznego relacjonowania wydarzeń i opisywania zjawisk towarzyszących schyłkowemu okresowi istnienia ZMP. Po lekturze poprzednich części nie dziwi nas faza kryzysu i upadku związku, autor przekonał nas, że był to kolos na glinianych nogach, wsparty na PZPR i drgania, początkowo całkiem niewielkie, stanowiły dlań poważne zagrożenie. Odwilż październikowa okazała się dla ZMP zabójcza, ale Marek Wierzbicki wskazuje, że szybko doszło do reinkarnacji – pod nazwą ZMS narodził się ZMP-bis.

Jako że tekst ten publikowany jest w „Studiach Podlaskich”, warto sprawdzić, czy z omawianej książki dowiemy się czegoś o regionie. Żadne z tutejszych archiwów nie znalazło się w grupie wybranych przez autora do kwerendy, o co nie można mieć pretensji. Pomimo to, województwo białostockie przywoływane jest dość często, zazwyczaj jako teren najsłabszej aktywności ZMP, co tłumaczone jest ogólną niechęcią miejscowego społeczeństwa do władzy i systemu. Białostocczyzna służy jako przykład niepowodzenia organizacji na terenach wiejskich, choć przywoływane są też udane akcje, między innymi w ramach egzekwowania obowiązkowych dostaw zboża. Sytuacja w miejscowym Zarządzie

Wojewódzkim potwierdza tezę o bałaganie, nadużyciach finansowych, brakach kadrowych wyraźnie widocznych w związku. Białostoczczyzna także mogłaby być przywołana przy omawianiu kwestii zaangażowania w ZMP młodzieży niepolskiego pochodzenia, ale to zagadnienie zostało ograniczone do problemu autochtonów na obszarze Śląska, Warmii i Mazur. Tymczasem okazuje się, że młodzież białoruska odnosiła się do ZMP z większą sympatią niż polska i była w wojewódzkiej organizacji nadreprezentowana. Z kolei miejscowi Litwini do komunistycznego związku, jak i całej nowej rzeczywistości, nastawieni byli wrogo.

Jak wielokrotnie wskazano powyżej, Marek Wierzbicki jest w swych wywodach przekonujący, jego warsztat, odczytanie i ogrom bazy źródłowej każą wierzyć jego słowom. Może jednak szkoda, że rzadko przywołuje słowa innych. W tej książce brakuje ludzi, nie padają prawie żadne nazwiska, prawie nie ma relacji (celowo zaniechał ich zbierania, wskazując na zbyt duży upływ czasu) ani fragmentów wspomnień. Nie znamy emocji ani tych, którzy działali w organizacji, ani tych, którzy na nią patrzyli. Autor oszczędził nam cytatów z referatów czy dyskusji, zapewne nudnych, pozbawiając jednak tym samym choćby próbki języka i klimatu epoki. Dla pełniejszego obrazu warto więc sięgnąć po opublikowany przez niego wcześniej wybór źródeł („*My z Zetempe...*”. *Upadek i likwidacja Związku Młodzieży Polskiej (1955–1957)*, opr. M. Wierzbicki, Warszawa 2004) czy choćby przypomnieć „Człowieka z marmuru”.

Wiele wątków, zaznaczonych w omawianej pracy, wartych jest rozwinięcia, może zrobić to kiedyś sam autor, na pewno o ZMP pisać będzie wielu innych. Jedno nie ulega wątpliwości – książka Marka Wierzbickiego to lektura obowiązkowa dla wszystkich zainteresowanych epoką stalinizmu w Polsce, tudzież problematyką wychowania młodzieży.

Joanna Sadowska

EDMUND JARMUSIK
(Grodno)

БИБЛИОГРАФИЯ НОВЕЙШИХ ИЗДАНИЙ БЕЛАРУСИ 2005 Г.

Вольныя муляры ў беларускай гіторыі канец XVIII – пачатак XX ст. / Укладальнік і навуковы рэдактар, доктар гістарычных навук А. Ф. Смалянчук. – Вільня: „guolas”, 2005. – 280 с.

Сборник является первой в белорусской истории попыткой научного освещения “следа вольных каменщиков (массонов)” в отечественной истории конца XVIII – нач. XX в. Создатели книги стермились средствами научного анализа “проверить” антимасонские стереотипы массового сознания. Материалы сборника знакомят читателя с таинственным светом масонских лож, деятельность которых в определенный период белорусской истории была существенным фактором общественно-политической и культурной жизни. Из книги читатель узнает о “вольных каменщиках” эпохи Возрождения (Т.Цагельский); масонских ложах на землях Беларуси (В. Швед); об истории гродненских масонов (Ю. Гордеев); отношении А. Мицкевича к масонам (С. Малаховский-Лемпицкий) и др.

Вутлік І. Р. Матэрыяльная культура і быт беларусаў у XVII–XVIII ст.ст. Вучэбна-метадычны дапаможнік. – Мінск, 2005. – 114 с.

В пособии рассматриваются материальная культура и быт белорусов со времен существования ВКЛ и в составе Речи Посполитой до её

разделов в конце XVIII в. Материальная культура рассматривается в трёх основных видовых проявлениях: жильё, одежда, еда, быт – в семейных и общественных аспектах. Авторы рассматривают материальную культуру и быт различных социальных категорий населения: крестьян, шляхты, граждан, жителей местечек. Рассматриваются вопросы генезиса традиционного жилья, подробно описываются усадьбы шляхты, дома крестьян и граждан. Приводятся любопытные сведения об одежде, еде, употреблении и хранении продуктов. Описаны особенности воспитания детей, семейно-брачных отношений. Отдельная глава посвящена общественному быту. В ней рассматриваются характерные формы быта, их обрядовая сторона, просветительские течения быта и др.

Вялікае княства Літоўскае: Эцыклапедыя ў 2 тамах. Т. 1. Абаленскі – Кадэнцыя // Рэдкал. : Г.П.Пашкоў (гал. рэд.) і інш. – Мн. : Бел Эн, 2005. – 688 с.

Энциклопедия отражает историю и культуру полиэтнического государства – Великого княжества Литовского на протяжении всего периода его существования (13– 18 вв.). Помимо словарной части, в томе помещены обзорные статьи, посвященные истории ВКЛ, его территории и административному делению, государственному и политическому строю, символике, демографии, народам и языкам, социальной структуре, сельскому хозяйству, ремеслу, торговле, материальным условиям жизни, денежному обращению, войску, церкви, просвещению, литературе, искусству, историографии и источникам истории ВКЛ. Энциклопедия иллюстрирована цветными и черно-белыми снимками, рисунками, картами.

Гісторыя Беларусі: У 6 т. Т. 4. Беларусь у складзе Расійскай імперыі (канец XVIII – пачатак XX ст.) / М. Біч, В. Яноўская, С. Рудовіч і інш.; Рэдкалегія: М.Касцюк (гал.рэд.) і інш. – Мн. : Экаперспектыва, 2005. – 510 с.

В четвёртом томе рассматривается прошлое белорусских земель в составе Российской империи. В этот период на территории Беларуси происходили события общероссийского, европейского и даже мирового масштаба. Освещаются проблемы политического положения Беларуси в составе Российской империи; социально-экономического развития; кризис феодально-крепостнической системы; культуры; буржуазные

реформы 1860–80 х гг. и контрреформы; особенности политики царизма в Беларуси; переход к капиталистическому рыночному хозяйству; общественно-политическое движение; революция 1905–1907 гг. в Беларуси; третьеиюньский режим; Беларусь в годы первой мировой войны.

Гродненщина накануне и в годы Великой Отечественной войны (1939–1945) (По документам гродненских архивов) / Сост. Г. А. Андросенко, Е. Н. Жебрун и др. – Гродно, 2005. – 600 с.

Сборник посвящён переломному в истории Гродненщины периоду – с 1939 по 1945 годы. В нём отобраны организационно-распорядительные документы, хранящиеся в фондах гродненских архивов, переведённые документальные материалы немецких оккупационных властей, не публиковавшиеся ранее фотографии и иллюстрации, воссоздающие историю Принеманского края.

Макеева И. Е. Эхо июня 41-го. – Гродно, 2005. – 264 с.

Книга представляет собой сборник воспоминаний, писем, переписки участников первых боёв на Белосточчине и Гродненщине летом 1941 года. Составитель книги – И.Е.Макеева, посвятила этому всю свою жизнь. Ею был собран богатейший уникальный материал – тысячи воспоминаний, фотографий очевидцев тех трагических событий. По истечению десятилетий они сохранили в своей памяти нередко мельчайшие подробности того, что пережили в своё время.

Сахута Я. М. Беларусь. Декоративно-прикладное мастацтва / Я. М. Сахута; рэдкал. : А. І. Лакотка [і інш.]. Нацыянальная акадэмія Беларусі, Інстытут мастацтвазнаўства, этнаграфіі і фальклору імя К. Крапівы. – Мн. : Беларуская навука, 2005. – 351 с.

Книга посвящена декоративно-прикладному искусству – одному из наиболее распространённых видов национальной культуры Беларуси, которое имеет глубокие корни и богатые художественные достижения. Рассматриваются основные его виды: керамика, деревообработка, стеклоделие, художественный металл, плетение из природных материалов, художественный текстиль, роспись.

Саяпин В. Ю. Таможенная служба (в двух книгах). Книга 1. Мыто и мытники. – Гродно, 2005. – 400 с.; Он же. Таможенная служба. Книга 2. Борьба с контрабандой. – Гродно, 2005. – 616 с.

Первое в белорусской историографии исследование, посвящённое истории таможенной службы в Беларуси – начиная с древних времён до настоящего времени. Автор обстоятельно рассказывает об истории возникновения “мыто” (таможни), её структуре и учреждениях, взимаемых пошлинах, развитии торговли, мытных доходах и т.д. Подробно освещаются события, происходившие в белорусских таможнях в XIX–XX веках, а также становление и деятельность таможенной службы Республики Беларусь. Книги написаны на основе богатых архивных материалов и литературы – белорусских, литовских, польских, российских.

Чантурия Ю. В. Градостроительное искусство Беларуси второй половины XVI – первой половины XIX в. Средневековое наследие. Ренессанс. Барокко. Классицизм. – Минск: “Белорусская наука”, 2005. – 375 с.

В монографии известного белорусского исследователя, специалиста по истории архитектуры разработано решение крупной научной проблемы: теории развития градостроительства Беларуси второй половины XVI – первой половины XIX в. Впервые проанализированы и обобщены богатейшее и национально специфичное градостроительное искусство белорусского средневековья, Ренессанса, барокко и классицизма в его взаимодействии с архитектурой Западной Европы и России. На основе исследований 115 городских поселений, анализа более 260 архивных историко-картографических документов, выполнения около 200 графических реконструкций и графоаналитических построений обнаружены ранее не известные закономерности организации поселений и ансамблей сооружений: генетические, стилевые, функциональные, морфологические, композиционные, метрологические. Научное открытие работы – выявление особенностей городов как возведённых наподобие раннехристианских столиц и библейских образов.

Предназначена для архитекторов, историков, культурологов, реставраторов, студентов различных вузов, а также для всех, кто интересуется зодчеством.

Чаропка Вітаўт. *Лёсы ў гісторыі*. – Мінск: Беларусь, 2005. – 559 с.

Книга состоит из эссе и очерков об исторических личностях белорусского прошлого. Автор рассказывает о жизни политических деятелей, просветителей, писателей: Ефросиньи Полоцкой, Казимира Лыщинского, Симеона Полоцкого, Яна Барщевского, Игнатия Домейки, Льва Сапег и др. По-новому трактуются образы таких сложных личностей, как Ягайло, Сигизмунд Старый и др. В книге уделено внимание деятелям национально-освободительного движения: Якубу Ясинскому, Эмили Плятер, Михаилу Воловичу, Тадеушу Костюшко, Францу Савичу, Константину Калиновскому и др.

Черепица В. Н. *Очерки истории Православной Церкви на Гродненщине (с древнейших времён до наших дней)*. Часть II. – Гродно, 2005. – 440 с.

Настоящая книга является продолжением монографии, вышедшей в свет в 2000 году. Она состоит из серии очерков, посвящённых истории Православия в Принеманском крае и охватывающих конец XIX – середину XX столетий. В частности, это очерки о Гродненском Борисо-Глебском мужском монастыре; гродненском храмостроителе и чудотворце Иоанне Кронштадтском; попечительской деятельности РПЦ на Гродненщине во время русско-турецкой войны 1877 – 1878 гг.; о взаимоотношениях православного духовенства Гродненщины и польской полиции в 1921–1939 гг. и другие. Значительная часть работы посвящена движению так называемых “православных поляков” на Гродненщине в 1934 – 1939 гг.

2006 год

***Гісторыя Беларусі: У 6 т. Т. 5. Беларусь у 1917–1945 гг.* / А. Вабішчэвіч [і інш.]; рэдкал. М. Касцюк (гал.рэд.) – Мн. : Экаперспектыва, 2006. – 613 с.**

В пятом томе отражена история белорусского народа в 1917–1945 гг.: его социально-экономическое, общественно-политическое, культурное развитие в условиях БССР и Западной Беларуси, которая была в составе Польши,

в годы Второй мировой и Великой Отечественной войн. Освещаются проблемы: октябрьский этап революции; Беларусь во время иностранной интервенции и гражданской войны; национально-государственное возрождение; переход от войны к миру; новая экономическая политика (НЭП); укоренение административно-командных методов в экономику; нарастание тоталитарного правления в общественной жизни; культура; Западная Беларусь под властью Польши; Беларусь в период Второй мировой войны (1939–1945 гг.).

Круталевиц В. А. *От войны к миру. Польско-советские отношения в 1920–1922 гг.* – Минск : “Право и экономика”, 2006. – 152 с.

Автор характеризует военно-политическую обстановку, которая сложилась в Беларуси с прекращением боевых действий на польско-советском фронте. Опираясь на архивные и другие материалы, автор выясняет причины польско-российского конфликта, в основе которого лежали разные подходы к пониманию основ территориального размежевания. Центральная часть исследования – выполнение Прелиминарного договора обеими сторонами. Подробно, на основе документального материала рассматривается вторжение с польской стороны на территорию занятой Красной Армией военной группировки Булак–Балаховича, организованной и оснащённой Польшей и её западными союзниками. Затронут вопрос о борьбе с “лесными отрядами”, терроризировавшими население, подрывавшие деятельность с большими трудностями налаживаемого советского управления. В книге дается новая трактовка эсеровского “случцкого восстания”, чем это принято в современной исторической литературе. Автор уделил большое внимание борьбе власти с поддерживаемым извне терроризмом и бандитизмом, направленных на дезорганизацию государственного управления. Отдельные страницы книги посвящены борьбе российской делегации на мирных переговорах за международно-правовую субъектность БССР.

Маленко Л. И. *Белорусский костюм XIX–XX вв.* – Минск : Белорусская наука, 2006. – 142 с.

В книге на историческом материале XIX–XX вв. показаны этнические особенности белорусского национального костюма, рассмотрены и охарактеризованы его стилевые особенности. Обращено внимание на содержание

терминологических понятий, их трактовку в прошлом и в настоящее время. Рассмотрены этапы изучения костюма этнологами и искусствоведами. В работе использованы материалы из коллекции предметов одежды, хранящиеся в музеях Беларуси, Польши, Литвы, Украины, России, а также различные документы, архивные источники, собрания полевых исследований и коллекции творческих работ белорусских художников-модельеров за период 30-х годов – второй половины XX в.

Метрыка Вялікага княства Літоўскага. 1562 – 1565. Кніга № 46. Кніга запісаў № 46 (копія канца XVI ст.) Падрыхтаваў кандыдат гістарычных навук В.С.Мяжынскі. – Мінск : Беларуская энцыклапедыя, 2006. – 280 с.

Книга Метрики ВКЛ 46 представляет собой уникальный исторический источник, который содержит компактные и репрезентативные информационные комплексы по четырём основным регионам княжества – Беларуси, Литве, Украине и Подляшью. В ней записаны разнообразные документы, большинство из них вышло из великокняжеской канцелярии. Высокая информационность актов книги метрики ВКЛ 46 даёт возможность проследить особенности путей развития отдельных регионов ВКЛ, провести сравнительный анализ политического развития ВКЛ с Коронай Польской и Российским государством. Изучение этих документов позволит осветить многие вопросы социально-экономической, политической и культурной истории ВКЛ. Издание расширяет базу источников для научного изучения прошлого обширного региона Европы.

Книга Метрики ВКЛ 46 вводит в научный оборот новые документы, неизвестные до сих пор исследователям, и будет полезна историкам, правоведам, генеалогам, документоведам, архивистам, краеведам, филологам, специалистам по исторической географии, источниковедению, аномастике, дипломатии, палеографии.

Несцярчук Л. М. Андрэй Тадэвуш Банавентура Касцюшка: Вяртанне героя на радзіму. – Брэст : “Брэсцкая друкарня”, 2006. – 296 с.

Иллюстрированное научно-популярное издание посвящено жизни и деятельности знаменитого уроженца Брестчины, возрождению и популяризации его исторического наследия.

Повстанческое движение в Гродненской губернии в 1863–1864 гг.
– Брест : Академия, 2006. – 404 с.

Сборник является первой публикацией документов, включивших в себя показания рядовых участников восстания 1863–1864 гг. В предисловии к сборнику анализируются восстания 1830–1831 гг. и 1863–1864 гг. в белорусской историографии конца XIX–XX вв. Отмечаются основные этапы исследования этой проблем, факторы, оказавшие влияние на различные трактовки этих событий. Публикация документов, по мнению составителей сборника, “будет в наибольшей степени способствовать развязыванию тугих, дискуссионных “узлов” созданных в процессе долгого историографического бытования проблемы”.

Тарас А. В. Войны Московской Руси с Великим княжеством Литовским и Речью Посполитой в XIV–XVII веках. – Минск : Харвест, 2006. – 800 с.

В книге рассматриваются многочисленные войны Московской Руси с ВКЛ и Речью Посполитой, происходившие в течение более чем 300 лет. Попутно описаны другие вооруженные конфликты: гражданские войны феодального периода, татарские набеги, казацкие восстания. В основу книги легли труды дореволюционных историков (Карамзина, Соловьева, Костомарова и др.), а также исследования современных российских и белорусских учёных. Как отмечает автор в предисловии, он “стремился к тому, чтобы пролить свет истины на историю русско-белорусских, русско-украинских и русско-польских отношений. В какой-то мере она просто забыта, но большей частью подаётся в извращённом виде”. Эта книга – попытка возродить историческую правду, очистить её от фальсификации и идеологических догм.

Традиційная мастацкая культура беларусаў. У 6 тамах. Т. 3. Гродзенскае Панямонне. У дзвюх кнігах. Кніга 1. / В .І. Басько, Т. Б. Варфаламеева, М. А. Козенка і інш. – Мінск : Вышэйшая школа, 2006. – 608 с.

В книгу впервые вошли материалы, которые дают представление об особенностях основных видов и жанров местной традиционной культуры. В книгу вошли разделы: “Гродненское Понеманье”; “Календарные праздники, обычаи и обряды, семейные обычаи и обряды”; “Внеобрядные песни”;

“Инструментальная музыка”. В заключении книги даны сведения о записях песен и инструментальной музыки. В основе исследования – материалы, записанные от местных жителей 1901 – 1955 года рождения, что позволяет наблюдать динамику традиционной культуры региона в пространстве и времени, включая и такую её составную часть, как мировосприятие.

Ярмусик Э. С. *Католический Костёл в Беларуси в 1945–1990 годах: монография.* – Гродно, Гродненский государственный университет, 2006. – 568 с.

Монография является первым в белорусской и зарубежной историографии исследованием католического Костёла в одной из республик бывшего СССР. Автор использовал материалы архивов Беларуси, Польши, России, многочисленные отечественные и зарубежные исследования. Автор освещает специфику деятельности Костёла в Беларуси, сравнивая его положение в БССР и Литовской ССР. Глубоко проанализирована государственно-конфессиональная политика, раскрыты её основные положения и механизмы реализации. В отличие от прежних исследователей, которые писали исключительно о нарушениях законодательства о культурах со стороны духовенства и религиозных обществ (парафий), показаны факты грубейшего нарушения религиозных свобод со стороны органов власти. Отдельный раздел посвящён католическому духовенству, его положению в обществе, репрессиям в отношении ксендзов, богослужбной и подвижнической деятельности пастырей. Новым является освещение духовно-религиозной жизни светских католиков, защиты ими костёлов, заботы о воспроизводстве религии в новых поколениях, деятельность незарегистрированных групп католиков. Показаны связи Костёла Беларуси с Ватиканом, польским и литовским Костёлами. В приложении опубликованы 76 документов, 56 таблиц, которые в значительной мере уточняют и дополняют содержание монографии.

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI „REFORMACJA W RZECZYPOSPOLITEJ: KULTURA, POLITYKA, GOSPODARKA”, BIAŁYSTOK, 25–26 MAJA 2006 R.

W dniach 25 i 26 maja 2006 r. odbywała się w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku konferencja poświęcona dziejom reformacji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów: *Reformacja w Rzeczypospolitej: kultura, polityka, gospodarka*. Zorganizowano ją – wobec nieśląbnącego wciąż zainteresowania dziejami reformacji – w przededniu 450. rocznicy powrotu do kraju Jana Łaskiego, słynnego reformatora religijnego. Podługim pobycie za granicą bratanek prymasa pragnął zorganizować wspólnotę kalwińską w Polsce, a także rozciągnąć wpływy swej konfesji na teren Wielkiego Księstwa Litewskiego. Rocznica stała się pretekstem do spotkania historyków zajmujących się problematyką szeroko rozumianego ruchu reformacyjnego, a więc z uwzględnieniem losów również innych niż ewangelicko-reformowana wspólnot wyznaniowych.

Swoje referaty zaprezentowali przede wszystkim historycy białostockiego środowiska naukowego (Instytut Historii UwB, IPN) oraz goście z Warszawy, Torunia, a także z Wilna i Szawel.

Spotkanie otworzyło wystąpienie Alfredasa Bumblauskasa z Wilna, określające zasięg reformacji w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI w. Następnie tematyka obrad koncentrowała się wokół zagadnień dotyczących postaw religijnych przedstawicieli rodów magnackich Wielkiego Księstwa Litewskiego (Elżbieta Bagińska – Białystok, *Tolerancja czy przymus wyznaniowy? Z dziejów polityki wyznaniowej Radziwiłłów birżańskich* i Genutė Kirkienė – Wilno, *Postawy religijne Chodkiewiczów w okresie reformacji*) oraz postaw moralnych ewangelików reformowanych (Marzena Liedke – Białystok, *Skandal w zborze Pańskim, czyli o moralności ewangelików litewskich w świetle akt synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej XVII wieku* i Jarosław Wasilewski – Białystok, *Dyscyplina duchowieństwa ewangelicko-reformowanego w Wielkim Księstwie Litewskim*

w świetle akt synodów Jednoty Litewskiej). Aspekty kulturalne poruszyli: Marta Piłaszewicz-Łopatecka – Białystok (*Zagadnienie sztuki w dogmatyce Ulricha Zwingliego*) oraz Adam Kucharski – Toruń (*Postawa wobec sztuki w pismach polskich reformatorów XVI i XVII wieku*), a prawne Iwona Kulesza-Woroniecka – Białystok (*Regulacje dotyczące zawarcia i rozwiązywania związku małżeńskiego wśród katolików i protestantów*).

Problematyka polityczna porzuciła w wystąpieniach Jacka Brzozowskiego – Białystok (*Otwartość religijna a interes państwa. Zygmunt I wobec religii i wyznań niekatolickich w Koronie w latach 1506–1548*) i Marcina Niemyskiego – Białystok (*Działalność kardynała Jana Franciszka Commendoniego na rzecz umocnienia pozycji Kościoła katolickiego w Polsce w pierwszym bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta*).

Aspekty regionalne dziejów reformacji ukazali Józef Maroszek – Białystok (*Dzieje zboru ewangelicko-reformowanego w Zabłudowie*) oraz Przemysław Czyżewski – Białystok (*Dobra ziemska Kościoła ewangelicko-reformowanego w powiecie grodzieńskim w końcu XVIII wieku w świetle źródeł skarbowych*). Piotr Guzowski (Białystok) poszukiwał myśli kapitalistycznej w działalności ewangelików reformowanych w Rzeczypospolitej (*W poszukiwaniu gospodarki protestanckiej. Myśl kapitalistyczna ewangelików reformowanych w Rzeczypospolitej*). Dariusz Kuźmina (Warszawa) zastanawiał się: *Czy szkolnictwo jezuickie odniosło sukces w XVI wieku w Rzeczypospolitej?*, a Marta Kuc (Warszawa) nad problemami terminologicznymi (*Polemiki wyznaniowe. Problemy terminologiczne polskiej reformacji*). Adam Muszyński (Białystok) zaprezentował wyniki analizy twórczości Piotra Skargi i Szymona Staropolskiego pod kątem przedstawiania heretyków (*Obraz herezji i heretyków w pismach Piotra Skargi i Szymona Staropolskiego*), a Karol Łopatecki (Białystok) *Koncepcję Boga – Pana Historii reprezentowaną przez Krzysztofa Radziwiłła*.

Niemal wszystkie wystąpienia wywołały ożywioną dyskusję i w opinii uczestników białostockiego spotkania konferencja, mimo swej kameralności, okazała się dogodnym forum, na którym można było zaprezentować wyniki najnowszych badań nad poszczególnymi aspektami dziejów reformacji w Rzeczypospolitej. Pokazała też, jak duże zainteresowanie dzieje te budzą wśród pracowników Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku.

**SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI
„PO TYM, JAK LUDZIE PRZESTALI BYĆ SZCZĘŚLIWI.
CZŁOWIEK A MIARY CZASU I PRZESTRZENI W PRZE-
SZŁOŚCI”, BIAŁYSTOK, 26–27 PAŹDZIERNIKA 2006 R.**

W dniach 26–27 października 2006 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu w Białymstoku odbyła się konferencja pt. *Po tym, jak ludzie przestali być szczęśliwi. Człowiek a miary czasu i przestrzeni w przeszłości*. Jej celem było stworzenie możliwości zaprezentowania najnowszych osiągnięć badawczych związanych z chronologią, metrologią i geografią historyczną, podsumowanie stanu badań w tych dziedzinach i stworzenie forum, na którym zostałyby przedyskutowane postulaty zgłaszane w kontekście społecznego wymiaru mierzenia czasu, przestrzeni i mierzenia w ogóle, z uwzględnieniem perspektywy antropologicznej.

W czasie konferencji ogłoszono 16 referatów. Historycy z Białegostoku, Siedlec, Lublina, Torunia, Zielonej Góry i Kijowa zaprezentowali badaną problematykę zarówno z perspektywy tradycyjnego podejścia do nauk pomocniczych historii, jak i antropologii, historii historiografii i metodologii historii.

Do tych ostatnich należały referaty: Tomasza Mojsika (*Manipulacja przestrzenią i czasem w historiografii. Perspektywa narratywistyczna*), Dariusza Magiera (*Czasoprzestrzeń biurokracji*) i Adama Drażka (*Diagnostyka czasu i przestrzeni w ujęciu Włodzimierza Lenina. Implikacje teoretyczno-polityczne*).

Systemami miar i wag w ich lokalnym wymiarze zajęli się: Joanna Karczewska (*Średniowieczne miary powierzchni ziemi w Wielkopolsce i na Kujawach w świetle ksiąg sądowych*), Władysław Berkowski (*Rozwój systemów miar i wag na Wołyniu w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*) i Witold Bobryk (*Geografia miar na terenie eparchii lwowskiej w świetle wizytacji generalnej z połowy XVIII wieku*).

Chronologia, nie tylko w wymiarze technicznym, była przedmiotem rozważań Janusza Łosowskiego (*Zegarowy pomiar czasu w dawnych miastach polskich (XVI–XVIII wiek)*). *Problemy badawcze*, a kwestie wprowadzenia

kalendacza gregoriańskiego przez ewangelików polskich i litewskich podjęła Marzena Liedke (*Kalendarz gregoriański w życiu litewskiej Jednoty ewangelicko-reformowanej w XVII wieku*).

Rytm życia codziennego i rocznego dawnych mieszkańców Rzeczypospolitej został zaprezentowany w referatach: Iwony Kuleszy-Woronieckiej (*Rytm życia codziennego w świetle pamiętników z XVII i XVIII wieku*), Adama Kucharskiego (*Czas i przestrzeń w staropolskich dziennikach podróży XVII wieku*), Piotra Guzowskiego (*Kalendarz gospodarczy i finansowy kmięci polskich na przełomie średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*) oraz Karola Łopateckiego (*Rola czasu w funkcjonowaniu życia obozowego wśród wojsk koronnych i litewskich w XVI–XVIII wieku*). Podobnymi zagadnieniami, dotyczącymi nowożytnej Anglii, zajęli się: Dorota Guzowska (*Niezwykły dzień zwykłych ludzi: teoria i praktyka sabatarianizmu w siedemnastowiecznej Anglii*) i Jacek Brzozowski (*Zwykły dzień niezwykłego człowieka. Rozrywka i praca Samuela Pepysa*).

Zagadnienia związane z geografią historyczną stały się przedmiotem rozważań Przemysława Czyżewskiego (*Terytorium parafii jako jednostki administracji kościelnej i państwowej w XVIII wieku*) i Stanisława Alexandrowicza (*Przydatność źródeł kartograficznych w badaniach nad historią Rzeczypospolitej Obojga Narodów*). Krzysztof Boroda zaś starał się zbadać kategorie metrologiczne używane przez aparat fiskalny państwa (*Kmieć, łan czy profit? Co leżało u podstaw systemu podatkowego Rzeczypospolitej w XVI wieku?*).

Konferencja poświęcona zagadnieniom nauk pomocniczych historii okazała się bardzo potrzebna. W obliczu zmarginalizowania tej tematyki we współczesnej polskiej historiografii zwróciła uwagę na niedostatecznie opracowane i doceniane problemów z zakresu chronologii, metrologii i geografii historycznej, szczególnie eksponując aspekt antropologiczny, związany z życiem codziennym. Organizatorzy spotkania liczą, że białostocka konferencja zapoczątkuje cykl spotkań naukowych podejmujących problematykę także innych nauk pomocniczych historii.

Piotr Guzowski, Marzena Liedke

PODLASIE STUDIES

Vol. 16

Editor: Michał Gnatowski

University of Białystok

The Institute of History

Białystok 2006

CONTENTS

I. STUDIES AND ARTICLES

Małgorzata Choińska

Tykocin at the time of the January Uprising 9

Adam Miodowski

A conflict between liberal and national democrats for political
leadership in the environment of Polish refugees in Russia
at the time of the February Revolution 41

Grzegorz Zackiewicz

Syndicalists in the camp of the “May Revolution” (1926–1935) 63

Daniel Boćkowski

The lot of Jewish refugees from central and western Poland
(bieżeńcy) living at the territory of Białystok district in 1939–1941 85

Edmund Jarmusik

The relations between the Catholic Church in Belarus
and the Church in Poland in 1946–1990 127

II. MATERIALS AND PAMPHLETS

Siergiej Struniec

“Eastern Borderland”: autumn 1939 events in Polish
and Soviet sources 145

Witalij Barabasz

“From separate incidents to regular fight”. Soviet policy towards
the Polish Underground in the Polesie territory during
German occupation 161

Anna Buchowska

“These children are mine!” The fate of children transport
of 5th October 1943 from Białystok in the eyes of witnesses 179

Mariusz Okułowicz

“Kurier Białostocki” as an example of Hitlerite “gadzinówka”
press published in the Białystok district in 1944 209

Piotr Łapiński

The course of UBP’s operational combination on the example
of liquidation of Powin partisan patrol of corporal Gabriel
Oszczapiński “Woodpecker” (August 1949 – January 1950) 261

Magda Zimińska

Everyday life in PRL [Polish People’s Republic] – a few words
on the subject matter and the need for research 283

III. DOCUMENTS

Mieczysław Wrzosek

Confidential documents of Austrian-Hungarian Ministry
of Foreign Affairs regarding the Polish cause of 1915 303

Michał Gnatowski

New Soviet documents on attitudes of the population and
the Polish Underground Independence Movement in
Białystok district in 1940–1941 397

IV. REVIEWS AND BIBLIOGRAPHICAL NOTES

Daniel Boćkowski

Poland, USSR and Russia in XX century – a survey of Polish literature for 2003–2006 (selection) 473

Joanna Sadowska

MAREK WIERZBICKI, *Polish Youth Union (ZMP) and their members. A study on the story of Stalin youth organization operation*, Publisher Trio, ISP PAN, Warsaw 2006, pp. 490 488

Edmund Jarmusik

Bibliography of recent publications in Belarus for 2005 494

V. INFORMATION

Elżbieta Bagińska, Piotr Guzowski, Marzena Liedke

Summary of the Conference: “Reformation in the Republic of Poland: Culture, Politics, Economy”; Białystok, 25–26 May 2006 505

Piotr Guzowski, Marzena Liedke

Summary of the Conference “After People Stopped Being Happy. Man and Measure of Time and Space in the Past”; Białystok, 26–27 October 2006 507

ПОДЛЯШКИЕ ИССЛЕДОВАНИЯ

Том 16

Редактор: Михал Гнаговский

Университет в Белостоке

Институт истории

Беласток 2006

СОДЕРЖАНИЕ

I. ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

Малгожата Хоинская

Тыкоцин во время январского восстания 9

Адам Медовский

Конфликт между либерал- и национал-демократами
за политическое предводительство в среде польской
эмиграции в России времен февральской революции 41

Гжегож Зацкевич

Синдикалисты в лагере «майской революции» (1926–1935) 63

Даниэль Боцьковский

Судьба еврейских эмигрантов из центральной и западной
Польши (беженцев), пребывающих на территории белостокской
области в 1939–1941 гг. 85

Эдмунд Ярмусик

Отношения католического костела в Беларуси с костелом
в Польше в 1946–1990 гг. 127

II. МАТЕРИАЛЫ

Сергей Струнец

»Кресы восточные«: события осени 1939 года в польских
и советских источниках 145

Виталий Барабаш

»От частных инцидентов к планомерной борьбе«. Советская
политика против Польского подполья на территории Полесья
в период гитлеровской оккупации 161

Анна Буховская

«Эти дети мои!» Судьба белостокского транспорта детей
от 5 октября 1943 г. в сообщениях свидетелей 179

Мариуш Окулович

«Белостокский курьер» – пример гитлеровской рептильной
печати, издаваемой в белостокском округе в 1944 г. 209

Петр Лапинский

Ход оперативной комбинации УОБ на примере ликвидации
повиновского партизанского патруля капрала Габриэля
Ощапинского «Дятела» (август 1949 – январь 1950) 261

Магда Зиминская

Повседневная жизнь в ПНР – несколько слов о теме
и необходимости исследований 283

III. ДОКУМЕНТЫ

Мечислав Вжосек

Секретные документы австро-венгерского Министерства
Иностранных Дел, касающиеся польского вопроса в 1915 г. 303

Михал Гнатовский

Новые советские документы о поведении населения
и польском национально-освободительном подполье
белостокском регионе в 1940–1941 гг. 397

IV. РЕЦЕНЗИИ И БИБЛИОГРАФИЧЕСКИЕ НОТЫ

Даниэль Боцьковский

Польша, СССР и Россия в XX веке – обзор польской печати
за 2003–2006 гг. (избранное) 473

Иоанна Садовская

МАРЕК ВЕЖБИЦКИЙ, *Союз польской молодежи и его
члены. Исследование по истории функционирования сталинской
молодежной организации*, издательство Трио, ИСП ПАН,
Варшава 2006, 490 сс. 488

Эдмунд Ярмусик

Библиография новейших изданий Беларуси 2005 г. 494

V. ИНФОРМАЦИИ

Эльжбета Багинская, Петр Гузовский, Мажена Лидке

Обзор, посвященный конференции: «Реформация
в Речипосполитой: культура, политика, экономика»,
Белосток, 25–26 мая 2006 г. 505

Петр Гузовский, Мажена Лидке

Обзор, посвященный конференции: «После того, как люди
перестали быть счастливы. Человек и меры времени
и пространства в прошлом», Белосток, 26–27 октября 2006 г. 507